

Nowe drogi

1
(25)

STYCZEŃ - LUTY - 1951

MATERIAŁY SZKOLENIA PARTYJNEGO

(Przekłady)

Wydane przez Redakcję czasopisma „Nowe Drogi”
i Wydział Szkolenia Partyjnego KC PZPR

T R E Ś Ć

J. STALIN — Marksistowsko-leninowskie wychowanie członków partii i kadr partyjnych.

M. KALININ — O wykładach marksizmu-leninizmu na wyższych uczelniach.

★

A. SZADRINA — Pogadanka - podstawowa forma zajęć w szkole politycznej.

M. BIERIOZOWA — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Walka o stworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej w Rosji”.

I. WOŁOWO — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Utworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Pojawienie się wewnątrz Partii frakcji bolszewików i mienszewików”.

W. PIENTKOWSKA — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Mienszewicy a bolszewicy w okresie wojny rosyjsko-japońskiej i pierwszej rewolucji rosyjskiej”.

D. PIERSZYN, A. LUBIMOWA — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Mienszewicy a bolszewicy w okresie reakcji stołypinowskiej. Ukonstytuowanie się bolszewików w samodzielny partię marksistowską”.

D. BIELANKIN — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Partia bolszewików w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej”.

A. OSIPOW — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej”.

A. RASZCZENKO — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Partia bolszewików w walce o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju”.

A. JEGOROWA — Jak przeprowadzić zajęcia w kole na temat: „Partia bolszewików w walce o kolektywizację rolnictwa”.

★

Programy szkoleniowe i spisy literatury dla sieci szkolenia partyjnego

VI Pl.

11-25

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

**CZASOPISMO
SPOŁECZNO-POLITYCZNE**



**ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

1 (25)

**ROK V
STYCZEŃ - LUTY 1951**

Lgu. 1-23.

BY
WYDZIAŁ GOSPODARSTWA
W GDANSKU

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
Zam. Nr 226 z 3.II.51. 2-B-15086. Nakład 70 000 egz.

Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy”

Niedawno korespondent „Prawdy” zwrócił się do towarzysza Stalina z szeregiem pytań, dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedź towarzysza J. W. Stalina.

PYTANIE: Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego Attlee w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroił się, to jest nie zdemobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej swe siły zbrojne?

ODPOWIEDŹ: Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynać wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów

dów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojenny. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wyścig zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukowania przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do wyżki podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia. Rzecz rozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz, odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty, naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalując Związek Radziecki będzie mógł usprawiedliwić wyścig zbrojeń w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourzystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladowa zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Poko-

ju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej agresywnej wojny światowej.

PYTANIE: *Co sądzicie o interwencji w Korei, czym może ona się skończyć?*

ODPOWIEDŹ: Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

PYTANIE: *Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?*

ODPOWIEDŹ: Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi, niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O cóż więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

PYTANIE: *Jak oceniacie uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chińską Republikę Ludową za agresora?*

ODPOWIEDŹ: Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie, trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjed-

noczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan i wdarły się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas, gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno - atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela). Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich. Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub w Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wysrubowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu. Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

PYTANIE: *Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?*

ODPOWIEDŹ: Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie storpedowali oni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wyścig zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Bolesław Bierut

Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni *)

Towarzysze!

Mamy już poza sobą pierwszy rok naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. Zadania tego pierwszego roku wykonane zostały przez masy pracujące naszego kraju pomyślnie i z poważną nadwyżką. Wstąpiliśmy obecnie w okres realizacji drugiego roku naszej sześciolatki. Jest rzeczą słuszną, abyśmy na progu tego roku uprzytomnili sobie w pełni wagę, zakres i charakter zadań tego odcinka Planu 6-letniego. Okres ten jest jednym z najważniejszych, ponieważ wraz z następnym rokiem zadecyduje rzeczywiście o całokształcie Planu 6-letniego, o jego zwycięstwie.

Tow. Minc rozwinie bardziej szczegółowo w swym referacie zadania związane z realizacją tego niezwykle ważnego okresu naszej gospodarki planowej. Ja pragnę naszkicować ocenę niektórych momentów politycznej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, w której odbywa się nasza praca nad budowaniem podstaw socjalizmu, nad rozbudową naszych sił wytwórczych, nad utrwaleniem pokoju światowego.

Chciałbym przy tym zwrócić szczególnie uwagę Plenum na to, że realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoswiatową walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny. W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnętrzno-polityczne i gospodarcze łączą się bezpośrednio i nierozzerwalnie z najbardziej aktualnymi i żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi: z zadaniami walki o pokój, o wolność, o poskromienie agresji imperialistycznej, która niesie narodom niewolę i zagładę.

*) Referat wygłoszony na VI Plenum KC PZPR.

Walka o pokój, która jest dziś wyrazem najgorętszych pragnień całej postępowej ludzkości, skupia we wspólnych szeregach i pod wspólnym sztandarem setki milionów ludzi. Chcą oni bronić ludzkości przed groźbą nowego barbarzyństwa i zdziczenia, jakie narzuca dziś światu polityka imperializmu. Szeroki front obrońców pokoju rozwija się i rośnie we wszystkich krajach świata w odpowiedzi na knowania wojenne agresorów imperialistycznych. Nie ma narodu, który by nie czuł, że obecna polityka imperialistów amerykańskich i ich wasali usiłuje wtrącić świat w nową katastrofę, że oznacza ona bezpośrednio przygotowywanie nowej wojny światowej, nowego łańcucha zbrodni. Dlatego też walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wiekowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarńczo - kapitalistycznego. Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan 6-letni, mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych.

Dlatego też na tych dwóch naczelnych zagadnieniach, mimo że były one już przedmiotem wielu naszych rozważań, chciałbym skupić uwagę obecnego Plenum, omawiając nowe elementy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Z tych dwóch bowiem naczelnych zagadnień wypływają nasze nowe i konkretne zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Na czoło tych zadań wysuwa się potrzeba szerokiej mobilizacji wysiłku ogólnonarodowego we wszystkich dziedzinach naszej pracy. Organizacja szerokiego frontu narodowego do walki o pokój i Plan 6-letni — oto jak należałoby sformułować w skrócie te zadania.

*

Zanim jednak przystąpimy do skonkretyzowania naszych zadań, spróbujemy dokonać ogólnego przeglądu obecnej sytuacji międzynarodowej. Skupienie uwagi na zagadnieniach, wynikających z sytuacji międzynarodowej, jest dziś szczególnie ważne i konieczne z następujących względów:

1) Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje na stosunki wewnętrzne — polityczne i gospodarcze, kultu-

ralne i duchowe — większości krajów świata. W państwach kapitalistycznych pogłębia ona przeciwieństwa, w których płacze się, szarpie i dławi przegniły ustrój społeczny, oparty na wyzysku, gwałcie i rozboju. Agresorzy imperialistyczni zakłócają spokój setkom milionów ludzi, ograniczają coraz bardziej prawa i warunki bytu mas praeujących, godzą w niezależność polityczną narodów, rozpętują bezwstydnie napaść zbrojną na ludy azjatyckie, które zrzuciły z siebie jarzmo niewoli. Od ośmiu prawie miesięcy armia grabieżców i ludobójców pustoszy ziemię koreańską, pali wsie i miasta, zrzuca miliony bomb i pocisków na szkoły i szpitale, na domy i osiedla, morduje bez skrupułów setki tysięcy kobiet, dzieci, starców — nieraz prześcigając w swym bestialstwie najbardziej haniebne zbrodnie hitlerowskich morderców.

Ogarnięty żądzą panowania nad światem imperializm amerykański wkroczył na etap bezpośrednich działań wojennych na terenie Azji i przygotowań do agresji w Europie. Organizuje w niespotykanych dotąd rozmiarach wyścig zbrojeń, zmuszając do udziału w tym wyścigu wszystkie zmarshallizowane kraje europejskie i narzucając im własną komendę wojskową. Gwałcąc wszystkie układy międzynarodowe, forsuje remilitaryzację Niemiec Zachodnich, odbudowuje hitlerowski Wehrmacht, uwalnia z więzień zbrodniarzy wojennych i stawia ich na czele sił, na których chciałby oprzeć swoje plany agresji.

Rozpętując wojnę w Korei, okupując chińską wyspę Taiwan, gwałcąc terytorialną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej, imperialiści amerykańscy usiłują osłaniać swe działania napastnicze parawanem ONZ i wywierają w tym kierunku najbrutalniejszy nacisk na wszystkie rządy, uzależnione od nich finansowo i politycznie. Podżegacze wojenni przekształcają organizację międzynarodową, powołaną do walki z gwałtem i napaścią, w zasłonę i sztandar najdzikszej napaści i najbezlitośniejszego ludobójstwa.

— Nie ma potrzeby udowadniać, że taka sytuacja wymaga od wszystkich, którzy mają poczucie odpowiedzialności za losy ludzkie i postępek społeczny, przeciwdziałania zbrodniom imperialistycznym w obronie godności ludzkiej.

2) Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje również na życie wewnętrzne krajów, które uwolniły się z oków kapitalizmu i budują nowy, socjalistyczny ustrój społeczny. Do krajów tych należy również Polska. Rozwój budownictwa socjalistycznego zmienia nasz kraj z zacofanego przed wojną, ubożego, słabego, zależnego od innych i spychanego w nędzę — w kraj rosnącego przemysłu, w kraj rozwijający wysoką technikę, w kraj nowych maszyn i traktorów, w kraj silny, tętniący pracą twórczą, zwiększający szybko swój majątek ogólnonarodowy, podnoszący swoją kulturę, swoje siły wytwórcze, a tym samym swoją niezawisłość i znaczenie wśród innych narodów.

Jeśli coś przeszkadza coraz szybszemu wzrostowi naszych osiągnięć to przede wszystkim groźba zbrojeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, którą podsycają, którą usiłują wzniecić to w tej, to w innej części świata (imperialiści podżegacze wojenni). Nie ma potrzeby udowadniać, że wspólnym obowiązkiem wszystkich krajów, które rozwijają twórcze i pokojowe budownictwo na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki, w oparciu o władzę ludową i nowy ustrój społeczny — jest uczynić wszystko, aby zabezpieczyć swe pokojowe budownictwo przed groźbą imperialistycznej napaści.

3) Przygotowania imperialistyczne do nowej wojny, do nowej wielkiej zbrodni przeciw ludzkości odbywają się nie tylko przez mobilizację do tego celu sił i środków finansowych, produkcyjnych i militarnych. Przygotowaniom w dziedzinie zasobów materialnych towarzyszy niesłychana w swych rozmiarach [propaganda fałszu, której celem jest zaciemnienie i otumanienie umysłów milionów prostych ludzi — ofiar tej zbrodni. Jest to stała i znana metoda rabuśków imperialistycznych, nowe są tylko formy i środki oszustwa, koncentracja, perfidia i zasięg propagandy fałszu.] Aby więc walkę przeciwko wojnie i akcję w obronie pokoju uczynić skuteczniejszą, winniśmy sami z najgłębszą uwagą i czujnością śledzić rozwój sytuacji międzynarodowej. Musimy bowiem nietustannie i w sposób zrozumiały wyjaśniać najszerszym masom ludowym istotne przyczyny i źródła dokonywających się zmian i wydarzeń międzynarodowych, wskazywać na tendencje i układ sił, które kształtują sytuację międzynarodową oraz określają jej kierunek i perspektywy.

I. PRZYCZYNY ZAOSTRZANIA SIĘ SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Nie ulega wątpliwości, że od czasu IV Plenum KC, na którym rozpatrywaliśmy ówczesne tendencje i niebezpieczeństwa awanturniczej polityki obozu imperialistycznego, sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej skomplikowała się i zaostrzyła. Gdzie należy szukać przyczyn tego wzrastającego zaostżenia i napięcia? Przyczyny ogólne są jasne — leżą one w rosnącej agresywności imperializmu Stanów Zjednoczonych, wpływają z ich dążenia do panowania nad światem.

Imperializm amerykański wyrastał, bogacił się i dochodził do obecnej przodującej pozycji wśród państw imperialistycznych dzięki grabieżom wojennym, dzięki łostawom wojennym, wykorzystując wojny, toczące się na odległych terytoriach świata, czerpiąc olbrzymie zyski z wojen, w których uczestniczył oddzielony bezpiecznie oceanami od niszczących skutków wojny. Wojna była dla Stanów Zjednoczonych źródłem bogactw i potęgi.

Amerykańscy podżegacze wojenni XX stulecia organizują wojny, podjudzają do wojen inne narody, uczestniczą w wojnach głównie

i przede wszystkim jako przedsiębiorcy, dostawcy, „handlarze śmierci“, spekulanci wojenni. Udział armii amerykańskich w dwóch wielkich wojnach światowych polegał na tym, że wkraczały one w ostatnim, końcowym okresie wojny, aby — możliwie bez ryzyka — odegrać najwygodniejszą dla siebie rolę w rozstrzygającej fazie wojny.

Wojowanie przede wszystkim, cudzymi rękami i cudzą krwią — taka jest zasada strategiczna imperializmu amerykańskiego. Nie jest to, oczywiście, jego wyłączna zasada. Wiemy, że była ona również kanonem polityki imperializmu brytyjskiego. Zasadą tą kierowały się mocarstwa imperialistyczne w okresie Monachium, tzn. w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej, podjudzając i zachęcając napastników, którymi były wówczas tzw. „państwa osi“ (Niemcy, Japonia, Włochy), do wojny przeciwko ZSRR. Towarzysz Stalin mówił wówczas, że

„prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia“.

Zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej.

Zbrojąc, strasząc, podjudzając do wojny, terroryzując zwasalizowane państwa europejskie i azjatyckie finansowo, ekonomicznie i politycznie, imperialiści amerykańscy wyznaczają im przede wszystkim rolę dostawców mięsa armatniego w planach nowej wojny światowej, zabezpieczając dla siebie polityczne i strategiczne kierownictwo.

Zasadnicze pytanie polega jednak na tym, jaki ma być cel przyszłej wojny? Agresywności imperializmu amerykańskiego nie można tłumaczyć tylko żądzą nowych zysków wojennych, które stanowiły dotąd źródło rządzącej dziś w USA oligarchii finansowej. Oczywiście, żądza nowych zysków, których w tak olbrzymich rozmiarach, jak w czasie dwóch wojen światowych, nie może w żadnym razie zapewnić polityka pokojowa — stanowi zawsze jeden z nader istotnych bodźców dla zakusów podżegaczy wojennych. Podstawowym problemem jest jednak nie tylko żądza nowych zysków, lecz jeszcze bardziej istotna dla imperializmu — jako systemu — żądza całkowitego panowania nad światem.

Dażenie do panowania nad światem, do podporządkowania sobie już bynajmniej nie tylko metodami rywalizacji polityczno - ekonomicznej, ale przede wszystkim metodami bezpośredniego zbrojnego opanowywania światowych rynków zbytu i źródeł surowcowych — jest coraz dobitniej istotną cechą imperializmu w jego obecnej postaci.

Jednakże metody wojenne nie tylko nie usuwają, lecz — przeciwnie — pogłębiają sprzeczności imperialistycznej gospodarki światowej. Rozwój państw kapitalistycznych w obecnym okresie — jak to wykazał Lenin w swej analizie imperializmu — odbywa się nierównomiernie poprzez kryzysy i konflikty międzynarodowe w walce

o nowy podział kolonii, rynków, surowców, o wyparcie konkurentów z pola rywalizacji. Polityka rywalizacji pokojowej przerasta w odpowiednich warunkach nieuniknienie w politykę rywalizacji metodą wojenną, doprowadzając do nowych skoków i zmian w układzie sił i wpływów poszczególnych mocarstw imperialistycznych na arenie światowej. Prawo nierównomiernego rozwoju poszczególnych państw kapitalistycznych w okresie imperializmu stanowi źródło wojen imperialistycznych.

Rywalizacja wielkich bloków imperialistycznych, która doprowadziła do pierwszej wojny światowej w 1914 r., usunęła z pola walki w wyniku wojny takie państwa imperialistyczne, jak Austro-Węgry i Rosję carską, osłabiła na czas dłuższy Niemcy i Włochy, wzbogaciła niesłychanie Stany Zjednoczone i Japonię, wyczerpała poważnie Wielką Brytanię i Francję. Ale równocześnie w wyniku pierwszej wojny światowej system imperialistyczny jako całość poniósł decydującą i nieuleczalną klęskę. Rewolucja Socjalistyczna wydarła z terenu eksploatacji imperialistycznej jedną szóstą część świata, tworząc państwo proletariackie, w którym zwyciężył nowy ustroj społeczny — socjalizm. Odtąd obok kryzysów ekonomicznych, zakłócających periodycznie procesy gospodarcze w krajach kapitalizmu, rozpoczął się okres ogólnego kryzysu i upadku samego systemu gospodarki kapitalistycznej.

Interwencja zbrojna 14 krajów kapitalistycznych, mająca na celu zduszenie Rewolucji Socjalistycznej w latach 1917 — 1921, była próbą konsolidacji zbrojnej świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR, w celu przywrócenia wyłączności panowania ustroju kapitalistycznego w świecie. Próba ta skończyła się — jak wiemy — porażką. Gospodarka światowa dzieli się od czasu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej na dwa systemy, z których system socjalistyczny wciąż umacnia się politycznie, gospodarczo i kulturalnie, rozwijając potężne społeczne siły twórcze i wykazując światu swą niezaprzeczalną wyższość.

Powstanie państwa socjalistycznego oddziaływało na wzmocnienie proletariatu w całym świecie, wpływało na podniesienie poziomu jego walki. Rozwój tego państwa, braterskie współzycie narodów ZSRR, szybkie tempo wzrostu ich gospodarki i kultury wywierało wpływ na ludy kolonialne, na rozbudzenie dążeń wyzwolńczych wśród ludów azjatyckich i zwłaszcza na potężnych obszarach Chin. Wszystko to pogłębiało kryzys ogólny kapitalizmu, którego wyrazem było zaostrzenie się jego wewnętrznych sprzeczności.

Jednakże na tle tej ogólnej słabości kapitalizmu Stany Zjednoczone wysuwały się już w tym okresie między pierwszą i drugą wojną światową jako główne „centrum wyzysku finansowego całego świata“ (Stalin).

W wyniku działania prawa nierównomierności rozwoju państw kapitalistycznych Stany Zjednoczone prześcignęły swych rywali i stały się najpotężniejszym bankierem świata kapitalistycznego. W jaki

sposób i w jakim kierunku wykorzystywały Stany Zjednoczone tę swoją przewagę?

B. prezydentowi Williamowi Taftowi zawdzięczają Amerykanie wprowadzenie do ich słownika pojęcia: „dyplomacja dolarowa”. Krótko mówiąc, w interpretacji Tafta dolar reprezentuje walkę o podbój świata. Pamiętamy słowa Lenina: „Na każdym dolarze widnieją ślady krwi”.

Polityka finansowa USA polegała głównie na finansowaniu dostaw broni do wszystkich zakątków świata, gdzie toczyła się walka zbrojna, gdzie przelewała się krew ludzka lub gdzie formowały się przyszłe plany agresji. Jeśli w tej czy innej wojnie nie brali oficjalnie żadnego udziału rząd i żołnierze amerykańscy, to dolar brał udział niemal w każdej, która toczyła się na przestrzeni minionego półwiecza.

W świetle chytrej polityki dolarowej zrozumiałe się staje, dlaczego Stany Zjednoczone po pierwszej wojnie światowej, w której występowały jako rzekomy pogromca Niemiec, wkładały tak olbrzymie środki w odbudowę potencjału militarnego Rzeszy, a zwłaszcza w finansowanie agresywnych przygotowań Hitlera. W czasie sądu przeciwko hitlerowskiemu przestępcom wojennym w Norymberdze Schacht odpierał zarzuty przeciwko sobie w następujący sposób: „Dlaczego nie dali (alianci) Republice Weimarskiej jednej dziesiątej tego, co dali Hitlerowi?” (z diariusza G. M. Gilberta — członka alianckiej komisji sądowej o rozmowie z Schachtem *). Kontrzarzuty Schachta nie są pobawione logiki. Na ławie oskarżonych w Norymberdze powinni byli siedzieć obok Schachta reprezentanci dyplomacji dolarowej, inspiratorzy, finansujący hitlerowskie przygotowania do agresji. Dziś, gdy Amerykanie zwolnili go z więzienia, Schacht rozumie, dlaczego „alianci” — niemniej winni od niego, jeśli idzie o finansowanie przygotowań do agresji — musieli go pod presją opinii publicznej sądzić i karać.

Tak się złożyła sytuacja w wyniku wojny, której wyrazem był nowy układ sił światowych. Ten nowy układ sprawiał m. in., że wśród sędziów norymberskich znajdowali się przedstawiciele ZSRR,

Oczywiście Hitler i jego pomocnicy nie byli w porządku wobec swych wierzycieli, zawiedli ich zaufanie, oszukali, wyprowadzili w pole polityków z Monachium i nie dotrzymali układów z nimi. Hitleryzm głosił, że jego przygotowania mają na celu realizację „paktu antykominternowskiego”, co oznaczać miało, że są wymierzone przeciw ZSRR. Na ten cel dostawał obfitą pomoc ze strony oligarchii finansowej USA i poparcie wszystkich „aliantów” z okresu pierwszej wojny światowej. Wyrazem tego poparcia było ich zezwolenie na zabór Austrii i Czechosłowacji. Tymczasem Hitler, zagarnąwszy Austrię i Czechosłowację, dostał zawrotu głowy i postanowił podporządkować sobie całą Europę, aby realizować następnie swe zamiary panowania nad światem. Te aspiracje krzyżowały się

*) G. M. Gilbert, „Nüremberg diary”, London 1948, str. 91

wyraźnie i niewątpliwie z misją, jaką Stany Zjednoczone rezerwowały wyłącznie dla siebie. Postawa i taktyka Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej staje się zrozumiała dopiero w świetle tej rywalizacji imperializmu amerykańskiego w walce o panowanie nad światem.

Stawka na maksymalne przedłużenie okresu wojny i wyczerpanie sił biorących bezpośredni udział w walce przeciwników obliczona była na to, że o wyniku rozstrzygać będzie ten, kto zachował w swych rękach główne atuty i rezerwy świeżych, niewyczerpanych sił militarnych, opierających się o potężne, rozbudowane i nienaruszone skutkami wojny zaplecze produkcyjne. Wyjaśnia to, dlaczego uruchomienie tzw. drugiego frontu w czasie ostatniej wojny światowej zostało przez Anglosasów odciągnięte aż do chwili, kiedy Armia Czerwona zdecydowała już w zasadzie o klęsce militarnych sił hitlerowskich, kiedy stało się niewątpliwie, że w razie dalszego opóźniania się tego drugiego frontu Armia Radziecka sama może doprowadzić do pełnej kapitulacji Niemiec.

Druga wojna światowa, która przyniosła śmierć wielu milionom ludzi i wyrządziła ogromnisz zniszczeń i strat wielu narodom Europy, przede wszystkim zaś Związkowi Radzieckiemu i Polsce, stała się równocześnie ponownym rajem zysków i bogactw dla wielkich kapitalistów amerykańskich, uczestniczących w tej wojnie w charakterze bankierów i dostawców — za pośrednictwem i przy zorganizowanej pomocy własnego aparatu państwowego. Trudno się więc dziwić, że już niemal nazajutrz po zakończeniu tej wojny, gdy wszystkie narody świata wiązały swe nadzieje z wiarą w trwały pokój — w Kongresie Stanów Zjednoczonych znajdowały aprobata i dogodną atmosferę takie oto wypowiedzi:

„Wydaliśmy na ostatnią wojnę blisko 450 miliardów dolarów, z czego 250 miliardów dolarów stanowi nadal bezpośredni dług państwowy, który nasz naród musi zapłacić podatkami. Obecnie jesteśmy gotowi prowadzić następną wojnę, gdy nadejdzie dogodna chwila“ (wypowiedź przewodniczącego Podkomitetu Terytoriów i Posiadłości Wyspiarskich Freda L. Crawforda na sesji 80-ego Kongresu Stanów Zjednoczonych z 19 maja 1947 r.).

Cynizm podobnych wypowiedzi powinien być budzić uczucie wstrętu i grozy, ale normalne uczucia ludzkie są na ogół obce i nieprzystępne dla psychiki zdeprawowanej kultem dolara. Miliardy, miliardy dolarów!... — oto oszołamiający dla amerykańskich businessmanów urok słów, który zagłusza w nich wszelkie zwykłe uczucia ludzkie. Wojna jest cudownym źródłem tych miliardów, więc businessmani są gotowi do wojny, gdy tylko nadejdzie dogodna okazja. Nie obchodzi ich rozpacz ludzka, miliony tragicznie przerywanego istnień, dziesiątki milionów kalek, potworne ruiny miast, utracone na zawsze bezcenne skarby kultury ludzkiej. Nie dotyczyły ich te bolesne sprawy bezpośrednio, znają je zaledwie z opowiadań czy gazet, nie są na nie czuli. Czuli się tylko na brzęk czy szelest dolara. Taka jest psychika dolarowa dyplomatów dolarowych, ban-

kierów, miliarderów amerykańskich, którzy zdobyli dziś panującą pozycję w świecie kapitalistycznym. Koszty wojny płaci częściowo naród amerykański — nie oni. Zapłacić mają część kosztów inne narody. Oto dlaczego pan Truman i jego współpracownicy tak łatwo operują dziś miliardowymi budżetami na nowe zbrojenia.

W wyniku drugiej wojny światowej wszyscy kapitalistyczni konkurenci Stanów Zjednoczonych ponieśli klęskę lub zostali zepchnięci na pozycje mniejszej lub większej zależności politycznej, finansowej i gospodarczej od amerykańskiego kapitału. W wyniku działania prawa nierównomiernego rozwoju zyskało wybitnie uprzywilejowaną, na niektórych odcinkach monopolistyczną, dominującą pozycję gospodarczą i polityczną jedno tylko państwo imperialistyczne — Stany Zjednoczone. Ten nowy układ sił w świecie kapitalistycznym prowadzi do zaostrzenia przeciwieństwa między światem kapitalizmu i światem socjalizmu. Wzmogło się więc niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale czy zjawisko to oznacza wzmocnienie kapitalistycznego systemu gospodarczego, czy oznacza jego konsolidację? Wprost przeciwnie, — oznacza jego osłabienie i zaostrzenie sprzeczności wewnętrznych.

Tylko oszuści i chwalczy kapitalizmu różnego autoramentu, począwszy od gangsterów z Wall-Street, a kończąc na gangsterach titowskich, głoszą fałsz o wzmocnieniu systemu imperialistycznego. Dorabiają nawet „teorię“ — w czym celują szczególnie prawicowi socjaldemokraci — że skoro na polu rywalizacji państw imperialistycznych o panowanie nad światowymi rynkami zbytu, nad światowymi źródłami surowców, nad kolonialnymi terenami eksploatacji — osiągnęło zdecydowaną przewagę jedno państwo imperialistyczne, to wynika z tego, że system kapitalistyczny jako całość osiągnął rzekomo szczytowy punkt swego rozwoju, że wszedł w nową fazę, w której światowa gospodarka kapitalistyczna będzie odtąd regulowana bez walki o podział świata między przeciwstawnymi blokami państw kapitalistycznych, że usunięta została w ten sposób jedna z podstawowych sprzeczności rozsadzająca przedtem świat kapitalistyczny — mianowicie walka różnych ugrupowań kapitalistycznych pomiędzy sobą.

Czy nie przypomina to tak modnych po pierwszej wojnie światowej teoryjek Kautskiego o „superimperializmie“, teoryjek tak skwapliwie podchwytywanych wówczas przez wszelakich renegatów socjalizmu i apologetów amerykańskiego imperializmu? Czyż nie chałbi już raz tych nędznych teoryjek pamiętny kryzys 1929 r.?

W innym okresie, mianowicie w grudniu 1926 r., towarzysz Stalin, analizując ówczesne zjawisko niwelacji poziomów rozwoju gospodarczego krajów kapitalistycznych, pisał:

„Czy można powiedzieć, że osłabienie różnicy w poziomie rozwoju krajów kapitalistycznych i rozwój niwelacji tych krajów osłabia

działanie prawa nierównomiernego rozwoju przy imperializmie? Nie, nie można tego powiedzieć... Czy wzrost niwelacji nie pozostaje w sprzeczności ze wzmocnieniem nierównomierności rozwoju przy imperializmie? Nie, nie pozostaje w sprzeczności. Przeciwnie, niwelacja jest właśnie tym tłem i tą bazą, na podstawie której właśnie jest możliwe wzmocnienie działania nierównomierności rozwoju przy imperializmie“.

Czyżby więc po 25 latach, po ogromnym osłabieniu imperializmu światowego, można było twierdzić, że dziś, w okresie marshallizacji i „atlantyzacji“ państw kapitalistycznych przeciwieństwa te zmały? Przeciwnie, przeciwieństwa te bezspornie rosną, np. w sprawie remilitaryzacji Niemiec, w sprawie remilitaryzacji Japonii, w sprawie surowców itp. Świadczą o tym codzienne wiadomości z Anglii i Francji, z Włoch i z Indii, z Nowej Zelandii i z Indonezji.

W oparciu o tego rodzaju szalbiercze i fałszywe rozumowanie powstały różne „teoryjki“ kosmopolityczne, których najgorliwszymi propagatorami byli starzy apologety kapitalizmu z obozu prawicy socjaldemokratycznej. Ukrytym celem tych teorii było torowanie drogi tzw. „planowi Marshalla“, gdyż właśnie w okresie wprowadzania tego „planu“ podaż tych teorii była szczególnie intensywna. Czymże jednak okazał się „plan Marshalla“ w świetle nagiej prawdy życiowej, w świetle praktyki, a nie oszukańczych teorii?

Okazało się, że pod przykrywką pomocy w odbudowie gospodarczej wprowadza on niezwykle uciążliwą i na wpół kolonialną formę wyzysku przez oligarchię finansową Stanów Zjednoczonych tych krajów, które plan ten przyjęły, względnie którym został on narzucony. Plan Marshalla dowiódł, że najważniejsze centrum wyzysku finansowego świata kapitalistycznego, jakim stały się Stany Zjednoczone, dyktuje krajom kapitalistycznym takie warunki, które nie tylko nie prowadzą do wzmocnienia ich gospodarki, ale — na odwrót — wypychają ją w stan chronicznego kryzysu, dezorganizują ją, podporządkowują interesom garstki miliardarów amerykańskich, a więc nie pomniejszają, lecz zaostrzają sprzeczności międzykapitalistyczne.

Rywalizacja państw imperialistycznych w walce o tereny wyzysku bynajmniej nie znikła, lecz na skutek przewagi Stanów Zjednoczonych toczy się w innych, bardziej zamaskowanych formach. Stany Zjednoczone z jednej strony zmierzają wytrwale do zabrania krajom zmarshallizowanym ich starych łupów kolonialnych w Azji i Afryce, z drugiej zaś strony wprzegają je nie mniej wytrwale do rydwanu swych wojennych planów zaborczych przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Plan Marshalla był właśnie wstępem i przygotowaniem paktu atlantyckiego czyli bloku wojennego 12 państw i zmusza dziś te państwa do przestawienia ich aparatu produkcyjnego na tory gospodarki wojennej.

„...Co to znaczy — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) w r. 1939 — przestawić gospodarkę kraju na tory ekonomiki wojennej? Znaczy to nadać przemysłowi kierunek jednostronny,

wojenny, znaczy to że wszech miar rozwinąć produkcję niezbędnego dla wojny sprzętu, nie związaną ze spożyciem ludności, znaczy to że wszech miar ograniczyć produkcję, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożycia — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego“.

Towarzysz Stalin mówił te słowa, mając na myśli ówczesną gospodarkę Niemiec, Włoch i Japonii, państw, które w tym okresie rozwijały politykę agresywną, przystosowując do niej gospodarkę swych krajów. Obecnie, naśladowując agresorów faszystowskich — mimo ich sromotnego bankructwa — Stany Zjednoczone narzucają politykę wojenną wszystkim niezależnym od siebie krajom kapitalistycznym, włączając w ramy ekonomiki wojennej całą światową gospodarkę kapitalistyczną. Jasne jest, że stawiają one w ten sposób gospodarkę krajów kapitalistycznych w obliczu ciężkiego kryzysu ekonomicznego.

Już dziś masy pracujące krajów kapitalistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, odczuwają na sobie ciężkie skutki tej polityki wojennej. Spożycie ludności i zaopatrzenie rynku jest ograniczane nie tylko w drodze bezpośrednich zarządzeń, jak np. w Anglii, gdzie porcje mięsa i innych produktów żywnościowych oraz przydziały węgla były już parokrotnie zmniejszane. Spożycie mas pracujących ogranicza stały wzrost cen, inflacja, spadek siły nabywczej pieniądza, przy równoczesnym łamaniu prawa robotników do walki o podniesienie topniejących zarobków. Polityka wojenna stawia w trudnym położeniu obok klasy robotniczej, równocześnie inteligencję pracującą, masy chłopskie i drobnomieszczańskie, najszerze rzesze ludności przez podnoszenie podatków, pożyczki wojenne, dewaluację, drożyznę i trudności aprowizacyjne. W dziedzinie politycznej wojenna polityka łączy się ze wzrostem terroru policyjnego w stosunku do organizacji robotniczych i postępowych, czego przykładem są iście faszystowskie metody prześladowań członków partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych oraz w krajach zmarszalizowanych, haniebne zakazy i ograniczenia w stosunku do instytucji międzynarodowych we Francji, bynajmniej nie przynoszące zaszczytu postępowanie rządu labourzystów wobec Kongresu Pokoju w Sheffield, wściekłe nagonki podżegaczy wojennych wszelkich odcieni w stosunku do najwspanialszego w dziejach ludzkich ruchu obrońców pokoju.

Dlaczego dążenie, dominującego w świecie kapitalistycznym imperializmu amerykańskiego, do panowania nad światem prowadzi na tory coraz bardziej cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych przeciw krajom socjalistycznym? Dlaczego imperialiści amerykańscy coraz bardziej bezceremonialnie każą swym satelitom zbroić się i szykować dla nich mięso armatnie? Dlaczego bez żadnych skrupułów uzbrajają niemieckich i japońskich faszystów?

Rzecz w tym — po pierwsze — że sam świat kapitalistyczny staje się coraz mniejszy. Zawiodły całkowicie nadzieje imperialistów na wyczerpanie i osłabienie ZSRR w wyniku drugiej wojny światowej,

nadzieje na to, że ustrój socjalistyczny załamie się, że po wojnie nastąpi może jakiś kryzys w gospodarce socjalistycznej — jak się marzyło imperialistom. Okazało się jednak, że gospodarka socjalistyczna nie zna kryzysów, że są one wyłącznym przywilejem gospodarki kapitalistycznej.

Siły świata socjalistycznego nie osłabły, ale wzrosły potężnie i rosną wciąż dzięki temu, że sam ustrój socjalistyczny zawiera w sobie niezmiernie źródła wzrostu i rozwoju sił wytwórczych. Natomiast w wyniku drugiej wojny światowej tereny eksploatacji kapitalistycznej zarówno w Europie jak szczególnie w Azji znów się poważnie skurczyły i kryzys ogólny całego systemu gospodarki kapitalistycznej pogłębił się jeszcze bardziej w porównaniu z okresem międzywojennym. Z ram systemu gospodarki kapitalistycznej wypadły kraje demokracji ludowej i wyzwolił się z kolonialnego ucisku imperialistycznego wielki naród chiński. Ruchy i dążenia wyzwolenicze ogarniają narody kolonialne w Azji i Afryce, walka i dążenia wolnościowe mas pracujących wznoszą się na wyższy poziom i pogłębia się wciąż pod przewodnictwem klasy robotniczej świadomość polityczna ludu pracującego w krajach kapitalistycznych. W tych warunkach panowanie światowe kapitału, to znaczy tereny jego wyzysku i ucisku uległy i ulegają nadal w wyniku walki wyzwoleniczej ludów świata poważnemu ścieśnieniu.

Oligarchia finansowa chciałaby powstrzymać ten proces siłą i gwałtem. Natychmiast po zakończeniu wojny światowej Stany Zjednoczone wpakowały wiele miliardów dolarów w dostawy broni dla Czang Kai-szeka, w nadziei, że uda się jego rękami zdusić walkę wyzwoleniczą narodu chińskiego i zapewnić kapitałowi amerykańskiemu eksploatację wielkich obszarów Chin. Stawka ta okazała się przegrana. Chińska armia ludowa wyzwoliła Chiny, wyrwała z ucisku imperialistów 475-milionowy naród, ścieśniła znów poważnie świat kapitalistyczny. Ale imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali bynajmniej z nadziei podboju i zaboru terenów Azji. Wpakowali więc nowe miliardy dolarów w uzbrojenie armii Li Syn Mana i popchnęli go do napaści na Koreę Północną, pragnąc uczynić z Korei wojenną bazę wypadową dla podboju Chin. Stawka ta znowu przegrywa, ale imperialiści amerykańscy nie są skłonni zrezygnować z walki o Chiny, tym bardziej, że chodzi też o inne kraje Azji — jako tereny zdobyczy kolonialnych.

Polityka wojenna imperializmu amerykańskiego stawia więc sobie wyraźnie zadanie rozszerzenia terenów ekspansji i ucisku kolonialnego, czyli rozszerzenia swego panowania światowego. Więcej nawet — imperializm amerykański pragnie wykorzystać swą hegemonię w świecie kapitalistycznym właśnie w tym celu, aby zmusić zależne od siebie państwa do uczestniczenia w kosztach tej agresywnej polityki wojennej, a przede wszystkim w ofiarach ludzkich, jakich ona wymaga.

Po wtóre: Hegemonia imperializmu amerykańskiego w świecie kapitalistycznym nie oznacza bynajmniej rozwiązania czy osłabienia

sprzeczności między państwami wewnątrz obozu kapitalistycznego. Na odwrót. Sprzeczności te musi pogłębiać fakt wzmagającej się zależności politycznej i gospodarczej samodzielnych przedtem państw od głównego obecnie centrum wyzysku finansowego i ekonomicznego, którego wodze przeszły w ręce najbardziej brutalnej i bezwzględnej oligarchii rządzącej w Stanach Zjednoczonych. Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych stoi na czele największych, a więc najbardziej grabieżczych koncernów, trustów, karteli i innych zrzeszeń kapitalistycznych, które rozciągają swe macki na wszystkie rynki światowe, wypierają z nich mniejsze kapitały, narzucają im swoje warunki. Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do zmonopolizowania źródeł i zasobów surowców deficytowych pod pretekstem wymagań polityki wojennej, ograniczenia wymiany towarowej, reglamentacje, zakazy, dezorganizacja kredytu, rynków i produkcji w krajach zależnych, dyktatura finansowa, dyskryminacje walutowe itp. pogłębiać muszą chaos, spekulację, bankructwa, jak również wzmacniać i zaostrzać walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA.

Po trzecie: W krajach kapitalistycznych pogłębiają się i muszą narastać przeciwieństwa między postawą grup rządzących, podkupionych przez oligarchię finansową, chwytających się metod terroru policyjnego i faszystów, zaprzędających interesy narodowe w służbę imperializmu USA — z jednej strony, a postawą mas ludowych, broniących niezawisłości swego kraju i własnej stopy życiowej — z drugiej strony.

Narzucając masom ciężary i ofiary w imię wojny, rządy kapitalistyczne zamieniają się równocześnie w bankiera i zleceniodawcę, zabezpieczającego żniwo zysków dla fabrykantów broni i dostawców, którymi są z reguły wielkie monopole kapitalistyczne. Polityka wojenna zamienia całe życie gospodarcze w orgię grabieży mas pracujących już na długo przed tym, zanim siły zbrojne imperialistów zaczną grabić przewidywanego przeciwnika. Wojna zresztą, niezależnie od swego przebiegu, dostarcza zawsze największym rekinom kapitalistycznym pola do grabieży i łupu.

Oto np. wojna w Korei powoduje — z jednej strony — straszliwe spustoszenia materialne i ofiary w ludziach dla narodu koreańskiego. Wojna ta pociąga również niesłychanie wielkie koszty i straty dla narodów Stanów Zjednoczonych, którym przyniosła już poważne ciężary i klęski. A w tym samym czasie magnaci kapitalistyczni USA, akcjonariusze i właściciele największych trustów, miliarderzy amerykańscy zagarniają pełną garścią zyski wojenne, które już w pierwszych miesiącach krwawej wojny w Korei wzrosły o 54 proc. w porównaniu z takimże okresem przed tą wojną. Zapowiedziane przez Trumana i zatwierdzone bez sprzeciwu przez kongresmanów amerykańskich wielomiliardowe wydatki wojenne płynąć będą złotą

rzeką do pęczniejących skarbców miliarderów USA, siejąc śmierć i pożogę wśród milionów prostych ludzi, niosąc głód i nędzę masom pracującym, na których barki spadną ciężary wojny. Takie są już częściowo dziś i takie muszą być w przyszłości skutki agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jego dążeń do panowania światowego, póki masy ludowe nie położą kresu tej polityce.

Nie ulega wątpliwości, że główną przeszkodą dla imperialistycznych podżegaczy wojennych w ich dążeniu do panowania nad światem jest rosnący w siły obóz socjalizmu i demokracji ludowej. Dlatego też podejmują oni stare, choć rozbite już wielokrotnie, a zwłaszcza w wyniku ostatniej wojny, hitlerowskie hasło krucjaty świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Cóż innego jednak może oznaczać to hasło, jak nie powrót do metod i środków, którymi operowały państwa faszystowskie, kiedy przygotowywały się do drugiej wojny światowej? Gnijący, rozsadzany narastającymi wciąż sprzecznościami, wijący się w matni kryzysu ogólnego, który z kolei pogłębia jeszcze awanturnicza polityka agresji, imperializm wciąż chwyta się tych samych zbankrutowanych wielokrotnie środków, które mogą tylko przyspieszyć jego upadek.

Do środków tych należy odbudowa rozbitych w ostatniej wojnie sił militarnych hitleryzmu, wysiłki w kierunku odrodzenia dążeń odwetowych w Niemczech Zachodnich i w Japonii, próby konsolidowania obozu agresji w oparciu o najbardziej reakcyjne, faszystowskie i zwyrodniałe elementy we wszystkich krajach kapitalistycznych. Programem gnijącego świata może być tylko nowa wojna agresywna, hasło nowej grabieży świata, a w związku z tym krucjata przeciwko wszelkim dążeniom postępowym, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko ogarniającym masy ludowe całego świata ideom wyzwoleniczym, przeciwko idei trwałego pokoju, przeciwko walce w obronie pokoju.

W celu wzmocnienia swych awanturniczych przygotowań agresywnych, politycy amerykańscy czynią nerwowe wysiłki w kierunku zaktywizowania agresywnego paktu atlantyckiego i formowania nowych tego rodzaju paktów z krajami basenu śródziemnomorskiego i krajami leżącymi w obrębie Oceanu Spokojnego. Mimo że zależność wszystkich tych krajów od finansowej i gospodarczej dyspozycji Stanów Zjednoczonych wzrasta, przedstawienie ich na tory amerykańskiej polityki wojennej nie odbywa się ani łatwo, ani skutecznie. Nacisk, który nie zawsze daje się utrzymać w ramach interwencji poufnych, przybiera coraz częściej charakter brutalnej presji w stylu iście amerykańskim. Faktem jest, że pakt atlantycki, którego bazą finansowo-gospodarczą był plan „Marshalla”, działał dotychczas w agresywnych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych na terenie Europy jako instrument dość oporny i mało elastyczny. Wzmocnienie i zaktywizowanie tego instrumentu agresji przez włączenie doń Niemiec Zachodnich, przez zasilenie go wypróbowanymi w agresji kadrami starych wyg, b. doradców i pomocników Hitlera,

amnestiowanych zbrodniarzy wojennych — stanowi przedmiot obcych trosk i wysiłków dyplomatów dolarowych, m. in. również przedmiot misji gen. Eisenhowera, kreowanego na naczelnego wodza „armii europejskiej“, czyli — jak to się już utarło w języku dziennikarzy amerykańskich — na europejskiego Mac Arthura.

II. PLANY IMPERIALISTYCZNYCH PODŻEGACZY WOJENNYCH A POLSKA

Całokształt agresji bloku atlantyckiego godzi w Polskę, lecz szczególnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, poza swym ogólnym znaczeniem, zawiera niebezpieczeństwa, ostrzem swym zwrócone bezpośrednio przeciw Polsce. Budzenie wśród Niemców nastrojów odwetowych za pośrednictwem Adenauerów i Schumacherów, przy pomocy zaktywizowanych generałów Wehrmachtu hitlerowskiego i kleru niemieckiego, utrzymywanego nominalnie przez Watykan na dawnych, choć utraconych bezpowrotnie stanowiskach, odbywa się pod przynętą nowej napaści na Polskę. Podjudzanie przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko granicom polskim na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowemu sojuszowi i współpracy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną stało się metodą osłabiania rosnącego oporu Niemców na terenach Trizonii przy wciąganiu ich w orbitę agresywnych planów amerykańskich, stało się jednym z głównych atutów propagandowych dla zwabienia Niemców, którym w trzeciej wojnie światowej przeznaczają politycy dolarowi niechlubną rolę mięsa armatniego.

Warto więc przypomnieć, że nie są to bynajmniej nowe atuty i nowa przynęta. Na odwrót. Państwa imperialistyczne zawsze były skłonne rozwiązywać sporny układ sił w Europie kosztem Polski. Już we wczesnej fazie kapitalizmu, gdy ustalano przy wstrząsach i konfliktach zbrojnych granice i tereny działania kapitalistycznych państw w Europie — wykreślano w ogóle Polskę z mapy politycznej, mimo jej rozpaczliwych zrywów do walki o swoją niepodległość i prawo do bytu.

W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę złagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreślić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny.

Jakież stanowisko zajęły w tym okresie w sprawie polskiej Stany Zjednoczone? Oto co pisze o tym bezpośredni uczestnik pertraktacji w sprawach Polski w roku 1918, Roman Dmowski w książce

„Polityka polska i odbudowanie państwa“, wydanej w roku 1925. Cytuje on wypowiedź Wilsona w bezpośredniej rozmowie, jaką odbył z nim jesienią 1918 r.

„Wilson: Czyż Wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?“ (Roman Dmowski, Pisma t. VI, str. 97).

„Tylko ludzie — mówi Dmowski — nie rozumiejący języka politycznego, mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza“ wyczytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny“ oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium“... (Roman Dmowski, Pisma t. V, str. 287).

Polska możliwie najbardziej okrojona i niezdolna do życia, Polska jako łatwy przyszyły żer do pochłonięcia przez Rzeszę, Polska faktycznie bez dostępu do morza, posiadająca co najwyżej dostęp do portu gdańskiego przez „zneutralizowaną Wisłę“, Polska jako zercowisko amerykańskiej finansjery, Polska jako baza wypadowa przeciw Rosji Radzieckiej — oto jak wyobrażał sobie Wilson odbudowę państwa polskiego.

Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski“ kanclerz niemiecki zaprotestował przeciwko mieszanii się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw państw centralnych, amerykański ambasador w Berlinie, Gerard, oświadczył w imieniu swojego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się tylko „do Polski takiej, jaką stworzyły państwa centralne“.

Państwa centralne, po okupowaniu ziem polskich, żonglowały przez pewien czas (w r. 1916) mirażem państwa polskiego, związanego ściśle z Niemcami i Austrią, zastrzegając się, że nie wykraczałoby ono poza obszar byłego zaboru rosyjskiego. Chodziło im o możliwość utworzenia na tym terenie armii polskiej, która by walczyła pod dowództwem niemieckim. Deklaracja Wilsona ze stycznia 1917 roku pokrywa się w zasadzie z tą koncepcją. Jak wynika z wyżej przytoczonej relacji, tłumaczył się on przed państwami centralnymi, co rozumiał pod słowami „niepodległość Polski“.

W innym miejscu Dmowski opowiada:

„...Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloyd George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanego Polsce i na przeprowadzenie w tej ziemi plebiscytu. Zakomunikował tę nową decyzję mnie i Paderewskiemu na Radzie Najwyższej, motywując ją między innymi tym, iż delegacja niemiecka powołuje się na to, że ludność miejscowa, acz mówiąca po polsku, jest przywiązana do Niemców, do Polski nie chce należeć i w plebiscycie będzie głosowała za Niemcami“.

Wiemy, że za to dwuznaczne i w gruncie rzeczy niezbyt przychylnie dla odbudowy Polski poparcie państw anglosaskich burzu-

azja polska brała na siebie wobec tych państw zobowiązanie „obrony zachodu“ przed bolszewizmem, to znaczy współdziałała w interwencji zbrojnej przeciwko państwu socjalistycznemu, które pierwsze i bez wszelkich zastrzeżeń uznawało niepodległość Polski zgodnie z zasadą leninowską o prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, unieważniło już w pierwszych decyzjach rządu rewolucyjnego wszelkie akty zaborcze caratu.

Stawiając później pomniki wdzięczności Ameryce, sławiąc Wilsona jako rzekomego wybawcę i protektora Polski, burżuazja polska starannie ukrywała przed narodem lub fałszowała prawdę o tym, jakim siłom i ruchom społecznym Polska rzeczywiście zawdzięczała swe odrodzenie.

Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy Hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów, tylko nikła część tzw. „Relief'u“ była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn, ani surowców. Mimo że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych.

Nie chcemy bynajmniej urazić uczuć obywateli amerykańskich, szczególnie zaś Polaków amerykańskich, którzy niewątpliwie nie mało uczuć wiązali z tą akcją. Gwoli jednak prawdzie należy odsłonić istotny sens tej akcji, tak jak ona była realizowana przez magnatów z Wall Street, a nie przez przeciętnego Amerykanina.

Polscy politycy burżuazyjni, wywodzący się najczęściej z domów hrabiowskich, obarczonych wszelkimi kompleksami podupadłej lub podupadającej magnaterii, lub z nie grzeszących najczęściej polotem myśli przedstawicieli inteligencji burżuazyjnej, wpatrzeni byli zawsze w „zachód“, jak w tęczę i przez dziesiątki lat wpajali narodowi kult „zachodu“ i jego opatrnościowych rzekomo dla Polski postaci. Owi wielcy mężowie zmieniali się jednak jak w kalejdoskopie, tak że młodzież ucząca się nie zawsze nadążała w przyswojeniu sobie nazwisk tych przemijających wielkości.

Z wielotomowych wynurzeń Dmowskiego, który przez pół wieku wydeptywał wraz z hrabiami i różnymi „opatrnościowymi“ dla Polski politykami przedpokoje i poczekalnie ministrów i ministerstw wszystkich stolic świata i dostąpił „zaszczytu“ rozmawiania bezpośrednio z dziesiątkami dostojników kierujących polityką światową, nie wyłączając Stolicy Apostolskiej — wynika, że ci wielcy sternicy rządów światowych nie orientowali się często w geografii Europy, a zwłaszcza w geografii Polski, z reguły w geografii małych narodów. Słuchali oni najczęściej z dyskretnie ujawnianą niecierpliwością skarg i żalów w „sprawie polskiej“. Sam Dmowski opowiada z żalem o niektórych rozmowach. Oto wyjątek, niewątpliwie szczery — ze względu na źródło:

„Z najmniej przyjaznym przyjęciem naszych dążeń... spotkałem się w miejscu, w którym, zdawałoby się, najmniej należało tego oczekiwać, mianowicie w Watykanie... Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka nie wolną od błędów... Mnie się zdaje, że polityka watykańska popełniła duże podczas wojny błędy, w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie.

Zostałem zapytany:

— Dlaczego pan idzie z Rosją?

— Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski... Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu.

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny!...

Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tem mile dotknięte. Zapytałem na to:

— Cóż by nam Wasza Eminencja doradzała?

— Wasza przyszłość jest z Austrią.

Temi słowy zalecano mi w Watykanie politykę, która w Polsce korzystała z tytułu „niepodległościowej“. Polska niepodległa to marzenie nieziszczalne — przyszłość jest z Austrią. Sądzę, że Stolica Apostolska była dobrze poinformowana o zamiarach Austrii względem Polski“... (Roman Dmowski, Pisma t. V, str. 260).

Przepraszam za nieco przydługą cytate, ale wydaje mi się ona interesująca nie tylko ze względu na żywą aktualność opinii Dmowskiego o stanowisku Watykanu w sprawach polskich, ale m.in. dlatego, że gdy o polityce Watykanu pisze „Trybuna Ludu“, to wielu naszych dostojników kościelnych składa protesty i podaje jej ocenę w wątpliwą. A Dmowski to chyba nie marksista, nie ateista, nie zwolennik naszej ideologii, ale jej zdecydowany wróg.

Mimo że Dmowski był zacierzwionym endekiem i cierpiał dotkliwie na chorobę węszenia wszędzie intryg żydowskich — w otoczeniu Wilsona, Lloyd George'a, wśród wszystkich zresztą „sojuszników“ amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich, bo dajże nawet w otoczeniu papieża — trudno zakwestionować ścisłość jego relacji, gdy skarży się na zimną obojętność sterników polityki

światowej na „zachodzie“ wobec spraw małych narodów, m. in. i Polski.

Stosunek przedstawicieli wielkich mocarstw zachodnich do Polski był stosunkiem państw imperialistycznych do słabszych narodów.

„Niewielu znajdziemy działaczy politycznych wielkich mocarstw — mówił towarzysz Stalin na przyjęciu delegacji fińskiej w kwietniu 1948 r. — którzy by traktowali małe narody jako równouprawnione z wielkimi narodami. Większość z nich patrzy na małe narody z góry, z wysoko. Są oni gotowi pójść niekiedy na jednostronną gwarancję dla małych narodów. Ale działacze ci, w ogóle mówiąc, nie idą na zawarcie równoprawnych umów z małymi narodami, ponieważ nie uważają małych narodów za swych partnerów“.

Na szachownicy „wielkiej polityki“ imperialistycznej słabsze narody odgrywały dotychczas tylko rolę pionków, jeśli nie nadawały się z tych czy innych względów bezpośrednio na łup wojenny.

Od okresu pierwszej wojny światowej do drugiej upłynęło 25 lat, ale stosunek do Polski i małych narodów ze strony reprezentantów anglosaskich mocarstw imperialistycznych nie uległ istotnej zmianie.

Już w dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej uczestnik konferencji poczdamskiej p. Byrnes pierwszy wysunął tezę o tymczasowości decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic zachodnich Polski. Była to próba uczynienia ze sprawy granic polskich narzędzia szantażu politycznego w arsenale dyplomacji dolarowej.

Tow. Mołotow dał jasną i niedwuznaczną odprawę tym próbom, oświadczając, że sprawy terytoriów państwowych nie mogą być przedmiotem igraszek, a uchwały międzynarodowe w tych sprawach są wiążące. Broniąc zasad słuszności i sprawiedliwości Związek Radziecki dopomógł narodowi polskiemu w odzyskaniu jego starych ziem piastowskich. Dzięki głębokim demokratycznym przeobrażeniom tam, gdzie zostały one dokonane, tam, gdzie wykarczowano źródła agresji niemieckiej, zrozumiał to i uznał naród niemiecki.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było wielkim historycznym zwrotem w rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim. Dowodem tego historycznego zwrotu były umowy między obu państwami, utrwalające ostatecznie granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju i przyjaźni. Symbolem tego zwrotu była niedawna wizyta prezydenta NRD Wilhelma Piecka w stolicy Polski. Rozwijająca się między obu państwami ku obopólnej korzyści żywa współpraca gospodarcza i kulturalna jest najlepszą gwarancją trwałości tych nowych stosunków, które są cennym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Cóż może być bardziej niezłomnym fundamentem niepodległości narodów i ich rozkwitu, jeśli nie przyjaźń i współpraca sąsiedzka, oparta na wzajemnym poszanowaniu i wspólnej walce o pokój i postęp społeczny?

Dlatego też do celów, jakie naszemu państwu ludowemu przyświecają w jego polityce międzynarodowej, należy również popieranie

wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie ich pełnej demokracji, która położy kres ich agresywności.

Naszym zadaniem jest wspólna ze wszystkimi miłującymi pokój narodami walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko próbom narzucenia przez imperializm amerykański narodowi niemieckiemu nowej odmiany katastrofального reżymu hitlerowskiego, przy pomocy którego podżegacze wojenni pragnęliby podjudzić i pchnąć naród niemiecki do wojny o podbój Europy dla Ameryki.

Angielski dyplomata i pisarz Harold Nicolson w swej pracy poświęconej konferencji pokojowej w Wersalu w roku 1919, omawiając spory i rozbieżności między dyplomatami krajów angielskich i romańskich, przytacza następującą, nie pozbawioną bystrości, charakterystykę polityki amerykańskiej, widzianą oczyma narodów romańskich:

„Zauważyły one na przykład — pisze Nicolson — że Stany Zjednoczone na przestrzeni całej swej krótkiej, lecz obfitującej w podboje historii zawsze zabiegały o najwyższą cnotę, równocześnie zaś stale naruszały swój symbol wiary, wykazując najbardziej ordynarny materializm. Zauważyły one, że Amerykanie lubią odczuwać według Jeffersona, a działać według Hamiltona. Zauważyły one, że takie zasady, jak równość wśród ludzi, nie były stosowane ani względem żółtoskórych, ani względem Murzynów. Zauważyły też, że doktryna samookreślenia nie dotyczy ani Indian, ani nawet Południowych Stanów. Skłonne więc były rozpatrywać „amerykańskie zasady i tendencje“ nie w świetle deklaracji filadelfijskiej, lecz w świetle wojny meksykańskiej, Luizjany, w świetle niezliczonych umów z Indianami, które bezwstydnie były łamane, zanim jeszcze zdążył wyschnąć na nich atrament. Zauważyły one, że nawet w zasięgu pamięci współczesnego pokolenia wielkie imperium amerykańskie było zdobywane brutalną siłą“...

A z jaką pasją opisywał martyrologię Indian oraz okrucieństwo i bezwzględność amerykańskich „pionierów“ młody Henryk Sienkiewicz w swych „Listach z podróży“, drukowanych jeszcze w 1878 roku.

„Na próżno wysyłają poselstwa, które pergaminami, pieczęciami i podpisami dowodzą swej własności“ — pisze Sienkiewicz o Indianach.

„Rząd wyznacza dzikim ziemię, a biali ją zabierają i, wytępiwszy Indian, zakładają nowe Stany. Ale wobec tego cóż pozostaje czerwonoskórym? Oto wojna i wojna, bez nadziei zwycięstwa, tylko o śmierć“.

Podkreślając uzdolnienia Indian i ich poziom umysłowy, Sienkiewicz zaznacza, że „nie stoją, na przykład, wcale o wiele niżej od Kałmuków, Baszkirów i innych plemion koczujących na stepach Rosji i Azji“.

„Plemiona te — pisze dalej Sienkiewicz o Indianach -- bądź co bądź wyrobiły już pewną cywilizację, mogłyby więc postępować i dalej, mogłyby stanąć, przy mądrej pomocy i na wysokości naszej

cywilizacji — gdyby nie to, że ta nasza wynalazła postępowanie
c wiele krótsze: zamiast słabszych popierać i wzmacniać — zabija“.

Jakiej przejmującej wymowy nabiera w naszych oczach użyte
przez Sienkiewicza zestawienie Indian i Baszkirów.

Dziś każdy uczciwie myślący człowiek musi na losach tych ludów
przekonać się, do jakich skutków prowadzą dwa odmienne sposoby
życia: amerykański, kapitalistyczny sposób życia oraz socjalistyczny,
radziecki sposób życia. Indian amerykańscy „cywilizatorzy“ wycieli
w pień. Baszkiria, podobnie jak inne republiki radzieckie, jest dziś
kwitnącą republiką o bogatym przemyśle i rolnictwie, o pięknej lite-
raturze, o własnych uczelniach i ośrodkach naukowych.

W świetle doświadczeń ostatnich kilkunastu lat, a w szczególności
ostatnich pięciu lat, wyżej przytoczona charakterystyka, napisana
przez burżuazyjnego polityka Nicolsona, któremu obca jest analiza
marksistowska, znajduje dalsze dobitne potwierdzenie nie tylko
w oczach narodów romańskich, na które powoływał się Nicolson, lecz
również narodów słowiańskich, a przede wszystkim narodów Azji.

Dziś, kiedy ^{opanowany} żądzą pobicia całego świata imperializm
amerykański przystąpił do gorączkowego uzbrajania niemieckich
i japońskich faszystów, stawiając na ich czele zwolnionych z więzie-
nia zbrodniarzy wojennych, kiedy ogniem i żelazem usiłuje zdławić
i zatopić we krwi walczący o wolność bohaterски naród koreański
— oblicze amerykańskiego imperializmu odsłoniło się w całej
swej ohydzie.

Dalecy jesteśmy, rzecz jasna, od utożsamiania dobrych często inten-
cji prostego człowieka w Stanach Zjednoczonych, który dosłownie
bierze głoszone przez oficjalnych polityków hasła, z bynajmniej nie
szlachetnymi celami, które przyswiecają różnym królom stali czy
kiefbasy, baronom węglowym czy prorokom z Wall-Street.

Między masami pracującymi Stanów Zjednoczonych a rządząca
nimi imperialistyczną oligarchią finansową istnieją przeciwieństwa,
które będą rosły i pogłębiały się. Imperialiści ukrywają swe cele
zaborcze i swą agresywność zarówno przed własnym narodem jak
i przed całym światem. Ale ich polityka wojenna musi pogłębiać
kryzys, a jego skutki spadać będą swym ciężarem w coraz bardziej
rosnącym stopniu również na masy pracujące Stanów Zjednoczo-
nych, pogłębiając ich walkę o swe prawa i warunki bytu. Polityka
oligarchii finansowej musi prowadzić do obniżania stopy życiowej
mas nie tylko w krajach zmarshallizowanych, lecz również w Ame-
ryce! Dziś już prowadzi do wzrostu rozterki, samobójstw, przestęp-
czości i rozprężenia moralnego.

Kierownicy polityki amerykańskiej, szerząc histerię wojenną, usi-
lują przerzucić odpowiedzialność za sytuację, którą sami wytwa-
rzają, na ZSRR i kraje demokracji ludowej, na Koreę i Chiny.
W tym celu rozwijają niesłychaną nie tylko w swoich rozmiarach,
ale i w swej nikczemności propagandę fałszu.

Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metoda, przy pomocy której podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłonę na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców. Pustosząc Koreę, oddzieloną od Stanów Zjednoczonych największym oceanem, militaryści amerykańscy krzyczą o zagrożeniu Ameryki przez małeńki naród koreański, mordując bestialsko kobiety i dzieci koreańskie, oskarżają o napaść swe pomordowane ofiary. Anektując chińską Formozę i popierając zbankrutowany rząd Czang Kai-szeka, posyłają na odległe morza chińskie i azjatyckie olbrzymią flotę wojenną. Dokonując nieustannych nalołów na terytorium Chin i zagrażając ich obszarom, agresorzy amerykańscy zmuszają zależne od nich narody do potępienia Chin, w stosunku do których sami dopuszczają się zbrodni i gwałtu. W niedawno opublikowanym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy“, towarzysz Stalin stwierdza:

„Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoją pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno - atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej...

...W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich...

...W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad“.

Rozpętując w skali niespotykanej wyścig zbrojeń, przedstawiając na tory wojenne całą gospodarkę krajów, związanych paktami i umowami, jawnymi i tajnymi, z imperializmem amerykańskim jako promotorem nowej wojny — podżegacze wojenni głoszą na wszelki sposób nikczemne oszustwo, że to nie oni, ale ZSRR i kraje demokracji ludowej zagrażają pokojowi.

„Premierowi Attlee — mówił w wywiadzie towarzysz Stalin — potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go w drogę oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych“.

Jasne jest, że propaganda imperialistyczna nastawiona jest na otumanienie najbardziej naiwnych lub słabo orientujących się w polity-

ce i w zjawiskach społecznych ludzi. Jednak ludzi takich jest wiele w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach zaś wyzwolonych już z oków gospodarki kapitalistycznej, propaganda imperialistyczna liczy na niedobitki obszarniczo - kapitalistyczne, jak również próbuje oddziaływać na tych, którzy są jeszcze w niewoli starych przesądów lub dźwigają na sobie spuściznę zakłamaney ideologii burżuazyjnej. Wiadomo bowiem, że całkowite usunięcie tej przekłetej spuścizny wymaga długotrwałej pracy wychowawczej, nieustannego rozwoju wiedzy i kultury, ciągłego podnoszenia świadomości politycznej mas.

Pamiętajmy więc, że walka z fałszem propagandy imperialistycznej wymaga od nas jeszcze większego i energiczniejszego niż dotąd wysiłku.

Zadaniem naszej walki z fałszem propagandy imperialistycznej jest wyjaśnianie masom rzeczywistych celów agresywnej polityki imperializmu i jej źródeł oraz wskazywanie, dokąd ona prowadzi. Naszą własną propagandę musimy opierać na doświadczeniu mas, które przeżyły już potworne skutki agresywnej polityki imperializmu hitlerowskiego. Amerykańscy podżegacze wojenni odradzają i powtarzają politykę hitlerizmu, która była polityką agresji i doprowadziła do drugiej wojny światowej. Masy pracujące z własnego doświadczenia wiedzą, jakie zniszczenia i klęski niesie wojna wszystkim narodom, nie wyłączając tych, których rządy doprowadziły do wojny. Dlatego też masy pracujące pragną przeciwstawić się wojnie, pragną popierać politykę pokojową.

Nikczemność propagandy imperialistycznej oparta jest na fałszu, że zbrojenia imperialistyczne mają rzekomo na celu zapewnienie pokoju. Ale wszyscy rozumni ludzie wiedzą, że pokoju nie zapewnia się przez rozpętywanie wyścigu zbrojeń, lecz przez rozbrojenie i przez politykę pokojową.

Towarzysz Stalin zdemaskował tę obłudę w sposób dobitny:

„Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli w rzeczywistości jest on za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli rzeczywiście jest on za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli rzeczywiście jest on za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej, agresywnej wojny światowej“.

ZSRR NIEZŁOMNIE PROWADZI POLITYKĘ POKOJOWĄ

Do rozbrojenia niejednokrotnie nawoływały w ONZ i na konferencjach międzynarodowych państwa socjalistyczne — ZSRR i kraje demokracji ludowej. O rozbrojenie walczy światowy ruch obrońców pokoju, który w ZSRR i w krajach demokracji ludowej znajduje potężne poparcie dla swej walki.

Politykę pokojową prowadzi ZSRR nieustannie i niezłomnie od chwili swego powstania. Jednym z naczelných hasel Rewolucji Socjalistycznej, która stworzyła ZSRR, było hasło walki o pokój. Orędownikami pokoju, niezmordowanymi jego twórcami i bojownikami byli wodzowie Rewolucji Socjalistycznej — Lenin i Stalin. Marksizm-leninizm od zarania ruchu robotniczego wskazywał masom pracującym całego świata, gdzie tkwią przyczyny wojen i w jaki sposób masy ludowe powinny walczyć, aby się im przeciwstawić. Wierny zawsze ideom marksizmu-leninizmu ZSRR konsekwentnie w ciągu 33 lat przeprowadzał politykę pokojową i propagował zahamowanie zbrojeń we wszystkich obradach międzynarodowych, gdzie był reprezentowany, a także niezależnie od tego.

A jak obłudna i fałszywa była zawsze w tych sprawach polityka amerykańskiej oligarchii finansowej, może świadczyć choćby następujący przykład:

W 1925 r. miała się odbyć w Genewie konferencja międzynarodowa, zwołana w sprawie kontroli handlu bronią w celu zmniejszenia zbrojeń. Hoover, jako ówczesny minister handlu USA, zorganizował wstępne narady amerykańskich fabrykantów broni, pisząc w zaproszeniach na nie:

„Jest rzeczą ważną, aby przedstawiciel amerykański w Genewie był gruntownie poinformowany o punkcie widzenia amerykańskich producentów broni i amunicji, tak aby mógł bronić ich interesów“.
(G. Seldes „1000 Americans“, str. 155).

Obrona interesów amerykańskich producentów broni — oto linia wytyczna polityki rządu Stanów Zjednoczonych zarówno wówczas jak i dziś, dziś w bez porównania wyższej jeszcze skali niż wówczas. Dlatego też faktami tymi trzeba demaskować fałsz dzisiejszej propagandy imperialistycznej, którego zadaniem jest ukrywanie rzeczywistego agresywnego oblicza amerykańskich podżegaczy wojennych.

Powojenny wysiłek ZSRR o utrwalenie pokoju wyraził się przede wszystkim w zdecydowanej woli wspólnego uregulowania sprawy niemieckiej w drodze wykonania uchwał poczdamskich (współpraca w Komisji Kontroli, na konferencjach czterech mocarstw w Londynie, Paryżu, Moskwie). Po rozbiciu Europy i Niemiec na skutek planu Marshalla ZSRR nie rezygnuje z wysiłków pokojowego uregulowania problemu Niemiec, czemu daje wyraz na konferencji Warszawskiej (1948 r.) i Praskiej (1950 r.). Równocześnie, przestrzegając autorytetu przyjętych uchwał międzynarodowych, mimo brutalne-

go gwałcenia tych uchwał przez państwa kapitalistyczne, ZSRR strzeże konsekwentnie realizacji uchwał poczdamskich.

Na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych ZSRR wspólnie z krajami demokracji ludowej występował niejednokrotnie z irracjonalnymi uwagami:

1) Zakazu używania broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady oraz kontroli energii atomowej.

2) Stopniowego rozbrojenia oraz zawarcia w tym celu paktu pięciu wielkich mocarstw.

O tym, że dążenia te znajdują się w sercach milionów ludzi, świadczy potężny rozmach światowego ruchu obrońców pokoju, ruchu najbardziej dziś masowego i potężnego, jaki istniał kiedykolwiek w dziejach społecznych.

Polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz nie tylko w ich polityce zagranicznej, nie tylko w wysiłkach tych państw na terenie międzynarodowym.

O wysiłkach pokojowych, o pracy dla pokoju świadczy przede wszystkim to, co stanowi główny kierunek wysiłku danego kraju w jego ekonomice, w produkcji. Któż może zaprzeczyć, że wielkie budowie komunizmu w ZSRR, które koncentrują dziś uwagę całego społeczeństwa radzieckiego, że olbrzymie prace nad użycznianiem pustyni, nad zabezpieczeniem leśnymi pasami ochronnymi rozległych terenów, nawiedzanych przez posuchę, że potężne elektrownie wodne i kanały, które budują narody radzieckie, aby podnieść jeszcze wyżej swą produkcję rolną, że nieustanny i nieporównywalny z żadnym na świecie krajem wzrost kultury, sztuki, nauki w ZSRR, że ta wspierała i wielka pokojowa praca 200-milionowego społeczeństwa socjalistycznego dominuje dziś w całym jego życiu i pracy.

I któż, jeśli nie jest łotrem i kłamcą, może zaprzeczyć, że w Polsce wre praca nad odbudową miast i wsi, że naród polski odbudowuje z gruzów w najwyższym tempie, na jakie go stać, swoją stolicę, którą zburzyli imperialiści hitlerowscy — właśnie ci sami, których dziś podjudza do nowej wojny imperializm amerykański! Któż śmie zaprzeczyć — prócz spodlonych do ena wyrzutek emigracyjnych — że masy pracujące Polski z ogromnym zapalem uprzemysławiają swój kraj, budują nowe fabryki traktorów, maszyn rolniczych, nwozów, samochodów dla rolnictwa. Ze wzrasta w Polsce z roku na rok wydobycie węgla, budują się nowe kopalnie i huty, budują się nowe fabryki i nowe osiedla wokół nich, że wzrasta z roku na rok produkcja przemysłu w takim tempie, jakiego nie znały kraje kapitalistyczne! Ze Plan 6-letni — plan wyrwania Polski z zacofania okresu kapitalistycznego, plan przekształcenia Polski z ubożego kraju w kraj silny i bogaty, polski lud pracujący wykonuje i będzie wykonywał z nadwyżką. Któż może zaprzeczyć, że ta wielka pokojowa praca stanowi główny wysiłek i główną troskę narodu polskiego! I że naród polski ma świadomość, iż tą swoją potężną, ofiarną i szla-

chetną pracą umacnia niepodległość Polski i umacnia pokój na świecie!

A co czynią kraje kapitalistyczne — już mówiłem. Kraje kapitalistyczne przedstawiają całą swoją ekonomikę na tory produkcji wojennej!

Do jakiejże nikczemnej perfidii trzeba dojść, aby w przekupnej prasie i przez dziesiątki stacji radiowych we wszystkich stolicach kapitalistycznej Europy szerzyć bez przerwy — właśnie w językach narodów budujących socjalizm — propagandę, że to nie imperialiści przygotowują wojnę, lecz ZSRR i kraje demokracji ludowej, że to nie imperialiści się zbroją, lecz państwa socjalistyczne, nie imperialiści zagrażają pokojowi, lecz ZSRR.

W tej zakłamanej i bezwstydnym propagandzie fałszu najbardziej haniebną i plugawą rolę spełniają titowskie agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych oraz starzy chwalczy imperializmu z prawicy socjaldemokratycznej. W ramach polityki wojennej amerykańskich agresorów blok titowsko-socjaldemokratyczny specjalizuje się w akcji dywersyjnej i oszczędziej w ruchu robotniczym i w obozie obrońców pokoju. Po rychło zbankrutowanych próbach dywersji ideologicznej przy pomocy „teoryjek“ kosmopolitycznych, prawica socjaldemokratyczna wespół z gangsterami titowskimi usiłuje jeszcze manipulować zleżałymi frazesami syndykalistycznymi o bezspornie faszystowskim zapachu, równocześnie zaś operuje z lokajską gorliwością na odcinku najbardziej wyuzdanych i rozwydrzonych kłamstw i oszczerstw przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

NALEŻY I MOŻNA DO WOJNY NIE DOPUŚCIĆ

Aby uzasadnić i ułatwić politykę wojenną, imperialiści rozpętują histerię i panikę wojenną. Ogarnia ona — jak to stwierdził stary podżegacz wojenny Hoover — w większym znacznie stopniu same Stany Zjednoczone niż inne kraje, dla których jest głównie przeznaczona. Wojna w Azji toczy się od 8 miesięcy, a jej skutki dla Stanów Zjednoczonych pogłębiają rozgardiasz w świecie kapitalistycznym. Okrzyczana i reklamowana od chwili zakończenia drugiej wojny światowej „potęga militarna“ Stanów Zjednoczonych, która miała bez wielkiego trudu zdobyć świat, gdy tylko zechce, potknęła się i skompromitowała w wojnie z małym i słabo uzbrojonym narodem koreańskim.

„...Chodzi o to — mówi towarzysz Stalin — że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i u granic Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub u granic

swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, iż narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa, i jeżeli wobec tego wykonują swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu“.

Niemniej jednak wojna się toczy, a groźba, że może łatwo rozszerzyć swój zasięg, jest groźbą, z którą liczą się ludzie we wszystkich krajach świata. Tę groźbę powiększa forsowana przez imperializm orgia zbrojeń. Nic dziwnego, że największą dziś troskę większości ludzi stanowi troska o pokój. Dlatego też polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje coraz szersze poparcie w masach pracujących i wśród ludzi postępowych całego świata.

Awanturniczość polityki imperialistycznej, niepewność jutra, fałsz jako główny oręż ideologiczny i propagandowy, pogarda dla człowieka, dla ambicji i godności narodowej zwasalizowanych krajów, głęboki upadek ideowy i moralny — oto czynniki, określające treść życia pod dyktandem imperializmu amerykańskiego. Odpycha ona, niepokoi, oburza wielu myślących i uczciwych ludzi. Na tym tle rozwija się, potężnieje, rośnie wielki światowy ruch zwolenników i obrońców pokoju.

Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa napiętej sytuacji międzynarodowej. Imperializm gnije i szamoce się w ciężkiej chorobie kryzysu, który pogłębia obłędne awanturnictwo chciwej, nieopanowanej w żądzach panowania i wyzysku oligarchii dolarowej. Nagromadziła ona i posiada w swym władaniu potężne środki techniczne i materialne, które usiłuje zamienić w siłę niszczącą. Dlatego polityka wojenna imperializmu stanowi poważną groźbę dla ludzkości, dla jej rozwoju i postępu, dlatego nie wolno nam jej lekceważyć. Nie lekceważą tej groźby miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata, nie lekceważą jej polskie masy ludowe. Stawiają one przed sobą codziennie niepokojące je pytanie: czy wojna jest nieunikniona?

Na pytanie to partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź: Należy i można do wojny nie dopuścić.

Wojna jest potrzebą i nadzieją imperialistów — tyranów, ciemnych i ludobójców — jest ona zamachem i zbrodnią przeciw ludzkości. Wojna jest widowym objawem bankructwa i upadku imperializmu jako ustroju społecznego, dowodem jego głębokiej zgnilizny.

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona, ten szkaluje ludzkość“ — głosi słusznie uchwała II Światowego Kongresu Pokoju.

Na pytanie, czy nowa wojna światowa jest nieunikniona, towarzysz Stalin daje następującą odpowiedź:

„Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną“.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Wojna jest im potrzebna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać swe narody siecią kłamstw, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów...

Opanowanie niebezpieczeństwa agresji imperialistycznych jest konieczne i realne pod warunkiem czynnej i trwałej mobilizacji wszystkich sił postępowych w obronie pokoju.

Ruch bojowników i obrońców pokoju jest nowym wielkim i doniosłym ruchem społecznym, którego nie było — w skali światowej i w zorganizowanych formach — w okresie przed drugą wojną światową. Ruch ten odzwierciedla nowe procesy szybkiego wzrostu świadomości milionowych mas ludzkich pod wpływem doświadczeń minionej wojny i potwornych klęsk, jakie wyrządziła ludzkości. Miliony ludzi interesują się sytuacją międzynarodową i śledzą jej rozwój.

W Polsce Ludowej światowa walka w obronie pokoju znajduje żywy oddźwięk wśród mas pracujących. Świadczy o tym akcja podpisów pod apelem sztokholmskim, w której uczestniczył cały naród polski, świadczy o tym wielkie poruszenie w całym narodzie w związku z II Światowym Kongresem Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się stolicą pokoju. W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Jak to należy rozumieć?

Nie ma u nas w Polsce zbyt wielu ludzi, o których można by powiedzieć, że pragnęliby wojny. Takich ludzi w społeczeństwie naszym znalazłaby się tylko nikczemna garstka — są to na ogół wykojeńcy, o których zbyteczne byłoby się rozwodzić. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na to, że nawet nieliczni dywersanci i agenci

obcych wywiadów, rekrutujący się głównie spośród niedobitków obszarniczno-spekulanckich, mogą przez dywersyjne plotki i propagandę szeptaną wyrządzić szkodę, tym bardziej, że zakłamana aż do idiotyzmu, lecz krzykliwa propaganda radiowa imperialistów usiłuje przesądzić się do najbardziej zacofanych zakamarków naszego życia. Ta zbrodnicza dywersja musi być zlikwidowana bez reszty.

Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity. Z tego bowiem, co już powiedziałem, wynika jasno, że walka o pokój jest w obecnych warunkach najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim.

W jakim znaczeniu politycznym możemy mówić o froncie ogólnonarodowym?

Wiemy, że zagadnienie jedności narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX, w okresie wschodzącej linii rozwojowej polskiej burżuazji — w następnych dziesięcioleciach w rękach endecji, piłsudczyzny, prawicy PPS, a później reżymu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczyń. W tym okresie, kiedy burżuazja polska, sprężnięta z obszarnictwem, była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą, która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, chłopskich i drobnomieszczaństwa miejskiego czadem rozpalonego do białości nacjonalizmu lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześnieowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Dziś wszyscy oglądać możemy z obrzydzeniem tę garstkę bankrutów, która, znalazłszy się na emigracji, stoczyła się na samo dno zaprzaństwa i zdrady. Sprzedają się oni hurtem i w detalu każdemu wywiadowi imperialistycznemu, który chce ich kupić. Te gryzące się nawzajem kliczki emigracyjne bajdurzą o jakimś „międzymorzu“ i, aby dogodzić swemu amerykańskiemu pryncypałowi, licytują się w wykpiwaniu suwerenności narodowej, a równocześnie szermują haselkiem jedności narodowej.

Podstarzałe emigracyjne syreny o głowie faszysty i ogonie amerykańskiego szpiega zerkają coraz czulej w stronę Trizonii i posyłają w konkury swoich Andersów, Hutten-Czapskich i Mackiewiczów, aby śladami generała Prchali sprzedawać obałamuconych emigrantów polskich na mięso armatnie hitlerowskim generałom.

Zwalczaliśmy i demaskowaliśmy tych wrogów ludu, kiedy przykrywali się frazeologią endecką czy chadecką, ludowcową czy

pepesowską, ozonową czy naprawiacką. Dziś sami oni demaskują się jako najmiści amerykańsko-hitlerowscy.

Nasza partia w ciemną noc hitlerowskiej niewoli okupacyjnej wysunęła bojowe hasło frontu narodowego dla walki z niemieckim najazdem i front ten zwycięsko budowała, grupując najlepsze siły narodu dokoła Krajowej Rady Narodowej. Staliśmy twardo na stanowisku, że frontowi temu powinna przewodzić klasa robotnicza, gdyż spełnienie na tory tzw. Rady Jedności Narodowej, której ster trzymały w rękach partie burżuazyjne — jak tego chcieli odchyleńcy prawicowo-oportunistyczni — doprowadziłoby niechybnie walkę narodowo-wyzwoleńczą do zguby, do zaprzędania się imperializmowi anglosaskiemu.

Dzięki tej patriotycznej, konsekwentnej pod względem klasowym i narodowym postawie, dzięki sojuszowi z wielkim Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej Polska została wyzwolona. Władza ludowa przystąpiła do budowania Polski na nowych, socjalistycznych zasadach. Dzięki temu możemy dziś stawić czoła wszelkim niebezpieczeństwom, zagrażającym ze strony imperializmu amerykańskiego. Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemoicy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnio-europejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości tych krajów. Świadczy o tym bohaterska walka milionowych mas we Francji i Włoszech. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne orędowniczki wolności i niepodległości swych narodów.

Cenny pod tym względem dokument przedstawia ogłoszony niedawno program Komunistycznej Partii Anglii, w którym czytamy między innymi:

„Po raz pierwszy w swych dziejach kraj nasz utracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i militarnej, podporządkowując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym.

Przywrócenie niezawisłości narodowej W. Brytanii, którą zaprzęдали przywódcy partii konserwatywnej, liberalnej i labourzystowskiej, jest nieodzownym warunkiem odrodzenia Anglii, jej postępu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Wzywamy wszystkich prawdziwych patriotów, aby zjednoczyli się w obronie brytyjskich interesów narodowych, w obronie niezawisłości kraju.

Wypowiadamy się za wolną, silną i niezawisłą Anglią“.

Fronty narodowe w krajach zachodnio-europejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości, wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach, są sprzymierzeńcami w naszej walce.

A jaką treść polityczną my wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację Planu 6-letniego?

Dziś występujemy z tym hasłem, aby mocniej jeszcze zewrzeć szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dziś właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

Po pierwsze, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko-hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą groźbę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwierzęce oblicze hitlerowców, obecnych pupilów amerykańskich. Dziś wyciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemie Zachodnie jak i po całą Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczałby pochód hord hitlerowsko-amerykańskich: śmierć, głód i kalectwo.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź, niż zwanie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni?

Po wtóre, imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów, zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland, rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zacisnął pięści w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwanie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni — rękojmię naszego uprzemysłowienia, naszej siły i suwerenności?

Po trzecie, nawołujemy do skupiania się w szeregach Frontu Narodowego, bo robotnicy, chłopci pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym.

A jak się to zagadnienie kształtowało historycznie? W okresie rozdrobnienia feudalnego, w okresie przedkapitalistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, rozwijała się narodowość polska. Istniały wtedy dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna itp. Szlachta sama się wówczas kreowała „narodem szlacheckim“, pozostawiając poza jego nawiasem mieszczań i chłopów.

W wieku XIX uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym; oblicze jego kształtowała burżuazja sprężgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem, był to więc naród burżuazyjny. Inne klasy, mimo swej liczebności, podporządkowane burżuazyjnej hegemonii,

nie odegrały w formowaniu i kształtowaniu oblicza narodu decydującej roli.

Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przerastania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i, póki nie osiągnie właściwego stadium, musi być powiązany z walką klasową. Ale jest to proces, który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Usunięte u nas zostały bezpowrotnie podstawowe filary poprzedniego społeczeństwa burżuazyjnego: kapitałiści przemysłowi i obszarnicy. Wyparte zostały już w przeważającej mierze z naszego przemysłu, handlu, transportu i wymiany warstwy średniej burżuazji. Pozostały warstwy drobnej burżuazji. Pozostała na wsi warstwa kułacka, której wpływ na gospodarkę rolną będzie się kurczył. Wielka masa chłopskich gospodarstw drobnotowarowych powiązana jest z naszą ogólną ekonomiką socjalistyczną całym szeregiem form, jak spółdzielczość, kontraktacja itp. i, co najważniejsze, zaczyna przechodzić coraz śmielej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Polityczną formą powiązania mas chłopskich z budownictwem socjalistycznym jest u nas umacniający się coraz bardziej sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że dzieje się to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentur imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych, przeciwdziałania je najżywotniejszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej.

Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości bładzili, znajdowali się pod wpływem obcej ideologii, a dziś chcą z całym oddaniem służyć narodowi, oddawać swe siły dla umocnienia naszej Ojczyzny.

A jak się kształtuje naród socjalistyczny?

Na to pytanie dał odpowiedź towarzysz Stalin w roku 1929 w swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm“:

„Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek ucisku narodowego

w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów“.

Towarzysz Stalin, który przez całe życie walczy z nihilizmem narodowym, z niedocenianiem zagadnienia narodu, zastrzega się kategorycznie, że likwidacja narodów burżuazyjnych w żadnym razie nie oznacza likwidacji narodów w ogóle, lecz jedynie likwidację narodów burżuazyjnych.

Towarzysz Stalin podkreśla, że nowe, socjalistyczne narody są bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, gdyż „wolne są od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, które zżerają narody burżuazyjne, i są o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny“.

W świetle tych słów stwierdzić należy, że wprawdzie istnieją u nas jeszcze przeciwieństwa klasowe, ale jest faktem niezaprzeczalnym, że posunęliśmy się już znacznie po drodze *przekształcania się* w naród socjalistyczny. Dlatego obecny naród polski, używając słów towarzysza Stalina, jest o wiele bardziej *ogólnonarodowy*, niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym. Dlatego wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza *zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny* — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele *ogólnonarodowe*, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego.

W tym właśnie, a nie innym sensie — jakościowo różnym od poprzednich haseł — wysuwamy hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Likwidując klasy pasożytnicze, pozostawiamy wychodźcom z tych klas drogę do włączenia się do nowej społeczności narodowej poprzez udział w pracy produkcyjnej, poprzez udział w pracy całego narodu.

Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogata, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu.

Walka o pokój jest dziś naczelnym i najważniejszym zadaniem naszej partii — tak jak jest najważniejszym zadaniem wszystkich partii robotniczych w całym świecie i wszystkich postępowych i uczciwych ludzi. Zadania partii są nieodłączne od troski o polityczne i organizacyjne kierownictwo w tej walce.

Gdy mówimy o szerokim froncie ogólnonarodowym w walce o pokój, to w dziedzinie organizacyjnej chodzi o to, aby większość ludzi pragnących pokoju zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie. Na pozór jest to zadanie jak gdyby nietrudne, gdyż wiemy, że większość ludzi rzeczywiście pragnie trwałego pokoju. W rzeczywistości jest to zadanie wielkie i niełatwe. Ujęcie organizacyjne mas niezorganizowanych, rozbudzenie w nich trwałej aktywności, czujności, gotowości do ofiarnego wysiłku społecznego, pokierowanie masami nie tylko pragnącymi pokoju, ale rozumiejącymi już jak skutecznie walczyć o pokój — to zadanie, jak wiemy z doświadczenia, trudne.

Może ktoś powiedzieć: Jak to? Zebraliśmy 18 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim, mamy w kraju tyle to tysięcy komitetów pokoju, cóż tu więc trudnego?

Oczywiście, zebranie podpisów było pięknie przeprowadzoną akcją, ale wyrażało tylko *deklarację* podpisanych, wyrażało ich wolę w *określonej* sprawie apelu sztokholmskiego, a nie ich *trwałą* aktywność, *czujność* i *gotowość* do *stałego* ofiarnego wysiłku dla sprawy pokoju.

Pogląd, iż podpisanie apelu, zadeklarowanie, że się jest zwolennikiem pokoju, jest już wystarczającą formą udziału w walce o pokój, samouspakajanie się liczebnością komitetów pokoju — jest objawem niebezpiecznym. Nie należy *związać* zadań walki o pokój tylko do form propagandowych i deklaracyjnych. Wielu naszych towarzyszy grzeszy podobnymi skłonnościami.

Niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy jest *chęć zastępowania* pracy propagandowej i organizacyjnej przez *mechaniczne* metody i karygodne *nadużywanie* tych lub innych form władzy dla „ułatwiania“ sobie pracy — oczywiście nie tylko w akcji pokojowej.

Można by przytoczyć długą listę przeróżnych sekciarskich wyczynów w przeprowadzaniu różnorodnych akcji społecznych, ale obecni tu towarzysze z terenu na pewno znają te „wyczyny“ lepiej ode mnie. Natomiast co uważam za konieczne podkreślić tu na Plenum KC, to niepokojący fakt *tolerancyjnej* atmosfery w terenie względem tego wysoce niebezpiecznego sekciarstwa, które nie tylko nie przyspiesza naszego marszu naprzód, ale go nader poważnie hamuje.

Wszystkie wyczyny sekciarskie, którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym cięższe, że popełniane przez ważne przez członków partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej jest, zdawało by się, elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii

do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych.

Są to uwagi raczej na marginesie i sędzę, że powrócimy do tych spraw przy najbliższej okazji, względnie że znajdą one swój wyraz w dyskusji.

Wracając do zadań, dotyczących walki o pokój, chcę przestrzec jeszcze przed poważnym niebezpieczeństwem *splątania* tej walki, traktowania jej w sposób, który można by upodobnić raczej do pacyfizmu burżuazyjnego. Chodzi nam nie o „święty spokój“, nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwności i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz chodzi o to, że walczymy o *pokój*, walczymy przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy front narodowy jako dźwignię realizacji *Planu 6-letniego*, który jest dla naszego narodu *podstawą* walki o zabezpieczenie naszej *niepodległości* i *pokojowego* rozwoju.

Jako marksistom obca nam jest neutralna postawa w toczących się walkach społecznych. Tego rodzaju neutralność jest zawsze przejawem *oportunizmu*. A oportunizmu w naszych szeregach jest jeszcze niemało. Objawom tego oportunizmu musimy przeciwstawić się jak najkategoryczniej i walczyć z nimi w sposób stanowczy. Również w walce o pokój istotna jest rzeczywista aktywność, a nie pasywna, czyli faktycznie „neutralna“ postawa.

Aktywność w obronie pokoju wymaga przede wszystkim *czujności* wobec knońców agresorów i podżegaczy wojennych wszelkiego typu, a więc czujności w codziennej naszej pracy w stosunku do podstępnej i zamaskowanej działalności wrogich agentów dywersyjnych, szpiegowskich, sabotażowych itp. A jak w praktyce wygląda ta nasza czujność? O tym może opowiedzą dokładniej np. towarzysze z NIK-u, którzy sprawdzili niedawno, jak są przechowywane w naszych urzędach dokumenty stanowiące tajemnicę państwową. O tym opowiedzą towarzysze z naszego aparatu partyjnego, jak przechowywane są nawet w instancjach partyjnych *dokumenty partyjne* — przy tolerancyjnym stosunku do tych karygodnych objawów ze strony komitetów wojewódzkich. O obowiązku czujności wobec wroga klasowego mówiliśmy na III Plenum KC, ale jak stosunki pod tym względem wyglądają jeszcze dziś w wielu organizacjach partyjnych, powiedzą tu zapewne występujący w dyskusji towarzysze. Ja tylko przy tej okazji nadmienię krótko, że stosunek do *wykonywania* podjętych uchwał partyjnych i *kontrola* wykonania tych uchwał jest jedną z głównych *słabości* naszej pracy partyjnej, słabością, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć.

Walka o pokój wiąże się jak najściślej — jak to już podkreśliłem we wstępie — z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni — to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarza kraju — to pokusa

dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoją formą przemocy. Każdą np. pożyczkę zagraniczną z krajów kapitalistycznych usiłuje się łączyć z narzuceniem krajowi, korzystającemu z pożyczki, warunków zależności gospodarczej i politycznej. Byli i u nas tacy, którzy dowodzili, że bez pomocy pieniężnej z Ameryki, czy z Anglii, Polska nie da sobie rady. Jesteśmy dziś szczęśliwi, że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego daliśmy sobie doskonale radę bez pomocy amerykańskiej. Mamy przykład, jak wyglądają kraje, które ta pomoc podtrzymuje tak, jak sznur powieszonoego.

Plan 6-letni wzmacnia siłę Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju.

Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu.

Aktywność w walce o pokój — to przyczynianie się ze wszelkich miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego. Jakież podstawowe wymagania stawia przed nami realizacja tego planu? Ponieważ będzie o tym szczegółowiej mowa w następnym referacie tow. Minca — ograniczę się do krótkiego tylko stwierdzenia, że podstawowymi warunkami dalszej pomyślniej realizacji naszych zadań gospodarczych są:

- a) wartość i ofiarność polskich mas pracujących — milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej,
- b) zwiększanie wydajności pracy i dalszy, jeszcze wydatniejszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego,
- c) obniżanie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie, wprowadzenie zasady oszczędzania jako nakazu w codziennym postępowaniu w społecznej pracy produkcyjnej i we własnym gospodarstwie domowym,
- d) energiczna i nieubłagana walka z wszelkim niechlujstwem, marnotrawstwem, szkodnictwem i grabieżą własności społecznej — za pomocą krytyki i samokrytyki, tępienia nadużyć, walka z wszelką bezdusznością i biurokratyzmem,
- e) stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Te podstawowe wytyczne muszą kierować naszą pracą organizacyjną. Pomogą nam one wykonać pomyślnie nasze zadania, pomogą nam one osiągnąć zwycięstwo w walce o Plan 6-letni, który jest również spiżowym fundamentem w naszej walce o pokój.

Towarzysze!

Ustrój kapitalistyczny wkracza znów w okres ostrego nasilenia awanturnictwa i polityki wojennej. Targają nim sprzeczności, których nie jest w stanie ani rozwiązać, ani opanować. Lekceważąc lekcje i doświadczenia historii, imperialiści szukają wyjścia z ciężkiego kryzysu, jaki ciąży na ich systemie gospodarczym, w rozpętywaniu wyścigu zbrojeń, a więc w rozpętywaniu wojny. Ta obłędna polityka przyśpiesza i pogłębia kryzys ogólny ustroju kapitalistycznego, którego chcieliby właśnie uniknąć, przed którym drżą imperialistyczni podżegacze wojenni. Podnieceni tą samą żądzą panowania nad światem, która doprowadziła do katastrofy ich hitlerowskich poprzedników, zmierzają po tej samej drodze, to znaczy — ku nowej katastrofie ustroju kapitalistycznego. Twardo stoimy na stanowisku możliwości *pokojowego* współzycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego. Nędznym oszczerstwem jest pomawianie obozu socjalistycznego o dążenie do agresji.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie, wyzwala i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze. Wzmaga to wściekłość imperialistycznych podżegaczy wojennych i budzi podziw wśród mas pracujących całego świata.

W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju stają się widoczne dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu.

W zawrotnym tempie, nie spotykanym w żadnym okresie historii społecznej, wzrastają siły i zdolności wytwórcze wielkiego, produującego państwa socjalistycznego — ZSRR. Jeśli porównać obecny poziom produkcji ZSRR z poziomem produkcji tego kraju w okresie kapitalizmu, tj. z poziomem 1913 roku — to samo to porównanie jest druzgocące dla kapitalistycznego ustroju społecznego.

Szereg produujących niegdyś krajów kapitalistycznych — takich jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Japonia — ani rusz nie może w swej produkcji poważnie przewyższyć poziomu sprzed 40 lat i drepce w miejscu. Związek Radziecki w ciągu połowy tego okresu, w ciągu 20 lat, mimo potwornych zniszczeń, jakie przyniosła mu napaść hitlerowska — pomnożył siły i zdolności wytwórcze narodów radzieckich *wielokrotnie* w porównaniu z okresem kapitalistycznym, tj. w porównaniu z 1913 rokiem, i pomnaża je odtąd z roku na rok coraz szybciej, na coraz to wyższym poziomie technicznym, z rozmachem godnym podziwu i dumy.

Oto np. w najważniejszych i zarazem najtrudniejszych działach produkcji — produkcji ciężkiego przemysłu — ZSRR osiągnął w roku 1940 (tuż przed wojną) produkcję roczną 15 milionów ton żelaza

surowego i przeszło 18 milionów ton stali, co oznaczało 4 i pół-krotny wzrost w porównaniu z 1913 rokiem. W roku 1950 produkcja hutnicza ZSRR wzrosła w porównaniu z rokiem 1940 o przeszło 50 proc., czyli jest już przeszło 6-krotnie większa niż w roku 1913. W roku 1940 wydobyto w ZSRR 166 milionów ton węgla, tj. 5 i pół raza więcej niż w roku 1913. W roku ubiegłym produkcja węgla wzrosła o dwie trzecie w porównaniu z rokiem 1940, czyli że obecnie wydobyte węgla w ZSRR jest ok. 9 razy większe niż w okresie kapitalistycznym w Rosji.

W dziedzinie produkcji maszyn nie podobna przeprowadzać porównań z okresem kapitalistycznym, ponieważ w tej dziedzinie dokonał się w ZSRR olbrzymi skok, nieporównywalny ze stanem sprzed pierwszej wojny światowej. Ludzie radzieccy nie tylko przyswoili sobie zdobycze najnowszej techniki, ale dźwigają tę technikę wzwyż, ulepszają ją, doskonalą. W ciągu jednego tylko roku 1950 radzieckie fabryki budowy maszyn wytworzyły z górą 400 nowych typów i marek wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Mechanizacja przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa osiągnęła poziom najwyższy w porównaniu ze wszystkimi krajami i przyczynia się do nieustannego wzrostu wydajności pracy ludzkiej. Wzrost produkcji, rozwój techniki, osiągnięcia gospodarcze sprzyjają wzrostowi kultury i dobrobytu narodów radzieckich.

Kapitalizm chyli się natomiast nierównomiernie, lecz nieubłaganie do upadku. Niszczy on i marnotrawi społeczne siły wytwórcze, prowadzi społeczeństwa krajów, podległych dyktaturze oligarchii imperialistycznej, do degradacji, sieje rozpacz i śmierć.

Socjalizm zapewnia społeczeństwu wspianą rozwój wzwyż, pomnaża społeczne siły wytwórcze, wznosi na niezrównanie wyższy poziom osiągnięcia myśli ludzkiej, rozwija zdobycze techniki.

Kapitalizm grozi ludzkości wojną i zniszczeniem.

Nauka, twórcza myśl ludzka, technika, sztuka, talenty ludzkie znalazły w ZSRR warunki i bodźce dla nieskrępowanego i coraz wspanialszego rozwoju.

Imperializm zachłystuje się nikczemną radością z powodu każdego wynalazku nowych środków ludobójstwa. Mimo tej „cudownej broni“ biją go słabiej uzbrojone, ale bohatercko walczące o swą wolność narody azjatyckie.

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości.

Imperializm upaja się kultem dolara, który wciąż toczy się w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę.

Odwiedzają nas często delegacje robotników, kobiet, młodzieży, uczonych i artystów z różnych krajów. Zdajemy im sprawę z na-

szej pracy i to jest wyrazem naszej solidarności i postawy internacjonalistycznej, którą winniśmy pogłębiać. Równocześnie zaś jest to źródłem naszej uzasadnionej dumy narodowej, płynącej nie z samozumalstwa i pyszałkowatości, lecz z głębokiego patriotyzmu. Dumą z osiągnięć dokonanych wspólnym wysiłkiem, dumą każdego robotnika i nauczyciela, lekarza i inżyniera z własnych osiągnięć w pracy jest pięknym uczuciem, które winniśmy kultywować. Ambicja coraz większych osiągnięć jest piękną, szlachetną ambicją.

Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle się przyczyniła do sukcesów Polski Ludowej. Chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku, i w latach następnych, chcemy więc, aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzyściły z podobnych przywilejów, co i dzieci robotnicze.

Dumni jesteśmy z tego, że nie stoimy w miejscu, że dzięki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy, mimo wahań i popełnianych błędów, pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.

Nie wolno się nam zadowalać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizny kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieocenionego dorobku uczonych i artystów wielkiego Kraju Socjalizmu.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jest dumna, że wskazała narodowi polskiemu drogę wzrostu i rozwoju, że dopomogła mu wejść na nowe tory budowy socjalizmu.

Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że, krocząc po twórczej drodze socjalizmu, naród nasz będzie wzrastał w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzi Wielki Orędownik Pokoju — towarzysz Stalin.

Siły obozu pokoju rosną i są niewyczerpane. Bowiem niewyczerpanym źródłem ich wzrostu jest to, że rozwijają się zgodnie z odkrytymi dzięki wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina prądami postępowego biegu dziejów ludzkich. Gwarancją ich wzrostu jest nigdy nie kosztująca, twórcza, śmiała przodująca myśl i ideolo-

gia marksizmu-leninizmu. Obóz pokoju wyraża tęsknoty i pragnienia olbrzymiej większości ludzi, wzmacnia on sprawiedliwą walkę o wyzwolenie wszystkich uciskanych i pokrzywdzonych. Przyciąga więc ku sobie uczucia i poparcie milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i zależnych, które pragną być wolne.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym.

Dlatego złe i wrogie siły imperiaizmu nie mogą uniknąć klęski, jeśli poważą się na zbrodniczą wojnę, na nowy zamach przeciwko ludzkości.

Warunkiem zwycięstwa sił obozu pokoju jest ich pełne uaktywnienie, wykorzystanie przez nie wszystkich czynników ich politycznej, moralnej i materialnej przewagi.

Na pytanie: Czym zakończy się walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój? — towarzysz Stalin odpowiedział:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może się stać nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się oмотać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju, jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych, ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on i nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju“.

Towarzysze!

Organizując walkę narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni, winniśmy pamiętać o ciężkiej na nas wielkiej odpowiedzialności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunizm, tracący z oczu postawę klasową, grzeszący ślepotą i brakiem czujności, są podstawowymi niebezpieczeństwami, które grożą wypaczeniem naszej linii politycznej. Wypróbowanym orężem krytyki i samokrytyki walczymy z wszelkimi wypaczeniami.

Wzmocnijmy kontrolę wykonania uchwał i wytycznych partii. Usprawniajmy swą organizację — każdy na swym odcinku pracy i wszyscy razem wspólnym wysiłkiem.

Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład do dzieła pokoju.

Czyńmy więc wszystko, aby wcielić ten plan w życie.

Wyjaśnijmy narodowi jego wagę, mobilizujmy masy do coraz wydajniejszej pracy nad realizacją tego historycznego twórczego dzieła.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzjazmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzieńczą energią wzmacniała siły pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność wobec podstępnych knoń wroga, niech nie szczędi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa staje się niezwykłym bastionem, o który rozbijają się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zapewnić ludzkości trwałą pokój.

Naszym wodzem jest Stalin — nasze będzie zwycięstwo!

Hilary Minc

Zadania gospodarcze na 1951 rok *)

I. WYNIKI PIERWSZEGO ROKU PLANU SZESZCIOLETNIEGO

Jak wiadomo, plan roku 1950, pierwszego roku wielkiego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju został zrealizowany z pełnym powodzeniem i poważną nadwyżką. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego został wykonany w 107,4 proc., a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 w porównaniu z rokiem 1949.

Produkcja rolna w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła równie poważnie, gdyż wzrost w cenach bieżących wynosił około 13 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o ok. 6 proc., produkcja zaś zwierzęca, na odcinku której w ciągu poprzednich lat był odczuwany niedobór, wzrosła jeszcze silniej, gdyż o ok. 24 proc.

Plan przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu (kolejowy, wodny, samochodowy, lotniczy) został również wykonany z nadwyżką, a mianowicie w 107 proc., osiągając w r. 1950 wzrost o ok. 20 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

W roku 1950 miał miejsce znaczny wzrost obrotów handlowych, a mianowicie całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) wzrosła w cenach porównywalnych o 14,5 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Jednocześnie, w r. 1950 nastąpił dalszy rozwój urządzeń kulturalnych i socjalnych. Liczba uczniów w szkołach podstawowych siedmioklasowych wzrosła o ok. 10 proc. w porównaniu z rokiem 1949, liczba absolwentów szkół ogólnokształcących wzrosła o 38 proc., a szkół zawodowych o 20 proc. w porównaniu z r. 1949. Liczba studentów przekroczyła ponad dwukrotnie poziom przedwojenny. W roku 1950 w najważniejszym stopniu został zmniejszony analfabetyzm.

W wyniku znacznego wzrostu ilości placówek ochrony zdrowia i rozwoju lecznictwa pracowniczego nastąpiła poprawa stanu zdrowotności. W roku 1950 miał miejsce szereg poważnych osiągnięć

*) Referat wygłoszony na VI Plenum KC PZPR.

w dziedzinie upowszechnienia kultury. Tak np. globalny nakład roczny książek i broszur wzrósł o 59 proc. w porównaniu z r. 1949, globalny nakład dzienny dzienników wzrósł w porównaniu z r. 1949 o 19 proc.

Rok 1950 przyniósł również poprawę warunków komunalnych i istotny wzrost funduszu mieszkaniowego. Poważnie został przekroczony plan oddania do użytku izb mieszkalnych w ramach gospodarki socjalistycznej. Oddano do użytku 81,6 tysiąca izb, zamiast planowanych 63,5 tys.

W roku 1950 miał miejsce szybki wzrost liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej. Liczba pracowników zatrudnionych ogółem w administracji państwowej i w całości socjalistycznego sektora gospodarki osiągnęła 4,7 miln. osób, tj. wzrosła o ponad 17 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Jednocześnie przeciętna płaca realna pracowników najemnych podniosła się w r. 1950 o około 6 proc. przy równoległym poważnym wzroście nakładów państwa na akcję czasów pracowniczych, na lecnicstwo pracownicze oraz na rozbudowę urządzeń kulturalnych i socjalnych.

Ogólne wyniki osiągnięte przez nas w rezultacie dotychczasowego rozwoju oraz w wyniku pomyślnego wykonania planu na rok 1950 — pierwszy rok Planu Sześcioletniego, można byłoby określić w następujący sposób:

1 Został zrobiony dalszy poważny krok na drodze do uprzemysłowienia kraju. Wyraża to najlepiej i najjaśniej następujący wskaźnik: produkcja przemysłu wielkiego i średniego przeliczona na jednego mieszkańca wyniosła w roku 1950 około 315 proc. w stosunku do produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca w roku 1938. Znaczy to, że staliśmy się krajem ponad trzykrotnie bardziej uprzemysłowionym, niż byliśmy w okresie przedwojennym. Zmiany, które zaszły na odcinku uprzemysłowienia Polski, najlepiej widać przy przeprowadzeniu porównania z krajami kapitalistycznymi. Przeprowadźmy takie porównanie w stosunku do dwóch głównych krajów kapitalistycznej Europy zachodniej, a mianowicie w stosunku do Francji i Włoch. W 1938 roku stosunek pomiędzy wartością produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca w Polsce z jednej strony a we Francji i Włoszech z drugiej strony przedstawiał się następująco: jeżeli przyjąć produkcję przemysłu wielkiego i średniego w Polsce na jednego mieszkańca w 1938 r. za 1, to we Francji wynosiła ona odpowiednio 4,8, a we Włoszech 2,4. Znaczy to, że ogólnie biorąc, w r. 1938 Francja była blisko pięciokrotnie, a Włochy prawie dwu i półkrotnie bardziej uprzemysłowione niż Polska.

Jakże się ten stosunek przedstawia w r. 1950?

Jeśli przyjąć produkcję przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca w r. 1950 w Polsce za 1, to we Francji wyniosła ona odpowiednio 1,8, a we Włoszech 0,8. Oznacza to zupełne odwrócenie stosunków w zakresie uprzemysłowienia kraju pomiędzy Polską a dwoma podstawowymi krajami kapitalistycznymi zachodniej Euro-

py. Przed wojną byliśmy pięć razy mniej uprzemysłowieni, niż Francja, obecnie Francja przewyższa nas pod względem uprzemysłowienia już w znacznie mniejszym stopniu i nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach różnica ta zostanie wyrównana. Przed wojną Włochy były blisko dwu i półkrotnie bardziej uprzemysłowione niż my, a obecnie ich poziom produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca jest o 20 proc. niższy niż w Polsce. Takie wyniki osiągnęliśmy dzięki temu, że weszliśmy na drogę socjalizmu, po której, wraz ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, kroczymy zwycięsko pod przewodem i przy pomocy Związku Radzieckiego, podczas gdy kraje kapitalistycznej Europy zdane są na marazm i upadek uwikłanego w nierozwiązalnych sprzecznościach schyłkowego kapitalizmu, marazm i upadek, pogłębiany coraz bardziej przez bezwstydne i ciężkie jarzmo grabieżczego imperializmu amerykańskiego.

2 W roku 1950 produkcja rolna przeliczona na jednego mieszkańca osiągnęła około 133 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Jak widać, jest to poziom znacznie niższy niż osiągnięty w rozwoju produkcji przemysłowej, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę indywidualny charakter naszej gospodarki rolnej. Jednakże i ten rozwój rolnictwa byłby nieosiągalny w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym, a stał się możliwy jedynie dzięki powstaniu państwa ludowego i jego polityce ograniczania kapitalistycznych elementów wsi i stałej pomocy dla małych i średniorolnych gospodarstw. Poważną rolę w uzyskaniu szybkiego tempa wzrostu produkcji rolnej odgrywa również istnienie bazy socjalistycznej w rolnictwie w postaci państwowych gospodarstw rolnych oraz coraz szybszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Jest rzeczą jasną, że w miarę coraz większego rozwoju elementów socjalistycznych w rolnictwie, przyspieszony będzie i rozwój produkcji rolniczej.

3 W rezultacie rozwoju przemysłu, rolnictwa, komunikacji, łączności, budownictwa i innych gałęzi produkcji materialnej, ogólny dochód narodowy w porównaniu z rokiem 1949 wzrósł o ok. 21 proc. i w przeliczeniu na jednego mieszkańca osiągnął około 210 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. W ten sposób dochód narodowy, który jest ogólnym miernikiem siły gospodarczej kraju, wzrósł w przeliczeniu na jednego mieszkańca z górą dwukrotnie w stosunku do okresu przedwojennego.

4 Rozwój gospodarczy kraju odbywał się w drodze systematycznego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych i coraz szybszego wzrostu form socjalistycznych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Ilustrują to najlepiej następujące dane. Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wynosił w r. 1946 — 79 proc., w r. 1949 — około 89 proc., a w r. 1950 — około 94 proc.

Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnych obrotach handlowych na szczeblu detalu wynosił w r. 1946 — 22 proc., w r. 1949 — 55 proc., w r. 1950 — około 80 proc.

W rezultacie rozwoju państwowych gospodarstw rolnych i szybkiego narastania spółdzielni produkcyjnych wzrasta udział gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Obrazują to następujące dane: udział gospodarki socjalistycznej (państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne) wyniósł w stosunku do użytków rolnych całego rolnictwa w r. 1948 — 8,1 proc., w r. 1949 — 8,4 proc., a w 1950 r. wg stanu na połowę roku — 10,5 proc.

Dzięki rozwojowi form socjalistycznych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, wzrasta systematycznie i szybko udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu całości dochodu narodowego. Wiadac to z następujących danych: udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wynosił w 1946 r. — 45,5 proc., w 1949 r. — 64 proc., zaś w 1950 r. — około 70 proc.

W ten sposób gospodarka socjalistyczna stała się decydującym elementem w tworzeniu dochodu narodowego.

5 W roku 1950, tak jak i w latach poprzednich, ogólny rozwój gospodarczy kraju na drodze ku socjalizmowi umożliwił podniesienie stanu materialnego ludności i wszechstronny rozwój i rozbudowę cświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń i pomocy społecznej.

Dzięki wzrostowi przeciętnej płacy realnej pracowników najemnych o 6 proc. w r. 1950, płaca realna robotników osiągnęła poziom wyższy od przedwojennego o około 35 proc.

Jednocześnie przeprowadzona w końcu roku pomyślnie reforma walutowa i dokonana w dniu 1 stycznia 1951 r. obniżka cen artykułów konsumpcyjnych i inwestycyjnych stanowi punkt wyjścia dla polityki stabilizacji i stopniowego obniżania cen, jako ważnego czynnika wzrostu płacy realnej.

Wyniki wykonania planu 1950 r. wskazują na pełną realność Planu 6-letniego i na możliwość poważnego jego przekroczenia i szybszego wykonania.

Wyniki te w pełni i całkowicie przekreślają błędną i szkodliwą „teoryjkę“ o tym, że jakoby rozwój produkcji przemysłowej w okresie Planu 6-letniego musi być znacznie wolniejszy niż w okresie Planu 3-letniego. Jak wiadomo, „teoryjka“ ta głosiła, że szybkie tempo rozwoju możliwe jest tylko w okresie odbudowy, natomiast w okresie, kiedy podstawowe zadania odbudowy zostały dokonane, tempo rozwoju musi stale i szybko spadać. „Teoryjka“ ta nie uwzględniała ani rezerw tkwiących w naszej gospodarce, ani postępów w wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń, ani wyników wprowadzania nowej techniki, ani wzrostu zasięgu i poziomu współzawodnictwa pracy, ani efektów postępu organizacyjnego w kierowaniu naszą gospodarką. Nic więc dziwnego, że życie bezlitośnie rozbiło te błędne i szkodliwe, a obce naszej partii poglądy już w pierwszym roku wykonania Planu 6-letniego. Widać to najlepiej z porównania tempa

rozwoju w r. 1950 z rokiem 1949. Rok 1949 w stosunku do roku 1948 dał przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w wysokości 25,5 proc. Ten przyrost roczny wartości produkcji przemysłu socjalistycznego wyniósł w r. 1949 około 3,5 miliarda zł. w cenach niezmiennych. Tymczasem, jak wiadomo, wartość produkcji przemysłowej wzrosła w r. 1950 o 30,8 proc. w stosunku do r. 1949, a przyrost roczny wartości produkcji przemysłu socjalistycznego wyniósł w 1950 r. w cenach niezmiennych około 5,4 miliarda zł.

Jak wynika niezbiecie z tych liczb, tempo rozwoju w pierwszym roku Planu 6-letniego było poważnie wyższe, niż w ostatnim roku Planu 3-letniego. Ujawniło to w całej pełni bankructwo „teoryjki“ o malejącym tempie rozwoju, potwierdziła się raz jeszcze w całej pełni konieczność ostatecznego zerwania z metodami tzw. „ostrożnego“ planowania. Jeszcze raz uzyskaliśmy potwierdzenie niewątpliwego faktu, że tylko przy naprężonych zadaniach, napiętych i mobilizujących planach, możliwe jest osiąganie potrzebnych naszej gospodarce na jej drodze ku socjalizmowi wyników i tempa rozwoju.

Rzecz jasna, że doświadczenia roku 1950 musiały być i zostały uwzględnione przy ustalaniu zadań planowych na rok 1951. Jest to zrozumiałe, gdyż:

1. dzięki przekroczeniu planu w r. 1950 wychodzimy z innej, wyższej podstawy niż ta, którą przewidywał Plan 6-letni.
2. rok 1950 udowodnił możliwość szybszego niż przewidywano tempa rozwoju.

II. GŁÓWNE ZADANIA PLANU NA ROK 1951

Wychodząc z doświadczeń 1950 r., plan na rok 1951 przewiduje dość znaczne powiększenie zadań w stosunku do przewidywań Planu 6-letniego dla roku 1951.

Jak już powiedzieliśmy, wzrosła podstawa wyjściowa i założone zostało szybsze tempo rozwoju.

Tak więc niezależnie od wzrostu podstawy wyjściowej uzyskanej w r. 1950, plan na rok 1951 zakłada dla przemysłu socjalistycznego wzrost produkcji o 23,4 proc., zamiast jak to przewidywał szczegółowy Plan 6-letni — o 20,7 proc. W rezultacie, według planu na rok 1951 produkcja przemysłu socjalistycznego ma wynieść w milionach złotych w/g cen niezmiennych 27.982 zamiast przewidywanych przez Plan 6-letni dla roku 1951 — 24.978. Osiągamy więc w stosunku do przewidywań Planu 6-letniego w wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w r. 1951 nadwyżkę w wysokości ponad 3 miliardy zł w cenach niezmiennych, czyli w wysokości 12,0 proc.

Analogicznie wartość produkcji rolnictwa ogółem wyniesie według zadań planu na rok 1951 — 11 miliardów 807 milionów złotych w cenach niezmiennych w stosunku do 11 miliardów 412 milionów według przewidywań Planu 6-letniego. Wartość produkcji państwo-

wych gospodarstw rolnych w jeszcze większym stopniu przewyższy, według planu 1951 r., przewidywania Planu 6-letniego.

Co to oznacza praktycznie?

Oznacza to, że w wyniku wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1950 z nadwyżką oraz podniesienia zadań planu na rok 1951 w stosunku do zadań na rok 1951 ustalonych Planem 6-letnim, uzyskujemy przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego jako całości w przemyśle socjalistycznym prawie o dwa miesiące. Rzecz jasna, że o ile plan 1951 r. zostanie wykonany z nadwyżką, w co nie należy wątpić, to przyspieszenie to będzie jeszcze znaczniejsze.

Przystąpię teraz do omówienia niektórych, najważniejszych zadań w zakresie wzrostu produkcji w roku 1951. Chcę tu mówić tylko o sprawach najbardziej węzłowych i wymagających największej uwagi i największej czujności partii.

Zacznę od sprawy przemysłu węglowego, podstawowego surowcowego przemysłu Polski.

Całemu krajowi znana jest bohaterska, ofiarna i trudna praca naszych górników. Praca ta została należycie oceniona przez rząd Polski Ludowej poprzez przyznanie Karty Górniczej z jej szerokim zakresem uprawnień i przywilejów dla górników. Dzięki pracy górników plan przemysłu węglowego na rok 1950 został wykonany z poważną nadwyżką mimo znacznych trudności, które wysunęły się w toku wykonania planu. Został też, również mimo poważnych trudności, wykonany w zasadzie plan przemysłu węglowego i w styczniu 1951 roku.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo wykonania planu przemysłu węglowego i mimo osiągnięcia poważnych nadwyżek, nie mamy jeszcze dość węgla na płynne i odbywające się bez przeszkód zaspakajanie wciąż i stale rosnących potrzeb gospodarki narodowej.

Skąd wynikają te braki?

Jak wiadomo, produkcja węgla kamiennego wzrosła w r. 1950 o 5 proc. w stosunku do r. 1949. Całość zaś produkcji przemysłowej w stosunku do r. 1949 wzrosła o 30,8 proc. Jak wiadomo, plan produkcji węgla kamiennego został przekroczony w r. 1950 o 2 proc., całość zaś produkcji przemysłu socjalistycznego o 7,4 proc.

Wynika z tego, że przemysł jako całość rośnie szybciej i to znacznie szybciej, niż produkcja węgla kamiennego. Jednocześnie szybciej niż produkcja węgla kamiennego rosną przewozy na kolejach. Rosną jednocześnie potrzeby rynku wewnętrznego na węgiel opałowy. Rosną, nie bacząc na to, że w tej dziedzinie nastąpił zasadniczy, radykalny wzrost konsumpcji na głowę ludności w stosunku do okresu przedwojennego. Jeżeli bowiem w r. 1938 na jednego mieszkańca przypadało węgla opałowego około 150 kg, to w r. 1950 konsumpcja węgla opałowego na jednego mieszkańca wynosiła już 499,5 kg to znaczy niemal 3,5 raza więcej, niż w okresie przedwojennym. Tym niemniej potrzeby rynku wewnętrznego rosną i to jest zrozumiałe, gdyż idzie to równoległe ze wzrostem stanu zatrudnienia, ze wzrostem dobrobytu materialnego, z narastaniem liczby nowych izb,

które wymagają dodatkowego opału. Jednocześnie niezmienione pozostaje zapotrzebowanie węgla na eksport, gdyż węgiel jest podstawowym elementem naszego eksportu, podstawowym instrumentem w naszym handlu zagranicznym, instrumentem, który pozwala nam zdobywać potrzebne ilości surowców, artykułów przemysłowych i maszyn z zagranicy.

Rzecz jasna, że w tej sytuacji zagadnienie zwiększenia produkcji węgla, osiągnięcia i poważnego przekroczenia planu będzie musiało stać się jednym z centralnych punktów naszej pracy w roku 1951.

Trzeba będzie w tym celu działać po różnych liniach i różnymi środkami: przyspieszać inwestycje, zwiększać dopływ maszyn górniczych, lepiej wykorzystywać te maszyny, lepiej organizować pracę, lepiej wykorzystywać czas roboczy, ulepszać organizację pracy w górnictwie, podnosić wydajność i zwiększać wysiłek wszystkich pracowników górnictwa węglowego od góry do dołu.

Plan 6-letni jako jedno z podstawowych zadań postawił rozwój własnej bazy surowcowej dla hutnictwa, żelaza i metali kolorowych. Stosownie do tych zadań Planu 6-letniego wielkie zadania zostały nałożone na kopalnictwo rud w 1951 r. Poza poważnym wzrostem rozwiniętego już u nas kopalnictwa rud cynkowo-olowianych, poza postępującym rozwojem kopalnictwa rud żelaznych, które w Planie 6-letnim ma wzrosnąć trzykrotnie, w r. 1951 po raz pierwszy w skali przemysłowej ma u nas rozwinąć się kopalnictwo rud miedzianych. Osiągnięcie planowanej produkcji, jako podstawy do przyszłego rozwoju kopalnictwa i przetwórstwa rud miedzianych, mającego w znacznym stopniu uniezależnić Polskę od przywozu tego ważnego surowca z zagranicy, powinno być traktowane jako jedno z podstawowych zadań państwowych.

Miedź, ten nowy polski surowiec, ten beniaminek polskiej gospodarki narodowej, powinna być otoczona najuczujniejszą opieką i największą pomocą. Tymczasem styczeń 1951 r. przyniósł poważne niewypełnienie planu wydobycia rud miedzianych. Przyczyna leży w braku należytej opieki i pomocy dla tej nowej, ważnej gałęzi naszego przemysłu. Tej pomocy trzeba jak najszybciej i w jak najpełniejszej mierze udzielić tak, by szybko i planowo rozwijały się inwestycje w zakresie kopalnictwa i przetwórstwa miedzi, a plan wydobycia rud miedzianych i otrzymania miedzi był wykonywany nie tylko w pełni, ale i z nadwyżką.

Pomimo tego, że podstawowe inwestycje hutnicze zaczynają wchodzić do produkcji dopiero w r. 1953, plan 1951 r. nakłada na hutnictwo żelaza wielkie zadania, a mianowicie: podniesienia produkcji surowki o 9 proc., stali surowej o 13 proc., wyrobów walcowanych o 15 proc. Zadania te są poważne i muszą być już od początku roku w pełni i rytmicznie wykonywane. W 1951 roku nie może się powtórzyć fakt, który stanowi pewną plamę dla hutnictwa, a mianowicie — niepełne wykonanie planu surowki w roku ubiegłym.

W zakresie przemysłu maszynowego, który jest trzonem rozwoju przemysłu jako całości, zadania na r. 1951 są specjalnie poważne.

Wystarczy wspomnieć, że produkcja obrabiarek do metali ma wzrosnąć o 61 proc., produkcja maszyn i urządzeń dla budownictwa o 62 proc., produkcja łożysk tocznych o 125 proc., produkcja statków morskich o 163 proc., produkcja samochodów ciężarowych o 231 proc., produkcja ciągników o 37 proc. Równie poważne i odpowiedzialne zadania stają przed przemysłem elektrotechnicznym. Zadania stojące przed przemysłem maszynowym i elektrotechnicznym są niewątpliwie trudne i odpowiedzialne. Są one tym bardziej trudne i odpowiedzialne, że przemysł maszynowy i elektrotechniczny uruchamia w tym roku wiele nowych, skomplikowanych, nie produkowanych dotychczas asortymentów, a w wielu asortymentach jak np.: samochody ciężarowe, niektóre typy statków, łożyska toczne, przechodzi od produkcji próbnej względnie małoseryjnej do produkcji średnio względnie wielkoseryjnej. W ten sposób dla wielu ważnych asortymentów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego rok 1951 jest właściwie rokiem uruchomienia produkcji na wielką skalę. Tym większego znaczenia nabiera pełne i sprawne wykonanie zadań planu 1951 r. w zakresie produkcji przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. Jest to koniecznym warunkiem nie tylko powodzenia planu roku 1951, ale i całości Planu 6-letniego.

Nowoutworzone Ministerstwo Przemysłu Chemicznego będzie miało przed sobą w r. 1951 również bardzo poważne zadania. Oto parę danych ilustrujących te zadania: wzrost produkcji kwasu siarkowego o 38 proc., sody kalcynowanej o 20 proc., kaustycznej o 10 proc., nawozów azotowych o 12 proc., nawozów fosforowych o 39 proc., tworzyw sztucznych o 196 proc. Miejmy nadzieję, że Ministerstwo Przemysłu Chemicznego te zadania wykona i nie pozwoli więcej na powtórzenie się tego rodzaju wysoce niedopuszczalnych i szkodliwych faktów, jak wykonanie produkcji kwasu siarkowego w r. 1950 tylko w 85 proc., a produkcji sody kalcynowanej tylko w 92 proc.

Wielkie zadania stoją również w planie 1951 roku przed Ministerstwem Przemysłu Lekkiego i Ministerstwem Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Mamy osiągnąć poważny wzrost produkcji tkanin bawełnianych (8 proc.), wełnianych (7 proc.), produkcji obuwia skórzanego (43 proc.), dalszy szybki rozwój i wzrost nowego produktu jakim jest steelon (plus 168 proc.), wielkie zwiększenie produkcji wyrobów dzianych, poważny wzrost w zakresie wszystkich prawie artykułów przemysłu spożywczego itd.

Zadania stojące przed Ministerstwem Przemysłu Lekkiego i Ministerstwem Przemysłu Rolnego i Spożywczego sprowadzają się nie tylko do osiągnięcia wzrostów ilościowych, ale także do uzyskania poważnych zmian na lepsze w dziedzinie jakości, w dziedzinie urozmaicenia asortymentów, i pełniejszego uwzględniania potrzeb rynku w dziedzinie asortymentów i jakości.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie zaspokajania potrzeb rynkowych powinien odegrać rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, w tej liczbie spółdzielni pracy, którego wzrost przewidziany jest w wyso-

kości 58,2 proc. Przemysł ten powinien się rozwijać — zwłaszcza w zakresie artykułów konsumpcyjnych i lokalnych surowców i materiałów budowlanych — maksymalnie szybko i elastycznie, produkując w coraz większej ilości i w coraz lepszej jakości wielki asortyment pozornie drobnych ale potrzebnych dla życia codziennego towarów, których brak dotąd jeszcze wielokrotnie daje się odczuwać.

Przejdźmy teraz do zadań w zakresie rozwoju rolnictwa w r. 1951. Wartość produkcji rolnej, przy przeciętnych warunkach klimatycznych, powinna w cenach bieżących być o 10,2 proc. większa niż w r. 1950, przy czym przewiduje się osiągnięcie wzrostu wartości produkcji roślinnej o 10,4 proc. a wzrostu produkcji zwierzęcej o około 10 proc. Przewiduje się dalszy wzrost plonów. Przewiduje się dalsze zmiany w strukturze zasiewu i zbiorów w kierunku powiększenia upraw i zbiorów najbardziej cennych ziemiopłodów. Tak więc przy wzroście zbiorów trzech zbóż razem o 9,7 proc., przewiduje się wzrost zbiorów pszenicy o 23 proc. Jednocześnie szybko rosną, według przewidywań planu, zbiory roślin technicznych a więc: buraków o 8,8 proc., lnu-nasiona o 37,8 proc., lnu-słomy o 40,7 proc., oleistych o 56,2 proc. itd. Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie w połowie roku 1951, a więc na koniec tzw. roku rolniczego, w porównaniu z rokiem 1950 dla bydła 106,9 proc., dla trzody chlewnej 113,1 proc., dla owiec zaś, na rozwój hodowli których — w celu rozszerzenia własnej bazy wełny — zostaje położony jak największy nacisk — 117,1 procent.

Przy ogólnym wzroście rolnictwa w znacznie szybszym tempie rozwija się sektor socjalistyczny tego działu gospodarki narodowej. Wartość produkcji państwowych gospodarstw rolnych wzrośnie w cenach bieżących w porównaniu z rokiem 1950 o około 44 proc.

Dla osiągnięcia tych poważnych zadań rolnictwo otrzymuje poważną pomoc od państwa ludowego w nawozach sztucznych, maszynach rolniczych, nasionach selekcyjnych, środkach ochrony roślin itp.

Wzrasta bardzo poważnie stan parku traktorowego, który w całym rolnictwie według przeciętnego stanu rocznego będzie w traktorach przeliczeniowych o około 41 proc. wyższy od stanu z roku 1950. Szczególnie silnie wzrasta liczba traktorów w państwowych ośrodkach maszynowych. Liczba traktorów w państwowych ośrodkach maszynowych, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, wzrośnie z około 5 tysięcy do ponad 13 tysięcy na koniec roku.

W związku z poważnym wzrostem produkcji przemysłu i rolnictwa rosną również i zadania handlu wewnętrznego. Całkowita masa towarów rynkowych, którą winien doprowadzić do konsumenta nasz handel wewnętrzny w sposób sprawniejszy niż w roku 1950, powinna wzrosnąć w roku 1951 w porównaniu z r. 1950 o 14 proc.

Poważne zadania stawia plan roku 1951 w zakresie oświaty, szkolenia zawodowego, kultury i ochrony zdrowia. Zadania te na ogół przewyższają zamierzenia Planu 6-letniego na rok 1951.

Parę słów o inwestycjach i budownictwie. Na inwestycje planowe przeznaczają się sumę o 30 proc. większą niż w roku 1950, przy czym

największy wzrost nakładów przewidziany jest na inwestycje w zakresie przemysłu środków wytwórczości oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych. W związku z tym rosnącym zakresem inwestycji przewidziany jest poważny wzrost produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano - montażowych, a mianowicie w cenach bieżących o około 44 proc. Jednocześnie jeszcze szybsze tempo wzrostu przewidziane jest, jeśli chodzi o wartość produkcji biur projektów, która wzrośnie o 60 proc.

W związku z tym trudnym i naprężonym planem, należy zwrócić uwagę, że aczkolwiek w roku 1950 plan produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano - montażowych został prawie całkowicie wykonany i pomimo znacznych sukcesów osiągniętych przez budownictwo w tym okresie, jednocześnie miało miejsce nie wykonanie planu na niektórych węzłowych odcinkach, jak np. jeżeli chodzi o budownictwo mieszkaniowe na terenie Nowej Huty, niektóre ważne inwestycje hutnicze itd.

Zwracamy na to uwagę, gdyż rok 1951 nie przyniósł w swym początku poprawy w tej dziedzinie. Niektórzy towarzysze tłumaczą to zjawisko faktem zakłóceń, wynikających z reorganizacji budownictwa i podziału kierownictwa tej gałęzi gospodarki narodowej na dwa resorty. W związku z tym należy stwierdzić, że partia i rząd powzięły decyzję o reorganizacji budownictwa nie po to, żeby osłabić działalność organizacji budowlanych, a po to, aby ją wzmocnić i usprawnić. Należy to dokładnie zrozumieć, jak najprędzej zakończyć z przeciąganiem się okresu reorganizacji w budownictwie, jak najprędzej wzmocnić działalność w tej dziedzinie, mając na uwadze wielkie i trudne zadania, które nas czekają w 1951 r. i absolutną niemożność tracenia czasu.

Plan 1951 r. przewiduje dalsze ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i dalszy wzrost form socjalistycznych w naszej gospodarce. Tak więc, o ile udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wynosił w roku 1950 około 94 proc., to w 1951 roku ma on wynieść około 96 proc. Rzecz jasna, że wzrost udziału gospodarki socjalistycznej odbywać się będzie kosztem elementów prywatno-kapitalistycznych w przemyśle. Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnych obrotach handlowych na szczeblu detalu, który w roku 1950 wyniósł około 80 proc., w roku 1951 wynieść ma około 92 proc.

Głównie dzięki silnemu wzrostowi ilości spółdzielni produkcyjnych wzrośnie udział gospodarki socjalistycznej w powierzchni użytków rolnych całego rolnictwa z 10,5 proc. w roku 1950 do 15,8 proc. w r. 1951. I wreszcie, jako ogólny wskaźnik podać należy, że udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie z 70 proc. w roku 1950 do 75 proc. w roku 1951.

Takie są główne zadania planu na rok 1951. Oznaczają one dość poważne przekroczenie przewidzianego przez Plan 6-letni tempa rozwoju sił wytwórczych, stanu materialnego i kulturalnego ludności i marszu ku socjalizmowi.

To zwiększenie tempa rozwoju cieszy nas wszystkich bardzo, ale zobowiązuje jednocześnie do skoncentrowania całej uwagi na przełamanie trudności, które niewątpliwie towarzyszyć będą temu przyspieszonemu marszowi naprzód.

ZAGADNIENIE TECHNIKI W PLANIE 1951 R.

W roku 1951 zostanie zrobiony dalszy poważny krok naprzód w zakresie wprowadzania nowej techniki. W roku tym w przemyśle zostanie oddany do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych o łącznej wartości około 8,9 mild. zł. Wejdą do użytku nowe piece koksownicze, nowa wielka stalownia w Hucie „Częstochowa“, nowa elektrownia wodna w Dychowie i ciepłna w Jaworznie, szereg turbozespołów, nowe fabryki urządzeń przemysłowych, nowa wielka cementownia, szereg fabryk chemicznych, jak wytwórnie fenolu syntetycznego, półkoku, fabryka celulozy wiskozowej, szereg nowych tkalni i przędzalni bawełny itd.

Zostanie oddany do użytku szereg nowych współczesnych urządzeń przemysłowych, jak np. pierwsza w Polsce mufla pionowa do destylacji cynku, zostanie znacznie wzmoczone zaopatrzenie górnictwa w nowoczesne maszyny i sprzęt, napłynie do przemysłu maszynowego szereg nowych współczesnych obrabiarek, w tej liczbie poważna ilość ciężkich i unikalnych itd.

Wszystko to razem wraz z wprowadzonymi już do użytku w r. 1950 i w latach Planu Trzyletniego współczesnymi kompletnymi obiektami inwestycyjnymi i urządzeniami przemysłowymi oraz maszynami — znacznie rozszerza bazę nowej techniki w naszym przemyśle.

Wprowadzenie tej nowej techniki oraz lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń i maszyn — stanowi podstawę dla znacznej poprawy podstawowych wskaźników techniczno - ekonomicznych w przemyśle, jako warunku wykonania planu i jednego z poważnych czynników obniżki kosztów własnych i uzyskania założonej w planie akumulacji.

Niewątpliwie już w roku 1950, wzorując się na metodach i doświadczeniach radzieckich, zrobiono znaczny krok naprzód w dziedzinie opanowania nowej techniki i lepszego wykorzystania istniejących urządzeń i maszyn. Wyraża się to w fakcie zapoczątkowania w r. 1950 przełomu w dziedzinie mechanizacji najcięższych prac przy urabianiu, ładowaniu i odstawianiu węgla. Wyraża się to w fakcie in'ensyfikacji procesów produkcyjnych w piecach martenowskich, skrócenia czasu koksowania, usprawnienia remontu pieców, pewnej mechanizacji transportu wewnętrznego, jeżeli chodzi np. o hutnictwo. Wyraża się to w fakcie poważnych osiągnięć w opracowaniu konstrukcji nowych obrabiarek i maszyn, jak np. wielkich karuzelówek, nowych maszyn górniczych, bagrów itd.

Zapoczątkowane zostało wprowadzenie metalizacji natryskowej, zwiększył się nieco udział zastosowania nowoczesnego oprzyrządowania w produkcji, rozpoczęło się wypieranie nitowania spawaniem nie

tylko w konstrukcjach, ale i w budownictwie kotłów, zapoczątkowane zostało rozpowszechnienie w skali przemysłowej elektro-kontaktowej metody ostrzenia narzędzi.

Dość istotne osiągnięcia w zakresie wprowadzenia nowej techniki posiada przemysł chemiczny. Wyraża się to w doprowadzaniu do produkcji szeregu nowych asortymentów, jak penicyliny na skalę przemysłową, azydku sodu, szelaku syntetycznego, katalizatora dla konwersji metanu itd. — i w zapoczątkowaniu ustalenia niektórych metod produkcyjnych, jak np. osiągnięcie większego udziału metody kontaktowej w produkcji kwasu siarkowego.

Niewątpliwie są także sukcesy w zakresie mechanizacji budownictwa przy robotach ziemnych, w przygotowaniu zapraw, w transporcie poziomym i pionowym.

Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie te dodatnie objawy mają jeszcze ograniczony charakter i zasięg i w żadnym razie nie stanowią jeszcze poważnego przewrotu technicznego w naszej gospodarce mimo, że coraz bardziej dojrzewają dane i podstawy dla takiego szerokiego przewrotu.

Zagadnienia techniczne nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyizmu, uporczywego trzymania się starych metod wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie.

Dlatego też wiele czasu i wiele wysiłku trzeba na to, ażeby nowa myśl techniczna, nowa metoda i usprawnienie zdobyły sobie prawo obywatelstwa.

Można by na to przytoczyć wiele rażących i jaskrawych przykładów: weźmy jako pierwszy przykład — zagadnienie odlewnictwa. Wiadomo, że odlewnictwo jest najbardziej zacofanym ogniwem naszego przemysłu maszynowego i że poziom oddziałów odlewniczych znajduje się w rażącej dysproporcji w stosunku do poziomu oddziałów mechanicznych i montażowych. Niemniej jednak plan Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w zakresie odlewnictwa na 1951 r. nie przewidywał żadnych naprawdę poważnych zmian i żadnej naprawdę poważnej poprawy w tej dziedzinie. Dopiero pod naciskiem zostały wprowadzone w tej dziedzinie pewne zmiany i obecnie, na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Ciężkiego — plan techniczny odlewnictwa jest przerabiany i korygowany.

Weźmy, znów dla przykładu, takie zagadnienie, jak sprawa unifikacji typów i rozmiarów maszyn i urządzeń w naszej gospodarce narodowej.

Pomimo tego, że sprawa ta jest już całkowicie jasna i że na wielu przykładach w oparciu o doświadczenia i wzory radzieckie zostało wykazane, jak wiele może dać unifikacja i w jak znacznym stopniu może przyspieszyć rozwój przemysłu, praktyczne wprowadzanie unifikacji w życie przebiega z poważnymi oporami i z wielkim opóźnieniem.

Weźmy znów dla przykładu takie zagadnienie, jak sprawa małej mechanizacji.

Mówiło się o niej bardzo dużo, jednakże wprowadza się ją z wielkim opóźnieniem. Przecież jest faktem niezaprzeczalnym, że z jednej strony — opóźnienie w wprowadzaniu małej mechanizacji w przemyśle hutniczym ujemnie zaciążyło na wykonaniu planu surówki, a z drugiej strony — wprowadzenie małej mechanizacji w procesach załadowawczo - wyładowawczych w hucie „Pokój“ w drugim półroczu 1950 r. — szybko dało poważne rezultaty i wyzwoliło poważne ilości brakującej siły roboczej.

Niemniej jednak wprowadzenie małej mechanizacji idzie opornie, co powoduje trudności, czego przykładem np. są poważne opóźnienia w wysyłce nawozów fosforowych w wyniku braku wszelkich kroków, zmierzających do częściowej choćby mechanizacji procesów załadowawczych.

Weźmy dalej jako przykład — zagadnienie metalizacji natryskowej. Wiele czasu minęło, zanim opory w tym względzie zostały przełamane i zagadnienie to, po przełamaniu oporów, weszło na drogę realizacji. Ale nawet wtedy opory nie ustały. I tak np. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego na ogólną ilość zaplanowanych do produkcji 1.200 pistoletów do metalizacji zamówiło „aż“ 78 sztuk.

Przykładów tego typu można by podać bardzo dużo. Można by mówić o oporach i niechęciach w rozpowszechnianiu szybkościowego skrawania, o oporach i niechęciach w przechodzeniu na potok, o oporach i niechęciach w zakresie wzrostu udziału zastoscwania nowoczesnego oprzyrządowania w produkcji, o oporach i niechęciach we wprowadzaniu na szeroką skalę instrumentu pomiarowego i we wprowadzaniu naukowo rozpracowanego reżimu technologicznego w szeregu przemysłów itd. itd.

Faktem jest, że nasze organy partyjne i organy administracji gospodarczej nie zajmują się dostatecznie sprawą nowej techniki, że sprawom tym nie poświęca się dostatecznej uwagi, że spraw tych nie uważa się za podstawowe zagadnienie rozwoju przemysłu i gospodarki. Tymczasem w coraz większym stopniu mamy narastanie przesłanek dla uzyskania przełomu w tej dziedzinie.

Nowa technika wchodzi do naszego przemysłu w postaci oddawanych do użytku nowoczesnych obiektów inwestycyjnych, w postaci nowych, wielkich ilości urządzeń i maszyn; możemy w pełni korzystać z bogatych doświadczeń radzieckich i z wszechstronnej, technicznej literatury radzieckiej; mamy szereg cennych, choć nierozpowszechnianych dostatecznie inicjatyw naszych własnych utalentowanych nowatorów i racjonalizatorów — mamy więc dane do uzyskania przełomu w zakresie nowej techniki w roku 1951.

Ci kierownicy partyjni i gospodarczy, którzy sądzą, że można realizować coraz trudniejsze zadania Planu 6-letniego bez studiowania zagadnień nowej techniki i bez uporczywego wprowadzania jej w życie, — ci kierownicy partyjni i gospodarczy, którzy sądzą w szczególności, że można to robić w r. 1951 — myślą się gruntownie i skazani są na beznadziejne pozostawanie w tyle.

W r. 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem niemożliwe jest pomyślne wykonanie zadań planu r. 1951.

O ZASADNICZY PRZEŁOM W OBNIŻCE KOSZTÓW PRODUKCJI

Ustawa o Planie 6-letnim wysunęła jako jedno z centralnych zagadnień i podstawowych warunków wypełnienia planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej.

Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie — niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a tym samym niemożliwe jest zrealizowanie planu.

Tymczasem stwierdzić należy, że r. 1950, który przyniósł wypełnienie z nadwyżką planu ilościowego produkcji, nie dał jeszcze decydujących rezultatów, jeżeli chodzi o obniżkę kosztów własnych.

Jeżeli chodzi o przemysł, to, według szacunkowych danych, obniżka kosztów własnych wyniosła w r. 1950 tylko 3,4 proc. przy czym były przemysły, w tej liczbie bardzo ważne, jak np. przemysł węglowy, które nie tylko nie dały obniżki kosztów własnych, — ale na odwrót, pewien ich wzrost.

Jak wysoce niedostateczną była obniżka kosztów własnych osiągnięta przez przemysł w r. 1950, świadczy porównanie ze wskaźnikami, które w tej dziedzinie osiąga socjalistyczna gospodarka radziecka. Podczas gdy u nas w r. 1950 przemysł zdołał obniżyć swe koszty własne zaledwie o 3,4 proc., — w ZSRR obniżka kosztów własnych w przemyśle wynosiła: w 1948 r. — 8,6 proc., a w r. 1949 — 7,3 proc.

Plan kosztów przewiduje u nas obniżenie kosztów własnych w stosunku do r. 1950: w przemyśle wielkim i średnim o 6,1 proc., w drobnym zaś przemyśle socjalistycznym — o 8,0 proc.

Plan kosztów przewiduje, jak widzimy, zasadniczą zmianę w stosunku do r. 1950 i poważne zbliżenie się do wskaźników osiąganych w tej dziedzinie przez socjalistyczną gospodarkę radziecką.

Czy to zadanie jest realne i jakie drogi prowadzą do jego realizacji?

Ze zadanie to jest realne, o tym świadczą tkwiące w naszej gospodarce poważne i nleujawnione, jak również niezrealizowane dotąd rezerwy.

Nie na ogólnym założeniu obniżenia kosztów własnych, a na szczegółowym zbadaniu i sprecyzowaniu rezerw w każdej dziedzinie przemysłu, uwzględniając jej specyficzne warunki, — został zbudowany plan obniżenia kosztów własnych w przemyśle, streszczający się w ogólnym zadaniu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim o 6,1 proc., a w drobnym przemyśle socjalistycznym o 8,0 proc.

Jeżeli chodzi o drogi prowadzące do obniżki kosztów własnych, to trzeba przede wszystkim wymienić dwa podstawowe elementy, a mianowicie: obniżkę kosztów osobowych oraz obniżkę kosztów materiałowych.

Jeżeli chodzi o obniżenie kosztów osobowych, to powinno ono zostać osiągnięte w głównej mierze w rezultacie wzrostu wydajności pracy.

Plan przewiduje dla przemysłu państwowego wzrost wydajności pracy dla pracowników tzw. grupy przemysłowej o około 13 proc., podczas gdy w r. 1950 wzrost wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wynosił tylko około 9 proc.

W jakim stopniu jest realny tego rodzaju wzrost wydajności pracy i w czym on znajduje pokrycie?

Porównajmy wyniki, jakie w tej dziedzinie osiąga socjalistyczny przemysł radziecki.

W ZSRR wydajność wzrosła w przemyśle, w stosunku do roku uprzedniego, — w 1947 r. o 13 proc., 1948 r. o 15 proc., a 1949 r. o 13 proc. Jeżeli w ZSRR, gdzie wydajność w przemyśle jest znacznie wyższa niż u nas, a nieujawnione i niezrealizowane rezerwy znacznie mniejsze niż w Polsce — osiąga się tego rodzaju rezultaty, to jasne jest, że założenie podwyższenia wydajności w r. 1951 u nas o około 13 proc. jest w pełni realne i możliwe.

Znajduje ono pokrycie w wprowadzeniu nowej techniki do przemysłu, w lepszym wykorzystaniu istniejących maszyn i urządzeń, w śmiałym dążeniu do uzyskania w r. 1951 poważnego przełomu w dziedzinie techniki w naszym przemyśle.

Zagadnienie wprowadzenia nowej techniki i zagadnienie wzrostu wydajności pracy są ze sobą nierozdzielnie związane. Bez śmiałego rozpowszechniania nowej techniki — założony wzrost wydajności byłby nieosiągalny, a tym samym byłoby nieosiągalne zadanie w zakresie obniżki kosztów własnych i akumulacji.

Na bazie postępu technicznego i organizacyjnego osiąga się wzrost wydajności przez wprowadzenie nowych, technicznie postępowych norm pracy.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych norm, to w ciągu r. 1950 ograniczało się ono tylko do niektórych odcinków przemysłowych. Tak więc od 1.X.1950 r. podwyższono normy pracy w kopalniach węgla kamiennego, na przełomie zaś roku 1950 — 1951 dokonano rewizji norm w przemyśle metalowym, podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, i w zakładach przetwórstwa metalowego, podległych innemu ministerstwu.

Rzecz jasna, że rewizje norm nie znalazły jeszcze i nie mogły znaleźć pełnego odbicia w r. 1950 i ujawnią w całej pełni swe pomyślne rezultaty dopiero w r. 1951.

Już teraz jednak dysponujemy szeregiem wymownych danych, świadczących o pomyślnym wpływie rewizji norm na wzrost wydajności. Tak np. w fabryce obrabiarek w Pruszkowie wzrost wydajności po rewizji norm wyniósł 16,5 proc.

Bardzo charakterystyczne są porównania wydajności pracy przy wykonywaniu poszczególnych czynności. Tak np. w fabryce „Ursus” przy starych normach formowano dziennie 16—18 cylindrów, a po

wprowadzeniu nowych norm brygada ZMP zaformowała 21 cylindrów już w pierwszych dniach po rewizji norm, formując w dalszych dniach przeciętnie po 28 cylindrów.

W roku bieżącym przeprowadzono już rewizje norm w przemyśle graficznym, w przemyśle drzewnym i przeprowadza się zmiany norm w przemyśle garbarskim.

Ponadto — z inicjatywy załóg i administracji — przygotowywane jest podwyższenie norm w działach metalurgicznych hutnictwa i metali nieżelaznych, w przemyśle papierniczym, gumowym, szklarско-ceramicznym, w kopalniach soli, w przemyśle chemicznym oraz w innych przemysłach o procesie aparaturowym, jak cukrowniczym i fermentacyjnym.

Jest rzeczą jasną, że w ciągu 1951 r. rewizją norm w zasadzie powinny być objęte wszystkie te gałęzie przemysłu, w których dotychczas w ostatnim okresie tej rewizji nie dokonano.

Nie ulega wątpliwości, że ta rewizja norm dokonywana w oparciu o nowe osiągnięcia techniczne i postęp organizacyjny, ta rewizja norm, której konieczność i pomyślne skutki w dużym stopniu są już zrozumiane przez klasę robotniczą, — stanowi poważne podmurowanie dla założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności.

Dalszym czynnikiem podwyższenia wydajności jest zwiększenie zakresu robót akordowych. I tak — przewiduje się zwiększenie zakresu robót akordowych w Ministerstwie Górnictwa z 40,9 proc. na 55 proc., w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego z 43,6 proc. na 57,0 proc., w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego z 37,9 na 47,0 proc., w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego z 52,7 proc. na 62,0 proc., w pozostałych zaś resortach przemysłowych — średnio o 15 proc.

Byłoby bardzo poważnym błędem sądzić, że wprowadzanie nowych norm może się odbyć mechanicznie, bez wielkiej pracy przygotowawczej i bez poważnego ich ugruntowania.

Z jednej strony potrzebny jest poważny wysiłek w zakresie politycznej mobilizacji i uświadomienia załogi, — z drugiej strony, normy, nowe normy, powinny w coraz większym stopniu tracić charakter norm statystycznych i zbliżać się do norm opartych o dokładną znajomość urządzeń technicznych, — do norm technicznych. W tym celu konieczna jest wielka praca w zakresie wprowadzenia ścisłej ewidencji czasu roboczego, wydania koniecznych pomocy technicznych dla normowania pracy, uporządkowania taryfikatorów, przestrzegania dyscypliny norm i systematycznego doszkalania i przekwalifikowywania robotników, jak również szkolenia potrzebnej kadry techników normowania.

Wzrost wydajności pracy staje się wtedy tylko czynnikiem akumulacji, o ile wyprzedza on wzrost płac.

Trzeba stwierdzić, że w tym zakresie nie mieliśmy osiągnięć w 1950 r. Na odwrót — obserwowaliśmy na tym odcinku w ub. roku objawy ujemne i niedopuszczalne w zdrowej, socjalistycznej gospodarce.

Podczas gdy wskaźnik wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł w 1950 r. w stosunku do 1949 r. 109,1 proc., wskaźnik płacy nominalnej na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł analogicznie 117 proc.

Jeżeli nawet odliczyć 5 proc. ogólnej podwyżki płac, która miała miejsce na początku ub. roku w związku z pewnymi zmianami w strukturze cen, to i tak jest rzeczą niewątpliwą, że wzrost płac przeganiał wzrost wydajności i że pewne zmiany na lepsze dały się zauważyć w tym zakresie dopiero w drugim półroczu 1950 r.

Źródłem tego niepomyślnego zjawiska było nagminne nieprzestrzeganie dyscypliny w zakresie ustalania norm pracy, łamania obowiązującej dyscypliny płac, oraz obowiązujących norm w zakresie zatrudnienia.

Wyrażało się to m. in. w zaszeregowaniu pracowników i robót niezgodnie i wyżej, niż przewidywał obowiązujący taryfikator, w niewłaściwym wypłacaniu premii, w wypłacaniu pełnych stawek dniówkowych pracownikom nie wykonującym norm itd.

W 1951 r. musimy nie tylko osiągnąć założone wskaźniki wzrostu wydajności pracy, na co, jak widać z tego, co było poprzednio powiedziane, istnieją wszelkie dane, — ale musimy także skończyć z niezdrowym zjawiskiem wyprzedzania wzrostu wydajności przez wzrost płac, z niedopuszczalnymi zjawiskami łamania dyscypliny norm, dyscypliny płac i dyscypliny zatrudnienia.

Wtedy dopiero wzrost wydajności stanie się poważnym czynnikiem faktycznej obniżki kosztów własnych i da możliwość uzyskania założonej przez plan i dla jego realizacji niezbędnej akumulacji.

Przejdę teraz do sprawy obniżki kosztów materiałowych w przemyśle. Udział kosztów rzeczowych, to znaczy materiałów, energii i amortyzacji, w ogólnych kosztach w przemyśle wielkim i średnim jest bardzo poważny, gdyż w 1950 r. stanowił 73,0 proc., a według planu na 1951 r. ma dalej wzrosnąć i będzie stanowił w stosunku do ogólnych kosztów 74,1 proc. Dlatego zadanie obniżenia kosztów materiałowych nabiera specjalnego znaczenia.

Ogólny wskaźnik obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle ma wynieść 4,8 proc.

Jakie są główne drogi prowadzące do osiągnięcia zamierzonego obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle?

Podstawowym elementem jest oparcie zużycia materiałowego na normach ustalonych na poziomie technicznie uzasadnionym. W tym celu należy przejść na gospodarkę opartą o normy w tych wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie ich dotąd nie ma i objąć normami zużycia podstawowe surowce i materiały przeznaczone do produkcji. Należy zwalczać przekraczanie ustalonych norm zużycia, a tam, gdzie one przewyższają poziom technicznie uzasadniony, należy je bezwzględnie obniżyć.

W r. 1950 przed przemysłem na szerszą skalę postawione zostało zagadnienie objęcia normami zużycia podstawowych materiałów.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszędzie normy zostały opracowane, a bardzo często nawet tam, gdzie je opracowano, miały one charakter czysto formalnych, były opierane na cyfrach statystycznych średniego zużycia, nie wyciągały natomiast doświadczeń z konkretnych osiągnięć w zakresie zmniejszenia zużycia materiałów w producyjnych zakładach produkcyjnych i na producyjnych agregatach.

W r. 1951 te wady i braki muszą być szybko naprawione i w oparciu o uzasadnione techniczne normy powinno nastąpić poważne zmniejszenie zużycia podstawowych surowców i materiałów.

Dzięki uruchomieniu nowych urządzeń cieplnych, zainstalowaniu przyrządów kontrolnych i racjonalnej gospodarce cieplnej, powinno zmniejszyć się — w oparciu o racjonalne, słuszne techniczne normy — faktyczne zużycie węgla.

Tak więc plan przewiduje np. zmniejszenie zużycia węgla kamiennego na jedną tonę stali surowej o 2 proc., zmniejszenie zużycia węgla (w węglu przeliczeniowym) na 1 kWh energii elektrycznej o 6,5 proc., zużycie własne węgla kamiennego w przemyśle węglowym — na 1 tonę wydobycia o 9,0 proc. itd.

Zmniejszenie zużycia węgla kamiennego jest jednym z podstawowych zadań planu na rok 1951.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie możemy polegać tylko na powiększeniu produkcji węgla przez naszych górników poprzez ich ofiarną i pełną wysiłku pracę, a musimy stale dążyć do systematycznego zmniejszenia zużycia węgla, tego chleba dla przemysłu, poprzez uracjonalnienie gospodarki tym podstawowym surowcem.

W tym celu Rada Ministrów powzięła oddzielną uchwałę o oszczędności węgla i powołała specjalną organizację, a mianowicie Biuro Gospodarki Paliwami Stałymi, dla zaprowadzenia należytego porządku w tej dziedzinie.

Ważnym zadaniem gospodarczym roku 1951-go jest osiągnięcie radykalnego zmniejszenia zużycia metali kolorowych.

Trzeba sobie zdać sprawę, że chodzi tu nie tylko o efekty finansowe, ale także o fakt, że metale kolorowe są materiałami deficytowymi, przywożonymi przez nas częściowo z zagranicy.

W latach ubiegłych, mimo pewnych osiągnięć w zmniejszeniu zużycia miedzi, ogólny poziom zużycia metali kolorowych nie uległ zmniejszeniu.

W r. 1951 musimy, mimo wzrostu produkcji przemysłów, zużywających metale kolorowe, zmniejszyć absolutne zużycie aluminium, cyny i ołowiu i nie dopuścić w zasadzie do zwiększenia zużycia miedzi. Tymczasem w dziedzinie zużywania metali kolorowych mamy wiele jaskrawych przykładów marnotrawstwa i technicznie niczym nie uzasadnionego ich stosowania. Tak np. stwierdzono w 1950 r. szereg faktów zużywania miedzi przy remontach parowozów na produkcję zesperek do kotłów, ścian sitowych i drzwiczekowych oraz

żywania poważnej ilości blach miedzianych do łątania skrzyń paleniskowych, podczas gdy nawet kraje produkujące miedź przeszły na parowozy z paleniskami stalowymi.

W poważnym zakresie ma miejsce niepotrzebne i nieuzasadnione stosowanie deficytowych stopów wysokocynowych.

Ze względu na wyjątkową wagę zagadnienia metali kolorowych, zostało powołane specjalne Biuro Gospodarki Metalami Kolorowymi dla zaprowadzenia porządku w tej dziedzinie.

Cel ten jednak zostanie osiągnięty tylko wtedy, kiedy sprawa oszczędności w zużyciu materiałów kolorowych ze sprawy interesującej kilkunastu czy kilkudziesięciu specjalistów przejdzie do rządu spraw leżących na sercu robotnikom, technikom i inżynierom.

Szczególna uwaga w 1951 r. powinna być zwrócona na zmniejszenie zużycia wyrobów hutniczych. Podobnie jak w zakresie węgla, nie można całej nadziei pokładać tylko w zwiększeniu produkcji naszego hutnictwa, dzięki ofiarnej pracy hutników — przeciwnie — w parze ze wzmożeniem produkcji hutniczej. winno iść zmniejszenie norm zużycia wyrobów hutniczych.

W tej dziedzinie możliwości są bardzo wielkie. Tak np. szersze stosowanie stali prętowej żebrowanej przyniesie oszczędność w zaopatrzeniu budownictwa w wysokości 6 proc., zaś w wyniku szerszego stosowania elementów prefabrykowanych oraz nowych obliczeń konstrukcyjnych planowane jest dalsze obniżenie zużycia stali o 8 proc.

Jak wielkie możliwości stoją przed nami w zakresie zmniejszenia zużycia wyrobów hutniczych i jak wielkie było dotychczas marnotrawstwo w tej dziedzinie, świadczą następujące przykłady:

Szczegółowa analiza 600 norm zużycia w zakładach „Ursus“ spowodowała obniżenie zużycia na tej jednej fabryce o około 860 ton wyrobów hutniczych.

Wprowadzenie norm wsadowych dla odlewni w przemyśle metalowym zaoszczędziło około 6.000 ton surówki i około 9.000 ton złomu. Poważne oszczędności można i trzeba poczynić np. w zakresie obudowy stalowej w kopalniach podległych Ministerstwu Górnictwa.

Faktem jest, że w szeregu kopalń wyrabowanej obudowy nie protuje się i nie naprawia.

Faktem jest, że podczas gdy na kopalni „Polska“ na dole leżały bezużytecznie od r. 1947 znaczne ilości kompletnej obudowy, Ministerstwo Górnictwa jednocześnie zabiegało o importowe dostawy obudowy stalowej.

Rzecz jasna, że z takimi faktami w r. 1951 musimy skończyć i że w tej dziedzinie musi zapanować większy, niż dotychczas porządek.

Plan 1951 roku w zakresie zmniejszenia zużycia materiałowego stawia szereg poważnych zadań i w stosunku do innych surowców i materiałów.

Musimy osiągnąć zmniejszenie faktycznych norm zużycia drewna, zmniejszenie zużycia szeregu środków i materiałów w przemy-

śle chemicznym, jak np. przy produkcji karbidu, amoniaku, sody surowej itd., zmniejszenie zużycia materiałów w przemyśle bawełnianym, wełnianym i skórzanym, w przemyśle rolnym i spożywczym, zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, a w szczególności cementu w wyniku stosowania norm w dozowaniu i stosowaniu cementu itd

Odrębne i ważne zagadnienie stanowi konieczność racjonalnego zużycia surowca, wykorzystania jego gorszych gatunków i racjonalnego zastosowywania zamiast surowców deficytowych — materiałów zastępczych.

Trzeba powiedzieć, że nasz przemysł miał dotąd i jeszcze nieraz ma do tych spraw niewłaściwy, szkodliwy, sprzeczny z zasadami gospodarki socjalistycznej — pański stosunek. Bardzo często kierownicy naszego przemysłu żądają najdroższych, najbardziej deficytowych i wysokogatunkowych surowców po to, żeby nierzadko robić z nich marne i złe towary. A przecież zadanie polega na czym innym, polega na tym właśnie, ażeby również ze stosunkowo tańszych i niższych gatunkowo surowców robić dobre jakościowo towary, co jest zupełnie możliwe, jak wykazuje przykład wielu przodujących zakładów.

Pewne postępy w tej dziedzinie, aczkolwiek jeszcze niedostateczne, obserwujemy na terenie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, gdzie zwiększa się znacznie zużycie mniej deficytowych gatunków bawełny, przy czym, jak wykazało doświadczenie, nowe manipulacje bynajmniej nie pogarszają jakości.

W tym samym kierunku zmierzają prace nastawiane na zmniejszenie wagi tkanin bawełnianych i wełnianych przy utrzymaniu, względnie polepszeniu jakości — na szersze używanie w mieszankach materiałów zastępczych itd. Natomiast nie widać poważniejszego przełomu w tak ważnym zagadnieniu, jakim jest sprawa zmniejszenia zużycia tak bardzo deficytowego surowca, jakim jest kauczuk.

Wprawdzie udział kauczuku syntetycznego systematycznie rośnie, a kauczuku naturalnego systematycznie spada, przy czym kauczuk naturalny I-go gatunku jest w dużym stopniu zastępowany kauczukiem naturalnym II-go gatunku, ale stopień zużycia kauczuku syntetycznego jest znacznie mniejszy od stopnia osiągalnego w przodujących krajach przemysłowych, które mają więcej środków niż my i w większym stopniu mogą sobie pozwalać na przywóz z zagranicy kauczuku naturalnego.

Żle również przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o kauczuk w zakresie tzw. regeneratu.

Wprawdzie w przemyśle gumowym w r. 1951 udział regeneratu wzrasta z 5 proc. do 14 proc., ale jak bardzo niedostatecznym jest ten wskaźnik świadczy fakt, że w zasobnej w naturalną gumę Anglii udział ten wynosi 25 proc.

Również źle przedstawia się u nas sprawa zużycia odpadków, która przez długi czas przez wielu naszych kierowników przemysłowych

traktowana była w sposób pański i pogardliwy, nie bacząc na to, że racjonalne wykorzystanie odpadków może i powinno stać się źródłem poważnego przyrostu masy towarowej i złagodzenia wielu trudności surowcowych.

Z przytoczonych danych i faktów jasno widać, jak wiele zaniedbań mamy w zakresie racjonalnej gospodarki surowcami i materiałami, jak wiele jeszcze nieujawnionych rezerw tkwi w tej dziedzinie i jak całkowicie realne i uzasadnione faktycznym stanem rzeczy jest zadanie obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle w 1951 r. o 4,8 proc.

Przejdę teraz do zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Jeżeli chodzi o budownictwo, to plan na rok 1951 przewiduje obniżkę kosztów w fazie projektowania dla budownictwa mieszkaniowego o 3 proc., dla budownictwa przemysłowego i innego, niemieszkaniego o 5 proc., w fazie zaś wykonawstwa — o 9,1 proc., łącznie od 12,1 do 14,1 proc.

Jeżeli chodzi o oszczędności w fazie projektowania, to wiadome jest powszechnie, jak wielkie mamy przerosty w projektach i kosztorysach. Dotyczy to zarówno budownictwa mieszkaniowego, jak i administracyjnego czy przemysłowego.

Powszechna jest u nas tendencja do bogatego, luksusowego, reprezentacyjnego wykańczania, niezależnie od przeznaczenia budynku. Często są u nas wypadki budowy hal przemysłowych o wymiarach i wysokości znacznie przekraczających potrzeby produkcyjne danej zakładu. Dlatego nie ulega wątpliwości, że w oparciu o wprowadzenie nowych, oszczędnych normatywów projektowania oraz o rewizję projektów obarczonych grzechami wybujałości i przerostów, zaprojektowana niżka kosztów w fazie projektowania — jest najzupełniej realna.

Jeżeli chodzi o wykonawstwo, dla którego zakłada się zniżkę kosztów własnych w wysokości 9,1 proc., to założenie to znajduje realne oparcie w napływie nowej techniki do budownictwa, dzięki której możliwe jest podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów osobowych.

Niezależnie od tego rezerwę dla zmniejszenia kosztów osobowych stanowi wzmoczenie dyscypliny płac, nagminnie łamanej na terenie budownictwa, likwidacja względnie poważne zmniejszenie nieprodukcyjnych płatnych przestojów, usunięcie zbędnych ogniwi i przerostów organizacyjnych.

W zakresie kosztów materiałowych podstawą dla osiągnięcia zadań planowych winno być ograniczenie bardzo częstego w budownictwie marnotrawstwa materiałów, w szczególności zaś zmniejszenie stiućzek i manka.

W zakresie kosztów własnych w Polskich Kolejach Państwowych ma nastąpić zniżka w wysokości 6,9 proc. Nastąpi to w wyniku znacznego zwiększenia wydajności pracy na jednego pracownika grupy

eksploatacyjnej, w wyniku zmniejszenia kosztów materiałowych, w tej liczbie zmniejszenia zużycia węgla na 1000 brutto-tono/km o 5,6 proc.

Wielkie możliwości posiadają również PKP w zakresie zmniejszenia zużycia innych materiałów, poza paliwem, gdyż w tej dziedzinie żadne poważne przepracowanie norm nie miało jeszcze miejsca, a marnotrawstwo materiałowe, np. jeżeli chodzi o zużycie metali kolorowych — jest specjalnie wielkie.

Czynnikami zmniejszenia kosztów własnych w PKP będą również: poprawa współczynnika obrotu wagonów, zwiększenie szybkości handlowych w ruchu towarowym i w ruchu osobowym, zwiększenie przeciętnego załadunku wagonu towarowego, zwiększenie przebiegu dobowego parowozu i ograniczenie pomocniczych przebiegów parowozów.

Jeżeli chodzi o handel wewnętrzny, to plan na rok 1951 zakłada obniżenie kosztów własnych (łącznie z żywieniem zbiorowym) o 15,2 proc.

W pierwszym rzędzie, co jest zrozumiałe w tej dziedzinie gospodarki narodowej, podstawowe znaczenie posiada tu obniżenie kosztów osobowych. Założony jest wzrost wydajności na pracownika sklepowego — w MHD o 19,4 proc., w PDT o 20 proc., w CRS o 17,1 proc., w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego o 22,2 proc., w C.Z.P. Gastronom. o 28,6 proc., w ZSS o 11,4 proc. Faktem jest, że w okresie burzliwego rozrostu handlu uspołecznionego i w pierwszej jego fazie organizacyjnej narosło wiele zbędnych ogniw, powstały poważne przerosty personalne, które zwłaszcza rażąco przedstawiają się w niektórych centralach handlowych i organizacjach spółdzielczych, przede wszystkim wiejskich.

Te przerosty powinny być w r. 1951 z całą konsekwencją i bez żadnych wahań zlikwidowane.

I wreszcie parę słów o zadaniu obniżki kosztów własnych dla Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zadanie obniżenia kosztów własnych w PGR-ach wynosi na 1951 r. 8,2 proc. Jest to zadanie minimalne, jeżeli wziąć pod uwagę wciąż jeszcze często złą gospodarkę w PGR.

Ażeby zniżyć koszty własne o 8,2 proc., PGR muszą osiągnąć znaczny wzrost wydajności pracy, poważnie podnieść towarowość produkcji, silnie zwiększyć zasięg mechanicznej uprawy roli, wzmocnić kontrolę gospodarki materiałowej, wzmocnić dyscyplinę finansową w oparciu o bieżąco prowadzoną rachunkowość i ścisłą sprawozdawczość. PGR-y muszą jednocześnie prowadzić rozsądną politykę handlową, nastawić się np. na produkcję artykułów potrzebnych dla rynku i jednocześnie wysoko rentownych, jak wczesne jarzyny itd.

Zadanie postawione przed PGR-ami na rok 1951 w zakresie obniżki kosztów własnych jest w pełni realne i musi być wykonane w całości, a nawet z nadwyżką.

Sądźmy, że towarzysze z Ministerstwa Rolnictwa i PGR-ów w pełni to zadanie rozumieją i w poczuciu partyjnego obowiązku i partyjnej odpowiedzialności — w pełni je wykonują.

Plan 1951 roku stawia zadanie uzyskania wzrostu akumulacji z tytułu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim, w drobnym przemyśle uspołecznionym, w budownictwie, w rolnictwie i leśnictwie, w komunikacji i łączności oraz w handlu wewnętrznym — w łącznej kwocie 10,2 mild. zł w nowej walucie.

Jak wielkie znaczenie posiada to zadanie, świadczy fakt, że na inwestycje planowe w r. 1951 przeznaczają się łącznie sumę 23,1 mild. zł. Znaczący to, że 44,1 proc. pokrycia wydatków inwestycyjnych stanowi wzrost akumulacji uzyskany w drodze założonej obniżki kosztów własnych w wymienionych działach gospodarki narodowej.

Znaczący to, że każde niedociągnięcie, każde niepełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych musi doprowadzić do powstania realnego braku pokrycia na wydatki inwestycyjne względnie na inne ważne wydatki państwowe. Stąd jasne jest, że zadanie obniżki kosztów własnych jest podstawowym ogniwem planu roku 1951. Bez tej obniżki wykonanie planu w założonych rozmiarach byłoby niemożliwe, a perspektywy naszego rozwoju byłyby zagrożone.

Dlatego dla całej partii i kierownictwa gospodarczego musi się stać jasne, że skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy można było mówić o wykonaniu planu, powołując się jedynie na wskaźniki ilościowego wzrostu przy równoczesnym podwyższaniu kosztów własnych produkcji. Ta organizacja partyjna, na terenie której nie wykonywany jest w pełni plan obniżenia kosztów własnych — rzecz jasna — nie wykonuje planu jako całości, tak samo jak nie wykonuje go ten kierownik gospodarczy, którego dział pracy nie osiąga założonych w planie kosztów zadań.

W roku 1951 powstał szereg czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów.

Jednym z takich czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów, jest przeprowadzona obniżka cen artykułów konsumpcyjnych i materiałów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych, co jest szczególnie ważne dla produkcji. Rzecz jasna, że przy polityce obniżki cen na materiały jest bez porównania łatwiej przeprowadzać obniżkę kosztów własnych niż przy stanie pewnych wahań tych cen, który istniał jeszcze do niedawna.

Drugim takim czynnikiem jest przeprowadzana obecnie zmiana struktury kierownictwa przedsiębiorstwami produkcyjnymi, która likwiduje szkodliwy funkcjonalizm, szkodliwe wyodrębnienie zagadnienia kosztów własnych w działach finansowych, związane ze zda-

niem tej sprawy wyłącznie na te działy z jednoczesnym zrzuceniem faktycznej odpowiedzialności za tę sprawę z kierownictwa zakładów i z działów planowania.

Poważnym czynnikiem ułatwiającym przeprowadzenie planu obniżki kosztów własnych będzie także uzupełnienie poważnego braku w naszym planowaniu, którym jest zły stan planowania wewnątrz-zakładowego.

Zadanie obniżki kosztów własnych będzie tym prędzej i łatwiej wykonane, im prędzej i skuteczniej plan produkcji jako całość, a plan kosztów jako jego część — zostanie doprowadzony do każdego zakładu, do każdego oddziału zakładowego, do każdego stanowiska pracy.

* * *

Trzeba, żebyśmy, towarzysze, dokładnie zrozumieli, że powodzenie planu 1951 roku i perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań obniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej.

Trzeba, żeby tą sprawą żyła cała partia, we wszystkich jej ogniwach i na wszystkich szczeblach, gdyż tylko wtedy sprawa ta zostanie wygrana. Rok 1951 będzie rokiem zasadniczego przełomu na odcinku kosztów własnych, plan 1951 roku wykonamy zwycięsko, a perspektywy naszego przyszłego pomyślnego rozwoju zostaną w pełni ugruntowane.

PRZECIWIW MARNOTRAWSTWU GROSZA PUBLICZNEGO

Plan 1951 roku stawia wielkie i poważne zadania przed gospodarką narodową w zakresie kosztów własnych.

Zadania te będą wymagały wielkiego wysiłku i energii ze strony robotników, inżynierów i techników kierownictwa gospodarczego i organizacji partyjnych, będą wymagały wielu nowych pomysłów, wprowadzenia wielu nowych metod pracy, będą wymagały wielkiego wysiłku i rąk i mózgow, wielkiej pracy i ofiarności naszej całej plejady utalentowanych racjonalizatorów i nowatorów.

Byłoby rzeczą zupełnie nienormalną, gdybyśmy nakładając tak wielkie zadania na naszą gospodarkę narodową nie wzmogli jednocześnie kontroli w zakresie wydatkowania grosza publicznego na cele administracji państwowej, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej i nie zastosowali na tych odcinkach również żelaznego prawa oszczędności.

Tymczasem, jak dowodnie wykazał przebieg prac nad sporządzeniem projektu budżetu państwa na rok 1951, sytuacja na tych odcinkach bynajmniej nie jest dobra, a budżetowanie, które powinno

stanowiąc jeden z najbardziej podstawowych instrumentów w rękach państwa dla zagwarantowania niezbędnych rozmiarów akumulacji dotychczas, niestety nie spełnia swej roli.

Walka o socjalistyczną akumulację na odcinku budżetu administracyjnego oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych jest, jak dotychczas, bardzo słaba.

Projekty budżetowe niemal wszystkich resortów cechowała dotychczas rozrzutność po stronie wydatków, przy jednoczesnym niedokładnym obliczeniu zapotrzebowanych sum. Prawie wszystkie resorty przedstawiły „rozdęte“ projekty budżetowe, które już przy pierwszej analizie nie wytrzymały krytyki i zostały, za zgodą kierownictw resortowych, bardzo poważnie obcięte, przy czym — w olbrzymiej większości wypadków nie zmniejszono planu usług, natomiast zredukowano tylko przerosty etatowe, zbyt wysokie obliczenia wydatków rzeczowych i jako reguła — nieuzasadnioną podwyżkę uposażeń.

Przebieg prac nad sporządzaniem projektu budżetu państwa wykazał, że bardzo wiele pozycji w szeregu budżetów resortowych nie ma często podbudowy kalkulacyjnej.

Analiza wykonania budżetu 1950 roku i przebieg prac nad sporządzaniem budżetu państwa na rok 1951 wykazały przykłady jaskrawej rozrzutności w szeregu ministerstw i urzędów centralnych.

W wielu wypadkach miało miejsce omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny płacy, wypłacanie nieuzasadnionych nagród, zasługowywanie pracowników do najwyższych grup uposażeniowych i nieuzasadnione przyznawanie dodatków funkcyjnych i służbowych.

Faktem jest brak obowiązujących norm rzeczowych i finansowych, dzięki czemu mamy szereg rzucających się w oczy różnic w kosztach podobnych urządzeń, zwłaszcza urządzeń kulturalnych i socjalnych.

Przyczyną tego złego stanu rzeczy jest niewątpliwy fakt braku rzeczywistej kontroli ze strony kierownictw resortów i instytucji przy sporządzaniu budżetu.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu zmierza do poprawienia tego złego stanu rzeczy i nałożenia konkretnych obowiązków i konkretnej odpowiedzialności za sporządzenie i wykonanie budżetu na kierowników resortów.

Jednocześnie uchwała Biura Organizacyjnego nakłada na KC i na jego odpowiednie Wydziały poważne obowiązki w zakresie kontroli sporządzania i wykonania budżetu w zakresie budżetu centralnego a na Komitety Wojewódzkie — w zakresie budżetów terenowych.

Z drugiej strony Ministerstwo Finansów nie realizuje jeszcze w pełni roli głównego organu walki o akumulację socjalistyczną, głównego szafarza i kontrolera wydatkowania pieniędzy, głównego pogromcy marnotrawstwa środków finansowych, głównego inicjatora i organizatora oszczędności w skali ogólnokrajowej. Należy się spodziewać, że Ministerstwo Finansów te braki jak najprędzej przezwycięży. Wtedy dobra praca Ministerstwa Finansów, połączona ze wzmoczoną odpowiedzialnością kierowników resortów za budżet

i ze wzmożoną kontrolą KC i Komitetów Wojewódzkich nad układaniem i wykonywaniem budżetów centralnego i terenowych — dadzą niewątpliwie poważne zwiększenie akumulacji socjalistycznej, likwidację zbędnych i niepotrzebnych wydatków oraz przyspieszenie tempa naszego rozwoju.

Poważnym źródłem marnotrawstwa w naszej gospodarce narodowej jest szereg przerostów w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych.

Poza tymi biurokratycznymi przerostami wielką wadą w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych jest rozbudowa całego szeregu świadczeń nie związanych zupełnie z ilością i jakością pracy pracownika ani też z charakterem, trudnością i stażem jego pracy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wnikliwa analiza naszego systemu ubezpieczeń społecznych i świadczeń socjalnych i stopniowa jego przebudowa w kierunku usuwania przerostów i wprowadzania bardziej ścisłego związku między tymi świadczeniami a charakterem, ilością i jakością pracy pracownika — przyniesie pomoc w walce klasy robotniczej o wzrost produkcji i większą obfitość dóbr przez wzrost kwalifikacji, większą dyscyplinę i większą wydajność pracy.

Będzie to stanowiło jednocześnie dodatkowy czynnik wzrostu naszej akumulacji socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu na przód.

NOWE MOMENTY W SOCJALISTYCZNYM WSPÓLZAWODNICTWIE PRACY

Rok 1950 był rokiem dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Ilość robotników biorących udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzrosła bardzo znacznie i w niektórych przemysłach osiągnęła wysoki procent ogółu zatrudnionych, np. w przemyśle hutniczym — 86 proc., w przemyśle maszynowym — 72 proc., w przemyśle chemicznym — 74 proc., w przemyśle węglanym — 75 proc. itd.

Jednocześnie jednak z ilościowym rozwojem ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i dalszym jego umasowieniem — obserwujemy w r. 1950 i na początku r. 1951 pojawienie się nowych, wyższych form współzawodnictwa. Przejawem takich nowych, wyższych form współzawodnictwa jest np. współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, zainicjowane przez górników: Filaka i Szulca, którzy zastosowali metodę bezprzejazdowej przekładki transportera, jest współzawodnictwo o zwiększenie ilości cykli w górnictwie, zainicjowane przez młodego górnika, tow. Kawczyka z kopalni „Bytom“, są szybkościowe wytopy zainicjowane na przełomie roku ubiegłego w hutnictwie, jest podjęta w przemyśle metalowym inicjatywa radzieckiego stachanowca Bortkiewicza w zakresie szybkościowej obróbki metali, jest w przemyśle lekkim walka o kompleksową oszczędność, zainicjowana przez brygadę młodzieżową Zakładów Przemysłu Odzieżowego w ślad za radziecką stacha-

nówką — Korabielnikową, jest w komunikacji i transporcie współzawodnictwo o przedłużenie przebiegu parowozów w okresie międzyremontowym oraz współzawodnictwo o oszczędność węgla, podjęte przez kolejarzy z Tarnowskich Gór, jest współzawodnictwo o oszczędność materiałów pędnych oraz przedłużenie okresu międzyremontowego, podjęte przez kierowców samochodowych — tow. Krajewskiego, Marię Kolską i innych, jest rozwój metod zespołowych w budownictwie itd.

Ta wszechstronna inicjatywa wskazuje na powstanie nowych elementów w ruchu współzawodnictwa pracy, na wyraźne zarysowanie się nowego, wyższego etapu w rozwoju tego ruchu.

Na czym polegają te nowe momenty, na czym polegają cechy charakterystyczne tego zarysowującego się nowego etapu w ruchu współzawodnictwa socjalistycznego w naszym kraju?

W przemówieniu na Pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców 17. XI. 1935 r. towarzysz Stalin, omawiając zagadnienia związane z ruchem stachanowskim, mówił:

„Na czym polega znaczenie ruchu stachanowskiego? Przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem nowej fali współzawodnictwa socjalistycznego, nowego, wyższego etapu współzawodnictwa socjalistycznego. Dlaczego nowego, dlaczego wyższego? Dlatego, że ruch stachanowski, jako wyraz współzawodnictwa socjalistycznego, różni się korzystnie od dawnego etapu współzawodnictwa socjalistycznego. Dawniej, ze trzy lata temu, w okresie pierwszego etapu współzawodnictwa socjalistycznego, współzawodnictwo socjalistyczne nie koniecznie związane było z nową techniką. Zresztą wtedy właściwie nie mieliśmy prawie wcale nowej techniki. Obecny zaś etap współzawodnictwa socjalistycznego — ruch stachanowski, przeciwnie — jest nieodzownie związany z nową techniką“¹⁾

W świetle tych słów staje się jasny nowy charakter podjętej u nas w r. 1950 i w r. 1951 inicjatywy w zakresie współzawodnictwa.

Czy współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych zainicjowane przez Filaka i Szulca nie nosi charakteru bezpośredniego związania z nową techniką, czy nie znajdujemy tych samych cech we współzawodnictwie o zwiększenie ilości cykli produkcyjnych, o szybkościową obróbkę metali, o kompleksową oszczędność itd.? Rzecz jasna, że mamy tu do czynienia z nowym elementem w ruchu współzawodnictwa pracy, rzecz jasna, że mamy tu do czynienia z przechodzeniem jego na razie w załączkowej prawie jeszcze formie na nowy, wyższy etap.

Partia nasza musi widzieć te elementy, które powstają w ruchu współzawodnictwa socjalistycznego, i musi pomóc ich szybkiemu i wszechstronnemu rozwojowi.

Partia nasza dojrzała na czas inicjatywę nieodżałowanej pamięci Wincentego Pstrowskiego, podtrzymała ją, pomogła szybciej rozwi-

1) J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 496, wyd. „Książka i Wiedza“.

nać się ruchowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy w jego pierwszym etapie i zmieniła przez to radykalnie oblicze przemysłu. Teraz chodzi o to, ażeby nowe, załączkowe przejawy wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, związane ściśle z nową techniką i nowymi metodami technicznymi — zostały przez partię szybko właściwie ocenione, wszechstronnie poparte i szybko rozpowszechnione.

Jest rzeczą niewątpliwą, że te nowe, wyższe formy współzawodnictwa socjalistycznego dopiero się rodzą i mają jeszcze mały stopień rozpowszechnienia. Niemniej jednak życie wykazuje, że istnieją wszelkie dane do masowego rozwoju nowego, wyższego etapu, stachanowskiego etapu ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Jak wielkie rezerwy i możliwości kryją się w rozwoju tych nowych, wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, niech świadczą następujące przykłady:

Tokarz Binder z „Ursusa“ zwiększył szybkość skrawania do 370 m na minutę, a tokarz Lubański do 478 m na minutę.

Przykład ten wskazuje, jak bardzo może być zwielokrotniona zdolność produkcyjna obrabiarek w naszym przemyśle.

Gdyby w hutnictwie w ślad za wyczynami tow. Truchana, Gogolina, Badury — poszły choćby częściowo i inne załogi i gdyby czas wytopu na wszystkich piecach martenowskich został skrócony tylko o jedną godzinę, to zdolność produkcyjna tych pieców wzrosłaby o ponad 300.000 ton rocznie.

Pełne rozpowszechnienie osiągnąć Filaka, Kowalika, Kawczyka, Paska, Polaka w górnictwie mogłoby już dać nie setki tysięcy, ale miliony ton dodatkowego węgla. Gdyby osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór zostały rozpowszechnione na kolejach na wszystkie drużyny parowozowe, to oszczędność roczna węgla wyniosłaby 580.000 ton.

Przykłady te świadczą o olbrzymich perspektywach, które kryją w sobie załączki nowego, wyższego etapu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań naszej partii jest wszechstronne dopomożenie do jak najprędszego rozwinięcia tych załączków w szeroki, masowy ruch. Olbrzymia rola przypada w tej dziedzinie związkom zawodowym, które nagromadziły już niemało doświadczeń i w coraz większym stopniu powinny być głównymi organizatorami współzawodnictwa socjalistycznego.

NOWE ZADANIA I NOWE UPRAWNIENIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Na V Plenum KC naszej partii przy zatwierdzaniu projektu Planu 6-letniego przed organizacjami partyjnymi zostało postawione zadanie podniesienia poziomu ich pracy organizacyjnej do poziomu linii politycznej partii. W szczególności postawione zostało zadanie

wzmoczenia pracy na odcinku gospodarczym, głębszego wnikania w te sprawy, zerwania z metodami ogólnikowego i wyprutego z konkretnej treści kierownictwa życiem gospodarczym, likwidacji szkodliwych tendencji do zamiany pracy organów państwowych i gospodarczych przez organizacje partyjne i podważania obowiązującej i słusznej zasady jednoosobowego kierownictwa na zakładach produkcyjnych.

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że między V a VI Plenum, a więc w stosunkowo krótkim okresie, organizacje partyjne dokonały wielkiego kroku naprzód w zakresie realizacji tych zadań.

Stopień udzielania uwagi zagadnieniom gospodarczym, stopień znajomości tych zagadnień, rola organizacji partyjnych w realizacji podstawowych zadań gospodarczych — znacznie się podniosły w porównaniu z okresem V-go Plenum.

Przykładów na to można przytoczyć wiele. Weźmy np. śląską organizację partyjną na wszystkich jej szczeblach od Komitetu Wojewódzkiego poprzez Komitety Powiatowe aż do podstawowych organizacji partyjnych i grup partyjnych. Jest niezaprzeczalnym faktem, że śląska organizacja partyjna zrobiła wielki krok naprzód w dziedzinie ovladnięcia zagadnień gospodarczych, że kieruje mniej ogólnikowo, a bardziej konkretnie, mniej przez komenderowanie, a bardziej w oparciu o znajomość rzeczy i konkretne codzienne przełamywanie trudności. Świadczy o tym chociażby dzielna walka śląskiej organizacji partyjnej o wykonanie planu wydobywania węgla w styczniu i w lutym bieżącego roku.

Jednocześnie, aczkolwiek nie całkowicie — jednakże w dużym stopniu — zostały na terenie Śląska ograniczone niezdrowe tendencje do „zastępowania“ organizacji państwowych i gospodarczych przez organizacje partyjne i podważania zasady jednoosobowego kierownictwa.

Takich przykładów można by wskazać wiele i z różnych terenów kraju. Prawie wszędzie, aczkolwiek w nierównomierny sposób i często z niedociągnięciami i niedostatecznie — wskazania V Plenum są realizowane.

Z drugiej strony — zadania, które stoją przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie gospodarczej, stają się coraz bardziej obszerne, skomplikowane i trudne.

Dla wypełnienia tych zadań trzeba dać organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie w wielkich zakładach przemysłowych możliwości i nowe uprawnienia.

Takim nowym uprawnieniem winno być sprawowanie kontroli przez organizację partyjną w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego. Warunki dla takiego sformułowania praw organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych już dojrzały.

Dojrzała świadomość odpowiedzialności za produkcję, wzrosła znajomość spraw gospodarczo-technicznych, wyrósł nowy aktyw obznajmiony bardziej dokładnie ze sprawami technicznymi i pro-

dukcyjnymi. W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną i dojrzałą ustalenie uprawnień do kontroli dla podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie w wielkich zakładach przemysłowych.

Doprowadzi to niewątpliwie do powiększenia odpowiedzialności podstawowych organizacji partyjnych za produkcję i nie osłabi, a przeciwnie — wzmocni na obecnym etapie kierownictwo w zakładach produkcyjnych.

Sądzę, że będzie tu na miejscu przypomnieć słowa tow. Żdanowa na XVIII zjeździe WKP(b):

„Nasze radzieckie, bolszewickie jednoosobowe kierownictwo polega na umiejętności rządzenia, na umiejętności organizowania pracy, doboru kadrów, dawania prawidłowych dyrektyw, żądania sprawozdania, likwidacji nieodpowiedzialności. Ale oznacza ono jednocześnie i umiejętność opierania się w tej robocie na organizacji partyjnej, na aktywie zakładu i na całej jego załodze“.

O tym nie należy nigdy zapominać.

Sądzę, że będzie wskazany, aby Komitet Centralny upoważnił Biuro Polityczne do szczegółowego i konkretnego opracowania spraw związanych z uprawnieniem podstawowych organizacji partyjnych do kontroli, rzecz jasna — tylko w zakładach produkcyjnych i przede wszystkim wielkich.

Przedstawiłem, towarzysze, w krótkości podstawowe zadania planu na rok 1951. Są to zadania trudne i napięte.

Niewątpliwie realizacja ich napotykać będzie na wiele trudności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach napięcia sytuacji międzynarodowej i rosnącego oporu wroga klasowego wewnątrz kraju, w warunkach niezmiernie szybkiego wzrostu całej gospodarki i powstawania na pustym dotąd miejscu całych nowych jej gałęzi, że w warunkach wzmocnienia sił obronnych, że w warunkach konieczności wydatnego wzmocnienia akumulacji socjalistycznej, szybkiego przyswojenia nowej i nieznannej u nas dotąd techniki, poważnej i nie przeprowadzanej u nas dotąd w tym stopniu obniżki kosztów własnych — nikt i nic nie może zabezpieczyć nas przed powstaniem poważnych trudności na naszej drodze. Trudności te będą wynikały i z wrogiego oddziaływania imperialistów, i z oporu wroga klasowego wewnątrz kraju, i z wabai w niektórych warstwach chłopów pracujących, i z niedostatecznego, uświadomienia pewnych oddziałów klasy robotniczej, i z braków w wielu potrzebnych nam surowcach, materiałach, maszynach i towarach, i z braków wpływających z niedostatecznej ilości doświadczonych, wykwalifikowanych i zahartowanych kadr, i z naprężonego tempa rozwoju, i z własnego naszego braku doświadczenia i popełnianych na tym tle błędów.

Ale jesteśmy przecież Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą,

partią nowego, bolszewickiego typu, partią stworzoną i wysuwaną nie dla bezradnych utyskiwań, a dla bezwzględnego łamania i przewycięzania trudności na drodze do zbudowania socjalizmu.

Tylko niepoprawni utopiści mogliby sądzić, że budownictwo socjalizmu i przewycięzanie wiekowego zacofania może się obyć bez trudności.

Wiemy, że trudności Związku Radzieckiego i WKP(b) w budownictwie socjalizmu były bez porównania większe od naszych, gdyż Związek Radziecki był sam i pierwszy torował nową, nieznaną, trudną drogę.

My na naszej drodze mamy jako oparcie --- przykład i pomoc Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina!

Dlatego nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przewyciężyć.

Dlatego nie ulega wątpliwości, że pod przewodem tow. Bieruta wykonamy plan 1951 roku, plan, który jest podstawowym ogniwem Planu Sześcioletniego — i wzmożemy znacznie siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, który jest nieodłączną częścią wielkiego, antyimperialistycznego obozu, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego o pokój, niepodległość narodów i socjalizm!

Walka o pokój łączy się w Polsce nierozdzielnie z walką o realizację Planu Sześcioletniego

Końcowe przemówienie tow. Bolesława Bieruta na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

Dlaczego w obecnej sytuacji międzynarodowej wysuwamy hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni? Czynimy to z następujących względów:

P o p i e r w s z e — obecna sytuacja międzynarodowa, kiedy imperializm mobilizuje wszystkie siły do nowej agresji, stawia przed nami nowe wielkie zadania, wymaga od nas jak największego skupienia wszystkich naszych sił i uruchomienia wszystkich rezerw.

P o d r u g i e — agresja imperialistyczna zagraża zdobyczom i osiągnięciom mas pracujących i godzi równocześnie w byt narodu polskiego i jego niepodległość.

P o t r z e c i e — sytuacja wymaga udoskonalenia uzbrojenia politycznego naszej partii, aby ją uczynić zdolną do wielokrotnego zwiększenia swej aktywności i zdolności mobilizacyjnej.

P o c z w a r t e — nasza klasa robotnicza, zahartowana w walkach w ciągu dziesięcioleci, sprawując dyktaturę proletariatu dokonuje przeobrażenia oblicza narodu i dojrzała do poprowadzenia za sobą narodu na platformie walki o pokój i Plan 6-letni.

Oto dlaczego nasza partia, która, reprezentując historyczne dążenia i walkę klasy robotniczej, stała się dziś czołową siłą narodu — zwraca się do całego narodu z hasłem wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom walki o pokój i Plan 6-letni.

Mógłby ktoś zapytać, dlaczego nie ograniczamy hasła frontu narodowego wyłącznie do walki o pokój. Dlaczego wiążemy hasło frontu narodowego nie tylko ze sprawą walki o pokój, ale również ze sprawą realizacji Planu 6-letniego?

Walka o pokój jest to w istocie walka w obronie niepodległości Polski, ponieważ imperializm amerykański wiąże swoje plany agresywne w Europie z odbudową armii hitlerowskiej i usiłuje planami nowej napaści na Polskę zachęcić Niemców zachodnich do udziału w wojnie. W tych warunkach front narodowy — w ramach walki w obronie pokoju i niepodległości — jest konieczny i uzasadniony. Ale po co łączyć hasło frontu narodowego z realizacją Planu 6-letniego, który jest dla nas fundamentem budownictwa socjalistycznego? Są u nas przecież ludzie, i cała nawet klasa, jak kułactwo, która nie chce socjalizmu.

Wątpliwości tego rodzaju byłyby niesłuszne. Nie można oddzielić walki o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego, ponieważ walka o pokój w naszych warunkach, oddzielona i wyodrębniona od Planu 6-letniego, przemieniłaby się w pustą abstrakcję lub co najwyżej zwięzłałaby walkę o pokój do ram akcji deklaratywnej, słownej, propagandowej. Rzecz jasna, że w naszych warunkach akcja, prowadząca się tylko do deklaracji i słów, nie miałaby uzasadnienia — czego nie potrzeba nawet, jak sądzę, udowadniać. Możemy i powinniśmy jak najściślej wiązać hasło frontu narodowego z walką o pokój, rozumianą przez nas realnie, a nie deklaratywnie tylko i słownie, a więc z walką o pokój i niepodległość narodu, warunkiem rzeczywistego zapewnienia której jest nasz Plan Sześcioletni.

Hasło frontu narodowego w takim właśnie szerszym znaczeniu, to znaczy jako walkę narodu o pokój i Plan 6-letni, możemy i powinniśmy wysunąć, ponieważ:

1) przemiany społeczne, które się dokonały i dokonywają pod przewodnictwem klasy robotniczej, rola, znaczenie i autorytet klasy robotniczej w państwie i w narodzie uczyniły z klasy robotniczej nie tylko przodującą i czołową, ale również uznaną przez olbrzymią większość narodu i decydującą o losach narodu, odpowiedzialną za losy narodu, kierującą siłą,

2) ponieważ naród nasz, budując socjalizm, czyli urzeczywistniając historyczne zadania klasy robotniczej, w wyniku tych głębokich historycznych przemian zmienił jakościowo swą treść społeczną i staje się narodem socjalistycznym.

W dyskusji wysuwane były obawy, że wysunięcie hasła frontu narodowego może w niektórych słabszych ogniwach naszej partii spowodować oportunistyczne wypaczenia w praktycznym stosowaniu i przeprowadzaniu tego hasła, zwłaszcza na wsi, gdzie np. skup

zboża tu i ówdzie ujawnił pojednawczy stosunek do kułaka. Oczywiście niebezpieczeństwo oportunistycznego wypaczenia haseł i wytycznych partii istnieje u nas w dużym stopniu, i nie tylko w organizacjach wiejskich. Ale z tego bynajmniej nie wynika, że nie powinniśmy wysuwać słusznych haseł, podejmować ważnych, choćby nawet trudnych zadań i podnosić na wyższy poziom całokształtu naszej pracy politycznej. Z tego wynika tylko to, że musimy głębiej i energiczniej prowadzić walkę z wypaczeniami oportunistycznymi i sekciarskimi, że walcząc o pokój powinniśmy prowadzić bardziej zdecydowaną wojnę przeciwko wszelkim objawom wypaczania, spłykania i łamania naszej linii partyjnej.

Musimy wzmóc wysiłki, aby wyjaśniać i uczyć cały nasz aktyw partyjny, że hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimem „zgody narodowej“, ani nie oznacza zawieszenia, czy choćby nawet osłabienia, walki klasowej.

Hasło frontu narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych metod walki politycznej, ale nie celów tej walki, nie kierunku tej walki, nie podstawowych zadań tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej, tzn. walką o zwycięstwo socjalizmu.

Z tego względu wydaje mi się, że należy unikać sformułowań takich, jak „hasło strategiczne“, ponieważ zmiany strategiczne oznaczają przebudowę kierunku walki i jej celów. W dyskusji towarzysze słusznie krytykowali sekciarską postawę niektórych ogniw naszego aktywów partyjnego i młodzieżowego, które omijają często słowo „naród“, gdyż przyzwyczyły się operować tylko słowem „proletariat“. Omijają słowo „ojczyzna“, chociaż jej służą.

Z takimi sekciarzami trzeba obchodzić się tak jak z przedmiotami, które zaczynają pokrywać się pleśnią. Trzeba ich wyprowadzać na świeże powietrze i przewietrzyć głowy, w których nagromadzają się bakcyle sekciarstwa. Trzeba tym towarzyszom wskazać, że pozostają oni niesłuchanie w tyle, nie nadążają za wielkimi zmianami, które dokonują się w łonie naszego narodu, i że ci rzekomi rewolucjoniści psychiką swoją wciąż jeszcze tkwią w epoce kapitalistycznej, burżuazyjnej, nie dostrzegając, że epoka już się zmieniła.

Właśnie w polemice z podobnymi „rewolucjonistami“ towarzysz Stalin pisał:

„Czyż trudno zrozumieć, że wraz ze zniknięciem kapitalizmu muszą zniknąć zrodzone przezeń narody burżuazyjne? Czy aby nie są

dzicie, że stare burżuazyjne narody mogą istnieć i rozwijać się w ustroju radzieckim, przy dyktaturze proletariatu? Tego by jeszcze brakowało“.

I dalej:

„Na tym właśnie polega wasz błąd, że wy nie widzicie innych narodów, prócz burżuazyjnych narodów, a więc nie dostrzeżliście całej epoki tworzenia się narodów socjalistycznych w Związku Radzieckim, powstałych na gruzach starych burżuazyjnych narodów“.

Należy jednak wystrzegać się również spłykania hasła frontu narodowego, sprowadzania go do zewnętrznych tylko form, to znaczy do operowania słowami: „naród“, „ojczyzna“, „tradycja narodowa“ itp., nie wiążąc tego hasła z konkretnymi zadaniami oraz z przemianami i osiągnięciami mas pracujących.

Nasza praca dzisiejsza, nasze osiągnięcia, jak również nasze najbliższe zadania polityczne, gospodarcze i kulturalne podnoszą wzwyż masy ludowe, a wraz z nimi cały naród. Jakże wyrosła w ciągu sześciu minionych lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopskie, jakie horyzonty dla swej inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony naród polski, przekształcający się w naród socjalistyczny, a nie garstka opierających się przemianom społecznym kulaków, spekulantów i różnych burżuazyjnych rozbitków, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory, póty, póki nie staną się tylko wspomnieniem historycznym.

Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakiegokolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku. Musimy prowadzić z nimi walkę dopóty, dopóki nie będą zmuszeni zrezygnować nie tylko z wszelkiego oporu, ale i z dotychczasowego trybu życia związanego ze spekulacją i wyzyskiem. Osłabianie walki z nimi oznaczałoby właśnie zwalnianie tempa naszego rozwoju, przed czym przestrzegał towarzysz Stalin, którego słowa zacytował w dyskusji tow. Cyrankiewicz. Nie wolno osłabiać tempa.

Niektórych towarzyszy niepokoi myśl: a jakżesz to będzie z kulakami w warunkach walki o front narodowy, do jakiej go mamy schować szuflady, czy może ciągnąć go za poły do frontu narodowego? Otóż trzeba powiedzieć jasno: ugruntowywanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulactwem jako klasą.

Co osiągamy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej możemy łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno - polityczny będziemy go łamać lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez państwo.

Kontynuując naszą ofensywę polityczną, zachowujemy w naszych rękach decyzję co do jej tempa i form. Pamiętajmy, że celem frontu narodowego jest przede wszystkim spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego.

Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Powinniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie sami winniśmy się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe i twórcze.

Ale mamy też pełne podstawy do dumy z dzisiejszych przemian, czynów i osiągnięć, w których uczestniczą coraz większe masy ludu polskiego, wzmacniając i podnosząc wzwyż siły oraz wartości materialne i duchowe naszego narodu, tworząc nowe talenty i nowych bohaterów, najlepszych synów i patriotów naszej Ojczyzny Ludowej.

Nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że są to osiągnięcia naszego narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

Hasło frontu narodowego jest nie tyle hasłem, ile rozszerzeniem i wzbogaceniem arsenału środków naszej pracy politycznej, możliwym w nowych już jakościowo warunkach naszego rozwoju i budownictwa socjalistycznego. Tym bardziej więc wymaga ono ogólnego podniesienia poziomu naszej pracy partyjnej, społecznej i ogólnopństwowej. A podniesienie poziomu pracy partyjnej nie da się pogodzić z jakimkolwiek rozluźnieniem ani w sensie walki klasowej, ani też w sensie dyscypliny partyjnej.

Towarzysz Lenin mówił w 1921 r.:

„Sentymentalność jest nie mniejszym przestępstwem niż dbanie w czasie wojny wyłącznie o własną skórę. Kto odstępuje teraz od metod dyscypliny, ten wpuszcza wrogów do swego środowiska“.

Musimy więc wzmocnić i podnieść na wyższy poziom dyscyplinę partyjną, przede wszystkim w kierunku ścisłej kontroli wykonania uchwał i wytycznych kierownictwa partyjnego.

Jakże aktualne są dziś dla nas słowa Lenina, który uczył aktyw, zajmujący się propagandą i wychowaniem partyjnym, że „pierwszy wróg to pycha komunistyczna“.

„Pycha komunistyczna — mówił Lenin — znaczy to, że należąc do partii komunistycznej i nie będąc jeszcze z niej usuniętym, człowiek wyobraża sobie, że wszystkie zadania może wykonać przy pomocy komunistycznego dekretowania. ...Nauczyć się politycznego uświadamiania — o to właśnie chodzi, myśmy zaś tego nie nauczyli się i nie mamy jeszcze do tego właściwego podejścia“.

Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zapewnia rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii.

Nasze zadania polityczno - gospodarcze, które wysunęło obecne Plenum KC, wymagają jeszcze głębszej i szerszej łączności codziennej z masami pracującymi, jeszcze energiczniejszego wysiłku w dziedzinie uświadamiania masom linii i polityki partii. A więc wymagają podniesienia ogólnego poziomu naszej pracy partyjnej.

Przytoczę, co pisała niedawno „Prawda“ o metodach pracy partyjnej i co należało by przenieść w pełni do całego naszego aktywu:

„Praca partyjna to dzieło żywe i twórcze, które nie znosi bezdusznego biurokratyzmu, formalizmu; jest jej organicznie obce administracyjne komenderowanie, nie dające się pogodzić z samym duchem naszej partii, która jest bojową, aktywnie myślącą, pełną inicjatywy organizacją, żyjącą żywym życiem, tworzącą nowe. Aktywista partyjny to kierownik polityczny. Jest on czynnym bojownikiem o wprowadzenie w życie polityki partii, organizatorem i wychowawcą ludzi. Jego obowiązkiem, jego powołaniem jest pracować z ludźmi, z kadrami, wychowywać ich na ideach partii Lenina — Stalina“.

Aby wychowywać, uczyć, uświadamiać ludzi, trzeba samemu podnosić swoją wiedzę, trzeba uczyć się od mas, obcując z nimi i pomagając im w rozwiązywaniu trudności w ich pracy oraz w ich troskach i sprawach codziennych.

Jeżeli aktyw nasz zrozumie i przejmie tę metodę pracy partyjnej — jej poziom wzrośnie, a wraz z tym wzrastać będzie autorytet partii w najszerszych masach i hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni — niewątpliwie odpowiedzialne i trudne — partia nasza potrafi wcielić w życie.

Towarzysze, rośnie nasz naród, rośnie rola partii, rozszerzają się jej zadania, ale nie jesteśmy przecież sami. Jesteśmy jako naród ważnym członem wielkiego światowego obozu pokoju i jesteśmy partią, którą stworzył wielki dziejowy ruch robotniczy, której przewodzi przodująca idea i jej wielki, genialny współtwórca — towarzysz Stalin. Dlatego też nikt z nas nie może wątpić, że partia nasza potrafi wywiązać się z nowych zadań, które przed nią stoją. Oczywiście, nie szczędzimy krytyki naszych niedomagań i błędów. Ale pamiętajmy również, że partia nasza rośnie, że większość naszych organizacji partyjnych to bojowe, dzielnie pracujące i rosnące organizacje, które potrafiły wychować wspaniałych i pięknych ludzi, dających wzór oddania, poświęcenia, ofiarności, patriotyzmu i internacjonalizmu. A taka partia potrafi zapewnić narodowi naszemu niepodległość i całkowite zwycięstwo na drodze jego przeobrażeń w jeden z wielkich i twórczych narodów socjalistycznych.

Józef Cyrankiewicz

Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej

W całej tysiącletniej historii narodu i państwa polskiego niewiele było momentów dziejowych, które doniosłością swą dorównywałyby dobie obecnej. Znajdujemy się w przełomowym okresie przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Po raz pierwszy w naszych dziejach pojęcie narodu przestało odzwierciedlać nieliczną stosunkowo warstwę uprzywilejowanych, którzy swój tytuł do panowania i władzy czerpali bądź z urodzenia, bądź z posiadania majątku. Objęcie władzy w Polsce przez klasę robotniczą w sojuszu z masami ludowymi przekreśliło raz na zawsze ten stan rzeczy. Państwo polskie stało się państwem ludu pracującego.

Trzon narodu polskiego — lud polski — doszedł wreszcie do głosu. Zaczął sam decydować o swym losie. Zaczął sam określać swe interesy i bronić ich. Zaczął sam kształtować swą historię. Naród polski — to znaczy robotnicy, chłopci pracujący, inteligencja pracująca. W historycznym momencie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi masy ludowe Polski potrafiły wyzyskać — tym razem w pełni — sytuację historyczną i ująć władzę w swe ręce. Stało się to możliwe dzięki temu, że klasa robotnicza pod wodzą swej partii potrafiła skupić wokół siebie masy ludu pracującego i poprowadzić je do walki o władzę, a potem władzę tę umocnić. Partia zaś, która tej walce przewodziła, kierowała się niezawodną nauką marksizmu - leninizmu. Kraj rozwijał się, korzystając ze skutecznej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. I dzięki tej pomocy umocnił swą niezależność, potrafił obronić się przed penetracją imperializmu.

Ustrój demokracji ludowej, jako forma dyktatury proletariatu, umożliwił masom pracującym wkroczenie na szlak budowy socjalizmu. W wyniku wielkich przemian, jakie dokonały się w naszym kraju w okresie sześćdziesięciu lat władzy ludowej, w strukturze społecznej narodu polskiego nastąpiły głębokie zmiany.

W ostrej walce klasowej zlikwidowaliśmy ekonomiczne podstawy panowania burżuazji, pozbawiając dawne klasy posiadające wszelkiego wpływu na losy państwa i narodu. Jedyńm, pełnoprawnym i rzeczywistym gospodarzem kraju stał się lud pracujący. Z tą chwilą powstały przesłanki rozwoju narodu polskiego ku socjalizmowi. Rzecz jasna, że w warunkach, w jakich ten rozwój się dokonywa, to znaczy w warunkach istnienia w naszym kraju elementów kapitalistycznych, przede wszystkim w postaci kapitalistów wiejskich — proces przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny odbywa się poprzez zaciętą walkę klasową.

Z chwilą gdy władza w naszym kraju znalazła się w rękach klasy robotniczej, jako przewodniczki mas ludowych, zlały się bez reszty i zeszyły w jedną nierozzerwalną całość pojęcia polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego z pojęciem interesu polskich mas pracujących. Nie ma już i być nie może żadnego rozdzwiku między polską racją stanu i polskim interesem narodowym a interesem mas pracujących. Są to pojęcia jednoznaczne, gdyż naród polski znajduje się na drodze przekształcania się w naród socjalistyczny. Istotą polskiej racji stanu jest interes państwa demokracji ludowej, które jest rzecznikiem interesów polskich mas ludowych, rzecznikiem interesu narodu polskiego, przeobrażającego się w naród socjalistyczny. Polska racja stanu, interes mas ludowych i interes narodu polskiego — to jedno.

Polska racja stanu wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia naszej niepodległości, zabezpieczenia granic, wzmocnienia potęgi państwa. Pokój światowy i niepodległość i bezpieczeństwo naszego kraju zagrożone są przez te same siły: przez imperializm kierowany z Waszyngtonu. To imperialiści amerykańscy przygotowują dziś nową pożogę wojenną. I ci sami imperialiści amerykańscy wskrzeszają hitlerowski Wehrmacht i podsycają nastroje odwetowe w Niemczech zachodnich, zwracając apetyty odrodzonego militarizmu i szowinizmu zachodnio-niemieckiego w kierunku naszych Ziemi Zachodnich. Wrogowie pokoju są więc zarazem wrogami naszej niepodległości, naszego bezpieczeństwa narodowego. Zapobiec temu niebezpieczeństwu, zagrażającemu całemu światu może tylko wspólny wysiłek mas ludowych wszystkich krajów. Walkę temu niebezpieczeństwu wydał światowy ruch pokoju. A jego trzonem są państwa obozu pokoju, na których czele stoi Związek Radziecki — wielkie mocarstwo socjalistyczne.

W walce o pokój sojuznikiem naszym przeciwko agresorom i podżegaczom wojennym jest przede wszystkim Związek Radziecki, obok niego bratnie kraje demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna oraz masy ludowe wszystkich krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Jest więc sprawą najważniejszą, by naród polski przyczynił się ze wszystkich swych sił do wzmocnienia potęgi tego wielkiego obozu pokoju. Droga do tego celu jest zwartość obozu pokoju pod prze-

wodem Związku Radzieckiego i wzmocnienie naszej siły jako państwa. Jest realizacja naszych planów gospodarczych, przyspieszenie tempa budownictwa gospodarczego w naszym kraju. Jest to nakaz polskiej racji stanu, a więc nakaz polskiego interesu narodowego. W jego realizacji wziąć musi udział cały naród polski. Orężem narodu polskiego w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest front narodowy.

W takich właśnie, ściśle określonych warunkach historycznych narodził się narodowy front walki o pokój i Plan Sześcioletni. Na gruncie wielkich przemian społecznych, które się w naszym kraju dokonały i dokonują, trzeba ten front pojmować i realizować. Pamiętając stale o jego treści klasowej i jego funkcji historycznej. Tak, jak to ściśle sformułował tow. Bolesław Bierut na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego naszej partii. Należy bowiem mieć na uwadze, że przy realizacji praktycznej frontu narodowego mogą tu i ówdzie występować niebezpieczeństwa wypaczeń. Wypaczeń idących w dwóch kierunkach.

Pierwsze niebezpieczeństwo polegać będzie na próbie zamazywania treści klasowej frontu narodowego. Elementy oportunistyczne, socjaldemokratyczne, nie doceniające siły klasy robotniczej, nie doceniające siły władzy ludowej i rosnącej siły obozu pokoju, przeceniające natomiast siły obozu imperialistycznego, ulegające naciskowi kuliaka lub jego popleczników w mieście, te elementy zechcą niewątpliwie wmawiać sobie i innym, że front narodowy oznacza osłabienie a nie zaostrzenie walki klasowej, zwolnienie, a nie przyspieszenie tempa budownictwa socjalistycznego, że oznacza zamrożenie postępu społecznego, że oznacza nieokreślony stan zastoju, w którym podnosić mogą głowę przychajeni oportuniści, że, krótko mówiąc, można puścić wodze oportunizmowi.

Rzecz jasna, że front narodowy w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest w swojej treści klasowej całkowitym przeciwieństwem takiego pojmowania jego istoty. Dlatego też konieczne jest w toku jego realizacji zaostrzenie bezwzględnej walki z oportunistem, a zwłaszcza z pozostałościami socjaldemokratyzmu, mającego przecież tak bogaty dorobek w zafalszowywaniu zagadnień frontu narodowego. Właściwe pojmowanie frontu narodowego stało się możliwe dzięki rozgromieniu prawicowo-nacjonalistycznego i socjaldemokratycznego oportunisty w szeregach polskiego ruchu robotniczego.

Drugie niebezpieczeństwo wypaczenia idei frontu narodowego polega na nieumiejętności pełnego wykorzystania jego ogromnej siły motorycznej. Tu działać mogą hamulce i uprzedzenia wypływające z kilku źródeł. Jedno to resztki niedoceniań kwesii narodowej. Drugie — to świadomość, że burżuazja nadużywała i nadużywa hasła frontu narodowego, hasła jedności narodowej dla pokrywania swoich egoistycznych interesów klasowych, dla walki z ruchem robotniczym. W Polsce przedwojennej endecja i sanacja wyrwały sobie nawzajem to hasło. A przecież w ich praktyce politycznej było

to ordynarnym cynizmem. Bo służyło jedynie za parawan nikczemnym machinacjom politycznym, w których naród polski, jego interesy wystawiane były stale na handel na międzynarodowym rynku imperialistycznych przetargów. Frymarczono interesem narodowym polskim, a kiedy właściwy gospodarz tego kraju — lud polski — podnosił swój głos, zagłuszano go wrzawą pseudopatriotycznych frazesów, gdzie po dziesięć, sto i tysiąc razy powtarzał się oszukańczy argument o jedności narodowej i o endeckim lub sanacyjnym froncie narodowym. Że to niby oni „narodowcy“ z endencji i „państwowcy“ z sanacji są tej jedności narodowej i tego frontu rzecznikami.

A kim byli w rzeczywistości? Handlarzami suwerenności, sprzedawczykami, komiwojażerami obcych interesów francuskich, angielskich, niemieckich lub amerykańskich protektorów imperialistycznych. Gdy jedni wycierali przedpokoje carskich ministrów i dopraszali się mikołajowskiej łaski, drudzy „jak bluszczeni owiali się wokół habsburskiego tronu“ i brali instrukcje od K-Stelle. Gdy jedni asekurowali się u francuskich polityków i amerykańskich bankierów — drudzy stanowili asystę dla ponurej szopki, którą Beseler urządził z łaski Wilhelma. Gdy jedni marzyli, by Polska stała się kolonią francuskich imperialistów, drudzy woleli prehandlować się Anglikom. Na chwilę połączyła ich wszystkich wizja wspólnej z grabieżcami całego świata kapitalistycznego wyprawy na obalenie władzy radzieckiej, by potem znowu skłóciły ich orientacje na Paryż, Londyn czy Waszyngton. Aż przyszła wymarzona chwila, gdy w Rzymie pojawiły się czarne koszule a potem w Berlinie swastyki. I zaczęły się pielgrzymki do stolic faszyzmu, barbarzyństwa i wojny. Do czego ten wyścig doprowadził — wiemy. Naród polski ujrzał prawdę historyczną w całej jaskrawości, gdy posiew zdrady polskiej burżuazji i obu reprezentujących ją odłamów politycznych wydał gorzkie owoce wrześnieowej katastrofy.

Taki był ich „front narodowy“, taka była ich „jedność narodowa“. Taka sama, jak „front narodowy“ Plevelów i Mochów na służbie amerykańskiego imperializmu. Gdy amerykańscy i hitlerowscy generałowie znów odwiedzają Paryż — wiemy, co zwiastuje Francji ta wizyta. To samo, co Polsce zwiastował Goering w Białowieży.

Prawda. Mieliśmy w Polsce jeszcze jednego rzecznika interesów burżuazji. Była nim prawica PPS. Burżuazja polska szermowała frazesem o froncie narodowym, o jedności narodowej, by utrzymać za wszelką cenę władzę w swych rękach. Nawet za cenę zdrady narodowej. Prawicowe kierownictwo PPS szermowało tym samym frazesem, by pomóc burżuazji w jej dziele.

Pamięć tych haniebnych czasów wciąż jeszcze jest żywa wśród nas. I nie łatwo jest zapomnieć, jak przeniemiery z obozu reakcji polskiej i ich socjaldemokratyczni pacholki oszukańczo nadużywali hasła frontu narodowego. Ale byłoby niepowetowaną szkodą,

gdyby takie czy inne nieprzewyciężone do końca hamulce i uprzedzenia miały stanąć na przeszkodzie pełnemu wyzyskaniu ogromnej siły motorycznej, tkwiącej w hasłach idei frontu narodowego, w walce o pokój i Plan Sześćioletni.

Ażeby te hamulce i uprzedzenia do końca przewyciężyć, a zarazem w pełni uświadomić sobie sens i istotę frontu narodowego w chwili obecnej — trzeba zdać sobie do głębi sprawę z jakościowej zmiany treści klasowej frontu narodowego.

Ta nowa treść klasowa frontu narodowego równoległa jest do treści klasowej państwa demokracji ludowej na etapie budowy podstaw socjalizmu — na etapie daleko zaawansowanego kształtowania się w toku budownictwa socjalistycznego i związanej z tym walki klasowej narodu socjalistycznego. Dlatego to front narodowy w walce o pokój i Plan Sześćioletni musi stać się poważną dźwignią budownictwa naszej ojczyzny, za której losy klasa robotnicza jest odpowiedzialna.

Słowo ojczyzna tak często i tak długo szalbierczo nadużywane, cynicznie wykorzystywane do walki z masami ludowymi przez antynarodową, kosmopolityczną zdradziecką burżuazję i jej socjaldemokratyczną agenturę — to słowo ukazuje nam się obecnie w swojej pełnej, klasowo jasnej treści. Pojęcie ojczyzny nabrało w tych warunkach istotnego sensu. Dziś Polska jest ojczyzną mas pracujących. Proletariusz polski zdobył ojczyznę. A wraz z nim zdobył ojczyznę każdy człowiek pracy w Polsce. Pojęcie ojczyzny zawiera w sobie potężny ładunek emocjonalny przywiązania, heroizmu, poświęcenia. Umiłowanie ojczyzny jest potężną dźwignią realizacji zadań stojących przed narodem polskim. Miłość ojczyzny jest potężną dźwignią dalszego wzmacniania naszej ojczyzny poprzez walkę o pokój i Plan Sześćioletni. Innej drogi dla wyrażenia miłości ojczyzny nie ma.

Na skutek wieloletniego szermowania bogoojczyźnianym frazesem przez burżuazję i szlachetczyznę — nawet nie wszyscy nasi towarzysze zdają sobie sprawę, że w mieście na przykład powiatowym, ojczyznę, jej pracę, jej dążenia, jej bóle i troski, jej triumfy i radości reprezentuje dziś bez reszty robociarz, racjonalizator, bezpartyjny, pracownik umysłowy, sekretarz partii, a nie ksiądz, dewotka czy restaurator.

Musimy zdać sobie do końca sprawę, że zdobywając w Polsce władzę, utrwalając hegemonię klasy robotniczej, ustanawiając ustrój demokracji ludowej i wprowadzając nasz kraj na drogę budowy socjalizmu — zdobyliśmy w dziejach naszego narodu — że użyję porównania wojskowego — wzgórze 1000. To znaczy, że 1000 lat historii Polski ukoronowane zostało zwycięstwem klasy robotniczej jako przodowniczki narodu polskiego. I z tej pozycji dziś ostrzeliwujemy skutecznie wroga, wroga klasowego, który jest równocześnie wrogiem narodu. O ileż skuteczniej można bić tego wroga z tej pozycji, górującej nad wszystkim. To my jesteśmy obrońcami interesu narodowego, a jego szkodnikami, sabotażystami, wrogami są wszyscy ci,

kórtzy stawiają opór lub godzą we władzę ludową. Z tej pozycji bić będziemy nielitościwie wrogów Polski Ludowej.

Bić trzeba wrogów Polski, demaskując ich antynarodowe oblicze, odsłaniając ich genealogię w przeszłości, ukazując nici prowadzące wprost do ich protoplastów, od Targowicy poczynając a na sanacji i endencji i ich emigracyjnych pogrobowcach kończąc.

Trzeba głębiej i gruntowniej sięgnąć do okresu międzywojennego dwudziestolecia, przypominając zaprzaństwo i zdradę piłsudczyzny i prawicy PPS-owskiej, endencji i ONR-u, ujawniając śmiało wszystkie nici, wiążące obóz reakcji polskiej z antypolskimi imperializmami, rozdrapując — że użyję określenia Żeromskiego — wszystkie rany tego okresu, by pokazać ku czemu ówczesną Polskę prowadziły klasy rządzące, jaki jej los gotowały i jak na niej żerowały.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Trzeba sięgnąć jeszcze dalej w przeszłość. Trzeba ukazać na tle całej naszej przeszłości walkę dwóch nurtów: tego, który kierował się interesem polskiej racji stanu, i tego, który kierował się ciasnym egoizmem stanowym i klasowym zarzekając się narodowych i państwowych interesów, grzebiąc polską rację stanu, kopiąc grób Polsce.

Wtedy dopiero w całej pełni ukaze się naszym oczom genealogia teraźniejszości. Z jednej strony dziedzictwo ludu pracującego i klasy robotniczej — dziedzictwo wszystkich wzlotów naszego narodu, wszystkich jasnych stron naszej historii, której dalsze karty ku chwale ojczyzny zapisywać będzie klasa robotnicza i skupione wokół niej masy ludowe. A z drugiej — genealogia wrogów narodu polskiego.

Czyż nie ma genealogii, historycznej genealogii zdrady, zaprzaństwa i Targowicy oświadczenie Arciszewskiego na konferencji prasowej w Londynie, gdy stwierdził, że nie chce Wrocławia i Szczecina? Czyż nie ma genealogii zdrady narodowej cytowane przez publicystę emigracyjnego Romera oświadczenie dygnitarza sanacyjnego, który na zapytanie, na co liczy otoczenie Zaleskiego, powiedział bez ogródek:

„...wydaje się temu otoczeniu, że Amerykanie w końcu opowiedzą się za uznaniem takiego rządu polskiego, który poszedłby na rękę aspiracjom gospodarczym kapitalistów amerykańskich, a także potrzebom ugody z Niemcami kosztem granic pozdamskich“.

Czyż nie jest charakterystyczne, że artykuł pisma emigracyjnego „Narodowiec“, w którym jest mowa o Arciszewskim i Zaleskim, nosi tytuł: „Na czyją pomoc liczą Niemcy w ataku na granicę na Odrze i Nysie?“

Czyż nie należy także dać historycznych genealogii zdrady i zaprzaństwa takim oświadczeniom i artykułom, ukazującym się na przykład w tygodniku „katolickim“ o cynicznej nazwie „Polska wierna“, wychodzącym w Paryżu? Otóż ta rzeczywiście „wierna

Polska“ tak pisze o wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich:

„Dalsze skutki tworzenia armii niemieckiej oceniane są u nas zbyt pesymistycznie... perspektywa wkroczenia armii niemieckiej na Ziemię Odzyskane nie jest oczywiście przyjemna, ale rzecz wygląda inaczej, jeśli ta armia stanowić będzie tylko część sił zachodnich“.

A czy nie ma genealogii zdrady i zaprzaństwa, ciągnącego się przez cały tok naszych dziejów, taka wypowiedź jednego z publicystów emigracji, Zygmunta Nowakowskiego, tego, który wymarzoną przez siebie wojnę nazywa cynicznie „trzecią światówką“ i tak pisze o jej perspektywach:

„Czekają nas bardzo ciężkie czasy. Wojna jest równaniem setnego stopnia o tysiącu niewiadomych. Lecz jedno wiemy, że kto staje po stronie tak zwanego Zachodu, ten będzie musiał walczyć pośrednio albo może i bezpośrednio o Niemcy, kto wie czy nie o Niemcy, powiększone ponad normę wersalską. Prasa zachodnio-niemiecka reprodukuje fotografie nie tylko Szczecina i Wrocławia, ale Torunia, Poznania, Katowic. Prawdopodobnie zwycięscy Niemcy chcieliby wcielić do swego „Lebensraumu“ bodaj część tak zwanej Generalnej Gubernii. Sądzę, że Anglicy nie mieliby nic przeciwko takim projektom. Przecież to cudze. My obchodzimy Zachód tyle, co zeszłoroczny śnieg“.

I w zakończeniu tego artykułu pisze Nowakowski:

„Wojna się zbliża, ogarnia nas jakieś dziwne przecucie, jak przed światła końcem, ale to przecucie jest równocześnie tęskne i radosne“.

Oto tok myśli tych wykolejeńców.

Czy zrobiliśmy wszystko, ażeby pokazać naszemu narodowi te i setki innych ohydnych, przykładów zdrady narodowej i zaprzaństwa dzisiejszej emigracji? Nie dlatego, aby to było zjawisko samo przez się poważne. Emigracja tego typu, to tak jak zeszłoroczny śnieg — zmieszany z błotem. Ale trudno o lepsze, bardziej cyniczne przykłady patologii zdrady i zaprzaństwa i cynizmu. Kliniczne przykłady gnicia najlepiej pokazują nieuchronną drogę, która czeka każdego odrywającego się od nurtu życia narodowego.

Wiąże się z tym w sposób prosty i bezpośredni — cytowałem przedtem Arciszewskiego — zdradziecka rola polskich pravicowych socjalistów, takich jak Arciszewski i Zaremba, w nierozdzielnej całości z międzynarodówką zdrady i zaprzaństwa, z międzynarodówką dywersantów w ruchu robotniczym znaną pod nazwą „Comisco“. Przecież tę samą rolę, jaką Arciszewski, Zaremba i inni usiłują odgrywać w obozie polskiej reakcji — Moch i Saragat, Bevin i Attlee, Spaak i Schumacher odgrywają w stosunku do swoich narodów i w stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego. Gdy Schumacher woła o przeniesienie wojny nad Wisłę, Arciszewski ofiarowuje mu Szczecin i Wrocław. Zdradziecką rolę „Comisco“ znamio-

nowało sianie dywersji, organizowanie siatek szpiegowskich, rozbijanie jedności klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej, póki to było możliwe i co zostało skutecznie sparaliżowane. A dziś w krajach Zachodu „Comisco“ jest dalej awangardą sprzedawczyków, oferujących swoje usługi imperialistom. I kiedy nawet z pewnych kół burżuazyjnych Zachodu rozlegają się od czasu do czasu stłumione, ale będące wyrazem oddolnego fermentu w tych narodach głosy protestu przeciwko brutalnym formom dolarowej dyplomacji i bezczelności jej gauleiterów, to socjaldemokraci z „Comisco“ z najpodlejszą uległością spełniają najbrudniejsze zlecenia swoich zaatlantyckich panów. Dzisiaj doszłusował już do tej zgrai bankrutów z „Comisco“ i Tito, drugie ogniwo cynicznej dywersji i prowokacji imperialistów. Są to rzeczy powszechnie znane. Niemniej jednak trzeba być zawsze czujnym na próby przesączenia do Polski tej ropy z wrzodów socjaldemokratycznej i titowskiej zdrady. Chodzi o to, abyśmy walkę z próbami penetracji tych wpływów prowadzili w większym niż dotychczas stopniu z pozycji frontu narodowego, bijąc ich i piętnując jako najbardziej nikczemnych i wyzutych z wszelkich uczuć narodowych zdrajców, sprzedawczyków i renegatów sprawy narodowej, jako tych, którzy bez reszty oddali się na usługi wrogów Polski, wrogów naszej ojczyzny, jako tych których szczytem marzeń jest, żeby imperializm amerykański wkroczył do Polski w postaci hitlerowskiego Wehrmachtu i odrodzonego SS. Mobilizując naród do walki o pokój i Plan Sześcioletni należy w większym niż dotychczas stopniu wskazywać to antynarodowe oblicze zdrajców i zaprzańców.

A równocześnie, mobilizując naród do walki o pokój i Plan Sześcioletni trzeba ukazać w pełni wspaniałą genealogię naszej walki o postęp, socjalizm i pokój.

Trzeba więc prowadzić niemalże archeologiczne wydobywanie spod pokładów zakłamania bronzu szlacheckiego czy jezuickiego, szeregu postaci z przeszłości, a także wydobywać i ukazywać w swojej prawdzie całe, dotychczas zafałszowywane, okresy historyczne — uważając za nasze dziedzictwo wszystko, co było wzlotem i rozwojem naszego narodu.

Znakomitym wzmocnieniem i słusznym rozszerzeniem genealogii naszej walki o postęp powinno być nasycenie świadomości polskiej młodzieży historią walki o postęp innych narodów. Niech mówią młodzieży o tej walce najwspanialsze dzieła literatury tych narodów. Niechaj rozpalają w niej chęć kontynuowania walki o najwznioślejsze ideały ludzkości i nasycają jej świadomość głębokim i szczerym internacjonalizmem. Musimy pokazywać naszej młodzieży jak najwięcej wspaniałych przykładów życia i walki młodzieży radzieckiej, bo ona właśnie budowała w oczach naszego pokolenia pierwsze państwo socjalistyczne na świecie. I przeniknięta miłością ojczyzny broniała go bohatersko. Genealogię międzynarodowej walki o postęp traktować trzeba jak najszerzej. Jakże pou-

czająca będzie na przykład historia walki narodu włoskiego o wolność przeciwko papieżstwu i monarchii habsburskiej.

A więc nasza narodowa genealogia wsparta o ogromną, szeroką genealogię międzynarodowej walki o postęp.

Tak jak patriotyzm najściślej związany jest z internacjonalizmem.

Towarzysz Bolesław Bierut tak mówił o tym na VI Plenum KC PZPR:

„Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzi Wielki Orędownik Pokoju — towarzysz Stalin.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym“.

Niewątpliwie powinniśmy na odcinku walki o wyłączenie wszystkich sił do realizacji naszych wspaniałych planów rozwoju ojczyzny jak najmocniej apelować do uczuć narodowej dumy.

Czyż sprawa narodowej dumy nie wiąże się ściśle z wizją Polski, która wielkim zrywem Planu Sześcioletniego nadrabia wiekowe opóźnienia, odrabia spuściznę szlachty, burżuazji, spuściznę zaborców — z wizją Polski, która staje się nowoczesnym, przemysłowym socjalistycznym krajem przyszłości?

Rozlegają się dziś nieraz syrenie głosy tych, którzy zaprzędawali Polskę zagranicznemu kapitałowi, którzy byli sprawcami jej zacofania, sprawcami nędzy milionowych mas w mieście i na wsi, sprawcami słabości nieuprzemysłowionego kraju — a którzy dziś, z zawiścią patrząc na nasz rozwój, wytykają nam zbyt ostre rzekomo tempo odbudowy gospodarczej.

Uważają widocznie, że Polska myśl gospodarcza polega na tym, aby kraj nasz był w ekonomicznej i politycznej zależności od imperializmu, aby był słaby, zacofany, aby był kolonią obcego kapitału. Niewątpliwie na tym polegają na obecnym etapie strzępy „ideologii“ burżuazji polskiej.

Nie chciała i nie umiała polska burżuazja w swoim czasie przyczynić się w należyty stopniu do gospodarczego rozwoju kraju. Uczyniła zeń kolonię obcego kapitału. Dziś nędzne jej resztki na emigracji głoszą „program“ niewoli gospodarczej i politycznej u imperialistów.

Tym antynarodowym głosom przeciwstawia się dziś ogólnonarodowy front walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Nasza walka o realizację Planu Sześcioletniego jest walką narodu polskiego o swoją przyszłość.

Towarzysz Stalin w przemówieniu do działaczy gospodarczych w roku 1931 mówił tak:

„Zapytują czasem, czy nie można zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możliwości należy je zwiększać. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec robotników i chłopów ZSRR. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec klasy robotniczej całego świata. Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle. A ci, co pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy!”

Naród polski dobrze wie i pamięta, co to znaczy być bitym, co to znaczy być w niewoli, co to znaczy być pod zaborami i co to znaczy tkwić w kieszeni zagranicznego kapitału. Wydaje się, że i na tym odcinku łatwiej, mocniej, szerszą ławą ogólnonarodową będziemy mogli odpowiedzieć także syrenim głosom tych, którzy usiłują psuć, przeszkadzać, czy paraliżować nasz wysiłek i oddziaływać na najbardziej zacofane elementy.

A więc i tutaj, i na odcinku zwiększenia wysiłku gospodarczego stoją ogromne zadania przed tym naszym nowym motorem napędowym, przed frontem narodowym.

Naród polski nauczony bolesnym doświadczeniem przeszłości wie dobrze, że tempa zwalniać nie wolno. Kierując się głębokim umiłowaniem ojczyzny, płomiennym patriotyzmem i zrozumieniem najważniejszych interesów narodowych, naród polski skupia się w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Wzmacniając naszym wysiłkiem obóz pokoju — umacniamy tym samym naszą niepodległość.

Edward Ochab

Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni

Uchwały VI Plenum KC mają niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i dają partii nowy potężny środek mobilizacji najszerzych mas wokół programu walki o pokój i plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej i szczęśliwej Polski.

Dorobek ostatniego Plenum wymaga od całego aktywu partyjnego poważnej pracy nad zanalizowaniem teoretycznej treści wskazań tow. Bieruta i opanowaniem tego nowego, ostrego oręża ideologicznego, jaki nam daje VI Plenum.

Tow. Bierut podkreślił, że wysunięcie hasła frontu narodowego nie oznacza ani zmiany naszej strategii, ani nawrotu do haseł z okresu okupacji czy też z okresu Rządu Jedności Narodowej.

Warto zatrzymać się nieco nad różnicą pomiędzy frontem narodowym, który budowaliśmy w okresie okupacji, a obecną formą i treścią frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. W okresie okupacji budowaliśmy front narodowy pod hegemonią proletariatu, obejmujący szerokie masy pracujące — robotników, chłopów, drobnomieszczaństwo, inteligencję — dążąc do skupienia wszystkich zdrowych sił narodu zdolnych do walki z okupantem i agenturami imperialistycznymi, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowymi siłami postępu i demokracji.

Wyjątkowe bestialstwo hitlerowskiego okupanta i jego awanturnictwo polityczne sprawiło, że dość liczne grupy kułackie, szczególnie zdeptane lub wręcz wywłaszczone przez okupanta brały udział w kierowanej przez nas walce wyzwolenczej.

Większość burżuazji miejskiej i obszarnicy w masie swej, nawet w obliczu grożącej narodowi polskiemu zagłady, zaciekle zwalczała tworzony przez nas front narodowy i ideę sojuszu polsko - radzieckiego, bez którego nie mogło być mowy o wyzwoleniu Polski. Burżuazja polska niemal od zarania swej historii wykazała organiczną niezdolność do walki o interesy narodu, do walki o niepodległość. Proces gnicia tej klasy społecznej obiektywnie spychał ją na pozycje wroga narodowi, na pozycje zdrady narodowej. Przejawiało się to szczególnie jaskrawo w okresie międzywojennym oraz w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Front narodowy, budowany

pod kierownictwem PPR w warunkach zacieklej walki klasowej, ostrzem swoim skierowany był przeciwko okupantowi i przeciwko tej części polskich klas posiadających, przeciw tym kapitalistom i obszarnikom, którzy faktycznie stawali się spółnikami okupanta, którzy sabotowali walkę z okupantem, którzy zdradzali sprawę narodową.

Partia nasza, kierownik frontu narodowego, wysuwała wówczas przede wszystkim hasła walki o wyzwolenie narodowe, ale nie ulega wątpliwości, że walka frontu narodowego w oparciu o Związek Radziecki pod hegemonią proletariatu przeciw okupantowi, przeciw obszarnikom i najbardziej reakcyjnym, najbardziej zdradzieckim grupom burżuazji torowała drogę zwycięstwu dyktatury proletariatu.

Front narodowy skupiający szerokie masy w walce z okupantem, z natury rzeczy wysuwał inne hasła niż dzisiejszy front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni. Byłoby jednak błędem szukać różnic istotnych jedynie w tych zewnętrznych cechach, w hasłach i terminologii. Różnice między frontem narodowym z okresu walki z okupantem czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta a frontem narodowym w okresie obecnym są to różnice jakościowe a nie tylko formalne, zawarte w cechach zewnętrznych. W okresie okupacji walczyliśmy przede wszystkim o przepędzenie okupanta, o zwycięstwo w wojnie wyzwoleniczej, a równocześnie walczyliśmy przeciw zdradzieckiej, zaprzędanej imperializmowi reakcji polskiej o nową, ludową władzę, która by chroniła Polskę przed powtórzeniem się tragedii wrześniowej, która by w sojuszu ze Związkiem Radzieckim utrwaliła naszą niepodległość, która by odbudowała kraj i uczyniła Polskę silną i szczęśliwą.

Jest rzeczą jasną, że po przepędzeniu hitlerowców przy ówczesnym stanie naszej organizacji, naszych sił politycznych i ekonomicznych nie mogliśmy przejść do poważnej ofensywy przeciw kułaktwu, a tym bardziej nie mogliśmy się obejść bez produkcji kułackiej. Nigdy jednak nie uważaliśmy, że front narodowy oznacza jakiś pokój klasowy i że raz na zawsze zapewniamy kułakowi miejsce w naszej strukturze ekonomicznej. Takie koncepcje, takie teoryjki rozdziły się tylko w głowach pravicowych oportunistów. Podchwytyjąc wskazania partii o konieczności przemawiania językiem zrozumiałym dla szerokich mas, o konieczności neutralizacji warstw, wprawdzie klasowo nam obcych, ale różniących się od najbardziej zaciętego naszego wroga, od wielkiego kapitału, od bezpośrednich agentur obcego, przede wszystkim anglo-amerykańskiego imperializmu, podchwytyjąc te różnice w naszej taktyce pravicowi oportuniści faktycznie wypaczali sens naszej taktyki, uważali bowiem, że w Polsce stworzymy jakiś nowy ustrój, który nie będzie ani socjalizmem, ani kapitalizmem, że znajdziemy jakąś drogę pośrednią, drogę sojuszu czy ugody z kułakiem.

Za tymi niedopowiedzianymi do końca sugestiami grupy prawicowej Gomułki, Spychalskiego kryła się obca i wroga koncepcja regresu Polski w kierunku odbudowy kapitalizmu, kryła się niewiara

w siły Związku Radzieckiego, niewiara w siły klasy robotniczej i dążenie do kapitulacji przed kulakiem, a więc w istocie dążenie do restauracji kapitalizmu.

Ta niewiara w siły klasy robotniczej i kapitulancie korzenie się przed burżuazją zaznaczyło się u prawicowych oportunistów już w pierwszych miesiącach 1944 r. w ich ustosunkowaniu się do tzw. Rady Jedności Narodowej, organizacji utworzonej przez burżuazję w porozumieniu z imperializmem angielskim dla celów dywersyjnych antyradzieckich i antynarodowych. Reakcja polska, dążąc do wykorzystania siły mobilizacyjnej hasel narodowych, dążąc do przeciwstawienia się Krajowej Radzie Narodowej, podjęła próby zmontowania niby frontu narodowego pod kierownictwem burżuazji, a więc pod kierownictwem klasy, którą rozwój historyczny zepchnął na pozycje obiektywnie antynarodowe, klasy niezdolnej do pokierowania losami narodu, klasy, która tak fatalnie zaciążyła na losach Polski, która ponosi odpowiedzialność za klęskę wrześniową.

Mimo dywersji ze strony prawicowych oportunistów nie udało się agentom imperializmu z tzw. Rady Jedności Narodowej zahamować zwycięskiej ofensywy politycznej prowadzonej przez PPR i KRN, zahamować procesu tworzenia się prawdziwego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej, jedynej klasy zdolnej w konkretnych warunkach historycznych do pokierowania losami narodu i zabezpieczenia jego niepodległości w oparciu o sojusz z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

PPR i KRN zbudowały — w walce z okupantem i dywersją londyńską — potężny front narodowy skupiający miliony Polaków zjednoczonych wolą przepędzenia okupanta, odzyskania niepodległości i zbudowania nowej Polski w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Front narodowy i będąca wyrazem tego frontu Krajowa Rada Narodowa oraz wyłoniony przez nią PKWN i Rząd Tymczasowy zmobilizowały i przy braterskiej pomocy radzieckiej uzbroiły półmilionowe Wojsko Polskie, które walcząc u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło niemały wkład krwi i bohaterstwa w wielkie dzieło wyzwolenia Polski i Europy od hańby faszyzmu.

Front narodowy dobrze spełnił swą misję historyczną w walce z hitlerowskim okupantem i dywersją anglo-amerykańską, w walce o niepodległość Polski i demokrację ludową.

Pomoc WKP(b) oraz czujność KC PPR uchroniły partię i naród przed katastrofalnymi następstwami wypaczeń hasel frontu narodowego, jakie chcieli narzucić nam podstępnie nacjonalistyczni i prawicowi oportuniści i kapitulanci.

Front narodowy, który dziś budujemy, zadania frontu narodowego, sformułowane na VI Plenum różnią się jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji i bezpośrednio po przepędzeniu okupanta.

Naród nasz zmienił się w ciągu tych kilku lat. W walce klasowej likwidujemy klasy i warstwy pasożytnicze, stajemy się narodem socjalistycznym, nowym narodem, jakiego nigdy przedtem nie było i nie mogło być w naszej 1000-letniej historii.

Zmieniła się gruntownie struktura socjalna naszego narodu. Byliśmy krajem rolniczym o słabo rozwiniętym przemyśle, byliśmy narodem w większości swej chłopskim; dziś zaś na skutek szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej i szybkiego wzrostu klasy robotniczej staliśmy się krajem przemysłowo - rolniczym.

W roku 1950 udział sektora socjalistycznego w tworzeniu się dochodu narodowego wynosił 70 proc., w 1951 r. przewidujemy wzrost tego udziału sektora socjalistycznego do 75 proc. W przemyśle sektor socjalistyczny w 1950 r. obejmował 94 proc. całej wytwórczości włączając i rzemiosło, przewidujemy zaś, że osiągnie 96 proc. w roku 1951. W porównaniu z okresem przedwojennym globalna wartość produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 215 proc., to znaczy wynosi 3 razy więcej aniżeli przed wojną.

Udział sektora socjalistycznego w handlu detalicznym w 1950 r. wynosił 80 proc., przewidujemy zaś wzrost udziału jego w 1951 r. do 92 proc. Handel hurtowy w całości jest w rękę państwa.

Globalna produkcja w rolnictwie w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 33 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Również udział sektora socjalistycznego w rolnictwie, wprawdzie jeszcze dość ograniczony; w 1950 roku udział ten wynosił 10,5 proc. powierzchni wykorzystanej rolniczo, a w roku 1951 przewidujemy dalszy wzrost do 15,8 proc.

Cyfry te charakteryzują jak dalece zmieniła się ekonomika naszego kraju, ale mamy też dziesiątki innych cyfr wskazujących jak głęboko sięga przełom gospodarczy, kulturalny i psychiczny w naszym narodzie. Warto tutaj przypomnieć, że obecnie jednorazowy nakład gazet i czasopism wszelkiego rodzaju wynosi 15 milionów, z tego 4 miliony stanowią gazety i czasopisma przeznaczone dla wsi. Warto przypomnieć, że w roku 1950 wydaliśmy z górą 32 miliony podręczników szkolnych, a ogólny nakład wszelkiego rodzaju książek przekroczył 106 milionów. Są to cyfry, jakich nigdy przedtem nie znaliśmy, cyfry, które, obok wielu innych faktów, świadczą o głębokiej rewolucji kulturalnej, dokonującej się w Polsce, świadczą o tym, że przekształcamy się w naród nowy, naród socjalistyczny.

Proletariat umocnił swą kierowniczą rolę w życiu narodu. Dzisiaj ta rola kierownicza klasy robotniczej i naszej partii stanowiącej awangardę klasy robotniczej jest bezsporna i daje nam nowe możliwości oddziaływania na najszersze masy. Pozwala nam ona również w nowym świetle przedstawiać masom nasze zadania klasowe, które są zarazem zadaniami ogólnonarodowymi. W warunkach władzy robotniczej ze szczególną jasnością występuje fakt, że klasowe interesy proletariatu pokrywają się z historycznymi interesami narodu.

Tow. Bierut mówił, podsumowując dyskusję na VI Plenum, dlaczego właśnie teraz wysuwamy hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni:

„**Po pierwsze** — obecna sytuacja międzynarodowa, kiedy imperializm mobilizuje wszystkie siły do nowej agresji, stawia przed nami nowe wielkie zadania, wymaga od nas jak największego skupienia wszystkich naszych sił i uruchomienia wszystkich rezerw.

Po drugie — agresja imperialistyczna zagraża zdobyczom i osiągnięciom mas pracujących i godzi równocześnie w byt narodu polskiego i jego niepodległość.

Po trzecie — sytuacja wymaga udoskonalenia uzbrojenia politycznego naszej partii, aby ją uczynić zdolną do wielokrotnego zwiększenia swej aktywności i zdolności mobilizacyjnej.

Po czwarte — nasza klasa zahartowana w walkach w ciągu dziesięcioleci, sprawując dyktaturę proletariatu, dokonuje przeobrażenia oblicza narodu i dojrzała do prowadzenia za sobą narodu na platformie walki o pokój i plan 6-letni.

Oto dlaczego nasza partia, która reprezentuje historyczne dążenia i walkę klasy robotniczej, stała się dziś czołową siłą narodu, zwraca się do całego narodu z hasłem wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom walki o pokój i plan 6-letni.“

Z analizy dokonanej przez tow. Bieruta wynika, że stają przed nami nowe wielkie zadania ogólnonarodowe; zaostrzyła się groźba ze strony światowego imperializmu, przede wszystkim ze strony imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten przeprowadza remilitaryzację Niemiec zachodnich, próbuje w swych planach rozpętania nowej wojny światowej oprzeć się na najbardziej wrogich Polsce elementach junkierskich, wielkokapitalistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich. Imperializm ten przygotowuje nową wojnę, szczując szowinistów niemieckich przeciw naszym granicom zachodnim. Walka o pokój wysuwa się na czołowe miejsce wśród zadań stojących przed klasą robotniczą, przed masami pracującymi, przed wszystkimi narodami. Ze szczególną siłą wysuwa się problem walki o pokój przed narodem polskim, który jest jednym z głównych obiektów planowanej przez imperializm anglosaski grabieży wojennej.

Front narodowy logicznie wyrasta z walki, jaką toczyliśmy i toczymy w Polsce przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju. W toku walki o pokój udało się nam zmobilizować wielomilionowe masy i dotrzeć do grup i warstw mas pracujących, do których przedtem docieraliśmy słabo. Kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, I Polski Kongres Obrońców Pokoju i II Światowy Kongres Pokoju unaocznily ogromną siłę mobilizacyjną haseł walki w obronie pokoju i wykazały nawet sceptykom, że w toku tej walki rzeczywiście wyrasta potężny ogólnonarodowy front antyimperialistyczny.

Mówiliśmy już przedtem, że o pokój walczy się nie tylko deklaracją, nie tylko przez składanie podpisów, nie tylko przez wyrażanie swych uczuć, lecz że o pokój walczy się twórczą pracą umacniającą siłę gospodarczą i obronną ludowej ojczyzny, która jest ważnym ogniwem międzynarodowego frontu pokoju. Dziś w obliczu sytuacji międzynarodowej ze szczególną siłą podkreślamy, że nie można spełnić najbardziej podstawowych obowiązków patriotycznych, nie można bronić pokoju i niepodległości Polski bez codziennej, uporczywej pracy nad wypełnieniem planu 6-letniego, planu ogromnego wzrostu siły gospodarczej i obronnej naszego narodu a zarazem zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni w treści swej staje się frontem walki o socjalizm. Dlaczego możliwe jest takie sformułowanie naszych zadań, dlaczego możemy dziś tworzyć front narodowy w walce o socjalizm? Możemy tworzyć taki front narodowy, ponieważ stajemy się innym narodem niż byliśmy w okresie okupacji czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta. W coraz szybszym tempie rozwijamy się pod względem gospodarczym, kulturalnym i politycznym i stopniowo zamieniamy się w naród socjalistyczny. Nasze cele ogólnonarodowe są dziś w swej istocie celami socjalistycznymi.

Front narodowy opiera się dziś na najszerszych polskich masach pracujących, a skierowany jest przeciwko zewnętrznemu wrogowi — imperializmowi, przeciwko obcym imperialistycznym agentom.

Front narodowy umacniamy i pogłębiaamy w warunkach ostrej walki klasowej z ostatnią klasą kapitalistyczną — z kułactwem, które imperializm usiłuje wykorzystać jako swoją oporę. Baza frontu narodowego rozszerzyła się, a nie zmniejszyła. W poprzednim okresie poważna część ludzi pracy, zwłaszcza chłopów i inteligencji, znajdowała się pod silnym wpływem ideologii burżuazyjnej i drobno-mieszczańskiej, pod ciśnieniem tradycji i przyzwyczajzeń starego ustroju. Poważna część mas pracujących wahała się. Bynajmniej nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich ludzi pracy, nawet nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich robotników. Dzisiaj nasz wpływ polityczny rozszerzył się ogromnie, nasza zdolność mobilizacyjna wzrosła bez porównania szerzej, aniżeli to miało miejsce w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach niepodległości. Dzisiaj wysunięcie haseł frontu narodowego, łamiąc przegródki sekciarskie, które przecież ciążyły jeszcze na wielu naszych ogniwach, pozwala nam na taką mobilizację, na przyciągnięcie takich rezerw, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy. Dzisiaj hasła frontu narodowego oznaczają bardzo poważne rozszerzenie naszej bazy, zwiększenie naszej siły ofensywnej, skierowanie tej siły przeciwko wrogowi imperialistycznemu, przeciwko agentom tego wroga wewnątrz kraju. Front narodowy rozwijamy w warunkach walki przeciwko ostatniej opozycji klasowej imperializmu wewnątrz kraju — przeciwko kułactwu. Nasza walka z imperializmem amerykańsko - hitlerowskim musi prowadzić do izolacji kułactwa i wnieść rozkład w jego szeregi, wy-

kazując, że logika rozwoju spycha kułactwo, tak jak poprzednio spychała wielką burżuazję, na pozycje antynarodowe.

Tow. Bierut w przemówieniu końcowym na VI Plenum podkreślił:

„... ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą. Co osiągamy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno - polityczny będziemy go łamać lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez państwo“.

Słowa tow. Bieruta nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że front narodowy w dzisiejszych warunkach nie jest i nie może być formą przejściowego sojuszu z kułakiem, nie jest i nie może być formą neutralizacji kułactwa, że przeciwnie front ten budowany jest „w warunkach walki z kułactwem jako klasą“.

W naszej agitacji i propagandzie, w naszej pracy z własną kadrami partyjną i w szerokiej agitacji masowej trzeba wyjaśnić nie tylko proces tworzenia się narodu socjalistycznego, ale również stosunek do kułactwa, wyjaśniać głęboką różnicę pomiędzy treścią frontu narodowego w okresie poprzednim i w okresie obecnym.

Równocześnie winniśmy wskazywać na te cechy wspólne, które mimo jakościowych różnic łączą dzisiejszy nasz front narodowy z frontem walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi i z frontami narodowymi organizowanymi we Francji i Włoszech, Anglii i w innych krajach zagrożonych przez agresywny imperializm USA.

Wszystkie te fronty organizowane są pod kierownictwem klasy robotniczej, opierają się na masach ludowych i wyrastają na gruncie ogólnonarodowych zadań obrony wolności, pokoju i niepodległości.

Wszystkie te formy mobilizacji najszerszych mas były i są skierowane przeciw imperializmowi, dziś przede wszystkim przeciw amerykańskiemu imperializmowi i przeciw rodzimej antynarodowej agenturze tego imperializmu.

Wszystkie te fronty wyrastają z wiary w wewnętrzne, narodowe, antyimperialistyczne siły pokoju i postępu, a zarazem z głębokiej wiary w niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego, wódza światowego antyimperialistycznego frontu walki o pokój i wolność narodów.

Wszystkie te fronty narodowe stanowią ogniwo potężnego międzynarodowego frontu walki przeciw imperializmowi i wojnie, tego frontu pokoju i postępu, którego chorążym jest wielki Stalin.

Te ogólne podobieństwa jak również konkretne narodowe różnice występujące w różnych krajach i na różnych etapach rozwoju frontów narodowych winny być należycie uwzględnione w naszej prasie i naszej pracy propagandowej.

W pracy tej musimy zwrócić szczególną uwagę na formę zwracania się do mas, na stopień dojrzałości tych mas, musimy różnicować nasz język w zależności od środowiska robotniczego, chłopskiego,

drobnomieszczańskiego czy inteligenckiego, by jak najgłębiej dotrzeć do świadomości danej warstwy, by ułatwić mobilizację najszerszych rezerw wokół polityki naszego rządu i naszej partii.

Należy podkreślić, że zgodnie z nauką Lenina - Stalina, zgodnie z naszymi podstawowymi założeniami programowymi partia nasza zawsze zwalczała i będzie zwalczała wszelkie przejawy nihilizmu i sekciarstwa w kwestii narodowej.

W Polsce, gdzie w ciągu wielu pokoleń nierozzerwalnie splatała się walka klasowa z walką o wyzwolenie narodowe wszelkie niedomówienia i wszelkie sekciarskie hamulce w kwestii narodowej są szczególnie szkodliwe i stanowią żer dla wroga — dla burżuazji polskiej, dla imperializmu. Burżuazja ta zajmowała od dziesiątków lat i dziś zajmuje antynarodowe stanowisko, nikczemnie wysługując się obcemu i wrogiemu Polsce imperializmowi, ale wciąż jeszcze próbuje szermować frazesem o „niepodległości“, o obronie interesów narodowych, wciąż jeszcze próbuje zwalczać nas z pozycji pseudo-patriotycznych.

W dotychczasowej pracy ideologicznej w niedostatecznym stopniu wyjaśniliśmy nawet własnym partyjnym szeregom te głębokie zmiany, jakie zaszły w narodzie i w położeniu klasy robotniczej. Jeszcze nie rozbiliśmy do końca wszystkich oporów sekciarskich w sprawie śmiałego, szerokiego stawiania haseł narodowych, nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego, że przecież my jesteśmy teraz gospodarzem, kierowniczą siłą w życiu narodu, że nasz naród staje się narodem socjalistycznym, że — po raz pierwszy w polskiej historii — możemy w sposób realny postawić zadanie stworzenia nowego, wolnego od antagonistycznych klas, a więc wewnętrznie zwarteo, jednolitego narodu.

Jak wielką siłą mobilizacyjną mają hasła sformułowane przez VI Plenum, przekonywać się będziemy w najbliższych dniach i tygodniach przenosząc te hasła w masy, ale już teraz możemy wyciągnąć wnioski z niedawnej przeszłości. Należy pamiętać jaką siłą mobilizującą miały hasła walki o pokój, jak przyjmowano delegatów naszych Komitetów Obrońców Pokoju w chatach wiejskich, w środowisku drobnomieszczańskim, nie mówiąc już o środowisku robotniczym, wtedy, kiedy przychodzili zbierać podpisy pod apelem sztokholmskim; należy pamiętać jakim potężnym echem odbił się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, jak najszersze, milionowe masy, nie wyłączając również wahających się jeszcze grup wśród chłopów i drobnomieszczaństwa, solidaryzowały się z naszą polityką, solidaryzowały się z frontem obrony pokoju, solidaryzowały się z II Światowym Kongresem. Logicznym rozwinięciem tych haseł obrony pokoju, wyciągnięciem politycznych wniosków z tego wielkiego doświadczenia, z tej reakcji milionów Polaków na apel sztokholmski, na kampanię związaną z II Kongresem Obrońców Pokoju, jest dalsze rozwinięcie naszych haseł i zadań w nowej, szczególnie napiętej sytuacji międzynarodowej, w obliczu pro-

wokacji i gróźb imperialistycznych, sformułowanie tych zadań przez tow. Bieruta jako haseł frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

Należyte zrozumienie przez nasz aktyw partyjny i wyjaśnienie masom pracującym głębokiej treści haseł i zadań frontu narodowego wymaga poważnej pracy nad pełnym przyswojeniem sobie przez nasz aktyw nauki Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych. Stalin uczy, że naród jest to historycznie powstała trwała wspólnota ludzi wytworzona na bazie wspólnego języka, wspólnego terytorium, wspólnego życia ekonomicznego i wspólnego układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kulturalnej. Stalin uczy, że nowoczesny naród powstał w wyniku walk klasowych, że powstał wraz z rozwojem kapitalizmu, przez przewyższenie feudalnego rozdrobnienia, przez stworzenie wielkiego narodowego rynku, przez podniesienie stopnia kultury i świadomości narodowej. Tak jak kapitalizm jest przejściową formacją historyczną, podobnie są formacją przejściową stworzone przez kapitalizm tak zwane nowoczesne narody. W warunkach ustroju socjalistycznego tworzy się nowy naród jakościowo różny od dawnego burżuazyjnego narodu.

Stalin pisał w 1929 r.:

„Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciw polityce zaborów i wojen zaborczych, w walce przeciw imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno - polityczne oblicze tych narodów“.

Stalin wyśmiewał oportunistów, którzy zapatrzeni w stare formuły nie zauważyli, że w warunkach socjalistycznych powstaje nowy naród, różny jakościowo od narodu burżuazyjnego.

Zdaje się, że i u nas sporo towarzyszy nie dostrzegło tego procesu, jaki dokonał się poprzednio w Związku Radzieckim, a dziś z coraz większą siłą występuje u nas w Polsce. Wielu z naszych towarzyszy omijało, nie używało terminu „narodowy“, uważając, że skoro tyle lat posługiwała się tym terminem burżuazja, skoro my walczymy o socjalizm, skoro mamy ideologię klasową, to po co wchodzić na „niepewny“ grunt i używać jakiejś „narodowej“ terminologii. Ci towarzysze, mimo że na pozór posługują się bardzo rewolucyjną i bardzo klasową terminologią, faktycznie nie widzą tego, co jest nowe w życiu naszego narodu, faktycznie patrzą na społeczeństwo przez stare okulary, faktycznie nie doceniają siły klasy robotniczej,

kierującej siły w życiu narodu, nie widzą tego procesu powstawania nowego, socjalistycznego narodu, zasadniczo różniącego się od starego, rozdieranego sprzecznościami klasowymi narodu burżuazyjnego.

W ostrej walce klasowej, pod kierownictwem partii będą masy pracujące likwidować resztki starych klas wyzyskiwaczy. W procesie tej walki będzie tworzyć się nowe, wolne od wyzysku klasowego społeczeństwo, będzie tworzyć się i w przyszłości skryształizuje się moralno - polityczna jedność narodu polskiego, tak jak skryształizowała się moralno - polityczna jedność narodów radzieckich. Trzeba dobrze wmyśleć się w słowa Stalina i zanalizować w świetle nauki stalinowskiej procesy zachodzące w Polsce, aby zrozumieć naszą nową sytuację, nasze nowe możliwości, głęboki sens polityczny, potężną siłę mobilizującą, tych haseł, tych wskazań, które daje nam VI Plenum.

Tow. Bierut przestrzegał przed sprowadzeniem problemu frontu narodowego do pewnych zewnętrznych form, do nowych zwrotów retorycznych, do nowej terminologii. Zrozumienie nowej treści frontu narodowego winno wypływać z analizy zmian jakościowych zachodzących w naszym społeczeństwie, zmian prowadzących do zanikania w procesie walki klasowej starego burżuazyjnego narodu i powstawania nowego socjalistycznego narodu.

Zrozumienie to winno wypływać z analizy zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej, z analizy niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego zbrodnicza, agresywna polityka imperializmu amerykańskiego i jego satelitów, zbrodnicza polityka, która zagraża nie tylko Polsce, ale wszystkim narodom miłującym pokój i wolność.

Jeżeli chcemy w pełni wykorzystać oręż, jaki daje nam VI Plenum, musimy z jeszcze większym wysiłkiem, uporem, systematycznością studiować marksizm-leninizm, studiować dzieje naszego narodu, jego życia i dorobku kulturalnego, jego sławne walki wyzwolencze i jego wkład w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu.

Szerzej niż dotychczas winniśmy popularyzować i oświetlić zarówno bohaterskie tradycje polskiej klasy robotniczej jak i najlepsze tradycje polskiej nauki, kultury i sztuki, polskich humanistów i jakobinów, wielkich żołnierzy naszych powstań narodowych i tyłu wielkich bojowników o wolność innych narodów.

Będziemy pogłębiać poczucie uzasadnionej dumy narodowej z faktu, że Polska dała światu Kopernika i Marię Curie-Skłodowską, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Wita Stwosza, Kościuszkę i Jarsławą Dąbrowskiego, Dzierżyńskiego i Różę Luksemburg.

Będziemy przypominać, jak wysoko cenili klasycy marksizmu wkład rewolucjonistów demokratów polskich w międzynarodowe dzieło walki z siłami ucisku i reakcji w XIX wieku.

Będziemy przypominać słowa Marksa i Engelsa skierowane w r. 1880 do uczestników masowego zebrania zwołanego w Genewie dla uczczenia 50 rocznicy Powstania Listopadowego:

...„Okrzyk „Niech żyje Polska“, który rozległ się wówczas (1830) w całej Europie zachodniej nie był wyłącznie daniną sympatii i podziwu dla bojowników patriotycznych, brutalną siłą zgniecionych — okrzykiem tym witano naród, którego wszystkie powstania — tak dla niego samego fatalne — zatrzymywały zawsze pochód kontrrewolucji, naród, którego najlepsi synowie nie zaprzestawali nigdy wojny odpornej, walcząc wszędzie pod sztandarem rewolucji ludowych“...

...w ostatnim zakątku niezależnej Polski, w Krakowie, wybuchła w 1846 r. pierwsza rewolucja polityczna, która ogłasza żądania socjalistyczne“...

W 1847 r. zbiera się potajemnie w Londynie pierwszy Międzynarodowy Kongres Proletariatu, który wydaje Manifest Komunistyczny zakończony nowym hasłem rewolucyjnym: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“. Polska miała na tym Kongresie swych przedstawicieli, a do rezolucji Kongresu przyłączył się sławny Lelewel i jego stronnicy na publicznym mityngu w Brukseli.

W 1848 i 49 armie rewolucyjne — niemieckie, rumuńskie, węgierskie, włoskie były pełne Polaków, którzy odznaczeni jako żołnierze i jako dowódcy. Chociaż prądy socjalistyczne tej epoki utopione zostały we krwi czerwonej, jednak rewolucja 1848 r. nie trzeba o tym zapominać — ogarniając swym płomieniem prawie całą Europę zrobiła z niej na chwilę jedną gminę i przygotowała w ten sposób grunt dla Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Powstanie polskie 1863 r., które dało sposobność do wspólnego protestu robotników angielskich i francuskich przeciw nadużyciom międzynarodowym ich rządów, było punktem wyjścia dla Międzynarodówki założonej przy udziale wygnańców polskich. Wreszcie wśród polskich wygnańców Komuna Paryska znalazła również swych prawdziwych obrońców, a po jej upadku dla sądów wojennych w Wersalu wystarczyło być Polakiem, aby zostać rozstrzelanym.

Polacy więc poza granicami kraju swego odegrali wielką rolę w walce o oswobodzenie proletariatu — oni byli głównie jej międzynarodowymi wojownikami.

Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: „Niech żyje Polska“.

Będziemy przypominać słowa Lenina: „Tradycje walki o narodowe wyzwolenie były tak silne i głębokie, że po przegranej ojczyźnie najlepsi synowie Polski śpieszyli na pomoc klasom rewolucyjnym zawsze i wszędzie: pamięć Dąbrowskiego i Wróblewskiego związana jest nierozzerwalnie z największym ruchem proletariatu w XIX wieku, z ostatnim — i miejmy nadzieję — ostatnim chybionym powstaniem paryskich robotników“.

Będziemy przypominać wysoką ocenę, którą w rozkazach swych Generalissimus Stalin dawał bojowym jednostkom I i II Armii Woj-

ska Polskiego, bohatersko walczącym u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej o rozgromienie faszyzmu, o wolność narodu.

Będziemy mówić o bohaterstwie pracy polskich robotników, chłopów i inteligentów, o patriotyzmie naszego ludu, który mimo potwornych zniszczeń i strat zadanych nam przez imperializm hitlerowski, mimo dywersji i przeszkód stawianych nam przez imperializm anglo-amerykański i jego agentury, dźwignął z ruin naszą stolicę, nasze porty, miasta i wsie, zrealizował z nadwyżką plan 3-letni, a dziś zwycięsko walczy o realizację wielkiego planu 6-letniego.

Gdy z dumą mówimy o naszym dzisiejszym wielkim dorobku narodowym i osiągnięciach w walce o plan 6-letni, zawsze powinniśmy pamiętać o tym, komu zawdzięczamy możliwość tak szybkiego tempa rozwoju, komu zawdzięczamy np. nasze osiągnięcia w roku ubiegłym, kiedy produkcja przemysłowa wzrosła niemal o 31 proc.

Umacniając nasz front narodowy, pogłębiając poczucie uzasadnionej dumy narodowej i patriotyzmu mas ludowych, zawsze będziemy hasła patriotyczne wiązać jak najściślej z hasłami internacjonalistycznymi, będziemy wychowywać masy pracujące w szacunku do innych narodów w szczególności do wielkich narodów socjalistycznych Związku Radzieckiego, będziemy masom przypominać słowa tow. Bieruta, że źródłem naszych sukcesów jest przykład, przyjaźń i pomoc ZSRR. Będziemy nawiązywać do wielkich internacjonalistycznych tradycji naszego ruchu robotniczego i postępowego, będziemy uczyć, że nasza walka o pokój i plan 6-letni, pokrywająca się z najbardziej istotnymi interesami naszego narodu, jest równocześnie naszym narodowym wkładem w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu. Naszą narodową ambicją jest, aby ten wkład jeszcze bardziej powiększyć, aby przez spotęgowanie siły Polski, jej obronności, jej kultury, jeszcze bardziej umocnić potężny międzynarodowy front obrony pokoju i wolności.

Walka o plan 6-letni wymaga zarówno jasności naszych celów i naszej taktyki, jak i dokładnej analizy naszych dotychczasowych błędów, potknięć, niedociągnięć, aby wyciągnąć z nich wnioski, aby je tym łatwiej przewyciężyć, aby zwiększyć tempo rozwoju, aby zwiększyć wielkość wkładu, jaki Polska wnosi w dorobek międzynarodowych sił postępu.

W świetle wskazań VI Plenum KC jaśniej zobaczyliśmy ową szeroką drogę, po której poprowadzimy milionowe masy naszego narodu, ale też jaśniej zobaczyliśmy jak wiele jest braków w naszej pracy, jak trzeba zwiększyć, rozszerzyć arsenał środków ideologicznego oddziaływania i wyostrzyć oręż naszej propagandy, aby zdobyć dla naszej partii, dla naszego narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni najszerze masy, aby wyrwać spod wpływów wrogiej, imperialistycznej, burżuazyjnej, kułackiej ideologii wszystko co w naszym narodzie jest zdrowe, patriotyczne, zdolne do życia i rozwoju.

Naszym zadaniem jest szerzej niż dotychczas mobilizować szerokie masy do walki o pokój, używając argumentów lepiej docierają-

cych do mas, przemawiając językiem dostępnym i zrozumiałym dla szerokiej masy. Musimy wyjaśniać im cierpliwie, posługując się coraz to nowymi faktami, że polityka imperializmu wkroczyła w stadium bezpośrednich przygotowań agresywnej wojny w Europie i dalszego rozwijania wojny agresywnej w Korei, z groźbą rozprzestrzenienia tej wojny na inne kraje Azji i świata. Musimy nieustannie wyjaśniać, dokąd prowadzi wyścig zbrojeń rozpętany przez państwa imperialistyczne, dokąd prowadzi remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Musimy wskazywać, że jednym z głównych atutów, jakimi posługuje się imperializm, jest podżeganie przeciw Polsce, przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie, że polityka imperialistów bezpośrednio godzi w niepodległość Polski. Równocześnie musimy skupiać w walce z imperializmem w obronie pokoju i niepodległości Polski najszerze masy naszego narodu, wszystkie elementy uczciwe i patriotyczne.

Zadaniem naszej propagandy jest wyjaśnienie, że w walce o pokój i niepodległość nie jesteśmy sami. Wojna zagraża setkom milionów ludzi, dręczący problem „wojna czy pokój“ staje przed każdym myślącym człowiekiem i przed każdym narodem. Nie jesteśmy sami, lecz przeciwnie — otaczają nas przyjaciele, opieramy swą przyszłość na przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim, jesteśmy związani sojuszami z krajami demokracji ludowej. Nie jesteśmy sami, bo i w krajach zachodnich są i krzepną siły, które coraz aktywniej występują przeciwko wojnie, coraz lepiej zdają sobie sprawę z katastrofalnych skutków imperialistycznej polityki rozpętowania nowej ludobójczej wojny. Setki milionów ludzi zastanawiają się i wyciągają wnioski ze słów Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej. Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne“.

Słowa Stalina zobowiązują również i nas do wyrwania spod wpływu wroga klasowego każdego uczciwego człowieka, który jeszcze jest omotany pajęczyną kłamstw imperialistycznych, zobowiązują nas do zwiększenia wysiłku nad umocnieniem frontu pokoju i nad mocniejszym niż dotychczas połączeniem naszej agitacji i propagandy w obronie pokoju z konkretną pracą produkcyjną.

Walka o pokój i plan 6-letni, są to pojęcia nierozzerwalne. W naszych polskich warunkach nie może być oderwanej abstrakcyjnej agitacji i propagandy w obronie pokoju, musi ona znajdować pokrycie w naszym codziennym wysiłku produkcyjnym.

Propaganda nasza musi wytrwale zmierzać do rozszerzenia frontu naszego oddziaływania ideologicznego, do skupienia wysiłku na słabych odcinkach, do rozwinięcia ofensywy ideologicznej na wieś polską, masy drobnomieszczańskie i inteligentkie. Jeszcze raz musimy

poddać analizie arsenał środków, którymi posługiwaliśmy się dotychczas. VI Plenum KC zobowiązuje nas do ulepszenia metod i podniesienia poziomu politycznego naszej propagandy.

Szczególnie wielkie i trudne zadania stają przed naszą propagandą na odcinku wiejskim.

Chodzi o to, ażebyśmy w pełni wyrwali średniaka spod wpływów kułackich i w tym sensie izolowali kułaka, nie pozwolili mu politycznie oddziaływać na naszą wieś. Chodzi oto, ażeby poprzez rozwinięcie frontu narodowego, poprzez tę potężną, dominującą w naszym życiu siłę obezwładnić kułaka, podważać w nim wiarę w skuteczność walki przeciwko nam. Chodzi o to, ażeby rozłupywać kułactwo, które, jeśli łączy się i występuje jako klasa, nie może wystąpić inaczej jak tylko z pozycji antynarodowych, nie może liczyć na innego sojusznika jak tylko na zaciekłego wroga Polski — na imperializm amerykański.

W mieście i na wsi z całą siłą staje przed nami problem przejścia do szerokiej ofensywy ideologicznej. Wprawdzie od pierwszych chwil zdobycia władzy jesteśmy w nieustannej ofensywie, ale tempo rozwoju wypadków wymaga od nas znacznie bardziej planowej ofensywy, znacznie szerszego frontu tej ofensywy, znacznie lepszego i szerszego uruchomienia wszystkich transmisji, aby ta ofensywa ideologiczna dała pełne rezultaty.

Rozszerzenie arsenału środków, którymi się posługujemy, oznacza konieczność uzbrojenia się naszych agitatorów i komitetów partyjnych w lepszy oręż ideologiczny przez lepsze poznanie przeszłości narodu i problematyki frontu narodowego, przez głębokie przyswojenie sobie wskazań VI Plenum, przez poznanie i przyswojenie sobie metod i środków propagandy, które na innym etapie, w innych formach, ale z podobnym celem, w podobnym kierunku, w oparciu o tę samą naukę stalinowską stosowała WKP(b), zwycięsko likwidując klasy kapitalistyczne, kierując walką o nowe oblicze nowego socjalistycznego narodu, realizując gigantyczne plany pięcioletnie, konsekwentnie po stalinowsku broniąc pokoju na własnych granicach i na całym świecie.

Artur Starewicz

Patriotyzm siłą motoryczną walki o pokój i Plan 6-letni

VI Plenum naszej partii wykazało nierozdzielalną więź sprzęgającą walkę o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego, o plan 6-letni z walką narodu o pokój, o utrwalenie podstaw niepodległości Polski.

VI Plenum KC wzbogaciło ideologiczny i polityczny dorobek naszej partii przez zastosowanie stalinowskiej nauki o narodach burżuazyjnych i narodach socjalistycznych do warunków naszej walki i budownictwa Polski socjalistycznej.

„Naród nasz — mówił tow. Bierut — budując socjalizm, czyli urzeczywistniając historyczne zadania klasy robotniczej, w wyniku tych głębokich, historycznych przemian zmienił jakościowo swą treść społeczną i staje się narodem socjalistycznym“.

Budownictwo podstaw socjalizmu, które jest zarazem budownictwem fundamentów trwałej niepodległości Polski, przetwarza oblicze narodu, zmienia jego stosunki społeczne, ideologię, charakter, moralność i kulturę. Naród polski przekształca się w naród socjalistyczny pod przewodem klasy robotniczej w walce z klasami panującymi w starym społeczeństwie, które kształtowały oblicze narodu w epoce kapitalistycznego rozwoju Polski.

Pod kierownictwem naszej partii realizuje się w Polsce to, co zapowiedzieli jeszcze w Manifestie Komunistycznym Marks i Engels mówiąc, że „proletariat musi przede wszystkim zdobyć władzę polityczną, wznieść się do stanowiska klasy narodowej i ukonstytuować się jako naród“.

Dlatego więc hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni nie jest żadnym hasłem „koniunkturalnym“ związanym tylko z zaostreniem się sytuacji międzynarodowej. Jest to hasło zasadnicze dla całego okresu naszego budownictwa socjalizmu w warunkach walki z imperializmem, hasło będące wyrazem generalnej linii partii, która realizuje w nierozdzielalnej jedności cele klasowe, socjalistyczne i ogólnonarodowe; jest to drogowskaz w walce o zwycięstwo socjalizmu, a zarazem o zwycięstwo powstającego socjalistycznego narodu. Wysuwając hasło frontu narodowego nasza partia pragnie zespolic cały tworzący się naród socjalistyczny wokół klasy robotniczej, skon-

solidować naród w obliczu niebezpieczeństwa imperialistycznej agresji, wzmocnić naszą więź ze światowym obozem pokoju i demokracji, a równocześnie przyspieszyć przemiany socjalistyczne, ułatwić proces likwidacji wrogich klas, obezwładnić do końca wroga wewnętrznego.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni nie jest więc również zmianą strategii naszej partii, zmianą jej linii generalnej, lecz przeciwnie, jest, jak to powiedział na Plenum tow. Zambrowski, „uzupełnieniem, więcej nawet, ukoronowaniem“ naszych haseł strategicznych.

„Hasło frontu narodowego — mówił tow. Bierut — oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy szczebel i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych **metod** walki politycznej, ale nie **celów** tej walki, nie **kierunku** tej walki, nie podstawowych **zadań** tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej, tzn. walką o zwycięstwo socjalizmu“.

Zmiana **metod walki** w świetle zadań frontu narodowego to przede wszystkim śmiałe rozszerzenie arsenału naszych argumentów, naszych środków pracy politycznej, agitacyjnej, propagandowej i wychowawczej, którą partia musi szeroko rozwinąć dla wprowadzenia w życie wytycznych Plenum.

Dotychczas partia nasza mobilizowała masy do walki o odbudowę kraju, do walki o realizację planów gospodarczych, odwołując się przede wszystkim do klasowych interesów mas pracujących, wysuwając przy tym w ogólnej postaci sprawę obrony pokoju.

Dziś w świetle VI Plenum jaśniej wystąpiła prawda, że nasze zadania klasowe, socjalistyczne i pokojowe są zarazem zadaniami ogólnonarodowymi.

Walka ludu pracującego o plan 6-letni — cała przebudowa socjalistyczna Polski, ogromnie wzmagająca siły naszej ojczyzny, jej jedność wewnętrzna, likwidująca zarazem klasy wyzyskiwaczy jako bazę wroga zewnętrznego, występuje więc jako sprawa ogólnonarodowa, jako **wielkie dzieło patriotyzmu, jako sprawa honoru i sławy naszego narodu.**

Oto dlaczego powinniśmy odwołać się śmiało i nieporównanie szerszej niż dotąd do uczuć i dążeń patriotycznych tak głęboko zakorzenionych w naszym narodzie, do twórczych i postępowych tradycji narodowych i narodowo-wyzwoleńczych, do słusznej dumy narodowej z osiągnięć i postępu Polski.

Patriotyzm ludu pracującego, patriotyzm ludu, który wydarł ojczyznę wyzyskiwaczom i buduje ją **dla siebie** — powinien stać się **siłą motoryczną** całego naszego budownictwa i walki Polski o pokój i socjalizm.

Patriotyzm zawsze cechował rewolucyjną klasę robotniczą, która walczyła w ciągu dziesięcioleci o ojczyznę dla mas pracujących, o wyzwolenie kraju spod jarzma kapitału i obszarnictwa. Proletariat i jego partia były najbardziej patriotyczną siłą narodu — siłą, która walczyła przeciwko rodzimym wyzyskiwaczom i obcym zaborcom,

która jednoczyła w sobie nierozdzielnie dążenie do społecznego i narodowego wyzwolenia.

Uczucie miłości i przywiązania do ojczyzstego kraju, do narodu i jego bohaterskich wyzwolenieczych tradycji, do piękna jego języka i kultury znajdowało najpełniejszy wyraz w rewolucyjnych dążeniach proletariatu do wyzwolenia ojczyzny od ciemnych, pasożytów, od wrogów narodu i zdrajców, w dążeniach do przejęcia władzy w Polsce przez prawowitego gospodarza — przez lud pracujący.

Postacie przywódców i bohaterów naszego ruchu rewolucyjnego, jak Waryński, Okrzeja, Baron, Róża Luksemburg, Dzierżyński, Buczek, Nowotko, Świerczewski są wymownym symbolem tego proletariackiego patriotyzmu.

Patriotyzm w Polsce narodził się w okresie pierwszych porywów rewolucyjnych demokratyczno-burżuazyjnych ruchów, był tą nową „francuską“ ideą, która rozgrzewała serca i umysły ludzi kołłątajowskiej Kuźnicy, jakobińskich klubów Warszawy końca XVIII wieku, twórców konstytucji 3 maja, organizatorów Insurekcji, a później organizatorów i przywódców politycznych i duchowych naszych powstań narodowych wieku XIX.

Burżuazja polska, w warunkach opóźnionego rozwoju kapitalizmu w naszym kraju, chwyciła się szalbierczo za ideologiczny i artystyczny dorobek wielkich polskich demokratów i patriotów, usiłowała go sobie przywłaszczyć, wypaczyć i wykorzystać w swoich klasowych celach, lecz nigdy nie potrafiła wznieść się na wyżyny patriotyzmu. Jej burżuazyjny, ograniczony patriotyzm, nim zdołał się rozwinąć, przekształcał się w tchórzliwą ugodę, w zdradziecką spółkę z obszarnikami, spadkobiercami Targowicy, w uległość wobec zaborcy dla wspólnego dławienia proletariatu.

Historia całej epoki panowania burżuazji w Europie uczy nas, że podstawą burżuazyjnego patriotyzmu i burżuazyjnego pojęcia „ojczyzny“ była własność prywatna — kapitał. Własność prywatna ograniczała patriotyzm burżuazji nawet w okresach jego najwyższych wznoszeń, w okresach rewolucyjnych wystąpień przeciw feudalizmowi i obrony kraju przed armiami arystokracji i monarchii.

W momentach, gdy własność burżuazyjna została zagrożona przez proletariatus, burżuazja przechodzi na pozycje zdrady narodowej, bez wahania wyrzeka się ojczyzny, porzuca sztandar patriotyzmu i sprzymierza się z obcym najeźdźcą, jeżeli ten jest gotów bronić jej klasowych interesów.

Burżuazja polska — jako klasa panująca — wystąpiła na arenę historii w okresie, gdy w wielu krajach walka klasowa między klasą robotniczą a klasą kapitalistów przyjęła postać potężnych starć rewolucyjnych (1848, 1871).

Dlatego też drżała na myśl, że mogłaby pozostać sama z walczącym proletariatem, bez osłony carskich, pruskich czy austriackich bagnatów.

„Równość“, organ Proletariatu, w 1879 r. pisała:

„Patriotyzm włożyły dzisiejsze klasy uprzywilejowane wraz z kapitałem... w kominy. Skutkiem tego i patriotyzm jest dla nich rubryką dochodową. Kapitał daje im dodatkową wartość, a patriotyzm ich dzisiejszy da im „porządek“.

Epokę imperializmu, w której przeciwieństwa klasowe uległy jeszcze głębszemu zaostreniu, znamionuje coraz bardziej antynarodowa, kosmopolityczna pozycja kapitału.

Lenin mówił, że:

„...powszechny, leżący u podstaw ekonomicznego kapitalistycznego sojuszu — sojusz imperialistów wszystkich krajów, sojusz oczywiście i nieuchronnie dla obrony kapitału nie znającego ojczyzny — dowiódł wieloma wielkimi i największymi epizodami światowej historii, że wyżej interesów ojczyzny, narodu i wszystkiego czego chcecie kapitał stawia ochronę swego sojuszu kapitalistów wszystkich krajów przeciwko masom pracującym“.

Antynarodowej polityce burżuazji i jej agentur towarzyszył zawsze nacjonalizm i szowinizm, maskowane „patriotycznym“ frazesem i skierowane swym ostrzem przeciwko wyzwolenczym i rewolucyjnym dążeniom proletariatu i mas chłopskich, przeciw wyzwolenczym ruchom innych narodów, przeciw solidarności międzynarodowej sił demokracji, przeciw Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i Związkowi Radzieckiemu.

Dzisiaj, gdy władza kapitalistów i obszarników nad Polską należy już do przeszłości — rozbitki tych klas na emigracji i w kraju znalazły się poza nawiasem narodu i przeszły otwarcie na pozycje zaprzaństwa, kosmopolityzmu i haniebnego zdrady narodu, zaciągnęły się na służbę obcej dywersji i wywiadu imperialistów. Ich jedyną nadzieją — to nowa wojna przeciwko własnemu krajowi, nowy najazd na Polskę hitlerowsko-amerykańskich hord, które miałyby okupować nasz kraj, obalić demokrację ludową, wydrzeć nam nasze historyczne, społeczne i narodowe zdobycze, przywrócić władzę kapitału i obszarnictwa.

„...Skoro chcemy, by Rosja była pobita — pisze Jędrzej Giertych, jeden z duchowych hersztów emigracyjnych resztek endecji — to musimy się zgodzić, że zużytkowanie sił, jakie Niemcy do walki z Rosją dać mogą, leży też w naszym interesie“.

„Jeśli ma być wojna, a na nią czekamy (!) i tyle (!) się po niej spodziewamy — pisze wydawany we Francji organ emigracyjnych bankrutów „Kultura“ (Nr 12, r. 1950) — i jeśli zakończy się ona zwycięstwem Zachodu — to jedno wydaje się bezsporne, że między zwycięzcami będą Niemcy, a między pobitymi niestety Polska... mam wrażenie, że kraj nie weźmie nam za złe, jeżeli postaramy się już dzisiaj podłożyć podwaliny możliwie jak najlepszych przyszłych stosunków między Polską a Niemcami“.

Zauważmy, między Polską pobitą a Niemcami zwycięskimi. Był to cyniczny komentarz do wizyty w Bonn przedstawicieli Andersa i tzw. rządu londyńskiego — kiedy przyjechali do rzecznika niemieckiego odwetu, Adenauera, aby się dogadywać w sprawie sprzedaży naszych ziem zachodnich i dostawy polskiego mięsa armatniego do neohitlerowskiej armii Eisenhowera.

Imperialiści w swych planach nowej wojny stawiają na zwyrodniałe niedobitki reakcji, a swoją bazę społeczno-polityczną widzą przede wszystkim w ostatniej klasie kapitalistycznej, kułakach, i ich pozycjach na wsi.

Walcząc o władzę po katastrofie 1939 r. klasa robotnicza Polski miała przeciw sobie przemoc okupanta, a jednocześnie zdradę kapitalistyczno - obszarniczej reakcji, która wszelkimi siłami hamowała aktywną walkę narodowo-wyzwoleńczą mas ludowych, gdyż walka ta niosła w sobie „niebezpieczeństwo“ odrodzenia Polski bez kapitalistów i obszarników.

Klasa robotnicza pod wodzą PPR, swego czołowego oddziału, wystąpiła jako przodująca siła walczącego narodu w najcięższym okresie naszej historii. Patriotyzm stał się bardziej niż kiedykolwiek siłą postępową i rewolucyjną.

Historia naszych dni pozwoliła odegrać polskiej klasie robotniczej rolę najbardziej twórczej, najbardziej konsekwentnej w swym patriotyzmie siły narodu polskiego, gdyż nie tylko odrodziła ona Polskę jako państwo niepodległe, ale przez zwycięstwo nad faszyzmem i ustalenie granic na Odrze, Nysie i Bałtyku odrobiła parowiekowe klęski narodu i wydzwignęła naszą ojczyznę na pozycję, z których rozpoczęliśmy wielką pokojową ofensywę o socjalistyczną Polskę, zajmującą godne miejsce wśród przodujących i czołowych krajów Europy.

Patriotyzm narodu polskiego naszych czasów — czasów wielkich przemian — tkwi swymi korzeniami w tym zwrotnym momencie naszych dziejów, gdy wsparta potęgą zwycięskiego państwa socjalistycznego polska klasa robotnicza walcząc o władzę i zdobywając ją — wywalczyła wolną ojczyznę dla siebie, a zarazem wolność i niepodległość dla narodu.

Wywłaszczenie obszarników i wielkich i średnich kapitalistów, pierwszy krok w kierunku zbudowania ustroju socjalistycznego, było równocześnie doniosłym dziełem narodowym, gdyż usunęło z życia narodu najbardziej zdradzieckie i wrogie jego interesom klasy. Był to zarazem początek procesu przekształcania się narodu, który burżuazja kształtowała na obraz i podobieństwo swoje, a więc narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, który się formuje pod przewodnictwem klasy robotniczej na gruncie walki nowego ze starym, walki elementów socjalistycznych przeciwko elementom kapitali-

stycznym we wszystkich dziedzinach życia — w ekonomice i polityce, w kulturze i ideologii, w moralności i psychologii mas.

W trakcie tych przemian budził się, rozwijał i umacniał w naszym społeczeństwie wśród ludu pracującego **nowy socjalistyczny patriotyzm**, nieporównanie głębszy, pełniejszy, bardziej ogólnonarodowy niż patriotyzm minionych okresów historii, gdy lud pracujący wydziedziczony i wyzyskiwany, odsuwany od osiągnięć kultury i wiedzy naukowej, musiał walczyć o ojczyznę dla siebie.

Powiedzieliśmy, że podstawę patriotyzmu burżuazyjnego stanowi prywatna własność środków produkcji. Ten patriotyzm w istocie dzielił naród i dzielił narody — przeciwstawiał interesy jednostki - burżua interesom społecznym, interesy jednego narodu interesom innych narodów — był ciasny, ograniczony, egoistyczny. Dlatego też musiał się nieuchronnie przeradzać w nacjonalizm i szowinizm antyludowy, a w konsekwencji swej antynarodowy.

Cóż stanowi podstawę nowego, socjalistycznego patriotyzmu?

Podstawę tę stanowi społeczna własność środków produkcji i wspól- na praca ludzi wolnych od wyzysku, a więc całkowita zgodność interesów jednostki - człowieka pracy z interesami społecznymi — ogólnonarodowymi. Dlatego też patriotyzm socjalistyczny to najbardziej konsekwentny, najbardziej rozwinięty patriotyzm, w którym obrona zdobyczy narodowych, wolności i niepodległości narodu jest równoznaczna z obroną zdobyczy mas pracujących, interesów budownic- twa socjalistycznego i interesów państwa.

Socjalistyczny patriotyzm — to miłość wolnej ojczyzny, w której ludzie pracy wyzwoleni od wyzysku są niepodzielnymi gospodarzami.

Socjalistyczny patriotyzm cechuje oblicze socjalistycznego narodu i stanowi w sferze polityczno-moralnej najbardziej znamienne jego wyraz.

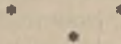
Przykładem tego najgłębszego, najbardziej ogólnonarodowego patriotyzmu jest dla nas moralno-polityczna postawa narodów Związku Radzieckiego. Patriotyzm radziecki, który rozkwitł w warunkach pełnego zwycięstwa socjalizmu był źródłem bezprzykładnej ofiarności i męstwa ludzi radzieckich — dziś zaś stał się potężnym motorem wy- siłków narodów ZSRR budujących w swojej ojczyźnie komunizm.

Na dzisiejszym etapie rozwoju Polski, gdy zdążamy ku socjaliz- mowi, gdy w ogniu rewolucyjnych przemian przetwarza się oblicze i charakter narodu, rodzący się socjalistyczny patriotyzm staje się tą nową i coraz potężniejszą siłą, która rozplómienia szlachetny zapal do pracy, ożywia masy i porywa je do walki o zwycięstwo nowego ży- cia, o zwycięstwo sprawy pokoju i socjalizmu.

Cóż stanowi treść nowego, socjalistycznego patriotyzmu, co czyni zeń siłę zdolną mobilizować miliony Polaków do szeregów frontu na- rodowego, walki o pokój i plan 6-letni?

Socjalistyczny patriotyzm — to patriotyzm ludzi pracy, którzy przez zdobycie władzy i likwidację kapitalizmu zdobyli ojczyznę dla siebie, którzy rządzą swoim państwem bez wyzyskiwaczy i wbrew nim, którzy gotowi są bronić go przed wszelkimi zamachami imperialistycznych awanturników. Socjalistyczny patriotyzm rodzi się wtedy, gdy masy pracujące, robotnicy, chłopci i inteligencja uświadamiają sobie, że budują **dla siebie, dla narodu**, że pracują w swoich socjalistycznych fabrykach **dla siebie, dla narodu**, że orzą, sieją i zbierają **dla siebie, dla narodu**, że wznoszą miasta, domy i szkoły, że tworzą nową kulturę i zdobywają wiedzę **dla siebie, dla narodu** — dla siebie, a nie dla wyzyskiwaczy.

Im dalej, im głębiej wrzynamy się pługiem socjalistycznych przemian w życie narodu — tym bujniej rozwija się i dojrzewa nowa świadomość mas pracujących, świadomość socjalistyczna i patriotyczna.



Socjalistyczny patriotyzm znajduje dziś najpełniejszy wyraz w nowym, świadomym stosunku do pracy i społecznej własności, który cechuje coraz szersze rzesze robotników, jak również przodujące elementy polskiej inteligencji i chłopstwa. Jest to patriotyzm obcy wszelkiemu burżuazyjnemu frazesowiczostwu, obcy krzykliwej tramtadracji „patriotycznej“ drobnomieszczaństwa. Jest to patriotyzm ludzi pracą i czynem budujących swoją ojczyznę.

Rodził się on w tych surowych, niełatwych miesiącach, gdy powstawała na polskiej ziemi wyzwolonej przez Armię Radziecką władza ludowa, gdy robotnicy z ofiarnością i bohaterstwem wyciągali spod gruzów maszyny, dźwigali mosty, uruchamiali produkcję swych fabryk wolnych od kapitalistów jako prawowici gospodarze.

Ten nowy, socjalistyczny patriotyzm rozwijał się wraz z ruchem socjalistycznego współzawodnictwa pracy, porywając setki tysięcy robotników, którzy wykonywali swe zobowiązania, przekraczali normy, zgłaszali pomysły racjonalizatorskie, uruchamiali ukryte rezerwy produkcyjne, podnosili jakość produkcji, oszczędzali paliwo i materiały — mnożąc swe wysiłki w przekonaniu, że pracują **dla siebie, dla swojej Polski**. Wielkie zrywy socjalistycznego współzawodnictwa — ogarniając milionowe masy pracujących i w mieście, i na wsi — pogłębiały patriotyczną świadomość ludu pracującego, wychowywały tysiące ludzi w duchu umiłowania pracy, szlachetnej ambicji: zdobycia tytułu przodownika, uzasadnionej dumy z osiągnięć na froncie naszego pokojowego budownictwa.

Dziś już setki tysięcy robotników, coraz liczniejsze rzesze chłopów — pionierów spółdzielczości produkcyjnej, wielu naszych inteligentów — techników, inżynierów, nauczycieli — przeniknęło głębokie umiłowanie swego kraju, swjej pracy, swego zawodu, umiłowanie

wszystkiego, co się u nas tworzy, buduje, rośnie dla dobra ludu pracującego nad rozkwitem ojczyzny.

„Kocham swą robotę jak dziecko“ — mówi tkaczka — przodownica z Andrychowa, Maria Żywioł.

„Ani ja, ani moje dzieci nie mieliśmy radosnego dzieciństwa — mówi córka fornala, dziś 60-letnia Łukasikowa. — Kiedy dzieci moje były małe, nie miałam ich w co ubrać nawet, żeby posłać do szkoły. Dziś patrzę na młodzież i serce moje się raduje, że dzieci nasze mają szczęśliwe dzieciństwo, że mogą się uczyć i tworzyć radosne jutro. Moich trzech synów jest dziś oficerami Wojska Polskiego“.

„Chciałabym, lecz nie potrafię tego wyrazić — mówi młoda traktorzystka z PGR, Bolesława Kosman — jak bardzo jestem szczęśliwa, że mogłam zdobyć zawód traktorzystki. Zdaję sobie sprawę, że przez codzienną pracę przyspieszam budowę socjalizmu w Polsce... Całym sercem pragnęłabym w planie 6-letnim być jeszcze bardziej odpowiedzialną za swój odcinek pracy, budować coraz to nowe silniki. Chciałabym zostać inżynierem, konstruktorem budowy silników“...

„Ja na przykład — pisze do redakcji „Rolnika Polskiego“ Henryk Lamet, chłop ze spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Dębica (pow. Człuchów, woj. koszalińskie) — mam 9-ro dzieci i dziesięć w drodze i do spółdzielni pierwszy przystąpiłem; nie boję się, że ich nie uchowam, bo teraz to nie rządy sanacji tylko Polski Ludowej i dzieci, żeby tylko były, jeść i chodzić będą miały w czym. O to się nie martwię. Gdyby to było za sanacji, to na pewno bym sobie rady nie dał, bo mając niecały hektar łąki bez zabudowania i w ogóle bez inwentarza musiałbym chyba do śmierci u bogacza na komornym siedzieć, a dzieci posłać za pastuchów do kułaków. A w Polsce Ludowej tego nie ma, każdy ma prawo i każdy może być człowiekiem na równych prawach, czy ze wsi, czy z miasta. I ja dzięki naszemu Rządowi **jestem gospodarzem**, za co mu serdecznie dziękuję wraz z całą rodziną, że wszyscy mamy to, co nam jest potrzebne do życia, choć na razie jeszcze skromnie. Ale myślę, że czym dalej to będzie lepiej, bo przecież więcej zbudujemy fabryk, a w fabrykach maszyn, to nam **lżej pójdzie** robota w polu, a dzieci nasze wyuczą się na fachowców i pójdą pracować do fabryk i budować naszą kochaną ojczyznę — Polskę Socjalistyczną“.

Tak czują, tak myślą, tym żyją coraz liczniejsze masy — prości ludzie, którzy w codziennym trudzie budują dzień dzisiejszy i jutro naszej ojczyzny.

Socjalistyczny patriotyzm jest patriotyzmem najbardziej ogólnonarodowym, najpełniej wyrażającym zgodność interesów jednostki i społeczeństwa, jednostki i narodu oraz jedność interesów mas pracujących tworzących naród.

Jest to patriotyzm ogólnonarodowy, lecz **obcy wszelkiej ugodzie klasowej i ideologii solidaryzmu klasowego**, którą był przeniknięty pseudopatriotyzm — szowinizm burżuazji.

Socjalistyczny patriotyzm jest swym ostrzem wymierzony przeciwko naszym wrogom klasowym, przeciwko siłom antysocjalistycznym i antynarodowym, przeciw kułakom, rozbitkom reakcji i szkodnikom, na których stawiają w swych rachubach imperialistyczni wrogowie Polski.

Miłość ojczyzny jest nieodłączna od szlachetnej nienawiści do jej wrogów.

Lud Warszawy w 1794 roku, w patriotycznym uniesieniu burzliwych dni Insurekcji, rozprawił się surowo z Targowiczanami, ze zdrajcami i wrogami ojczyzny — wymierzając im publicznie przykłądną karę.

Dziś lud pracujący sprawujący władzę łamie opór wroga klasowego, zdobywa kolejno jedną linię obrony reakcji za drugą, karze surowo dywersantów, szpiegów i agentów imperialistycznych, nie tylko jako wrogów budownictwa socjalistycznego i klasy robotniczej, lecz jako sprzedawczyków i zdrajców, godzących w interes państwa i narodu polskiego. Wychodząc z tych klasowych i narodowych pozycji wygraliśmy kolejne bitwy z wrogiem klasowym — Mikołajczykiem, podziemiem faszystowskim, reakcyjnym odłamem kleru.

Wychodząc z tych samych pozycji łatwiej i skuteczniej potrafiemy kierować ogień przeciwko pozostałościom klas wrogich — przeciw kułakom i spekulantom.

Wzrost socjalistycznego patriotyzmu w masach ludowych i święta nienawiść do antynarodowych i sprzedajnych rozbitków reakcji osłabiają wroga klasowego, izolują go od mas i stają się coraz potężniejszymi czynnikami umocnienia nowego ustroju i państwa demokracji ludowej.

Socjalistyczny patriotyzm jest nieodłączny od internacjonalizmu. Zespalać w jedno patriotyzm i solidarność z wolnymi narodami i narodami walczącymi o swe wyzwolenie — pozostajemy wierni pięknym tradycjom międzynarodowego braterstwa, które głosili nasi poprzednicy, wielcy patrioci polscy z XVIII i XIX wieku.

Adam Mickiewicz mówił przed 120 laty:

„Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni“.

„Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności“ — pisał Sułkowski.

Patriotyzm u swej kolebki, patriotyzm Kollątaja, Kościuszki, Mickiewicza, Lelewela, Jarosława Dąbrowskiego — patriotyzm wszystkich polskich demokratów i rewolucjonistów końca XVIII i XIX wie-

ku przenikała głęboko świadomość jedności losów Polski z demokratycznymi, wyzwolenческими prądami ówczesnej Europy.

Walkę o ojczyznę, o wyzwolenie Polski — łączyli oni najściślej z walką narodów Europy (i Ameryki) przeciw despotyzmowi monarchów i w nadziejach swych zwracali się ku rewolucji w Rosji i Niemczech.

„Nieprzyjaciele starego porządku są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami. Kto mówi o interesach jednego narodu jest nieprzyjacielem wolności“ — pisał Mickiewicz (Pielgrzym Polski). „Niemasz podziału między tymi Rosjanami a Polakami, którzy kochają wolność — pisał Lelewel do Bakunina... Naród polski umie szanować bohaterów i męczenników wolności rosyjskiej“.

Te zasady internacjonalizmu pogłębiła i rozwinęła klasa robotnicza, która wystąpiła do walki w następnym okresie naszej historii i, pod wodzą „Proletariatu“, SDKPiL, a później KPP, zdążyła w bojach klasowych i w zmaganiach z zaborcą do społecznego i narodowego wyzwolenia Polski.

Hasło „Za waszą i naszą wolność“, które przyświecało patriotom polskim w XIX wieku, zostało podjęte jako hasło naszej epoki w wojnie wyzwolenczej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przeciw niemieckiemu faszystowskiemu.

Patriotyzm naszych dni jest nierozzerwalnie związany z braterską przyjaźnią dla Związku Radzieckiego, który przyniósł naszemu narodowi wolność i jest opoką niezawisłości narodów, ostoją w walce wszystkich ludów przeciwko uciskowi imperializmu i niebezpieczeństwu dominacji amerykańskich monopolistów.

Miłość do Polski budującej socjalizm jest nieodłączna od uczuć miłości, braterstwa i wiernej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, które użyczają nam swej potężnej, niezawodnej pomocy w realizacji naszych socjalistycznych i narodowych celów, w walce o plan 6-letni, ugruntowanie naszych granic i utrwalenie naszego bezpieczeństwa i suwerenności.

Wszelkie przeciwstawianie interesów i dążeń naszego narodu — interesom i dążeniom ZSRR godzi nie tylko w budownictwo socjalistyczne, godzi w nasze państwo, w interesy naszej niepodległości i wystawia Polskę na łup imperializmu.

Dlatego socjaldemokratyczne elementy z WRN i prawicy PPS, zwalczając jedność proletariatu i demokrację ludową, nieuchronnie staczały się na pozycje sługusów obcych wywiadów i wrogów państwa polskiego.

Dlatego prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w naszej partii — mimo całej frazeologii gomułkowszczyzny — było w swej istocie nie tylko zagrożeniem generalnej linii partii budowy socjalizmu, lecz także groźnym niebezpieczeństwem dla naszej niezawisłości narodowej.

Czyż nie jest tej prawdy niezbitym potwierdzeniem tragiczny los Jugosławii, którą nacjonalistyczna i faszystowska klika Tito zamienia

w kolonię amerykańską i place d'arme anglosaskich podżegaczy wojennych na Bałkanach.

Nasze obowiązki patriotyczne są nierozdzielnie związane z obowiązkami solidarności międzynarodowej. Obowiązkiem wobec naszego kraju i wobec innych narodów, wobec naszych wypróbowanych sojuszników i przyjaciół w krajach socjalizmu i demokracji oraz wobec walczących braci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych jest uczynić wszystko, co jest możliwe w naszym kraju, dla wzrostu jego sił i zasobów i przez to spotęgowania walki wszystkich narodów przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko amerykańskim imperialistom.

Niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi jest niebezpieczeństwem dla naszej niepodległości, dla dorobku Polski Ludowej, dla wszystkiego, co masy ludowe w naszej ojczyźnie wybudowały i stworzyły od chwili wypędzenia hitlerowskich najeźdźców. Dlatego też dziś, gdy amerykańsko-hitlerowscy agresorzy zbroją się dla dokonania nowych zbrodni przeciwko narodom Europy, socjalistyczny patriotyzm, obcy wszelkiemu nacjonalistycznemu zaślepieniu, rodzi w naszym narodzie gniewny protest i świętą nienawiść do wrogów pokoju i wrogów Polski.

Socjalistyczny patriotyzm czerpie swe soki nie tylko z gleby naszej teraźniejszości.

Jego treść narodową wzbogacają wielkie tradycje naszej przeszłości narodowej, dzieje ludu polskiego, których spadkobiercą i kontynuatorem stała się Polska dzisiejsza i jej klasa produkująca — klasa robotnicza.

Historyczne wydarzenia i bohaterskie porywy polskiego ludu pracującego, dzieła sztuki i zdobycze nauki, wszystko, co cennego, trwałego i pięknego stworzył w naszych dziejach naród, wchodzi dziś do skarbnicy polskiej kultury, oddanej w służbę budownictwa nowego społeczeństwa i nowego narodu.

Socjalistyczny patriotyzm jest nieodłączny od poczucia godności i dumy narodowej.

Klasy posiadające, które kształtowały oblicze naszego narodu w przeszłości, krzewiły wraz z szowinizmem lekceważenie i pogardę dla narodów uciśnionych, a równocześnie wiernopoddańczą uległość i poniżającą czołobitność wobec narodów, których klasy panujące ujarzmiły nasz kraj. Orientacja „wschodnia“ i orientacja „zachodnia“ — orientacja endecji na osłonę carskich żandarmów i „rynki wschodnie“ i orientacja piłsudczyków na niemiecko-austriacki imperializm — znalazła swoje przedłużenie w antynarodowej polityce pol-

skiej reakcji w okresie międzywojennym, kiedy burżuazja i jej partie wystawiały na handel interesy Polski, przekształcały Polskę w narzędzie planów wojennych imperialistów Francji, Anglii, a później Niemiec hitlerowskich i wpały w nasz naród ślepe naśladownictwo i kult imperialistycznego Zachodu.

Czołobitność wobec kapitalistycznego Zachodu i legenda o jego „wyższości“ były — w okresie gdy Wschód stał się ośrodkiem postępu i ruchu wyzwolenczego ludzkości — poważnym orężem ideologicznym reakcji w jej walce z rewolucyjnymi dążeniami polskiej klasy robotniczej i hasłem sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Historia drugiej wojny światowej i wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką, doświadczenia walki mas pracujących o utrwalenie swej władzy i zdobycy Polski Ludowej poderwały u samych korzeni wszystkie te antynarodowe tradycje i „orientacje“, uległości i czołobitności wobec imperialistów.

Na oczyszczonym gruncie w wyniku rewolucyjnych przemian rośnie w masach narodu nowe poczucie dumy i godności wolnego narodu.

Jest to duma obca nacjonalistycznej zarożumiałości i szlacheckiej pyszałkowości — duma narodu, który dokonuje skoku historycznego, który w ciągu kilku lat odrabia zacofanie odziedziczone po stuleciach, który za przykładem ZSRR bije w tempie swego rozwoju wszystkie, co osiągnęły kiedykolwiek najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne, który dogania i wyprzedza kraje dawniej uważane za przodujące. Jest to duma narodu, który przerwał jeszcze w jednej części Europy łańcuch imperializmu i stanął w rodzinie krajów budujących socjalizm jako równy z równymi — dając przykład postępu i wyższości ustroju bez kapitalistów i obszarników, wyższości nowego życia wolnego od imperialistycznego ucisku.

Socjalistyczny patriotyzm jest przejawem nowej świadomości naszego społeczeństwa, coraz wyraźniej cechującej przodujące siły w narodzie — klasę robotniczą, czołowe środowiska naszej inteligencji, najbardziej świadomą i aktywną część wsi, masy naszej młodzieży.

Jest to siła moralno-polityczna o ogromnej mocy mobilizującej, siła, która nieuchronnie będzie wzrastać w procesie dalszych przemian ku socjalizmowi, w procesie kształtowania się narodu socjalistycznego. Umiłowanie socjalistycznej ojczyzny zawiera w sobie — jak uczy nas przykład ZSRR — niewyczerpane zasoby ofiarności, zdolności do poświęceń i heroizmu w pracy dla swego kraju, w obronie jego wolności i interesów narodowych, w walce o jego siłę i trwałą niepodległość.

Jest to potężna dźwignia realizacji zadań stojących przed narodem polskim.

Dlatego też jednym z węzłowych, naczelnych zadań naszej partii, wynikających z hasła frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni, jest rozbudzenie tego nowego, socjalistycznego patriotyzmu w świadomości najszerszych mas narodu, w świadomości wszystkich budowniczych nowego ustroju i obrońców socjalistycznej ojczyzny.

Realizacja tego zadania wymaga podniesienia poziomu naszej pracy partyjnej, a przede wszystkim pracy wychowawczej, propagandowej, agitacyjnej.

Zadania tego nie można wykonać bez przełamania szkodliwych i obcych duchowi naszej partii metod sekciarskiego administrowania i komenderowania w pracy partii na froncie gospodarczym, w akcjach politycznych i kierownictwie naszymi transmisjami do mas.

Zadania tego nie można wykonać bez ciągłej i uporczywej walki o wzbogacenie życia politycznego, ideologicznego naszych podstawowych organizacji i instancji partyjnych, bez systematycznego uzbrajania całego aktywu partyjnego, agitatorów, wykładowców i prelegentów w głębokie zrozumienie linii partii, w znajomość naszych zadań i haseł. W praktyce organizacji partyjnych musi się położyć kres szkodliwemu wypaczaniu stylu pracy partyjnej, podziałowi na tzw. „robotę“ partyjną, czyli wypraną z treści politycznej działalność organizacyjną, i na propagandę i agitację partyjną, tj. polityczną pracę wewnątrz partii i wśród mas najszerszych.

Propaganda i agitacja, wychowawcza działalność partii wśród milionów ludzi pracy muszą stanowić **nieodłączną, składową część całej pracy partyjnej.**

Tow. Bierut mówił na VI Plenum:

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zabezpiecza rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii“.

L. Gronowski, J. Kowalewski

Walka o pokój a sprawa niemiecka

Amerykański plan remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jest w toku realizacji. Uchwały nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z września 1950 r. i brukselskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych oraz szefów sztabów krajów paktu atlantyckiego z grudnia 1950 r. postawiły program odbudowy militarystwu w Niemczech Zachodnich jako oficjalny program całej polityki imperialistycznej w stosunku do tego kraju.

Decyzja o ponownym rozpoczęciu zbrojenia militarystów i szowinistów zachodnio-niemieckich jest ze wszystkich antypokojowych i bezprawnych decyzji rządów imperialistycznych postanowieniem najgroźniejszym i najbardziej brzemiennym w skutki. Wszystkie dotychczasowe pociągnięcia imperialistów w Niemczech Zachodnich podrywały i likwidowały poszczególne elementy systemu poczdamskiego. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich zmierza do całkowitego obalenia tego systemu. Dotychczas imperialiści amerykańscy w Niemczech Zachodnich przeprowadzali odbudowę podstawowych instytucji gospodarczych, politycznych i ideologicznych, na których opierał się w ciągu dziesięcioleci system imperializmu niemieckiego. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich natomiast ma być ukoronowaniem tej nikczemnej praktyki, ma doprowadzić do odbudowy ostatniej i najgroźniejszej instytucji w systemie tego imperializmu — armii i sztabu generalnego.

Po pierwszej wojnie światowej amerykańscy monopolisci w decydujący sposób pomogli niemieckim monopolistom w odbudowie aparatu agresji. Nie ma ani jednego ważniejszego aktu w całej historii odbudowy agresywnego imperializmu niemieckiego po pierwszej wojnie światowej, w którym by amerykańscy miliarderzy wraz z amerykańskim rządem nie współdziałali w sposób decydujący.

Hitler był w pierwszej chwili pupilkiem zarówno amerykańskich finansistów, jak i angielskich dyplomatów, nie mówiąc już — rzecz jasna — o sprzedajnej prasie amerykańskiej. Od chwili dojścia Hitlera do władzy amerykańscy imperialiści zwiększyli jeszcze swą pomoc dla niemieckich

faszystów, z tą tylko poważną różnicą, że jeśli przed hitleryzmem pomoc ta była głównie pomocą finansową i polityczną, to po ustanowieniu dyktatury hitlerowskiej główną formą pomocy stała się pomoc amerykańskich imperialistów w zbrojeniach Niemiec. Prof. Eugeniusz Tarle pisze o tym w pracy pod tytułem „Przyczynek do historii antyradzieckiej polityki imperializmu amerykańskiego“: „Od chwili przyjścia hitleryzmu do władzy oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych uznała właśnie remilitaryzację Niemiec za najważniejsze, najbardziej konieczne i nie cierpiące zwłoki zadanie europejskiej polityki USA“.

Oznaczało to również — rzecz jasna — wydatne zwiększenie ekonomicznej i finansowej pomocy oligarchii amerykańskiej dla Hitlera. Oznaczało to dalej — zwielenokrotnienie politycznej pomocy rządu amerykańskiego dla faszyzmu niemieckiego.

Ta strona sprawy zasługuje na jak najsilniejsze podkreślenie, ponieważ w wielu dotychczasowych publikacjach sprawę pomocy amerykańskiej dla hitleryzmu sprowadzano wyłącznie albo niemal wyłącznie do współpracy koncernów i trustów amerykańskich z niemieckimi. Prof. Tarle słusznie przypomina, że to nie tylko koncerny amerykańskie współdziałały w tworzeniu ludobójczego aparatu agresji hitlerowskiej, ale że niemającą dozę odpowiedzialności ponosi za tę zbrodnię i rząd amerykański. „Prowodrzy Wall-Street i działacze departamentu stanu, którzy od dawna stanowili zwartą i zespoloną grupę, prowadzili również za czasów Franklina Roosevelta tę samą politykę, jaką prowadzili za czasów Hoovera. I kiedy Hitler zagarnął w styczniu 1933 roku władzę w Niemczech, miał on gwarancję pełnego poparcia rządzących kół USA dla wewnętrznej polityki rozbitego faszyzmu“.

Imperialiści amerykańscy, udzielając tak ogromnej i wszechstronnej pomocy hitlerowskim imperialistom, kierowali się pragnieniem, które było głównym motorem polityki amerykańskiej od roku 1917 — pragnieniem rozbicia Związku Radzieckiego. Dla tego celu finansowali Hitlera, dla tego celu zbroili dywizje Wehrmachtu, korpusy SS i oddziały gestapo. Jednakże niemieccy imperialiści, którzy przy pomocy amerykańskiej zdołali stworzyć ogromną potęgę wojskową, sami pragnęli rozbić Związek Radziecki i utorować w ten sposób drogę do panowania nad światem dla siebie samych, a nie dla swoich konkurentów amerykańskich.

Niepowodzenie amerykańskich rachub w stosunku do Niemiec hitlerowskich w okresie drugiej wojny światowej nie skłoniło bynajmniej imperialistów zza oceanu do porzucenia raz na zawsze myśli o wyzyskaniu imperializmu niemieckiego do walki ze Związkiem Radzieckim. Przeciwnie, plany te, które ani na chwilę zresztą nie przestały zaprzętać imperialistów amerykańskich w ciągu całej wojny, po wojnie odżyły natychmiast z nową siłą tym bardziej, że w tym okresie szereg nowych krajów weszło na drogę rewolucji socjalistycznej.

Amerykański imperializm przystąpił do urzeczywistnienia tych planów w sytuacji politycznej zasadniczo różnej od sytuacji sprzed drugiej wojny światowej. Imperializm amerykański stał się czołowym organizatorem agresji, największą siłą obozu wojny, rozporządzającą gospodarczymi, po-

litycznymi i wojskowymi środkami nacisku dla podporządkowania sobie krajów, którymi zamierzał posłużyć się do walki ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami miłującymi wolność i pokój.

Taka jest właściwie geneza paktu atlantyckiego. Z największym jednak wysiłkiem przystąpili amerykańscy imperialiści do realizacji tego programu w Niemczech. Tam właśnie amerykańscy mężowie stanu widzieli największe możliwości zrealizowania maksymalnego programu swej polityki, tzn. stworzenia takiego systemu, który by im pozwolił bezpośrednio wskazywać niemieckiemu sztabowi kierunek uderzenia, a nawet — w razie potrzeby — samym dowodzić niemieckimi dywizjami.

Przeszkodą w realizacji planów amerykańskich był układ poczdamski, ustanowiony przez ten układ system kontroli czterech mocarstw nad Niemcami i wyraźnie ustalony cel okupacji, demokratyzacja i pokojowa przebudowa kraju niemieckiego. Temu układowi imperialiści amerykańscy wypowiedzieli też wojnę, podstępą i bezwzględną wojnę, w której zademonstrowali cynizm, bezmiar obłudy, brutalności i perfidii, tak charakterystyczne dla całej dotychczasowej polityki amerykańskiej.

Cóż bowiem było potrzebne amerykańskim imperialistom, by zbudować w Niemczech s w o j ą bazę polityczną, wojskową i ideologiczną i s w o j rezerwuar sił wojskowych? Czy dokonać zmiany struktury społecznej Niemiec, wyrwać społeczne korzenie agresji, przekształcić do gruntu kierunek wychowania młodzieży? Nie, rzecz jasna, że nie. Zmiana struktury społecznej w sensie jej demokratyzacji, wyrwanie społecznych korzeni agresji, radykalne przekształcenie kierunku wychowania uniemożliwiłyby wykorzystanie potencjału gospodarczego, terytorium i ludności niemieckiej dla realizacji amerykańskich planów imperialistycznych. A przecież amerykańscy imperialiści właśnie przyszli do Niemiec z zamiarem wykorzystania sił tego kraju dla własnych celów.

Układ poczdamski zobowiązywał władze okupacyjne wszystkich czterech mocarstw do bezwzględnego zniszczenia monopolu niemieckich, późniejsze postanowienia rozciągnęły ten przepis również na posiadłości junkierskie. A co zdziałali okupanci amerykańscy? Monopoli nie zlikwidowali, lecz znaczną ich część „zreorganizowali“ w ten sposób, by zająć w nich kluczowe stanowiska i ze „zreorganizowanych“ czy też „reorganizowanych“ monopolu (proces ten nie przebiega bez walki, oporów i sprzeczności!), uczynili główną bazę społeczną swej okupacji.

Fakt ten w sposób decydujący wpłynął na wszystkie objawy życia niemieckiego pod rządami amerykańskimi, jak również brytyjskimi i francuskimi. Pierwszym bowiem warunkiem utrzymania systemu politycznego mającego służyć interesom amerykańskich imperialistów było wprowadzenie tam na czas możliwie najdłuższy władzy amerykańskich bagnetów. Same monopole niemieckie z ich aparatem oddziaływania politycznego i ideologicznego skompromitowały się bowiem doszczętnie w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad zrodzonym przez monopolistów hitleryzmem, które było zwycięstwem ideologii, moralności i strategii socjalistycznej nad ideologią, moralnością i strategią nie tylko hitlerowską, ale i imperialistyczną w ogóle. Monopole te zostały również — w wyniku zwycięstwa ideologii socjalistycznej — oficjalnie potępione i napiętnowa-

ne w Poczdamie i otrzymały tam wyrok śmierci. Ten wyrok śmierci został wykonany we wschodniej części Niemiec, która znajdowała się wówczas pod okupacją radziecką. Wyrok śmierci na monopolach niemieckich został tam wykonany w warunkach podniesienia aktywności politycznej niemieckich mas pracujących, które same zadecydowały o wywłaszczeniu monopolistów.

Masy te pragnęły realizacji postanowień poczdamskich o likwidacji monopoli i pełnej demokratyzacji Niemiec na terenie całego kraju. Żeby więc wykorzystać niemieckich monopolistów dla realizacji planów amerykańskich, imperialiści amerykańscy musieli przede wszystkim przeciwstawić się tym słusznym dążeniom ludu niemieckiego. Przeciwstawić się przy pomocy bagnetów. Innego „argumentu“ nie mieli i mieć nie mogli. Zagrożeni zaś w samym swym istnieniu monopoliści i militaryści niemieccy mogli szukać ratunku jedynie w amerykańskich bagnetach. Z połączenia amerykańskiej polityki antypoczdamskiego bezprawia i brutalnej przemocy z reprezentowaną (nie po raz pierwszy w historii!) przez całą reakcję niemiecką gotowością zdrady interesów narodu i oddania się całkowicie na usługi imperialistów amerykańskich — w imię ocalenia swych pozycji klasowych, zrodziła się idea rozbicia i podziału Niemiec.

Program rozbicia i podziału Niemiec i przekształcenia w ten sposób części tego kraju w bazę agresji, stał się podstawą całego programu amerykańskiej polityki w Niemczech i wykorzystania ich dla realizacji amerykańskich planów agresji. Jeszcze niedawno niektórzy ludzie, w tej liczbie i niektórzy Polacy, nie zrozumiawszy od razu całego sensu i mechanizmu działania amerykańskiego programu odbudowy agresywnej potęgi niemieckiej, jako siły przeznaczonej dla realizacji amerykańskich planów panowania nad światem i nie rozumiejąc węzłowej roli, jaką w tym programie odgrywa polityka podziału Niemiec, wierzyli, że rozbicie Niemiec prowadzi do osłabienia niebezpieczeństwa odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Na front walki o rozszerzenie i utrwalenie w świadomości ludzi tego do gruntu błędnego i fałszywego poglądu — rzuciła wszystkie swoje siły prawica socjalistyczna. Prawicy socjalistycznej i imperializmowi amerykańskiemu, któremu ta prawica służy, pośpieszyli w sukurs prawicowi i nacjonalistyczni oportuniści w partiach robotniczych, w tej liczbie i gomułkowcy w Polsce.

Imperialiści amerykańscy, reakcja zachodnio-niemiecka, prawica socjalistyczna i ci wszyscy, którzy ulegali ich ideologii i powtarzali ich argumenty, usiłowali wmówić ludziom, że niebezpieczeństwo odrodzenia imperializmu niemieckiego przez to się zmniejszy, że imperializm ten skojarzy się mocniej jeszcze niż za czasów hitlerowskich z imperializmem amerykańskim i że skojarzenie to zamieni się w podporządkowanie imperializmu niemieckiego groźniejszemu jeszcze i bardziej zachłannemu imperializmowi amerykańskiemu! Niewiele zaiste można w historii znaleźć przykładów, które by dobitniej niż ta „teoria“ ilustrowały wypędzanie diabła Belzebubem.

Rzeczywistość szybko zdemaskowała fałsz imperialistyczny, jakoby amerykańskie rozbitcie jedności Niemiec działało na rzecz zmniejszenia niebezpieczeństwa odrodzenia wszystkich atrybutów imperializmu niemieckiego. Rzeczywistość wykazała, że jest wręcz odwrotnie, że podział Niemiec zmierza do zwiększenia groźby imperializmu i agresji. W rok po ukoronowaniu dzieła rozbitcia Niemiec i utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego nastąpiło oficjalne proklamowanie przez mocarstwa imperialistyczne programu ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich i włączenia ich do tzw. „obrony Zachodu“, czyli do atlantyckich planów agresji przeciwko krajom i siłom demokratycznym. Przerwaną chwilowo w 1939 r., ale nawet w czasie wojny ani na chwilę ostatecznie nie zarzuconą amerykańską politykę popierania i zbrojenia imperializmu niemieckiego podjęto na nowo, na skalę znacznie szerszą i w warunkach, w których zbrojenia te stają się jeszcze groźniejsze dla pokoju i bezpieczeństwa narodów, w tej liczbie i narodu niemieckiego.

Polityka, której podstawa opiera się na podziale Niemiec i której najważniejszym warunkiem jest niedopuszczenie do przywrócenia jedności państwowej, musi być głęboko antynarodowa w każdym swym szczególe. Taką też jest wysługująca się interesom amerykańskim polityka zachodnio-niemieckiej reakcji. Tendencja zacieśnienia współpracy i podporządkowania monopoli niemieckich amerykańskiemu kapitałowi monopolistycznemu realizuje się na gruncie sprzeczności nie tylko między USA, Anglią i Francją, ale i między monopolistami niemieckimi a amerykańskimi. Jednym z przejawów tych sprzeczności są targi i spory w sprawie zakresu i stopnia wojskowo-politycznego „równouprawnienia“ Niemiec Zachodnich w dziedzinie remilitaryzacji. Występują one i w innych dziedzinach, zwłaszcza ekonomicznej, jak np. w sprawie handlu ze Wschodem czy gospodarki surowcami niemieckimi. Niemiecki kapitał monopolistyczny, który przed kilkoma zaledwie laty porywał się na zdobycie panowania nad światem, nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swych grabieżczych dążeń imperialistycznych do podbojów, do przekształcenia narodów w niewolników niemieckiej rasy panów. Amerykańscy agresorzy zaś podsycają i rozpalają te imperialistyczne dążenia odwetowców zachodnio-niemieckich.

Fakt ten pogłębia jeszcze bardziej i zwiększa niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla naszego kraju obecna współpraca i swoisty sojusz amerykańskich i niemieckich imperialistów. Już dziś jest bowiem widoczne --- podkreślił to towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR — że antypolski rewizjonizm jest w rękach amerykańskich główną przynętą, przy pomocy której zamierzają zdobyć poparcie mas dla sprawy remilitaryzacji. Wierni swoim tradycjom historycznym, kontynuując linię polityczną, której w stosunku do Polski trzymają się niezmiennie amerykańscy mężowie stanu, począwszy od Wilsona, a skończywszy na Trumanie, zechcą oni bez wątpienia i obecnie „regulować“ swoje rachunki z militarystami niemieckimi—kosztem Polski. Jest to przecież jeden z powodów, dla którego wkładają militarystom niemieckim broń śmiertcioną do ręki!

Odbudowa reakcji i agresywności niemieckiej, zwłaszcza przystąpienie do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, szło w parze z ogromnym zaostrzeniem ucisku i terroru w stosunku do postępowych, demokratycznych i patriotycznych sił narodu niemieckiego i ogromnym wzmożeniem ludo-bójczej propagandy wojennej. Do udziału w walce z postępowymi siłami niemieckimi i w rozpętywaniu imperialistycznej propagandy fałszu przy-ciągnięte zostały wszystkie siły polityczne służące burżuazji — od chrześcijańskich demokratów do prawicowych socjaldemokratów oraz titowskich i trockistowskich renegatów. Poważną rolę odgrywa zwłaszcza w dziedzinie propagandy szowinizmu i odwetu reakcyjny kler niemiecki, najwierniejsza ostoja Watykanu w jego antypolskiej polityce.

Militaryzacja, brutalny terror faszystowski wobec patriotycznych i pokojowych grup społeczeństwa niemieckiego i niepohamowana propaganda szowinizmu i rewizjonizmu — oto podstawowe elementy polityki przekształcania przez amerykańskich i niemieckich imperialistów Niemiec Zachodnich w bazę agresji. Punktem wyjścia tej polityki było roz-bicie Niemiec.

Polityka remilitaryzacji, terroru i propagandy fałszu przybrała w Niem-czech Zachodnich gwałtownie na sile, od chwili, gdy w Korei ujawniła się cała słabość amerykańskich koncepcji wojenno-politycznych.

B. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, wymownie scharakteryzował przed kilkoma tygodniami głęboki kryzys, jaki przeżywa amerykańska polityka agresji. W szczególności scharakteryzował wyniki amerykańskich prób zdobycia narodów Europy dla polityki amerykańskiej w następujących słowach: „Nie możemy ich (tj. narodów Europy) kupić za pieniądze. Na przestrzeni całej historii ludzkości nie znajdziecie nic, co równałoby się wysiłkom i ofiarom, na jakie zdobywaliśmy się, ażeby podnieść ich ducha, zapewnić ich jedność. Do chwili obecnej nie dało to żadnych rezultatów“.

W obliczu tego ciężkiego kryzysu polityki amerykańskiej, plany organ-izatorów agresji w stosunku do Niemiec Zachodnich nabrały jeszcze większego niż dotąd znaczenia. Organizatorzy agresji zwiększają też po-śpiech w realizacji tych planów. Po miastach zachodnio-niemieckich ma-szerują już nowe pułki odradzającego się Wehrmachtu. Stare koszary hitlerowskie zapełniają się nowym mięsem armatnim. Fabryki broni i amunicji powiększają produkcję. Generałowie hitlerowscy, których Eisenhower rehabilitował, zasiadają do wspólnych obrad z generałami i dyplomatami amerykańskimi. Wyniki polityki podziału Niemiec, która umożliwiła politykę remilitaryzacji, stają się coraz bardziej widoczne dla najszerzych mas narodu niemieckiego.

W ten sposób ujawniły się ostatecznie wszystkie elementy amerykańskiego planu rozstrzygnięcia problemu niemieckiego: walka z Poczda-mem, rozbitcie jedności Niemiec i utworzenie państwa zachodniego, wresz-cie remilitaryzacja. Następnym etapem ma być wciągnięcie Niemiec Za-chodnich do wojny amerykańskiej, prowadzonej na terytorium niemieckim i w znacznym stopniu niemieckimi rękami.

Plan amerykański godzi w podstawowe interesy wszystkich narodów, w tej liczbie również i narodu niemieckiego. Walka przeciwko amerykańskiemu imperialistycznemu, agresywnemu rozstrzygnięciu problemu Niemiec rozpała się też coraz silniej i coraz potężniej.



Jaki charakter nosi walka niemieckich mas ludowych przeciw remilitaryzacji?

Jak już wskazaliśmy wyżej, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich odbywa się w szczególnych warunkach rozbicia Niemiec, okupacji i pewnego rodzaju kolonizacji. Stwarza to szczególnie ciężkie warunki dla mas pracujących. Podczas gdy produkcja wojenna wzrasta (produkcja stali przekroczyła 14 milionów ton), pogłębia się zastój w przemyśle produkujących na potrzeby ludności. Trizonia przeżywa kryzys węglowy, nie dlatego, że produkcja węgla się zmniejszyła, ale że węgiel jest przeznaczony na potrzeby przemysłu wojennego i na eksport do krajów bloku atlantyckiego. Rośnie zadłużenie protektoratu z Bonn, który przestąpił próg nowego roku wlokąc za sobą ciężar z górą 67 miliardów marek przed i powojennych długów. Wzrasta ciężar podatkowy uderzając szczególnie klasę robotniczą i warstwy pośrednie. Minister finansów Trizonii, Schaffer, oświadczył, że w 1951/1952 roku podatki wzrosną o 4 i pół miliarda marek.

Remilitaryzacja i przestawienie gospodarki na tory wojenne oznaczają dojście do głosu elementów coraz bardziej reakcyjnych, faszystowskich, stosowanie metod gwałtu i terroru w stosunku do klasy robotniczej i innych warstw ludności pracującej. Remilitaryzacja to uwiecznienie okupacji i rozbicie Niemiec; zwiększa ona otchłań między Trizonią i NRD, gdzie odbywa się pokojowa praca nad odbudową kraju, otwiera przed ludnością Niemiec Zachodnich perspektywę użycia jej do bratobójczej wojny przeciw NRD, przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej dla celów imperializmu amerykańskiego i niemieckich magnatów wielkiego kapitału.

Szczególnością właściwością ruchu przeciw remilitaryzacji, o zjednoczenie Niemiec jest to, że rozwija się on w warunkach, kiedy na terytorium trzeciej części Niemiec istnieje i działa potężna, zorganizowana siła demokratyczna, walcząca o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych, o wprowadzenie Niemiec na drogę postępu i pokoju. Tą siłą jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła powstanie NRD, dzięki zastosowaniu w radzieckiej strefie okupacyjnej polityki stalinowskiej.

W depezy, wysłanej do tow. tow. Piecka i Grotewohla z okazji utworzenia NRD, towarzysz Stalin pisał (13.X.1949 roku):

„Utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest punktem zwrotnym w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie pokojowych, demokratycznych Niemiec obok istnienia pokojowego Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata“.

W ten sposób towarzysz Stalin wskazuje na decydujące znaczenie, jakie posiada demokratyzacja Niemiec dla całej Europy. Niemcy położone w sercu Europy, dysponujące potężną bazą surowcową i potężnym przemysłem opartym na nowoczesnej technice — mogą zaważyć na losach wojny i pokoju tej części świata.

Przy istnieniu potężnego kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej na wschodzie Europy — demokratyzacja Niemiec stworzy nową sytuację, uniemożliwiającą realizację planów imperialistów amerykańskich w stosunku do narodów europejskich.

W swej depeszy towarzysz Stalin mówi dalej:

„Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony“.

Te słowa Stalinowskie są drogowskazem, w jakim kierunku demokraci niemieccy powinni prowadzić naród niemiecki. Junkrzy i przedstawiciele kapitału monopolistycznego wykorzystywali naród niemiecki dla swych celów podboju i ucisku obcych narodów. Zadaniem demokratów niemieckich jest wychowywać naród niemiecki w duchu pokoju i demokracji.

Wreszcie towarzysz Stalin stwierdza, że ta nowa polityka skierowania narodu niemieckiego na drogę pokoju otwiera przed narodem niemieckim nowe perspektywy, zapewnia mu sympatię i poparcie wszystkich narodów europejskich i stwarza możliwość wejścia do grona pokój miłujących narodów.

„Możecie nie mieć wątpliwości — pisze towarzysz Stalin — że krocząc po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim“.

Już w okresie wojny przeciw hitlerowcom Stalin pouczył, iż nie należy utożsamiać narodu niemieckiego z hitlerowcami, że celem wojny nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, lecz tylko zniszczenie hitleryzmu. W przemówieniu z dnia 23 lutego 1942 roku Stalin powiedział, że „śmieszne byłoby utożsamianie kliki Hitlera z narodem niemieckim i z niemieckim państwem. Historia uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają“.

W przemówieniu z dnia 6 listopada 1942 roku Stalin wraca do tego problemu i oświadcza:

„My nie stawiamy sobie takiego zadania, aby unicestwić Niemcy, gdyż unicestwić Niemiec nie można, tak samo jak nie można unicestwić Rosji. Ale unicestwić państwo hitlerowskie — można i trzeba...“

Po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi Stalin oświadczył:

„Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza dokonać rozbioru Niemiec, ani unicestwić ich“.

Radzieckie władze okupacyjne zrealizowały uchwały poczdamskie w sprawie denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec. Uczyniły one wszystko by przygotować warunki dla wejścia narodu niemieckiego do grona młujących pokój narodów.

Co było potrzebne do realizacji uchwał poczdamskich?

Należało przede wszystkim zniszczyć siły, które stanowiły źródło agresywności niemieckiej: junkierstwo i kapitał monopolistyczny. W tym celu w strefie radzieckiej uległy konfiskacie majątki wszystkich przemysłowców, członków partii hitlerowskiej i tych, którzy współpracowali w realizacji agresywnych dążeń hitlerowców. Podzielono majątki wielkich właścicieli ziemskich i obdzielono nimi drobnych i bezrolnych chłopów oraz robotników rolnych. W ten sposób wymierzono decydujący cios w junkierstwo. Gruntownie przeprowadzona denazyfikacja usunęła z życia publicznego i z administracji elementy faszystowskie.

Równocześnie radzieckie władze okupacyjne pomogły klasie robotniczej wysunąć się na czoło życia społecznego. Siły klasy robotniczej wzmożyły się przez zjednoczenie partii komunistycznej Niemiec z lewicowymi jednościami elementami partii socjalistycznej. Powstała Niemiecka Partia Jedności, rozwijająca swą działalność na podstawie ideologii marksizmu-leninizmu. Klasa robotnicza ujęła w swe ręce ster życia politycznego i gospodarczego. Reforma rolna umożliwiła trwały sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, pozwalając utrwalić nowy ustrój. Reforma szkolnictwa otworzyła przed młodzieżą niemiecką drogę do demokracji. Powstała potężna organizacja niemieckiej młodzieży wychowywanej w nowym duchu.

Klasa robotnicza przeprowadza zasadnicze zmiany nie tylko w dziedzinie życia politycznego i gospodarczego. Klasa robotnicza i jej partia, SED, wychowują naród niemiecki w nowym duchu, w duchu współpracy z innymi narodami, w duchu internacjonalizmu.

Marks uczył, że „naród niemiecki stanie się wolny w takiej mierze, w jakiej da wolność sąsiednim zarodom“. Historia wykazała słuszność tej prawdy marksistowskiej.

Co przyniósł hitleryzm narodowi niemieckiemu? Hitleryzm nie był tylko ustrojem ucisku i podboju innych narodów. Hitler mógł dojść do władzy jedynie w wyniku rozbicia organizacji klasy robotniczej, faszyzm bowiem oznaczał likwidację wszystkich osiągnięć niemieckiej klasy robotniczej i jej ujarznienie. Hitleryzm oznaczał bezwzględne panowanie kapitału finansowego, koncentrację kapitału kosztem klas pośrednich miast i wsi. W 1927 roku było w Niemczech 158 olbrzymów dysponujących kapitałami powyżej 20 milionów marek i panujących nad prawie połową kapitałów akcyjnych w kraju; w 1943 r., w dziesiątą rocznicę rządów Hitlera blisko połowa kapitałów niemieckich, których ogólna suma tymczasem poważnie wzrosła, znajdowała się już w rękach tylko 108 olbrzymów, z których każdy władał kapitałem powyżej 50 milionów marek. Hitleryzm prowadził naród niemiecki do rzezi i spowodował katastrofę, jakiej nie zna historia Niemiec.

Socjalistyczna Partia Jedności uczy naród niemiecki wyciągać należyte wnioski z tych nauk historii.

W styczniu 1949 roku na konferencji SED towarzysz Pieck oświadczył:

„Lud niemiecki usadowiony w samym sercu Europy może zdobyć szczęście i dobrobyt jedynie w pokoju i przyjaźni z innymi ludami, w szczególności z wolnymi ludami Wschodu. Wychowujemy więc nasz lud w duchu internacjonalistycznym, w duchu zbliżenia ludów, pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami, usuńmy wszystkie przeszkody, które piętczą się na tej drodze“.

Podczas gdy na Zachodzie imperialiści przywołują do życia siły reakcyjne, utrzymują rozbicie Niemiec, oddają przemysł w ręce tych, co finansowali Hitlera, odbudowują przemysł wojenny i hitlerowski Wehrmacht i zamieniają Niemcy w bazę agresji — polityka krajów demokratycznych aktywizuje siły ludowe, pokazując narodowi niemieckiemu drogę pokojowego rozwoju i współpracy z innymi narodami.

Zasadnicze zmiany, jakie przeprowadzono we wschodniej części Niemiec: reforma przemysłowa, reforma rolna, reforma szkolnictwa, zjednoczenie klasy robotniczej i ujęcie przez nią steru władzy — stworzyły nową sytuację, zmieniają bieg dziejów narodu niemieckiego.

Utworzenie NRD położyło, według słów towarzysza Stalina, „kamień węgielny pod zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy“. NRD stanowi punkt wyjścia dla zwycięstwa demokracji w całych Niemczech. Na tym polega jej ogromne znaczenie dla dalszych dziejów narodu niemieckiego.

Sukcesy NRD podnoszą jej autorytet i wpływ na cały naród niemiecki. Niemiecka Republika Demokratyczna wykonała plan produkcji przemysłowej 1950 r. w 109% i zwiększyła produkcję przemysłową w porównaniu z r. 1949 o 26 proc. Plan pięcioletni, którego realizacja wiąże się ściśle z planową współpracą gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, umożliwi osiągnięcie w 1955 r. 190 proc. poziomu produkcji przemysłowej z 1936 r., powiększenie obszaru zasiewów o 25 proc. i podniesienie dochodu narodowego o 50 proc.

Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach z dnia 15 października wzmocniło Niemiecką Republikę Demokratyczną. Zakończony został okres prowizorium, wybrane zostały trwałe organa władzy. Pozwala to na przejście do dalszej fazy walki: koncentracji sił pokojowych do walki przeciw remilitaryzacji i o zjednoczenie Niemiec demokratycznych.

Zacieśniają się więzy przyjaźni i współpracy gospodarczo-kulturalnej między NRD i sąsiadującymi krajami demokracji ludowej. Przyjęcie NRD do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i udział w konferencji praskiej u boku ZSRR i krajów demokracji ludowej stanowią poważne sukcesy mające znaczenie dla całych Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w opinii narodu niemieckiego jest jedynym rządem, zdolnym na obecnym etapie do zawierania umów z zagranicą na podstawie równych praw i niezależności narodowej.

Coraz wyraźniej ujawnia się zespolenie NRD z ogólnymi interesami narodu niemieckiego. Głównym hasłem NRD jest walka o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych, co odpowiada życzeniom całego narodu niemieckiego. Masy ludowe Niemiec Zachodnich pragną zjednoczenia. Dlatego też propozycja premiera Grotewohla i Izby Ludowej NRD utworzenia Rady Konstytucyjnej dla całych Niemiec wzbudziła wielkie nadzieje w Niemczech Zachodnich. Pod presją mas ludowych szereg wpływowych osobistości w Trizonii zostało zmuszonych wypowiedzieć się za zjednoczeniem. Paryski „Le Monde” pisał, że propozycja Grotewohla zrobiła wrażenie na opinii niemieckiej, że „rozmowy z Grotewohlem mogły być uważane za manifestację niezależności”, że „politycy zachodni boją się takiego dialogu”.

Walka o zjednoczenie w warunkach istnienia na terytorium Niemiec potężnej bazy demokracji, jaką stanowi NRD, posiada jeszcze inne znaczenie. Otwiera ona perspektywę zjednoczenia Niemiec pod hegemonią klasy robotniczej. Zjednoczenie Niemiec w latach siedemdziesiątych XIX w. zostało zrealizowane przez reakcyjne bismarckowskie Prusy w walce przeciw innym słabszym państewkom niemieckim, Hitler również szermował hasłem zjednoczenia Niemiec. Chodziło mu o zjednoczenie narodu niemieckiego pod kierownictwem monopolistycznego kapitału finansowego, pod kierownictwem partii faszystowskiej dla celów podbojów i grabieży innych narodów przy spotęgowaniu ucisku w stosunku do mas ludowych samych Niemiec. Dopiero w wyniku polityki stalinowskiej otwarły się perspektywy dla zjednoczenia Niemiec na podstawach demokracji. Polityka Związku Radzieckiego umożliwiła klasie robotniczej strefy wschodniej Niemiec stać się siłą kierowniczą w narodzie, jedynie bowiem klasa robotnicza jest zdolna doprowadzić do odrodzenia narodu niemieckiego.

Walka przeciw remilitaryzacji rozwija się w Niemczech coraz silniej. Świadczą o tym liczne strajki w Zagłębiu Ruhry, akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim mimo terroru władz z Bonn, kongres ludności zachodnio-niemieckiej przeciw remilitaryzacji i ponownym zbrojeniom, który się odbył w Essen w końcu stycznia br., demonstracyjne wystąpienie studentów przeciw prawicowemu socjaldemokracie Ollenhauerowi, który wypowiedział się przeciw rokowaniom ogólnoniemieckim. Kolejarze w Norymbardze, robotnicy portowi w Duisburgu i Hamburgu, górnicy Zagłębia Ruhry odmawiali pracy w ramach tzw. „Panzerschichten” („zmian pancernych” tj. nadzwyczajnych zmian na cele produkcji wojennej). Załogi zakładów przemysłu metalowego w Bawarii tworzą komitety przeciw remilitaryzacji. O nastrojach panujących wśród ludności Trizonii może świadczyć popularność ruchu „Ohne uns” („bez nas”). Burżuazyjna prasa niemiecka jest zmuszona ogłaszać listy czytelników przeciw remilitaryzacji. Pod wpływem tych nastrojów mas ludowych szereg osobistości burżuazyjnych wypowiada się za „neutralizacją” Niemiec. Jest pewne, że ci „neutraliści” stanęliby jawnie po stronie imperializmu, gdyby czuli jego siłę. Niemniej wypowiedzi ich są charakterystyczne dla nastrojów panujących w Niemczech Zachodnich.

„Stuttgarter Zeitung” pisała niedawno:

„Jesteśmy pewni, że gdyby zasięgnięto zdania zachodnio-niemieckiej ludności drogą plebiscytu, wypowiedziałaby się ona w swej większości zdecydowanie przeciw zbrojeniom i remilitaryzacji, gdyż jest przekonana lub czuje instynktownie, że ponowne zbrojenia byłyby aktem samobójstwa narodowego. Remilitaryzacja pogrzczałaby nadzieje na zjednoczenie Niemiec ostatecznie“.

Walka przeciw remilitaryzacji zrasta się coraz mocniej z walką o zjednoczenie Niemiec, zawarcie traktatu pokojowego i zakończenie okupacji. Powstają w ten sposób przesłanki dla rozwoju szerokiego ruchu oporu o charakterze narodowo-wyzwoleńczym w walce przeciw remilitaryzacji, o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych.

Na czoło walki w Niemczech Zachodnich wysuwa się klasa robotnicza i jej partia — Komunistyczna Partia Niemiec (KPD). W tezach ogłoszonych dla przygotowania Zjazdu partii — kierownictwo KPD pisze: „Niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec Zachodnich w główne ognisko wojny w Europie musi być usunięte. Naród niemiecki wraz z innymi milującymi pokój narodami musi wywalczyć trwałą i ugruntowaną pokój. Wymaga to w sposób kategoryczny zespolenia sił niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu do walki przeciw remilitaryzacji, o pokojowe uregulowanie kwestii niemieckiej w roku 1951, urzeczywistnienie jedności Niemiec na zasadzie demokratycznej“.

W walce o zjednoczone, demokratyczne Niemcy NRD i demokratyczne siły Niemiec Zachodnich zespalają się z całym światowym obozem pokoju.

Zjednoczone, demokratyczne Niemcy, a co za tym idzie, szybkie zawarcie pokoju z Niemcami, oznacza zakończenie okresu okupacyjnego, co pozwałoby Amerykanów możliwości nieograniczonego wykorzystywania bazy przemysłowej i surowcowej Zagłębia Ruhry. Odebrałoby to również Amerykanom pretekst do utrzymywania wojsk w Europie. Jednym słowem spowodowałoby to krach amerykańskiej polityki wojny w Europie i ujarzniania narodów europejskich przez imperialistów dolarowych. Zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych — to zabezpieczenie pokoju w Europie, gwarancja niepodległości i niezawisłości narodów europejskich.

Walka przeciw remilitaryzacji i o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych weszła w nową, ostrą fazę rozwoju, w związku z uchwałą konferencji nowojorskiej o odbudowie Wehrmachtu. Obóz pokoju nie może się przyglądać biernie przygotowaniom do nowej rzezi światowej. Konferencja praska 8 ministrów spraw zagranicznych, ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD, wystąpiła z propozycją, by rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego ogłosiły oświadczenie, że nie dopuszczą one do remilitaryzacji Niemiec i do wciągnięcia ich do jakichkolwiek agresywnych planów i że będą nieugięte realizowały układ poczdamski w sprawie zagwarantowania warunków utworzenia jednolitego milującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wysunął walkę o demokratyzację Niemiec jako jedno ze swych czołowych zadań. Wyrazem czujności

obozu pokoju są noty, które rząd radziecki wystosował do Anglii i Francji dnia 20 stycznia br. Rząd radziecki wyciąga dalsze wnioski z udziału tych państw w remilitaryzacji Niemiec. Noty radzieckie stwierdzają, iż oznacza to pogwałcenie przez rząd francuski układu o sojuszu i pomocy wzajemnej zawartego w 1944 r. między ZSRR i Francją oraz pogwałcenie przez rząd angielski układu anglo-radzieckiego z roku 1942. Rząd radziecki stwierdza, iż odpowiedzialność za sytuację wytworzoną przez pogwałcenie tych układów spada całkowicie na rządy Francji i Anglii.

Decyzje Światowej Rady Pokoju w Berlinie przyczynią się do dalszej jeszcze mobilizacji obozu pokoju w walce przeciw zbrodniczym zamiarom imperializmu amerykańskiego.

* * *

Rozstrzygnięcie walki w Niemczech na korzyść demokracji ma szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego kraju.

Polityka amerykańska remilitaryzacji Niemiec Zachodnich stanowi groźbę dla naszego bytu narodowego, dla naszej niepodległości i niezależności narodowej.

Opierając się w swych celach agresji na kruppach i generałach hitlerowskich, na adenauerach i innych schumacherach — imperialiści dolarowi kierują ich wzrok na narody sąsiednie, w pierwszym rzędzie na Polskę i inne kraje demokracji ludowej. Nowa napaść na Polskę oto przyręta dla generałów hitlerowskich i wielkich przemysłowców niemieckich. Głównym argumentem propagandowym imperialistów amerykańskich i ich popleczników w Niemczech Zachodnich jest podsycanie rewizjonizmu i dążeń odwetowych. Tworzy się dywizje niemieckie, złożone głównie z przesiedleńców z naszych Ziemi Odzyskanych. Schumacher oświadcza, iż wojnę należy poprowadzić jak najdalej na Wschód, czyli w Polsce.

W swym referacie na VI Plenum KC towarzysz Bierut wykazał, że polityka zagraniczna USA była skierowana zawsze przeciw naszej niepodległości. Po drugiej wojnie światowej właśnie amerykański minister spraw zagranicznych, Byrnes, pierwszy zakwestionował nasze granice zachodnie. Tę samą politykę antypolską uprawiał również zawsze Watykan, który nie chce zlikwidować tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, utrzymując nominalnie kler niemiecki na dawnych stanowiskach.

W walce przeciw tym zbrodniczym dążeniom imperialistów naszym sojusznikiem jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Kładąc kres polityce „Drang nach Osten“, NRD uznaje naszą granicę na Odrze i Nysie, gwarantuje tę granicę i gotowa jest jej bronić jako granicy pokoju. Otwiera to nową erę w stosunkach między narodem polskim a niemieckim, stwarza warunki dla współpracy pokojowej między obu narodami.

Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna znajdują się u boku Związku Radzieckiego w jednym obozie walki o pokój. Przyjaźń między Polską Ludową i NRD jest poważnym wkładem w walkę o pokój.

Przed Niemiecką Republiką Demokratyczną i jej klasą robotniczą stoi odpowiedzialne zadanie — walka przeciw planom imperialistów wciągnięcia Niemiec do wojny agresywnej i o zjednoczenie narodu niemieckiego na podstawach demokracji.

Zadaniem naszym jest udzielenie jej pomocy w tej walce. Towarzysz Bierut powiedział na VI Plenum KC, że „do celów, jakie naszemu państwu ludowemu przyświecają w jego polityce międzynarodowej, należy również popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie pełnej demokratyzacji, która położy kres ich agresywności“.

Musimy być czujni w obliczu knoń imperialistów. Skupimy nasz naród w szerokim froncie walki o pokój i Plan 6-letni, zacieśnimy więzy przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wzmocnimy potencjał przemysłowy i obronność naszego kraju. Silna Polska Ludowa — to poważna ostoja pokoju w Europie,

W osiemdziesiątą rocznicę Komuny Paryskiej

Zygmunt Modzelewski

Komuna Paryska w perspektywie osiemdziesięciolecia

W „Krytyce Programu Gotajskiego“, a także w innych pracach Marksa, łatwo zauważyć, jak wielką wagę dla ruchu robotniczego przypisuje on każdej myśli programowej. Mimo to w jednym z listów, omawiających ten program, Marks pisze: „Każdy krok rzeczywistego ruchu robotniczego jest ważniejszy niż tuzin programów“.¹⁾

Marks i Engels, podobnie jak Lenin i Stalin, bardzo wysoko cenią „historyczną inicjatywę mas“. Toteż każdy z nich, wprawdzie w innym przekroju i w innym zakresie, poświęca bardzo wiele uwagi Komunie Paryskiej, temu bez wątpienia największemu obok narodzin socjalizmu naukowego, wydarzeniu dziewiętnastego stulecia.

Lenin rozróżnia w dziejach świata trzy główne okresy, od czasów „Manifestu Komunistycznego“, z których pierwszy (od 1848 r.) kończy na Komunie Paryskiej, a drugi od niej zaczyna. Komuna Paryska zamyka na Zachodzie — mówi Lenin — „proces przeobrażeń burżuazyjnych“, a otwiera okres, w którym „wszędzie formują się proletariackie pod względem swej podstawy partie socjalistyczne“, a „nauka Marksa zwycięża na całej linii i — rośnie wszcz“.²⁾

Temu zakończeniu procesu przeobrażeń burżuazyjnych w polityce, odpowiada w ekonomice kończenie się okresu niemniej znamienego. Chodzi mianowicie o to, że lata sześćdziesiąte — siedemdziesiąte zeszłego stulecia, to lata „najwyższego krańcowego szczybla w rozwoju wolnej konkurencji“ (Lenin, „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu“), od którego zaczyna się proces przerastania kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w kapitalizm monopolistyczny, w imperializm. I chociaż proces ten trwał aż do końca dziewiętnastego stulecia, to jednak już w początkowej fazie, a więc tuż po Komunie, spostrzegamy pierwsze elementy monopoli kapitalistycznych, wyrastające na gruncie koncentracji przemysłowej oraz powiązania kapitału bankowego z kapitałem przemysłowym. Tak oto światowy kryzys gospodarczy z roku 1873 nie tylko ustala dla swej epoki re-

1) List do Bracke'go z dn. 5 maja 1875 r.

2) W. Lenin, Marks — Engels — marksizm, str. 66

kord w historii kryzysów cyklicznych pod względem powszechności i długotrwałości, ale zarazem jest ostatnim w cyklu „wolnokonkurencyjnych“; następny kryzys z roku 1882 posiada już niektóre znamiona okresu przejściowego do imperializmu. Ponadto, ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku, od Komuny począwszy, charakteryzuje przyspieszony wyścig, decydujący o podziale świata między mocarstwa kapitalistyczne. W tym właśnie okresie takie potęgi jak Niemcy, Stany Zjednoczone, a później Japonia, gospodarczo doganiały, a nawet przeganiały swych rywali — Francję i Anglię. To właśnie stało się w następstwie powodem prób nowego podziału świata i powodem konfliktów zbrojnych.

We Francji poprzedza Komunę Paryską szybki wzrost produkcji kapitalistycznej, przerwany wojną prusko-francuską 1870 roku. Mimo, iż za zewnętrznym splendorem dworu Drugiego Cesarstwa kryła się spekulacja, łapownictwo, grynderstwo i przekupstwo, jednakże w okresie od 1850 r. do 1869 r., roczne wydobywanie węgla wzrosło z 4 milionów ton do 13 milionów, produkcja surówki z 406 tysięcy ton do 1 381 tysięcy ton, zapotrzebowanie bawełny przez przemysł włókienniczy wzrosło z 593 tysięcy kwintali do 937 tysięcy, a długość linii kolejowych zwiększyła się z 2 000 km do 17 000 km. Budowa kolei spowodowała, iż Paryż stał się poważnym węzłem komunikacyjnym z dużymi warsztatami, co przyczyniło się do powstania proletariatu, zbliżonego do wielkoprzemysłowego. Na ogół jednak w czasie Komuny przeważali w Paryżu ciągle rękodzielnicy i robotnicy stosunkowo niewielkich zakładów przemysłowych, artystyczno-meblarskich, konfekcyjnych itp.

Wielu spośród nich parnęło krwawą czerwcową rozprawę z 1848 roku nad ludem paryskim dokonaną, za jego próbę odegrania samodzielnej roli w (nieokreślonej bliżej) republice socjalnej. Pamiętano również, że nie tylko z „socjalnej“ nic nie wyszło, ale że sam prezydent republiki Ludwik Bonaparte, dokonując nieco później zamachu stanu, republikę tę obalił. Ogłaszając się imperatorem Napoleon III zupełnie nie liczył się z tym, że gdy wielkie fakty i postacie historyczne powtarzają się dwukrotnie, to „za pierwszym razem jako tragedia, za drugim jako farsa“.³⁾

Po początkowych, wątpliwych sukcesach powstałego w ten sposób 2-go Cesarstwa, opartego na demagogicznym schlebieniu chłopstwu i ułatwianiu kamaryli dworskiej spekulacji giełdowej, nastąpiły w latach sześćdziesiątych wyraźne niepowodzenia. Na zewnątrz — katastrofa wyprawy wojennej na Meksyk (1867 r.), w kraju — kryzys gospodarczy 1866 r., strajki robotnicze, wzrost wpływów powstałej niedawno I Międzynarodówki, rozczarowanie chłopstwa i wzmożenie się opozycji burżuazyjnej. W tej sytuacji, przygotowywana przez Bismarcka wojna, mająca na celu zjednoczenie Niemiec pod hegemonią reakcyjnych Prus oraz zdobycze terytorialne we Francji, były dla Napoleona III próbą ratunku przed rewolucją.

³⁾ K. Marks, Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte'go.

Wojna zaczęła się 19 lipca i od razu wykazała całą zgniliznę i słabość 2-go cesarstwa. Wojska francuskie nie przygotowane, źle dowodzone, porosiły klęskę za klęską, aż wreszcie 2-go września pod Sedanem dostał się do niewoli wraz ze stu tysięcy armią sam Napoleona III. Już w dwa dni później, właściwie bez żadnego oporu, Paryż ogłosił republikę. Głównym zadaniem nowopowstałego rządu republikańskiego miało być dalsze, tym razem energiczne, prowadzenie wojny. W rzeczywistości jednak rząd, składający się w ogromnej większości z otwartych i zamaskowanych monarchistów, przygotowywał kapitulację Francji. Paryża, obleganego przez Prusaków już od 17 września, bronił lud, przede wszystkim robotnicy i rzemieślnicy, zorganizowani w tym celu w Gwardii Narodowej. 31 października lud ten na wielkiej demonstracji zbrojnej domagał się rządu prawdziwej obrony narodowej. Powtórzył tę próbę zbrojną 22 stycznia 1871 r. Obie próby stłumiono. Natomiast po przeprowadzeniu wyborów, które dały w Zgromadzeniu Narodowym większość notorycznym monarchistom i obszarniczej reakcji, 26 lutego, rząd wyłoniony przez to zgromadzenie z Thiersem na czele podpisał preliminarz pokojowy, na mocy którego Francja oddawała Prusakom Alzację i Lotaryngię i zobowiązywała się do wypłacenia, jak na owe czasy wprost niewiarygodnej kontrybucji, w sumie 5 miliardów złotych franków.

Takie oto było ogólne tło, na którym 18 marca 1871 roku zrodziła się Komuna Paryska, „która była pierwszą, pełną chwały, bohaterską, mimo to jednak nie uwieńczoną powodzeniem próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi“⁴⁾

Zacząło się od tego, że rząd Thiersa, bojąc się uzbrojonego ludu paryskiego, próbował w nocy z 17 na 18 marca odebrać mu armaty. Ale Gwardia Narodowa nie pozwoliła sobie armat odebrać; wojska rządowe rozstrzelały dwóch reakcyjnych generałów za wydanie rozkazu użycia broni przeciwko tłumowi, po czym zbrały się z ludem paryskim; rząd zląkł się i opuścił Paryż, przenosząc swą siedzibę do pobliskiego Wersalu. W Paryżu władza znalazła się w rękach Komitetu Centralnego Gwardii Narodowej.

Powyższe wypadki odegrały rolę przysłowiowej iskry, która powoduje wybuch. Przyczyny rewolucji paryskiej 1871 r. były głębsze i różnorodniejsze. Lenin, w artykule poświęconym 40-leciu Komuny, mówi: „Komuna powstała żywiołowo, nikt jej świadomie ani planowo nie przygotował. Nieszczęśliwa wojna z Niemcami, cierpienia doznane w czasie oblężenia, bezrobocie wśród proletariatu i ruina drobnomieszczactwa; oburzenie mas na klasy wyższe i władzę, która wykazała całkowitą nieudolność, burzliwy ferment w łonie klasy robotniczej, niezadowolonej ze swego losu i dążącej do innego ustroju; reakcyjny skład Zgromadzenia Narodowego, nasuwający

⁴⁾ J. Stalin, Dzieła, tom X, str. 238, wyd. „Książka i Wiedza“

obawy o losy republiki — to wszystko i wiele innych jeszcze rzeczy złożyło się na to, by pchnąć ludność Paryża do rewolucji 18 marca...”

W tym zwięzłym wyliczeniu przyczyn powstania Komuny znajdujemy przeważnie te sprawy, które w normalnym biegu historii rozwiązuje demokratyczna republika burżuazyjna.

Proletariat w swojej rewolucji, a taką była Komuna, rozwiązuje je mimochodem i bardzo gruntownie wówczas, gdy burżuazja z tych czy innych powodów nie chce lub nie może ich rozwiązać. W obchodzącym nas wypadku burżuazja nie chciała ich rozwiązać ani 4 września po klęsce sedańskiej, tworząc rząd zdrady narodowej zamiast rządu obrony, ani też wówczas gdy lud paryski 31 października i 22 stycznia domagał się przynajmniej sumiennej korekty tworu wrześniowego. Te żądania ludu nie były oczywiście „świadomym i planowym przygotowaniem” Komuny. Ale paryżanie nie otrzymali na nie żadnych konkretnych i pozytywnych odpowiedzi. Natomiast burżuazyjni szubrawcy z Wersalu, wykorzystując obecność Prusaków pod Paryżem, „postawili paryżan wobec alternatywy, iż albo podejmą walkę, albo ulegną bez walki”.⁵⁾ W pracy „Wojna domowa we Francji”, pisanej w czasie Komuny i przeczytanej na Radzie Generalnej I Międzynarodówki już 30 maja, a więc wtedy, gdy w Paryżu słychać jeszcze było salwy wersalskich plutonów egzekucyjnych, Marks szczegółowo charakteryzuje rządzą klikę, która dorwała się do władzy w wyniku klęski sedańskiej. Z charakterystyki tej widać, jak krok za krokiem klika ta zrywała obietnice dane we wrześniu ludowi Paryża odnośnie obrony kraju oraz umocnienia republiki demokratycznej, jak zamiast wojny z Prusami prowadziła wojnę z Gwardią Narodową, jak po podpisaniu zawieszenia broni śpieszyła z rozbrojeniem właśnie Paryża, który w jej oczach był tylko przeszkodą na drodze do realizacji jej monarchistycznego spisku.

Przeciwstawiając się tej haniebnej taktyce klikę rządzącej, lud paryski świadomie stwarzał podstawy jedynie dla demokratycznej republiki. Ale w tych konkretnych warunkach, w których działał, mogła się ona określić — i tym razem określiła się ściślej — właśnie w formie Komuny, w formie nowego typu władzy proletariackiej. Cechy podstawowe dla tego typu władzy Lenin scharakteryzował w artykule „O dwuwładztwie” w sposób następujący: „1) źródłem władzy nie jest prawo, uprzednio rozpatrzone i uchwalone przez parlament, lecz bezpośrednia inicjatywa mas ludowych z dołu i w terenie, bezpośrednio „zagarnięcie” władzy, że użyjemy utartego wyrażenia; 2) zastąpienie policji i armii, jako instytucji oderwanych od ludu i przeciwstawionych ludowi, przez bezpośrednio uzbrojenie całego ludu; ładu państwowego przy takiej władzy strzegą *sami* uzbrojeni robotnicy i chłopci, *sam* uzbrojony lud; 3) urzędnicy, biurokracja, bądź zastąpieni zostają również przez bezpośrednią władzę samego ludu, bądź co najmniej poddani zostają specjalnej kontroli, przekształcają się w urzędników nie tylko obieralnych, ale również

⁵⁾ K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane t. II, str. 443

usuwalnych na każde żądanie ludu, rola ich sprowadzona zostaje do roli zwykłych pełnomocników... z płacą, nie przewyższającą zwykłej płacy dobrego robotnika“.⁶⁾

„Komuna urzeczywistniała hasło wszystkich rewolucji burżuazyjnych — tani rząd“.⁷⁾

Komuna usiłowała stworzyć nową jedność narodu. Zdobyła ona i prowadziła za sobą jego większość, a „klasę robotniczą otwarcie uznano za jedyną klasę zdolną jeszcze do inicjatywy społecznej; uznał ją nawet ogół paryskiej klasy średniej — kramarzy, rzemieślników, kupców — z wyjątkiem jedynie wielkich kapitalistów“.⁸⁾

Komuna próbowała również związać się z chłopstwem, wydając specjalne orędzie z zapewnieniem „W naszym zwycięstwie Wasza nadzieja“. Znalazła ona naśladowców w szeregu miast prowincjonalnych jak Marsylia, Lyon, Tuluza, Creusot itd., jednakże powstałe tam Komuny zostały szybko zduszone.

„Ale jeżeli Komuna była, jak widzimy, prawdziwą przedstawicielką wszystkich zdrowych żywiołów społeczeństwa francuskiego, a więc prawdziwym rządem narodowym, to zarazem jako rząd robotniczy, jako śmiała pionierka wyzwolenia pracy była w całym znaczeniu tego wyrazu międzynarodowa. Pod okiem armii pruskiej, która przyłączyła do Niemiec dwie francuskie prowincje, Komuna przyłączyła robotników całego świata do Francji“.⁹⁾

Ale ani swego międzynarodowego charakteru, ani też swej, bardzo zresztą intensywnej działalności, Komuna nie zdążyła rozwinąć. Jej dekrety i zarządzenia, jak i oddzielenie Kościoła od państwa, świeckie i bezpłatne nauczanie, zakaz nocnej pracy w piekarniach, skasowanie kar pieniężnych ściąganych w fabrykach, uruchamianie przez samych robotników fabryk opuszczonych lub zamkniętych — wskazywały raczej na kierunek rozwoju Komuny. Dla ich urzeczywistnienia trzeba było więcej niż 72 dni istnienia paryskiego rządu robotniczego, którego ogromna większość wysiłków musiała zresztą być zużyta na walkę z ciągle nacierającymi wojskami Wersalu.

Komuna nie mogła zwyciężyć. W artykule „Pamięci Komuny“ Lenin pisze, że dla zwycięstwa rewolucji socjalnej „muszą istnieć przynajmniej dwa warunki: wysoki poziom rozwoju sił wytwórczych i gotowość proletariatu.“

Gdy więc mówi się o błędach popełnionych przez Komunę i o wpływie tych błędów na jej losy, trzeba zawsze pamiętać, że błędy te, choć często były ogromne, miały jednak znaczenie ograniczone. O porażce marcowej rewolucji paryskiej zdecydowały zjednoczone siły reakcji francuskiej i pruskiej.

Większość błędów Komuny wyływała z braku drugiego czynnika rewolucji socjalnej. Nie było doświadczonej partii robotniczej, która

6) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 13

7) K. Marks, Wojna domowa we Francji

8) Tamże

9) Tamże

by mogła zabezpieczyć jednolite kierownictwo w polityce, w organizacji gospodarczej, w obronie państwa — Komuny.

Komuna przypisywała zbyt wielkie znaczenie zewnętrznym oznakom demokracji. Komuna nie wierzyła w konieczność wojny domowej, której nie chciała prowadzić nawet wtedy, gdy rząd Thiersa rozpoczął ją przy poparciu Bismarcka — stąd pasywna obrona Paryża. Komuna nie miała pieniędzy, ale Banku Francji nie ruszyła, choć, jak słusznie twierdził Marks, majątek tego Banku w rękach Komunardów mógł posłużyć za najlepszy argument dla Wersalu. W ciągu całego czasu swego istnienia Komuna „pożyczyła“ z Banku zaledwie nie całe 17 milionów franków — i rzecz ciekawa: skrupulatni bankierzy sumą tą obciążyli bezprocentowy rachunek rządu, a później stale upominali się o jej zwrot. Dopięli swego po sześćdziesięciu kilku latach: z okazji jednej z wielu dewaluacji franka w okresie międzywojennym, suma ta wraz z innym zadłużeniem rządu została im policzona i zapłacona.

„Nie, towarzysze, nie chcemy powtarzać błędów komunardów paryskich“ — mówi towarzysz Stalin zagranicznym delegatom w listopadzie 1927 r., objaśniając im, jak za miękkość w stosunku do Wersalu Komunardzi zapłacili tysiącami rozstrzelanych. W rzeczy samej, po bohaterskiej obronie najpierw poza murami Paryża, później na barykadach w samym mieście, Komuna upadła. 21 maja 1871 r. rozpoczął się jej „krwawy tydzień“. 30 000 zabitych przez rozbestwione żołdactwo, 45 000 aresztowanych, a spośród nich wielu straconych, tysiące skazanych na katorgę i zesłanie — ogółem Paryż stracił przeszło 100 000 ludzi, z których ogromną większość stanowili robotnicy i rzemieślnicy rozmaitych zawodów. Doszło do tego, że „gdy... zabójstwa robotników paryskich z wyroków sądu i bez sądu dosięgły wyjątkowo ogromnych rozmiarów i dziesiątki tysięcy proletariuszy i właśnie najlepsi i najzdolniejsi, kwiat klasy robotniczej, zostali poddani fizycznemu wytępieniu, wówczas wśród przedsiębiorców, których uczucie zemsty już zostało nasycone, dał się zauważyć bewien niepokój; brak swobodnych „rąk“ mógł wkrótce przybrać dotkliwy dla kapitalizmu charakter... dlatego szereg paryskich przedsiębiorców zwrócił się do sądów z prośbą, by ograniczyć represje w stosunku do Komunardów i uratować w ten sposób od krwawej szablicowej rozprawy ręce robocze dla wyzysku kapitalistycznego“.¹⁰⁾

Fakt, że dopiero Komuna Paryska, mimo krwawego zdławienia, utrzymała we Francji ustrój republikański, uznaje dziś nawet burżuazja. Poprzednie republiki okazały się dość kruche. Wprawdzie dla obalenia pierwszej potrzeba było Napoleonowi I trochę czasu,

¹⁰⁾ Cytowane według R. Luksemburg. „Wstęp do ekonomii politycznej“, wyd. ros. 1929 r. str. 247.

ale za to z drugą poradził sobie dość szybko nawet jego karykaturalny siostrzeniec. Trzecia okazała się trwalszą, lecz o trwałość jej trzeba było jeszcze walczyć. Po uchwaleniu Konstytucji 1875 r. monarchiści zwycięscy krwawego tygodnia nie dawali za wygraną i dopiero po usunięciu od władzy jednego z nich, a mianowicie Mac Mahona w 1879 r., i po utworzeniu rządu Gambetty, powstały trwalsze fundamenty pod republikę.

O wiele dłużej trzeba było walczyć, by urzeczywistnić oddzielenie Kościoła od państwa, świeckie szkoły i powszechne nauczanie, słowem to, co Komuna potrafiła przeprowadzić jednym „pociągnięciem pióra“. Dopiero w 1901 roku rozwiązane zostały we Francji kongregacje, następnie zamknięte szkoły kościelne i parafialne, samą zaś ustawę o oddzieleniu Kościoła uchwalono aż w 1905 r. Ale nawet po wprowadzeniu tych reform, wydawałoby się normalnych dla demokratycznej republiki burżuazyjnej, niebezpieczeństwo ich obciążenia, lub po prostu zniesienia, bynajmniej nie zanikło. I to nie tylko w okresie rządów „tandemu“ Tardieu — Laval lub Laval — Petain w czasie okupacji. Istnieje ono również i dziś.

Z zagaśnień, które wysunęła Komuna, a które ciągle czekają na rozwiązanie, bierzemy pod rozwagę tylko dwa: zagadnienie jedności ruchu robotniczego oraz sprawę taniego rządu — rządu obrony narodowej.

W cytowanej już przedmowie do „Wojny domowej we Francji“, napisanej w dwudziestą rocznicę Komuny Paryskiej, Engels stwierdza, że zarówno proudhoniści, którzy stanowili w Komunie mniejszość, jak i blankiści, którzy stanowili większość zarówno w Komunie jak i w Komitecie Centralnym Gwardii Narodowej — przestali istnieć jako kierunek w ruchu robotniczym Francji. „Komuna była grobem proudhcnowskiej szkoły socjalistycznej... Nie lepiej poszczęściło się blankistom“ — pisze Engels. Oczywiście ma on na myśli koniec tych kierunków w sensie teoretycznym, nie zaś w sensie działalności praktycznej. Postulat jedności ruchu robotniczego, istnienia jednej wielkiej robotniczej partii politycznej, której brak w czasie Komuny tak bardzo zaważył na jej losie, wysuwany był, aczkolwiek w odmiennej formie pod koniec życia Engelsa. W okresie tym Guesde i Lafargue, przez założenie partii robotniczej i popularyzowanie marksizmu, wysunęli sprawę jedności w praktyce. Jednakże wielokierunkowość istniała nadal. Co więcej, przerastanie wolno-konkurencyjnego kapitalizmu w imperializm stwarzało grunt dla nowego typu oportunistów. Pojawili się np. allemaniści, possybiliści itp., a wstąpienie do burżuazyjnego reakcyjnego rządu Waldecka-Rousseau „niezależnego socjalisty“ Milleranda — wytworzyło nowe niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego: bezpośredniego przekupstwa przywódców przez burżuazję. Robotnicy zaś nie mając prawdziwie rewolucyjnej partii, wierzyli pseudolewicowej frazeologii anarcho-syndykalistów i popierali ich, zwłaszcza na terenie organizacji zawodowych.

W tych warunkach nawet formalne zjednoczenie w jedną partię, dokonane pod przewodnictwem Jaurès'a w 1905 r. nie uwolniło francuskiego ruchu robotniczego od rozdrobnienia i reformizmu. W oparciu o imperializm, reformizm związany z nim na śmierć i życie istniał równoległe z doświadczeniem Komuny Paryskiej. Przez opanowanie większości sekcji 2-giej Międzynarodówki, ujawnił on nawet w okresie pierwszej wojny światowej pewną siłę.

Na to, aby mogła powstać partia komunistyczna, partia typu potrzebnego Komunie, konieczne było inne doświadczenie — doświadczenie wynikające ze zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Ale ostateczne zniknięcie reformizmu, jak to pokazało to samo doświadczenie Wielkiego Października, potwierdzone w ćwierć wieku później w krajach demokracji ludowej, jest bezpośrednio związane ze zwycięstwem rewolucji proletariackiej i wyparciem z życia klasy robotniczej wszystkich pierwiastków i kanałów wpływu imperializmu. Nie wyklucza to możliwości zjednoczenia politycznego ruchu robotniczego w zasadzie jeszcze w procesie walki o zwycięstwo. Jednakże takie zjednoczenie, jak to wykazuje 80 lat dziejów po Komunie w krajach kapitalistycznych, nie jest nigdy całkowite i nie może być całkowite, a jego trwałość zależy bezpośrednio od dalszego przebiegu walki. Każda ofensywa imperializmu, nawet odcinkowa, może wywołać i na ogół wywołuje wzmocnienie się reformizmu i elementów rozłamu.

Inaczej ma się rzecz w krajach kolonialnych i zależnych. Tam walka narodowo-wyzwoleńcza z konieczności musi karczcwać wpływy imperialistyczne, co mocno utrudnia istnienie i rozwój reformizmu. Tam też w naszej epoce rewolucji socjalistycznej, zjednoczenie dokonuje się na ogół właśnie w procesie walki o wyzwolenie.

Wysunięty przez Komunę inny postulat, mianowicie postulat taniego rządu, rządu Obrony Narodowej i rządu większości narodu, również ciągle czeka we Francji na rozwiązanie. Nie trzeba specjalnie bystrej obserwacji, aby stwierdzić, że właśnie w 80 lat po Komunie postulat ten staje się tam nawet ostro aktualny, ponieważ — jak to wszyscy wiedzą — rządy we Francji są coraz droższe, pieniądź coraz tańszy, kontrybucji Francja płaci coraz więcej, a obrony narodowej ma coraz mniej. W okresie Komuny w r. 1870 długi państwowe Francji wynosiły 794 miliony franków, w r. 1949 — 3 905 721 milionów! Wprawdzie w tym okresie frank bardzo stanął, bo przeszło 40 razy, ale nawet przy tej proporcji długi Francji wzrosły ogromną ilością razy. W 1871 r. Francja zapłaciła Bismarckowi 5 miliardów franków kontrybucji, a w 1940 — 1944 r. sama tylko kontrybucja zapłacona Hitlerowi, nie licząc innych wpłat, wyniosła 629 miliardów franków! Tego fantastycznego wzrostu nie przekreśli oczywiście fakt, że w międzyczasie Poincaré po 1918 r. powywieszał na każdym rogu ulic miast i miasteczek Francji afisze z napisem: „le boche payera“ („szwab zapłaci“), podobnie jak tworzenie armii atlantyckiej w 1951 r. nikogo nie przekona, że wzmocnia ono obronność Francji.

A przecież już w lipcu 1870 r. paryscy członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników w manifestacie „Do robotników wszystkich narodów“ pisali: „Znów pod pretekstem równowagi europejskiej i obrony honoru narodowego ambicja polityczna zagraża pokojowi światowemu... Bracia w Niemczech! Rozłam wśród nas miałby za skutek tylko całkowity triumf despotyzmu po obu stronach Renu...“ Odpowiedziała na ten apel berlińska Sekcja Międzynarodówki: „Całym sercem przyłączamy się do Waszego protestu... Przymykamy oczy, że ani dźwięk trąb, ani huk armat, ani zwycięstwo, ani klęska nie odwrócą nas od wspólnego dzieła zjednoczenia robotników wszystkich krajów“.

Te słabe jeszcze próby Międzynarodówki zapobieżenia wybuchowi wojny wzmocniły się po Sedanie, kiedy wojna nabrała wyraźnie zaborczego charakteru ze strony Prus i obronnego dla dopiero co powstałej 3-ciej Republiki Francuskiej. Już 5 września Socjalistyczny Komitet Brunświcki wydał odezwę przeciwko aneksji Alzacji i Lotaryngii tudzież domagał się zawarcia sprawiedliwego dla Francji pokoju. Za tę odezwę członkowie Komitetu Brunświckiego zostali aresztowani i zamknięci w twierdzy.

Później już obie frakcje ruchu robotniczego — eisenachczycy i lassalczyki domagali się honorowego dla Francji pokoju. Podczas uchwalania kredytów wojennych Bebel nie tylko głosował przeciwko nim, ale wygłosił ostre przemówienie antyrządowe. Został za to uwięziony jako „zdrajca stanu“.

Już więc w epoce Komuny Paryskiej klasa robotnicza Francji i Niemiec usiłowała *po swojemu* rozwiązać zagadnienie pokojowego współżycia między obydwoma krajami. To „po swojemu“, a więc w duchu stawiającej wówczas pierwsze kroki międzynarodowej wspólnoty interesów proletariatu, było wtedy rzeczą całkowicie nową. W latach następnych międzynarodowa solidarność robotnicza była po wielokroć łamana przez reformistyczny kierunek ruchu robotniczego, deptana przez burżuazję obydwu krajów, hitleryzm zaś uczynił z niej główny przedmiot swej nienawiści, usiłując rasowymi teorijkami zdeprawować klasę robotniczą.

Mimo to międzynarodowa solidarność robotnicza dominuje już obecnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W Niemczech Zachodnich zdobywa sobie ona coraz więcej zwolenników, i to wbrew poczynaniom burżuazji i Francji i Niemiec w dziedzinie stosunków między obydwoma krajami. Nie można bowiem powiedzieć, aby kapitaliści tych krajów nie próbowali uregulować sprawy współżycia „po swojemu“. Inna sprawa, że próby te doprowadzały właśnie do wojen. że właśnie ostatnia wojna postawiła Francję bezpośrednio w obliczu utraty niezawisłości, że nawet przy „francuskim“ zwycięstwie pozbawiła ją własnej polityki. Niemniej trudno zaprzeczyć temu, że finansowi przedstawiciele westfalskiego koksu i lotaryńskiej rudy już w ubiegłym stuleciu wymieniali wzajemnie akcje i próbowali wytworzyć „wspólnotę interesów“. Najbardziej udane próby doprowadzały do powstawania dość długotrwałych karteli i porozumień.

Niektóre z tych porozumień trwały nawet w czasie wojny, na przykład porozumienie o wzajemnym nie bombardowaniu pewnych obiektów przemysłowych w Ruhrze i w Zagłębiu Lotaryngii.

Porozumieniem stalowo-węglowym „Herren Klubu“ i „Comité des Forges“, ustalając wysokie ceny kartelowe, wymianę węgla na rudę itd., towarzyszyły porozumienia polityczne, jak na przykład układy w Locarno lub w Monachium. Ale nierównomierność rozwoju gospodarki kapitalistycznej sprawiła, iż od czasów Komuny Paryskiej Francja w tych porozumieniach odgrywała coraz wyraźniej rolę przysłowiowego glinianego garnka w walce z garnkiem żelaznym. Wreszcie doszło do tego, że Laval z Petainem zaczęli szukać dla Francji miejsca w hitlerowskim ładzie europejskim.

Nigdy „Herren Klub“ i „Comité des Forges“ nie potrafiły zagwarantować swym narodom pokoju, tanich rządów, rządów obrony narodowej. W czynionych dziś politycznych łamańcach porozumiewawczych w stosunkach między rządem Francji i pseudorządem w Niemczech Zachodnich (z planem schumanowskim włącznie) nową stanowi jedynie czynnik amerykański. Wszystko inne, lub prawie wszystko, już było. Jest to nowość nie bez znaczenia. Błędem byłoby jednak przypuszczenie, że ten czynnik, poza aktywniejszymi przygotowaniem wojennymi i silniejszym jeszcze podporządkowaniem sobie obydwu narodów, będzie w stanie rozwiązać w jakimkolwiek stopniu zagadnienie pokojowego współżycia tych krajów. Ten postulat po raz pierwszy świadomie rozwiązywany przez robotników obydwu krajów w epoce Komuny — przez nich tylko będzie rozwiązany.

Proletariat niemiecki, który na skutek klęski hitlerowskiej i zwycięstwa Związku Radzieckiego, został uwolniony nareszcie od pruskiego junkierstwa i rządów „Herren Klubu“ w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wraca już do dobrych internacjonalistycznych tradycji z epoki Marksa i Engelsa, Bebla i Liebknechta, powstania „Spartakusa“, Róży Luksemburg i Karola Liebknechta. W duchu tych tradycji rozwiązuje wydawałoby się nierozwiązalne zagadnienie pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami. Właśnie uregulował swe stosunki graniczne z Polską Ludową. Nie ulega wątpliwości, że nie prawa amerykańskich bankierów, lecz tradycje idące od Komuny przez Wielki Październik zwyciężą w przyszłości i we Francji i w Niemczech, a wówczas — możemy być pewni — partie wychowane w tych tradycjach, zrealizują postulat pokojowego współżycia Niemców i Francuzów, czego nie można było urzeczywistnić w epoce Komuny Paryskiej.

KOMUNA PARYSKA I MIĘDZYNARODÓWKA

Lenin powiada, że Marks przeżywał Komunę „jak uczestnik walki masowej... z całym właściwym mu zapalem i temperamentem“.¹¹⁾

11) W. Lenin, Marks — Engels — marksizm, str. 170

Engels już 21 marca, a więc w trzy dni po objęciu władzy przez Komitet Centralny Gwardii Narodowej, informował Radę Generalną Międzynarodówki o sytuacji w Paryżu. Od tej pory prawie każde posiedzenie Rady Generalnej, jak to widać z protokółów, zajmuje się Komuną Paryską. W liście do Liebknechta już 6 kwietnia Marks daje pierwszą ocenę działalności Komuny. 26 kwietnia w liście do Leona Frankla, węgierskiego emigranta, członka Komuny i pierwszego proletariackiego ministra pracy, Marks zawiadamia, że przygotowuje Manifest Rady Generalnej Międzynarodówki w sprawie Komuny. W następnym liście do tegoż Frankla i Verlain'a, znanego przywódcy Komuny, uprzedza, że Bismarck robi wszystko, by dopomóc Wersalowi w zdławieniu Komuny. Marks radzi schować w bezpiecznym miejscu dokumenty kompromitujące „wersalskie kanalie“, oraz zawiadamia, że w sprawie Komuny napisał już setki listów „na wszystkie strony świata“, gdzie tylko istnieją sekcje Międzynarodówki.

Cała działalność Marksa i Engelsa oraz innych przywódców Międzynarodówki w okresie Komuny i tuż po Komunie wskazuje na to, że Międzynarodówka związała swój los z Komuną na śmierć i życie. Nie na próżno Marks mówił, że rewolucja 1871 roku jest „najpełniejszym chwałą czynem naszej partii“.*)

Zainteresowanie się Komuną w różnych krajowych sekcjach Międzynarodówki było również ogromne. W Austrii, na Węgrzech w Szwajcarii, Belgii, Holandii, we Włoszech, na półwyspie Iberyjskim, w Stanach Zjednoczonych, a przede wszystkim w samej Anglii — siedzibie Międzynarodówki, rosły sympatie robotników do Komuny. W Petersburgu rozpowszechniono nielegalną cdezwę w obronie Komuny. Do Marksa i Engelsa zwracano się ciągle w imieniu sekcji o materiały dotyczące Komuny. Wysyłano również uchwały i rezolucje z wyrazami solidarności.

Ale jak powiada Franciszek Mehring „przejmując spadek po Komunie z dobrodziejstwem inwentarza Międzynarodówka uzbroiła przeciw sobie cały świat“. Oczywiście, mowa tu o świecie kapitalistycznym.

Cichy sojusz tego świata, zawiązany przeciw Międzynarodówce jeszcze przed Komuną, wzmocnił się wydatnie w czasie Komuny, a po jej upadku obruszył się na nią z całą siłą.

W czasie Komuny Bismarck nie tylko zwolnił przed terminem 100 tysięcy francuskich jeńców i zgodził się na podniesienie armii wersalskiej do 130 tysięcy, ale jak wiadomo, proponował bezpośredni udział wojsk pruskich w zgnieceniu Komuny. Wzmacniając, w określonym momencie walk z Wersalem, blokadę Paryża od strony oku-

*) Zachowanie się Marksa, który uprzedzał robotników paryskich przed wybuchem. Lenin często przeciwstawiał zachowaniu się Plechanowa w rewolucji 1905 r., kiedy to Plechanow wręcz odwrotnie niż Marks, najpierw wzywał robotników do powstania, a gdy ci w Moskwie powstali, krzyczał na całe gardło: „nie trzeba było chwycić za broń“.

powanych przedmieść północnych — Bismarck przyczynił się bezpośrednio do wyłączenia miasta, a później wydawał Komunardów Wersalczykom. Aleksander II przez swego wysłannika Okuniewa naciskał na Wersal, by ten jak najprędzej skończył z Komuną. Washburne, ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu okresu Komuny, odegrał również haniebną rolę wobec Komunardów. Występował z rzekomymi propozycjami pośrednictwa między Komuną i Wersalem, w rzeczywistości zaś nawet publicznie wygrażał, iż „wszyscy kto należy do Komuny i ci co z nią sympatyzują będą rozstrzelani“.¹²⁾

Po upadku Komuny już 6 czerwca Jules Favre zażądał od innych państw wydania rządowi Thiersa emigrantów-Komunardów, szukających za granicą schronienia, i wzywał do pochodu krzyżowego przeciwko Międzynarodówce „jako wrogowi rodziny, religii, porządku i własności“. Niektóre rządy odpowiedziały na ten apel natychmiast. W Austro-Węgrzech, którym Bismarck zaproponował wymianę „informacji“ o ruchu socjalistycznym, sekcje Międzynarodówki zostały rozwiązane, a ich przywódcy w Budapeszcie i Wiedniu aresztowani. To samo uczyniono w Danii. We Włoszech i Hiszpani zadowolono się postawieniem sekcji poza prawem.

W tej ogólnej kampanii reakcyjnej nie zabrakło oczywiście głosu Watykanu. Papież Pius IX wygłosił do delegacji katolików szwajcarskich wielką mowę, którą podchwyciła reakcyjna prasa. „Wasz rząd republikański — mówił papież — uważa za swój chowiązek złożyć ciężką ofiarę temu, co nazywa się wolnością. Rząd ten udziela prawa azylu ogromnej ilości ludzi najpodlejszego gatunku, toleruje u siebie sektę internacjonalistów, z którymi cała Europa chciałaby postąpić tak, jak postąpił z nimi Paryż. Tych panów z Międzynarodówki — którzy a propos — nie są bynajmniej panami, należy się obawiać dlatego, że działają w interesie wiecznego wroga Boga i ludzi. Jakież sens bronić ich! Za nich trzeba się modlić“. Przytaczając te słowa, Marks dodaje: „Najpierw powieścić, a potem także pomodlić się“.¹³⁾

Prasa Stanów Zjednoczonych również nie pozostała w tyle. Sorge, sekretarz — korespondent Rady Generalnej Międzynarodówki, w liście do Marksa pod datą 20 czerwca 1871 r. pisze z New Yorku: „Upadek Komuny w Paryżu znów dostarczył prasie amerykańskiej pretekstu do ponownienia ostrych ataków, oszczerstw i przekleństw pod adresem robotników paryskich, naszego stowarzyszenia i jego członków“. Ale prasa amerykańska już wtedy lubiła ustalać rekordy w brukowych wymysłach: nie omieszkała wielkiego pożaru w Chicago przypisać „diabelskiej robocie Międzynarodówki“.

Jak widzimy, jeżeli 80 lat temu polityka „paktów antykointernowskich“ nie była jeszcze znana, to polityka paktowania przeciwko

¹²⁾ Z listu Rady Generalnej Międzynarodówki do Nowojorskiej Sekcji Międzynarodówki

¹³⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XIII, str. 482 wyd. ros.

Międzynarodówce i szkalowania jej — była już dość rozpowszechniona. Ocean już wtedy nie stanowił dla niej żadnej zapory.

W artykule o Marksie z r. 1878 Engels pisze: „Upadek Komuny wytworzył dla Międzynarodówki sytuację nie do wytrzymania“.

Swoją myśl Engels powtórzył w 1892 roku pisząc: „Po Komunie istnienie Międzynarodówki w Europie stało się niemożliwe.“

W przekonaniu Marksa i Engelsa nie Bakunin obalił Międzynarodówkę, jak czasem interpretowano *polemiczne* argumenty Marksa i Engelsa w walce z anarchizmem z tego okresu. Zmieniła się sytuacja i dlatego walka „w dawnej formie“ była niemożliwa. Ale, mając na widoku nowe formy walki Marks już w 1878 r. pisał o odrodzeniu się ruchu we Francji, w Belgii, Niemczech, Szwajcarii, Danii i innych krajach. Osobliwie cieszyło go, że „wbrew wszelkim politycznym i społecznym przeszkodom, Słowianie, szczególnie w Polsce, w Czechach i Rosji, biorą obecnie udział w ruchu robotniczym w takich rozmiarach, jakich w 1872 r. nie mógł przewidzieć nawet największy optymista. W ciągu swego postępowego rozwoju będzie ona (Międzynarodówka) musiała wytrzymać jeszcze wiele zmian zanim można będzie napisać ostatni rozdział jej historii“.¹⁴⁾

Marks miał zupełną słuszność.

Formalnie ostatni—Haski—Kongres Międzynarodówki (1872 r.) nie był ostatnim rozdziałem historii międzynarodowego ruchu robotniczego, ani też nie było nim przeniesienie sekretariatu Międzynarodówki do Stanów Zjednoczonych, gdzie bez Marksa i Engelsa musiała ona zakończyć swój stosunkowo krótki ale intensywny żywot.

Zerwanie z tradycjami Komuny w 2-giej Międzynarodówce wynikało bezpośrednio ze wzmocnienia kierunków reformistycznych i oportunistycznych. Tradycje Komuny mówiły przeciw o *rewolucyjnej* walce proletariatu, a oportunistyczni przywódcy 2-giej Międzynarodówki szukali rozwiązania w kartce wyborczej do parlamentu. Tradycje Komuny mogły jej tylko psuć szyki, bo demaskowały oportunistyczną treść jej działalności.

Lenin tak to charakteryzuje w 1919 r.: „Zdrajcy socjalizmu zapominają o konkretnym doświadczeniu i o konkretnych naukach Komuny Paryskiej, powtarzając stare bzdury burżuazyjne o „demokracji w ogóle“.¹⁵⁾ I jeszcze „nigdzie bankructwo ideowych wodzów 2-giej Międzynarodówki takich jak Hilferding i Kautsky nie uwydatniło się tak jaskrawo jak w ich kompletnej niezdolności zrozumienia znaczenia radzieckiej, czyli proletarackiej demokracji, jej stosunku do Komuny Paryskiej...“¹⁶⁾

Nie jest też przypadkiem, że 3-cia Międzynarodówka, choć zrodzona bezpośrednio z Wielkiego Października, nawiązała właśnie do tradycji Komuny Paryskiej, podobnie jak nie jest przypadkiem, że pow-

¹⁴⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XV, str. 433 wyd. ros.

¹⁵⁾ W. Lenin, Dzieła t. XXVIII, str. 437 wyd. 4 ros.

¹⁶⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XXIX, str. 286 wyd. 4 ros.

stawaniu partii komunistycznych wszędzie, nie wyłączając Francji towarzyszyło odrodzenie zainteresowania dla Komuny oraz nadanie tym zainteresowaniom nowej treści rewolucyjnej.

UDZIAŁ POLAKÓW W KOMUNIE

Polacy stanowią najlichnieszą grupę wśród cudzoziemców, którzy brali udział w Komunie Paryskiej. Należy się im również nie ostatnie miejsce wśród tych, którzy Komuny bronili do końca. Byłoby jednak błędem przypuszczać, jak tego pozory chciała stworzyć reakcja czasów Komuny, że to Międzynarodówka i obcokrajowcy zorganizowali Komunę. Burżuazja zawsze usiłuje przedstawić rewolucyjny ruch robotniczy jako twór elementów obcych. Taka taktyka ma na celu łatwiejsze izolowanie tego ruchu. We Francji jest ona często stosowana, i każdą większą akcją antyrobotniczą poprzedza kampania przeciwko obcokrajowcom.

Stosunkowo duży udział Polaków w Komunie, zwłaszcza w jej obronie, nie jest dziełem przypadku. Powstanie narodowe 1863 r. skończyło się klęską. Spowodowało ono nową wielką falę emigracji politycznej, przeważnie do Francji. Oczywiście sam fakt emigracji jeszcze nie tłumaczy, że tak znaczna część byłych powstańców znalazła się kilka lat później w szeregach Komunardów. Wróćmy więc do właściwych przyczyn.

Powstanie 1863 roku było ostatnim większym zrywem, który za pomocą walki zbrojnej miał przywrócić niepodległość Polsce, ściślej, tej części Polski, która była pod zaborem rosyjskim. Powstanie upadło, bo 1) nie miało poparcia szerokich mas ludowych, przede wszystkim chłopstwa, którego kierownictwo powstania nie chciało i nie potrafiło pociągnąć do walki; 2) powstanie nie miało oparcia w masowym ruchu w Rosji, gdzie po dekabrystach dopiero rodziły się nowe pierwiastki demokracji, widzącej w polskiej walce narodowo-wyzwoleńczej sprzymierzeńca w dążeniu do wyzwolenia ludu rosyjskiego (Hercen, Czernyszewski); przeciwnie, w związku z powstaniem 1863 r. caratowi udało się wywołać w Rosji falę szowinizmu; 3) powstanie zostało za granicą zdradzone przez koła rządzące Anglii i Francji, które ograniczyły się do kilku pustych gestów; Prusy Bismarckowskie stanęły wręcz po stronie caratu.

Marks nie tylko popierał powstanie 1863 r., ale uważał, że stanie się ono początkiem szerszego ruchu rewolucyjnego w Europie, jak po wydarzeniach polskich w r. 1846. Engels liczył się nawet z możliwością ruchu w Rosji, jeżeli tylko Polacy utrzymają się dostatecznie długo.

Nie nastąpiła interwencja zagraniczna, na którą liczyła prawica powstańcza. Natomiast dość liczne wypadki faktycznej pomocy, w postaci udziału w powstaniu demokratycznie nastrojonych oficerów rosyjskich lub demokratów z Zachodu wskazywały raczej na to, że „sprawa polska“ przestaje ostatecznie być sprawą klas rządzą-

cych, a stałe się sprawą zupełnie nowych kierunków i nurtów, a mianowicie plebejskich, socjalistycznych.

Zostało to wkrótce potwierdzone. Odbyty 28 września w londyńskiej sali św. Marcina wiec protestacyjny przeciwko krwawym rozprawom nad powstańcami, stał się początkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników — 1-szej Międzynarodówki.

Emigracja powstańcza we Francji, skupiona głównie w Paryżu, wywoziła z Polski przekonanie, że przygotowanie zbrojnej walki o niepodległość jest nadal jej naczelnym zadaniem, że usunięcie błędów popełnionych podczas powstania w stosunku do chłopów zapewni jej w nowym powstaniu zwycięstwo.

Wraz z nastrojami powstańczymi, emigracja ta przywiozła polityczny podział powstańców na „białych“ i „czerwonych“. Pierwsi zasiliли ośrodek wychodźczy Hotelu Lambert, kontynuujący arystokratyczną politykę księcia Adama Czartoryskiego; drudzy zorganizowali się w Demokratycznym Zjednoczeniu Emigracji Polskiej, gdzie przewodzili tacy radykałowie jak Hauke-Bosak, Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski i inni. Hauke-Bosak i Walery Wróblewski brali bezpośredni i wybitny udział w powstaniu. Jarosław Dąbrowski spędził okres zbrojnej walki powstańczej w więzieniu carskim, dokąd dostał się za przygotowywanie powstania a w szczególności za kontaktowanie się w sprawie powstania z demokratycznie nastrojonymi oficerami Rosjanami. Wszyscy trzej zetknęli się jeszcze przed powstaniem, w czasach studenckich, z demokratycznym ruchem rosyjskim w Petersburgu okresu Czernyszewskiego.

Dąbrowski, który przybył do Francji stosunkowo później, bo po ucieczce z więzienia moskiewskiego i wywiezieniu z zesłania swej żony (1865 r.), w Paryżu od razu zabrał się do pracy. Praca ta polegała na nawiązywaniu kontaktów z krajem, w celu wywołania nowego powstania. Z okazji wojny prusko-austriackiej i austriacko-włoskiej — Towarzystwo Wojskowych Sprzysiężonych, konspiracyjna lewicowa organizacja wojskowa, na czele której stał między innymi Dąbrowski, przygotowywała nawet dwa legiony polskie, jeden w Turynie, którym miał dowodzić gen. Hauke-Bosak, drugi w Paryżu, gdzie miał dowodzić sam Dąbrowski. Choć do sformowania legionów nie doszło, bo wojna szybko się skończyła, świadczy to jednak, że wśród emigracji ciągle dominowały nastroje powstańcze. W przewidywaniu wojny prusko-francuskiej Dąbrowski również planował powstanie w Polsce. Nawet główną myśl swej pracy „Rys wojny w Niemczech i we Włoszech 1866 r.“ podporządkował ideom zbrojnego powstania dowodząc, że tworzenie wielkich armii zmusza do przeszkolenia wojskowego ogromnych mas ludowych, co sprzyja ruchom powstańczym.

W kraju tymczasem po pierwszym okresie przygnębienia, nastąpiło ożywienie, ale wywołane zupełnie nowymi zjawiskami. Rozwijał się mianowicie przemysł i handel, rosły zyski dochodzącego do głosu mieszczaństwa i burżuazji, a w oparciu o nie rodziła się myśl o „rato-

waniu“ narodu „pracą organiczną“, która nie miała nic wspólnego z romantycznymi upustami krwi, jak wtedy nazywano szlacheckie powstania.

Emigranci również zetknęli się bezpośrednio z nowymi zjawiskami życia społecznego, z organizacjami proletariackimi, z ekonomicznymi strajkami robotników paryskich, z pierwszymi objawami klasowej solidarności robotniczej, słowem z walką klasową, której nierzadko przewodziła Międzynarodówka. Społeczne położenie emigracji pchało ją w kierunku większego zbliżenia z ruchem robotniczym. Dąbrowski zarabiał na życie jako kreślarz, Wróblewski w poszukiwaniu zarobku często zmieniał fach.

Toteż na łamach „Niepodległości“, pisma które spełniało rolę organu Zjednoczenia, pojawiały się artykuły, łączące, wprowadzając w potokach romantycznych frazesów, sprawę polską z socjalizmem i demokracją, względnie z ruchami rewolucyjnymi na Zachodzie. „Alboż czerwcowym wrzaskom armatnim na brukach paryskich nie odpowiedział brzęk kos wrześniowskich? Alboż nasz rok 1863 nie rzucił sygnałowych płomieni z paszczy tego wulkanu, na którym się dzisiaj kołyszają posady europejskiego świata?... A wulkan ów, co fundamenta tegoczesnych ludów roztopia — wszaże to z kraterów czasu wydzierająca się wielka i powszechna Rewolucja Socjalna“ — pisała „Niepodległość“ w 1869 r.

Istniała jednak grupa Polaków, bezpośrednio związana z Międzynarodówką i operująca pojęciami o wiele bliższymi socjalizmowi. Chodzi tu o grupę, na której czele stała Paulina Mękarska, znana na terenie Paryża jako Paula Mink (wymawia się Męk), która wraz ze swym bratem, późniejszym Komunardem, propagowała walkę klasową. Zarówno treścią jak i stylem swej pracy różniła się od grupy poprzedniej.

Z wojną prusko-francuską polscy emigranci wiązali duże nadzieje. Wydawało im się, że stwarza ona okazję do wysunięcia znów sprawy polskiej. Rzeczywistość szybko wyjaśniła sytuację. Chęć pozyskania caratu przez Napoleona III sprawiła, że 2-gie cesarstwo nie zgodziło się nawet na sformowanie u boku armii francuskiej polskiego legionu. Utworzenie Republiki o tyle zmieniło sytuację, że Polakom pozwolono walczyć w szeregach Gwardii Narodowej. Do niej to zaciągali się masowo, przy czym niezależnie od stopni wojskowych, jako prości szeregowcy. W obronie Paryża Polacy zdobyli sobie sławę doskonałych żołnierzy. Dąbrowski, wybitny znawca spraw wojskowych, zdawał sobie dobrze sprawę, iż taktyka pasywnej obrony, stosowana przez gen Trochu, doprowadzi do klęski. Pisał tedy memoriał za memoriałami, w których krytykował kunktatorstwo francuskiego głównodowodzącego obrony Paryża. Jeden z odczytów Dąbrowskiego, wygłoszony na ten temat, został nawet wydany jako broszura pod tytułem „Trochu comme organisateur et général en chef“. Z tego okresu pochodzi bardzo rozpowszechnione wtedy wśród Polaków powiedzonko: „Trochu działa po trochu“.

Już przed samą kapitulacją zgodzono się na sformowanie swego rodzaju Legii Cudzoziemskiej, którą miał dowodzić Garibaldi, Dąbrowski zaś miał zostać jej szefem sztabu. Właśnie mianowanie na to stanowisko uwolniło go z więzienia, dokąd go wtrącił, mszcząc się, gen. Trochu. Na czele jednego z oddziałów, wchodzących w skład tej Legii zginął w potyczce z Niemcami pod Dijon gen. Hauke-Bosak.

Kapitulacja wywołała ogromne niezadowolenie również wśród Polaków. Trzeba było wyrzec się wszelkich nadziei, i tak już mocno nadszarpniętych, na wysunięcie sprawy polskiej. Toteż spora ilość Polaków, z lewicy, odniosła się z sympatią do przejścia władzy w Paryżu przez Komitet Centralny Gwardii Narodowej w dniu 18 marca. Inna część wahała się z zajęciem stanowiska. Tylko w bezpośrednim otoczeniu Hotelu Lambert sympatie kierowane były w stronę Wersalu.

Dąbrowski i Wróblewski dobrowolnie zgłosili się do szeregów. Dąbrowski przedstawił natychmiast plan działania. Wychodząc z założenia, że sprawa między Komuną a Wersalem musi być rozstrzygnięta zbrojnie, proponował, póki Wersal jeszcze był zdezorganizowany i słaby, uderzyć nań i siłą oręża wydrzeć zwycięstwo. Plan ten jak wiadomo odrzucono, nie chcąc podejmować inicjatywy wojny domowej, którą faktycznie już był podjął rząd Thiers'a.

Wstąpienie Dąbrowskiego i Wróblewskiego do szeregów obrońców Komuny miało ogromny wpływ na stanowisko innych Polaków, zwłaszcza ze Zjednoczenia i Stowarzyszenia Wojskowych Sprzysiężonych. Spośród wybitniejszych osobistości, które poszły za przykładem Dąbrowskiego i Wróblewskiego, należy wymienić przede wszystkim młodszego brata Dąbrowskiego Teofila, pułkownika; gen. Okołowicza, dowódcę odcinka na prawym brzegu Sekwany i jego czelnych braci; Rozwadowskiego, pułkownika inżynierii wojskowej, szefa sztabu u Wróblewskiego, późniejszego łącznika z Międzynarodówką; Rożałowskiego, kapitana, adiutanta Dąbrowskiego, późniejszego autora życiorysu Dąbrowskiego; Swidzińskiego, podpułkownika, dowódcę pułku, krewniaka Dąbrowskiego, o którym wspomina w swych pamiętnikach Ludwik Krzywicki, jako o autorze hymnu pożytywistów na cześć pracy; Tomaszewskiego, szefa sztabu fortu Iwry. Poza tym było jeszcze wielu innych oficerów, którzy wstawili imię Polaków w obronie Komuny.

Inną grupę Polaków stanowili aktywni zwolennicy Komuny, związani z ruchem francuskim. Do tej grupy należy przede wszystkim zaliczyć wspomnianą już Paulinę Mękarską i jej brata Juliusza Mękarskiego. Paulinę Mękarską Komuna wysłała później na prowincję, aby popularyzowała jej znaczenie. Do grupy tej należeli również: Juliusz (Babick) Babicki, członek Komitetu Centralnego Gwardii Narodowej, wybrany do Komuny z 10-go okręgu, bardzo aktywny, często zabierał głos na posiedzeniach Komuny; Słomczyński Andrzej, artysta-malarz, nazywany przez kolegów francuskich Słom — był sekretarzem Raula Rigault, prokuratora Komuny; Landowski Jan,

komisarz służby rzecznej na Sekwanie; Matuszewicz, dowódca 20-go batalionu gwardii i wielu innych.

Specjalną grupę stanowili Polacy lekarze i pielęgniarki, którzy w liczbie około dwóch dziesiątek oddali ogromne usługi Komunie, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wielu spośród lekarzy francuskich odmówiło niesienia pomocy Komunardom.

Ilu w ogóle Polaków brało udział w rewolucji paryskiej 1871 r.? Liczba najprawdopodobniejsza waha się pomiędzy 500 i 600. Pierwszy spis, dokonany przez agentów radcy ambasady carskiej Okuniewa, zawierał 47 nazwisk. Spora ilość osób wymienionych w spisie nie brała udziału w Komunie.*)

Obecny stan studiów nad udziałem Polaków w rewolucji paryskiej 1871 r. pozwala na wyliczenie przeszło 300 nazwisk.

Polacy należeli do najaktywniejszych i najdzielniejszych obrońców Komuny. Talent i wiedza wojskowa Jarosława Dąbrowskiego, jego energia i odwaga, sprawiły, że został mianowany naczelnym dowódcą sił zbrojnych Komuny. Na tym stanowisku walczył aż do końca. Zawsze gotowy do podjęcia nowej inicjatywy, jako karny żołnierz wypełniał skrupulatnie postanowienia i rozkazy delegata Komuny do spraw wojny; częste zmiany na tym stanowisku i ogólny nieład w tej delegaturze, nie ułatwiały Dąbrowskiemu zadania. Mimo to Dąbrowski niejednokrotnie dawał się mocno we znaki przeważającym siłom wersalczyków i ustępował tylko wtedy, gdy nie było innego wyjścia. Za uporczywe i umiejętne prowadzenie walki specjalnie znienawidziła go burżuazja; Thiers nasyłał mu ciągle szpiegów i prowokatorów, którzy usiłowali Dąbrowskiego skompromitować w oczach otoczenia, a gdy to nie pomagało rzucał na Dąbrowskiego najpodlejsze oszczerstwa. Dąbrowski bronił Paryża nawet po wejściu armii wersalskiej. Padł na barykadzie jak wierny żołnierz Komuny. Pogrzeb jego był największą manifestacją czasów Komuny.

Inny bohater Komuny Walery Wróblewski, generał i obrońca południowych fortów Paryża, swą brawurą, umiejętnością walki podjazdowej nabytą jeszcze w powstaniu, swą bezpośredniością w obcowaniu z żołnierzem, czego nauczył się podczas powstania wśród chłopów Białorusi, zdobył sobie serca wszystkich, którymi dowodził. Bił się do ostatniej barykady, z której zeszedł w ostatnim dniu Komuny — 28 maja — z karabinem w rękę. O wielu jeszcze polskich bohaterach Komunardach można by pisać. Na przykład, o Polakach artylerzystach.

Właśnie ta ogólna ideowa postawa Polaków w obronie Komuny uczyniła z nich specjalny obiekt zemsty wojsk wersalskich. Po opa-

*) Spis ten Okuniew przesłał Aleksandrowi II już 8 maja 1871 r. zaopatrując go w uwagę, że przypuszczalna liczba wszystkich uczestników Polaków wynosiła ok. 600 osób i że wobec tego, Polacy mocno poderwali sympatie, jakimi cieszyli się w opinii francuskiej. Aleksander II umieścił tuż swoją uwagę: „tym lepiej“.

nowanlu Paryża — jak pisze Władysław Mickiewicz, naoczny świadek wielu wydarzeń, choć nie zwolennik Komuny — żołdakom wersalskim wystarczyło, że ktoś był Polakiem, aby go rozstrzelać. Wł. Mickiewicz opisuje wiele tego rodzaju epizodów ślepej zemsty ze strony wyższych oficerów wersalskich. Zemścili się oni nawet na martwym Dąbrowskim, usuwając go z grobu na cmentarzu Père Lachaise. Powtórzyli w tym wypadku gest z okresu Thermidoru, kiedy to prochy innego wielkiego Polaka, rewolucjonisty Klaudiusza Łazowskiego, wykopano z grobu w Tuilieryjskim Ogrodzie i wrzucono do Sekwany.

Klasowy interes polskiej magnaterii z Hotelu Lambert poddyktował jej odezwę, w której potępiając udział Polaków w Komunie, odżegnując się od Dąbrowskiego, jako od rzekomego Rosjanina, usprawiedliwiała postępowanie władz i żołdactwa wersalskiego w ogóle i w stosunku do Polaków w szczególności. Ten dokument hańby reakcji polskiej Thiers skwapliwie dołączył do dowodów, na których później oparła swoje dochodzenie Komisja Parlamentarna w ankiecie o Komunie.

Części Polaków udało się szczęśliwie ująć pomsty wersalskiej. Wróblewski wraz z Rozwadowskim, dzięki pomocy przyjaciół znaleźli się w Londynie, gdzie po nawiązaniu łączności z Marksem reprezentował w Radzie Generalnej polską sekcję Międzynarodówki. Paula Mękarska pracowała w szwajcarskiej Sekcji Międzynarodówki w Genewie, gdzie przebywał również Babick. Teofil Dąbrowski, Różański, Swidziński i wielu innych przyjechało do Małopolski.

Liczny udział Polaków w Komunie oraz ich ideaowa postawa w jej obronie, były w następstwie wielokrotnie cytowane i omawiane przez Marksa i Engelsa. Lenin w dyskusji o sprawie polskiej również często wspominał o udziale Polaków w Komunie. I rzecz charakterystyczna: chociaż pozornie Komuna nie miała nic wspólnego ze sprawą polską, komentarze twórców socjalizmu na temat udziału w niej Polaków zawsze się z tą sprawą wiązały. Już w „Wojnie domowej we Francji“ Marks pisał o tym, że gdy „Thiers, burżuazja i Drugie Cesarstwo tumanili Polaków deklaracjami o sympatii, Komuna uczciła bohaterskich synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża“. Jeszcze wyraźniej widać to powiązanie w artykule Engelsa, napisanym z okazji proklamacji wydanej przez Wróblewskiego i Kryńskiego na przyjazd cara Aleksandra II do Londynu. W artykule tym, gdzie mówi się, że odbudowa Polski jest bardzo potrzebna samym Niemcom i samym Rosjanom, gdzie znajdujemy ogromnie ważny nowy akcent o sprawie Polski w podkreśleniu, iż „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji uwarunkują się wzajemnie“, Engels, omawiając udział Polaków w Komunie i rozprawiając się z argumentami o arystokratyczności polskiego ruchu wyzwolenczego, pisze: „Polska w większym jeszcze stopniu niż Francja wskutek swego rozwoju historycznego i swego obecnego położenia ma do wyboru — albo być rewolucyjną albo zginąć“.

Jeszcze bardziej jasno występuje powiązanie sprawy polskiej z postępowymi, rewolucyjnymi ruchami w słynnym liście Marksa i Engelsa adresowanym do wiecu zwołanego w Genewie przez grupę „Równość“ z okazji 50-lecia powstania listopadowego. List ten, ostatni w sprawie polskiej wspólnie podpisany, przez Marksa i Engelsa, omawia udział Polaków w ruchach postępowo-demokratycznych od Tadeusza Kościuszki aż do Jarosława Dąbrowskiego włącznie i wskazuje na ścisłość powiązania sprawy polskiej z ruchem proletariackim. List kończy się życzeniem, by walka ludu polskiego łączyła się dziś z „usiłowaniami naszych braci rosyjskich“.

Wielka mowa „do towarzyszy Rosjan“, wygłoszona na tym wiecu przez Waryńskiego, założyciela i wodza pierwszej w Polsce partii socjalistycznej „Proletariat“, była w pewnym sensie odpowiedzią na list Marksa i Engelsa. Wyjaśniając sympatie socjalistów do polskich ruchów powstańczych sytuacją ogólną — koniecznością walki z reakcyjnym caratem, głównym filarem świętego przymierza, a przede wszystkim brakiem ruchu rewolucyjnego w Rosji, Waryński podjął życzenie Marksa i Engelsa o współpracy z przedstawicielami proletariatusy Rosji, nie podjął jednak końcowego hasła listu „Niech żyje Polska“, wysunął natomiast hasło, jak się wyraził, „narodu proletariatusy“: „Niech żyje socjalna rewolucja!“

To stanowisko z roku 1880 było odbiciem nastrojów panujących w kraju. Tutaj burżuazja zastąpiła szlacheckie powstania pracą organiczną w przemyśle i handlu. Proletariat, stawiając pierwsze samodzielne kroki we własnej partii, uważał za konieczne przede wszystkim oddzielić się od szlachecko-burżuazyjnego narodu i jeszcze nie potrafił łączyć walki narodowo-wyzwoleńczej z własną walką klasową. Rzecz oczywista, nie było to i nie mogło to być stanowiskiem dla Polaków, którzy brali udział w Komunie dziesięć lat przed tym. Ci Polacy łączyli wyraźnie zwycięstwo Komuny z nadziejami na poparcie sprawy polskiej. Udział Polaków w Komunie *) był więc również czynem zbrojnym w walce narodowo-wyzwoleńczej, ale w warunkach nowych, całkiem odmiennych od dotychczasowych — rewolucji burżuazyjno-demokratycznej — w jedynie odąd możliwych warunkach klasowej rewolucyjnej walki proletariackiej.

Lenin, który uczył jak włączać pierwiastki walki narodowo-wyzwoleńczej do ogólnego nurtu walki klasowej proletariatu i pod jego przewodnictwem, w przeciwstawieniu do oportunistów, którzy szczególnie w Polsce, chcieli walkę klasową proletariatu podporządkować

*) Tylko Kautsky, którego Stalin uważał za dyletanta w kwestii narodowej, w słynnym artykule „Finis Poloniae?“ (1896 r.) obok wielu rzeczy słusznych umieścił również hamletowską analizę roli szlachty i zwalając różne jej typy i epoki do jednego worka, pozwolił sobie na taki przemądrzały wniosek: „i polscy bohaterzy wolności, poczynając od Kościuszki i kończąc na Dąbrowskim, Wąsłapski, są zmyślonymi ujemnymi i pogardliwymi postaciami polskiego szlachcica na emigracji w satyrycznym wierszu Heinego). Artykuł Kautsky'ego cytujemy wg zbioru artykułów poświęconych kwestii polskiej, wydanego przez SDKPiL w 1905 r.

interesom nacjonalistycznym, tak pisał w „Iskrze“ w 1903 r. o udziale Polaków w Komunie: „Tradycje walki o narodowe wyzwolenie były tak silne i głębokie, że po przegranej w ojczyźnie najlepsi synowie Polski śpieszyli na pomoc klasom rewolucyjnym zawsze i wszędzie i pamięć Dąbrowskiego i Wróblewskiego związana jest nierozdzielnie z największym ruchem proletariatu w XIX wieku, z ostatnim i — miejmy nadzieję — ostatnim chybionym powstaniem paryskich robotników“.

W polskim ruchu socjalistycznym dość wcześnie zapoznano się z dziejami Komuny. W numerach 6 i 7 socjalistycznego czasopisma „Równość“ w 1880 r., a więc w najwcześniejszym okresie działalności „Proletariatu“, znajdujemy długi artykuł analizujący znaczenie Komuny. Artykuł słusznie łączy powstanie Komuny z chęcią zmycia przez Paryż hańby narodowej, spowodowanej uniżoną kapitulacją wobec Bismarcka. Oprócz tego artykułu, poświęconego całkowicie Komunie, w wielu innych artykułach czasopisma z tych lat, autorzy powołują się na przykład Komuny, bądź to z okresu krwawego tygodnia, bądź też wskazując na jej proletariacki charakter.

Warto również zanotować, że podczas rewizji w Krakowie znaleziono w Waryńskiego egzemplarz życiorysu Jarosława Dąbrowskiego. Waryński tłumaczył sądowi, że życiorys ten był legalnie drukowany i przeznaczony dla propagandy w Kongresówce. Najprawdopodobniej był to życiorys napisany po niemiecku przez Różałowskiego i przełożony na język polski przez „proletariaczyka“ Józefa Pławńskiego. Książka ta musiała być popularna wśród pierwszych „proletariaczyków“. Inny proletariaczyk Feliks Kon, pytany o wpływy Komuny wśród „Proletariatu“ również powoływał się na życiorys Jarosława Dąbrowskiego. Wpływy Komuny na partię „Proletariat“ można zauważyć zresztą w jej pierwszym programie. Najważniejsze jednak to podtrzymanie i rozwinięcie tradycji Komunardów-Polaków zawarte w hasle „Za Waszą i naszą wobność“.

Tradycje te znów w innych warunkach znajdujemy u podstaw SDKPiL, której przywódcy i członkowie byli jednocześnie uczestnikami ruchu robotniczego bądź w Niemczech, bądź w Rosji, w dwóch krajach, w których wyzwolenie własnych ludów łączyło się z wyzwoleniem narodu polskiego. Róża Luksemburg, Marchlewski, Kasprzak w Niemczech, Dzierżyński, tenże Marchlewski — w Rosji, oto w wymienionych okolicznościach nawiązywanie do tradycji Dąbrowskiego i Wróblewskiego. Masowy udział Polaków w rewolucji roku 1905, nade wszystko zaś w Wielkim Październiku 1917 roku wykazał, że rewolucyjny — SDKPiL-owski nurt polskiego ruchu — w praktyce nawiązywał do tradycji polskich Komunardów. Zwycięstwo Października, rozbijając kajdany polskiej niewoli narodowej potwierdziło, że Komunardzi-Polacy mieli rację, gdy sprawę narodową połączyli ze sprawą rewolucji proletariackiej.

W szeregach Komunistycznej Partii Polski tradycjom Komuny nadawano zawsze bardzo żywą treść rewolucyjną. 18 marca obchodzono przeważnie nielegalnie, a mimo to w organizacjach partyjnych,

nawet w najbardziej zapadłych miescinach prowincji, pamięć Komuny i znajomość jej dziejów uważane były za ABC komunizmu.

Toteż gdy w 1936 roku Komuna Hiszpańska zaapelowała do międzynarodowej solidarności robotniczej, robotnicy polscy natychmiast pospieszili jej z pomocą. Pierwsza dziewiątka Polaków wzięła już udział w obronie Irunu. Nazwanie batalionu polskiego imieniem Jarosława Dąbrowskiego, było też bezpośrednim nawiązaniem do tradycji Polaków-Komunardów. I jeżeli w obronie Paryża w 1871 roku trudno było gołym okiem dostrzec pierwiastki obrony Warszawy, to walka o Madryt w niebywale szybkim tempie wykazała swą bezpośredniością łączność z walką o wolność polskiej stolicy.

W obronie Paryża 1871 r. przeważającym elementem polskim była drobna szlachta, wychodźcy-powstańcy; w obronie Madrytu — przeważał element robotniczy w połączeniu z inteligencją pracującą, tułacze za chlebem. Robotnik rolny, Antek Kochanek, górnik Józef Kolosz — Marcel Kostecki, lekarz Mieczysław Domański — Dubois — krwią swoją serdeczną uświetlili tradycję Dąbrowskiego w historycznej inicjatywie mas hiszpańskich, bardzo podobnej. mimo różnicy epok i rozciągłości wydarzeń w czasie, nawet w wielu błędach, do Komuny Paryskiej. A polski ruch robotniczy znów wysunął na czoło obrońców Komuny Hiszpańskiej swego generała Waltera — Karola Świerczewskiego.

I dzisiaj w Polsce Ludowej, choć bliższe są nam tradycje Wielkiego Października i na nich przede wszystkim uczymy się i budujemy, Komuna ciągle żyje, a „Paryż Robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sławą okryty zwiastun nowego społeczeństwa“.¹⁷⁾

My, w Polsce Ludowej wierzymy, że przyjaźń ludu polskiego i ludu francuskiego zadzierżgnięta w latach 1789—1792, kontynuowana i wzmacniana na barykadach 1830 i 1848 r., zroszona krwią polskich Komunardów w 1871 r. i polskich partyzantów Nord'u i Pas de Calais, Carmaux, St. Etienne i wielu, wielu innych wsi i miasteczek Francji w latach 1940—1944, że ta przyjaźń przetrwa epokę imperializmu. Znajdzie ona swój odpowiedni wyraz, gdy amerykańscy bankierzy zechcą rękoma francuskiej burżuazji i francuskich socjalzdrajców uczynić z Paryża europejski przedsiónek New Yorku.

O MIĘDZYNARODOWYM ZNACZENIU KOMUNY

Wzajemne stosunki między Komuną a Międzynarodówką i jej Sekcjami nie wyczerpują międzynarodowego znaczenia marcowej rewolucji paryskiej. Znaczenie to wybiega również poza udział obcokrajowców w Komunie jako też poza fakt, iż Komuna ogłosiła się za Republikę ogólnoswiatową. Komuna wprowadziła do praktyki ruchu robotniczego aktywną międzynarodową solidarność robotniczą.

¹⁷⁾ Z końcowego fragmentu „Wojny domowej we Francji“ K. Marksa

Czynne protesty ruchu robotniczego w Niemczech przeciwko polityce Bismarcka mogą być uważane za prawzór tej solidarności robotniczej, która potem stale się rozwijała i odegrała określoną rolę w obronie Wielkiego Października. Podobnie czynna pomoc uchodźcom Komunardom stworzyła wzory późniejszej międzynarodowej pomocy ofiarom burżuazyjnego terroru. Wiadomo również, że zanim ruch robotniczy ustalił 1 Maja dniem międzynarodowej solidarności robotniczej, rolę taką spełniała w pewnym stopniu rocznica Komuny Paryskiej — 18 marca.

Przetworzenie przez Komunę dyktatury proletariatu w rzeczywistość, wytyczne i wnioski, które z tego faktu wysnuli Marks, Engels, Lenin i Stalin mają dla międzynarodowego ruchu znaczenie szczególne.

Wnioski te dotyczą ogromnej ilości zagadnień i nie można ich podciągnąć pod jeden mianownik. Wysnuwane w ciągu znacznego okresu, a więc w różnych zupełnie sytuacjach, odpowiadały one na konkretne postulaty, na konkretne potrzeby epoki. Wystarczy pod tym względem przypomnieć, że Marks i Engels działali w epoce przejściowej do imperializmu, wówczas gdy działalność Lenina i Stalina obejmuje epokę imperializmu oraz epokę rewolucji socjalistycznej.

Rzecz jasna, że ta różnica epok nie mogła nie odbić się na charakterze wniosków. Ale z tej różnicy epok wypłynęło jeszcze coś więcej. Żaden z krajów nie był w epoce imperializmu tak bliski rewolucji socjalistycznej jak Rosja. Toteż nigdzie, w żadnym kraju ruch robotniczy w osobach swych wodzów nie zajmował się tak twórczo Komuną Paryską, zwłaszcza jej rewolucyjną treścią, jak w Rosji.

We Francji istnieje bardzo bogata literatura opisowa i pamiętnikarska poświęcona Komunie, ale zarówno teoretycznych jak i praktycznych wniosków z Komuny należy szukać u Marksa i Engelsa, u Lenina i Stalina. Nie jest to przypadkowy zbieg historycznych okoliczności: przesuwanie się punktu ciężkości międzynarodowej rewolucji proletariackiej z Zachodu na Wschód, do Rosji (o czym po Komunie tak często pisali i mówili Marks i Engels), tam właśnie wytworzyło grunt pod kontynuowanie i rozwój nauki marksistowskiej. Wymagało to od Lenina i Stalina, aby w przeciwstawieniu do oportunistycznych przywódców II Międzynarodówki zwrócili się do doświadczeń Komuny Paryskiej i w tych doświadczeniach szukali rozwiązania dla najważniejszego w marksizmie — zagadnienia dyktatury proletariatu, zagadnienia państwa proletariackiego, a właśnie te zagadnienia usiłowała praktycznie rozwiązać po raz pierwszy w historii Komuna Paryska.

W „Manifeście Komunistycznym“ Marks i Engels nie określili ściślejsz charakteru państwa, w którym ma się dokonać ekonomiczne wyzwolenie klasy robotniczej. Mówili oni, że „proletariat musi przede wszystkim zdobyć sobie władzę polityczną“..., że „pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wydzwignięcie proletariatu w klasę panującą“...

Z tego rodzaju sformułowania można było wyciągnąć wniosek, że tak jak we wszystkich dotychczasowych rewolucjach, proletariatu również chodziło o zdobycie władzy państwowej w republice. Badanie wydarzeń z lat 1848—1851, przede wszystkim we Francji, doprowadziło Marksa do innego wniosku. W końcowym rozdziale „18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte“, napisanym w 1852 r., Marks stwierdza, że rewolucja, która nastąpi we Francji, w swej gruntownej pracy będzie musiała maszynę państwową zniszczyć. Myśl tę o wiele jaśniej sformułował Marks w okresie Komuny Paryskiej, w znanym liście do Kugelmana, któremu pisał: „Jeżeli zajrzysz do ostatniego rozdziału mego „Osiemnastego Brumaire’a“, to przekonasz się, że za następną próbę rewolucji francuskiej uważam nie, jak dotychczas, przekazanie biurokratyczno-militarnej maszyny z jednych rąk na drugie, lecz jej *zdruzgotanie*, i to jest warunkiem przedwstępnym każdej prawdziwej ludowej rewolucji na kontynencie. Na tym właśnie polega próba naszych bohaterskich towarzyszy paryskich“.

Konieczność zburzenia starej maszyny państwowej jako wstępny warunek powodzenia prawdziwej rewolucji ludowej, wypływa zarówno z charakteru tej rewolucji jak i z charakteru państwa. Klasa robotnicza nie może przejąć gotowej maszyny państwowej, bo ta nie jest zdolna do urzeczywistnienia dyktatury proletariatu, główna zaś cecha państwa burżuazyjnego polega na tym, że jest ono narzędziem panowania mniejszości nad większością, a właśnie takie panowanie obala dyktatura proletariatu.

Zagadnieniu zburzenia maszyny państwowej Lenin poświęca bardzo dużo miejsca w swej książce „Państwo i rewolucja“. Analizując list Marksa do Kugelmana, Lenin rozwija zwłaszcza dwa sformułowania. Po pierwsze, ograniczenie zburzenia tej maszyny do kontynentu Lenin tak objaśnia: „Było to zrozumiałe w 1871 r., kiedy Anglia była jeszcze wzorem kraju na wskroś kapitalistycznego, lecz bez militarystyki i w znacznym stopniu bez biurokracji. Obecnie w roku 1917 — pisze Lenin — to ograniczenie Marksa odpada. I Anglia i Ameryka — stoczyła się całkowicie do ogólnoeuropejskiego plugawego, krwawego bagna instytucji biurokratyczno-militarnej“.

W referencji na XV Wszechzwiązkowej Konferencji WKP(b) Stalin odnośnie Anglii stwierdził to samo, mówiąc, iż stała się ona „nie mniej, jeżeli nie bardziej militarystyczna, niż jakikolwiek inny kraj kontynentu“.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych to Engels już w 1891 roku w przedmowie do „Wojny domowej we Francji“ pisał: „właśnie w Ameryce najlepiej widać, jak rośnie to wyodrębnianie władzy państwowej od społeczeństwa, któremu pierwotnie winna była ona służyć jako narzędzie. Nie ma tam ani dynastii, ani szlachty, ani armii stałej... nie ma biurokracji ze stałymi etatami i prawami do renty. A mimo to widzimy tam dwie ogromne szajki spekulantów politycznych, którzy na przemian zagarniają w swe ręce władzę państwową i wyzyskują ją w najbrudniejszy sposób i dla najbrudniejszych

celów, naród zaś jest bezsilny wobec tych dwóch wielkich grup polityków, którzy rzekomo służą mu, w rzeczywistości zaś panują nad nim i grabią go". Ta niebywale trafna charakterystyka stosunków politycznych i roli państwa w Stanach Zjednoczonych, skreślona przez Engelsa sześćdziesiąt lat temu, nie wymaga komentarzy.

Drugie sformułowanie Marksa w liście do Kugelmana, które zwróciło szczególną uwagę Lenina, to „rewolucja ludowa". Lenin uważa, że użycie tego słowa jest celowe, gdyż „w Europie w 1871 r. w żadnym kraju na kontynencie proletariatus nie stanowił większości ludu. Rewolucja „ludowa". wciągająca do ruchu rzeczywiście większość, mogła być ludową jedynie ogarniając i proletariatus i chłopstwo".

Odcyfrowanie przez Lenina sformułowań Marksa o kontynencie i rewolucji ludowej miało ogromne znaczenie w walce z oportunistem, który odrzucał potrzebę dyktatury proletariatus w ogóle. Stanowi ono również ogromny wkład do budowy jednolitej teorii proletariackiej o państwie i jego znaczeniu. Drugim wielkim wkładem do tej budowy była odpowiedź na pytanie, czym proletariatus ma zastąpić zburzoną maszynę państwową.

W roku 1852 Marks na to pytanie nie dawał odpowiedzi. Dwadzieścia lat później mógł już pisać o Komunie: że „była ona ze swej istoty rządem klasy robotniczej, rezultatem walki klasy wytwórców z klasą przywódców — tą znaną formą polityczną, w której mogło się dokonać wyzwolenie ekonomiczne pracy". Engels w 1891 r., czyniąc aluzję do oportunistów, który się szerzył w szeregach niemieckiej partii socjaldemokratycznej pisał: „Chcecie wiedzieć, szanowni panowie, jak wygląda dyktatura proletariatus? Spójrzcie na Komunę Paryską". Rozwijając myśl Marksa i Engelsa Lenin dawił, że „demokracja rzeczywistna w takiej pełni i z taką konsekwencją... przeobraża się z demokracji burżuazyjnej w demokrację proletariacką".¹⁸⁾

Ruch robotniczy nie zatrzymał się jednak na doświadczeniach Komuny. W rewolucji rosyjskiej 1905 r. powstały rady robotnicze. W rewolucji socjalistycznej 1917 r. stały się one podstawowym organem władzy — Republiki Rad, której to formy Komuna była załącznikiem a „władza radziecka — jak mówi Stalin — jest jej rozwinięciem i zakończeniem".¹⁹⁾ Powstanie rad, jako organów władzy, dało możliwość Leninowi i Stalinowi wnieść na wyższy szczebel teorii o państwie proletariackim i jego zadaniach w poszczególnych etapach przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, a później do komunizmu. Takim wyższym szczeblem w rozwoju proletariackiej nauki o państwie jest stalinowska analiza roli państwa socjalistycznego, dokonana w marcu 1939 r., na XVIII zjeździe WKP(b). W analizie tej Stalin wykazał, że w otoczeniu kapitalistycznym państwo socjalistyczne nie obumiera, aczkolwiek zmieniają się jego funkcje we-

¹⁸⁾ W. Lenin, „Państwo a Rewolucja".

¹⁹⁾ J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu", str. 42

wewnątrz kraju, wówczas gdy funkcja zbrojnej obrony przed najazdem z zewnątrz zostaje.

Komuna Paryska stała się więc niewyczerpalnym źródłem doświadczeń, które wzbogaciły marksistowsko-leninowską teorię o państwie, stanowiąca jedyną zakończoną i konsekwentną teorię państwa.

Analiza Komuny Paryskiej wykazała w szczególności, jak wielką słabością Komuny był brak na jej czele rewolucyjnej partii marksistowskiej. Lenin — mów! Stalin — „biorąc pod uwagę nowe doświadczenia walki klasowej w warunkach imperializmu powiedział potem, że w pewnym przynajmniej stopniu rozwiniętą dyktaturę proletariatu można urzeczywistnić jedynie pod kierownictwem jednej partii, partii marksizmu“.²⁰⁾

Podobnie omawiając sprawę chłopską Stalin niejednokrotnie cytuje przykład Komuny, która upadła między innymi ze względu na przeciwdziałanie warstw średnich, przede wszystkim chłopów, aczkolwiek usiłowała z pracującym chłopstwem nawiązać żywy kontakt.

Inne cechy działalności Komuny również były brane pod uwagę przez wodzów Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wystarczy porównać obronną taktykę Komuny z niebywale ofensywną postawą Wielkiego Października, lub też nieśmiało poczynania o charakterze socjalistycznym ze strony Komuny, z konsekwentnymi posunięciami Władzy Rad w tym kierunku, (upaństwowienie Banku Państwa, zakładów przemysłowych itd.), aby zrozumieć, że Wielki Październik nie przypadkowo uniknął błędów marcowej rewolucji paryskiej.

Komuna była wyrazem protestu przeciw haniebnej kapitulacji rządu francuskiego w wojnie prusko-francuskiej. Był to jeden z ważnych powodów, że skupiła ona wokół klasy robotniczej inne warstwy narodu. W ten sposób po raz pierwszy w historii zobaczyliśmy w praktyce, jak rząd dyktatury proletariatu staje się rządem narodu, jedynym rządem, który może zapewnić narodowi suwerenność i niepodległość.

W momentach zaostrej walki klasowej, gdy kapitalistom grozi utrata władzy, nie cofają się oni przed zaprzęciem niepodległości i suwerenności narodowej. Przykładem tego było łączenie się rządu Thiersa z Bismarckiem przeciw Komunie. W epoce imperializmu, a szczególnie w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, burżuazja coraz częściej zaprzęga interesy narodowe.

Rozwój Związku Radzieckiego, okrzepnięcie krajów demokracji ludowej, zwycięstwo rewolucji w Chinach, bardziej jeszcze zaostrzyły ogólny kryzys kapitalizmu.

Przed drugą wojną światową obawa utraty władzy na rzecz proletariatu podyktowała finansowej oligarchii Francji i Wielkiej Brytanii prohitlerowską politykę monachijskiej zdrady narodowej. Za

²⁰⁾ J. Stalin, Dzieła t. IX, str. 98, 99

politykę tę narody tych i wielu innych krajów zapłaciły milionami istnień ludzkich i niezliczonymi cierpieniami.

Dzisiaj obawa ta dyktuje wielkiej burżuazji Francji, Anglii i innych państw, wbrew interesom narodowym tych państw, aktywny udział w tworzeniu pod hegemonią bankierów z Wall-Street międzynarodowego obozu wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Formowanie tego obozu bynajmniej nie usuwa sprzeczności między jego uczestnikami. Panuje w nim bezwzględne prawo kapitalistycznej dżungli. Nawet takie potężne mocarstwo, jak Wielka Brytania, nie mówiąc już o Francji, spychane jest coraz bardziej na pozycje coraz większej zależności od imperializmu Stanów Zjednoczonych.

Wyraźne zaprzeczenie interesów narodowych wielka burżuazja i jej reformistyczni przedstawiciele pozorują teorią, bardzo dziś na Zachodzie modną, która ma udowodnić konieczność ograniczenia suwerenności narodowej. Faktycznie jednak za rewizją stosunku wielkiej burżuazji do zasady suwerenności kryją się macki najsilniejszego w danej chwili imperializmu, imperializmu Stanów Zjednoczonych.

Marks pisał w 1871 r. w swoim pierwszym szkicu „Wojny domowej we Francji“, że patriotyzm burżuazji stał się czystą obłudą od czasu gdy „jej działalność finansowa, handlowa i przemysłowa nabrała charakteru kosmopolitycznego“, że „usunięcie tych klas (tych klas, które utraciły zdolność rządzenia Francją) od władzy jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa narodowego“²¹⁾ (podkreślenie Marksa).

Od tego czasu kosmopolityczny charakter zrosł się z działalnością burżuazji organicznie i stał się cechą znamioną kapitału monopolistycznego.

Dziś wielka burżuazja odrzuciła już pojęcie „patriotyzmu“, który ongiś pomagał jej w walce z feudalizmem. Zachowała i rozwinęła pojęcie nacjonalizmu i szowinizmu, drugą stronę jej kosmopolitycznego medalu.

Burżuazja, która wraz ze swym ustrojem gospodarczym przeżyła się, chce wmówić społeczeństwu, że nie ona, lecz suwerenność naroduwa się przeżyła. W przeciwieństwie do narodowego zaprzaństwa burżuazji proletariat broni suwerenności narodowej. Za czasów Komuny próbował on zmyć hańbę zdrady narodowej. Podczas ostatniej wojny w pierwszym socjalistycznym państwie robotniczym, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pokazał, jak broni niepodległości swego państwa lud pracujący pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii. Co więcej, istnienie Związku Radzieckiego wykazało, że właśnie dopiero w warunkach przewodnictwa klasy robotniczej niepodległość i suwerenność narodowa nabierają całej pełni. Potwierdziło tę prawdę powstanie i rozwój krajów demo-

²¹⁾ Archiwum Marksa i Engelsa, tom III (VIII) wyd. ros. str. 355 — 353.

kracji ludowej. Dopiero stosunki wzajemne tych krajów ze Związkiem Radzieckim wykazały możliwość traktowania małych i wielkich narodów na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania praw, współpracy i pomocy. Niemniej jaskrawie uwidoczniła się rola klasy robotniczej w obronie suwerenności narodowej w zwycięskiej rewolucji chińskiej. Ten wielki naród dopiero obecnie — przy rządzie robotników i chłopów — zrzucił z pleców brzemień zależności od imperializmu i rozpoczął życie w pełnej suwerenności i niepodległości narodowej.



Swój plan odczytu o Komunie, napisany w 1905 roku, Lenin kończy słowami: „w ruchu współczesnym stoimy wszyscy na barkach Komuny“.

Było to w 1905 roku. Dzisiaj nie stoimy już tylko na barkach Komuny. Nasze doświadczenie wzbogaciły zwycięstwa klasy robotniczej w wielu krajach, a Związek Radziecki swoim szybkim marszem od socjalizmu do komunizmu stwarza nowe wzory i wskazuje ruchowi robotniczemu drogę do powszechnego zwycięstwa.

Lenin miał rację. Wielkie ruchy społeczne — „historyczna inicjatywa mas“ — są niewyczerpalnym źródłem nauk i wytycznych działania dla wielu pokoleń.

Trzeba tylko, byśmy na nie spoglądać uczyli się od Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina.

Polacy – uczestnicy walk rewolucyjnych Komuny Paryskiej*)

DĄBROWSKI JAROSŁAW, gen., komendant miasta i dowódca naczelny obrony Komuny, ur. w 1836 r. w Polsce, padł w obronie Komuny.

WRÓBLEWSKI WALERY, gen. d-ca lewego brzegu Sekwany, ur. w 1839 r. w Polsce, uczestnik powstania 1863 r. Na emigracji w Londynie reprezentował polską sekcję w Radzie Generalnej Międzynarodówki. Umarł we Francji w 1908 r.

Babicki Juliusz Mikołaj Andrzej, członek Komuny wybrany z 10 dzielnic, członek Komitetu Centralnego Gwardii Narodowej, ur. w Paryżu 1820 r., członek paryskiej sekcji Międzynarodówki. Bardzo aktywny mówca.

Bakonowicz Michał, gwardzista 120 bat. gw. narodowej, ur. 1829 w Polsce.

Baraczyński Jan, kpt. 243 bat. gw. nar.

Barczewski, zgłosił się do służby w Komunie.

Barczewski Aleksander, kpt. 275 bat. gw. nar., ur. ok. 1843 w Polsce.

Barszczeski Jan, gw. 131 bat. gw. nar.

Benarz, gw. 82 bat. gw. nar.

Białkowski Armand, ur. 1848 r.

Białkowski Hieronim, bat. strzelców polskich.

Biernacki Józef, 129 bat. gw. nar., ur. 1836 w Polsce, powstaniec 1863 r.

Bojarski Władysław, gw. 131 bat. gw. nar.

Boloński Ludwik, gw. 94 bat. gw. nar., ur. 1828.

Bonoldi, kpt., d-ca szwadronu.

Borkowski Jan, bat. strzelców polskich.

Borniewski Edward, ppor. kawalerii, adiutant Dąbrowskiego, ur. ok. 1851.

Borzobochaty Władysław, lekarz.

Budziszoski, III komp. gen. Bergereta.

Burba Ferdynand

Chrecki Tomasz, gwardzista, ur. w Polsce

*) Zestawienie niniejsze zostało sporządzone przez mgr. Krystynę Wyczańską (Instytut Historyczny U. W.) na podstawie literatury drukowanej i materiałów rękopiśmiennych z archiwów paryskich.

- Chruściński Zygmunt**, bat. strzelców polskich, ur. 1854 r.
- Czapel Leon**, 5 bat. gw. nar.
- Czarnowski Roman**, gen. ur. ok. 1800 r., emigrant z 1831 r., naczelnik szkoły wojskowej w czasie Komuny.
- Czarnowski**, ppłk.
- Daniszewski**, kpt. artylerii, w sztabie Dąbrowskiego, ur. w Polsce.
- Daszewski**, artylerzysta, 200 bat. gw. nar.
- Dąbrowski Teofil**, płk. d-ca odcinka Asnières, ur. 1841 w Polsce, brat Jarosława.
- Dziedziński**, ordynans w sztabie Dąbrowskiego.
- Foriański**, szef służby telegraficznej na dworcu strassburskim.
- Fracki**, lekarz.
- Gazowski Alfons**, gw. 120 bat. gw. nar., ur. 1819 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Gikowski Walenty**, gwardzista.
- Giżycki Eugeniusz**, lekarz.
- Gradzińska Helena**, pielęgniarka w ambulansie.
- Heinsze Ludwik**, kpt. w sztabie Dąbrowskiego.
- Helgórski Władysław**, kapral 177 bat. gw. nar., ur. 1848 w Polsce.
- Hołubowicz Edmund Władysław**, lekarz, ur. we Francji 1841 r.
- Janowski**, członek 2-giej komp. zwiadowców gen. Bergereta.
- Jasieński**, lekarz w 134 bat. gw. nar.
- Jasłowski**, lekarz w I bat. żuawów.
- Jost Władysław Mikołaj**, kpt. artylerii 11-go legionu gw. nar., ur. 1843 r. w Polsce.
- Kaczyński**, kpt. lekarz
- Kamieniecki Adolf Stanisław**, por. artylerii, komendant twierdzy Moulin Saquet, ur. 1837 w Polsce, powstaniec 1863.
- Kawecka Ladojska**, uczestniczy w walce na barykadach w batalionie kołbięcym.
- Kawecki Konstanty Władysław**, d-ca 202 bat. gw. nar., ur. 1841 w Polsce.
- Kazdański Juliusz Józef**, por. w sztabie Wróblewskiego, ur. 1819 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Kinoski**, artylerzysta w oddz. gen. Bergereta.
- Kobosko Apollon**, ppor. kawalerii, oficer łącznikowy, ur. 1843 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Kompański Eugeniusz**, d-ca strzelców polskich, ur. 1845 w Polsce.
- Koniarski Walerian**, oficer-płatnik 275 bat. gw. nar., ur. 1829 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Konrad** (pseudonim), por., adiutant płk. Henry.
- Kopernik** lub **Kopernicki**, chorąży 129 bat. gw. nar., ur. 1829 r.
- Kozarski Aleksander Napoleon Leon**, por. ur. 1848 r. we Francji.
- Kozarski Karol Kazimierz Józef**, adiutant w sztabie gen. Bergereta, ur. 1843 we Francji.
- Koziell Ludwik Andrzej Napoleon**, członek 206 bat. gw. nar., ur. 1848 r. we Francji.
- Kozłowski Franciszek**, członek bat. gw. nar., ur. 1849 r. 1831 r.

- Kruszewski Jan**, gwardzista 134 bat. gw. nar., ur. 1808 w Polsce, emigrant
- Kuksz Władysław**, telegrafista, ur. ok. 1832 w Polsce.
- Kunicki Ezechiel**, gwardzista 165 bat. gw. nar., ur. 1832 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Kwiatkowski Karol**, por. w sztabie gen. Wróblewskiego, ur. w Polsce.
- Kwiatoszyński Edmund**.
- Landowski Jan Ludwik Celestyn Józef**, komisarz służby rzecznej, ur. 1839 w Belgii.
- Łankiewicz Walenty**, członek Międzynarodówki, ochotnik ze Szwajcarii.
- Łansecki**, dyrektor podatków miejskich.
- Leszczyński Erazm Stefan**, ppor. kawalerii Wróblewskiego, ur. w Polsce 1844 r. powstaniec 1863 r.
- Lubicz Wiktor**, por., oficer płatnik bat. strzelców polskich.
- Lubiszewski Feliks**, por. w sztabie Wróblewskiego, ur. 1838 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Łapuszewski Klemens**, lekarz 20 bat. gw. nar.
- Łącki**, zgłosił się do służby w Komunie.
- Łukowski Juliusz**, oficer.
- Malukiewicz Michał**, kpt. kawalerii, ur. 1832 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Matuszewicz Ludomir Bolesław Denis**, plk., d-ca 20 legionu gw. nar., ur. 1837 r. we Francji.
- Mękarski Juliusz Karol**, przedtem organizował służbę milicyjną i zajmował się sprawą mieszkaniową w 8 dzielnicy Paryża, wysłany dla szerzenia propagandy na prowincję, ur. 1844 r. we Francji. Członek paryskiej sekcji Międzynarodówki.
- Miecznikowski Ludwik**, oficer w sztabie Dąbrowskiego.
- Mielnicki Aleksander**, kpt. w 207 bat., ur. w Polsce 1848 r., powstaniec 1863 r.
- Mierzyński**, służy w II komp gen Bergereta.
- Mękarska Paula** znana we Francji jako Mink, wybitna agitatorka propagandzistka, znana w kołach robotniczych, ur. we Francji, członek paryskiej sekcji Międzynarodówki. Na emigracji w sensie łącznika Międzynarodówki. Po powrocie brała udział w ruchu robotniczym we Francji, umarła w 1901 r. w Paryżu.
- Mizgier-Turzyzna Jan Jerzy Aleksander**, sierżant 122 bat. gw. nar., ur. 1820 r. w Polsce.
- Muziński**, lekarz 66 bat. gw. nar.
- Mycielski Antoni**, por. w sztabie Wróblewskiego, ur. ok. 1839 w Polsce, powstaniec 1863 r.
- Naczkowski Juliusz**, por. 168 bat. gw. nar., ur. 1844 we Francji.
- Napieralski**, lekarz 243 bat. gw. nar.
- Nawrocki**, por., sztab Dąbrowskiego †
- Niedkowski Ludwik**, funkcja w szef. sztabu komendy miasta.
- Niemiec**, ur. **Kossakowska Rozalia**, wyraża publicznie swoje sympatie wobec rewolucji.
- Okołowicz August Adolf**, gen. d-ca odcinka frontu prawego brzegu Sekwany ur. we Francji 1835 r.
- Okołowicz Edward**, służy w 48 bat. gw. nar., ur. we Francji.

Okołowicz Ferdynand, por. w sztabie gen. Okołowicza, ur. 1852 we Francji.
Okołowicz Karol, por. sztabu Dąbrowskiego, ur. we Francji.
Orłowska, ur. **Segaud Maria**, brała udział w obronie Komuny, ur. 1828 we Francji, żona emigranta polskiego, była na zesłaniu z Louise Michel.
Parysiewicz, ordynans w sztabie Dąbrowskiego.
Paszkowski Wiktor, funkcje w służbie cywilnej ur. 1842 r.
Pajoski, podoficer w II komp. gen. Bergereta.
Paździerski Jan Amadeusz, kpt., ur. 1846 we Francji.
Płaskowski Aleksy, por. w sztabie Dąbrowskiego, ur. 1843(?) r. w Polsce, powstaniec 1863 r.
Pluciński Teodor, służy w bat. strzelców polskich.
Potapenko Walery, por. w sztabie Dąbrowskiego, ur. w Polsce, powstaniec 1863 r.
Pawłowicz Ludwik, kpr. 1 bat. zwiadowców.
Potowski Jan Marcin, 117 bat. gw. nar., ur. 1825 we Francji.
Potowski syn Jana Marcina, buduje wraz z ojcem barykadę, ur. 1855 we Francji.
Pruszyński Ernest Ludwik, służy w 181 bat. gw. nar.
Prut Ludwik Stanisław, gwardzista.
Rebecki Jan Hipolit, delegowany na prowincję, ur. 1847 we Francji.
Rogawski Kazimierz, d-ca bat. „Dzieci Paryża“.
Rienorski.
Rogowski Maksymilian, płk. d-ca Ivry, ur. ok. 1835 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.
Romanowski Karol.
Romblicki.
Rozwadowski Józef, płk. inżynierii wojsk., szef sztabu Wróblewskiego, ur. 1846 r. w Polsce. Na emigracji w Londynie zajmował się nim osobiście Marks i Engels. Był łącznikiem Międzynarodówki.
Rożałowski Włodzimierz, kpt. adiutant Dąbrowskiego, ur. 1838 w Polsce, powstaniec 1863 r. Napisał po niemiecku życiorys J. Dąbrowskiego. Życiorys tłumaczony na polski przez proletariatchyka Pławińskiego.
Sąchocki Alfons Piotr Antoni Jakub, kawalerzysta 7-go szwadronu, ur. 1839 w Polsce, powstaniec 1863 r.
Szewczikowski Antoni, kapral w 182 bat. gw. nar.
Siemiński, służy w I komp. zwiadowców gen. Bergereta.
Skalski, lekarz w 240 bat. gw. nar.
Siomczyński Andrzej Amadeusz Gustaw, tzw. Słom, artysta-malarz, sekretarz prokuratora Komuny, ur. 1844 we Francji.
Sroczyński Stanisław, kpt. w sztabie Wróblewskiego, ur. 1820 w Polsce, powstaniec 1863 r.
Stawiński Władysław, ppłk. w sztabie Dąbrowskiego.
Stażeski Paweł, gwardzista.
Szmejniński, służy w 151 bat. gw. nar., ur. ok. 1847 r. w Polsce.
Szydłowski Ludwik, oficer płatnik bat. strzelców polskich.
Szydłowski Stanisław, służy w 6 szwadronie kawalerii, ur. 1842 r.
Szyrma Edward, funkcja w 234 bat. gw. nar.
Slizier Stanisław, ur. w Polsce.

Swidziński Karol, ppłk., d-ca 1 pułku kawalerii, ur. w 1845 r. w Polsce, powstaniec 1863 r. Krewniak J. Dąbrowskiego. Po powrocie do kraju (Małopolska) napisał hymn pozytywistów „Cześć pracy“.

Tabulski Stefan, sierżant w 228 bat. gw. nar.

Temerezyński Władysław, lekarz w 239 bat. gw. nar.

Tomaszewski Stanisław Antoni, szef sztabu fortu Ivry, ur. 1837 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.

Turski, podpisuje odezwę o utworzeniu batalionu strzelców polskich.

Wernicki Aleksander, por., sekretarz sztabu Wróblewskiego, ur. w Polsce.

Wlerzbicki, kpt. bat. „Dzieci Paryża“, ur. w Polsce, powstaniec 1863 r.

Wiśniewski, urzędnik Prefektury Policji.

Witkowski Ludwik, por.

Wodecki Stanisław, por. w sztabie gen. Wróblewskiego, ur. w 1843 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.

Wolkiert, artylerzysta.

Wołowski Aleksander, adiutant Dąbrowskiego, ur. 1836 w Szwajcarii.

Woski, służy w 4 komp. zwiadowców gen. Bergereta.

Wroczyński Roman, służy w oddz. „zwiadowców Sekwany“, ur. 1838 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.

Zanawski, służy w oddz. zwiadowców gen. Bergereta.

Zukowski Juliusz, ppor. w oddz. zwiadowców, ur. 1838 r. w Polsce, powstaniec 1863 r.

Józef Górski

W 80-tą rocznicę urodzin Róży Luksemburg

Polska rozdarta i ujarzmiona przez zaborców, Polska wkraczająca w okres imperializmu, będąca areną burzliwego rozwoju kapitalizmu i wzrostu proletariatu przemysłowego, a wraz z tym zaostrenia walk klasowych na gruncie wzmagającego się wyzysku klasy robotniczej i chłopstwa — oto w jakich warunkach historycznych rozpoczyna swą działalność rewolucyjną Róża Luksemburg. Podwójny ucisk — klasowy i narodowy — ze szczególną siłą odczuwały masy pracujące Królestwa — klasa robotnicza i chłopstwo.

Prawda historyczna o Róży — to prawda o SDKPiL, o jej roli i miejscu w owym okresie historycznym. Bo Róża była współzałożycielem i ideologiem SDKPiL — była jej mózgiem i jednym z czołowych przywódców.

Prawda historyczna o Róży — to prawda o roli i znaczeniu rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce na przełomie XIX i XX wieku, o roli tego ruchu w historii naszego narodu. Bo Róża walczyła w pierwszych bojowych szeregach tego ruchu jako jego wybitny teoretyk i działacz rewolucyjny.

Nie ma i nie może być wychowania politycznego partii i mas bez słusznej oceny sylwetki ideologicznej wybitnych działaczy rewolucyjnych naszej przeszłości. Słuszna i sprawiedliwa ocena uzbraja nas ideologicznie przeciw wrogom i renegatom oraz przeciw odchyleniom i wypaczeniom ideologicznym we własnym obozie.

Nasze tradycje — to nie tylko przeszłość. Tu historia spleta się nierozdzielnie z teraźniejszością i przyszłością.

Czy nie miało jaskrawej wymowy to, że w czerwcu 1948 r., na Plenum KC, Gomułka spotkał się ze zdecydowanym odporem ze strony Komitetu Centralnego naszej partii, gdy usiłował z pozycji nacjonalistycznych i oportunistycznych szkalować SDKPiL i Różę Luksemburg? Czy chodziło tu tylko o ocenę historyczną? Była to przecież ze strony Gomułki frontalna próba zepchnięcia naszego ruchu na bezdroża ideologiczne, próba znalezienia pomostu do prawicy PPS, w okresie, gdy naczelnym zadaniem naszego ruchu było zjednoczenie klasy robotniczej na platformie marksizmu-leninizmu.

W walce z gomułkowszczyzną, w walce o wykarczowanie socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu z naszych szeregów hartowała się nasza partia również w ocenie naszej przeszłości, naszych poprzedników. Znalazło to

m. in. wyraz w referacie tow. Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym oraz w Deklaracji Ideowej PZPR.

Co leżało u podstaw fałszywej i wręcz nienawistnej postawy przedstawicieli odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w stosunku do SDKPiL, w stosunku do Róży? Nie odpowiadał im głęboki internacjonalizm proletariacki, który wyrażał się u Róży i SDKPiL przede wszystkim w nierozdzielnej więzi wspólnej walki z proletariatem rosyjskim, w nieprzejednanej wrogości wobec nacjonalizmu polskiego. Nie odpowiadała im ostra, bezkompromisowa walka SDKPiL i Róży przeciw polskiej burżuazji, przeciw oportunistom i reformizmowi w ruchu robotniczym, nie odpowiadała im ostra, klasowa linia podziału.

W jakim kierunku szło główne uderzenie przeciw SDKPiL i Róży, w jakim kierunku szła dywersja ideologiczna, od jakiej strony usiłowano podważyć ideologiczne podstawy naszej partii? Argumentami i metodami w najgłębszej swej istocie wywodzącymi się ze źródeł nacjonalizmu polskiego wszelkich odcieni — do prawicy PPS włącznie. Usiłowano wykazać, wykorzystując błędne stanowisko SDKPiL i Róży w kwestii narodowej, że polski ruch rewolucyjny w owym okresie był obcy narodowi polskiemu, odmawiano temu ruchowi i jego przywódcom patriotyzmu, usiłowano w ten sposób przekreślić historyczne znaczenie rewolucyjnego ruchu robotniczego owego okresu dla rozwoju i walki naszego narodu o społeczne i narodowe wyzwolenie, przypisując tę rolę w gruncie rzeczy PPS. Usiłowano w ten sposób sfałszować naszą historię.

Jedna jest prawda historyczna o Róży — prawda o jej błędach i wielkich zasługach. Prawda — kształtowana i wykuwana w oparciu o wskazania Lenina i Stalina, kształtowana i wykuwana w ogniu walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych, w ogniu rewolucji, w ogniu porażek i zwycięstw polskiego ruchu robotniczego, polskiego narodu. Ale różne strony tej prawdy odsłaniają się nam w różnych okresach historycznych, w różnych warunkach. KPP dojrzewała do leninizmu w poważnym stopniu na gruncie walki ideologicznej z luksemburgizmem, ale jeszcze V Zjazd KPP daje dyrektywę o „doprowadzeniu do końca rewizji luksemburgizmu w duchu leninowskiego ujęcia podstawowych zagadnień rewolucji“.

Niewątpliwie, polski ruch robotniczy okresu międzywojennego dojrzewał ideologicznie przede wszystkim w walce klasowej z burżuazją, jej rządami i jej agenturami w ruchu robotniczym, ale dojrzewał i w procesie przewycięzania luksemburgizmu, tj. niemarksistowskiego stosunku do hegemonii proletariatu i dyktatury proletariatu, negacji rewolucyjnej roli ruchu chłopskiego i narodowo-wyzwoleńczego w walce o władzę, błędnej teorii żywiowości, związanej z nastawieniem na automatyczny krach kapitalizmu, mechanistycznego upraszczania teoretycznych i organizacyjnych podstaw partii itd. Przewycięzać luksemburgizm oznaczało jednocześnie przewyciężyć luksemburgistowską teorię „organizacji — procesu“, oznaczało budować partię typu leninowskiego, typu bolszewickiego.

KPP — na czele masowych walk chłopskich, na czele narodowo-wyzwoleńczych ruchów mas ukraińskich i białoruskich, na czele masowych akcji strajkowych, stawiając jako czołowe zadanie walkę o władzę — do-

wiodła, że w oparciu o pomoc partii bolszewickiej potrafi, przejmując najszlachetniejsze tradycje rewolucyjne SDKPiL, w zasadzie przewyciężyć jej błędy.

Polska Partia Robotnicza w nowej sytuacji historycznej potrafiła stać się kierowniczą siłą polskich mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie. W latach okupacji i w pierwszym okresie po wyzwoleniu partia słusznie ostrzegała przed możliwościami recydywy pozostałości luksemburgizmu, tj. sekciarstwa i niedoceniaania problemu szerokiej mobilizacji narodu do nowych zadań, jakie stały przed krajem. Ale gomułkowszczyzna pod płaszczykiem przewyciężania błędów przeszłości ruchu robotniczego usiłowała forsować hasła frontu narodowego i jedności narodowej, negując konieczność hegemonii proletariatu, usiłowała zepchnąć ruch robotniczy na manowce nacjonalizmu, usiłowała zahamować nasz marsz do socjalizmu. W walce przeciw odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznemu, przeciw prawicy PPS zjednoczył się nasz ruch robotniczy i jego partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — prowadzi naród polski do socjalizmu.

Naród polski w wyniku wielowiekowych walk polskich mas ludowych, w wyniku bohaterskich walk polskiego ruchu robotniczego — „Proletariatu“, SDKPiL, KPP i PPR, dzięki oparciu się o pomoc i doświadczenie ZSRR buduje socjalizm, kształtuje się i rozwija jako naród socjalistyczny.

„Naród polski — mówi tow. Bierut — na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym“. Dziś, gdy naród nasz kształtuje się jako naród socjalistyczny, gdy tak bliska jest perspektywa Polski Socjalistycznej, możemy, spoglądając wstecz na swe dzieje, na walki i zmagania, na porażki i zwycięstwa naszego narodu, na to wszystko, co torowało nam drogę do narodu socjalistycznego, lepiej i głębiej zrozumieć i ocenić naszą przeszłość.

Nasze tradycje narodowe to wiek Oświecenia, to powstania narodowe, to przywódcy i reprezentanci mas chłopskich w dawnych latach itd., ale to również i to przede wszystkim bojowe tradycje polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Burżuazja polska, „spóźniony przybysz“ — jak ją nazywał Waryński — szybko przyjęła cechy charakterystyczne w ogóle dla burżuazji okresu imperializmu: strach przed narastającym ruchem rewolucyjnym proletariatu, dławienie tego ruchu wszelkimi środkami, uprawianie dywersji wewnątrz ruchu robotniczego, sprzęgnięcie się z obcymi mocarstwami dla skuteczniejszego łamania ruchu rewolucyjnego mas ludowych własnego narodu. Burżuazja polska w końcu XIX w. nie była już zdolna do walki wyzwolenczej, unikała tej walki, bała się ruchu wyzwolenczego mas. Gdy endecja szukała oparcia przeciw zagrażającej rewolucji — w caracie, pilsudczyzna szukała go w imperializmie innych zaborców. I endecja i pilsudczyzna, każda swoimi metodami, dążyła głównie do odseparowania polskich mas ludowych od ich sojusznika w walce o wyzwolenie, od czołowego oddziału tej walki — od mas ludowych Rosji.

Konsekwentną i prawdziwą walką z caratem pokierować mogła tylko klasa robotnicza, wychowana w duchu internacjonalistycznym, w duchu

braterstwa broni z rosyjską rewolucją. Miecz powstańców polskich, walczących przeciw caratowi, wypadł z rąk szlachty i burżuazji polskiej. Przejął go polski proletariats.

Tylko proletariats mógł się stać hegemonem, i to zwycięskim hegemonem narodu polskiego w jego walce o społeczne i narodowe wyzwolenie, bo tylko proletariats mógł go prowadzić i poprowadził do naszych dni, gdy staje się narodem socjalistycznym.

Tylko proletariats i jego partia mogły konsekwentnie i bezkompromisowo zwalczać i usuwać wszystko, co obce było narodowi polskiemu, wszystko, co było antynarodowe, wszystko, co usiłowało ciągnąć naród wstecz, bo tylko proletariats zdolny jest konsekwentnie i twórczo przyswoić i wchłonąć najcenniejszy wielowiekowy dorobek myśli i czynu ludzkiego. Bo tylko proletariats reprezentuje i reprezentować może najgłębszy, najbardziej konsekwentny patriotyzm. Bo niepodległość Polski mogła być — jak mówi Engels — „wywalczona tylko przez proletariats i w jego rękach jest całkowicie bezpieczna“.

I dziś, tylko pod kierownictwem klasy robotniczej naród jest bardziej ogólnonarodowy niż był kiedykolwiek w dziejach.

Jakież więc było w dziejowym pochodzie polskich mas ludowych do narodu socjalistycznego miejsce historyczne SDKPiL, miejsce historyczne Róży?

Odpowiedź jest jasna: W łańcuchu dziejowych walk polskich mas ludowych o swe narodowe i klasowe interesy SDKPiL i jej ideolog Róża stanowią jako poprzedniczki KPP i PPR przełomowe ogniwo, tworząc po raz pierwszy partię marksistowską, przygotowującą proletariats polski do roli przyszłego hegemona w kształtowaniu narodu socjalistycznego, wychowując proletariats do spełnienia tej historycznej misji.

Są więc wielkimi patriotami narodu polskiego Dzierżyński, Marchlewski i Róża — założyciele SDKPiL. W SDKPiL i w Róży zespałały się w jedno: głęboki internacjonalizm, nieprzejednana rewolucyjna postawa wobec burżuazji i jej agentur, patriotyzm i duma narodowa. Tylko w tej jedności zrozumieć i ocenić można narodową rolę SDKPiL i Róży, ich rolę w historii dojrzewiania polskiego narodu do narodu socjalistycznego.

Na czym polega internacjonalizm Róży?

Róża rozpoczyna swą działalność, gdy ośrodek ruchu rewolucyjnego w skali międzynarodowej przesunął się na Wschód, do Rosji. Od tego czasu polski ruch rewolucyjny pozostaje w najściślejszym związku, w najściślejszej zależności od rewolucyjnego ruchu rosyjskiego.

Z górą sto lat temu „Lud Polski“ pisał:

„Rosja, która cierpi toż samo co i my — jęczy pod tem samym jarzmem co nas uciska — czyż nie złączy sił swoich z nami przeciw wspólnemu nam złemu? Rosja, która była z nami w 1825 r. — Rosja jak braci starszych przyjmowała nas w głębiach Syberii w 1831 r. — czyż teraz będzie przeciwko nam? Czy się zaprze imion Pestla — Murawiewa — Bestużewa — które wraz z Zawiszą i Konarskim wśród teraźniejszości egoizmu błyszczą jak gwiazdy swoim poświęceniem na Wschodzie. Oto są Ci, na których Wy rachować powinniście...“

Najświatlejsze umysły w Polsce XIX w. głosiły konieczność ścisłej współpracy z demokratycznymi siłami Rosji przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. Rewolucyjni demokraci w Rosji w XIX w. widzieli w polskim obozie demokratycznym swego wiernego sojusznika w walce o wyzwolenie. Ale inną jakość przyjmuje ta współpraca w nowym okresie historycznym, gdy proletariaty rosyjski i polski stają się potężną siłą w wyniku rozwoju kapitalizmu i gdy w końcu XIX w. ośrodek rewolucji przesuwa się na Wschód. Siły rewolucji rosyjskiej stają się hegemonem wszystkich sił rewolucyjnych w skali międzynarodowej. Na tym gruncie powstaje leninizm — kierownik i drogowskaz międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Już historyczną zasługą Waryńskiego było to, że dostrzegł przesunięcie się ośrodka rewolucji do Rosji i proklamował jedność walki z rosyjską rewolucją. Chociaż „Narodna Wola“ była organizacją spiskową, niemarksistowską, nie jest przypadkiem, że Waryński związał się z nią, szukając właśnie oparcia w rewolucyjnych siłach Rosji. „Proletariat“ upadł między innymi i dlatego, że w Rosji zbrakło hegemonu, jakim nie mogli być narodnicy.

Podkreśla to Róża w swej pracy „Pamięci Proletariatu“:

„Gdyby w Rosji socjalistyczny ruch stał wówczas na gruncie socjaldemokratycznym, jak to za wyjątkiem nielicznych organizacji ma miejsce dzisiaj, to zasady założycieli „Proletariatu“ doprowadzić by musiały zarówno do zupełnie harmonijnego współdziałania między rosyjskim a polskim socjalizmem, jak i do rozkwitu już od samego początku lat 80-ych masowego ruchu robotniczego w Polsce, o charakterze świadomie i wyraźnie socjaldemokratycznym“.

Róża stała zdecydowanie na gruncie jedności akcji rewolucyjnej polskiego i rosyjskiego proletariatu, i to stanowi najsilniejszy i najbardziej podstawowy moment jej internacjonalizmu. Doświadczenie historii pokazało, że siła polskiego ruchu robotniczego zawierała się w jedności rewolucyjnej z siłami rewolucyjnymi Rosji. Doświadczenie historii pokazało, że tylko i jedynie w oparciu o rewolucję rosyjską naród polski mógł zdobyć swe narodowe wyzwolenie. Doświadczenie historii wskazuje, że naród polski mógł dojrzeć do historycznego momentu, gdy staje się narodem socjalistycznym, jedynie i tylko dzięki wyzwoleniu go przez rewolucyjne siły Rosji w nowym okresie historycznym — przez Armię Radziecką.

Lenin mocno podkreślał historyczną zasługę SDKPiL i jej wodzów w tej dziedzinie: „...stworzyli oni po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce, proklamowali olbrzymiej wagi zasadę jak najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej“.

A jaka była historyczna rola PPS? Usiłowanie zepchnięcia polskiej klasy robotniczej na tory nacjonalizmu, izolowanie polskiego robotnika od robotnika rosyjskiego, izolowanie polskiego narodu od rewolucyjnych sił w Rosji — a więc uniemożliwienie prawdziwego wyzwolenia narodowego i społecznego.

Taka była ówczesna rola PPS, kierowanej przez piłsudczyzną, najbardziej zajadłego i wyrafinowanego wroga polskich sił rewolucyjnych

w ciągu dziesięcioleci, piłsudczyznę, która w późniejszym okresie stała się szturmowym oddziałem faszyzmu w Polsce, piłsudczyznę — grabarza naszej niepodległości w okresie międzywojennym.

Dlatego też ogień walki kieruje Róża przeciw nacjonalizmowi PPS, broniąc internacjonalizmu jako podstawy rewolucyjnego sojuszu polskiego i rosyjskiego robotnika.

„Punkt ciężkości klasowej organizacji — pisze Róża w okresie narodzin SDKPiL — tkwi w internacjonalizmie“.

„Punkt wyjścia najbliższej fali rewolucyjnej przesunął się z Zachodu na Wschód“ — pisze Róża.

Czyż nie jest znamienne, że w pierwszym numerze „Sprawy Robotniczej“, organu SDKPiL, którego redaktorami byli Marchlewski i Róża, czytamy w artykule wstępnym:

„Robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzyszy w walce“.

Linia programu i walki SDKPiL staje się zasada, głoszona przez Różę:

„Jak najbliższe, jak najściślejsze połączenie z robotnikiem rosyjskim w dążeniu do obalenia caratu jest pierwszym warunkiem wspólnego zwycięstwa robotników nad rządem“.

Błędne było stanowisko Róży w kwestii narodowej, nie rozumiała ona, że w dążeniach narodowo-wyzwoleńczych narodu uciskanego tkwią olbrzymie rezerwy rewolucyjne, które można i należy uruchomić dla zwycięstwa, dla walki o władzę.

Nie potrafiła zrozumieć i ocenić strategii partii bolszewickiej, strategii jedynie zdolnej poprowadzić najszersze masy narodu do zwycięstwa; nie potrafiła konsekwentnie zerwać z mieńszewizmem, z błędami II Międzynarodówki.

„Kwestia narodowa — mówi Stalin — jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej, częścią zagadnienia dyktatury proletariatu“.

Róża, zajmując błędne stanowisko w kwestii narodowej, występując przeciw leninowskiej zasadzie prawa do samookreślenia narodu uciskanego, nie rozumiała sił napędowych rewolucji proletariackiej. Ale nie wolno mieszać błędnego stanowiska w kwestii narodowej z zagadnieniem patriotyzmu, z zagadnieniem roli SDKPiL w dziele wyzwolenia narodu polskiego. Niewątpliwie, błędy luksemburgizmu hamowały rozwój polskiego ruchu robotniczego, utrudniały mobilizację najszerszych mas, utrudniały możliwość kierowania przez proletariat najszerszymi masami narodu. Ale należy jednocześnie pamiętać, że tak jak „Lud Polski“, gdy głosił: „Ojczyzna nasza, to jest Lud Polski, zawsze była odłączoną od ojczyzny szlachty“, że tak jak Waryński, gdy mówił: „jesteśmy ziomkami, członkami jednej wielkiej narodowości, bardziej nieszczęśliwej niż Polska, narodu proletariuszów“, wyrażali w ten sposób swój gorący patriotyzm, bo słowa te płynęły z miłości do własnego ludu, do własnego kraju, tak też Róża, żarliwie walcząc z nacjonalizmem w imię proletariackiego internacjonalizmu, dokumentowała w ten sposób swoją najwyższą troskę o polski lud, o przyszłość narodu polskiego, który zwyciężyć mógł jedynie i tylko na drodze rewolucyjnej walki, prowadzonej łącznie zarówno przeciw rodzimym jak i obcym ciemnościom.

Przypomnijmy słowa Lenina, pisane w 1914 r.:

„Czy obce jest nam, świadomym proletariuszom wielkorosyjskim, uczucie dumy narodowej? Oczywiście, nie! Kochamy swój język i swoją ojczyznę, pracujemy najwięcej nad tym, by jej masy pracujące (czyli dziewięć dziesiątych jej ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów. Nas najbardziej boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtem, uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy oprawcy, szlachta i kapitaliści... Jesteśmy pełni uczucia dumy narodowej i dlatego właśnie **szczególnie** nienawidzimy swojej niewolniczej przeszłości... i swojej niewolniczej terażniejszości...“

Róża była dumna z cennej spuścizny narodowej, z wielkiego kulturalnego dziedzictwa. Znalazło to dobitny wyraz m. in. w artykule, napisanym w związku z setną rocznicą narodzin Mickiewicza:

„Gdyby Polska w literaturze swojej — czytamy w tym artykule — nie posiadała nikogo więcej, prócz wieszczą, którego setną rocznicę urodzenia obchodzi 24 grudnia, z najzupełniejszym prawem mogłaby rościć pretensję do zajęcia godnego miejsca w literaturze światowej, obok najpięwszych narodów kulturalnych. Adam Mickiewicz jest nie tylko największym poetą polskim i jednym z największych na świecie. Jest on poetą, z którego imieniem jak najmocniej spleciona jest cała narodowa i duchowa historia Polski. Imię: Mickiewicz — oznacza w Polsce całą epokę“.

Róża ocenia wielkość Mickiewicza i dumna jest z dorobku wieszczą z punktu widzenia nowej klasy, z punktu widzenia proletariatu, który w okresie imperializmu staje się jedynym prawdziwym spadkobiercą wszystkich wartości, jakie naród stworzył w przeszłości, gdyż w tym okresie burżuazja przechodzi całkowicie na pozycje antynarodowe, na pozycje zdrady narodowej.

„We współczesnej Polsce — pisze dalej Róża w artykule — w której niemiecko-żydowsko-polska burżuazja jest najbardziej międzynarodowym i najbardziej antynarodowym typem klasy kapitalistycznej, w której wielka szlachta po części przegniła w duchowym barbarzyństwie, w której drobna szlachta po części zlała się z drobnomieszczaństwem miejskim, po części schłopiała, w której chłopstwo zepchnięte zostało poniżej stanu kulturalnego, klasowo uświadomiony proletariat przemysłowy stanowi jedyną warstwę, która jest dziś zarówno zainteresowaną, jak i historycznie zdolną stać się stróżem kulturalnej strony politycznie zbankrutowanego nacjonalizmu“.

Mickiewicz był — pisze Róża — „największym uosobieniem i przedstawicielem polskiej kultury narodowej. Jako taki należy on teraz do polskiej klasy robotniczej, jako takiego bierze go w posiadanie — ona, która wyłącznie sama ma do tego prawo — jako największe dziedzictwo duchowe dawnej Polski“.

Duma narodowa Róży wyrażała się w okresie jej rewolucyjnej działalności przede wszystkim w dumie z polskiej klasy robotniczej, w której rękach przeciw leżały losy narodu w nowym okresie historycznym — w okresie imperializmu. Duma narodowa Róży wyrażała się w tym, że polska klasa robotnicza stanęła w jednym szeregu walki wraz z rosyjskim robotnikiem w krwawych dniach 1905 roku.

„Honor polskiego robotnika — pisze Róża nazajutrz po „krwawej niedzieli“ — wymaga, aby w tej walce, która zadała cios śmiertelny twierdzy despotyzmu i przybliżyła o krok potężny wyzwolenie socjalistyczne, i on stanął w przednim szeregu.

Proletariusze polscy — wasze miejsce obok tysięcznych mas rosyjskich braci, staczających walkę z caratem. Śpieszcie na wały!”

Czyż nie tchną dumą z polskiej klasy robotniczej słowa Róży:

„We wszystkich większych miastach proletariusze odpowiedzieli na rzeź petersburską strajkiem masowym. W Warszawie — strajkiem powszechnym w dosłownym znaczeniu — i czynnie wykazali swą polityczną solidarność z proletariatem znad Newy“.

Róża pragnęła podnieść polski proletariat na wyżyny zadań, jakie przed nim stały, dać mu przodujące miejsce w rozgrywających się wydarzeniach historycznych — i w tym tkwi jej głęboki patriotyzm. Pragnęła, by polski proletariat dojrzał do swych zadań historycznych. Ale tu zawazyły jej kardynalne błędy jak: niedocenywanie roli partii, przecenianie czynnika żywiołowości, nierozumienie znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod hegemonią proletariatu itd. Błędne stanowisko Róży w kwestii narodowej przeszkadzało w owym okresie proletariatu polskiemu odegrać rolę hegemonia w stosunku do szerokich mas chłopstwa i drobno-mieszczactwa miejskiego, utrudniało walkę z naciskiem nacjonalizmu i reformizmu PPS na masy pracujące.

Róża doceniała przodującą rolę rewolucyjnych sił rosyjskich, proletariatu Rosji, który — jak pisała — „wskazuje drogi i metody walki klasowej proletariatu Niemiec i przodujących krajów kapitalistycznych“.

Róża wpajała i polskiemu i niemieckiemu proletariatu przekonanie o kierowniczej roli rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego: w Polsce — w walce z PPS, w Niemczech — w walce z oportunistyczną, szowinistyczną niemiecką SD.

„Jest rzeczą fałszywą — pisała Róża — traktować rewolucję rosyjską jako coś specyficznie rosyjskiego, podziwiać z daleka bohaterstwo jej bojowników. O wiele ważniejsze jest, aby robotnicy niemieccy uznali rosyjską rewolucję jako własną sprawę, nie tylko w sensie solidarności międzynarodowej z proletariatem Rosji, ale przede wszystkim jako podstawę własnego społecznego i politycznego doświadczenia“.

Róża, tak jak i SDKPiL, mimo wielu wahań w różnych okresach, stała u boku bolszewików w walce z mieniszewizmem i wszelkim oportunistycznym. Była to bliskość rewolucyjna, wynikająca z wrogości wobec oportunistów, z wrogości wobec nacjonalizmu, z wrogości wobec kontrrewolucji.

Jest niewątpliwą zasługą Róży, jej internacjonalizmu, jej oddziaływania na SDKPiL w duchu bojowej współpracy z rosyjską rewolucją, że SDKPiL stanęła w obronie Rewolucji Październikowej w chwili jej wybuchu.

„Narodzin wolności Rosji — czytamy w odezwie SDKPiL — myśmy nie świadkami jeno byli, z krwi, z której ona się zrodziła, myśmy obfitą ofiarę złożyli armii rewolucyjnej, nie w tylnych szliśmy szeregach..

...Niechaj nikt nie śmie powiedzieć w przyszłości, że my, którym wolność niesie rewolucja rosyjska, nie broniliśmy jej do ostatniej kropli krwi“.

Jest historyczną zasługą SDKPiL i Róży, że wychowała w duchu internacjonalistycznym polski proletariąt, w duchu rewolucyjnej jedności z siłami rewolucji rosyjskiej — jedności, będącej źródłem naszej wolności i naszych zwycięstw.

„Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w 1944 r. — mówił na VI Plenum tow. Bierut — rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym“.

Czas najwyższy, by z korzeniem wyrwać fałszywą legendę i zakłamanie o „patriotycznej“ roli PPS w okresie, gdy działała Róża, w okresie SDKPiL. Nienawiść do rewolucyjnych sił rosyjskich, ugoda z własną burżuazją i konszachty z obcymi siłami imperialistycznymi — to postawa antynarodowa i antypatriotyczna. Zaśmiecanie świadomości proletariatu nacjonalizmem i oportunizmem — to środki, zmierzające do powstrzymania proletariatu od spełnienia jego misji historycznej wobec narodu.

Konsekwentny i głęboki patriotyzm reprezentowały, rozwijały i pogłębiały — mimo błędów i wypaczeń — jedynie te siły, które uczyły nienawidzić własnej burżuazji i obcych najeźdźców, które nacjonalizmowi przeciwstawiały proletariacki internacjonalizm, te siły, które o wolność i przyszłość narodu polskiego walczyły i które wolność tę widziały jako rezultat zwycięstwa rewolucji w Rosji i w Niemczech.

„Solidarność robotników całego świata — pisała Róża — jest dla mnie najświętszym na ziemi ideałem. Jest ona mą gwiazdą przewodnią... Lepiej stracić życie, niż zdradzić ideał“. Oto słowa Róży, gdy Lenin rzuca hasło „**Wojna wojnie imperialistycznej!**“, hasło „przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową“.

Wojna domowa dla wyrwania swego kraju z wojny imperialistycznej, bezkompromisowa walka przeciw socjalszowinistom i socjalimperialistom — oto czego wymagała postawa patriotyczna, postawa w obronie godności własnej klasy robotniczej, własnego narodu, własnej ojczyzny.

Tylko takie wychowanie polskiej klasy robotniczej torowało drogę do zrozumienia, że imperialistyczne hasło „obrona ojczyzny“ nie ma nic wspólnego z prawdziwą obroną ojczyzny w wojnie sprawiedliwej, w wojnie w obronie swego kraju przed najazdem imperialistycznym.

Róża było uosobieniem bojowego sojuszu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego rewolucyjnego proletariatu.

Dziś, z perspektywy historycznej, gdy świadomi jesteśmy, że po raz pierwszy w dziejach naszego narodu Polska ma na Zachodzie sojusznika w postaci zwycięskiej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rozumiemy, jakie historyczne znaczenie miała walka Róży w pierwszych szeregach proletariatu niemieckiego o zwycięstwo rewolucyjnych sił niemieckich

przeciw zdradzieckiej socjaldemokracji niemieckiej, poprzednicze dzisiaj schumacherów.

„Jeden tylko Liebknecht — mówiła Róża — reprezentował socjalizm, sprawę proletariacką. Cała pozostała niemiecka SD — to cuchnący trup“.

Dziś wiemy, że tylko zwycięstwo niemieckich sił demokratycznych w zjednoczonych Niemczech może zapewnić pokój w Europie, zabezpieczyć pokojowe budownictwo w naszym kraju. O zwycięstwo tych sił walczyła Róża. I to jest jej historyczną zasługą.

Róża — wódz SDKPiL, Róża — wódz „Spartakusa“ i jeden z założycieli KPD — oto źródło naszych wspólnych rewolucyjnych tradycji z narodem niemieckim, w przeciwstawieniu do haniebnej, piłsudczykowskiej tradycji paktowania z imperializmem niemieckim i jego zwierzęcą odmianą — hitleryzmem.

Z punktu widzenia narodowych interesów Polski rewolucyjna działalność Róży wśród niemieckiego proletariatu była działalnością zmierzającą obiektywnie do narodowego wyzwolenia Polski.

Lenin pisał w 1916 r.:

„A jak dopomóc sprawie wyzwolenia Polski od Niemiec? Czyż nie powinniśmy w tym dopomóc? Oczywiście powinniśmy, ale tylko nie przez popieranie imperialistycznej wojny carskiej, czy nawet burżuazyjnej, czy nawet burżuazyjno-republikańskiej Rosji, lecz przez **popieranie** rewolucyjnego proletariatu Niemiec, przez popieranie tych elementów socjaldemokratycznej partii Niemiec, które walczą z **kontrewolucyjną** partią robotniczą Südekumów, Kautsky'ego i S-ki“.

Taka była rola Róży wobec Polski, gdy bohatersko walczyła o wyrwanie proletariatu niemieckiego spod wpływów scheidemanów i nosków.

Zamordowanie Róży i Liebknechta, wymierzone przeciw rewolucyjnemu proletariatu niemieckiemu, było zarazem wymierzone przeciw Polsce, której sprawy broniła Róża również na barykadach Berlina.

„Krew najlepszych ludzi proletariackiej międzynarodówki — pisał Lenin bezpośrednio po krwawym mordzie — wodzów międzynarodowej rewolucji socjalistycznej zahartuje masy robotników do walki na życie i śmierć. I ta walka przyniesie zwycięstwo“.

Z krwi i walki wielu pokoleń narodu polskiego, z krwi i walki jego najlepszych bojowników. zrodziła się nowa Odrodzona Polska, budująca socjalizm.

Róża Luksemburg — to bohaterskie imię brzmi dumnie. Jest naszą dumą narodową, że w ciągu kilkudziesięciu lat wychowywała ona, hartowała i kształtowała świadomość klasową naszej klasy robotniczej. Jest historyczną zasługą Róży dla narodu polskiego, że pomogła w okresie szczególnego nacisku nacjonalizmu i oportunistów na klasę robotniczą odgraniczyć ją od naleciałości burżuazyjnych, **przygotowując w ten sposób klasę robotniczą do odegrania roli zwycięskiego hegemonu w dniach, gdy zwycięska klasa robotnicza zdolna była po zdobyciu władzy „ukonstytuować się jako naród“** (Marks).

W rocznicę bohaterskiej śmierci „Proletariatczyków” — Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego — Róża Luksemburg pisała: „Miejsce takich cieniów — w panteonie wszechludzkości, a każdemu, co ukochał szczerze ideę wolnościową, jakiegokolwiek treści i formy, wolno składać im hołd jako pokrewnym duchom i czcić ich pamięć”.

Oto wyraz głębokiego humanizmu Róży — płomiennej rewolucjonistki, jednej z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego; oto wyraz najgłębszej więzi między rewolucyjną walką proletariatu a ideami ogólnoludzkimi — ideą wyzwolenia człowieka.

Jej żarliwa wiara w zwycięstwo Sprawy, jej rewolucyjne przekonanie o słuszności Sprawy wynikały z najgłębszego przekonania, że walka rewolucyjna proletariatu reprezentuje ideały walczącego o wolność człowieka, ideały ludzkości, reprezentuje i urzeczywistnia najpiękniejsze dążenia, marzenia, wolnościowe porwy wielu pokoleń ludzkich.

Jej optymizm rewolucyjny i wiara w zwycięstwo, umiłowanie ludzkości i płomienna nienawiść do wyzysku, do ucisku, do wrogów klasy robotniczej ze szczególną siłą uwidaczniały się w okresach ostrych walk klasowych, w okresach wielkich rewolucyjnych bitew.

Prawie w przeddzień bohaterskiej i tragicznej śmierci Róża pisze:

„Nie jesteśmy rozbici! I jeśli nas zakują w kajdany... nam przypadnie w udziale zwycięstwo... wokół sztandaru nieubłaganej walki rewolucyjnej mocniej, wciąż mocniej skupiają się masy proletariatu”.

Nam przypadło w udziale zwycięstwo. Zwycięska Socjalistyczna Rewolucja Październikowa otworzyła nową epokę w dziejach ludzkości — epokę zwycięskiego pochodu ludzkości, zwycięskiego pochodu narodów pod kierownictwem klasy robotniczej ku wolności, ku socjalizmowi. Róża — jeden z najwybitniejszych przywódców polskiego i niemieckiego proletariatu — nie doczekała zwycięstwa nowej Polski, Polski budującej socjalizm, nie doczekała zwycięstwa — w części Niemiec — demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu niemieckiego w postaci Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierowanej przez niemiecką klasę robotniczą, przez marksistowską partię SED, spadkobierczynią rewolucyjnych tradycji narodu niemieckiego, spadkobierczynią „Spartakusa” i Komunistycznej Partii Niemiec, których była współzałożycielem.

Miejsce Róży — w panteonie ludzkości, w panteonie narodu polskiego, wśród wszystkich tych tytanów myśli i czynu, którzy byli nierozzerwalnie związani z walką o wolność ludu, z walką o wyzwolenie człowieka, wśród tych, co najgoręcej nienawidzili krzywdy, niewoli i wyzysku, a ukochali, umiłowali wolność i o nią walczyli przez całe swoje bohaterskie życie.

Głęboko, żarliwie, bezkompromisowo, z całą pasją na jaką stać człowieka, nienawidzić wroga, zdrajcy, odszczepieńca, nienawidzić krzywdy ludzkiej i wyzysku człowieka, a jednocześnie tak samo miłować, kochać, czcić sprawę wyzwolenia człowieka od wyzysku, nędzy i wojen i sprawie tej poświęcić całe swe życie — oto humanistyczny testament Róży. Na tym testamencie wychowały się i wychowują miliony ludzi w Polsce i na całym świecie. Nienawidzić wroga i głęboko umiłować słuszną, sprawiedliwą sprawę — to w naszych dzisiejszych warunkach oddać

wszystkie swe siły dla budownictwa Polski Socjalistycznej, dla zwycięstwa sprawy pokoju i wciąż pogłębiać nienawiść do wszystkich ciemnych sił w kraju i na świecie, które usiłują poprzez dywersję i sabotaż, poprzez przygotowywanie nowej rzezi światowej powstrzymać zwycięski pochód naszego narodu, całej ludzkości do socjalizmu, do usunięcia raz na zawsze korzeni i źródeł niewoli i krzywdy ludzkiej, wyzysku i wojen.

Róża — wybitny teoretyk i działacz rewolucyjny — błędziła, i to poważnie błędziła. Luksemburgizm — to przecież synonim wypaczeń nauki Lenina-Stalina w najbardziej kardynalnych problemach teorii i strategii partii proletariackiej. Błędy Róży niewątpliwie poważnie zaclążyły na historii naszego narodu, na procesie rozwoju naszego ruchu robotniczego. W walce o przezwyciężenie luksemburgizmu, o twórcze przyswojenie nauki Lenina-Stalina dla polskiego ruchu rewolucyjnego Komunistyczna Partia Polski hartowała się ideologicznie i dojrzewała do leninizmu, do partii typu bolszewickiego. Nic też dziwnego, że polscy komuniści w oparciu o leninowsko-stalinowską krytykę luksemburgizmu z taką ostrością i pryncypialnością krytykowali błędne teorie Róży, by tym lepiej, tym głębiej i szybciej dojrzeć do leninizmu. Ale też, obok tej ostrej krytyki, ileż czci i uwielbienia mieli polscy komuniści dla Róży — dla jej bohaterskiego życia, dla jej rewolucyjnej działalności!

I w tym duchu wychowywała KPP polskie masy pracujące w latach panowania burżuazyjno-obszarniczego. Styczniowe dni akcji 3-L, akcji poświęconej pamięci Lenina, Liebknechta i Luksemburg, były rokrocznie rewolucyjną szkołą polityczną dla polskich mas pracujących. W artykułach i odezwach, w broszurach i plakatach, na ulicznych demonstracjach i w wzięciach polscy komuniści w tych dniach styczniowych popularyzowali piękną postać Róży, wykazując jednocześnie, jak Lenin uczył nas unikać błędów Róży, a zarazem przyswajając jej rewolucyjne nauki.

W dniach 3-L polska burżuazja usiłowała różnymi sposobami zozydzić w oczach mas pamięć Róży: w drodze terroru (areszty przed akcją 3-L, rozpędzanie, bicie i strzelanie do demonstracji urządzanych w związku z 3-L) i w drodze szkalowania Róży przez prawicę PPS — agenturę burżuazji w ruchu robotniczym.

Różni zdrajcy i odszczepieńcy ruchu robotniczego, trockiści i ich pomocnicy usiłowali zerować na błędach Róży. Wszechstronny był atak na Różę — z różnych pozycji, ale dla jednego celu: pozbawić ruch rewolucyjny jednej z jego najpiękniejszych postaci, z jego czołowych przedstawicieli. Historia przechodzi do porządku dziennego nad tymi karłami i gadami, usiłującymi wpełzać do ruchu rewolucyjnego, by go osłabić i podważyć. Historia wypisała imię Róży na sztandarze zwycięskich rewolucji proletariackich, na sztandarze, pod którym walczą i zwyciężają ludy na całym świecie.

Głęboko i ostro krytykował Lenin błędy Róży. Ale równie ostro piętnował Lenin wszystkich tych, którzy usiłowali szkalować imię Róży czy też wykorzystywać jej błędy dla niecznych i zdradzieckich celów. Jakże znamienne są słowa Lenina, wypowiedziane w związku z próbami zerwania na błędach Róży:

„Paweł Lewi, wysługujący się ze szczególną gorliwością burżuazji, a zatem i jej agentom II i II^{1/2} Międzynarodówki, wydał właśnie te dzieła Róży Luksemburg, w których nie miała ona racji. Odpowiemy mu na to dwoma wierszami z pewnej starej rosyjskiej bajki: zdarza się orłom, że lot swój zniżą do poziomu kur, kury jednak nigdy nie wzniosą się do poziomu orłów. Róża Luksemburg myliła się w kwestii niepodległości Polski, myliła się w 1903 roku w ocenie mieńszewizmu, myliła się w teorii akumulacji kapitału, myliła się broniąc w lipcu 1914 roku wraz z Plechanowem, Vanderveldem, Kautsky'm zjednoczenia bolszewików z mieńszewikami, myliła się w swoich więziennych utworach z 1918 roku (przy czym sama po wyjściu z więzienia w końcu 1918 roku i na początku 1919 roku sprostowała większość swych błędów). Lecz mimo tych jej błędów — była ona i pozostała orłem. I nie tylko pamięć o niej droga będzie zawsze dla komunistów całego świata, ale jej życiorys i pełny zbiór jej dzieł dostarczą pożytecznych nauk dla wychowania wielu pokoleń komunistów całego świata.

Niemiecka SD po 4.VIII.1914 r. to „cuchnący trup“ — oto z jakimi słowami Róży Luksemburg wejdzie Jej imię do historii światowego ruchu robotniczego. Tymczasem wśród nawozu na tylnym podwórku ruchu robotniczego kury w rodzaju Pawła Lewi, Scheldemana, Kautsky'go i całej tej zgrai zachłystują się błędami wielkiej komunistki. Każdemu to — na co go stać“.

Jest naszym zadaniem, zadaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, spadkobierczyni chlubnych tradycji SDKPiL, której współzałożycielem, mózgiem i przywódcą obok Marchlewskiego i Dzierżyńskiego była Róża Luksemburg, dać polskiej klasie robotniczej, polskiemu narodowi niesfałszowaną prawdę historyczną o Róży i jej działalności, odrzucić i zdemaskować to wszystko i tych wszystkich, którzy pod tą czy inną przykrywką usiłowali oczernić, szkalować, zohydzić dorobek rewolucyjny Róży i odgrodzić odeń polskie masy ludowe. Jeszcze ostrzej i konsekwentniej krytykować i zwalczać będziemy wszelkie pozostałości luksemburgizmu, które mogłyby choćby w najmniejszym stopniu zaciążyć na naszej pracy partyjnej, na naszym procesie budownictwa socjalistycznego, ale jednocześnie możemy z perspektywy zwycięskiej klasy, z perspektywy wyzwolonego narodu, z perspektywy doświadczeń dziesięcioleci jeszcze lepiej zrozumieć, wypukłej i plastycznej ocenić wielkość Róży, jej historyczne zasługi dla polskiego ruchu robotniczego, dla narodu polskiego.

Adam Korta

Hugo Kołłątaj

Minęło 200 lat od dnia urodzin Hugona Kołłątaja, jednego z czołowych przedstawicieli polskiego „Oświecenia“, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli walki o postęp i niepodległość w Polsce drugiej połowy XVIII w. Kołłątaj wszedł do historii naszego narodu jako gorący patriota, jako znakomity pisarz i utalentowany działacz na polu społecznym i politycznym, jako płomienny bojownik przeciw obskurantyzmowi i zacofaniu, jako wybitny uczyony i reformator nauczania. Imię jego stało się dla współczesnych mu sztańdarem i symbolem tej walki.

Wpływy myśli i poglądów Kołłątaja nie ograniczają się jedynie do ram XVIII w. Jego przyjaciele i zwolennicy polityczni, którzy nazywali siebie „jakobinami polskimi“, przenieśli je daleko w głąb wieku XIX, aż do stowarzyszeń emigracyjnych po 1831 r. I choć — rzecz jasna — trudno było polskim patriotom-postępowcom doby polistopadowej nawiązywać do konkretnych wskazań kołłątajowskich sprzed lat pięćdziesięciu, mimo to uważali go oni za swego prekursora, a jego działalność za kamień milowy na drodze demokracji, postępu i wyzwolenia narodowego.

Rolę i miejsce Kołłątaja w obozie reform drugiej połowy XVIII w. charakteryzuje nie tylko stosunek do niego jego zwolenników — radykałów, lecz również — jego wrogów i przeciwników politycznych — przedstawicieli obozu zdrady narodowej: arystokracji szlachecko-magnackiej, wyższego duchowieństwa i dworu królewskiego, wreszcie również rządów zaborczych. Dla tych elementów Kołłątaj był symbolem jakobinizmu, terroru rewolucyjnego, „polskim Robespierrem“, czy nawet „polskim Maratem“. I jest rzeczą charakterystyczną, że z biegiem lat zajęli wobec niego wrogie stanowisko nie tylko zdecydowani wrogowie spod znaku Targowicy i Stanisława Augusta, lecz również umiarkowani postępowcy, jego współpracow-

nicy z czasów Sejmu Czteroletniego: Małachowski i Stanisław Potocki, a w ręce władz austriackich na ośmiolatnie więzienie wydał go jeden z członków „Kuźnicy“ — Trębicki.

Podobnie było i po śmierci Kołłątaja. Konserwatywna, reakcyjna historiografia szlachecko-burżuazyjna usiłowała wszelkimi sposobami sfalszować i zaciemnić obraz jego działalności, pomniejszyć jego zasługi, obrzucić go stekiem bezpodstawnych inwektyw i insynuacji. I dziś jeszcze wiele fragmentów pracy i życia Kołłątaja kryje się w pyle archiwów, a przed nową historiografią Polski Ludowej stoi zadanie pokazania tej nieprzeciętnej postaci wielkiego patrioty-postępowca w całym bogactwie jego myśli i czynów.

* * *

Drugą połowę XVIII w. charakteryzuje w Polsce dalszy rozkład gospodarki feudalnej, oraz kształtowanie się podstaw nowego, kapitalistycznego układu.

Szczególne znaczenie ma to dla rozwoju stosunków na wsi polskiej. Z jednej strony bowiem antagonizm między masą pańszczyźnianych chłopów a feudalnymi właścicielami ziemskimi jest zasadniczym antagonizmem klasowym Polski XVIII w., z drugiej zaś właśnie w rolnictwie z całą jaskrawością występuje uwsteczniająca rola porządków feudalnych, gospodarki pańszczyźnianej w pierwszym rzędzie.

Gospodarka pańszczyźniana, niczym nie okiełzany wyzysk i ucisk napotyka na narastający opór chłopstwa. Obserwujemy tu zarówno bierne formy oporu: zbiegostwo chłopów, coraz mniej wydajną pracę „na pańskim“, — jak również formy czynne: „supliki“ zanoszone do tronu, zwłaszcza zaś otwarte wystąpienia zbrojne.

To ostatnie zjawisko występuje szczególnie ostro na tzw. „kresach wschodnich“, gdzie ucisk feudalny spotęgowany jest jeszcze przez ucisk narodowy i religijny, jednakże coraz częściej ma ono miejsce również na terenach rdzennej Polski.

Te ruchy chłopskie usiłowała za wszelką cenę przemilczeć szlachecko-burżuazyjna historiografia polska. Nasze wiadomości o nich są wciąż jeszcze bardzo niepełne. A mimo to z całego biegu wydarzeń, z głuchych napomknień we współczesnej publicystyce, w pamiętnikach i wspomnieniach — wynika jasno, że w rozwoju stosunków społecznych w Polsce XVIII w. był to czynnik pierwszorzędnej wagi.

Część panów feudalnych usiłuje, zresztą już od XVII w., podnieść rentowność swej gospodarki drogą reform, które przeprowadzane są w ich dobrach, a które — w tej czy innej formie — oznaczają przejście do wyższych form gospodarki, w szczególności zaś od niewydajnej renty odróbkowej do bardziej wydajnej — renty pieniężnej.

Ruchy chłopskie, choć zawsze ostatecznie krwawo, z niesłychanym okrucieństwem tłumione, spędzają sen z powiek właścicieli ziemskich i — obok dążenia do podniesienia rentowności majątków — zmuszają ich do zajęcia się sprawą chłopską. Rzecz jasna, nie ozna-

czało to bynajmniej, bo oznaczać nie mogło, dążenia do rzeczywistego rozwiązania tej sprawy na drodze obalenia feudalnych stosunków na wsi. Co więcej — ogół feudałów polskich stanowczo sprzeciwia się postawieniu zagadnienia chłopskiego i przeprowadzeniu postępowych zmian w stosunkach wiejskich drogą ustawodawczą dla całego kraju. Jednakże, zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w., coraz częściej na wsi polskiej przeprowadzane są reformy, które zarówno oznaczają przejście do wyższych form gospodarki, jak przede wszystkim przez pewną poprawę doli chłopca — mają stępić ostrze rewolucyjnych ruchów chłopskich. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że reformy tego rodzaju zostały przeprowadzone m. in. w olbrzymich dobrach korsuńskich — Stanisława Poniatowskiego, bratanka króla, i w dobrach tulczyńskich Szczęsnego Potockiego, a więc na terenach Ukrainy, gdzie sprawę chłopską szczególnie ostro postawiła koliszczyna.

Wskutek zniszczeń dokonanych przez wojny trwające w Polsce w ciągu XVII i XVIII w. (zwłaszcza najazdy szwedzkie), a przede wszystkim wskutek klasowej polityki szlachty, polityki wyzysku i ucisku zarówno mieszczaństwa, jak w pierwszym rządzie chłopsstwa — miasta polskie znajdowały się do połowy XVIII w. w stanie kompletnego upadku. Dopiero zmiany zachodzące w gospodarce wiejskiej, w pierwszym zaś rządzie spowodowany przez nie rozwój obrotu towarowego sprawia, że druga połowa XVIII wieku przynosi również formowanie się układu kapitalistycznego w miastach. Obserwujemy tu ożywienie rzemiosła i handlu, powstawanie pierwszych manufaktur, pierwszych instytucji kredytowych i towarzystw akcyjnych. Zjawiska te oznaczają wzmocnienie pozycji gospodarczej rodzącej się burżuazji polskiej, co po dobie kompletnego upadku w XVII i w początkach XVIII wieku sprawia, że staje się ona w końcu XVIII w. do pewnego stopnia pozycją polityczną.

Jednakże mimo wszystko, mimo postępującego rozwoju gospodarczego w Polsce II połowy XVIII w. obserwujemy niedorozwój mieszczaństwa, a co za tym idzie niemożność wytworzenia przezeń własnej całkowicie antyfeudalnej, burżuazyjnej ideologii, niemożność stania się samodzielną, antyfeudalną siłą polityczną, zdolną do sięgnięcia po władzę na drodze walki rewolucyjnej, jak to miało wspólnie miejsce we Francji. W parze z niedorozwojem miast idzie również niedorozwój drobnomieszczaństwa polskiego, które nie może stać się hegemonomem chłopsstwa w przeprowadzeniu rewolucji agrarnej, w obaleniu panowania feudałów.

Kiedy mówimy o rozwoju miast polskich, zwłaszcza w II połowie XVIII w., stwierdzić musimy, że na pierwsze miejsce wysuwa się tu pod każdym względem Warszawa, której przodujące stanowisko w rozwoju burżuazji polskiej jest tak poważne, że stanowi ona zupełnie oddzielne, w warunkach Polski XVIII w., zupełnie swoiste zjawisko. Pod koniec XVIII w. Warszawa liczy ponad 100 tysięcy mieszkańców, przy czym ok. 30% stanowią tu elementy plebejskie — radykalizująca się biedota miejska.

Jednakże te pierwociny kapitalizmu polskiego nie tylko wyrasta-
ją drogą rozwoju miast i burżuazji, lecz często są wynikiem zrasta-
nia się gospodarki feudalnej z elementami kapitalistycznymi. Wiel-
cy feudalowie przez zaangażowanie się w przedsiębiorstwach prze-
mysłowych, czy w towarzystwach akcyjnych, nie rezygnując przy-
tym z feudalnego posiadania ziemi, usiłują podnieść swe dochody.
Charakterystyczne w tym względzie jest zwłaszcza powstawanie miesz-
szanych: szlachecko-mieszczańskich towarzystw akcyjnych. Wskazu-
je to na fakt zainteresowania części szlachty rozwojem przemysłu ka-
pitalistycznego.

Ten układ sił jaki zarysował się w końcu wieku XVIII: słabość bur-
żuazji polskiej, słabość elementów plebejskich w miastach, przede-
wszystkim zaś rozbitcie, niezorganizowanie w skali państwowej ru-
chów chłopskich przy równoczesnej sile elementów feudalnych
odegra poważną rolę w dalszym rozwoju społeczeństwa polskiego,
stanie się jedną z istotnych przyczyn klęsk polskich powstań naro-
dowych i niedorozwoju rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, spr-
awi, że rewolucję agrarną przeprowadzi dopiero w Polsce Ludowej
w latach 1944 i 1945 proletariat przemysłowy w sojuszu z pracującym
chłopstwem.

W końcu XVIII w. mieszczaństwo, zwłaszcza warszawskie, mogło
stać się dogodnym sprzymierzeńcem dla tej części średniozamożnej
szlachty, która była zainteresowana w nowych formach produkcji,
w pierwszym zaś rzędzie w rozwoju rynku wewnętrznego, a która
z jednej strony obawiała się narastających ruchów chłopskich,
z drugiej zaś w coraz ostrzejszy sposób występowała przeciw wszech-
władzy wielkich magnatów.

Albowiem w drugiej połowie XVIII w. w całej pełni wystąpił an-
tagonizm między częścią średniej szlachty, a wielką magnaterią,
która w oparciu o podporządkowane sobie gospodarczo ciemne ma-
sy „szaraków“ szlacheckich sprawowała rządy w Polsce i podporząd-
kowała sobie całokształt jej życia i jej polityki wewnętrznej i zagra-
nicznej. Zasadniczym dążeniem panującej magnaterii było utrzyma-
nie dominującego w kraju stanowiska przez niedopuszczenie do
wzmocnienia władzy centralnej oraz przez utrzymanie stanu — swe-
go rodzaju — wtórnego rozdrobnienia feudalnego. Poszczególni ma-
gnaci sprawowali bowiem w tym stanie rzeczy nieograniczoną władzę
w swych olbrzymich lityfundjach, państwo zaś było w ich rękach
narzędziem umożliwiającym pełne wykorzystanie tej przewagi.
W sumie więc magnateria podporządkowała swym wąskim intere-
som klasowym najżywotniejsze interesy narodu, w pierwszym rzę-
dzie — sprawę suwerenności i niepodległości. Koterie i kliki magnac-
kie przechodziły od dawna na płatną służbę państw ościennych i uła-
twiały im panoszenie się w Polsce, w nadziei, że w zamian za wierną
służbę uzyskają dalsze wzmocnienie swej pozycji w kraju.

Było to szczególnie jasno widoczne u magnatów polskich na Ukra-
inie i Białorusi, którzy w zaborze tych ziem przez Rosję carską nie
tylko nie widzieli niebezpieczeństwa dla swych interesów klaso-

wych, lecz przeciwnie — poważne korzyści: po pierwsze, w caracie widzieli gwaranta swego bezpieczeństwa wobec narastających rewolucyjnych ruchów chłopskich; po drugie — dążyli do wykorzystania należących do Rosji portów nad Bałtykiem, a później i nad Morzem Czarnym, dla wywozu swych produktów rolnych.

Olbrzymie latyfundia magnackie, w istocie rzeczy udzielne państwa, stanowiące z woli panów lokalne rynki wewnętrzne, były poważną przeszkodą w wytworzeniu się rynku ogólnokrajowego, w czym była zainteresowana rodząca się burżuazja i część średniozamożnej szlachty.

Obie te grupy były zainteresowane w rozwoju nowych form produkcji, w utrwaleniu niepodległości, w uzyskaniu wpływu na sprawy państwa i wprowadzeniu silnej władzy centralnej. Silna władza centralna była tym grupom potrzebna przede wszystkim dla scentralizowania państwa, dla złamania przewagi magnatów, dla uratowania kraju przed groźbą utraty niepodległości.

Jednakże na skutek swej ograniczoności klasowej grupy te nie rozumiały, że w sytuacji w jakiej znajdowała się wówczas Polska nie może być mowy o ratowaniu jej niepodległego bytu bez rozwiązania sprawy chłopskiej.

Oto, co leżało u podstaw wytwarzającego się w drugiej połowie XVIII w. bloku mieszczańsko-szlacheckiego.

Na tym tle społecznym zrozumiały się stają koncepcje ideologiczne, społeczne i polityczne polskiego „Oświecenia“, staje się zrozumiała przede wszystkim ich odmiennosc od koncepcji „Oświecenia“ francuskiego, tak, jak odmienną była „łagodna rewolucja“ Konstytucji 3 Maja od francuskiej rewolucji burżuazyjnej.

Te dwa bowiem czynniki, tj. francuskie „Oświecenie“ i francuska rewolucja burżuazyjna — jakkolwiek były to czynniki wtórne — wywarły bardzo poważny, bardzo zasadniczy wpływ na rozwój sytuacji w Polsce w końcu XVIII w.

Idee „Oświecenia“ już od dawna przenikały do Polski. Początkowo znajdowały one żywe echo przede wszystkim wśród poszczególnych przedstawicieli magnatów. W tej grupie wpływy „Oświecenia“ były jednak niesłychanie płytkie, a większość swych wyznawców i zwolenników nie uchroniły w późniejszym okresie od stoczenia się na dno zdrady interesów narodu.

Inaczej przedstawiała się sprawa wśród postępowych przedstawicieli średniej szlachty i wierzchołków mieszczańskich. Dla tych kół idee „Oświecenia“ stały się bodźcem przyspieszającym ich własne poszukiwania. Koła te zaczęły przenosić idee „Oświecenia“ na grunt polski, przystosowywać je do potrzeb rodzącego się w Polsce układu kapitalistycznego, do aktualnych politycznych potrzeb kraju, przede wszystkim do potrzeb ratowania zagrożonej niepodległości. W oparciu o konkretne potrzeby kraju, o własne koncepcje poparte przez idee „Oświecenia“, podjęta została kampania przeciwko wszechwładzy kleru w wychowaniu młodzieży, a za stworzeniem postępowego szkolnictwa podporządkowanego państwu. Ta akcja przeprowadzona

przez Komisję Edukacyjną odegrała ogromną rolę w przewyciężeniu reakcji katolickiej, niesłuchanie ważnego elementu marazmu i zacofania gospodarczo-społecznego, politycznego i kulturalnego Polski szlacheckiej.

Jednakże idee „Oświecenia“ francuskiego znalazły w Polsce inny grunt niż we Francji. Francja posiadała silną burżuazję, która rozwijała się od paruset lat. Liczne manufaktury, banki, towarzystwa akcyjne były podstawą jej mocy ekonomicznej, a co za tym idzie i wagi politycznej. W miastach Francji, w pierwszym rządzie w Paryżu, istniało bardzo liczne drobnomieszczaństwo, a zwłaszcza masy biedoty miejskiej. Właśnie w tych dwóch grupach chłopstwo francuskie miało znaleźć hegemonia w swej walce rewolucyjnej.

W tym stanie rzeczy idee „Oświecenia“ były we Francji ideologią rewolucji burżuazyjnej, ideologią obalenia siły panowania feudałów. W Polsce stały się one w dużej mierze ideologią reformy starego feudalnego państwa, ideologią kompromisu między pewnymi grupami „burżuazujących się“ feudałów a rodzącą się burżuazją, kompromisu nastawionego na zachowanie na wsi panowania właścicieli ziemskich, na pokojowe przejście od panowania wielkich feudalnych właścicieli ziemskich do panowania koalicji ukapitalistyczniających się ziemian i wielkiej burżuazji miejskiej, jak również na neutralizację narastających ruchów chłopskich.

Wpływ francuskiej rewolucji burżuazyjnej na rozwój stosunków społecznych w Polsce przejawiał się odmiennie w poszczególnych klasach.

Dla magnatów — kosmopolitów, nierzadko snobujących się na punkcie „Oświecenia“, wpływy te były, rzecz jasna, najzupełniej nie do przyjęcia. Wręcz przeciwnie, echa dochodzące znaną Sekwany wywołały w tych grupach od początku gwałtowny przestraszenie i nienawiść, a słowo „jakobin“ stało się dla nich synonimem wszelkiego zła.

Z innymi uczuciami wieści o rewolucji przyjmowało mieszczaństwo, postępowe elementy średniej szlachty, a przede wszystkim drobnomieszczaństwo i elementy plebejskie w miastach.

Część średniej szlachty i mieszczaństwo w początkowym okresie przyjęły wiadomości o rewolucji z wyraźnym uznaniem i sympatią. Wszak rewolucja w swym początkowym stadium stanęła na gruncie monarchii konstytucyjnej. Ruchów chłopskich i ludu Paryża ówczesni przywódcy rewolucji bali się nie mniej, jak bali się ruchów chłopskich i „pospólstwa“ Warszawy ludzie prawicy Stronnictwa Patriotycznego w Sejmie Czteroletnim. Natomiast później, gdy fala rewolucyjna we Francji narastała, gdy okazało się dobitnie, że masy ludowe wyrastają nad głowę burżuazyjno-szlacheckim przywódcą rewolucji, nasi umiarkowani postępowcy w stanowczy i zdecydowany sposób odwrócili się od rewolucji, drżąc, by echa jej nie spowodowały również w Polsce lawiny potężnego ruchu mas ludowych.

Tymczasem elementy plebejskie przede wszystkim Warszawy — w miarę wzmagania się fali rewolucyjnej we Francji — rewolucjonizowały się coraz bardziej. Dla nich rewolucja francuska stała się

wyraźnym dowodem, jak olbrzymia jest potęga ludu, który porwał się do walki przeciw tyranom o wielkie ideały „wolności, równości, braterstwa“. Przedstawiciele lewicy polskiego obozu reform, ludzie, nierzadko wywodzący się ze zdeklasowanej drobnej szlachty, a związani z elementami plebejskimi w pierwszym rządzie Warszawy i mobilizujący te elementy do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, widzieli w wypadkach paryskich swój ideał i zwłaszcza w okresie Kościuszkowskiej Insurekcji usiłowali działać na paryską modłę. W tych właśnie grupach po raz pierwszy w Polsce powstaje pojęcie „patrioty“. Pojęcie to oznacza człowieka, który na drodze postępu, na drodze rewolucyjnych przemian dąży do ratowania niepodległości kraju. Takimi właśnie patriotami, którzy w ludzie, w masach chłopskich, w elementach plebejskich w miastach widzieli jedyną siłę zdolną do walki o niepodległość — będą przedstawiciele lewicy „Hugonistów“, a więc grupy związanej ściśle z Kołłątajem: ks. Meier, Konopka, Maruszewski, ks. Jelski i inni.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiał się układ sił społecznych i politycznych w Polsce w dobie działalności Kołłątaja, w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w.

* * *

Jakże na tym tle przedstawia się postać Hugona Kołłątaja? Jakie jest jego miejsce w tych tak skomplikowanych stosunkach klasowych upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej? Jaka przypadła mu rola w tym ogromnym dramacie dziejowym, jaki rozegrał się na naszych ziemiach w końcu XVIII w.?

Hugo Kołłątaj urodził się w 1750 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, później w Wiedniu, Rzymie i Neapolu. Tam też zetknął się bliżej z antyfeudalną ideologią „Oświecenia“ francuskiego, zapoznał się z pracami encyklopedystów, stanął na drodze postępu, którą miał kroczyć do końca życia.

Kołłątaj oddał swój ogromny talent pisarski i temperament działacza politycznego na usługi tym grupom społeczeństwa polskiego, które podjęły walkę przeciw przewadze magnaterii w imię obalenia feudalizmu, w imię obrony niepodległości kraju.

W ciągu niespełna dwudziestu lat Kołłątaj wyrósł z produkującego działacza Komisji Edukacji na czołowego ideologa „Stronnictwa Patriotycznego“ obozu reform doby Sejmu Czteroletniego i na czołowego działacza Insurekcji Kościuszkowskiej. Najpierw faworyt brata królewskiego — biskupa płockiego, później prymasa ks. Michała Poniatowskiego — dojdzie do tego, że w 1792 r. Szczęsny Potocki napisze o nim, że jest to „człowiek straszny spokojności publicznej, którego umysł spokojnym być nie może“, że „mógłby być szkodliwym dla naszej szlacheckiej Rzeczypospolitej, której się nieprzyjacielem okazał“. ¹⁾

1) Por.: W. Smoleński, Konfederacja Targowicka, Kraków 1903, str. 375

Koźłataj zaczyna akcję polityczną w przededniu Sejmu Czteroletniego, pisząc swe słynne „Do Stanisława Małachowskiego referendarza koronnego o przysłym sejmie Anonima listów kilka“, w których wyklada swe zasadnicze postulaty polityczne. „Listy Anonima“ w ówczesnych warunkach Polski stanowią zjawisko niewątpliwie postępowe, choć Koźłataj występuje w nich jako propagator „łagodnej rewolucji“ wiodącej do wprowadzenia jedynie niezbędnych zmian ustrojowych.

W późniejszych seriach „Listów Anonima“ i w innych pismach zarówno samego Koźłataja, jak i kierowanej przez niego „Kuźnicy“ obserwujemy poważną radykalizację poglądów, choć nie wykracza on w nich poza ramy reform, choć nie staje na gruncie rewolucyjnym.

Od razu na wstępie należy zwrócić uwagę na zagadnienie, bez zrozumienia którego niemożliwe jest zrozumienie całokształtu działalności Koźłataja: Z jednej strony jest on czołowym przedstawicielem reformatorów szlachecko-burżuazyjnych, stąd jego ograniczoność, niekonsekwencja w rozwijaniu rewolucyjnej aktywności mas chłopskich; z drugiej strony jest to patriota - postępowiec, który słusznie widzi w magnaterii, w feudalnej reakcji główną siłę ciągnącą Polskę wstecz ku katastrofie utraty niepodległości, a w masach chłopskich — siłę antyfeudalną, siłę zdolną bronić niepodległości kraju.

Koźłataj - patriota coraz jaśniej widzi, że jedynie w oparciu o masy ludowe możliwa jest realna walka o niepodległość, o obalenie reakcji magnackiej.

Tu ma źródło fakt jego coraz wyraźniejszego przesuwania się w kierunku radykalnym. I dlatego też w początkowym okresie głosiciel „łagodnej rewolucji“, która miała stanowić lekarstwo wobec groźby rewolucji chłopskiej, w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej zostanie uznany za wodza i inspiratora najbardziej rewolucyjnych elementów plebejskich Warszawy. Coraz wyraźniej przechodzi on więc od rzekomo „realnej“ drogi ugody między burżuazją i feudałami ku rzeczywiście realnej drodze przemian rewolucyjnych przeprowadzonych w oparciu o masy ludowe, ku drodze rewolucji agrarnej.

Punktem wyjścia jest dla Koźłataja dążenie do osłabienia politycznej wszechmocy feudalnej magnaterii, w której widzi zasadniczą przyczynę słabości Rzeczypospolitej i zagrożenia niepodległości, jest dalej dążenie do wzmocnienia, do scementowania państwa wbrew magnaterii, co było postulatem niewątpliwie postępowym.

„Daliśmy zakorzeń się gorszącej oligarchii — pisze Koźłataj — natężyliśmy chciwość prywatnych, rzecz publiczna pomnażała poszczególnych obywateli majątki, którzy wzbogaceni własnością Rzeczypospolitej, dzielili między siebie jej władzę, jej wielkość, jej u postrotnych znaczenie, tak dalece, że w miarę ogromności możnowładztwa naszego nikczemniała i niszczała wielkość Narodu. Wywrócony rząd Narodu oddał wszelkie znaczenie w ręce możnych, każda potencja obca wszystkiego dokazywała w Polsce za pomocą możnych; znano to w całej Europie, że byle tylko ambicji i chciwości możnych dogo-

dzic, wolno o losach Polski taki przyjąc układ, jaki tylko z potrzeby i zezwolenia sąsiadów przyjąc wypada“.²⁾ Ta wypowiedź Kołłątaja na sesji sejmowej dn. 3.VI.1791 r. wskazuje, jak głęboko słusznie oceniał on zgubną rolę przewagi wielkich magnatów feudalnych, jak w ich ocenie nie odbiegał od staszycowskiego: „z samych panów zgu- ba Polski“.

Lekarstwo przeciw takiemu stanowi rzeczy widzi Kołłątaj w grun- towej przebudowie ustroju politycznego Rzeczypospolitej, tj. w pierwszym rzędzie w likwidacji dotychczasowego „rządu feudal- nego, arystokracją umiarkowanego“, tj. opanowanego przez magna- terię, a zastąpieniu go przez silny, lecz odpowiedzialny przed sej- mem rząd centralny, przez sejm „gotowy“ decydujący większością głosów, przez dziedziczność tronu królewskiego itd. — jednym sło- wem przez wprowadzenie takich urzędzeń, które raz na zawsze unie- możliwiłyby magnaterii korzystanie z takich instytucji Rzeczypospo- litej szlacheckiej, jak faktyczny brak odpowiedzialności ministrów, „liberum veto“, wolna elekcja itd.

Równocześnie wysuwa Kołłątaj żądanie uporządkowania skarbu państwa, a zwłaszcza wzmożenia siły zbrojnej, co wobec zagrożenia niepodległości było zadaniem nie cierpiącym zwłoki.

W obronie swych zapatrywań na polityczny ustrój Polski napisze Kołłątaj w 1790 r. znakomitą broszurę „O sukcesji tronu i innych sprawach najważniejszych“, w której z nieprzepartą logiką i zjadli- wą ironią będzie gromił poglądy jednego z późniejszych twórców Targowicy — Seweryna Rzewuskiego, występującego w obronie „wolności“ zagrożonej jakoby przez reformy państwowe proponowa- ne przez Stronnictwo Patriotyczne.

„Nie podoba się widzę — pisze Kołłątaj — sejm gotowy, choć on jest najsilniejszym stróżem wolności przeciw jedynowładztwu króla, nie podoba się dzisiejszy rząd nad wojskiem, przyjemniejsza byłaby zapewne władza hetmańska..., niemiłe jest posłuszeństwo rządowi, więc konfederacje byłyby w tym razie dogodniejsze. A tak, cóż stąd wnieść można? Oto pod pompatycznym dawnym swobod nazwiskiem trzeba by utrzymać dawne interregna, konfederacje, elekcje, pacyfi- kacje, amnestie, liberum veto nieograniczone, władze zrywania sej- mików, sejmów, a nawet, jeżeli można, i trybunałów“.³⁾

Walka przeciw starej anarchii magnackiej to niewątpliwie jeden z najbardziej postępowych, a przy tym najbardziej konsekwentnie przez Kołłątaja przeprowadzony element jego działalności.

O tym, jak trafnie oceniał Kołłątaj rolę wielkiej magnaterii, świad- czy następująca wypowiedź Engelsa: „... demoralizacja rządzącej ary- stokracji, brak sił dla rozwoju burżuazji i ciągle wojny pustoszące kraj — wszystko to złamało wreszcie siły Polski. Kraj, który upor- czywie zachowywał nienaruszony feudalny ustrój społeczny, pod-

2) Por.: Kuźnica Kołłątajowska. Bibl. Narod. str. 152

3) Tamże, str. 86

czas, gdy sąsiedzi jego postępowali naprzód — kraj taki skazany był na zagładę. Arystokraci bez wątpienia zgubili Polskę i zgubili ją ostatecznie“.⁴⁾

Przyjrzyjmy się z kolei, jak wyglądały poglądy Kołłątaja na rozwiązanie zagadnienia miejskiego, a zwłaszcza na sprawę chłopską. W zagadnieniach tych staje Kołłątaj na gruncie potrzeb kształtującego się w Polsce układu kapitalistycznego, usiłując rozwiązać je drogą odgórnych reform, drogą kompromisu części szlachty z bogatym mieszczaństwem.

U podstaw rozważań Kołłątaja leży jako zasadniczy dogmat świętość i nienaruszalność własności prywatnej, w której rozróżnia on dwa rodzaje: ziemską i miejską. „Dziedzice dóbr ziemskich, czyli szlachta, składają stan pierwszy, dziedzice dóbr miejskich, czyli mieszczenie, składają stan drugi, ludzie nie mający swego dziedzictwa, składają stan trzeci; lecz gdybyśmy już własność gruntową za pierwszy do wpływania w rząd położyli warunek, przeto ci, którzy takowej własności nie mają wcale do niego należeć nie będą, a tylko dwa stany, to jest dziedzice ziemscy i miejscy składać u nas powinni majestat rządu“.⁵⁾

Tak więc starej feudalnej zasadzie, która dostęp do rządu państwa otwierała jedynie „bene natis“ właścicielom feudalnym, Kołłątaj przeciwstawia zasadę własności kapitalistycznej. Kołłątaj staje na gruncie dopuszczenia mieszczań do udziału we władzy, odrzuca jednak zniesienie stanów, lub ich równouprawnienie.

Kołłątajowi zatem szło przede wszystkim o usunięcie przeszkód, które polityka feudałów piętrzyła na drodze rozwoju stosunków kapitalistycznych.

W tym samym kierunku idą propozycje, jakie Kołłątaj w swych „Listach Anonima“ wysuwa w sprawie chłopskiej. Przedstawia on najpierw tragiczną sytuację chłopca pańszczyźnianego: „Wiemy dobrze, iż rolnik w dobrach szlacheckich stał się rzeczą dziedzica a niezrozumiałym ludzkości zgwałceniem przestał być osobą przeciw oczywistemu natury głosowi. Oddany na dyskreję pana, zostawiony pod legalną, jeśli tak mówić można niewolą, porównany z bydłety, doznawał takiego losu, na jaki uprzedzenie, edukacja, chciwość i pasje dziedzica wystawiać go mogły“.⁶⁾

Ten stan rzeczy — wskazuje Kołłątaj — sprzeciwia się przede wszystkim prawu natury.

Wyrazem postępowości i humanizmu Kołłątaja jest jego apel do filozofów, w którym woła: „O filozofowie, czemuż naprzeciw tak wielkiej niesprawiedliwości, jaką człowiek człowiekowi za pomocą prawa wyrządza, nie powstaniecie? Cóż to jest poddany czyjejkolwiek włości? Czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczy, człowiek jest i w ni-

4) K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XIII, str. 158, wyd. ros.

5) Por.: Kuźnica Kołłątajowska. Bibl. Narod., str. 36

6) Tamże, str. 39

czym od nas się nie różni. Czy w Europie, czy w której innej części świata równym jest obywatelem ziemi“ („Listy“).

Wprawdzie Kołłątaj nie głosił hasła oddania ziemi chłopom, ale z uporem podkreślał konieczność dania chłopom wolności, uczynienia z nich wolnych obywateli, „poddanych Rzplitej“ a nie poddanych szlachty. Kołłątajowski program w sprawie chłopskiej został zawarty w postulacie: „Wolność osoby rolnika i własność gruntowa dziedzicza“⁷⁾. Przy czym sam Kołłątaj wykląda to w sposób następujący: „Niech będzie rolnik co do osoby i rąk swoich zupełnie wolny, lecz niech będzie poddany prawu, które własna na niego wkłada potrzeba. Nie ma on ziemi, ale ma pracowite ręce, którymi i siebie wyżywić i pana wzbogacić zdoła. Niech będą obowiązani panowie podług swojej potrzeby uczynić kontrakty z rolnikami, jak każdy lepiej dla siebie osądzi: bądź na czynsze, bądź na robotę, byle tak czynsz jak robota wypływały z rzetelnego szacunku, jaki okaże intrata czysta w nadanym im gruncie. Kontrakty takowe, jak są dziełem dobrej woli ludzkiej, tak je obydwie strony świętobliwie dochować powinny“.⁸⁾

Ten program szlachecko - burżuazyjnego kompromisu w sprawie chłopskiej spotkał się z olbrzymimi oporami wśród szlachty, która w każdym najdrobniejszym nawet rozluźnieniu niewoli feudalnej widziała nie tylko podważenie swych przywilejów, lecz również zapowiedź nowych rewolucyjnych ruchów chłopskich. I oto Kołłątaj w swej „Ostatniej przestrodze dla Polski“ w 1790 r. pisze: „...mówić, że pragniemy wolnego rządu, a praw człowieka szanować nie chcemy, jest to wnosić w samą naturę wolności przeciwną maksymę, jest to w samych fundamentach przyczynę upadku zakładać: bo jeśli człowiek w samym sobie tą znajduje prawdę, której nie znajduje w rządzie, nieprzyjacielem rządu koniecznie być musi. Chcemyż lud nasz przywiązać do nas, oddajmy go pod opiekę rządu“.⁹⁾

Groźnym ostrzeżeniem dla magnatów brzmi wypowiedź Kołłątaja: „Przychodzi pod uwagę własność gruntowa... nasienie okropnych rewolucyj... miliony ludzi bez własności przypomną sobie jej wydzierstwo...“

Wreszcie, sędzi Kołłątaj, danie wolności chłopu sprawi, że „lud żywiący nas i dający żywność włóściom naszym podwoi ochotę i szczerze przywiązawszy się do ziemi ubogaci nierównie całą powszechność, powiększy nasze dostatki, kochać będzie Ojczyznę i znać ją za prawdziwie swoją, względem której niczym się dzisiaj od bydła nie różni“.¹⁰⁾

Tak wyglądały poglądy Kołłątaja na sprawę chłopską. Nie ma w nich radykalizmu jakobińskiego, nie ma w nich namiętnej nienawiści Staszica, jest argumentacja klasowa, przy pomocy której Kołłątaj tłumaczy masom szlacheckim, że w ich własnym interesie: za-

7) Tamże, str. 34

8) Tamże, str. 33

9) Tamże, str. 113

10) Tamże, str. 33

równy jeśli idzie o bezpieczeństwo osobiste, jak i o dochodowość gospodarki leży danie chłopu wolności osobistej, zapewnienie mu sprawiedliwości cywilnej.

Kołątaj widział w uwolnieniu chłopu coś więcej jeszcze: Widział on po pierwsze, że takie postawienie sprawy chłopskiej przyczyni się do przejścia gospodarki wiejskiej na nowe kapitalistyczne tory, a równocześnie da manufakturom wolnego robotnika. Rozumiał, po drugie, że uwolnienie chłopu z wiąże go z państwem polskim i poruszy go w obronie zagrożonej niepodległości.

W 1790 r. wychodzi broszura Kołątaja pt. „Krótka rada względem napisania dobrej konstytucji rządu“. Następujące słowa doskonale charakteryzują patriotyzm Kołątaja i ludzi, którzy działali pod jego bezpośrednim kierownictwem:

„Wam należy tak urządzić państwo Rzeczypospolitej, aby granice wasze samą wolnością były zamknięte przed despotyzmem, żeby lud wasz przyczynę miał urągać się z niewoli obcych krajów, nienawidzieć despotyzmu zagranicznego, kochać swobody narodu własnego, aby przychodzień przywiązał się natychmiast do waszej ziemi i w najodleglejsze kraje doniósł o swobodach i szczęśliwości całego ludu polskiego“.¹¹⁾

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiała się działalność Kołątaja w dobie Sejmu Czteroletniego. Kołątaj występuje tu jako czołowy przedstawiciel obozu reform, ma szereg obciążeń typowych dla prawicy tego obozu, wynikających z jej istoty klasowej. Strach przed ruchami ludowymi jest tu czynnikiem zasadniczym, który sprawia, że prawica obozu reform szuka oparcia i sojusznika w hohenzollernowskich Prusach — inicjatorze i inspiratorze rozbiorów Polski. Warto tu przypomnieć, że na manowce sojuszu z Prusami pchnęła Polskę dyplomacja Anglii, która ze względu na utrwalony tam sojusz elementów wielkoobszarniczych i wielkoburżuazyjnych wydawała się polskim umiarkowanym reformatorom wzorem do naśladowania.

Równocześnie jednak z całego szeregu wypowiedzi Kołątaja widać jego humanistyczny stosunek do ludu, widać, że do jego świadomości dochodzi zrozumienie faktu, że bez oparcia o lud nie będzie można ratować niepodległości. Te elementy są w działalności Kołątaja najbardziej postępowe i przy całej jej dwoistości wyznaczają linię jej dalszego rozwoju.

Wynikiem wyteżonej działalności reformatorów polskich, wynikiem niez mordowanej akcji Kołątaja było uchwalenie Konstytucji 3 Maja pod presją zmobilizowanego pod Zamek ludu warszawskiego. I choć Konstytucja nie rozwiązała szeregu podstawowych zagadnień, w pierwszym zaś rządzie, wskutek oporu feudałów nie dopro-

¹¹⁾ Tamże, str. 69

wadziła do realizacji nawet koncepcji społecznych Kołłątaja, stała się cennym wkładem w walkę o postęp, stała się próbą reform, którą wysoko ocenili Karol Marks i Fryderyk Engels.¹²⁾

Dzieło Konstytucji 3 Maja było nad wyraz nietrwałe. Sprzymierzyły się przeciw niej potężne siły reakcji feudalnej — rodzimej i zagranicznej. W jej obronie nie wystąpił chłop polski, któremu Konstytucja nie dała poprawy bytu. Równocześnie zaś w całej pełni wystąpiła organiczna chwiejność, niezdecydowanie i brak radykalizmu w samym obozie reform, który w trakcie kampanii 1792 r. nie potrafił zmobilizować i zorganizować mas narodu do walki w obronie ustawy majowej i zagrożonej niepodległości.

Nadszedł okres przygotowywania insurekcji narodu, a później ostatniej walki w obronie śmiertelnie zagrożonej niepodległości. Jest to okres szybkiego rozwoju i szybkiej radykalizacji, zwłaszcza lewicy polskiego obozu reform. Rządy reakcji targowickiej wszechstronnie popierane przez zaborców, drugi rozbiór Polski w 1793 r., rozwijające się ruchy chłopskie, wreszcie coraz silniejsze odgłosy przesuwającej się coraz bardziej na lewo rewolucji we Francji — wszystko to sprawia, że lewica obozu reform coraz konsekwentniej staje na stanowisku nierozzerwalności walki o niepodległość z walką o postęp społeczny.

Jest to zarazem szczytowy okres działalności Kołłątaja. Jest to okres, w którym sam Kołłątaj i jego najbliżsi współpracownicy z dawnej „Kuźnicy“ w zdecydowany sposób stają na czele lewicy powstaniowej, stają się przywódcami najbardziej radykalnych elementów Insurekcji Kościuszkowskiej.

Można śmiało stwierdzić, że Kołłątaj jest duszą przygotowań do powstania, zarówno na emigracji w Saksonii, jak i — przez swoich emisariuszy — w kraju. Jego dziełem w dużej mierze jest książka „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja“, w której reformatorzy demaskują jeszcze raz zdradę Targowicy, równocześnie wykazując dalszą poważną radykalizację poglądów w porównaniu z okresem poprzednim. Z książką tą zapoznali się obaj wielcy twórcy socjalizmu naukowego Marks i Engels i wysoko ocenili jej zalety, jako źródła historycznego naświetlającego ostatnie lata Rzeczypospolitej szlacheckiej.¹³⁾ Kołłątaj staje się promotorem porozumienia z rewolucją francuską. Kołłątaj obok Kościuszki, jest tym, który wysuwa, a później w czasie insurekcji przyczynia się do zrealizowania myśli o powołaniu chłopów do walki o niepodległość. Trzeba dobrze zrozumieć ówczesną, wciąż jeszcze, w istocie rzeczy, feudalną strukturę społeczeństwa polskiego, by w pełni zdać sobie sprawę z całej rewolucyjności tego kroku, z ogromnego wrażenia, jakie wywarł on na feudalnych właścicielach ziemskich. Wszak jeszcze w 1791 r. ludziom tym umiarkowane propozycje Kołłątaja wydawały się zapowiedzią potężnego ruchu rewolucyjnego

¹²⁾ Por.: K. Marks i F. Engels, Dzieła t. VI, str. 383, wyd. ros.

¹³⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XXVI, str. 295 i 595, wyd. ros.

go chłopstwa, a już w roku 1794 rząd powstańczy sam poruszał masy chłopskie, sam dawał im do ręki broń, która mogła stać się groźną nie tylko dla zaborców, lecz w niemniejszym stopniu — dla dziedziców. Można śmiało stwierdzić, że Kołłątaj nie myślał o wskrzeszeniu w wywołanej Ojczyźnie Konstytucji 3 Maja. Świadczy o tym opracowany przez niego ogłoszony w Krakowie 24.III.1794 r. akt powstania, który zapowiada zwołanie konstytuanty i ułożenie zasad nowego ustroju Polski. Ustrój ten miał być zapewne jeszcze stanowy — wszak w ciągu całego powstania widzimy wyraźne dążenie jego kierowników do kompromisu ze szlachtą, do zapewnienia jej własności gruntowej w pierwszym rządzie. Równocześnie jednak mamy tu poważne akty dotyczące sprawy chłopskiej, zwłaszcza Uniwersał Połaniecki, który przy całej swej pańszczyźności, przy zachowaniu pańszczyzny, w porównaniu z Konstytucją 3 Maja stanowił krok naprzód w postawieniu zagadnienia chłopskiego.

W pierwszym wszakże rządzie, obok powołania pod broń chłopów i obok Uniwersału Połanieckiego, w opracowaniu którego Kołłątaj brał żywy udział, typowe dla insurekcji i dla udziału w niej Kołłątaja są wypadki w Warszawie. Tu dokonuje się wyraźne różniczkowanie: Z jednej strony bogate mieszczaństwo zdecydowanie staje na prawicy powstańczej i opowiadając się wraz z przedstawicielami średniozamożnej szlachty za monarchią konstytucyjną wrogo występuje przeciw elementom ludowym, dążącym do przekształcenia powstania w wojnę rewolucyjną. Z drugiej strony coraz bardziej radykalizujące się drobnomieszczaństwo, a zwłaszcza elementy plebejskie zrywają się parokrotnie do walki rewolucyjnej nie tylko przeciwko zaborcom, lecz również przeciw reakcji wewnętrznej, przeciw zdrajcom spod znaku Targowicy i przeciw królowi, dążąc do wzmożenia walki o niepodległość, do pełnej przebudowy ustroju Polski w kierunku republikańskim.

Te właśnie elementy grupują się wokół tzw. „Klubu Jakobinów“, w którym spotykamy szereg współpracowników Kołłątaja i którego Kołłątaj jest inspiratorem i patronem. Miarą wpływów Kołłątaja w tych grupach jest fakt, że współcześni mu nazywali radykałów od jego imienia „Hugonistami“. Wreszcie już w ostatnim okresie insurekcji w oparciu o istniejące już ugrupowania radykalne, w pierwszym zaś rządzie o „Klub Jakobinów“ powstanie „Zgromadzenie na Utrzymanie Rewolucji i Aktu Krakowskiego“, w którego pracach już sam Kołłątaj weźmie czynny udział.

Kołłątaja obwiniali współcześni mu o organizację wystąpień ludowych z 9 maja i 28 czerwca, kiedy to lud stolicy wymierzył sprawiedliwość zdrajcom — targowiczanom: hetmanom Ożarowskiemu i Zabielle, biskupom Kossakowskiemu i Massalskiemu, księciu Czetwertyńskiemu i innym. Faktem jest, że w akcji tej czynny udział brali ludzie bliscy mu i oddani, rewolucyjni przywódcy ludu, patrioci: Kazimierz Konopka, księża Meier i Jelski, Jan Dembowski i inni. Stwierdzić wypada, że — pomimo późniejszych za-

przeczeń samego Kołłątaja — jego rola była w tych wypadkach poważna, że doceniał on w pełni rolę rewolucyjnego ruchu plebejskiego w walce o niepodległość, że w decydującym momencie jego patriotyzm wskazał mu drogę do rewolucyjnego ludu, pozwolił mu przewyciężyć klasowe uprzedzenia, tak typowe dla poprzedniego okresu działalności.

Te stosunki Kołłątaja z ludźmi „Klubu Jakobinów“ przetrwały aż do jego śmierci w 1812 r. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że kiedy w r. 1798 powstało Towarzystwo Republikanów Polskich w Warszawie, zwróciło się cno przede wszystkim do Kościuszki i Kołłątaja, który w tym czasie przebywał w więzieniu w Ołomuńcu. Kołłątaj całkowicie poparł republikański program Towarzystwa i przyrzekł pełne posłuszeństwo jego władzom. Podobnie współcześni widzą w Kołłątaju człowieka związanego ze spiskiem chłopskim Gorzkowskiego.

Najlepszym dowodem tego, że reakcja feudalna uważała Kołłątaja za wyjątkowo niebezpiecznego dla siebie wroga jest fakt, że rządy austriackie więziły go przez osiem lat w kazamatach Ołomuńca i Josephstadt'u, podczas gdy tacy działacze insurekcji jak Stanisław Potocki, czy Józef Zajączek już po kilkunastu miesiącach zostali wypuszczeni na wolność. Podobnie przedstawiała się sprawa w okresie Księstwa Warszawskiego, kiedy arystokratyczne sfery rządzące zrobiły wszystko, by nie dopuścić do powrotu Kołłątaja na arenę działalności publicznej, wciąż widząc w nim niebezpiecznego dla siebie radykała — jakobina, promotora najbardziej rewolucyjnych poczynań, jakie miały miejsce w Polsce jego okresu.

Nie jest też przypadkiem, że w burżuazyjnej historiografii nie mało jest prób oczerniania Kołłątaja w oparciu o nienawistne i często oszczercze wypadki i intrygi jego reakcyjnych przeciwników politycznych.

* * *

Należy wreszcie zwrócić uwagę na jeszcze jedną niesłychanie ważną dziedzinę działalności Kołłątaja, a mianowicie na jego działalność jako uczonego i reformatora nauczania.

W szkicu napisanym pod koniec życia: „O moim postępowaniu politycznym“ wyzna on: „dwa tylko były przedmioty, które zajęły całe moje życie: poprawa wychowania publicznego i poprawa rządu mego narodu“.

Kołłątaj przez całe życie był zdecydowanym, konsekwentnym wrogiem obskurantyzmu i ciemnoty. Uczeń filozofów „Oświecenia“ stał się gorącym rzecznikiem wyrwania szkolnictwa polskiego z rąk kleru, wprowadzenia go na nowe tory służenia krajowi, służenia dziełu wychowania nowego, świadomego obywatela.

Swą działalność publiczną zaczął Kołłątaj w Komisji Edukacyjnej. W latach 1776 — 1786 dokonał on gruntownej reformy Akademii Krakowskiej, podcinając dominujące stanowisko, jakie zajmował w niej wydział teologiczny i sprowadzając do Krakowa szereg

znakomitych uczonych, wśród których bodaj najślawniejszym był Jan Śniadecki. Ta reforma przeprowadzona przez Kołłątaję stała się na całe stulecie podstawą późniejszego rozwoju Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1803 — 1805 Kołłątaj staje się jednym z głównych realizatorów założenia Liceum w Krzemieńcu, a wreszcie w latach 1809 — 1811 widzimy go znowu w Krakowie, gdzie ponownie reformuje Uniwersytet.

W swej działalności na polu szkolnictwa Kołłątaj dąży do takiego urzędnictwa szkół, by dawały one nie oderwanych od życia uczniów — „sawantów“ — jak ich nazywa, lecz ludzi przygotowanych do praktycznej pracy: lekarzy, nauczycieli, sprawnych urzędników itp. Ciekawym elementem w tej działalności jest dążenie do zniesienia opłat za naukę na uniwersytecie, gdyż jak pisał Kołłątaj „nam idzie nie o to, żebyśmy mieli sawantów, lecz żeby jak najbardziej rozszerzyć światło we wszystkich klasach mieszkańców“.¹⁴⁾

Równocześnie Kołłątaj sam podejmuje szereg prac naukowych z najrozmaitszych dziedzin. I tak widzimy wśród nich prace dotyczące historii szkolnictwa w Polsce np. „Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III“, prace ekonomiczne, prace socjologiczne, rozprawy filozoficzne itp. O postępowości tych prac świadczy chociażby fakt, że jego „Początek rodu ludzkiego“ nie mógł ukazać się w druku ze względu na ostry sprzeciw cenzury. W pismach swych żąda Kołłątaj pogłębionej, opartej na solidnej źródłowej podstawie pracy nad historią Polski. Po tej linii idą jego projekty rozpoczęcia wydawania źródeł historycznych, postulat w ówczesnej Polsce zupełnie nowy i później nie podjęty jeszcze przez długi czas. Jeśli do tego dodamy szereg pism aktualnych, stwierdzimy, że spuścizna literacka Kołłątaja jest ogromna, a pełne jej zbadanie stanowi ważne zadanie naszych historyków.

W poglądach filozoficznych Kołłątaja uderza wyraźne zbliżenie do francuskich filozofów — materialistów, uderza branie pod uwagę wpływu elementów bytu materialnego na świadomość, na rozwój moralności: „Byt — powiada Kołłątaj — każdego człowieka zależy od sposobów zaspokojenia jego potrzeb. W miarę, jak im dogodzić zdoła, tworzy się jego charakter moralny...“

Hugo Kołłątaj — patriota - postępowiec — widzi jasno, podobnie jak szereg innych księży jego epoki, często jego współpracowników i przyjaciół, jak Staszic i Meier, jak Jelski i Dmochowski, antypolską działalność Watykanu, jego konszachty z zaborcami, antynarodową zdradziecką postawę przeważającej części hierarchii kościelnej w Polsce, jej dążenie do hamowania walki o postęp i nierozzerwalnie z nią związanej walki o niepodległość. W pismach swych i działalności nie waha się ostro i zdecydowanie wystąpić przeciw tym zjawiskom, wyrażając tu nie tylko poglądy własne, lecz również stosunkowo licznych przedstawicieli duchowieństwa, zwłaszcza niższego. Zachował się m. in. list Kołłątaja do kanonika

¹⁴⁾ Cytuję wg Tokarza „Ostatnie lata“ IIstr. 139—140

warszawskiej kapituły Reptowskiego, w którym czytamy: „Przewiniliśmy ludowi jako duchowni zaniedbując jego oświecenie i utrzymanie sprawy ludzkości z otwartą śmiałością, jak nam przystoi. Jesteśmy winni jako obywatele polscy nie mający dość męstwa stanąć przy prawdzie lub podle odstępujący obowiązków naszych dla względów bardzo lichych, dla bojaźni, która nas przed nami samymi zawstydzić powinna... Ktokolwiek nam mówił prawdę, ktokolwiek nas upominał, że nam się poprawić trzeba, tego my podejrzanych o wiarę, heretykiem albo przynajmniej złym i niebezpiecznym człowiekiem nazywali. W tym niepostrzeżeniu się brniemy ze złych postępów w gorsze...” W imię dobra kraju, w imię siły państwa, jest Kołłątaj zwolennikiem ograniczenia roli duchowieństwa do spraw religijnych oraz stanowczego ukrócenia politycznych wpływów kościoła. Wraz ze swoimi zwolennikami, nierzadko księżmi, do końca życia pozostanie konsekwentnym wyznawcą tych poglądów.

* * *

Od czasów działalności Kołłątaja mija półtora wieku. Z tej perspektywy historycznej łatwiej nam ocenić tę nieprzeciętną postać patrioty, bojownika postępu i niepodległości, człowieka, który — mimo wszystkie swe zygzaki i niekonsekwencje — był niewątpliwie czołowym przedstawicielem Obozu Reform, czołowym przedstawicielem polskiego „Oświecenia”, czołowym przedstawicielem walki o niepodległość.

Kołłątaj widział głównego wroga w starej magnackiej, feudalnej oligarchii, która hamowała wszelki postęp i spychała Polskę w przepaść rozbiorów.

W „pospółstwie” miejskim dostrzegł Kołłątaj siłę, którą chciał wykorzystać dla walki przeciw zdradzie feudalnych oligarchów, przeciw ich przewadze w życiu kraju, przeciw wspierającym ich siłom zaborców. Kołłątaj był tym, który dostrzegał potęgę ludu i który dążył do włączenia ludu: zarówno chłopstwa, jak i plebsu miejskiego do walki o wyzwolenie narodowe, który przez organizowanie tej walki również część klas posiadających wiązał ze sprawą postępu.

Był wreszcie Kołłątaj wybitnym naukowcem oraz działaczem w dziedzinie oświaty, walczącym konsekwentnie o jej emancypację z więzów obskurantyzmu i religianctwa.

Dziś Polska przeżywa zupełnie inną epokę historyczną. Wtedy rodził się dopiero kapitalizm i naród burżuazyjny, a obóz postępu chciał oprzeć niepodległość Polski na sojuszu klas posiadających: szlachty i mieszczaństwa. Dziś na gruzach kapitalizmu masy ludowe pod wodzą klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii budują zręby socjalizmu. „Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moral-

no - politycznym" (Bierut). Dziś podstawą niepodległości jest so-
jusz robotniczo-chłopski — zasadniczy fundament państwa demo-
kracji ludowej wykonującego funkcje dyktatury proletariatu. Lud
polski nie jest przedmiotem działalności reformatorów, lecz jest
podmiotem, kowalem swego rozwoju i swoich dziejów.

Sprawdziły się słowa Fryderyka Engelsa, który w 1892 r. pisał:
„Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości
Polski, dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna... Może ona
być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach
jest całkowicie bezpieczna“.

Odzyskaliśmy niepodległość w 1918 r. dzięki zwycięstwu Wiel-
kiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Odzyskaliśmy za-
przepaszczoną po raz drugi przez reakcję niepodległość, dzięki hi-
storycznemu zwycięstwu Państwa Rewolucji Październikowej nad
faszyzmem, dzięki temu, że lud polski pod wodzą klasy robotniczej
i jej rewolucyjnej partii, w oparciu o wszechstronną pomoc Związ-
ku Radzieckiego mógł podjąć walkę o wyzwolenie narodowe, nie-
odłączną od walki o wyzwolenie społeczne.

Klasa robotnicza i lud polski jest dziedzicem wszystkiego, co
w naszej historii było postępowe, naszych bohaterów narodowych,
działaczy państwowych, uczonych i myślicieli, którzy swoją dzia-
łalnością, swą walką, pracą i wysiłkiem torowali Polsce drogę świa-
tła i wolności. Lud polski, polska klasa robotnicza, w której rękach
Polska — według słów Engelsa — jest całkowicie bezpieczna, jest
jedynym dziedzicem tych wszystkich, którzy rozumieli, że bez wal-
ki o postęp społeczny niemożliwa jest walka o szczęście i pomyśl-
ność narodu.

A wśród tych bojowników na jedno z czołowych miejsc wysu-
wa się postać Kołłątaja, który w tragicznych latach upadku Rze-
czypospolitej szlacheckiej wytrwale wskazywał narodowi drogę
ku jutrzni społecznego i narodowego odrodzenia.

L. Baumgarten

O współpracy Towarzystwa Patriotycznego z dekabrystami

Rosja przeżywała po wielkim zwycięstwie nad Napoleonem poważny kryzys wewnętrzny. Sukcesy wojenne nie tylko nie wzmocniły reżymu feudalno-carskiego, lecz przeciwnie, pogłębiły sprzeczności rozsadzające porządki obszarniczo-pańszczyńsiane.

Postępowa koła kraju, które przeważnie rekrutowały się z czołowych grup szlachty, zdawały sobie coraz bardziej sprawę, że ustrój feudalny cofa Rosję wstecz, osłabia jej siłę wewnętrzną, stanowi poważną groźbę dla bezpieczeństwa kraju. Ta część szlachty, która w swoich majątkach zaczęła stosować metody kapitalistyczne, rozumiała coraz bardziej konieczność przeprowadzenia reform społeczno-politycznych. Postępowa część szlachty, a zwłaszcza ci, którzy w czasie wojny z Napoleonem walczyli w szeregach armii, doskonale pojmowali, że zwycięstwo nad Napoleonem odniesiono dzięki bohaterstwu mas ludowych, dzięki ich bezgranicznej ofiarności w walce z obcym najeźdźcą. Do uszu tych oficerów, którzy w czasie wojny obcowali stale z żołnierzami, z synami chłopów przebranymi w szynele wojskowe, dochodziły głosy przeciwko niemiłosiernie uciśkającemu masę ludową ustrojowi feudalno-pańszczyńsianemu.

Z tych oto kół wyszli dekabryści. Żyli oni w okresie, gdy obumierał ustrój feudalny i rodził się ustrój burżuazyjny. Pisząc o pierwszych przedstawicielach dekabrystów, Jakuszkin stwierdza: „Tutaj zastanawiano się nad wszystkimi bolączkami naszej ojczyzny, poddano krytyce zacofanie narodu, pańszczyznę, brutalne traktowanie żołnierzy, których 25-letnia służba była prawie katogą, zdzierstwo, kradzież grosza publicznego i wreszcie straszne poniżenie godności człowieka“.

Dekabryści szybko rozczarowali się do frazesów liberalnych Aleksandra I. Treścią rządów aleksandrowskich był krwawy reżym despoty Arakczewewa, brutálny ucisk pańszczyńsiany. Dekabryści ostro krytykowali postępowanie rządu carskiego, samowolę biurokracji i jej znęcanie się nad ludem.

Ruch dekabrystów był skierowany przeciwko caratowi. Wszystkie jego trzy odcienie, począwszy od umiarkowanego skrzydła — Stowarzyszenia Północnego Nikity Murawiewa, poprzez Stowarzyszenie Południowe Pawła Pestla, do najbardziej radykalnego skrzydła: Związku Zjednoczonych Słowian pod kierownictwem Rosjanina Piotra Borysowa i Polaka Juliana Lublińskiego, rozwijały w mniejszej lub większej mierze postępowy program reform społecznych. Stopień nastawienia antycarskiego w każdym z tych trzech odgałęzień ruchu dekabrystów był ściśle związany ze stopniem jego radykalizmu w programie reform społecznych. Stowarzyszenie Północne przewidywało jedynie ograniczenie władzy carskiej przez wprowadzenie monarchii konstytucyjnej i tylko w razie zdecydowanego oporu ze strony cara skłonne było proklamować republikę. Głosiło ono najbardziej ograniczony program reform społecznych. Program ten domagał się usamowolnienia chłopów, ale wysuwał żądania ograniczonego tylko ich uwłaszczenia, nie przyznawał równych praw wyborczych wszystkim bez różnicy warstwom społecznym, ustalając cenzus majątkowy. Stowarzyszenie Południowe natomiast, będąc zdecydowanie prorepublikańskie, przewidywało w swoim programie — w tzw. „Ruskiej Prawdzie” pióra Pestla całkowite i radykalne zniesienie pańszczyzny oraz stworzenie państwowego funduszu ziemi, który miał być podzielony na dwie części. Jedna część miała pozostać własnością społeczną i być oddana w dożywotnie użytkowanie w równych działkach całej ludności. Druga zaś połowa mogłaby być rozprzedana na wolnym rynku wszystkim, którzy życzyliby sobie powiększyć swoją działkę społeczną przez nabycie na własność od państwa działki w dowolnym rozmiarze. „Ruska Prawda” przewidywała również całkowite zrównanie w prawach wszystkich warstw społecznych.

Wspólną cechą charakterystyczną różnych kierunków dekabrystów było to, że przewidywały, jako metodę walki z caratem, powstanie wojskowe. Ta ich wspólna cecha wskazuje wymownie, że ruch dekabrystów był ruchem postępowo-szlacheckim. Cechę tę dobitnie podkreślił W. Lenin, pisząc w swoim znakomitym artykule „Pamięci Hercena”: „Czcząc Hercena widzimy jasno trzy pokolenia, trzy klasy, które działały w rewolucji rosyjskiej. Z początku szlachta i obszarnicy, dekabryści i Hercen. Wąski jest krąg tych rewolucjonistów. Strasznie dalecy są oni od ludu. Ich dzieło jednak nie przepadło. Dekabryści obudzili Hercena. Hercen rozwinął agitację rewolucyjną“.)

Na radykalnym skrzydle ruchu działał Związek Zjednoczonych Słowian. Członkowie Związku Zjednoczonych Słowian, rekrutujący się przeważnie z zubożałej szlachty, nie posiadali ani ziemi, ani chłopów pańszczyźnianych. Ich samych ustrój feudalny Rosji i reżym carski dławił bezlitośnie, uciskał pod względem gospodarczym i moralnym. Żywili oni obawy, że w toku powstania wojskowego, przeprowadzonego bez udziału ludu, pozbawione świadomości klasowej wojsko, jakkolwiek pochodzące z ludu, może pod dowództwem wyższych oficerów — synów zamożnej szlachty, przekształcić się z broni rewolucji w broń przeciw re-

1) W. Lenin, Dzieła, t. XV, str. 468, wyd. 3 ros.

wolucji. W tym celu, będąc przeważnie młodymi oficerami armii rosyjskiej rozpoczęli szeroką działalność uświadamiającą wśród żołnierzy swoich pułków, jednocześnie zaś poczynili kroki, zmierzające do wciągnięcia do ruchu rewolucyjnego zarówno ludu miejskiego, jak wiejskiego. Oto, jak jeden z głównych ideologów Związku Zjednoczonych Słowian, Iwan Horbaczewski charakteryzuje poglądy tego ruchu i różnice, jakie dzieliły go od Stowarzyszenia Południowego:

„Duch Stowarzyszenia Słowiańskiego — pisze Horbaczewski — pod wieloma względami różni się od ducha Stowarzyszenia Południowego, w niektórych zaś wypadkach oba te stowarzyszenia były całkowicie sprzeczne z sobą...

Członkowie Stowarzyszenia Południowego — kontynuuje Horbaczewski — działali w większości swej w środowisku wyższej warstwy narodu; majątek, stosunki, szarże i wyższe stanowiska uważane były za nieodzowny warunek, aby móc wstąpić do ich organizacji; zamierzali oni dokonać przewrotu tylko przy pomocy wojska bez udziału ludu... Słowianie przeciwnie, w swym postępowaniu kierowali się całkiem innymi zasadami... Byli oni przeniknięci szerokością swego planu i dla jego zrealizowania uważali za konieczne współdziałanie wszystkich warstw; szukali pomocy u ludu, bez którego każda przemiana jest nietrwała. Przekonali się zaś na własnym przykładzie, że wola osobista, osobiste pragnienia nic nie znaczą bez tej wszechpotężnej dźwigni w życiu politycznym...“²⁾

Z treścią programów tych trzech odgałęzień ruchu dekabrystów w zagadnieniach społecznych jest ściśle związana postawa ich w kwestii narodowej. Najmniej postępowe w swoim programie reform społecznych Stowarzyszenie Północne przejawiało najwięcej wahań w kwestii narodowej. W stowarzyszeniu tym działały nawet pewne jednostki, które jak np. gen. Orłow, sprzeciwiały się niepodległości Polski. Ostatecznie jednak tzw. konstytucja Nikity Murawiewa sankcjonowała niezależność Królestwa Kongresowego. Radykalizujące skrzydło tego stowarzyszenia, któremu przewodził Rylejew, całkowicie podzielało stanowisko Stowarzyszenia Południowego w sprawie Polski, przewidując wytyczenie przyszłej granicy polsko-rosyjskiej na zasadach etnograficznych. Rylejew swoje stanowisko w sprawie Polski sprecyzował w sposób następujący: „Granice Polski w rzeczywistości zaczynają się tam, gdzie kończą się narzecza małorosyjskie, czyli mówiąc po polsku — chłopskie; gdzie zaś większość ludu używa wspomnianych narzeczy i wyznaje grecko-rosyjską lub unicką religię, tam jest Rosja, starodawny nasz dobytek“.³⁾

Stowarzyszenie Południowe nakreśliło w swej platformie programowej szczegółowe wytyczne, dotyczące zagadnienia niepodległości Polski oraz metod rozwiązania tego zagadnienia.

„Co się tyczy Polski — pisał Pestel w swojej „Ruskiej Prawdzie“ — to od wielu wieków istniała ona całkowicie niepodległa politycznie i była wielkim samodzielnym państwem. Mogłaby ona obecnie również istnieć jako niepodległe państwo, gdyby zjednoczyła znów w jeden państwowy

²⁾ Zabiski dekabrysta I. I. Horbaczewskiego Moskwa, 1910. str. 13—14

³⁾ Andrzej Syrotinin: Rosyja i Sławianie: SPB 1913 r., str. 65

organizm wszystkie swoje części, zagarnięte przez jej potężnych sąsiadów. Z tego wynika, że w stosunku do Polski „prawo do samodzielnego bytu narodowego“ powinno wziąć górę nad prawem „dobra Rosji“. Odpowiada zresztą i przystoi prawdziwej wspaniałomyślności okrytego chwałą narodu rosyjskiego, by obdarzył samodzielnością zwyciężony naród w chwili, gdy Rosja zdobywa dla siebie nowe życie. Tak więc w myśl „prawa do samodzielnego bytu narodowego“ Rosja powinna obdarzyć Polskę samodzielnym bytem narodowym“. ⁴⁾

Pestel zdawał sobie sprawę, że niepodległa Polska z jej dawnym ustrojem feudalnym może być groźbą dla nowej **demokratycznej** Rosji, uważał przeto za główną rękojmię przyszłego sojuszu polsko-rosyjskiego przebudowę ustroju Polski na tych samych zasadach, na których ma być zbudowana nowa Rosja.

„Ponieważ stosunki między państwami — pisze „Ruskaja Prawda“ — odbywają się za pośrednictwem ich rządów, trwałość i duch tych stosunków przeważnie zależy od charakteru ich rządów. Dlatego też sam ustrój państwa polskiego powinien posłużyć dla Rosji rękojmią i z tych względów ustala się zasady tego ustroju... Są to trzy zasady:

a) władza najwyższa powinna być zbudowana w Polsce na tych samych zasadach, co w Rosji...

b) mianowanie i wybory wszystkich urzędników na wszystkie stanowiska rządowe i samorządowe powinny się odbywać w Polsce na tych samych zasadach, co w Rosji...

c) wszelka arystokracja oparta na bogactwie i na majątkach ziemskich, czy też na przywilejach i prawach dziedzicznych powinna być na zawsze skasowana i cały naród Polski powinien utworzyć tylko jedną warstwę...

Na tych jedynie warunkach i zasadach może nastąpić odbudowa państwa polskiego“. ⁵⁾

Tak więc Pestel widział w przedrozbiorowej feudalno-pańszczyźnianej Polsce wroga nowej Rosji, natomiast w mającej odrodzić się postępcwej Polsce postrzegał naturalnego sprzymierzeńca Rosji demokratycznej i rękojmię trwałej przyjaźni między obu bratnimi narodami słowiańskimi.

Inne stanowisko w kwestii narodowej zajmował Związek Zjednoczonych Słowian. Członkowie tego Stowarzyszenia łączyli walkę przeciwko niesprawiedliwości społecznej bezpośrednio z walką przeciwko uciskowi narodowemu, z walką o zjednoczenie wszystkich ludów słowiańskich na zasadach równouprawnienia narodowego i sprawiedliwości społecznej. Zarówno wypowiedzi kierowniczych członków Związku Zjednoczonych Słowian, jak i jego katechizm fakt ten bezsprzecznie potwierdzają. Jeden z głównych założycieli tego Związku, młody szlachcic polski, były sekretarz ks. Adama Czartoryskiego i student uniwersytetu warszawskiego Julian Lubliński, rzucając w pierwszej rozmowie z Piotrem Borysowem myśl założenia Związku Zjednoczonych Słowian, tak określił cele Związku: „Byłoby najlepiej, jeśli byśmy starali się wykorzenić wzajemną nienawiść naszych narodów w drodze zjednoczenia wszystkich odgałęzień słowiań-

⁴⁾ I. P. Pestel „Ruskaja Prawda“, Petersburg, 1906 r., str. 16

⁵⁾ Tamże, str. 18—19

skich. W tym celu należałoby ułożyć katechizm, względnie statut, któryby głosił, że wszyscy jesteśmy Słowianie i z jednego szczepu pochodzimy“.⁶⁾

Lubliński zatem, jak widać, już podczas pierwszego spotkania z drugim głównym założycielem Związku Zjednoczonych Słowian Piotrem Borysowem wysunął myśl, według której zagadnienie stosunków polsko-rosyjskich powinno być rozwiązane przez stworzenie federacji wszystkich narodów słowiańskich. Piotr Borysow ze swej strony w zeznaniach przed carską komisją śledczą oświadczył: „Zjednoczyć wszystkich Słowian i obdarzyć ich wolnością zdawało mi się być sprawą wdzięczną, chciałym bowiem w ten sposób przynieść szczęście nie tylko swoim rodakom, lecz również innym narodom“.⁷⁾ „Przyczyną, która pobudziła nas do założenia Związku Zjednoczonych Słowian — zeznaje brat Piotra Borysowa Andrzej — był ucisk ludu oraz pragnienie ulżenia jego losowi. Zdecydowałem się z pobudek patriotycznych złożyć swe życie w ofierze, o czym doniosłem Lublińskiemu, a następnie swemu bratu“.⁸⁾

Iwan Horbaczewski tak określił cele Związku Zjednoczonych Słowian. Stowarzyszenie to — pisał Horbaczewski — „uważało za najważniejszy swój cel wyzwolenie wszystkich plemion słowiańskich od samowładztwa, wykorzenienie istniejącej nienawiści między poszczególnymi narodami słowiańskimi i połączenie wszystkich zamieszkałych przez nich ziem w Związek Federacyjny. Zamierzało się dokładnie ustalić granice każdego kraju, wprowadzić w każdym kraju ustrój demokratyczny z władzą reprezentacyjną, powołać kongres do kierowania sprawami związku i do zmiany w razie konieczności ogólnych podstawowych ustaw, pozostawiając każdej republice uregulowanie swoich spraw wewnętrznych oraz niezależność w układaniu swoich ustaw“.⁹⁾

Tak więc ruch dekabrystów, a zwłaszcza jego dwa najbardziej postępowe odłamy: Stowarzyszenie Południowe i Związek Zjednoczonych Słowian w zaraniu swego powstania wysunęły niezwykle istotne i ważne zagadnienia: postępowo społeczny oraz współpracę wolnych i demokratycznych narodów słowiańskich. Programowe idee dekabrystów miały znaleźć w pierwszym rządzie zastosowanie w stosunkach polsko-rosyjskich ze względu na największą ich aktualność, ze względu na to, że od ich rozwiązania zależał los obu narodów, ich teraźniejsze dzieje i przyszłość oraz ze względu na to, że sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia współzycia obu tych sąsiednich i bratnich narodów powinno posłużyć za wzór w rozwiązaniu zagadnienia współzycia narodów słowiańskich.



W Królestwie Polskim utworzonym po upadku Napoleona, szczególnie w późniejszym okresie, panowała się coraz bardziej reakcja magnacko-szlachecka, na której czele stali Lubecki i Czartoryski.

⁶⁾ M. Nieczkina: Związek Zjednoczonych Słowian, Moskwa 1927, str. 26

⁷⁾ Centrarchiw Wosstanie dekabristów, t. V, str. 28—29

⁸⁾ Tamże, str. 22

⁹⁾ Zapiski dekabrysty I. I. Horbaczewskiego, str. 17—18

Za Lubeckim i Czartoryskim, którzy ugodzie z carem usiłowali nadać pozory sojuszu polsko-rosyjskiego, szła zwarcie reakcyjna magnateria szlachecka i cała wyższa biurokracja Królestwa Kongresowego. Wyższa biurokracja całkowicie zaprzedała się carowi, prowadząc otwarcie politykę zdrady wobec kraju i narodu. Gen. Zajączek, namiestnik Królestwa Polskiego, na posiedzeniu rządu Królestwa oświadczył brutalnie podczas obrad: „Co zaś do mnie, ja nic nie mam do narodu polskiego, nic jemu winien nie jestem. Wszystko co mam, to albo od Napoleona, lub też z łaski Najjaśniejszego Cesarza (tj. Aleksandra I.) nam panującego, więc nie narodu, ale jego służą jestem i wszystkie jego rozkazy święcie wypełnię“.¹⁰⁾

Opozycja liberalna z braćmi Niemojewskimi na czele (tzw. Kaliszanie) była gospodarczo jak i ideologicznie jeszcze mocno związana z obozem reakcji magnacko-szlacheckiej. Ograniczała się wyłącznie do walki z carem na terenie sejmu, występując w obronie coraz bardziej gwałconej przez cara i Lubeckiego konstytucji Królestwa.

W tym okresie powstaje w Królestwie sieć nielegalnych organizacji, wśród których czołowe miejsce zajmuje Towarzystwo Patriotyczne. W szeregach jego organizuje się obok części zamożnej szlachty ta część pauperyzującej się drobnej szlachty, która w stosunkach Królestwa Polskiego, nie mając dostępu do urzędów i stanowisk wojskowych, dusiła się bez wyjścia.

Szlachecki ruch postępowy ulega pod wielu względami wpływom magnacko-szlacheckim. Łukasiński, przywódca Wolnomularstwa Narodowego i następnie Towarzystwa Patriotycznego, gorąco kochał ojczyznę, był szczerym postępowcem, żywił bezwzględne przekonanie o konieczności reform społecznych, o potrzebie poprawy losu szerokich rzesz chłopskich i forsowania uprzemysłowienia, wypowiadał się za politycznym uprawnieniem podstawowych warstw społecznych Polski — mieszczaństwa i chłopstwa. Niemniej jednak w programie zarówno Wolnomularstwa Narodowego, jak i jego późniejszej odmiany — Towarzystwa Patriotycznego, Łukasiński żadnej z tych idei nie skonkretyzował. Prócz pobożnych i całkiem nieokreślonych życzeń w kwestii chłopskiej oraz słabych prób nawiązania kontaktu z warszawskim mieszczaństwem, trudno doszukać się jakiegokolwiek bardziej zdecydowanej akcji w działalności Łukasińskiego na tym polu. Łukasiński przeciwnie, ostro występował przeciwko Szrederowi, który jedyny w szeregach Wolnomularstwa Narodowego miał radykalny program w kwestii chłopskiej i domagał się jego akceptowania przez polskich wolnomularzy. Stanowisko Łukasińskiego daje się wytłumaczyć tylko tą okolicznością, że chociaż był on bezwątpienia szczerym patriotą, bezgranicznie miłującym swój naród, jednakże ulegał silnie wpływom reakcji magnacko-szlacheckiej. Obok swojej postępowej pozycji w kwestii doli chłopskiej i w sprawie równouprawnienia żydów, uprzemysłowienia kraju i politycznego uaktywnienia ludu, żywił on razem złudzenia co do Aleksandra I i Czartoryskiego, wierzył, że obóz magnacko-szlachecki dobrowolnie wyrzeknie się pańszczyzny lub co najmniej złagodzi jej brzemię i wreszcie podzielał reakcyjne stanowisko obozu magnacko-szlacheckiego w sprawie należenia ziem litewskich, bia-

¹⁰⁾ St. Barzykowski: Historia Powstania Listopadowego, t. I, str. 102

łoruskich i ukraińskich do państwa polskiego. W ostatnim okresie swej działalności Łukasieński zaczął wyzbywać się wpływów magnacko-szlacheckich. Na wiadomość o tajnych organizacjach rewolucyjnych w carskiej armii zaczął szukać kontaktu z nimi, będąc coraz bardziej przekonany, że droga do niepodległości Polski wiedzie poprzez wspólną walkę polskiego i rosyjskiego obozu postępowego przeciwko caratowi. Usiłował on także bardziej zdecydowanie nawiązywać łączność z mieszczaństwem warszawskim, zdając sobie coraz jaśniej sprawę z konieczności oparcia swego ruchu na szerszych warstwach narodu.

Areszt w październiku 1822 r. uniemożliwił Łukasieńskiemu realizację jego radykalnych poczynań z ostatniego okresu działalności. Jego uwięzienie, a także Szredera oraz innych członków komitetu centralnego zmieniło całkowicie ideowe oblicze Towarzystwa Patriotycznego.

Nowy komitet centralny w osobach hr. Sołtyka, hr. Małachowskiego, księdza Dąbka, ks. Jabłonowskiego, urzędników Królestwa Kongresowego Plichty i Grzymały oraz majora Krzyżanowskiego znacznie wzmocnił wpływy magnacko-szlacheckie w Towarzystwie Patriotycznym.

Wszyscy współcześni historycy tego okresu, Barzykowski, Mochnacki, Prądzyński i inni zgodnie stwierdzają, że drugi komitet centralny Towarzystwa Patriotycznego pod przewodnictwem Sołtyka nic nie uczynił w dziedzinie mobilizacji narodu do walki o niepodległość. Jedyna jego zasługa polegała na prowadzeniu pertraktacji z dekabrystami. Współcześni historycy polscy i pamiętnikarze jednak podkreślają, że przywódcy Towarzystwa Patriotycznego w okresie po aresztowaniu Łukasieńskiego, Szredera i innych członków Komitetu nie umieli należycie ocenić doniosłości propozycji dekabrystów i nie odpowiedzieli szczerością na szczerą intencję rosyjskiego ruchu szlachecko-rewolucyjnego.

Faktycznie w nowym Komitecie centralnym było wszystkiego dwóch członków — Krzyżanowski i ksiądz Jabłonowski, którzy byli poprzednio związani z Łukasieńskim. Krzyżanowski należał do bliskiego i zaufanego środowiska Łukasieńskiego. Jeszcze przed aresztowaniem głównego założyciela Towarzystwa Patriotycznego otrzymał odeń misję nawiązania kontaktu z rosyjskim obozem rewolucyjno-postępowym.

Krzyżanowski i Jabłonowski byli w drugim Komitecie centralnym Towarzystwa Patriotycznego jedynymi osobami, które częściowo podzielały poglądy Łukasieńskiego. Jeżeli jednak chodzi o ich stanowisko społeczne, byli oni raczej zbliżeni do składu osobowego drugiego komitetu centralnego, do Małachowskiego i Sołtyka, będących przedstawicielami magnatów. Pod względem majątkowym i rodzinnym byli związani z zamożną szlachtą pańszczyźnianą kresów wschodnich, skąd pochodzili. Te okoliczności warunkowały ich chwiejne stanowisko, brak decyzji i lawirowanie między radykalnymi poglądami rosyjskich rewolucjonistów ze Stowarzyszenia Południowego a konserwatywną pozycją większości drugiego komitetu centralnego Towarzystwa Patriotycznego.

Pozycję Krzyżanowskiego i Jabłonowskiego osłabiała jeszcze ta okoliczność, że rozmowy ich z dekabrystami toczyły się na terenie Ukrainy,

szlachecko-magnackiej domeny żubrów pańszczyźnianych, którzy z natury rzeczy byli opozycyjnie nastroszeni w stosunku do radykalnego programu społecznego dekabrystów.¹¹⁾

Większość polskiej zamożnej szlachty na Ukrainie zajmowała w kwestii reform społecznych, a zwłaszcza w kwestii chłopskiej nieprzejednane reakcyjne stanowisko, toteż siłą rzeczy musiała być nieprzychylnie ustosunkowana do ruchu dekabrystów, chociaż postawa rosyjskich rewolucjonistów w sprawie niepodległości Polski budziła ich sympatię. O pozycji obozu szlacheckiego na Ukrainie zadecydował jego wąski interes klasowy, w który godził program społeczno-polityczny dekabrystów. Ten właśnie interes klasowy skłonił większość zamożnej szlachty na Ukrainie do uważania rozmów z dekabrystami za pewnego rodzaju grę dyplomatyczną i podzielenia na ogół stanowiska reakcyjnego obozu magnacko-szlacheckiego, który wypowiadał się po stronie caratu. Wśród reakcyjnie nastroszonej szlachty na Ukrainie posiadał też pewne wpływy marszałek szlachty powiatu Perejesławskiego Łukasiewicz, który idei współpracy Polaków z dekabrystami przeciwstawił koncepcję zmywu polskich i ukraińskich dziedziców pańszczyźnianych w celu utworzenia polsko-ukraińskiego państwa magnacko-szlacheckiego.

Krzyżanowski podczas pierwszej rozmowy z Michałem Bestużewem-Riuminem i Sergiuszem Murawiewem-Apostolem w Kijowie w 1824 r. i Jabłonowski podczas drugiego spotkania z Pawłem Pestlem i księciem Wołkońskim w Kijowie w 1825 r. mieli przeto utrudnioną sytuację w związku z nieprzychylnym stanowiskiem polskiej zamożnej szlachty na Ukrainie. Niemniej jednak obaj oni w czasie prowadzenia rozmów ulegali silnie ideom dekabrystów, zgadzając się z nimi z pewnymi zastrzeżeniami zarówno w sprawie niepodległości Polski, granicy polsko-rosyjskiej, jak i w sprawie programu społeczno-politycznego.

Jak stwierdził później Michał Bestużew, w rozmowach z Polakami uzgodniono m. in. następujące punkty:

„Rosja, ceniąc wyżej posiadanie szlachejnych sojuszników, aniżeli skrytych wrogów, po zakończeniu swego przeobrażenia ofiaruje Polsce niepodległość...

¹¹⁾ Do nielicznych wyjątków wśród szlachty polskiej na Ukrainie należeli Stanisław Worcell i jego brat Mikołaj, zesłany po wykryciu spisku dekabrystów „w żołdacy“ na Kaukaz. Obaj byli szczerymi zwolennikami ruchu dekabrystowskiego. Ze wspomnień Władysława Mickiewicza wiadomo, że jeden z braci Worcellów zwrócił się w Wilnie do Tomasza Zana w sprawie współpracy z dekabrystami. Ze wspomnień A. Jałowieckiego wiadomo także, że Stanisław Worcell uczestniczył raz w rozmowach między dekabrystami a Polakami, podczas których obecny był również Jabłonowski. O poglądach Worcella w tym okresie dowiadujemy się z jego przemówienia wygłoszonego w Brukseli w 1834 r. „Myśmy zamierzali — powiedział Worcell — i dążyli ku temu, aby w każdym z obu krajów, w Polsce i w Rosji panowanie ludu zastąpiło panowanie tyrańskie i wspólny węzeł połączył różne narody szczepu słowiańskiego w jedną wielką federację“. (B. Limanowski: Stanisław Worcell, W-wa 1948, str. 124). Te wynurzenia Worcella wskazują, iż w swoich poglądach okresu współpracy z dekabrystami podzielał on całkowicie ideę Juliana Lublińskiego — popularną wśród części postępowej drobnej szlachty. Ich też prawdopodobnie Worcell ma na myśli, gdy mówi w dalszym ciągu: „nas Polaków i Rosjan, dążących do takiego połączenia były tysiące“. (Tamże).

Stowarzyszenie Rosyjskie dołoży wszelkich starań, by wykorzenie nienawiści istniejącej między obu narodami, wychodząc z założenia, że w wieku oświeconym, w którym żyjemy, dobro wszystkich narodów jest wspólne, zakorzeniona zaś nienawiść należy do okresu barbarzyństwa“.

Polacy ze swej strony zobowiązali się m. in. zgodnie z zeznaniami Bestużewa:

„Udzielić wszelkiej pomocy będącej w ich rozporządzeniu. Działać podczas rewolucji w myśl instrukcji naszego Stowarzyszenia, któremu się podporządkowują.

Wprowadzić ustrój republikański“.¹²⁾

Twierdzenie Bestużewa, że powyższe punkty zostały uzgodnione między przedstawicielami dekabrystów i Towarzystwa Patriotycznego zostały w toku śledztwa zakwestionowane w pewnej mierze przez Krzyżanowskiego i Jabłonowskiego. Zeznania te nie mogą jednak być uważane za zupełnie wiarygodne, ponieważ zarówno oskarżeni dekabryści, jak i członkowie Towarzystwa Patriotycznego starali się przed carską komisją śledczą zbagatelizować wagę swych wzajemnych rozmów. Zarówno jednak Krzyżanowski, jak i Jabłonowski bezpośrednio po przeprowadzeniu rozmów z dekabrystami stwierdzali wobec swoich zaufanych współtowarzyszy, że rozmowy miały przebieg bardzo korzystny i że rokują one wielkie nadzieje na przyszłość. Jabłonowski po przeprowadzeniu rozmów z Pestlem i Wołkońskim oświadczył Grodeckiemu, że Rosjanie pragną szczerzej współpracy i że ostatecznie wszystko zostanie zatwierdzone podczas następnego spotkania. Gustaw Olizar także stwierdza, że pierwsze rozmowy Krzyżanowskiego z Bestużewem-Riuminem i Murawiewem-Apostolem doprowadziły do tymczasowego porozumienia w sprawie granicy oraz przyszłych stosunków między obu państwami.

Również generał Prądzyński w swoich pamiętnikach podkreśla, że podczas rozmów Grodeckiego i Jabłonowskiego z Pestlem i Wołkońskim „przyjęto wzajemne zobowiązania się“ (podkreślenie Prądzyńskiego).¹³⁾

O pomyślnym przebiegu rozmów między polską a rosyjską stroną świadczy również fakt, że w wyniku rokowań ustalony został między obu Stowarzyszeniami kontakt, który miał być utrzymany za pośrednictwem mianowanych przez obie strony łączników.

Porozumienie osiągnięte w wyniku rozmów między dekabrystami a Towarzystwem Patriotycznym nie zostało jednak zrealizowane. W decydującej chwili, gdy dekabryści chwycili za broń, Towarzystwo Patriotyczne nie pośpieszyło im z pomocą. W niewielkim tylko stopniu można to wytłumaczyć niespodziewanym, przedwczesnym wybuchem powstania dekabrystów, zmuszonych do oziębnego wystąpienia z powodu wykrycia ich spisku przez władze carskie. Główną przyczyną bezczynności Towarzystwa Patriotycznego było to, że Krzyżanowski i Jabłonowski mimo do-

¹²⁾ Kropotow D. A. Żiżń grafa Murawiewa SPR 1874, str. 414—417

¹³⁾ Pamiętniki gen. Prądzyńskiego, Kraków, wyd. drugie, str. 68

brych chęci i zamiarów nie zdołali przekonać swego konserwatywnego środowiska o konieczności współpracy z dekabrystami i przeciwnie, sami ulegali reakcyjnym wpływom swego otoczenia. Faktem bowiem jest, że reszta członków komitetu centralnego Towarzystwa Patriotycznego, a zwłaszcza hrabiowie Sołtyk i Małachowski przeciwni byli współpracy z dekabrystami na platformie ich radykalnego programu społecznego i że podzielali w tej sprawie poglądy reakcyjnego obozu magnacko-szlacheckiego, Sołtyk i Małachowski dołożyli wszelkich starań, ażeby nie dopuścić do współpracy między dekabrystami a Polakami, pomagali im zaś dzielnie w tej dziedzinie łącznicy Towarzystwa Patriotycznego na Ukrainie, Grodecki i hr. Moszyński, którzy uczynili wszystko, aby udaremnić wszelki realny kontakt między dekabrystami a warszawskim komitetem centralnym, co przyniosło fatalne skutki dla obu stron w decydującym momencie wybuchu powstania dekabrystów.

Stanowisko komitetu centralnego Towarzystwa Patriotycznego pod kierownictwem Sołtyka w sprawie współpracy z dekabrystami nie odpowiadało jednak poglądom polskiej postępowej opinii publicznej tego okresu, która darzyła wielką sympatią pozycję zajętą przez rosyjski obóz postępowo-rewolucyjny zarówno w sprawie niepodległości Polski, jak i w sprawie reform społecznych. Postępowe organizacje akademickie i społeczne, a także znaczna część postępową polskiego korpusu oficerskiego na wiadomość o wypadkach w Petersburgu oraz buncie na Ukrainie pragnęła przystąpić do powstania. Jednak Towarzystwo Patriotyczne nie przygotowało powstania, bo nie zamierzało go wywołać.

Nawet współcześni działacze konserwatywni nie mogli zaprzeczyć wielkiej doniosłości tej pierwszej współpracy polskiego i rosyjskiego obozu demokratycznego. Tak na przykład konserwatywny minister rządu okresu Powstania Listopadowego, Stanisław Barzykowski już będąc na emigracji pisał o rozmowach dekabrystów z Polakami:

„W Kijowie naprzód, a potem w Tulczynie — pisze autor „Historii Powstania Listopadowego“ — miały miejsce pierwsze zetknięcie i zwierzchnie między związkowymi. Porozumienie się leżało w interesie, w potrzebie wspólnej obydwoh narodów i obydwoh związków. Zostając w stanie nieprzyjaźni, niszczyli wzajemnie swą przyszłość, stawali się własnymi pogromcami. Brat zabijał brata za to tylko, że chciał być wolnym, na korzyść swego pana i despoty. W porozumieniu natomiast i zgodzie wszystko stawało się łatwym, dobrym i doskonałym“¹⁴⁾

Konserwatysta Barzykowski zmuszony jest przyznać fakt szczerości Pestla, któremu przypisuje uczciwe zamiary, przy czym mimo woli zdradza się, że główną przyczyną, która odstręczała konserwatywne żywioły w komitecie centralnym Towarzystwa Patriotycznego, był radykalny program społeczno-polityczny dekabrystów. „Pestel — pisze Barzykowski — w bujnej swiej imaginacji więcej był zajęty rewolucją społeczną, niż politycznymi zmianami i marząc wśród całej słowiańszczyzny same reputacji,

¹⁴⁾ St. Barzykowski: Historia Powstania Listopadowego, Poznań 1883, t. I, str. 207

zwrócił rozmowę ku społecznym kwestiom, przedstawił w żywych kolorach deputowanemu polskiemu wszystkie korzyści i dobrodziejstwa z zaprowadzenia w Polsce rzeczypospolitej¹⁵⁾

Gen. Prądzyński w swoich wspomnieniach przeciwstawia również stanowczą pozycję dekabrystów chwiejnemu i konserwatywnemu stanowisku ówczesnego komitetu centralnego Towarzystwa Patriotycznego. Pisząc o jego przedstawicielach, Prądzyński stwierdza: „Co zrobić chcieli? — O tym podobnie sami nigdy nie mieli jasnego wyobrażenia. Bezwątpienia uśmiechał się ich myśli obraz Polski całej, niepodległej, porządnej (a dla takich, jak Grzymała, koniecznie konstytucyjnej). Ale, że dla dojścia do takiego celu, trzeba przechodzić przez rzeczywisty spisek, przez bunt, powstanie, to oni choć mogli bezwątpienia zrozumieć, sami się przecie tak dalece posuwać nie chcieli i tak dalece nie szła ich energia. Samo już słowo: spisek, bunt, powstanie nazbyt były dla nich rażące. Jeżeli niektórzy, jak na przykład Krzyżanowski, widzieli taki konieczny wypadek, to go ich myśl odrzucała w przyszłość nieoznaczoną. Dlatego, gdy się zetknęli z prawdziwymi konspiratorami rosyjskimi, którzy stosownie do swego charakteru narodowego nie chwyтали się półśrodków i ci zrobili propozycję po swojemu, Polacy przerazili się samą jej myślą“¹⁶⁾

Nawet Mochnacki, który był antyrosyjsko nastawiony, niemniej jednak wysoko ocenia stanowisko dekabrystów i poddaje ostrej krytyce zachowanie się przedstawicieli Towarzystwa Patriotycznego.

„Porozumienie się ze spiskiem rosyjskim, stąd jakaś wspólność interesów naszej niepodległości i swobód moskiewskich, prędzej lub później odnowić się mogącej, w ogólności zajście brzemieniem tego czasu w mnogie i ważne dla całej słowiańszczyzny pomysły, wypadki — wszystko to zapewnienia Towarzystwu Patriotycznemu pamiętną kartę w dziejach, lubo zresztą przyznać trzeba, że szczęśliwa sposobność, która się znowu nie tak prędko zdarzy, była przez nas zaniedbana, prawie odrzucona. Spiskowi Rosyianie rzecz Swoją i Polski jasno pojmowali i przystąpili do układów z otwartością, z dobrą wiarą, lecz niestety nie znaleźli w polskim związku czego szukali: wzajemnej otwartości i tej samej, co ich ożywiło chęci wspólnego działania“¹⁷⁾

Wskazując na wielkie znaczenie, jakie miały by pomyślnie przeprowadzone rozmowy z dekabrystami dla przyszłych losów Polski, Mochnacki jednocześnie podkreśla wielką ofiarność dekabrystów oraz decydującą rolę jaką może odegrać w przyszłości porozumienie polskich i rosyjskich rewolucjonistów w ich walce przeciwko caratowi.

Nie będę opisywał — pisze Mochnacki — katastrofy związku słowiańskiego. Krew zbryzgała tron Mikołaja i ochrzciła tę inicjatywę w Rosji: „Wielkie zamysły źle wykonane nie tracą swego waloru, i nie jest jeszcze czczą utopią dlatego, że się nie udało, taka rewolucja moskiewska, jaką Pestel i Rylejew podjęli“.

¹⁵⁾ Tamże, str. 210—211

¹⁶⁾ Pamiętniki Generała Prądzyńskiego str. 63—64

¹⁷⁾ M. Mochnacki: Powstanie Narodu Polskiego w 1830 i 1831 r., t. II, str. 101—102

„Jeżeli osobliwie wspomnimy sobie, że za wynalazek tej niebezpiecznej myśli rozumni i szlachetni ludzie głowy swe podali w ręce katowskie, to zapewne w bliskiej może przyszłości ujrzymy jak przez mgłę i dla nas i dla nich, szczęśliwą dołą, czasy piękniejsze, północ rozjaśnioną z nieprzebrodzonej nocy“.¹⁸⁾

Współpraca dekabrystów z przedstawicielami Towarzystwa Patriotycznego, mimo że nie dała od razu konkretnych wyników w postaci wspólnego trwałego sojuszu polskiego i rosyjskiego obozu demokratycznego przeciwko caratowi, posiadała jednak doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wzajemnych stosunków. Już w czasie trwania rozmów z dekabrystami i następnie po wykryciu spisku dekabrystów i rozpraw Sądu Sejmowego, polska opinia publiczna była poruszona do głębi tymi historycznymi wypadkami, poddawała namiętnej dyskusji pierwsze doświadczenie współpracy występującego na arenę dziejową polskiego i rosyjskiego obozu postępowego. Zagadnienie wspólnej walki z caratem, kwestia sojuszu polskich i rosyjskich postępowców i demokratów, sprawa federacji słowiańskiej — wszystkie te kwestie poddano rozprawom, analizowano i wysnuwano z nich wnioski na przyszłość.

W okresie trwania Sądu Sejmowego formował się spisek podchorążych. Na zebraniach podchorążych debatowano namiętne wszystkie te zagadnienia. Podchorąży Łącki głosił idee słowiańskie. Krępowiecki i Górowski znajdowali się już w tym czasie także pod wpływem idei demokratycznej wspólnoty słowiańskiej i działali w tym kierunku.

O tym, jak głęboko w społeczeństwie polskim zapaściła korzenie idea sojuszu polskiego obozu postępowo-niepodległościowego z rewolucjonistami rosyjskimi, świadczy potężna manifestacja żałobna w Warszawie na cześć straconych dekabrystów: Pestla, Rylejewa, Murawiewa - Apostoła, Bestużewa i Kachowskiego, zorganizowana przez Klub Patriotyczny w dniu 25 stycznia 1831 r. Zarówno data tej manifestacji jak i masowy jej charakter, a także hasła pod którymi się odbyła, wskazują, że była to potężna demonstracja polityczna polskiego obozu postępowego przeciwko siłom reakcji i zdrady narodowej. Nie była to zwykła manifestacja żałobna na cześć ofiar Mikołaja I, była to demonstracja o charakterze wybitnie republikańsko-demokratycznym, skierowana ostrzem zarówno przeciwko Mikołajowi I, jak i przeciwko rodzinnej reakcji.

Samo powstanie myśli urzędzenia wielkiej manifestacji na cześć dekabrystów w decydującej dla Powstania Listopadowego chwili świadczyło, iż organizatorzy tej akcji stoją na gruncie wspólnej walki z rewolucjonistami rosyjskimi przeciwko despotyzmowi o wyzwolenie narodowe Polski i o nowy ustrój społeczny w obu krajach słowiańskich.

Od pamiętnej nocy 29 listopada, która była początkiem powstania, Warszawa jeszcze nie przeżywała tak podniosłej chwili. Demonstracja na cześć dekabrystów była podczas powstania, poza wypadkami 15 sierpnia, najwięszym wydarzeniem w Warszawie.

¹⁸⁾ Tamże, str. 105—106

Ciekawe światło na przygotowania do manifestacji żałobnej na cześć dekabrystów rzuca raport, wystosowany przez popa cerkwi prawosławnej w Warszawie — Nowickiego do Mikołaja I po zgnieceniu Powstania Listopadowego.

Nowicki stwierdza, że jeszcze na kilka dni przed manifestacją zgłosiło się do niego dwóch polskich studentów, którzy prosili go o odprawienie nabożeństwa na intencję ich rzekomych krewnych. Pop domyślił się na podstawie krążących po mieście słuchów, że to nabożeństwo żałobne ma być odprawione na intencję dekabrystów i kategorycznie odmówił. Pragnąc zabezpieczyć się przed dalszym naleganiem studentów, Nowicki zwrócił się do Lelewela, który zajmował w rządzie Powstania stanowisko wiceministra oświaty i wyznań religijnych, aby ten przywołał studentów do porządku. Lelewel jednak „ośmielił się proponować mi korzystne wynagrodzenie i wypowiadał przede mną zuchwale poglądy o dekabrystach“.

Nie bacząc na stanowczą odmowę Nowickiego, nabożeństwo żałobne jednak się odbyło. Wczesnym rankiem 25 stycznia manifestacja żałobna, składająca się z wielkich tłumów ludu warszawskiego, studentów, żołnierzy i oficerów, wniosła do uniwersytetu trumnę, na której wypisane były imiona i nazwiska straconych dekabrystów: Pestla, Murawiewa-Apostoła, Bestużewa, Rylejewa i Kachowskiego. Żałobna manifestacja przedelfilowała przez sale i audytoria uniwersytetu. Następnie trumnę, otoczoną eskortą, składającą się ze studentów uniwersytetu, wyniesiono na dziedziniec, skąd manifestacja udała się głównymi ulicami Warszawy w kierunku cerkwi prawosławnej. Po drodze zatrzymano się dla wysłuchania przemówień adwokata Kozłowskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego Szyrmy, Górowskiego, Koźmiana, Grzymały, Puławskiego, studenta Majnsnera i innych. Na czele procesji kroczył Majnsner, niosący na żałobnej poduszce trójkolorową szarfę. Procesję zamykał oddział oficerów Gwardii Narodowej oraz oddział wolnych strzelców.

Gdy manifestacja doszła do cerkwi prawosławnej, wyjaśniło się, że Nowicki ukrył się. „Nie znalazłszy mnie w domu — pisze w swoim raporcie Nowicki — zwrócili się oni natychmiast do księży unitów, którzy wnet przybyli... do naszej cerkwi, chociaż mieli własną i wbrew obrzędom odprawili nad pustą trumną nabożeństwo żałobne na intencję złoczyńców“¹⁹⁾

Mochnacki stwierdza, że przemówienia wygłoszone podczas manifestacji na cześć dekabrystów mogły „sprawić w mieście zamieszanie“. O wpływie tej manifestacji na obrady sejmu w sprawie detronizacji Mikołaja I pisze Mochnacki: „Znaczna część izby mniej była zajęta mową Lelewela; daleko więcej ją obchodził ruch w mieście. Co by ten pogrzeb oznaczał? Kto go urządził? Jakie to poruszenie koniec weźmie? Te sobie niektórzy posłowie po cichu zadawali pytania i rozchodził się głuchy szmer w sali na kształt brzęczenia owadu“²⁰⁾

^{*)} Zbrojna demonstracja ludu Warszawy przeciwko bezczynności Rządu Narodowego.

¹⁹⁾ Centralne archiw. wojsk. histor., ZSRR t. 36, op. a-852 Nr 163, 1831 r.

²⁰⁾ M. Mochnacki: Powstanie Narodu Polskiego w 1830 i 1831 r., t. IV, str. 245

Minister finansów Powstania Listopadowego, kasztelan i senator Leon Dembowski pisze w swoich pamiętnikach o tej manifestacji:

„Bądź że otrzymano wiadomość z izby, wyruszone z tak zwanego pałacu Kazimierzowskiego i cała ta siła przybyła pod zamek właśnie w chwili, kiedy Ostrowski, Sołtyk, Ledóchowski wnosili potrzeby wyrzeczenia niepodległości. Ażeby przedłużyć te groźne demonstracje, zatrzymano się przed kolumną Zygmunta i tu Górowski miał mowę na pochwał tych, których zgon tą ceremonią oplakiwano“.

Stwierdzając za Mochnackim, że przemówienia mogły wywołać zaburzenia w mieście, Dembowski dodaje: „Z drugiej strony przy Trzech Krzyżach, korzystając, że tam stawiano szopę na skład siana dla wojska, inny oddział urządził szubienicę“²¹⁾

Reakcja rodzima i jej przedstawiciele w sejmie byli niezwykle przerażeni rozmachem demonstracji, poważnie obawiali się rozruchów. Krążyły wśród nich pogłoski o wznoszeniu przez lud szubienic na ulicach i z tego względu dla uspokojenia opinii jednogłośnie uchwalili oni detronizację Mikołaja I.

Masowy udział ludu Warszawy, Gwardii Narodowej, postępowego odłamu oficerów niższych, członków Towarzystwa Patriotycznego i studenterii dowiódł, że masy, że doły powstania szczerze pragnęły demokratycznych reform i że idee te kojarzyły z czynem dekabrystów, ze świeżymi tradycjami wspólnej walki polskiego i rosyjskiego obozu postępowego przeciwko caratowi i reakcji.

O głębokich korzeniach idei wspólnej walki polskiego i rosyjskiego obozu postępowego przeciwko caratowi wśród ludu polskiego i postępowych oficerów świadczą również odezwy, wydane w okresie Powstania Listopadowego przez wojsko polskie i kolportowane na froncie wśród wojska rosyjskiego. Jedna z tych odezw głosiła, że „pierwsi i młodzi bohaterowie waszej wolności (tj. dekabryści) nie daremnie przelewali swoją krew. Zjednoczyli oni na zawsze serca dwóch bohaterskich jednoplemennych narodów. Oni przypieczętowali swoją krwią wielki sojusz plemion słowiańskich... Okryte chwałą cienie Bestużewa, Rylejewa, Murawiewa spoglądają na was...“

Wspomniana odezwa była tak przeniknięta ideami dekabrystów, że naczelny dowódca wojsk carskich, feldmarszałek Dybicz podejrzewając, iż została napisana w Petersburgu, zalecał w raporcie tam szukać jej autorów.

Inna odezwa, wydana przez wojsko polskie, wspominała o krwawym rozprawieniu się Mikołaja z dekabrystami. Jeszcze inna odezwa głosiła, że Polacy nie podejmują broni przeciwko Rosjanom, którzy pochodzą razem z nimi ze wspólnego plemienia, ... lecz przeciwko okrutnemu uciskowi, który despotyczny rząd cara stosuje przeciwko nam, jak i przeciwko Wam...“ Władza ta powinna być obalona. „...a wolność niechaj będzie udziałem wszystkich. Polak i Rosjanin niechaj odtąd będą braćmi“²²⁾

Niezmiernie ciekawe jest również stanowisko czołowego demokratycznego działacza Powstania Listopadowego — Jana Olbrycha Szanieckiego

21) J. Dembowski: *Moje wspomnienia*, t. II, Petersburg 1898 r., str. 162

22) Centr, archiw. wojsk. histor. ZSRR. Kanc. wojen. ministerstwa Nr 507-50, 1830

go, najzażartszego bojownika o uwłaszczenie chłopów. Szaniecki w nocy z 29 na 30 listopada, a więc w chwili wybuchu Powstania Listopadowego na pierwsze wezwanie „do broni” przyłączył się do powstańców i znajdując się na ulicy, był świadkiem... napadu uzbrojonych żołnierzy polskich na dwóch cywilnych Rosjan. Szaniecki stanął zdecydowanie w obronie napadniętych. „Są oni równie jak my byliśmy przed chwilą ofiarami despotyzmu. Wolność nasza niech będzie i dla nich wspólną“.²³⁾

Szaniecki również doskonale zdawał sobie sprawę z wielkiego politycznego oddźwięku, jaki miałyby w Rosji uwłaszczenie chłopów i dlatego w swoim słynnym projekcie uwłaszczeniowym zaleca także nadanie ziemi wszystkim żołnierzom rosyjskim, którzy przejdą na stronę powstania.

„Wszystkim rosyjskim przechodniom lub innych narodów za sprawą naszą walczącym — pisze Szaniecki w paragrafie 8-ym swego projektu — nagrodę w ziemiach lub pieniądzach wyznaczyć“.²⁴⁾

Demokratyczne elementy nie zdołały jednak zdobyć decydującego wpływu na kierownictwo Powstania Listopadowego, które zostało oprowadzone przez elementy konserwatywne. Do jakiego stopnia kierownictwo powstania było nastawione nie na walkę, lecz na ugodę, świadczy depecha ks. Czartoryskiego do Lafayette'a z 16 września 1831 r.:

„Spuściliśmy się na szlachetność i mądrość gabinetów, polegaliśmy na nich, nie skorzystaliśmy ze wszystkich swoich środków... depeszuję ks. Czartoryski. Mogliśmy zadać cios niewątpliwie stanowczy, ale byliśmy zdania, że należy czekać“.

Na konserwatywny charakter Powstania Listopadowego wskazał wybitny dekabrysta Michał Łunin na dalekim wygnaniu sybirskim.

„W powstaniu warszawskim — pisał Łunin — nie można znaleźć żadnych oznak ani dowodów ruchu ludowego. Nie wysunęło ono ani jednego doskonałego charakteru, nie wykazało żadnej zalety, ani w dziedzinie ustawodawczej, ani administracyjnej lub wojskowej. Nie wysunęło ani jednej idei organicznej, ani jednego hasła społecznego i w ogóle jest ono błędym naśladownictwem dawnych wypadków historii Polski i smutnym echem odrętwiałej w tradycjach cywilizacji“.²⁵⁾

Te słuszne zarzuty Łunina przeciwko Powstaniu Listopadowemu potwierdził i jeszcze dobitniej podkreślił wielki klasyk marksizmu Fryderyk Engels.

„Czego chciała polska arystokracja w 1830 r.? — pisze Engels. — Obronić zdobyte przez nią prawa przed zamachami ze strony cara. Ograniczyła powstanie do tego małego terytorium, które Kongres Wiedeński raczył nazwać Królestwem Polskim i hamowała poryw, który ujawnił się w innych obwodach polskich. pozostawiła ona nieknięte niewolnictwo, w wyniku którego chłopci zostali doprowadzeni do stanu bydła, oraz poniżającą sytuację żydów. Jeżeli w czasie powstania arystokracja zmuszona została czynić ustępstwa ludowi, to uczyniła to, gdy już było za późno, gdy powstanie już było skazane na zagładę. Powiemy po prostu, powstanie

²³⁾ Pamiętniki Jana Olbrycha Szanieckiego. Wydał Marceł Handelsman, Warszawa 1912, str. 56—57

²⁴⁾ Tamże str. 60

²⁵⁾ Gessen S. I i Kagan M. S. Dekabrist M. S. Łunin i jego wremia. Lenin-grad, 1926, str. 252—253

1830 r. nie było ani rewolucją narodową (pozostawiła ona poza nawiasem trzy czwarte Polski) ani społeczną lub polityczną rewolucją; nie zmieniła ona niczego w sytuacji wewnętrznej kraju, była to rewolucja konserwatywna²⁶⁾

Ludwik Waryński, występując na zgromadzeniu w Genewie zwołanym z okazji 50 rocznicy Powstania Listopadowego, surowo osądził konserwatywny charakter Powstania Listopadowego, przeprowadzając jednocześnie porównanie między nim, a powstaniem dekabrystów. „Rozgałęzione po całej przestrzeni przedrozbiorowej Polski spiski patriotyczne zetknęły się ze spiskiem „grudniowym“ (dekabrystów — mój przyp.). Oba te spiski miały cel wspólny — obalenie rządu petersburskiego. Ścisłe ich połączenie osiągnięcie tego celu ułatwić mogło — a mimo to narady nad tym połączeniem nie doprowadziły do żadnych praktycznych rezultatów.

Fakt ten, niezrozumiały na pozór, wyjaśniały późniejsze wypadki. W pięć lat po zgnieceniu grudniowego spisku wybuchła rewolucja listopadowa w Warszawie. Na jaw wtedy wystąpiły różnice, które tajne polskie organizacje od rosyjskich odróżniały, które im zawrzcć związek przeszkodziły. Nie rewolucji chciała szlachta polska, a poszanowania dla dawnych jej przywilejów. Lojalność, obawa rewolucji, wstręt do jakichkolwiek bądź reform społecznych — oto, co wykazali główni przywódcy powstania. Wszystkie usiłowania ich skierowane zostały ku zabiciu ruchu. Rewolucję zamienili w militarną kampanię, którą przegrali, a pomimo konieczności ekonomicznych reform, nic dla ludu nie zrobili²⁷⁾

Powstanie Listopadowe nie przebrzmiało bez echa w rosyjskim obozie demokratycznym. Żywe były tradycje pierwszej współpracy między Towarzystwem Patriotycznym, a dekabrystami.

„Gdy wybuchła w Warszawie rewolucja 1830 r. — pisze Aleksander Hercen — naród rosyjski nie ujawniał najmniejszej wrogości wobec buntujących się przeciwko woli carskiej. Młodzież całym sercem sympatyzowała z Polakami. Pamiętam, z jaką niecierpliwością myśmy oczekiwali wiadomości z Warszawy. Płakaliśmy, jak dzieci na wiadomość o uroczystościach żałobnych w stolicy Polski na cześć naszych męczenników petersburskich...“²⁸⁾

W chwili wybuchu Powstania Listopadowego dekabryści już około pięciu lat przebywali na katordze sybirskiej. Wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie dotarła jednak do śnieżystych tańg Sybiru i tam wywołała wiele uczuć sympatii wśród dawnych współtowarzyszy polskich bojowników o niepodległość. Łunin, który w nieco późniejszym okresie krytycznie ocenił Powstanie Listopadowe z powodu jego konserwatywnego charakteru, na pierwszą jednak wiadomość o jego wybuchu z wielkim wzruszeniem powitał je. „U podstaw powstania — powiedział Łunin, gdy mu doniesiono o jego wybuchu — położona jest ofiarność oraz poryw

26) K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. V, str. 264, Moskwa 1929

27) „Proletariat“, Moskwa, 1934, str. 66

28) A. Hercen: Dzieła zbiorowe, t. I. IV, Naród rosyjski a socjalizm str. 438—439

29) Czasopismo „Katorga i zayika“, Moskwa 1925 r. Nr 8—9

patriotyczny, które pociągają serca. Noc 29 listopada oświetliła Lenę ogniami wolności“.²⁹⁾

Inny wybitny dekabrysta, Aleksander Odojewski pod wpływem wiadomości o wybuchu Powstania Listopadowego napisał na dalekim Sybirze wiersz, przeniknięty głęboką sympatią do powstania oraz do idei braterstwa narodów słowiańskich i rewolucjonistów polskich i rosyjskich.

W kim serce nie drgnie pieśnią niezawisłą
Słyszycie, jak wre krwawy bój nad Wisłą,
Z Rusią Lach walczy o swobodę
Requiem śpiewa w zgiełku bitew i w gromie
Ofiarom walki, co rzuciły promień
Na rosyjskiego noc narodu

Jesteśmy braćmi ich. Święte nazwiska
Jeszcze w nas płoną i jeszcze w nas bliska
Obrazów, myśli, cierpień dusza,
W niej dźwięki tają się cudownej siły
Minionych mąk tęsknotę w nas zbudziły.
Wysokich marzeń powrót wzrusza.

Serdeczna przyjaźń zawiązała się między polskimi, a rosyjskimi rewolucjonistami z chwilą, gdy pierwsze partie zesłanych uczestników Powstania Listopadowego dotarły na Sybir. Dekabryści otoczyli niezwykle czułą opieką swoich nieszczęśliwych współtowarzyszy polskich, przyjmowali ich do swojej wspólnoty, wstawiali się za nich do władz miejscowych, ułatwiali im korespondencję z rodziną i krajem. Księżna Wołkońska, żona znanego dekabrysty Sergiusza Wołkońskiego, za swoją ofiarną pomoc przezwana została przez polskich zesłańców „aniołem dobroci“. Łunin, który przez pewien czas siedział razem z Piotrem Wysockim, wystąpił z ostrym protestem, gdy wodza spisku podchorążych oraz kilku jego towarzyszy skazano na kilkaset kijów za planowaną przez nich ucieczkę. „Ten młody człowiek — pisał Łunin — zasłużył, by zwrócono nań pełną uwagę, jako na jeńca wojennego, wziętego z orężem w rękę i pokrytego ranami przy obronie swej pozycji. Kto broni się w ten sposób przeciw Rosjanom, ten zasługuje na miano bohatera“. Protestując przeciwko skatowaniu Wysockiego oraz przeciwko trzymaniu na katordze powstańców polskich, Łunin ostrzega rząd carski przed skutkami znęcania się nad zesłańcami polskimi. „Każdy z nich — stwierdza Łunin — zostawił rodzinne ognisko i ciasny krąg przyjaciół w jednym z nieznanych zakątków Polski, gdzie imię jego powtarza matka lub ostercone dzieci. Nie lekceważmy łez po cichu ronionych przez małych wobec wielkiego świadka. Z westchnień uwięzionych pod słomianymi strzechami rodzą się burze, obalające pałace“.³⁰⁾

Po pierwszej próbie współpracy między dekabrystami a Towarzystwem Patriotycznym idea sojuszu polskiego i rosyjskiego obozu postępu nie zostaje zarzucona. Przeciwnie, zaprzęta coraz więcej umysły przodujących

²⁹⁾ Dekabrist M. S. Łunin: Soczinenia i pisma. Petersburg, 1923, str. 5

elementów polskiego ruchu niepodległościowego. W okresie Powstania Listopadowego, kiedy jego konserwatywni przywódcy szukali pomocy u reakcyjnych rządów zachodu, postępowe koła powstańcze nawiązują do świeżych jeszcze tradycji współpracy polskich i rosyjskich rewolucjonistów. W okresie Powstania Styczniowego koła demokratyczne w polskim obozie powstańczym realizują w praktyce sojusz z demokracją rosyjską, przy czym rewolucyjne elementy Rosji przypieczętowują ten sojusz krwią przelaną we wspólnych zmaganiach z caratem. Najbardziej radykalny pod względem swego programu reform społecznych był kierunek uformowany w Petersburgu we wspólnym sojuszu z rosyjskimi rewolucjonistami. Przedstawicielami tego kierunku byli Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski i inni. O tym, jak bardzo przychylne były nastroje w polskich masach ludowych dla idei wspólnej z demokracją rosyjską walki przeciwko caratowi o niepodległość narodową na platformie demokratycznej świadczy fakt, że pod wpływem tych nastrojów nawet konserwatywne elementy w Powstaniu Styczniowym, jak przedstawiciel „białych“ Agaton Giller, uważały za konieczne uczestniczenie w rozmowach z przedstawicielem rosyjskiej demokracji Aleksandrem Hercenem.

Po upadku Powstania Styczniowego w okresie tworzenia się pierwszej partii polskiej klasy robotniczej, Wielkiego Proletariatu, idea sojuszu polskiej i rosyjskiej demokracji staje się jedną z jego głównych podstaw ideologicznych. Najbardziej zahartowani bojownicy, założyciele Wielkiego Proletariatu, jak Waryński, Rechniewski i inni są przedstawicielami petersburskiego ośrodka rewolucyjnego. Marks i Engels gorąco powitali ten nowy sojusz polskiego i rosyjskiego obozu rewolucyjnego. W pięćdziesiątą rocznicę Powstania Listopadowego Marks i Engels wystosowali list do Zgromadzenia zwołanego w Genewie przez redakcję pisma „Równość“, w którym, nawiązując do współpracy „Proletariatu“ z rosyjskim obozem rewolucyjnym, piszą: „Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niecn ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jeszcze jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: Niech żyje Polska.“³¹⁾

Ludwik Waryński na tym samym zgromadzeniu wezwał do wspólnej walki rosyjskiego i polskiego proletariatu o wolność i socjalizm. „Dziś, — powiedział — dzięki bohaterskiej swej walce z despotyzmem i wytrwałej wśród ludu pracy, zasłużyliście towarzysze Rosjanie na ogólny podziw i uznanie“.

Ta podstawowa idea sojuszu klasy robotniczej obu bratnich narodów, była główną podstawą następnych zwycięstw odniesionych przez polskie masy pracujące w walce z caratem i rodzimą reakcją polską, w walce z okupantem niemiecko-hitlerowskim o odzyskanie niepodległości i zdobycie władzy, w walce o przebudowę ustrojową, o Polskę socjalistyczną.

³¹⁾ „Proletariat“, Moskwa, 1934, str. 65

K. Petruszewicz, W. Michajłow

O twórczy rozwój nauk biologicznych w Polsce

W obliczu zbliżającego się Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, w oparciu o prace przygotowawcze, odbywające się w sekcjach, podsekcjach i grupach organizacyjnych Kongresu, można już obecnie dokonać oceny stanu i perspektyw niektórych dziedzin naszej nauki.

W niniejszym artykule oprzemy się na jednym konkretnym dziale nauki — na biologii, pojętej szeroko jako zespół szczegółowych nauk biologicznych, związanych poprzez agrobiologię z naukami rolniczymi.

Podobnie jak inne gałęzie wiedzy, biologia polska nie rozwijała się w próżni, autonomicznie i niezależnie od swego podłoża społecznego, lecz była z nim ściśle zrośnięta.

Głęboki przewrót metodologiczny i ideologiczny, jaki zarysował się w biologii w związku z zastąpieniem starych reakcyjnych teorii o dzie-dziczności przez nowe, w wyniku powstania nowej teorii ewolucji — twórczego darwinizmu radzieckiego, być może wyprzedza podobne wydarzenia w innych dyscyplinach przyrodniczych, ale zarazem wpływa na pokrewne nauki, wykazuje ścisły związek wszystkich nauk przyrodniczych między sobą, dowodzi jedności tych nauk.

Partia nasza, kierująca się naukowym światopoglądem materializmu dialektycznego, marksizmu-leninizmu, jest głęboko zainteresowana w tym, ażeby rozwój naszej nauki odbywał się szybko i prawidłowo. Jest głęboko zainteresowana, aby wykorzystane zostały wszystkie możliwości, otwierające się przed nauką w nowym ustroju, aby także nauki biologiczne rozkwitły w Polsce jak nigdy dotąd.

* * *

Nauka polska, która wydała tak piękne postacie jak Mikołaj Kopernik i Maria Skłodowska-Curie, otwierające potęgą swej myśli nowe karty dziejów kultury ludzkiej, również w dziedzinie biologii posiada chlubną, postępową tradycję.

nie sięgając do czasów dawniejszych, do takich postaci, jak Jędrzej Sniadecki — przyrodnik - myśliciel, który proroczymi niemal poglądami na istotę życia i znaczenie przemiany materii znacznie wyprzedzał swoją epokę, można przytoczyć wiele nazwisk biologów polskich, którzy posunęli swą dziedzinę wiedzy naprzód, wnieśli ją na wyższy poziom. Należą do nich: M. Nencki, N. Cybulski i L. Marchlewski — znakomici fizjologowie, współtwórcy chemii fizjologicznej; B. Dybowski — znakomity zoolog-ewolucjonista, J. Paczowski — jeden z twórców fitosocjologii; należą do nich E. Godlewski sen. — fizjolog roślin, Rostafiński, Strasburger i Raciborski — botanicy, których dzieło i myśli rozwijają obecnie tak wybitni badacze jak W. Szafer czy St. Kulczyński, jeden z pionierów badań fizjograficznych typu zespołowego. Znane są powszechnie wśród biologów zasługi znakomitego faunisty-systematyka Wł. Kulczyńskiego, K. Bassalika — jednego z współtwórców mikrobiologii polskiej, E. Lotha — anatoma i antropologa, R. Poplewskiego — świętnego anatoma o szerokim horyzoncie myślowym.

Istniały w Polsce poważne szkoły naukowe w Uniwersytetach, jak np. E. Godlewskiego jun. w zakresie embriologii, Hoyera w anatomii zwierząt, K. Janickiego w parazytologii; poważne ośrodki pracy naukowo-badawczej, jak Państwowe Muzeum Zoologiczne, Ogrody Botaniczne w Krakowie i Warszawie, Instytut Gospodarki Wiejskiej w Puławach, Stacja Hydrobiologiczna na Wigrach, Wolna Wszechnica w Łodzi i inne. Postępowi biolodzy polscy często występowali w roli propagatorów wszystkiego, co nowe i postępowe w nauce. Wymienić tu należy B. Dybowskiego — wykładającego w roku 1862 (a więc w trzy lata po ukazaniu się podstawowego dzieła Darwina) na Uniwersytecie Jagiellońskim zasady darwinizmu, J. Nusbauma-Hilarowicza — utalentowanego popularyzatora, jednego z pionierów ewolucjonizmu.

Poszczególni postępowi badacze usiłowali niejednokrotnie powiązać swe badania z potrzebami gospodarki narodowej, by służyć w ten sposób ludowi. Wymienić tu należy prace Włodka i jego współpracowników nad gospodarką halną, prace Załęskiego z dziedziny hodowli buraka, Moczarskiego i Kopcia, którzy w pracach swoich podkreślali znaczenie wpływu środowiska na organizm. Podejmowano badania, które mogły mieć wpływ na podniesienie dobrobytu mas ludowych, jak prace Mikułowskiego — Pomorskiego i innych, znane były próby postępowych ludzi praktyki stosowania naukowych metod w gospodarce rolnej (prace Dołkowskiego nad naszymi odmianami ziemniaka, Sempołowskiego — z dziedziny hodowli roślin i doświadczalnictwa rolniczego). Chociaż wysiłki wymienionych przedstawicieli nauk rolniczych i wielu innych, często nieznanych hodowców i rolników w warunkach ustroju kapitalistycznego szły częstokroć na marne, reprezentują one chlubnie dorobek nauki polskiej.

* * *

Chcąc ocenić stan, zadania i perspektywy biologii w Polsce Ludowej, trzeba zastanowić się nad sytuacją biologii w kraju socjalizmu i krajach demokracji ludowej z jednej strony, w krajach zaś imperialistycznych z drugiej.

Engels mówi, że każda nauka analizuje specjalną formę ruchu materii. Odnosi się to więc również do biologii. Biologia bada fakty, siły napędowe, prawa i prawidłowości ruchu rozwojowego. Badając, gromadzi dane, które, sprawdzone następnie w szeroko pojętej praktyce, stanowią prawidłowe odzwierciedlenie istniejącego obiektywnie świata, stanowią więc prawdę obiektywną. Zrozumiałe, że te prawdy obiektywne są trwałym i nieprzemijającym dorobkiem myśli ludzkiej i nie znikają wraz z całą nadbudową, gdy, przy zmianie bazy, zmienia się wraz z nią również wytworzona przez nią nadbudowa.

Biologia nie jest więc integralną częścią nadbudowy. Towarzysz Stalin w swych ostatnich pracach o językoznawstwie, a zwłaszcza w pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ precyzuje, że świadomość społeczna jest pojęciem szerszym niż nadbudowa. Nauka więc, a wraz z nią i biologia, jest specjalną formą świadomości społecznej, której nie należy utożsamiać z nadbudową.

Biologia powstała z potrzeb społecznych, potrzeb produkcji materialnej, głównie z potrzeb rolnictwa, medycyny i weterynarii. Dawała ona odpowiedź na pytania, wysuwane przez produkcję, lub też uogólniała praktykę leczenia ludzi, zwierząt czy też praktykę społeczną. Na ogół praktyka społeczna wyprzedzała naukę.

Nie należy tego jednak rozumieć w ten sposób, że biologia jedynie uogólniała dane praktyki, że była jedynie biernym ich rejestrem. Uogólniając praktykę lub dając odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne, biologia z kolei wpływała na praktykę i stawała się instrumentem, przy pomocy którego człowiek mógł w coraz większym stopniu podporządkowywać sobie przyrodę, opanowywać i wykorzystywać jej prawa dla swoich celów.

Biologia, wiążąc się w ciągu dziejów z produkcją rolniczą, sama przyczynia się do zmian w dziedzinie produkcji, a tym samym wpływa na zmianę stosunków produkcyjnych. Tym samym losy produkcji splatają się i zazębiają w poważnej mierze z biologią. Toteż przewroty i przemiany w stosunkach produkcji, aczkolwiek odbijają się na rozwoju biologii, nie prowadzą jednak — podobnie jak w całym przyrodoznawstwie — do likwidacji zdobytych poprzednich okresów.

Mówiliśmy, że nie można biologii utożsamiać z nadbudową. Niemniej jednak jest ona z nadbudową ściśle związana i spleciona, ma z nią szereg punktów stycznych. Biologia to nie jest nagromadzenie gołych faktów, to nie jest tylko archiwum faktów.

„Przyrodnicy wyobrażają sobie — pisze Engels w „Dialektyce Przyrody“ — że wyzwalają się z filozofii wtedy, gdy ignorują ją lub urągają jej. Ponieważ jednak nie mogą oni ruszyć się ani na krok od myślenia, a myślenie z kolei wymaga kategorii logicznych, kategorie te zaś zapożyczają bezkrytycznie bądź ze zwykłej ogólnej świadomości tzw. ludzi wykształconych, nad którymi panują resztki dawno pogrzebanych systemów filozoficznych, bądź też z okruczeń obowiązkowo wysłuchiwanym wykładów uniwersyteckich z filozofii (które stanowią nie tylko oderwane poglądy, ale mieszaninę poglądów osób, należących do najróżnorodniej-

szych i najczęściej najgorszych szkół), bądź wreszcie czerpią z różnego rodzaju dzieł filozoficznych bezkrytycznie i niesystematycznie czytanych — dlatego też w rezultacie mimo wszystko podporządkowują się oni filozofii, ale niestety, przeważnie najgorszej. Ci, którzy najbardziej urągają filozofii, są niewolnikami właśnie najgorszych, najbardziej zwulgaryzowanych resztek teorii filozoficznych“.

Stąd też biologia jest równocześnie — jak przyrodoznawstwo w ogóle — terenem walki ideologicznej, terenem zmagania się materializmu z idealizmem. Stąd też zawiera ona charakterystyczne momenty nadbudowy, wnioski zaś uzyskiwane z nagromadzonych przez nią faktów mają znaczenie filozoficzne.

W krajach kapitalistycznych, gdzie głosi się integralną „wolność nauki“, imperialiści w istocie usiłują naukę całkowicie podporządkować swoim interesom klasowym; faktycznie uniemożliwiają one szeroki dostęp do nauki przedstawicielom szerokich mas ludowych, a więc baza rekrutacyjna kadr naukowych ma w zasadzie charakter klasowy. Jest rzeczą zrozumiałą, że kadry te, wychowane i wykształcone w określonej ideologii, reprezentują potem w życiu i praktyce naukowej najczęściej określoną ideologię, ideologię obcą masom ludowym.

W krajach kapitalistycznych cały aparat naukowy, a więc coraz bardziej kosztowne instrumenty badawcze, pracownie, biblioteki i aparat publikacyjny przechodzą faktycznie pod kontrolę monopolu. Wystarczy przejrzeć listę subwencji, jakie otrzymują amerykańskie uniwersytety i instytucje badawcze, aby się o tym przekonać. Nauka w krajach kapitalistycznych znajduje się w rękach bądź rodzimej burżuazji, bądź przechodzi w ręce obcych mocodawców. Tragicznym przykładem tego stanu rzeczy są dzieje nauki francuskiej, o której prof. Joliot-Curie powiedział w swym przemówieniu na Uniwersytecie Warszawskim w ub. r., iż pracoje ona w pięknie wyposażonych pracowniach, realizując wyłącznie zamówienia amerykańskie, własna zaś jej inicjatywa badawcza jest brutalnie utracana. Usuwanie „buntujących się“ badaczy z katedr i instytutów naukowych jest na porządku dziennym w Ameryce i krajach zmarszalizowanych. Wystarczy wspomnieć choćby o usunięciu przez rząd francuski uczonych tej miary co Fryderyk i Irena Joliot-Curie, uczonych, którzy odkryciami swymi okryli nieprzemijającą sławą imię Francji.

Mając w swym ręku wszystkie środki finansowe, mogąc ucinać czy terpedować dowolne kierunki badań, stosując represje różnego stopnia, zaostozające się wyraźnie w miarę zaostrzania się walki klasowej, urabiając opinię przez prasę, publikację itp. monopolie całkowicie kontrolują naukę w krajach kapitalistycznych.

Tak więc nauka w krajach kapitalistycznych mimo oporu i protestu wielu uczciwych naukowców, usiłujących wyłamać się spod kontroli imperialistów, spełnia w zasadzie służebną rolę w stosunku do interesów monopolu. Badania naukowe prowadzone są głównie w kierunkach potrzebnych burżuazji, a wnioski ich, w miarę potrzeby fałszowane, mają potwierdzić światopoglądowe, ideologiczne założenia imperialistycznych mocodawców.

Nowa biologia radziecka, oparta na niewzruszonych podstawach filozofii marksistowskiej, jest w krajach kapitalistycznych prześladowana, ponieważ walczy o prawdę naukową pod tym samym sztandarem, pod którym masy ludowe całego świata walczą o swą wolność przeciw kapitalistycznym ciemiężcom, ponieważ demaskuje obłudę kapitalistów, przerzucających odpowiedzialność za nędzę mas pracujących u siebie i w krajach kolonialnych na „odwieczne prawa przyrody“, ponieważ godzi m. in. w podstawy ideologiczne neoraszizmu amerykańskiego. Nowa biologia nie może się szeroko rozwijać w krajach kapitalistycznych, gdyż jest żywym oskarżeniem ich zbrodniczej ekonomii, gdyż godzi w interesy klasy posiadaczy. Po Burbanku i jego twórczej działalności, w wielu punktach podobnej do twórczości Miczurina, nic nie zostało w Stanach Zjednoczonych. Tłumienie wynalazczości, wykupywanie i zamrażanie niedogodnych odkryć i wynalazków, prócz tych, które służą doraźnym interesom monopolu, oderwanie nauki i naukowców od mas ludowych, ich potrzeba i interesów — oto co charakteryzuje sytuację nauki i techniki w krajach kapitalistycznych w dobie imperializmu. Tam, gdzie wstrzymaniu lub zwolnieniu tempa budowy elektrowni wodnych decydują nie interesy ogółu, lecz doraźne korzyści kapitalistycznych spółek i trustów, gdzie produkuje się towary nędznej jakości, z góry zakładając szybkie ich zużycie, gdzie lansuje się trujące produkty i leki szkodliwe dla zdrowia, gdzie prowadzi się rabunkową gospodarkę rolną, a plody jej częściowo niszczy się dla podtrzymania cen, nie może być prawidłowego rozwoju nauki i techniki. Postępowi naukowcy krajów kapitalistycznych, nie godzący się z tym stanem rzeczy, toczyć muszą wraz z masami ludowymi, ciężką walkę o prawo do pracy, o swe poglądy.

W ustroju socjalistycznym, którego planowa gospodarka oparta jest na naukowych podstawach, nauka jest ważnym elementem budownictwa socjalistycznego, naukowiec zaś — działaczem społecznym o wielkim zasięgu oddziaływania. Nauka w kraju socjalizmu posiada warunki nieograniczonego rozwoju i rozkwitu, opiera się ona bowiem na niezwykle szerokiej bazie rekrutacyjnej, a jej niczym nie hamowany rozwój leży w interesie najszerzych mas ludowych, w interesie narodu. W ustroju socjalistycznym organizacja nauki, jej powiązanie z praktyką wciąga do twórczości typu naukowego milionowe rzesze, czego dowodem jest ruch racjonalizatorski, masowe doświadczalnictwo w rolnictwie, wymiana doświadczeń między uczelniami a warsztatami produkcyjnymi.

W krajach wyzwolonych spod jarzma imperialistycznego nauka, która wydobywa talenty twórcze z mas ludowych, jest nauką prawdziwie wolną, gdyż dostęp do niej ma każdy, kto posiada odpowiednie uzdolnienia, gdyż wyniki jej służą całemu narodowi. Pracownik naukowy w kraju socjalizmu tworzy dla potrzeb całego narodu, a jego inicjatywa badawcza znajduje szerokie poparcie, wyniki zaś badań — jeśli dają się zastosować — natychmiast wcielane są w życie. Znika tedy sztuczna granica między nauką „czystą“ i „stosowaną“, powstała w wyniku klasowej struktury społeczeństwa, ustala się właściwy płodny związek pomiędzy teorią a praktyką. Odpowiedzialność roli naukowca, jej doniosłe znaczenie społeczne powoduje konieczność powstania nowych form pracy naukowej, w postaci twórczych dyskusji opartych na odpowiedzial-

nej krytyce i twórczej samokrytyce. Zespołowe i kompleksowe metody badań uwielokrotniają siły pracownika naukowego, pozwalają szybko oglądać wyniki prac, które jako owoc wysiłku indywidualnego wymagałyby nieraz całego życia.

We wstępie do „Dialektyki Przyrody“, mówiąc o chwili powstania przyszłego społeczeństwa socjalistycznego, Engels stwierdza:

„Od niej będzie się datowała nowa epoka dziejowa, kiedy ludzie sami, a z nimi wszelkie dziedziny ich działalności, w szczególności przyrodoznawstwo, osiągną rozwój, który wszystko, co było dotąd, pozostawi głęboko w cieniu“.

Historia dowiodła słuszności tych słów.

W naszym kraju, w Polsce Ludowej, budującej podstawy ustroju socjalistycznego, tę perspektywę rozwoju nauki musimy widzieć jasno i wyraźnie, świadomie do niej zmierzać.

Tej perspektywy nie wolno naszym naukowcom stracić z oczu. Nasze kadry naukowców - biologów, ich wiedza i doświadczenie naukowe, wszechstronna pomoc, udzielana nauce przez nasze państwo ludowe, wreszcie korzystanie ze skarbnicy osiągnięć przyrodoznawstwa Związku Radzieckiego dają niewątpliwie gwarancję stałego postępu w dziedzinie naszych nauk przyrodniczych. Ogromne doświadczenie nauki radzieckiej pomoże nam uniknąć wielu błędów w procesie budowy nowej nauki polskiej, a jej braterska pomoc ułatwi nam to zadanie. Tylko widząc tę perspektywę, dostrzegając kierunek rozwojowy naszej nauki, będziemy mogli prawidłowo ocenić przeszłość historyczną i obecny stan biologii w Polsce.

* * *

W początkach dwudziestolecia przedwojennego odbywał się w dziedzinie biologii proces scalania, który polegał na tym, że uczeni i całe szkoły naukowe, jakie rozwinęły się w poszczególnych zaborach, znalazły się w warunkach nowej państwowości polskiej, przynosząc ze sobą swoje dobre i złe tradycje.

Sytuacja Polski okresu międzywojennego w systemie politycznym państw kapitalistycznych wyznaczała również nauce polskiej swoje miejsce w systemie nauki światowej. Tym się tłumaczy szereg zjawisk, które wystąpiły także w naukach biologicznych i zdecydowały o kierunku i zasięgu ich rozwoju.

Biologia polska tego okresu była zmuszona faktycznie przez rządy burżuazyjne do służenia interesom klas posiadających. Temu celowi służyła między innymi polityka rekrutacyjna, gdyż kadry naukowców w wyjątkowych tylko wypadkach zasilane były przez uzdolnione jednostki pochodzące z mas ludowych. Główny zaś ich trzon stanowili przedstawiciele burżuazji, przynoszący na teren nauki światopogląd i dążenia swej klasy. Przyczyniło się to do wzmocnienia kastowości w nauce, do izolowania narodu od nauki.

Związek biologii ówczesnej z potrzebami mas ludowych, z gospodarką narodową był nikły. Ujawniało się to szczególnie ostro na gruncie nauk rolniczych, powołanych do bezpośredniego służenia gospodarce kraju rolniczego. W warunkach indywidualnej gospodarki rolnej, przy istnieniu

majątków obszarniczych eksploatowanych rabunkowo lub upadających oraz ogromnej masy biedniackich i średniackich gospodarstw, prowadzonych niemal na poziomie gospodarki naturalnej, nie mogło być mowy o stosowaniu naukowych metod w rolnictwie.

Wydawnictwa naukowe z zakresu rolnictwa owych czasów zawierają wiele cennych prac, których przetłumaczenie na język praktyki mogło być przynieść narodowi poważne korzyści gospodarcze. Jednakże konsekwentne zastosowanie wyników naukowych w rolnictwie wymagało zmiany struktury społecznej wsi, na co nie pozwoliłyby w żadnym wypadku ówczesne rządy, sabotujące przez wiele lat skromną obszarniczą „reformę“ rolną. Toteż celowo nie popularyzowano wielu cennych osiągnięć nauki polskiej tego okresu, niektóre cenne prace pozostały w zakurzonych foliach i rocznikach, tych zaś, którzy usiłowali stosować ich wyniki w praktyce lub sami, poprzez praktykę, dochodzili do wyników podobnych, zmiotła fala kapitalistycznej konkurencji. To, że biologia, związana z życiem, rewolucjonizująca życie, była w ówczesnym ustroju niepotrzebna, zdecydowało o przejściu wielu badaczy na pozycje samotniczych, indywidualnych poszukiwaczy prawdy naukowej, do zamknięcia się ich w murach pracowni. Tu — obok innych przyczyn — należy szukać pogłębienia stanu oderwania teorii od praktyki, oderwania od narodu, pielęgnowania tzw. „czystej“ nauki i rozpowszechnianego w niektórych kołach naukowych pogardliwego stosunku do nauk „stosowanych“. Praktyczne odcięcie od nauki radzieckiej — gdzie w owym okresie właśnie ustalał się płodny i twórczy stosunek pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy nauką a życiem, zohydowanie wszystkiego, co pochodziło z kraju budującego socjalizm, pogłębiły ten stan rzeczy.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że reforma jędrzejowiczowska programów biologii dla szkoły średniej poszła w kierunku rozdrobnienia materiału, rozbicia świata zwierzęcego i roślinnego na szereg luźnych, nie powiązanych niemal ze sobą obrazków z życia organizmów, wyrugowania systematyki, ograniczania ewolucjonizmu. Jako szczytowe osiągnięcie w dziedzinie syntezy biologicznej wymagane było wyrobienie u młodzieży przekonania o jedności świata organicznego. Takiej biologii mieli uczyć w szkołach absolwenci wydziałów przyrodniczych. Obawa przed syntezą biologiczną, przed materialistycznymi wnioskami z materiału biologicznego stwarzała swoiste „zapotrzebowanie społeczne“ na produkcję naukową, ograniczoną do małych, „nieszkodliwych“ ideologicznie zagadnień. Liczne nasze towarzystwa naukowe, spośród których większość często mimo najlepszych chęci wiodła suchotniczy żywot, nie mogły zmienić tego stanu rzeczy. Nie odegrała roli koordynatora badań, wytyczającego kierunki badawcze, także Polska Akademia Umiejętności, instytucja wielce zasłużona dla nauki polskiej w okresie rozbiorowym, lecz o strukturze, której anachronizm z całą oczywistością ujawnił się już w ostatnich latach przedwojennych.

Atmosfera panująca na uniwersytetach, całokształt stylu pracy naukowej, oderwanie od istotnych potrzeb narodu, poczucie odosobnienia i braku poparcia, połączone z naciskiem ideologicznym ustroju i „opinii społecznej“ kształtowały umysłowość badaczy często wbrew ich woli. Na

tym tle szerzyły się poglądy o „autonomiczności nauki“, jej integralnej walności i apolityczności, niemożności planowania badań naukowych, wyłącznym znaczeniu wybitnych indywidualności w twórczości naukowej.

Tymi zjawiskami uwarunkowane były ograniczoność i hamulce w rozwoju biologii polskiej dwudziestolecia międzywojennego.

W takich warunkach biologia nasza okresu międzywojennego ciążyła wyraźnie ku nauce wielkich krajów kapitalistycznych, włączając się w sferę jej wpływów, szukając tam dla siebie wyjścia na szerszą arenę. Było to jedno ze źródeł kosmopolityzmu w nauce, który wyrażał się w rozmaity sposób i różnie się przełamywał w różnych dziedzinach. Oryginalną i samorodną miała być rzekomo lwowska szkoła antropologiczna, miała być antyrasistowska. Jakże łatwo wykazać, że wyrosła ona na gruncie kosmopolitycznego morganizmu i była rasistowska.

Niedostateczny jeszcze własny aparat wydawniczy, mała atrakcyjność specjalnych wydawnictw krajowych, poszukiwanych przez bardzo nielicznych specjalistów, zmuszały naszych biologów do publikowania prac w czasopiśmie zagranicznych. Z czasem stało się to niejako problemem naukowej wartości pracy. Publikowanie prac za granicą zapewniało im wprawdzie szerszy krąg odbiorców, dawało gwarancję utrzymania priorytetu, ale często powodowało też, że inne kraje kapitalistyczne przywłaszczają je sobie i zamazywało narodowy charakter nauki.

Oderwanie nauki od narodu, od jej narodowego podgłębia powodowało często zapatrzenie się naszej nauki na kapitalistyczny Zachód.

W tym tkwiło drugie źródło przyczynkarstwa, polegającego na rozwijaniu drugorzędnych lub zgoła trzeciorzędnych wątków „nauki światowej“, nie mających związku ani z nauką własną i jej potrzebami, ani z własnym otoczeniem przyrodniczym, ani z potrzebami narodu.

Przyczynkarski charakter wielu prac pogłębiał się jeszcze wskutek tego, że tematy zaczerpnięte z „bogatej“ nauki krajów kapitalistycznych próbowano rozwiązywać w Polsce, gdzie na nauki biologiczne, z ducha swego materialistyczne, z reguły skąpiono środków materialnych. Ubóstwo naszej aparatury naukowej w porównaniu z ośrodkami, w których szukano natchnienia do badań, powodowało, że rozwiązywanie tych samych tematów u nas spłycało i ograniczało ich zasięg, pogłębiając tym samym tendencje przyczynkarskie. W ten sposób kosmopolityzm powodował pośrednio obniżenie poziomu nauki, jej spłylenie i fragmentaryzację.

Z tego też wywodziło się spotykane nieraz lekceważenie polskiego dorobku naukowego, nieznamość historii naszej nauki, puszczenie w niepamięć jej odkryć i jej postępowych postaci.

Tędy prowadziły kanały, którymi przenikała do naszej biologii obca ideologia. Ewolucjonizm i darwinizm, postępowe kierunki XIX wieku, niemal wyparte zostały z naszej biologii, nie dlatego, że dorobek naukowy biologów polskich nie był z nimi zgodny, lecz dlatego, że z zachodu przyszła inna „moda“, moda na neodarwinizm, później na mendelizm --

morganizm. Społeczne uwarunkowanie pochodzenia tych kierunków w Polsce przedwrześniowej było niewątpliwie takie same, jak na Zachodzie. U nas jednak były one bezkrytycznie przyjętym produktem obcej nauki. Dowodem klasowego charakteru tych syntez biologicznych jest fakt, iż zyskały one natychmiast oficjalne poparcie, a wystąpienia przeciw nim powodowały represje, jak np. pozbawienie prof. J. Dembowskiego katedry za wystąpienie przeciw morganizmowi i genetyce formalnej.

Na tym tle — nauki oderwanej od życiowych potrzeb narodu, odgrywającej nieraz wbrew woli jej współtwórców służebną rolę wobec ustroju obszarnczo-kapitalistycznego i jego ideologii, nauki „biednej“, rozwijającej się na marginesie głębokich nurtów społecznych, wstrząsających masami ludowymi, związanej tysiącami więzów z nauką obcych krajów kapitalistycznych, ulegającej jej wpływom ideologicznym i metodologicznym — tym jaskrawiej występują postacie naukowców - biologów, walczących o postęp społeczny, sprzeciwiających się jaskrawym postaciom zła, zrodzonego przez reżim zmierzający ku faszyzmowi. I tak na przykład St. Kulczyński publicznie występuje z protestem przeciw ghettu ławkowemu w uniwersytetach, D. Szymkiewicz nie podporządkowuje się tym zarządzeniom.

W tych warunkach tym godniejsze podkreślenia są zdobycze twórców szkół biologicznych, kształcących rzetelnych fachowców, skupiających wokół siebie twórcze kolektywy młodzieży lub inicjujących szerokie przedsięwzięcia naukowe, jak np. opracowanie szeregu tomów „Flory polskiej“ przez W. Szafera, S. Kulczyńskiego i B. Pawłowskiego, „Fauny słodkowodnej Polski“ pod redakcją T. Wolskiego, zespołowe badania fizjograficzne (np. północnej krawędzi Podola, lub Polesia). Należy tu wspomnieć również Paczoskiego, który w ostrej opozycji do nauki oficjalnej, walczył o wprowadzenie dynamicznej myśli ekologicznej, czerpiąc natchnienie z analogicznych badań Związku Radzieckiego, Janickiego — twórcy poważnej szkoły parazytologicznej w Warszawie, i innych. Były to jednak niejako izolowane wyspy, dźwigane, najczęściej ofiarnym wysiłkiem jednostek, ponad ogólny poziom biologii polskiej okresu międzywojennego.

Blaski i cienie nauki biologii okresu międzywojennego stają się szczególnie wyraziste i jasne w toku przemian, zachodzących w nauce obecnie, w ramach nowego ustroju, na nowym etapie rozwoju historycznego.

* * *

Główną cechą charakterystyczną minionego pięciolecia w dziedzinie nauk biologicznych była konieczność zablźnienia ran, jakie odniosła nasza nauka podczas ostatniej wojny.

Straty, poniesione przez biologię polską w latach 1939 — 1945, są olbrzymie. Dotyczyły one zarówno zakładów i pracowni wraz z ich bibliotekami i wyposażeniem, jak i kadr naukowych. Straty osobowe w przygotowujących do pracy naukowej kadrach naukowych wynosiły u nas około 40% stanu przedwojennego. Chodziło tu poza tym najczęściej o pracowników naukowych, których nie można było zastąpić w krótkim cza-

sie. Pięcioletnia blisko przerwa w wyższych studiach zahamowała dopływ nowych kadr, stworzyła lukę, możliwą do wypełnienia dopiero po dłuższym czasie.

Potrzeba odbudowy i rozbudowy warsztatów pracy naukowej i dydaktycznej, potrzeba przyspieszonego kształcenia młodych, o wiele liczniejszych niż przed wojną kadr dla potrzeb gospodarki narodowej decydowała o rozwoju biologii polskiej w minionym pięcioleciu.

Twórczość naukową w tym okresie hamował niejednokrotnie nie tylko brak warsztatów pracy, tzn. lokali, aparatury i literatury naukowej, ale też często przeciążenia pracą natury organizacyjnej i dydaktycznej.

Przyczyny tego stanu rzeczy staną się zupełnie jasne, jeśli ołok danych, obrazujących straty wojenne i braki powojenne, uwzględnimy liczby, ilustrujące tempo odbudowy i rozmach rozbudowy wyższych uczelni i zakładów naukowo-badawczych. Po wojnie powstały cztery nowe uniwersytety: w Łodzi, Toruniu, Lublinie i Wrocławiu. Zamiast istniejących przed wojną pięciu wydziałów lekarskich mamy dziś dziesięć akademii medycznych. Katedry nauk biologicznych musiały powstać na wydziałach matematyczno-przyrodniczych, rolnych i leśnych nowopowstałych uniwersytetów, na akademiach medycznych jak również w nowopowstałych wyższych szkołach rolniczych. Liczba katedr nauk biologicznych na samych tylko wydziałach mat.-przyr. wzrosła z 24 przed wojną do 56 obecnie, na wydziałach rolnych i leśnych oraz w wyższych szkołach rolniczych z 69 przed wojną do 167 obecnie. Liczba studentów na tych wydziałach wzrosła niemal trzykrotnie. Kadra biologów obsłużyć musiała również 10 nowopowstałych Wyższych Szkół Pedagogicznych.

Odbudowane zostały: Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego (przejęciowo w Łodzi), Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie, laboratorium naukowe Morskiego Instytutu Rybackiego i inne. Dokonany został olbrzymi wysiłek organizacyjny i finansowy, w odbudowę warsztatów naukowych włożono potężny ładunek sił i umiejętności ludzkich.

Wśród organizatorów naszego odrodzonego szkolnictwa wyższego, kierowników uczelni i wydziałów, uczestników wszelkiego typu ciał zbiorowych, dokonujących reformy szkolnictwa wyższego, znajdujemy wielu wybitnych biologów, którzy musieli nawet dla tego celu chwilowo zaniedbać warsztaty własnej pracy naukowej.

Ta wspaniała odbudowa i rozbudowa naszego szkolnictwa wyższego mogła być dokonana dzięki temu, że państwo ludowe nie szczędziło środków i wysiłków na ten cel w trudnym okresie powojennym. Mimo trudności okresu odbudowy znajdowały się także kredyty na badania naukowe, a uzyskanie ich — jak zgodnie stwierdzają naukowcy — łatwiejsze było niż przed wojną. Zupełnie nie wystarczające w pierwszym okresie kredyty na wydatki zakładów naukowych wyższych uczelni zwiokrotnie zostały w ciągu jednego roku. Lecz jest rzeczą jasną, że te wysiłki materialne nie dałyby tak pięknych rezultatów gdyby nie to, że naukowcy nasi, zarówno profesorowie jak i młodzi pracownicy naukowci z niebywałym entuzjazmem i ofiarnością, nie żałując sił i czasu, a nieraz i zdrowia, wnieśli olbrzymi wkład do tego dzieła.

Dzięki tym wysiłkom i tej ofiarnej pracy możemy obecnie powiedzieć, iż okres odbudowy mamy poza sobą i zamykamy również pierwszy etap rozbudowy szkolnictwa wyższego. I możemy też stwierdzić, że z tempa odbudowy oraz rozmachu rozbudowy pracownicy nauki mogą być dumni i może się tym chlubić cały naród.

Jednocześnie, mimo braków natury materialnej i przeciążenia naukowców pracą, uruchomione zostały liczne wydawnictwa naukowe, podjęto nowe prace badawcze, spośród których wiele uzyskało już Państwowe Nagrody Naukowe. Laureatami Państwowych Nagród Naukowych I stopnia zostali: J. Dembowski, R. Kozłowski, W. Szafer, C. Kanafojski, T. Marchlewski, L. Hirszfeld; ośmiu biologów i agrobiologów uzyskało nagrody II i III stopnia.

Ogromny wysiłek i potężny wkład pracy w dzieło odbudowy Polski Ludowej i polskiej nauki naszych naukowców w ogóle, a wśród nich także biologów, często niedostatecznie docenianych, musi być podkreślany z całą mocą. Stwierdzić również należy, że częstokroć popełniano u nas poważne błędy, obarczając naukowców pracą, którą mogli wykonać ludzie o mniejszych kwalifikacjach naukowych. Odrywano ich w ten sposób nieraz na czas dłuższy od warsztatu twórczej pracy. Nie doceniano u nas nieraz znaczenia pracy naukowej, nie zdawano sobie sprawy z tego, że wykształcenie pracownika naukowego, jako najwyższego specjalisty w swojej dziedzinie, jest niezwykle kosztowne i długotrwałe. Niedostateczna też była często opieka materialna nad pracownikami nauki.

Konieczność odbudowy i rozbudowy często odsuwała potrzebę przebudowy ustroju nauki na drugi plan. Normalne opóźnienie rozwoju świadomości w stosunku do przemian społecznych i gospodarczych zwiększyło się w tym wypadku przez to, że odbudowa, a często i rozbudowa szkolnictwa wyższego odbywała się w ramach starych form organizacyjnych, tylko powierzchownie dostosowanych do nowych potrzeb, co z kolei znacznie opóźniało przemiany ideologiczne.

Wśród tych skomplikowanych zjawisk okresu odbudowy nawet ci naukowcy, którzy nie widzieli jasnych perspektyw otwierających się przed naszą nauką w nowym ustroju, zaczynają jednak dostrzegać je coraz wyraźniej. Obok rutyny i skostnienia, które u nas jeszcze występują, rodzą się nowe formy organizacyjne, nowe kierunki naukowe, nowe metody pracy.

Całość procesów rozwojowych, odbywających się na gruncie naszej biologii, zrozumieć można jedynie na tle potężnego przełomu w naukach biologicznych, którego wyrazem była historyczna sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina w sierpniu 1948 roku i zwycięstwo w Związku Radzieckim teorii Miczurina — Łysenki nad starą morganowsko-mendlowską genetyką i starą biologią.

Przewrót ten zaskoczył większość biologów polskich, związanych ze starą biologią poprzez swe wykształcenie i współpracę z zachodnimi ośrodkami naukowymi, najczęściej odciętych przed wojną od myśli naukowej Związku Radzieckiego. Nic dziwnego, że przyjęcie zasad nowej biologii, opartej na materializmie dialektycznym, natrafiło wśród naszych biologów na poważne opory i dotąd zresztą nie w pełni przewy-

ciężone. Opory te ustępowały jednak w miarę tego, jak świat naukowy zapoznawał się z literaturą przedmiotu, w miarę postępu szerokiej akcji informacyjnej na tematy nowej biologii, akcji zainicjowanej przez Zrzeszenie Przyrodników — Marksistów. Akcja ta objęła nie tylko pracowników nauki, którzy odbyli wiele narad i konferencji na tematy związane z teorią Mieczurina — Łysenki, ale również młodzież studencką, nauczycielstwo, młodzież szkolną i szerokie kręgi społeczeństwa. Nowa biologia została wprowadzona do programów szkół podstawowych, średnich i wyższych, o nią oparło się szkolenie aktywu młodzieżowego ZMP. Jednocześnie metody nowej, materialistycznej biologii zaczęto stosować także w warsztatach pracy naukowo-badawczej, zwłaszcza w uczelniach rolniczych. Pierwszy etap tej akcji omówiony już został swego czasu w „Nowych Drogach“ (Nr 3 z 1949 r., Nr 2 z 1950 r.).

Podsumowaniem przebytego etapu rozwoju nowej biologii i wytyczeniem dróg na przyszłość stała się konferencja kuźnicka biologów, agrobiologów i medyków (27.12.1950 — 13.1.1951), zorganizowana przez Zrzeszenie Przyrodników - Marksistów wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Ministerstwem Zdrowia. Niezwykle interesujący przebieg tej konferencji dowiódł, że wśród aktywu naszych biologów nowa biologia zapuściła już korzenie, nie budzi zasadniczych sprzeciwów, że przyczyniła się ona do rozwoju twórczych, krytycznych, a niekiedy już i samokrytycznych dyskusji. Można się spodziewać, iż konferencja kuźnicka, zwłaszcza wobec podjętego obecnie przenoszenia jej wyników do wszystkich ośrodków uniwersyteckich, stanie się momentem przełomowym w rozwoju nauk biologicznych w Polsce.

Cenne jest także to, iż w wyniku konferencji kuźnickiej zdarło sobie sprawę, że biologia nasza nie może poprzestać na biernym przyswojeniu wyników nauki radzieckiej, że przyjmując założenia i metody produkcyjnej biologii radzieckiej, naukowcy nasi mogą i muszą twórczo, w zastosowaniu do naszych polskich warunków, do naszej przyrody i gospodarki, rozwijać teorię i praktykę biologii, muszą wykonać olbrzymią twórczą pracę.

Konferencja kuźnicka odbywała się w okresie przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, w związku z pracami sekcji biologii i nauk rolniczych Kongresu. Prace tej sekcji, dorobek, z którym przyjdzie ona na Kongres, będzie miał doniosłe znaczenie dla przyszłości nauk biologicznych w Polsce, prace te bowiem doprowadzić mają do powstania nowych form organizacyjnych i opracowania planu badań, obejmującego kluczowe zagadnienia biologii i agrobiologii.

Gdy w ZSRR zwyciężyły wyrosłe z praktyki rolniczej materialistyczne założenia w mieczurinowskim, twórczym darwinizmie — nowej biologii, to w Polsce linia walki ideologicznej ukształtowała się głównie między genetyką formalną a nową biologią — mieczurinizmem.

W tej walce ideologicznej na polu biologii ogromną pomoc otrzymaliśmy od ZSRR. Pomoc w postaci nowych myśli i teorii, w postaci przyjazdów uczonych radzieckich, wyjazdów naszych badaczy i naszej młodzieży na studia i wielu innych form.

W trakcie tej walki ideologicznej wśród biologów polskich nastąpił poważny i twórczy ferment ideologiczny. Można stwierdzić, że olbrzymia większość biologów polskich jasno i wyraźnie zdaje sobie sprawę z fałszywości i bezpłodności pozycji genetyki formalnej. Nawet niektórzy badacze, którzy do niedawna nie tylko biernie należeli do obozu genetyki formalnej, ale byli jej bezpośrednimi aktywnymi twórcami, dostrzegają całą jej jałowość i błędność.

Toteż stwierdzić można, że w zasadzie stara, oparta na idealistycznej genetyce formalnej biologia runęła u nas w Polsce w gruzy i tylko pewna nieliczna zupełnie grupa biologów, uczciwie unikając wszelkiej deklaracyjności, pracując pozytywnie w ramach nowego ustroju, pozostaje jednak w nauce na starych, idealistycznych pozycjach, nie widząc zupełnie ich jałowości i bezpłodności. Tkwiąc na tych błędnych pozycjach i nie mogąc wyrwać się z ograniczoności burżuazyjnego widzenia, mimo wkładu do biologii nieraz nawet cennych faktów konkretnych, w swych uogólnieniach z reguły wyciągają oni fałszywe wnioski.

Mimo to jednak, że, jak mówiliśmy, ogromna większość widzi już bezpłodność i fałszywość starej biologii opartej na idealistycznych formalnogenetycznych założeniach, nie jest to bynajmniej równoznaczne z tym, że cała ta grupa przeszła w sposób konsekwentny i świadomy na pozycje nowej biologii, opartej na twórczym darwinizmie. Wprawdzie niewątpliwie poważna grupa biologów przyswoiła sobie w większym lub mniejszym stopniu materialistyczno-dialektyczne podstawy metodologiczne w badaniach biologicznych, przekonała się o ich słuszności, dokonała lub dokonuje krytycznego i samokrytycznego przeglądu dotychczasowych osiągnięć naszej biologii, usiłuje stosować w swej pracy badawczej nową metodologię, większość jednak biologów jest jeszcze w trakcie zapoznawania się z nową biologią, rozumiejąc i dostrzegając, że gmach miasternie skonstruowanych syntez biologii burżuazyjnej legł w gruzach, poszukuje nowego i zbliża się doń wśród wahań i oporów, przezwyciężając stare metody myślenia i nawyki.

Jednocześnie stopniowo malały w świadomości większości naszych biologów opory natury ideologicznej przeciw zasadzie planowości badań i planowania w nauce. Początkowo bardzo silne, opory te ustępowały w miarę zapoznawania się z istotą i możliwościami planowania, dzięki uświadomieniu sobie, że jedną z podstaw rozwoju i potęgi nauki nadziejką jest jej kierunkowość i planowość. Ogromną rolę odegrało przy tym pełne zwycięstwo zasady planowania w naszej gospodarce, przedterminowa, zwycięska realizacja naszych planów gospodarczych.

Poprzez ściśle powiązanie się z realizacją wspianego Planu 6-letniego, poprzez włączenie się do niego, poprzez wzbogacenie jego realizacji całą potęgą swej wiedzy, naukowcy polscy wykonują wielki czyn patriotyczny, przyczynią się do jeszcze szybszego wzrostu potęgi naszej ojczyzny i dobrobytu narodu, wykonają pracę zbawienną w skutkach dla samej nauki i jej rozwoju.

Droga do ostatecznego przezwyciężenia szkodliwego dla samej nauki kosmopolityzmu, do powiązania się z istotnymi potrzebami narodu pol-

skiego, do uzyskania zaszczytnego stanowiska naukowca nowego typu, poważanego powszechnie działacza społecznego — prowadzi poprzez włączenia się nauki do Planu 6-letniego.

Likwidacja skutków przyczynkarstwa, poniżającego naszą naukę, likwidacja rozpraszenia i marnowania wysiłków, odgradzania się od życia całego narodu, wykorzenienie przeżytków ustroju kapitalistycznego oraz wszystkich pozostałości minionych okresów, a w wyniku tego rozkwit naszej nauki — takie będą skutki włączenia się nauki do realizacji porywających zadań Planu 6-letniego.

Poprzez włączenie się do wykonania Planu, który stawia za zadanie budowę podstaw socjalizmu w Polsce, nauka polska wniesie swój własny, godny jej postępowych tradycji wkład do walki, którą toczy cały naród polski o najwyższe dobro ludzkości — o trwałą i sprawiedliwą pokój na całym świecie.

Z życia Partii

A. Alster, J. Andrzejewski

W sprawie składu socjalnego PZPR

Na XIV Zjeździe WKP(b) mówił towarzysz Stalin:

„Dyktatury proletariatu nie przeprowadza się żywiołowo, ale przede wszystkim siłami Partii i pod jej kierownictwem. Bez kierownictwa Partii we współczesnych warunkach otoczenia kapitalistycznego dyktatura proletariatu byłaby niemożliwa. Wystarczy tylko zachwiać Partię, osłabić ją, aby natychmiast zachwiała się i osłabła dyktatura proletariatu.“

Głęboki sens tych słów uprzytomniła sobie polska klasa robotnicza w okresie, gdy PPR pod kierownictwem KC przezwyciężając odchylenie prawicowe, reprezentowane przez grupę Gomułki, uchroniła Partię przed wypaczeniem linii politycznej, stworzyła warunki do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, nie na gruncie reformizmu, ale na bazie marksizmu-leninizmu i nie tylko ocaliła osiągnięcia klasy robotniczej, uzyskane w wyniku wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką, ale umożliwiła po zagojeniu ran wojennych, po okresie odbudowy, wkroczenie na drogę budownictwa socjalistycznego.

Walka o słuszną linię polityczną, jak tego uczy bogate doświadczenie WKP(b), idzie zawsze w parze z walką o właściwy skład socjalny Partii i o czystość szeregów partyjnych, o jak najściślejszą więź z masami.

Towarzysz Stalin mówił o tym na XIV Zjeździe WKP(b):

„...zagadnienie składu Partii, jej poziomu ideowego, kadr Partii, jej umiejętności **kierowania w stawianiu** zagadnień budownictwa gospodarczego i radzieckiego, jej ciężaru gatunkowego w klasie robotniczej i wśród chłopstwa, wreszcie jej stanu wewnętrznego w ogóle — jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki“.

Po ogromnym ożywieniu ideologicznym w szeregach Partii w wyniku lipcowego i sierpniowego Plenum KC — im jaśniejsza się stawała perspektywa budownictwa socjalistycznego w Polsce, gdy Partia odrzucała balast oportunistyczny gomułkowszczyzny — zagadnienie składu socjalnego Partii, czystości jej szeregów przyjęło wyraźniejsze, ostrzejsze kształty.

Wrześniowa (1948 r.) uchwała KC PPR o oczyszczeniu organizacji Partyjnej z elementów klasowo obcych i przypadkowych tu właśnie miała swe źródło.

Zagadnienie ilościowego i jakościowego wzrostu Partii jest więc — jak tego uczy historia WKP(b) — jedną z najbardziej żywotnych spraw dla Partii i świadczy o jej łączności z masami i wierności tych mas wobec Partii.

Wiele uwagi poświęcała WKP(b) zagadnieniu regulowania wzrostu Partii. W uchwale podjętej na Plenum KC WKP(b) w 1928 r. — a więc na progu pierwszej pięcioletki — jest zalecenie, „aby nie później niż do końca 1930 r. co najmniej połowę składu Partii stanowili robotnicy od warsztatu, w związku z czym należy zapewnić, aby w ciągu najbliższych dwóch lat wśród przyjmowanych do Partii nie mniej niż 80 proc. stanowili robotnicy produkcyjni, szczególnie robotnicy z dużym stażem pracy produkcyjnej. W tym celu należy rozwinąć odpowiednią pracę organizacyjną, polityczną i ideowo-wychowawczą wśród mas robotniczych.“

Odnośnie wsi uchwała wskazuje: „osiągnąć jak najszybszy przełom w przyjmowaniu do Partii robotników rolnych i parobków, a także najlepszych aktywistów spośród biedoty i kołchoźników“¹⁾

Na tę drogę — drogę regulowania wzrostu Partii wkroczyliśmy na progu 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, po III Plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r. Nie był to więc przypadek. Zagadnienia organizacyjne Partii pozostają bowiem w ścisłym związku, w ścisłej zależności od walki, jaką Partia prowadzi, i od zadań, które wysuwa.

Towarzysz Stalin, mówiąc na XVIII Zjeździe WKP(b) o zadaniach w dziedzinie dalszego wzmocnienia Partii, na czoło wysunął:

„Systematycznie polepszać skład osobowy Partii, podnosząc poziom uświadczenia członków Partii i przyjmując do szeregów Partii w trybie doboru indywidualnego tylko towarzyszy wypróbowanych i oddanych sprawie komunizmu“, oraz „zbliżyć kierownicze organy do pracy dołowej po to, by ich pracą kierowniczą uczynić coraz bardziej operatywną i konkretną“.

JAK KSZTAŁTOWAŁO SIĘ ZAGADNIENIE SKŁADU PPR W OKRESIE PRZED ZJEDNOCZENIEM

Po wyzwoleniu PPR liczyła ponad 20 tysięcy członków. Około 12 tysięcy wyszło z podziemia, drugie tyleż wróciło z emigracji ze Związku Radzieckiego.

W okresie I Zjazdu PPR, w grudniu 1945 r., Partia liczyła już 235 290 członków. Udziiesięciokrotnienie szeregów PPR nastąpiło w ciągu roku na fali ostrej walki klasowej i rewolucyjnych przeobrażeń kraju. Pod kierownictwem Partii klasa robotnicza stoczyła zwycięski bój o reformę rolną, kładąc trwałe podstawy sojuszu robotniczo-rolniczego. W tym

¹⁾ Uchwała Plenum KC WKP(b) z listopada 1928 r. wg stenogramu XVI Zjazdu WKP(b), str. 83

okresie klasa robotnicza ofiarnie zabezpieczała i dźwigała z ruin przemysł i budowała zręby władzy ludowej. Był to okres ciężkiej walki z reakcją legalną i nielegalną, z bandami, z mikołajczykowską opozycją i sabotażem WRN. Spośród 15 tysięcy członków PPR poległych w walce z reakcją, już po wyzwoleniu, w latach 1944 — 1948, przeszło połowa zginęła właśnie w okresie do 1946 r. Do Partii przychodził więc najbardziej ofiarny, wartościowy element spośród klasy robotniczej, biedoty chłopskiej i postępowej części inteligencji.

Pierwszy Zjazd PPR rzuca hasło rozbudowy partii.

Zbudowanie masowej partii marksistowskiej było koniecznością. W oparciu o masową partię rozgromiono podziemie, reakcję mikołajczykowską i WRN, odniesiono zwycięstwo w Referendum i wyborach do Sejmu.

Między pierwszym a drugim Zjazdem PPR znacznie się rozbudowała:

W grudniu 1945 PPR liczyła	235.296	czł.	
„ „ 1946 „ „	555.888	„	
„ „ 1947 „ „	820.786	„	
„ „ 1948 „ „	1.006.873	„	(przed oczyszczeniem szeregów)

Mimo pewnych cech żywiołowości — wzrost Partii również w latach 1945 — 1947 odbywał się w trudnej walce z reakcją. Największe nasilenie walk z podziemiem w tym okresie notowaliśmy w województwach: białostockim, lubelskim, rzeszowskim, krakowskim, warszawskim, łódzkim i kieleckim. Jak na tych terenach rozwijały się organizacje partyjne wskazuje następująca tablica:

STAN LICZEBNY NIEKTÓRYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH

Województwo	1945	1947	Wskaźnik wzrostu
krakowskie	21.196	37.340	176,2
warszawskie	25.896	50.232	194,0
lubelskie	12.206	24.094	197,4
kieleckie	24.296	53.969	222,1
łódzkie	16.425	39.024	237,6
białostockie	2.581	10.832	419,7*)
rzeszowskie	5.623	26.324	468,1*)

Cyfry te świadczą o ogromnym zaufaniu, jakim darzyli Partię robotnicy i chłopi na terenach, na których najtrudniejsza była walka z podziemiem, a wstąpienie do Partii często związane było z narażeniem życia.

*) Wskaźnik wzrostu w obu tych województwach jest dwukrotnie wyższy od pozostałych. Oba te województwa posiadały uprzednio wyjątkowo nieliczne organizacje, niektóre powiaty były niemal ogołocone z organizacji. Dopiero w toku walk z reakcyjnym podziemiem, a szczególnie w wyniku sukcesów odniesionych w walce, organizacje zaczęły się tam szybko rozwijać.

O silnym związku Partii z klasą robotniczą świadczy w tym okresie (1945—1947) wskaźnik wzrostu szeregów Partii w sercu naszego przemysłu, na Śląsku, gdzie wynosił on 396,2 i w Łodzi — 353,0. Wzrost liczby Partii wśród klasy robotniczej następował w momencie pokonywania największych trudności, w okresie odbudowy życia gospodarczego, uruchamiania zatopionych kopalń i zrujnowanego przez okupanta hitlerowskiego przemysłu. Klasa robotnicza pod kierownictwem Partii z heroizmem i samozaparciem uruchamiała wówczas przemysł, umożliwiła jego nacjonalizację, zapewniła zwycięstwo 3-letniego planu odbudowy. Członkowie Partii, mimo braku doświadczenia, obciążeni licznymi odpowiedzialnymi obowiązkami — swą ofiarnością, zaradnością i inicjatywą służyli przykładem całej klasie robotniczej w tym trudnym okresie. W ciągu dwóch lat (1946—1947) PPR znacznie wzrosła.

Pod koniec 1947 r. i w pierwszym półroczu 1948 r. wrota do Partii zostały szeroko otwarte. Ponad 182 tysiące członków napłynęło do Partii w ciągu 7 miesięcy 1948 r. Ten masowy, niekontrolowany napływ do Partii spowodował, że obok wartościowego elementu proletariackiego, który wstępował do Partii, napłynęło sporo elementów przypadkowych, a często też klasowo obcych.

Na praktyce tego okresu zaciążyły przede wszystkim fałszywe koncepcje gomułkowszczyzny, które nie od razu spotkały się z należyтым odporem i nie pozwalały wyostrzyć czujności klasowej przy przyjmowaniu do Partii. Łączyła się z tym niezdrowa, bezkrytyczna pogoń za ilością ze strony organizacji partyjnych, które nie chciały się dać prześcignąć przez PPS w rekrutacji do Partii.³⁾ Pod naciskiem gomułkowszczyzny, zacierając się w poważnym stopniu kierownicza rola Partii, jako awangardy klasy robotniczej, hegemonu ludu pracującego miast i wsi. W praktyce znalazło to wyraz w polityce „otwartych wrót“ do Partii. Główne nasilenie tej pogoni za ilością wypada na okres styczeń — czerwiec 1948 r.

Oto zestawienie nowoprzyjętych do Partii w tym okresie:

styczeń	1948	13.375
luty	1948	42.721
marzec	1948	49.319
kwiecień	1948	38.985
maj	1948	17.881
czerwiec	1948	13.957
lipiec	1948	5.785

Szczególnie ostro występowało to zjawisko w takich województwach jak wrocławskie, gdzie od stycznia do lipca 1948 r. przyjęto 25.077 człon-

³⁾ W latach 1947-48 prawicowe elementy PPS dla celów „parytetu“ organizowały masową rekrutację bez ograniczeń, która umożliwiła szeroki napływ do PPS elementów obcych klasie robotniczej i wrogich Polsce Ludowej, spośród b. PSL, WRN, AK, a nawet NSZ.

Przed zjednoczeniem z szeregów PPS usunięto 110 tys. prawicowców. Wskutek niedostatecznej pomocy naszej Partii za mało prawicowców zostało wówczas usuniętych z PPS.

ków, tj. 27 proc. stanu na 1 stycznia, i w Warszawie - m., gdzie w tym samym okresie przyjęto 19.036 członków, tj. 48 proc. w stosunku do stanu liczebnego na 1 stycznia 1948 r.

Dopiero Plenum lipcowe KC położyło kres tej gonitwie.

Partię zaśmiecily elementy karierowiczowskie i wrogie, które przeniknęły do niej wskutek braku czujności. Oczyszczanie szeregów Partii, przeprowadzone w drugiej połowie 1948 r., w przeddzień II Zjazdu w znikomej tylko części odrobiło szkody wyrządzone przez brak czujności w latach poprzednich. **Usunięto wówczas z PPR ok. 60 tys. członków.** Nie potrafiło jednak w pełni na falę oczyszczania szeregów rozbudzić i dostatecznie wyostrzyć czujności Partii, wpoić głęboko bolszewickich pojęć o czystości szeregów, sprecyzować słusznych kryteriów przy przyjmowaniu do Partii, wskazać na konieczność rozbudowy Partii, głównie wśród klasy robotniczej i biedoty chłopskiej. Tradycje gomulkowski nie były jeszcze karczowane z należytą konsekwencją i ostrością.

Wskutek braku czujności nie poddawano stałej analizie składu socjalnego organizacji partyjnej, który przy szybkim wzroście liczebnym pogarszał się.

Wynikało to z faktu, że najszybciej rosła liczba pracowników umysłowych, których wskaźnik wzrostu w stosunku do 1945 r. wynosił 761, gdy wskaźnik wzrostu robotników za ten sam okres wynosił — 395 a chłopów — 335.

SKŁAD SOCJALNY PPR (1945—1948)

	1945 r.		1948 r.		Wskaźnik wzrostu
	w liczbach	w odsetkach	w liczbach	w odsetkach	
Robotnicy	146.276	62,2	577.585	57,3	395
Chłopi	63.427	28,2	222.512	22,1	335
Prac. umysłowi Inni*)	22.663 —	9,6 —	172.192 34.874	17,1 3,5	761 —

*) Do września 1947 r. grupa ta nie była wydzielona.

Jeśli nawet uwzględnimy, że wśród pracowników umysłowych jest znaczny odsetek robotników, wysuniętych na kierownicze stanowiska, to niemniej jednak tablica ta świadczy o niezdrowych zmianach w strukturze socjalnej Partii. Teoriom pravicowo-nacjonalistycznym odpowiadała praktyka przytępionej czujności i brak zainteresowania dla analizy socjalnego składu Partii. W dodatku za tak szybko postępującym wzrostem nie nadążała praca ideologiczna, praca nad podnoszeniem poziomu politycznego członków. Wyteżona praca ideologiczna podjęta została w szerokim zakresie dopiero po przewyżczeniu odchylenia pravicowego i nacjonalistycznego. *tj. po Plenum sierpniowym.

O wzroście Partii przed II Zjazdem PPR mówił na III Plenum KC PZPR tow. Bierut:

„Wzrost Partii nosił w minionym okresie przed zjednoczeniem pod wieloma względami cechy żywiołowości. Muszą więc być odrobione jak najszybciej olbrzymie zaległości, które się wytworzyły w związku z niedostatecznym ideologicznym poziomem kadr partyjnych, z nader słabym ich przygotowaniem politycznym.“

ZMIANY SPOWODOWANE W SKŁADZIE PARTII PO ZJEDNOCZENIU

Skład socjalny Partii po zjednoczeniu, mimo przejściowego zwiększenia odsetka robotników³⁾, uległ pogorszeniu. Dotyczy to głównie chłopów i pracowników umysłowych. Zmniejszył się odsetek chłopów w Partii, gdyż PPS jako partia o dużym obciążeniu socjaldemokratycznym posiadała niewielkie wpływy na wsi, nie doceniała bowiem sojuszu robotniczo-chłopskiego, a część PSL-owskich chłopów, należąca do PPS została usunięta przed zjednoczeniem. Znacznie natomiast wzrósł odsetek pracowników umysłowych, gdyż do PPS należało sporo elementów urzędniczych, drobnomieszczańskich.

Potwierdzają to następujące dane:

SKŁAD SOCJALNY PARTII PRZED I PO ZJEDNOCZENIU

	PPR — 15.XII.48		PZPR — 1.IV.49	
	w liczbach	w odsetkach	w liczbach	w odsetkach
Ogółem	955.914 ^{*)}	100,0	1.368.759 ^{**)}	100,0
Robotnicy	512.504	53,6	781.468	57,1
Robotnicy rolni	49.896	5,2	56.809	4,2
Chłopi	203.311	21,3	197.436	14,4
Prac. umysłowi	168.297	17,6	311.772	22,8
Inni	21.906	2,3	21.274	1,5

^{*)} Po oczyszczeniu szeregów.

^{**)} Po zakończeniu akcji wkładek do legitymacji, tj. po scaleniu organizacji.

Wzrost odsetka pracowników umysłowych z 17,6 na 22,8 jest jeszcze tym bardziej znamieny, że wśród 17,6 proc. przed zjednoczeniem jest stosunkowo dużo robotników, wysuniętych na kierownicze stanowiska, gdy zwiększona liczba pracowników umysłowych po zjednoczeniu obejmuje stosunkowo dużo urzędników.

W niektórych województwach szczególnie ostro występuje skrzywienie struktury socjalnej po zjednoczeniu. Dotyczy to głównie lubelskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, krakowskiego, szecińskiego i gdańskiego.

³⁾ Nie dotyczy to głównych centrów przemysłowych: woj. katowickiego i Łodzi m. gdzie procent robotników w partii zmniejszył się po zjednoczeniu.

**PRZESUNIĘCIA W SKŁADZIE SOCJALNYM
NIEKTÓRYCH ORGANIZACJI WOJEWÓDZKICH**

	Odsetek chłopów		Odsetek prac. umysłowych	
	PPR (15.XII.48)	PZPR (1.IV.49)	PPR (15.XII.48)	PZPR (1.IV.49)
lubelskie	49,8	36,0	14,5	23,1
rzeszowskie	49,4	29,4	7,8	17,6
kieleckie	26,7	22,3	10,5	15,5
krakowskie	22,8	12,1	19,2	22,1
szczecińskie	27,2	21,4	23,1	29,5
gdańskie	13,5	9,2	20,2	24,6

Na Śląsku odsetek pracowników umysłowych wzrósł po zjednoczeniu z 19,1 proc. do 26,6 proc., równocześnie odsetek robotników spadł z 70,9 proc. do 66,8 proc. (mimo wzrostu w liczbach absolutnych), podobnie odsetek chłopów obniżył się z 6,1 proc. do 4,0 proc. To samo zjawisko stwierdzamy w Łodzi-m., gdzie odsetek pracowników umysłowych podniósł się z 24,8 proc. do 31,0 proc., a odsetek robotników (mimo wzrostu w liczbach absolutnych) spadł z 74,2 proc. do 68,3 proc.

W woj. krakowskim i rzeszowskim kosztem odsetka chłopów notujemy wówczas wzrost procentu pracowników umysłowych i częściowy wzrost odsetka robotników.

W ciągu ostatniego okresu obserwujemy w niektórych organizacjach niezdrowe przesunięcia w składzie socjalnym. Sprawa związana jest w dużej mierze z fluktuacją w przemyśle i budownictwie, z którym to zjawiskiem organizacje partyjne prowadzą nie dość ostrą walkę. Na fali fluktuacji część członków traci kontakt z organizacją. Należy przy tym zwrócić uwagę na słabość naszej ewidencji i na fakt, że nasze organizacje partyjne, nasze KW i KP nie potrafiły jeszcze ukształtować właściwego stosunku części członków i kandydatów do przestrzegania zasad Statutu Partii w wypadku zmiany miejsca pracy lub zamieszkania.

Równocześnie organizacje partyjne niedostatecznie przestrzegały zasady regulowania składu socjalnego przy przyjmowaniu do Partii.

III PLENUM KC I ZAGADNIENIE SKŁADU PARTII

Na niewłaściwe kształtowanie się składu socjalnego Partii zwróciło uwagę III Plenum KC. Zwrócił na to z naciskiem uwagę na III Plenum KC tow. Bierut mówiąc: „W całym szeregu organizacji partyjnych obserwujemy szybszy wzrost liczby urzędników wśród członków Partii, a nie robotników i chłopów“.

Również Biuro Organizacyjne KC w uchwale z listopada 1949 r., konkretyzując wytyczne III Plenum KC podkreśla, że „mimo niezadowolala-

jącego składu socjalnego Partii, co przejawia się w wygórowanym odsetku pracowników umysłowych, Komitety Wojewódzkie i Komitety Powiatowe i Miejskie nie przejawiały dotąd dostatecznej troski o regulowanie socjalnego składu Partii“.

A oto co mówią dane:

ZMIANY W SKŁADZIE SOCJALNYM PARTII

	1.IV.1949	1.X.1950
Robotnicy przemysłowi	57,1	50,6*)
Robotnicy rolni	4,2	4,1
Chłopi	14,4	14,1
Pracownicy umysłowi	22,8	28,9**)
Inni	1,5	2,3

*) Wydzielono w tym okresie grupę gospodyń domowych (1,7 proc.), która poprzednio figurowała głównie w rubryce robotników.

***) Wg szczegółowej analizy, przeszło połowa grupy pracowników umysłowych to urzędnicy (52,6 proc.). Pozostała część to wysunięci robotnicy, technicy, inteligencja twórcza, nauczyciele, aparat bezpieczeństwa, pracownicy partyjni i kształcąca się młodzież.

Jak widać, odsetek robotników zmalał o ok. 4,5 proc. (uwzględniając wymienioną grupę gospodyń domowych) a odsetek pracowników umysłowych wzrósł o 6,1 proc.

Rozpiętość ta, na korzyść pracowników umysłowych jest w poszczególnych województwach jeszcze bardziej jaskrawa. W Warszawie np. odsetek robotników spadł z 64,1 proc. do 50,8 proc, a procent pracowników umysłowych wzrósł z 35,7 do 48,7. W woj. krakowskim odsetek robotników zmniejszył się z 63,1 do 58,8, chłopów z 12,1 do 10,6, a odsetek pracowników umysłowych wzrósł z 22,1 do 27,3. W woj. rzeszowskim odsetek robotników spadł z 49,2 do 43,6, zaś pracowników umysłowych wzrósł z 17,6 do 23,8. W woj. wrocławskim⁴⁾ odsetek robotników zmniejszył się z 60,4 na 52,3, zaś pracowników umysłowych wzrósł z 20,4 do 28,6. W woj. łódzkim⁴⁾ odsetek robotników spadł z 62,4 do 54,6, odsetek chłopów z 17,6 do 16,1, a odsetek pracowników umysłowych podniósł się z 14,8 na 22,3.

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Są to:

1. Należałości socjaldemokratyczne, które powodują niedostateczne wyczulenie organizacji partyjnych na to zagadnienie.
2. Często karygodne zaniedbanie organizacji wiejskich przez nadrzędne instancje partyjne (KP, KG).
3. Słaby poziom aktywu, obsługującego gromadzkie organizacje partyjne.

⁴⁾ W ramach starych granic administracyjnych, według danych na 1 lipca 1950 r. Na 1.X.1950 skład nie uległ większym zmianom.

4. Często jeszcze spotykane oderwanie organizacji gromadzkich od wsi i spraw wiejskich.
5. Wskutek słabego poziomu politycznego gromadzkich organizacji i niedostatecznej rozbudowy organizacji wiejskiej, linia polityczna Partii na wsi, nie zawsze jest w pełni realizowana.

Szereg organizacji, a nawet instancji partyjnych nie zdaje sobie sprawy z istoty tych żywiołowych zmian w składzie organizacji. Postawa ta jest niewątpliwie wynikiem naleciałości socjaldemokratyzmu, wyrazem niedoceny roli kierowniczej Partii, co — jak ostrzegał tow. Bierut na III Plenum KC — „powoduje oderwanie Partii od mas robotniczych i chłopskich i czyni ją podatną na wahania drobnomieszczaństwa“.

Czym, jeśli nie oderwaniem od mas należy tłumaczyć, jeśli chodzi o wieś, że całą organizacją partyjną woj. krakowskiego ma wśród swoich członków tylko 10,5 proc. chłopów, a powiat Tarnów zaledwie 3,6 proc., czy pow. Nowy Targ — 8,6 proc. To samo można powiedzieć o organizacji w pow. Wejherowo (powiat przemysłowo-rolniczy), która liczy 8,3 proc. chłopów i o organizacji w pow. Starogard (pow. rolniczo-przemysłowy) w woj. gdańskim, która liczy 10,9 proc. Również w woj. białostockim organizacja pow. Suwałki ma tylko 12,0 proc. chłopów. Podobnie w woj. warszawskim organizacja pow. Ostrów i w woj. łódzkim organizacja pow. Łowicz mają tylko po 13,7 proc. chłopów wśród członków Partii.

Jeżeli organizacja partyjna na terenie wiejskim nie rozbudowuje się głównie wśród biedoty, najbliższej klasie robotniczej są pozycją socjalną i są bojowością, i nie stara się pozyskać średniorolnych chłopów, to siłą rzeczy wykrzywia są strukturę. Szczególnie jaskrawo występuje to jeszcze w październiku ub. r. w pow. Ostrołęka w woj. warszawskim, gdzie organizacja liczy 46,2 proc. pracowników umysłowych i tylko 16,7 proc. chłopów, w pow. Nowy Targ w woj. krakowskim (52,4 proc. pracowników umysłowych i 8,6 proc. chłopów) i pow. Łask w woj. łódzkim (33,3 proc. pracowników umysłowych i 19,7 proc. chłopów). **Skrzywienie struktury socjalnej jest wyrazem wypaczenia linii politycznej i pociąga za sobą dalsze wypaczenia w pracy organizacji partyjnej.**

Naleciałością socjaldemokratyzmu jest również wpadanie z jednej krańcowości w drugą. Większość naszych organizacji po zjednoczeniu, po okresie „szeroko otwartych wrót“ do Partii, wpadła w drugą krańcowość: nie dostrzegała nowych, wysuwających się ludzi, nie dostrzegała zmian w zakładzie pracy, racjonalizatorów, przodowników pracy, nie dostrzegała nowego aktywu społecznego, który się wysuwał wśród biedniaków na wsi, nie dostrzegała wzrostu aktywności kobiet i młodzieży. Bała się przyjmowania do Partii.

W tymże okresie w kraju zachodziły ogromne zmiany. Nasz przemysł zwycięsko zakończył plan 3-letni i pierwszy rok planu 6-letniego. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego za rok 1950 wykonany został w 107,4 proc., a w porównaniu z 1949 wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 proc. Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego osią-

gacła ok. 225 proc. poziomu przedwojennego. Rośnie siła proletariatu. W samej tylko gospodarce uspołecznionej zatrudnionych jest 4,7 miliona pracowników. Zmienia się struktura społeczna kraju.

Produkcja rolna wzrosła w stosunku do 1949 r. o ok. 13 proc. Na wsi obok socjalistycznych gospodarstw PGR powstało pierwszych 2.500 spółdzielni produkcyjnych, świadcząc, że biedota i średniorolne chłopstwo przy pomocy klasy robotniczej wkracza na drogę socjalistycznej przebudowy wsi.

Wydźwignęła się z ruin Warszawa, wznoszą się mury nowych budowli i osiedli socjalistycznych. W naszych oczach powstaje wielka Nowa Huta. Rośnie dobrobyt i kultura mas. W ciągu jednego tylko roku 1950 ludzie pracy otrzymali 81,6 tys. izb mieszkalnych. Dzięki coraz szerzej rozbudowywanej opiece nad matką i dzieckiem setki tysięcy kobiet stają do produkcji, w fabrykach, na budowlach, w komunikacji. Rozwija się szkolnictwo podstawowe i średnie, zawodowe i wyższe, wzrasta czytelnictwo książek i prasy.

Oto warunki, w których się rodzi nowy człowiek pracy, z nowym socjalistycznym stosunkiem do pracy, do własności społecznej. Rośnie i dojrzewa świadomość klasy robotniczej. Z dnia na dzień potężnieje ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przyjmując najróżnorodniejsze formy. Za przykładem radzieckich robotników rośnie u nas ruch nowatorów, wynalazców — ruch przodowników pracy.

Kiedy kraj nasz znał takie masowe zjawiska, jak czyn kongresowy, jak czyn związany z 70 rocznicą urodzin towarzysza Stalina, w którym uczestniczyły miliony robotników i chłopów? Samych listów do towarzysza Stalina było przeszło 600 tysięcy z wieloma milionami podpisów.

Kiedy kraj nasz przeżywał takie zjawiska, jakie towarzyszyły II Światowemu Kongresowi Pokoju w Warszawie? Na wiecach i zebraniach w mieście i na wsi, popierających uchwały Kongresu, skupiono 7 milionów osób, a podpisów pod apelem sztokholmskim zebrano 18 milionów.

Powstał nowy aktywny związek zawodowy w Związkach Zawodowych i ZSCH, w ZMP i Lidze Kobiet, w Radach Narodowych i Komisjach Społecznych.

O czym to świadczy?

Wskazuje to, że szerokie masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej stają się czynnymi uczestnikami budownictwa socjalistycznego, aktywnie stają do walki w obronie pokoju. Jesteśmy świadkami rozwoju nowego patriotyzmu i rosnącego przywiązania mas pracujących do Polski Ludowej. Świadczy to zarazem o rosnącym autorytecie i przywiązaniu klasy robotniczej i mas pracujących miast i wsi do naszej Partii, do jej polityki.

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne dostrzegają i w pełni doceniają te przemiany i nie zawsze umieją zdobywać dla Partii najlepszych spośród przodujących w budownictwie socjalistycznym. Nie wszystkie potrafiły wyciągnąć z tych przemian właściwe wnioski. Świadczą o tym wypaczenia w strukturze i rozmieszczeniu organizacji, wypaczenia w składzie socjalnym Partii, które powinny być usunięte w czas, by nie utrudnić wykonania dalszych, olbrzymich zadań, które wynikają z realizacji planu 6-letniego.

ROZMIESZCZENIE ORGANIZACJI PARTYJNYCH W ZAKŁADACH PRODUKCYJNYCH I NA WSI

Niedostrzeganiem olbrzymich przeobrażeń i niezrozumieniem wielkich zadań planu 6-letniego — jeśli chodzi o klasę robotniczą — jest fakt, że w niektórych gałęziach przemysłu, w szeregu wielkich zakładów produkcyjnych organizacja jest często niedostatecznie, ale przede wszystkim, i co ważniejsze, niewłaściwie rozbudowana. Jeżeli chodzi o wielki przemysł, dotyczy to w szczególności decydujących ogniw produkcji.

Wybory organizatorów grup partyjnych w Łodzi ujawniły już, że w niektórych wielkich fabrykach włókienniczych, i to w bardzo ważnych oddziałach (przędzalnie) nie ma członków Partii, mimo, że organizacja partyjna jest dość liczna (Zakłady im. Marchlewskiego — PZPB 2 i Zakłady PZPB 4). Z tym samym zjawiskiem spotykamy się na Śląsku, w Gdańsku i innych województwach. Również odsetek członków Partii w łódzkim przemyśle włókienniczym (wg danych KŁ) jest stosunkowo niewysoki, wynosi bowiem tylko 13,7 proc, z tego 60 proc. stanowią robotnicy produkcyjni.

Organizacje partyjne mimo wskazań III Plenum KC, mimo uchwały BO KC z listopada 1949 r., za mało uwagi poświęcają zagadnieniu prawidłowego rozmieszczenia organizacji. Świadczy o tym między innymi niewłaściwie rozbudowana organizacja partyjna w górnictwie.

ODSETEK CZŁONKÓW PARTII W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM

(w stosunku do całej załogi wg danych na 31.XII.50)

	Wśród ogółu zatrudnionych	Wśród pracujących na wierzchu	Wśród pracujących pod ziemią
Ogółem we wszystkich trzech Zagłębiach	19,1	32,1	13,2
Zagł. Śląsko-Dąbrowskie	19,4	34,7	13,0
Zagłębie Dolnośląskie	19,5	23,0	14,8
Zagłębie Krakowskie	16,9	21,5	13,5

O czym świadczą te cyfry?

Wskazują one, że odsetek członków Partii w stosunku do liczby zatrudnionych jest znacznie wyższy na wierzchu niż pod ziemią. A powinno być odwrotnie, gdyż w walce o produkcję decyduje głównie ta część załogi, która pracuje na dole, tj. bezpośrednio uczestniczy w procesie wydobywania węgla.

Należy w tym miejscu uznać wysiłek, dokonany w ostatnim okresie przez organizację katowicką, która podniosła odsetek członków Partii wśród rębaczy i ładowaczy — a więc wśród najbardziej wysuniętych w procesie produkcji w górnictwie i dających najwięcej górników — przodowników pracy. 20,9 proc. ogółu rębaczy i ładowaczy woj. katowickiego należy do Partii. W listopadzie i grudniu 1950 r. organizacje

woj. katowickiego przyjęły do Partii ok. 1.000 górników. Fakty te wskazują na rosnące w ostatnim okresie, aczkolwiek wciąż niedostateczne, zrozumienie w szeregach Partii sprawy prawidłowej rozbudowy organizacji partyjnej.

Niewłaściwy skład stwierdzamy również w organizacji partyjnej PKP. Wśród ogółu zatrudnionych (we wszystkich służbach) odsetek członków Partii stanowi 24,9, a wśród administracyjnych i drugorzędnych służb — 28,5 proc. Powinno być raczej odwrotnie.

Niczym nie jest uzasadniona niedostateczna i nierówna rozbudowa organizacji partyjnej w przemyśle ciężkim, podstawowej gałęzi naszego przemysłu, która zajmuje kluczową pozycję w realizacji planu 6-letniego. Według danych statystycznych odsetek członków Partii w stosunku do załóg waha się w granicach 22 proc. W niektórych mniejszych Zjednoczeniach jest on znacznie niższy.

Niepomyślny jest np. skład organizacji w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, gdzie organizacja partyjna stanowi tylko ok. 13 proc. załogi, z tego mniej niż połowę członków Partii stanowią robotnicy bezpośrednio z produkcji. Stan ten jest tym jaskrawszy, że na początku ub. roku robotnicy od warsztatu stanowili jeszcze 58 proc., a w listopadzie tegoż roku już tylko 46 proc.

Znamienny przykład zaniedbania w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnej został przytoczony na Plenum KW w Poznaniu (25.X.50 r.). KW stwierdził, że od czerwca do października tegoż roku w 28 największych zakładach pracy w województwie (m. in. w Zakładach im. Stalina) nie przyjęto ani jednego przodownika pracy. W Zakładach im. Stalina w Poznaniu w ciągu całego roku przyjęto tylko 8 kandydatów do Partii, a w fabryce „Stomil” — 4.

Szczególnie niepomyślnie układa się odsetek upartyjnięcia wśród robotników budowlanych. Podst. org. part. w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych w Warszawie liczy w swych szeregach 4,7 proc. załogi. Organizacja ta nie posiada żadnego planu rozbudowy organizacji, a wśród 5 przyjętych w poczet kandydatów we wrześniu i październiku jest 4 pracowników umysłowych. Organizacje partyjne wykazują tu mało uwagi i uporczywości w przewyciężaniu takich trudności jak rozproszenie budów, fluktuacja załogi itp. Zjawisko to występuje również, w dużych skupiskach budowlanych w Warszawie, Nowej Hucie, Gdańsku i na innych terenach.

A na wsi?

Stan organizacji partyjnej na niektórych terenach wiejskich, jak to pokazała II Warszawska Konferencja Wojewódzka, wynika z niedoceniań roli biedoty i robotników rolnych, jako podstawowego oparcia partii na wsi. Rozbudowa organizacji partyjnej w szeregu województw rolnych, mimo pewnych postępów w 1950 r., pozostaje wciąż daleko w tyle za naszymi możliwościami. Dotyczy to głównie woj. warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, kieleckiego, na terenie których istnieje jeszcze znaczna większość gromad („białe plamy”) bez podstawowych organizacji partyjnych.

Ten stan rzeczy w niektórych województwach wynika z niedostatecznej umiejętności naszych organizacji stosowania w praktyce klasowej polityki Partii i rządu wobec biedoty i średniaka na wsi, a zwróconej swym ostrzem przeciw kułakom. Oznacza to niewłaściwe wykorzystanie takiego oręża w pracy naszych organizacji na wsi, jak pomoc sąsiedzka, klasowa polityka podatkowa i kredytowa, kontraktacja, działalność pod kierownictwem Partii organizacji masowych, zwłaszcza Gminnych Rad Narodowych, ZSCh, Gminnych Spółdz. i Komitetów Członkowskich.

Wobec słabej pracy Partii w tych wsiach udaje się często kułakowi, dzięki kumoterstwu, przechwytywać pomoc państwa ludowego przeznaczoną dla biedniaka. Trójjedyna formuła Lenina (o oparciu się na biedocie, sojuszu ze średniakiem, walce z kułakiem) w pracy naszych organizacji na wsi jest jeszcze zbyt często wypaczana — jak świadczy o tym grudniowa uchwała Biura Politycznego KC.

Poważnym brakiem pracy naszych instancji partyjnych KP i KG — jest niedość systematyczna więz z organizacjami terenowymi. Powoduje to stosunkowo wolny wzrost polityczny tych organizacji, osłabia kontrolę nad nimi i dlatego między innymi nie sprzyja dalszej rozbudowie organizacji wśród biedoty wiejskiej. Wskutek zaniedbania notowano nawet wypadki rozpadania się nowozałożonych grup kandydackich (woj. białostockie, warszawskie). Sytuacja ta w niektórych województwach świadczy również o niedocenianiu przez KW i KP przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych roli organizacji partyjnej jako realizatora polityki Partii na wsi. Słuszna bowiem polityka klasowa na wsi, systematyczna praca masowo-polityczna, rozwój wszystkich form spółdzielczości, stają się dzięki pracy organizacji partyjnych podstawowymi dźwigniami w rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Oto niektóre przyczyny niedostatecznej rozbudowy organizacji wiejskiej.

REGULOWANIE SKŁADU I WZROSTU PARTII

Przez regulowanie składu i wzrostu Partii należy rozumieć cztery zjawiska: **po pierwsze** — sprawę regulowania przyjmowania do Partii i rozbudowy organizacji partyjnej oraz prawidłowego przesuwania kandydatów na członków; **po wtóre** — planowe rozmieszczenie członków Partii we wszystkich oddziałach zakładów produkcyjnych (szczególnie w ważnych); **po trzecie** — sprawę przesuwania członków na kandydatów; **po czwarte** — sprawę usuwania z Partii i skreślenia z ewidencji.

Na IV Plenum KC tow. Bierut, mówiąc o związku jaki zachodzi między polityką kadrową a polityką przyjmowania do partii, zwrócił uwagę, że na przyjmowaniu do Partii ciąży wciąż nieprzewycięzione resztki oportunistów. W czym się one wyrażają? Głównie — w żywiowości i nieumiejętności właściwego regulowania przyjmowania do Partii.

III Plenum KC sprecyzowało jasno, że Komitety Wojewódzkie winny kierować się w swojej działalności w dziedzinie regulowania składu socjalnego Partii zasadą, „iż na przyszłość 90 proc. przyjmowanych do

Partii winno się rekrutować z robotników i małorolnych oraz średnio-rolnych chłopów, a 10 proc. spośród pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej“.

W jaki sposób uchwała ta została wykonana?

W okresie od 1.XII.49 r. do 1.XII.50 r. przyjęto 53.630 kandydatów do Partii, w tym 54,4 proc. robotników⁵⁾, 23,7 proc. chłopów.

Jak widać, robotnicy i chłopci stanowią 78,1 proc. nowoprzyjętych w okresie po III Plenum KC. Następuje więc wyraźna poprawa w składzie socjalnym nowoprzyjmowanych do Partii. Na uwagę zasługuje również fakt, że w okresie 1.XII.49—1.XII.50 r. przyjęto do szeregów partyjnych 1.493 przodowników pracy. Niemniej wytyczne III Plenum KC nie zostały w pełni wykonane. Szczególnie nieprzestrzegane są wytyczne III Plenum KC w woj. koszalińskim, gdzie pracownicy umysłowi stanowią 32 proc. nowoprzyjmowanych, w Łodzi-m., gdzie stanowią 31,5 proc., oraz w Warszawie-m., gdzie odsetek pracowników umysłowych wynosi 27,5 proc. ogółu przyjętych kandydatów. Jeśli nawet uwzględnimy 4,7 proc. wysuniętych robotników w grupie nowoprzyjętych do Partii pracowników umysłowych, to odsetek przyjmowanych urzędników jest wciąż zbyt wysoki.

Przyjmowanie do Partii — mówił tow. Berman na IV Plenum — należy oprzeć na ciągłej trosce o wzmocnienie trzonu proletariackiego naszej Partii, uwzględniając, że obecny stan wymaga ciągłych poprawek i czujności. Poza tym — podkreślał tow. Berman — kryterium samej przynależności do klasy robotniczej nie wystarczy. Szczególnie cenni dla Partii są robotnicy kadrówi, wykwalifikowani, „należący do rdzenia, do serca proletariatu“. Niedostateczna liczba przodowników pracy wśród przyjmowanych świadczy, że „nie wyszukujemy najbardziej bojowych, najbardziej wybijających się, ale kierujemy się bardzo ogólnikowym kryterium“. „Niechaj będzie naszym hasłem — mówił tow. Berman — więcej robotników wielkoprzemysłowych, szczególnie więcej dziedzicznych proletariuszy, kadrowych proletariuszy, więcej wykwalifikowanych robotników“.

Praktyka naszych organizacji, stosowana przy przyjmowaniu do Partii, jeszcze odbiega od tych słusznych zaleceń. Gdy KM Rybnika na 2.503 członków i kandydatów we wrześniu 1950 r. posiadał 1.012 pracowników umysłowych tj. 40,4 proc., a w styczniu 1951 r. na 2.465 członków i kandydatów — 1.355 pracowników umysłowych, tj. 54,4 proc., to jest rzeczą bezsporną, że KM Rybnika dotychczas nie zajął się kontrolą wykonania wytycznych III Plenum i uchwał BO KC z listopada 1949 r.

Na wsi zgodnie z wytycznymi IV Plenum główny wysiłek winien pójść w kierunku dalszej rozbudowy organizacji wiejskiej, tj. a) rozbudowy istniejących organizacji, b) zakładanie nowych organizacji — likwidacji „białych plam“.

Struktura socjalna chłopów należących do Partii jest na ogół zdrowa. Według danych z października ub. r. 30 proc. chłopów — członków Par-

⁵⁾ Razem z robotnikami rolnymi, których było 7,9 proc.

tti posiadało gospodarstwa poniżej 3 ha, a 37 proc. 3 — 7 ha. Poza tym 9,2 proc. chłopów — członków Partii należało do spółdzielni produkcyjnych. Poza województwami północno-zachodnimi⁶⁾ oraz poznańskim i pomorskim odsetek małorolnych w poszczególnych województwach waha się od 26 do 75 proc.

Jak wynika z analizy poprzednio dokonanej, poważną słabością naszej organizacji wiejskiej jest niedostateczna jej rozbudowa, nierównomiernie rozwinięta sieć gromadzkich organizacji i, aczkolwiek rosnąca, wciąż niedostateczna jej aktywność, w szczególności wśród biedoty. Powodów tego stanu rzeczy szukać należy w czynniku subiektywnym, w braku pracy i słabości organizacji partyjnej, w kierownictwie powiatowym i gminnym.

Jak można w tej dziedzinie dobrze pracować, pokazał KP Koło (woj. poznańskie), który według oceny Plenum KW z października ub. r. swą „pracę oparł na długofalowym planie, którego podstawą była mobilizacja poważnego aktywu Komitetu Powiatowego i Komitetów Gminnych. Aktywiści KP nie ograniczali się do instruowania KG, lecz docierali do gromad i tam dawali aktywowi gminnemu praktyczny przykład pracy z bezpartyjnymi. W wyniku takiej pracy Komitet Powiatowy w Kole założył 107 grup kandydackich w gromadach, 5 oddziałowych organizacji partyjnych w PGR. Komitet Powiatowy otoczył grupy kandydackie stałą opieką, kierował do nich dla pracy polityczno-wychowawczej swoich przedstawicieli. Dbał o przydzielenie każdemu kandydatowi zadania partyjnego. W pracy swej Komitet Powiatowy oparł się na biedocie wiejskiej. Egzekutywa Komitetu Powiatowego rozpatrywała sprawę pracy grup kandydackich i przyjęła uchwałę, której doświadczenie zastosowały inne organizacje powiatowe. W rezultacie wysiłków KP 45 grup kandydackich zostało przekształconych w podstawowe organizacje partyjne“.

Jak kształtuje się regulowanie składu przy usuwaniu z szeregów Partii?

Po III Plenum KC organizacje partyjne wzmocniły swą czujność rewolucyjną i uczą się w toku swej codziennej działalności oczyszczać się od elementów obcych i szkodliwych, które przeniknęły do naszych szeregów.

Przeciętna liczba usuniętych z Partii co miesiąc wynosi blisko 2.000. W pierwszych miesiącach po III Plenum sięgała do 3.000, dziś wynosi ok. 1.500.

Według danych KW odsetek usuniętych z Partii układa się pod względem socjalnym następująco: robotnicy stanowią — 32,9%, chłopci — 11,4%, inni — 55,7%.

III Plenum KC poleciło KW, KP i KM, aby w organizacjach nadmiernie rozbudowanych, członków Partii, ujawniających niedojrzały stosunek do pracy partyjnej, do pracy zawodowej, niedostateczny poziom uświadczenia politycznego, niedostateczny udział w szkoleniu partyjnym, przesuwać z członków na kandydatów.

W woj. poznańskim np. ma to miejsce w organizacjach partyjnych na poczcie, P.O.S i P.M.T, w zakładach przemysłu odzieżowego i innych,

⁶⁾ W województwach północno-zachodnich istnieje szczególna sytuacja, gdyż przy nadziale ziemi chłopci otrzymywali po 7—9 ha.

gdzie procent upartyjnienia przekracza znacznie 50% ogółu zatrudnionych i gdzie zaciera się różnica między Partią — czołowym oddziałem klasy robotniczej, a całą klasą. Podobne zjawisko notujemy w woj. bydgoskim w zakładach „Celuloza“, gdzie 72% załogi należy do Partii, lub w zakładach „Prasa“, gdzie odsetek członków Partii wynosi 71%.

Należy stwierdzić, że organizacje nasze stosunkowo mało posługiwały się orężem wychowawczym przesuwania z członka na kandydata — w celu podniesienia aktywności podstawowej organizacji i poziomu ideologicznego członków. Pewne rezultaty notuje w tej dziedzinie woj. poznańskie.

Tow. Bierut na III Plenum KC mówił: „...Trzeba aby nasze instancje partyjne przeprowadzały ostrą walkę ze skandalicznymi faktami nieprzestrzegania statutowych zasad ze strony podstawowych organizacji partyjnych i przeciw formalnemu, lekceważącemu stosunkowi ze strony KP, KM i KD do wykonywania ich statutowego uprawnienia, polegającego na zatwierdzaniu uchwały o przyjęciu do Partii“.

Nieprzestrzeganie Statutu przy przyjmowaniu do Partii jest wciąż zjawiskiem częstym. KP w Chrzanowie jeszcze 20. I. br., omawiając na egzekutywie sprawę wzrostu Partii stwierdził, że KG i KF po podniesieniu tej sprawy wydobły z biurek i szaf zatwierdzone już od dawna przez podstawowe organizacje partyjne sto kilkadziesiąt zgłoszeń do Partii. Znaczna część zgłoszeń leżała w szufladach od przeszło 6 miesięcy, a niektóre nawet od roku. KP postanowił na specjalnym posiedzeniu egzekutywy rozpatrzyć naraz 80 zaległych zgłoszeń, nie uważając wcale za konieczne uprzednio sprawdzić, co w ciągu 6—12 miesięcy stało się ze zgłaszającymi się do Partii. W KM Lublin leży od szeregu miesięcy ok. 700 kwestionariuszy zgłaszających się do Partii, które dotychczas nie zostały jeszcze przez egzekutywę rozpatrzone. Tego rodzaju praktyka wskazuje, że poważna część KP i KM nie przyswoiła sobie jeszcze bolszewickiej pieczołowitości w podejściu do tego zagadnienia, wbrew wytycznym III Plenum KC i uchwale BO KC.

Stosunkowo rzadko stosują nasze organizacje zalecenia III Plenum w sprawie wywieszania w zakładach pracy i urzędach nazwisk osób, które mają być przyjęte do Partii. III Plenum KC wskazywało, że jest to ważny czynnik wychowawczy, oddziaływający na masy bezpartyjne i zachęcający do zgłaszania opinii o kandydatach do Partii.

Ten stosunek do metody zaleconej przez III Plenum świadczy między innymi o niedocenianiu wagi pracy wśród bezpartyjnych, jako podstawowego warunku, zapewniającego dopływ do Partii najlepszych i najbardziej dojrzałych politycznie robotników.

O BOLSZEWICKIE ZASADY ORGANIZACYJNE

Doświadczenie partii Lenina-Stalina w walce o bolszewickie zasady organizacyjne wskazuje, że jest to problem decydujący o losach rewolucji i budownictwa socjalistycznego. Nie przypadkowo przecież jeszcze na II Zjeździe SDPRR (1903 r.) głęboka rozbieżność między Leninem a mieniszewikami i oportunistami wszelkich odcieni ujawniła się przy omawianiu spraw organizacyjnych. Czym powinna być partia — pod względem orga-

nizacyjnym — zorganizowaną całością, czy też czymś nie ujętym w określone formy organizacyjne; zorganizowanym, bojowym, świadomym, czołowym oddziałem klasy robotniczej czy też luźnym, niezorganizowanym, niezdyscyplinowanym, wlokącym się za ruchem, żywiołowym zbiorowiskiem poszczególnych członków — oto była linia podziału między bolszewikami a mieńszewikami w ocenie charakteru organizacyjnego partii. Leninowsko-stalinowska nauka o partii, o jej zasadach organizacyjnych jest drogowskazem dla wszystkich partii robotniczych nowego typu.

Zagadnienia organizacyjne zajmują poczesne miejsce na wszystkich etapach walki naszej Partii, a zwłaszcza dziś, na etapie budowy fundamentów socjalizmu, odgrywają szczególnie ważną rolę.

Podnieść pracę organizacyjną Partii na poziom politycznego kierowania — oznacza dziś wprowadzenie w życie linii Partii, tj. budowę socjalizmu w Polsce. Pierwszym tego warunkiem jest przezwycięzenie bez reszty pozostałości praktyki socjaldemokratyzmu, naleciałości prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia i luksemburgistowskiego niedoceniań wagi organizacji. Walka z żywiołowością w każdej dziedzinie — oto cecha bolszewickiego stylu działania.

Komitety partyjne, włącznie do KW, nie wykazywały w okresie po III Plenum dość uporeczywości, wytrwałości i konsekwencji w tak ważnej dla życia Partii sprawie jak regulowanie jej składu socjalnego. Wydział Organizacyjny KC niedostatecznie pomagał i kontrolował wykonanie wytycznych III Plenum KC, które m. in. zalecały:

„W ramach tych wytycznych egzekutywy i plenarne posiedzenia Miejskich, Dzielnicowych, Powiatowych i Wojewódzkich Komitetów Partii winny systematycznie co pewien czas zajmować się sprawą regulowania wzrostu Partii“.

W większości organizacji wojewódzkich sprawa regulowania składu socjalnego Partii stanęła dopiero na Konferencjach Wojewódzkich — latem ub. r. i na plenarnych posiedzeniach KW, które się odbyły w drugiej połowie ub. r. Uchwały podejmowane przez KW, aczkolwiek politycznie słuszne, nie były dostatecznie konkretne i dlatego nie zdołały zmobilizować wszystkich środków dla dokonania w ciągu roku, dzielącego nas od III Plenum KC, poważnych zmian na lepsze w składzie i rozbudowie Partii.

Na uwagę zasługują wysiłki i częściowe wyniki, osiągnięte przez woj. katowickie w dziedzinie poprawienia składu przez większy udział rębaczy i ładowaczy w węglu i niektórych innych województw w rozbudowie wiejskiej organizacji. Dotyczy to głównie województwa białostockiego, które w r. ub (do października) zbudowało ok. 320 grup kandydackich na wsi, woj. łódzkiego, które założyło ponad 200 grup kandydackich, woj. warszawskiego — ponad 200, poznańskiego — ok. 200, gdańskiego — ok. 80, krakowskiego — ok. 70.

W walce o realizację uchwał III i IV Plenum KC należy -- jak nas uczy doświadczenie WKP(b) — unikać nie tylko żywiołowego, ale również mechanicznego działania.

Szereg organizacji usiłowało uprościć sobie zadania i drogę mechanicznego planowania i administracyjnych posunąć rozwiązywać zagadnienia organizacyjne. Tak np. KW Poznań w pierwotnym swym planie, a KW Wrocław w uchwalonym planie, przewidywał cyfry wzrostu Partii z góry ustalone dla poszczególnych KP i organizacji terenowych według kalendarza. KD Starówka w Warszawie poszedł jeszcze dalej: rozplanował z góry, ilu pracowników umysłowych należy usunąć z poszczególnych organizacji, aby „poprawić” skład socjalny Partii. Również z Wrocławia-m. i Poznania-m. były sygnały o próbach odrzucania przez KD i KM kandydatur dobrych towarzyszy, pracowników MO i UB, lub wyróżniających się pracowników politycznych ZMP, tylko dlatego, „żeby nie pogorszyć składu socjalnego”.

Jest to oczywiście postawienie zagadnienia na opak. Słusznie też Plenum KW w Poznaniu w październiku ub. r. ostrzega organizacje partyjne przed tego rodzaju praktyką. W uchwale KW czytamy:

„Planowanie rozbudowy organizacji powinno określać nie liczbę członków, których należy przyjąć do Partii, lecz środki i formy pracy wśród bezpartyjnych. Planowanie powinno określać szczególnie, jakim komitetem partyjnym, organizacjom podstawowym i towarzyszom powierza się pracę agitacyjną wśród bezpartyjnych oraz teren, środowisko lub poszczególnych bezpartyjnych, wśród których należy rozwinąć pracę agitacyjno-wychowawczą”.

Przy dalszej rozbudowie naszych organizacji trzeba pamiętać o słowach towarzysza Stalina:

„Nasza Partia jest partią robotniczą. Będą w niej zawsze przeważali robotnicy. Jest to wyraz tego, że mamy dyktaturę proletariatu. Ale jasne jest również to, że dyktatura proletariatu jest niemożliwa bez sojuszu z chłopstwem, że pewien procent najlepszych ludzi spośród chłopów w składzie naszej Partii jest niezbędnym punktem zaczepienia na wsi”.

(Referat na XIV Zjeździe WKP(b)).

Gdzież więc są rezerwy naszej Partii?

Partia nasza jest partią robotniczą, jej wzrost odbywać się winien w klasie robotniczej, przede wszystkim w wielkich zakładach pracy. Najbliższą rezerwą Partii jest biedota wiejska, której pozycja jest najbliższa proletariatu. Do Partii powinien wstąpić średniak społecznie aktywny, wyróżniający się w walce z kulakiem, dojrzewający do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej.

Poważną rezerwę — jak wskazało III i IV Plenum KC — stanowi ZMP, aktywni Związków Zawodowych i innych masowych organizacji. Śmiało trzeba przyjmować do Partii kobiety - robotnice, których jest tylko 18 proc. wśród członków i kandydatów. Zgodnie z zaleceniem III Plenum KC spośród pracowników umysłowych przyjmować należy najbardziej przodującą część, twórczą i techniczną inteligencję, nauczycieli i młodzież na wyższych studiach.

Rozbudowa organizacji partyjnej, regulowanie bez łatwizny jej składu wymaga przestawienia dotychczasowych metod pracy wielu jeszcze organizacji. Wzrostowi partii powinien towarzyszyć równoczesny wzrost

poziomu ideologicznego i stałe oczyszczanie się od elementów przypadkowych, zdemoralizowanych, oportunistycznych i zbiurokratyzowanych. Organizacje partyjne wykazały w ostatnich wielkich i masowych akcjach (Apel Sztokholmski, wymiana pieniądza i in.), duże zdolności mobilizacyjne i organizacyjne, zaradność, ofiarność i umiejętność kierowania masami. **Trzeba tę wielką energię i te zdolności coraz bardziej przedstawiać na długofalową pracę wychowawczo-polityczną i organizatorską wewnątrz partii i wśród szerokich mas bezpartyjnych, przejąć pracę nową treścią, odpowiadającą zadaniom aktualnym i przyszłym.**

Lenin, mówiąc w „Dziecięcej chorobie lewicowości“ o sprawdzianach karności rewolucyjnej partii proletariatu, wskazywał na:

„Po pierwsze, uświadomienie awangardy proletariatu i jej wierność rewolucji, jej hart, ofiarność, bohaterstwo. Po drugie, jej umiejętność powiązania się, zbliżenia, jeśli chcecie, do pewnego stopnia stapiania się z najszerszymi masami proletariackimi, **lecz również z nieproletariackimi masami pracującymi.** Po trzecie, słuszność kierownictwa politycznego, urzeczywistnionego przez tę awangardę, słuszność jej strategii i taktyki politycznej, pod warunkiem — ażeby jak najszersze masy z własnego doświadczenia przekonywały się o tej słuszności“.

Przed organizacjami naszymi wysuwa się coraz ostrzej **problem pracy z bezpartyjnymi w zakładach pracy i z małorolnymi i średniorolnymi chłopami na wsi, których aktywność będzie wzrastać.**

Wychowując politycznie aktyw bezpartyjny, formując go w toku codziennej pracy — będzie się zarazem ułatwiać jego dojrzewanie polityczne, a najlepszym ludziom z tego aktywu umożliwiać wstępowanie do partii. Grudniowa uchwała BO KC w sprawie grup partyjnych w zakładach pracy powinna wydatnie pomóc naszym organizacjom w tej własnej dziedzinie, tj. w zbliżeniu do mas bezpartyjnych i pracy z bezpartyjnymi w zakładach pracy. Podobnie — grudniowa uchwała BP KC w sprawie spółdzielni produkcyjnych, jeżeli chodzi o wieś.

Obie te uchwały uzbrajają nasze organizacje do konkretnego działania.

Uchwała KC o pracy grup partyjnych ma na celu aktywizację organizacji partyjnych — przybliżając je w codziennej pracy do bezpartyjnych robotników, wskazuje, w jakim kierunku działać należy w zakładach pracy.

Pilną sprawą staje się przegląd naszych organizacji w zakładach produkcyjnych pod kątem właściwego ich rozmieszczenia i usunięcia tzw. „białych plam“ wewnątrz zakładu. Należy w stosunkowo krótkim czasie właściwie rozstawić organizacje partyjne w całym zakładzie, by zapewnić wpływ i kierownictwo polityczne na wszystkich ważnych, w szczególności zaś na węzłowych odcinkach walki o produkcję.

Rzecz jasna, nie chodzi tu jedynie o przerzucenie członków i kandydatów z jednego oddziału na drugi. Chodzi głównie o rozwinięcie takiej pracy z bezpartyjnymi, by w jej wyniku utworzyć nowe grupy, złożone z przodowników pracy i społecznie najaktywniejszych robotników. Na fali walki o plan i osiągnięć pracy politycznej naszych organizacji trzeba zapewnić stały dopływ do partii **najlepszych, wybijających się robot-**

ników, głównie spośród wykwalifikowanych, jak również spośród młodzieży robotniczej, ZMP i kobiet, którzy oddaniem i inicjatywą w produkcji, entuzjazmem w pracy składają dowody, że powinni się znaleźć w szeregach naszej partii.

Uchwała KC w sprawie spółdzielni produkcyjnych i POM-ów zawiera zasadnicze wskazania w sprawie naszej polityki na wsi. Pełna ich realizacja wymaga znacznej rozbudowy naszej organizacji wiejskiej, szczególnie w województwach o słabej sieci organizacyjnej w dwóch kierunkach: **wszerz i w głąb.**

Wszerz rosnać powinny istniejące już organizacje gromadzkie, jak i podstawowe organizacje w spółdzielniach produkcyjnych, powiększając swe szeregi o mało i średniorolnych chłopów, wśród których należy rozwinąć systematyczną pracę agitacyjną.

W głąb rozbudowywać trzeba, zakładając nowe organizacje gromadzkie w oparciu o istniejący na miejscu aktyw bezpartyjny, aktyw organizacji masowych, Gminnych Rad Narodowych, ZSch, ZMP, Ligi Kobiet, Komitetów Członkowskich, aktyw korespondentów i czytelników prasy, wykorzystując również ekipy łączności fabryk z wsią.

Taki rozwój naszych organizacji wiejskich wymaga poważnego przełomu w dotychczasowych metodach pracy naszych KP i KG.

Na odcinku spółdzielni i w gromadach — w zasięgu działania POM-ów — powstaje nowy ważki czynnik, Wydziały Polityczne przy POM-ach. Wydziały Polityczne POM-ów, zasilając w poważnej mierze aktywem dobranym spośród robotników o dużym doświadczeniu pracy partyjnej, niewątpliwie w znacznym stopniu przyczynią się do rozwoju organizacji wiejskiej.

Byłoby jednak błędem oczekiwać tylko od nich przełomu w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnej na wsi. KP i KG powinny z większą uporczywością wracać do tego zagadnienia i mocniej niż dotychczas przybliżyć się do terenu. Oznacza to przede wszystkim: częściej bywać w terenie, lepiej i szybciej reagować na sygnały terenu, szerzej i lepiej rozwinąć pracę masowo-polityczną na wsi.

Wymaga to podniesienia poziomu pracy grup agitatorów, działających na wsi, ale wymaga zarazem podniesienia poziomu politycznego Komitetu Gminnego i instruktora KP. Trzeba lepiej i częściej instruować aktywny terenowy, szkolić go. Należy położyć kres często jeszcze spotykanej praktyce, że organizacje partyjne w gromadach położonych z dala od centrum są przez wiele miesięcy całkowicie opuszczone przez KP i KG i zdane na łaskę losu.

Dotyczy to wszystkich województw. Ale woj. warszawskie, białostockie, łódzkie, kieleckie i lubelskie, muszą sprawą likwidacji „białych plam“ na wsi przejąć całą swą pracę organizacyjną.

Regulowanie wzrostu partii — jak tego uczy doświadczenie WKP(b) — wymaga doprowadzenia do świadomości wszystkich członków, że jest to sprawa związana z podniesieniem poziomu pracy partyjnej, z uporządkowaniem całej gospodarki partyjnej.

Poważnym zaniedbaniem organizacyjno-politycznym jest niedostateczna walka z fluktuacją części członków partii, którzy wskutek częstego przenoszenia się z miejsca na miejsce tracą przejściowo kontakt z organizacją.

Co powiedzieć o członku partii, który wędruje z fabryki do fabryki, nie bierze skierowania do nowej organizacji, a na nowym miejscu pracy nie zgłasza się do organizacji. Jest to oczywisty objaw niewyplenionych nałogów socjaldemokratyzmu, obcy partii typu leninowskiego, i świadczy o braku dyscypliny i niewłaściwym stosunku niektórych członków i kandydatów do samej partii. Ze zjawiskiem tym należy podjąć stanowczą walkę.

W procesie bolszewizacji naszej partii obok dużej pracy ideologicznej zagadnienie regulowania składu partii, wzmocnienia dyscypliny i podniesienia na wyższy poziom całej gospodarki wewnątrz-partyjnej odgrywać będzie doniosłą rolę. System jednolitej legitymacji partyjnej i związany z tym system ewidencji partyjnej, oparty na wzorach WKP(b), powinny się stać poważną pomocą w tej dziedzinie.

WKP(b) już w 1927 r. wprowadziła jednolitą legitymację w oparciu o wypracowany system ewidencji członków i kandydatów, a w 1936 r. udoskonała go, co pozwoliło ująć i w pełni uchwycić i kontrolować ewidencję i ruch członków i kandydatów.

Partia nasza coraz mocniej odczuwa brak tego ważnego ogniwa przy kontrolowaniu i regulowaniu ruchu członków oraz prawidłowego wzrostu członków partii.

Bolszewicki porządek organizacyjny, porządek gospodarki wewnątrz-partyjnej pozwoli zacieśnić łączność członka z partią, pozwoli zarazem lepiej poznać członka partii i śledzić jego rozwój. Wprowadzenie jednolitej ewidencji będzie więc poważnym krokiem dla podniesienia życia partii na wyższy poziom i wpłynie m. in. na zmianę stosunku do form przyjmowania kandydatów do partii i przesuwania kandydatów w poczet członków oraz na ściślejsze przestrzeganie zasad statutowych w tej dziedzinie.

Regulując ruch członków partii, hamując niezdrową fluktuację, stworzymy warunki dla racjonalnego dysponowania i rozstawiania w pracy członków partii, a równocześnie spowodujemy pogłębienie stosunku do obowiązków i poleceń partyjnych, do składki partyjnej, do dokumentów partyjnych, w szczególności do legitymacji partyjnej.

Ulepszając styl pracy z członkami i kandydatami partii, osiągniemy wzrost poziomu politycznego i aktywizację wszystkich członków partii, co stanowi podstawową cechę partii proletariackiej nowego typu.

Międzynarodowy ruch robotniczy

Karol Lopter

Walka o niezawisłość w programie Komunistycznej Partii W. Brytanii

Opublikowany ostatnio pod nazwą „Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu“ program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, uchwalony przez jej Komitet Wykonawczy w styczniu br. stanowi krytyczne przepracowanie i zastosowanie do konkretnych warunków brytyjskich obecnego okresu zarówno dorobku i doświadczenia własnej, pełnej poświęcenia pracy komunistów brytyjskich, jak i całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Komuniści brytyjscy oparli się przy opracowywaniu swego programu „na niewzruszonych podstawach teorii marksistowskiej, na nauce Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, która jak dowodzi historia, jest teorią i praktyką zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu“.*)

Traktując marksizm - leninizm jako wytyczną działania, komuniści brytyjscy uwzględniają w tym programie walki o socjalizm w Wielkiej Brytanii konkretne „osobliwości, którymi odznacza się ta walka i nieuchronnie odznaczać się musi w każdym poszczególnym kraju zgodnie ze swoistymi cechami jego ekonomiki, polityki, kultury, składu narodowościowego (Irlandia itp.), jego kolonii, jego podziałów religijnych itp., itd.“*) Uwzględniają oni równocześnie fakt, że ich walka toczy się w okresie pogłębiającego się ogólnego kryzysu świata kapitalizmu, którego zasięg terytorialny również niepomierne się skurczył, podczas gdy wzrósł w tym samym okresie i spotęźniał świat socjalistyczny, kierowany przez Związek Radziecki. Program uwzględnia jednocześnie i ten fakt, że decydującym zagadnieniem w chwili obecnej jest sprawa walki o trwałą pokój, przeciwko siłom agresji, zarówno we własnym kraju, jak i poza nim, że od wyniku tej walki zależy przyszłość całego narodu brytyjskiego. Program Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii

*) Wszystkie cytaty, jeśli inaczej nie zaznaczono, pochodzą z tekstu programu.

analizuje obecne położenie Anglii na tle sytuacji międzynarodowej i daje brytyjskim komunistom zarówno wytyczne dla ich codziennej pracy, jak i historyczne perspektywy tej pracy, perspektywy socjalistycznej Wielkiej Brytanii.

Program KP Wielkiej Brytanii wychodzi z założenia podkreślonego przez towarzysza Bieruta na VI Plenum naszej partii, że w obecnym okresie sytuacja międzynarodowa „coraz silniej oddziałuje na stosunki wewnętrzne — polityczne i gospodarcze, kulturalne i duchowe większości krajów świata“. Jednym z głównych elementów tej sytuacji to fakt, że „krwawy imperializm amerykański“, jak go nazywał Lenin, uzyskawszy dominującą pozycję w świecie kapitalistycznym, dąży wszelkimi środkami do opanowania całego świata.

Utuczony krwawymi zyskami dwóch wojen światowych, odurzony sukcesami w podporządkowywaniu sobie jednego kraju kapitalistycznego po drugim, amerykański kapitał finansowy i wykonawca jego poleceń — rząd St. Zjednoczonych — rozpętały wojnę agresywną przeciwko narodom Azji, odbudowują japoński i niemiecki militarizm, przygotowują rozniecenie pożogi wojennej w Europie, zmierzają jawnie do rozpętania trzeciej wojny światowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jako głównej przeszkodzie do narzucenia światu amerykańskiej niewoli.

Imperializm amerykański stał się w jeszcze większym stopniu i na większą skalę groźbą dla istnienia cywilizacji ludzkiej, dla istnienia narodów, aniżeli poprzednio hitleryzm. Nienawiść do amerykańskich ludobójców, grożących ludzkości bombą atomową i inną bronią masowego zniszczenia, do gangsterów prześcigających hitlerowców w swym niszcycielskim szale na Korei, mobilizuje wszystkich uczciwych ludzi. Z dnia na dzień staje się bardziej widoczne, że najważniejsza, najżywotniejsza sprawa chwili obecnej — to walka przeciwko siłom agresji, którym przewodzi monopolistyczna plutokracja Stanów Zjednoczonych.

Program Partii brytyjskiej wyciąga z tej sytuacji wszystkie wnioski. Obejmując całokształt zagadnień, związanych z walką o socjalizm w W. Brytanii, program koncentruje się na zagadnieniu centralnym, na groźbie, jaka zawisła w chwili obecnej nad krajem.

Program Partii określa tę groźbę wyraźnie, nie szukając żadnych słów dla ukrycia nieprzyjemnych faktów:

„Po raz pierwszy w swoich dziejach kraj nasz stracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i wojskowej, podporządkując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym. Rząd labourzystowski i jego doradcy nie ośmielają się uczynić jakiegokolwiek ważniejszego kroku bez zezwolenia Ameryki, a przywódca partii konserwatywnej i labourzystowskiej, rywalizujący w służalczości wobec Amerykanów... stali się rzecznikami obcego mocarstwa“.

Cóż doprowadziło taki kraj imperialistyczny, jak W. Brytanię, uciskającą wciąż jeszcze inne narody i rozporządzającą ogromnym imperium, obejmującym pół miliarda ludności i czwartą część kuli ziemskiej do stanu zależności od swej byłej kolonii, od USA? Nieubłagane prawo

nierównomiernego rozwoju państw kapitalistycznych udzieliło brytyjskim imperialistom gorzkiej lekcji historii. Sto lat temu imperium brytyjskie było najpotężniejszym mocarstwem świata. W okresie przedimperialistycznym W. Brytania była przemysłowym „warsztatem świata“, wzmacnianym przez faktyczny monopol kolonialny i decydującą przewagę na morzach. Przez długie lata W. Brytania odgrywała rolę hegemonu świata kapitalistycznego, prowadziła tzw. politykę „równowagi sił“, której ofiarą był m. in. w XVIII i XIX w. i nasz kraj. Ale ta monopolistyczna pozycja i ogromne zyski z zagranicznych inwestycji kapitałowych spowodowała szybsze niż w innych państwach wystąpienie procesów gnilnych (pasożytnictwa, rentierstwa) brytyjskiego kapitalizmu. W oparciu o ten monopol powstała stosunkowo liczna warstwa robotniczej arystokracji, która potrafiła zdemoralizować i wstrzymać polityczny rozwój wielu milionów brytyjskich robotników.

Już okres przed pierwszą, a specjalnie okres między pierwszą a drugą wojną światową wysunął jednak poważnych konkurentów W. Brytanii. Stany Zjednoczone, a nawet Niemcy zaczęły ją prześcigać w produkcji i eksporcie. Londyn przestawał być bankierem świata, ustąpiwszy tę intratną pozycję Wall Streetowi. Deficyt bilansu płatniczego zaczął zjadać zagraniczne inwestycje, wykupywane chciwie przez Amerykanów. Stalin zwrócił uwagę już w 1928 r., że

„Z szeregu sprzeczności obozu kapitalistycznego, zasadniczą sprzecznością stała się sprzeczność między kapitalizmem amerykańskim a angielskim“.¹⁾

Sprzeczność ta zaznaczała się nawet w okresach tzw. dobrych stosunków anglo-amerykańskich, ponieważ w warunkach kapitalistycznych nie mogła być usunięta, będąc wyrazem konkurencji o te same rynki zbytu i źródła surowcowe. Próby rozwiązania tych sprzeczności na bazie antyradzieckiej, czego wyrazem była cała międzywojenna polityka Anglii, przyczyniły się jedynie do osłabienia jej pozycji wobec kapitalistycznych konkurentów i omal nie doprowadziły do katastrofy: po raz pierwszy w historii W. Brytanii zagrożona została przez hitlerowców jej narodowa niepodległość. Zagroził jej los, który ona sama pomogła zgotować Polsce, rzucając ją zdradziecko i wbrew własnym gwarancjom w 1939 r. na łup inwazji, jako kolejną zachętę dla hitlerowskiej krucjaty antyradzieckiej. Zaślepieni nienawiścią do kraju socjalizmu przywódcy labou-rzystowsko-konserwatywnej koalicji kontynuowali — wbrew własnym narodowym interesom i sojuszniczym zobowiązaniom — tę antyradziecką politykę nawet w toku samej wojny, odwołując stworzenie drugiego frontu, spekulując na oczekiwanym wykrwawieniu ZSRR itp. Polityka ta skończyła się fiaskiem. ZSRR wyrósł w toku wojny na niezmierną potęgę, a sam naród angielski odrzucił tę zgubną dla niego politykę antyradziecką. W wyborach 1945 r. ogromna większość Anglików głosiła za programem Labour Party, który przyrzekał szerokie reformy

1) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 198

*) W. Lenin, Dziecięca choroba „lewicowości“ w komunizmie.

społeczne oraz politykę rzetelnej przyjaźni z ZSRR. Ale wysługujący się swej burżuazji przywódcy Labour Party znowu okłamali swoich wyborców, zdradzili swój program wyborczy, poszli drogą wspólną z konserwatystami polityki zagranicznej, a w rzeczywistości również polityki wewnętrznej. Nienawiść do Związku Radzieckiego, do socjalizmu kazały burżuazji brytyjskiej i jej agentom w klasie robotniczej w rodzaju Attlee, Bevina czy Morrissona, zamykać oczy na rosące niebezpieczeństwo amerykańskie, chociaż już w listopadzie 1945 r. Kongres KP Wielkiej Brytanii zwrócił uwagę na grożące krajowi niebezpieczeństwo:

„Ostrzegamy ruch robotniczy, że jeśli nie zmusi rządu do całkowitej zmiany jego obecnej polityki zagranicznej, będącej dalszym ciągiem polityki partii konserwatywnej i reakcyjnych kapitalistów monopolistycznych, to nie może się spodziewać zasadniczego postępu społecznego w W. Brytanii, której przyszłość znajdzie się w poważnym niebezpieczeństwie“.

Jeszcze wyraźniej ujął to zagadnienie A. Żdanow w referacie na I. naradzie Biura Informacyjnego w 1947 r.:

„Szczególną uwagę poświęcają St. Zjednoczone wyzyskaniu ekonomicznych trudności Anglii — sojusznika, a zarazem z dawien dawna kapitalistycznego rywala i konkurenta. Amerykańska polityka ekspansji wychodzi z założenia, że nie tylko nie należy dopuścić do uwolnienia się Anglii z kleszczów zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych, datującej się z okresu wojny, ale że przeciwnie, należy zwiększyć nacisk na Anglię po to, aby stopniowo pozbawiać ją kontroli nad koloniami, wyprzeć ją z jej sfer wpływów i zepchnąć do roli państwa — wasala“.

Po stracie podstawowej części swoich inwestycji zagranicznych wypierana przez swych konkurentów z rynków światowych, rujnowana kosztownymi i nie kończącymi się wojnami kolonialnymi, W. Brytania poszła drogą szukania pomocy w lichwiarskich pożyczkach amerykańskich, aby wreszcie stać się ofiarą procesu, który sama wielokrotnie stosowała wobec innych krajów, oplątywując je siecią finansowej zależności do tego stopnia, że stawały się faktycznym wasalem swego wierzyciela nie tracąc formalnie niepodległości. Ten sposób pośredniego ujarznienia doprowadził do perfekcji imperializm amerykański, który na tej metodzie zbudował całe swoje ogromne imperium, pozując równocześnie na państwo ze stosunkowo niewielkimi posiadłościami kolonialnymi. „Wspaniałomyślny“ lichwiarz amerykański nastawia sieci swego finansowego kapitału *) na Wielką Brytanię i jej imperium. Proces wasalizacji W. Brytanii i jej posiadłości, przebiegający z początku powoli i nieznacznie, w miarę wzrostu finansowej i politycznej zawisłości tego kraju od USA stawał się coraz wyraźniejszy, pomimo i na tle trwających i pogłębiających się tarć pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem.

*) „Kapitał finansowy reprezentuje tak wielką, można powiedzieć, tak decydującą siłę we wszystkich stosunkach ekonomicznych i międzynarodowych, że jest w stanie podporządkować sobie nawet państwa posiadające pełnię politycznej niepodległości“ (Lenin, Imperializm).

Amerykanie „wypychają” Anglików z Ameryki Łacińskiej i Kanady, z Niemiec i Bliskiego Wschodu, Dalekiego Wschodu i Afryki. Amerykańscy doradcy — utrzymywani na koszt brytyjski, kontrolują i regulują ekonomikę kraju, jego handel zagraniczny, produkcję, przydzielają według własnej woli (i to w bardzo skromnych rozmiarach) surowce konieczne do produkcji, nawet w tych wypadkach, gdy pochodzą one z krajów imperium; wymusili dewaluację, naciskają na usunięcie preferencji imperialnych, domagają się wymiennalności funta, tj. zlikwidowania go jako światowej waluty. Amerykanie decydują — przyznał to zarówno Attlee, jak i Churchill — o wysokości brytyjskiego budżetu wojkowego (trzecia część całego budżetu państwowego), jak i o redukcji wydatków na cele socjalne i budownictwo mieszkaniowe. Filmy i detektywki amerykańskie, Coca-Cola itp. wytwory „amerykańskiego stylu życia” wypierają starą angielską kulturę, szerzą gangsterizm i demoralizację; przekupna prasa i radio stają się narzędziem codziennej penetracji amerykańskiej propagandy; kierownictwa Labourzystowskiej, Konserwatywnej oraz Liberalnej Partii przerodziły się w partie amerykańskie, broniące amerykańskich interesów wbrew narodowym interesom Wielkiej Brytanii. Wojska brytyjskie i nawet marynarka brytyjska zarówno na Korei, jak i w Europie są podporządkowane amerykańskiemu generałom i admirałom zarówno w zagadnieniach szkolenia, jak i operatywnego dowództwa. Na terenie Anglii przebywa amerykańska armia okupacyjna, licząca oficjalnie 10.000 żołnierzy i rozporządzająca kilkuset samolotami. Anglicy przekazali większość swoich baz wojskowych Amerykanom, a rząd brytyjski, jak to z dumą stwierdził pół-Amerykanin z pochodzenia, W. Churchill w parlamencie 27.VII.1950 r.

„Zgodził się dwa lata temu, aby Amerykanie stworzyli sobie we wschodniej Anglii bazę dla samolotów, z której mogą rzucać bomby atomowe na miasta i kluczowe punkty Rosji. Amerykanie posiadają jeszcze inne bazy, ale ta jest najważniejsza“.

W ślad za taką polityką zupełnego podporządkowania się Stanom Zjednoczonym idzie również kosmopolityczna propaganda wyrzeczenia się „przestarzałej” suwerenności narodowej. Bevin jeszcze dwa lata temu (styczeń 1949) mówił:

„Życzę sobie praktycznego organizmu w Europie, w którym przestaliśmy być Anglikami, Francuzami czy kimkolwiek innym, ale staliśmy się Europejczykami“.

A Attlee (13.VI.1950) wzywa do „rezygnacji” z suwerenności poszczególnych krajów, dodając, że „rząd JKМ — będzie kroczył na czele tego wielkiego dzieła“. Churchill (27 lipca 1950) pośpieszył złożyć podobne oświadczenie:

„Partie Konserwatystów i Liberalistów oświadczają, że narodowa suwerenność nie należy do rzeczy nietykalnych i że można ją wydatnie ograniczyć“.

„Economist“ znany organ City jeszcze 15.XI.1947 r. w związku z planem Marshalla pokwitował związane z tym ograniczenie suwerenności W. Brytanii i innych zmarszalizowanych krajów.

„Niektóre z warunków podanych w oświadczeniu Mr. Marshalla reprezentują rzeczywiste naruszenie narodowej niepodległości. I tak być powinno“.

Nic więc dziwnego, że Acheson może sobie pozwolić w przemówieniu wygłoszonym w Londynie (10.V.1950 r.) na takie cyniczne stwierdzenie: „rozwiązanie ekonomicznych i moralnych problemów *Europy* (podkreśl. KL) wymaga pewnej ofiary z suwerenności narodowej“.

Całej tej amerykańskiej penetracji na wszystkie bez wyjątku odcinki życia brytyjskiego przeciwstawiła się konsekwentnie wyłącznie Komunistyczna Partia W. Brytanii. Wskazywała ona, że wasalizacja W. Brytanii nie tylko przynosi polityczną i ekonomiczną degradację, ale jest poważnym krokiem w agresywnych planach St. Zjednoczonych. W lipcu 1950 r. Pollitt w sprawozdaniu dla Kom. Centralnego mówił o rosnącej kontroli USA nad Anglią, że „ta sytuacja budzi wśród szeroki mas społeczeństwa wielki niepokój i wymaga, by naszą walkę o narodową niepodległość Anglii prowadzić w sposób, który by pozyskał do tej walki potencjalne poparcie mas, które oznacza, że będziemy mogli skutecznie bronić pokoju i socjalizmu w kraju i za granicą“.

Jeszcze wyraźniej stawia tę sprawę grudniowa uchwała KC partii z ub. r. w związku z osławionymi decyzjami brukselskimi. Uchwała ta podkreślała, że angielskie siły zbrojne zostały oddane pod kontrolę obcego mocarstwa a angielska produkcja przemysłowa (produkcja wojenna obejmuje bowiem w istocie rzeczy całą produkcję przemysłową) została również oddana pod kontrolę amerykańską.

Uchwała KC, stwierdzając, że angielskie siły zbrojne znajdują się pod naczelnym dowództwem Eisenhowera, a los przemysłu angielskiego leży w rękach amerykańskiego dyktatora ekonomicznego, dochodzi do wniosku, że realizacja decyzji brukselskich oznacza „koniec naszej niezawisłości jako narodu“.

W obliczu takiej sytuacji na czoło zadań Partii w Wielkiej Brytanii wysuwa się zagadnienie odzyskania niepodległości w warunkach, gdy poważna część ludności nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z faktu, że została jej w wyrafinowany sposób wydarta. Walka o przywrócenie narodowej niezawisłości, którą przywódcy labourzystów i liberalów zaprzędają za miskę soczewicy swych klasowych interesów, jest punktem wyjścia i nieodzownym warunkiem postępu w jakiegokolwiek dziedzinie życia W. Brytanii. Walka ta jest ściśle związana z problemem całego imperium brytyjskiego, z zagadnieniem przemian społecznych i politycznych w Wielkiej Brytanii, z główną sprawą naszych dni — walką o pokój. Walka o niepodległość W. Brytanii — innymi słowy — to walka przeciwko przygotowującym wojnę światową i niewolę amerykańskim monopolom oraz ich sprzymierzeńcom i lokajom, to walka wzmacniająca siły postępu i pokoju zarówno w samej Wielkiej Brytanii, jak i na całym świecie.

Pod naciskiem amerykańskim kapitałiści angielscy zostali zmuszeni do otwarcia swojego imperium dla dolarowej penetracji; Amerykanie zmuszają do usuwania jednej po drugiej przeszkody dla eksploatacji tych terenów, czynią to jednak często w sposób zamaskowany, pod płaszczykiem teorii antykolonializmu i tzw. „równych możliwości“, co oznacza największą możliwość — dla Amerykanów.

„Amerykański imperializm — pisze Palm Dutt w „Kryzysie imperium brytyjskiego“ — zezwala łaskawie mocarstwom kolonialnym Europy zatrzymać ich kolonialne imperia, tj. opłacać koszta i dostarczać żołnierzy dla wojen przeciwko narodom Indonezji, Indochin, czy Malajów, podczas gdy amerykańscy monopoliści zbierają śmietankę zysków“.

Ten sam wróg grozi zarówno narodowi angielskiemu, jak i narodom całego imperium. Dlatego też program partii wiąże problem niepodległości Anglii z zagadnieniem wolności i niepodległości narodów wchodzących w skład imperium brytyjskiego. Nie może być wolna Wielka Brytania bez wolności narodów kolonialnych. Dla narodu brytyjskiego kolonie oznaczały zawsze jedynie ofiary w krwi i pieniądzu. Jedynie burżuazja i arystokracja robotnicza ciągnęły z nich korzyści: ta pierwsza miliardy, a ta druga drobne ochłapy, które jednak wystarczały, aby uczynić ją narzędziem burżuazji wewnątrz klasy robotniczej. Kłamstwem wierutnym były twierdzenia burżuazji i prawicowych labourystów, jakoby zyski z imperium „zwiększały w znacznej mierze płace robotników naszego kraju“ (Bevin). W rzeczywistości kolonie w chwili obecnej dają jeszcze zyski poszczególnym inwestorom i eksporterom, ale już z dnia na dzień rosną koszta ich utrzymania (wojska itp.) za które płacą najszerze masy narodu angielskiego. W gwałtowny sposób skurczyła się i kurczy nadal warstwa arystokracji robotniczej, dla przedstawicieli której coraz mniej jest „dochodowych i ciepłych posad“ (Lenin).

Program partii wyjaśnia, że obecne koła rządzące prowadzą politykę prowadzącą do zerwania stosunków wymiennych powstałych w rozwoju historycznym między W. Brytanią z jej posiadłościami. Cóż bowiem innego może spowodować terror i szowinistyczna polityka kierownictwa Labour Party, niż nienawiść ludności tych terenów do W. Brytanii, zakłócenie produkcji i wymiany, osłabienie zarówno samej Anglii, jak i jej posiadłości, a w rezultacie rosnące uzależnienie metropolii i wszystkich posiadłości od wspólnego wroga, amerykańskich monopoli. Program partii wypowiada się więc za współdziałaniem, ale na zasadach pełnego równouprawnienia i dobrowolności.

„Tylko tą drogą — pisze program — zapewnić można W. Brytanii normalne zaopatrzenie w żywność ważne dla niej artykuły spożywcze i surowce, niezbędne jej gospodarce. Anglia będzie je przy tym otrzymywała na zasadzie równowartościowej wymiany za wyroby przemysłu brytyjskiego, których inne kraje potrzebują dla rozwoju swej ekonomiki“.

Narodowy interes W. Brytanii wymaga więc stworzenia podstaw „dla nowego, ścisłego, bratniego sojuszu między narodem brytyjskim a wyzwolonymi narodami imperium. Tylko na tej podstawie zadzierzgnie się

prawdziwa przyjaźń między narodami, wchodzącymi obecnie w skład imperium, przyjaźń, która przyczyniać się będzie do rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych i współpracy oraz wspólnej obrony ich wolności przed imperialistyczną agresją amerykańską“.

W tym celu — jak głosi program —

„wszystkie stosunki między narodami obecnego imperium, oparte na ujarzmieniu politycznym, gospodarczym i militarnym — muszą być zniesione i zastąpione przez stosunki, oparte na całkowitej niezawisłości narodowej i równouprawnieniu. Wymaga to odwołania wszystkich sił zbrojnych z terytorium krajów kolonialnych i zależnych oraz przekazania suwerenności rządowi wybranym w nieskrępowany sposób przez narody“.

Przy rozwiązywaniu tych problemów, rzecz jasna, nie można pominąć również i takich zagadnień, jak ostateczna likwidacja podziału Irlandii i zadośćuczynienie narodowym postulatami Szkotów i Walijszczyków.

Walka o niezawisłość Anglii i narodów jej imperium przeciwko zakusom amerykańskich pretendentów do panowania nad światem jest tylko jednym, chociaż niewątpliwie ważnym odcinkiem walki narodów o niepodległość, demokrację i pokój. Zachłanny i nienasycony imperializm amerykański, wstąpiwszy jawnie na tory budowania „światowego imperium dolara“ za pomocą nowej wojny, traktuje inne narody zarówno wielkie, jak i małe jako pionki w krwawej grze, jako dostawców mięsa armatniego dla amerykańskiej Wielkiej Armii. Po krwawej lekcji koreańskiej nikogo już nie mogą wprowadzić w błąd rzekomo „pokojo-we“ metody penetracji Stanów Zjednoczonych, które porzucają je natychmiast, kiedy stają się niewystarczające.

Związanie się z amerykańską plutokracją oznacza nie tylko ruinę gospodarczą, niewolę polityczną, utrzymanie władzy reakcji w polityce wewnętrznej i zagranicznej, ale i najokropniejszą wojnę, która grozi zupełną katastrofą przede wszystkim Anglii, gdyby miała się ona stać bazą amerykańskich atomowych bombowców. Obecna polityka kół rządzących Anglią, prowadzona w interesie amerykańskiego imperializmu i tych angielskich sił agresywnych, o których mówi Stalin, że traktują „wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski“, doprowadziła Wielką Brytanię na skraj katastrofy. Dla uwolnienia W. Brytanii od rujnującej i grożącej wojną i klęską zależności od USA, program partii wskazuje na konieczność realizacji następujących wytycznych w dziedzinie polityki zagranicznej:

Uwolnienie się od wszelkich jawnych i tajnych zobowiązań wojennych, jak np. agresywny pakt póln.-atlantycki;

wycofanie wojsk angielskich z Korei, Malajów itp.;

powrót do poczdamskiej polityki współpracy wielkich mocarstw celem zapewnienia pokoju w Europie i Azji, w celu zapewnienia demokracji i demilitaryzacji Niemiec i Japonii;

zakaz wszelkiej broni masowego zniszczenia, jak broń atomowa, bakteriologiczna itp. oraz międzynarodowa kontrola tego zakazu;

wzmocnienie stosunków handlowych z krajami Socjalizmu i Demokracji Ludowej.

Program KP Wielkiej Brytanii nawiązując do form i tradycji najpiękniejszych kart angielskiego ruchu robotniczego, podkreśla nierozdzielne więzy pomiędzy walką brytyjskiej klasy robotniczej i narodu brytyjskiego z ogólnoswiatową walką przeciwko amerykańskiemu imperializmowi:

„Przyszłość narodu brytyjskiego, jego pomyślność i szczęście, a zarazem zwycięstwo socjalizmu w Wielkiej Brytanii nierozdzielnie wiąże się z ogólną, międzynarodową walką narodów wszystkich krajów o pokój, wolność i niezawisłość narodową“.

Do W. Brytanii w pełni odnosi się określenie:

„Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemocy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnio-europejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i przywrócenie niezawisłości tych krajów“.

„Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne orędowniczki wolności i niepodległości swych narodów“.²⁾

Wydarzenia ostatnich miesięcy podkreślają wyraźnie słuszność zasadniczych tez programu KP W. Brytanii, opracowanego na bazie nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina oraz własnych doświadczeń komunistycznego ruchu w W. Brytanii. Coraz szersze masy robotników brytyjskich zaczynają rozumieć, że podstawowym ogniwem ich walki na obecnym etapie jest zorganizowanie i objęcie kierownictwa szerokiego frontu narodowego, skierowanego przeciwko amerykańskiemu panowaniu. Coraz jaśniejszą dla mas staje się głębia podłości i upadku rządzących kół zarówno konserwatywnej, jak i labourzystowskiej partii.

Przez całe społeczeństwo przetoczyła się fala tego, co prasa angielska i amerykańska nazwały „antyamerykanizmem“. Nawet organ wiernopoddańczej City, „Economist“ z 27.1.51 r. pisał:

„Trzeba przyznać, że to rozdrażnienie (przeciwko Ameryce) jest bardzo rozpowszechnione w naszym kraju i że dotyczy ono kół, które są zwykle nader lojalne wobec Ameryki“.

W innym miejscu jeszcze wyraźniej: „Wydaje się, że polityka amerykańska przyjęła obecnie formę wydawania stanowczych instrukcji Narodom Zjednoczonym poprzez rezolucje Kongresu (amerykańskiego), a następnie wpadania w złość, gdy nie są one natychmiast realizowane. Amerykańscy czytelnicy „Economista“ wiedzą, że Stany Zjednoczone nie mają gorętszego wielbiciela w świecie ponad to pismo. Musimy ich prosić, by nam uwierzyli na słowo, że zaufanie Brytyjczyków w zdolność Ameryki prowadzenia wolnego świata zostało poważnie zachwiane“.

Te głosy najwierniejszego organu partii amerykańskiej w Anglii zaalarmowały do tego stopnia Amerykanów, że europejskie wydanie N. Y. Herald Tribune zamieściło w nrze z 29 stycznia br. korespondencję z Londynu, zatytułowaną „Kryzys w stosunkach anglo-amerykańskich“. W korespondencji tej autor, powołując się na wyżej cytowa-

²⁾ B. Bierut, Referat na VI Plenum KC PZPR.

ne sformułowanie „Economista“ dochodzi do wniosku, że zbyt brutalne formy dyktatu amerykańskiego w Anglii budzą opór nie tylko u komunistów i ich sympatyków, ale powodują trudności nawet wśród części angielskiej burżuazji.

W rzeczywistości tacy przedstawiciele proamerykańskiej, imperialistycznej orientacji, jak np. Churchill, korzystają z okazji, aby te nastroje mas i specjalnie służalczą postawę przywódców Labour Party wobec St. Zjednoczonych wykorzystać dla celów demagogicznych. Churchill domagał się np. na ostatniej sesji parlamentu brytyjskiego, aby dowódcą floty państw paktu atlantyckiego został Anglik, a nie Amerykanin. Tego rodzaju demagogiczna „obrona“ świadczy jednak o rzeczywiste głębokich nastrojach najszerzych mas, potwierdza możliwość stworzenia szerokiego frontu narodowego z klasą robotniczą i jej awangardą na czele. Aby jednak od możliwości przejść do budowania tego frontu, jest potrzebna wytrwała, usilna, szeroko zakreślona praca uświadamiająca, należy zerwać misterną sieć kłamstw, prowokacji i oszustw, w których celuje zwłaszcza prawica Partii Pracy, zdemaskowana w ostatnim wywiadzie Stalina:

„Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, agresywnej zaś polityki rządu angielskiego jako pokojowej, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych“.

O tym, że wysługująca się Ameryce i wciągająca W. Brytanię do wojny polityka prawicowego kierownictwa Labour Party napotyka na coraz większe opory, świadczą również tysiące listów protestujących, fala oburzenia w Anglii na groźbę Trumana użycia bomby atomowej, coraz szersza sieć Komitetów Pokoju, powstanie masowej organizacji „Pokoju z Chinami“, akcja przeciwko zbrojeniom i powoływaniu do wojska, akcja przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Oburzenie przeciwko obecnemu reakcyjnemu kierownictwu Labour Party przybiera takie rozmiary, że najostrzejsze kary dyscyplinarne nie potrafią stłumić tych głosów. Proces ten tak zastraszył burżuazję zdającą sobie sprawę z faktu, że Labour Party stanowi główną podporę jej panowania, iż organ wielkokapitalistyczny „Observer“ z 17 września 1950 r. napisał w artykule wstępnym:

„Rozłam w Labour Party byłby szkodliwy dla narodu w obecnej chwili. Jest bardzo pożądane, aby rząd miał za sobą zjednoczoną partię w przeprowadzaniu zbrojeń, a specjalnie w akcji związanej z zagadnieniem płac, która narzuca się obecnie z całą ostrością“.

Wspomniany już „Economist“ z 17.II.1951 r. wskazuje na istnienie głębokiej różnicy zdań pomiędzy masami członkowskimi Labour Party a obecnym jej kierownictwem, podkreślając równocześnie zupełną jedność w zasadniczych sprawach pomiędzy tym kierownictwem a opozy-

cyjną partią konserwatywną. Mówiąc o debacie w parlamencie w sprawie polityki zagranicznej i zbrojeń „Economist” stwierdza, że

„Premier spierał się wyłącznie ze swoimi zwolennikami; nie miał żadnych trudności z opozycją... Przez całą zimę rósł strach, że rząd zesłizgnie się pod naciskiem niespokojnego lewego skrzydła jeśli nie od litery, to od ducha swoich zobowiązań wobec sojuszników“ (z paktu atlantyckiego).

Przed Komunistyczną Partią stoi wielkie zadanie skanalizowania tych objawów niezadowolenia, przyśpieszenie procesu politycznego dojrzewania mas członkowskich Labour Party, związków zawodowych i kooperatyw, wciągnięcie ich w drodze wspólnej akcji do nurtu walki o niepodległość i socjalistyczną Wielką Brytanię, zadanie wyzwolenia od niewolniczej i karygodnej „jedności“ z reakcyjnym i zaprzędanym wrogowi klasowemu i narodowemu prawicowemu kierownictwem Labour Party.

Program KP W. Brytanii, bojowy program brytyjskich komunistów wykazuje, że walka W. Brytanii o niepodległość jest nierozdzielnie związana z walką o pokój, niepodległość narodów imperium, demokrację, dobrobyt i socjalizm. Walka ta kieruje swe ostrze przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, wrogowi narodu polskiego i wszystkich narodów świata. „Fronty narodowe w krajach zachodnio-europejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości, wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach, są sprzymierzeńcami w naszej walce“.³⁾

Fakt walki narodu brytyjskiego i program tej walki zawarty w „Drodze W. Brytanii do Socjalizmu” posiada pierwszorzędne znaczenie dla całego światowego obozu pokoju, który walcząc pod kierownictwem Związku Radzieckiego o pokój na całym świecie darzy największą sympatią naród Szekspira, Milтона, Dickensa i Pollitta, w jego walce przeciwko wrogowi ludzkości, krwawemu i podstępemu imperializmowi amerykańskiemu.

Naród polski krocząc po drodze do socjalizmu wita z najwyższą sympatią sprawiedliwe dążenia mas pracujących narodu brytyjskiego. Naród polski wierzy w siły postępu W. Brytanii, wierzy, że nie uda się podżegaczom wojennym „omotać siecią kłamstw mas ludowych, oszukać ich i wciągnąć do nowej wojny światowej“, wierzy, że naród brytyjski pod przewodnictwem swej Komunistycznej Partii da pełny wkład dla zwycięstwa Pokoju.

3) B. Bierut, Referat na VI Plenum KC PZPR.

TEZY NA ZJAZD PARTYJNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII NIEMIEC*)

I. O REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH

1) Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, która służy przygotowaniu nowej wojny, aby zapewnić hegemonię światową monopolom amerykańskim, warunkuje sytuację w Niemczech zachodnich oraz w znacznej mierze również sytuację międzynarodową.

Niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec zachodnich w główne ognisko wojny w Europie musi być usunięte. Naród niemiecki, wraz z innymi miłującymi pokój narodami, musi wywalczyć trwały i ugruntowany pokój.

Wymaga to bezwzględnie zespolenia sił niemieckiej klasy robotniczej i całego narodu do walki przeciwko remilitaryzacji, o pokojowe uregulowanie kwestii niemieckiej w roku 1951, o urzeczywistnienie jedności Niemiec na podstawie demokratycznej.

2) Polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich znajduje wyraz w następujących faktach:

a) W myśl uchwał nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji (wrzesień 1950 r.) oraz brukselskiej konferencji ministrów spraw wojskowych i zagranicznych sygnatariuszy paktu atlantyckiego (grudzień 1950 r.) — podjęto rozmowy w sprawie odrodzenia armii niemieckiej i włączenia jej do agresywnej armii paktu atlantyckiego. W ten sposób remilitaryzacja, którą prowadzono w tajemnicy już od lat i której starano się zaprzeczyć, została jawnie proklamowana. Czynione są przygotowania do poboru żołnierzy.

Już obecnie istnieją w Niemczech zachodnich, w postaci batalionów porządkowych i różnych jednostek policyjnych, formacje wojskowe, które — według doniesień prasy — liczą około pół miliona osób. Są one częściowo

*) Przed zjazdem Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), zwołanym na 3 marca b. r. kierownictwo tej partii opracowało i ogłosiło w prasie tezy programowe, oświetlające sytuację w Niemczech zachodnich oraz stanowisko i zadania KPD. (Red.)

wyposażone w ciężką broń, czołgi i w artylerię, są systematycznie szkolone i biorą udział w manewrach wojskowych.

Istnieją już oznaki, że rząd boński zamierza wprowadzić powszechny obowiązek służby wojskowej i w tym celu uchylić artykuł 4 konstytucji bońskiej, na mocy którego obywatele Republiki Federalnej mają prawo odmówienia służby wojskowej.

b) Niemcy zachodnie przekształcane są w arenę działań wojennych: buduje się szosy strategiczne, umacnia mosty, tereny użytkowe przekształca się w lotniska i w place ćwiczebne, buduje bazy wojenne, rozszerza porty wojskowe na wybrzeżu Morza Północnego oraz podminowuje tamy i skały, aby w wypadku klęski zatopić tę część kraju. Zwiększa się oddziały wojsk sojuszniczych, wskutek czego dziesiątki tysięcy obywateli niemieckich straciły swe mieszkania.

c) Gospodarkę Niemiec zachodnich przedstawia się na tory gospodarki wojennej, przy czym imperialiści amerykańscy pozostają w porozumieniu z magnatami Zagłębia Ruhry, którzy stali się główną ostoją realizacji ich wojennej polityki.

Wzrost produkcji przemysłowej, która przekroczyła nieco poziom z roku 1936, wypływa ze znacznego spotęgowania produkcji zbrojeniowej, czemu towarzyszy coraz bardziej dotkliwe ograniczanie produkcji dóbr konsumpcyjnych. Ważne dla celów wojennych surowce (stal, wyroby walcowane, metale kolorowe, węgiel itd.), jak również półfabrykaty, nadające się do produkcji broni, wywożone są przymusowo po najniższych cenach z Niemiec zachodnich do USA, Anglii i innych krajów paktu atlantyckiego. Dystrybucja surowców znajduje się pod kontrolą. Zgodnie z uchwałami nowojorskimi i brukselskimi następuje włączanie przemysłu zachodnio-niemieckiego do produkcji zbrojeniowej krajów paktu atlantyckiego. Handel zagraniczny Niemiec zachodnich znajduje się pod jak najściślejszą kontrolą. Wymiana handlowa Niemiec zachodnich z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak również wymiana handlowa z krajami Wschodu, służąca celom pokojowym, jest hamowana lub zakazywana. Stały wzrost oblegu banknotów — 8,2 miliarda marek wobec 5,2 miliarda w końcu roku 1948, przy wzrastającym braku dóbr konsumpcyjnych i wielkim zadłużeniu skarbu państwa, wzmaga niebezpieczeństwo inflacji. Budownictwo mieszkaniowe zostało prawie całkowicie wstrzymane. Rosną i tak już wysokie podatki, a jednocześnie uchylono ustawy ograniczające wypłatę dywidend. Do niezmiernych wydatków na utrzymanie wojsk okupacyjnych (w ciągu bieżącego półrocza Niemcy zachodnie mają zapłacić podatkowo 1.414 milionów marek poza 4,5 miliardami, których żądano od nich dotychczas) dochodzą obecnie koszty związane z wystawieniem i utrzymaniem powstających w toku remilitaryzacji oddziałów niemieckich.

d) Swobody demokratyczne są likwidowane. Prześladowuje się i karze ludzi, którzy aktywnie występują w obronie pokoju. Na prasę robotniczą spadają konfiskaty i zakazy, zastrasza się patriotyczną prasą burżuazyjną. Zagrożone jest prawo robotników do współudziału w zarządzie przedsiębiorstw*), podobnie jak prawo do strajku i zrzeszania się. Tu i ówdzie już nawoływanie do strajku określa się w sposób oszczerczy jako zdradę stanu. W Ministerstwie Pracy w Bonn opracowuje się już ustawę antystrajkową. Minister

*) W oryginale — Mitbestimmungsrecht.

spraw wewnętrznych w rządzie bońskim Lehr często wyrażał zamiar porachowania się ze związkami zawodowymi, które organizują strajki. Członkowie rad zakładowych, którzy występują w obronie pokoju i praw robotniczych, są zwalniani bez wypowiedzenia i sędownie ścigani. Urzędnicy, którzy należą do postępowych organizacji, tracą posady. Deputowani, którzy aktywnie występują w obronie pokoju, pozbawiani są nietykalności poselskiej i przekazywani sądowi (Max Reimann i inni).

e) Wolnością cieszy się natomiast w Niemczech zachodnich podżeganie do wojny we wszystkich dziedzinach. Cała prasa rządowa i schumacherowska, jak również radio uprawiają propagandę na rzecz remilitaryzacji i nowej wojny oraz szkalują obóz pokoju, demokracji i socjalizmu i oczerniają wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego porozumienia między narodami. Wczorajsi zbrodniarze wojenni są gloryfikowani (Hitler, Goering i inni); generałowie hitlerowscy i oprawcy są na rozprawie uniewinniani (proces Mansteina itd.). Często występuje się na rzecz stosowania środków masowej zagłady (bomba atomowa).

Film, literatura, teatr i malarstwo popierane są w Niemczech zachodnich przez koła rządzące tylko wówczas, gdy propagują one pesymizm, nihilizm, brutalność i prostytucję, które moralnie rozbrajają ludzi.

3) Propaganda przeciwko granicy na Odrze i Nysie odgrywa szczególną rolę w przygotowywaniu agresji amerykańsko-angielskiej. Nie ma ona na celu zapewnienia pokoju, lecz rozbudzenie instynktów szowinistycznych oraz nastrojów odwetowych, zwłaszcza wśród przesiedleńców, którzy trzymani są w nieludzkich warunkach i których militaryści amerykańscy uważają za mięso armatnie, przeznaczone na pierwszy ogień. Przy pomocy nagonki przeciwko granicy na Odrze i Nysie naród niemiecki ma być ponownie rzucony do wojny przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu, która nie tak dawno stała się nieszczęściem Niemiec. Świadomie przemilcza się, że po klęsce Niemiec hitlerowskich granica na Odrze i Nysie została ustalona na konferencji poczdamskiej przez wszystkie cztery mocarstwa okupacyjne, przesiedlenie zaś ludności nastąpiło w myśl czterostronnych uchwał Sojuszniczej Rady Kontroli. Jednakże uczciwi i trzeźwo myślący mieszkańcy Niemiec zachodnich trzymają się z dala od nagonki przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Wiedzą oni, że wschodnia granica Niemiec jest granicą pokoju i nie może być wykorzystywana jako pretekst do nowej wojny agresywnej w interesie powokatorów zagranicznych.

4) Przygotowywanie agresji amerykańsko-angielskiej na ziemi niemieckiej stanowi zachętę dla wszystkich militarystów, faszystów i innych wrogów narodu niemieckiego. Oczekują oni od planowanej wojny szansy odbudowania Niemiec agresywnych, imperialistycznych i antydemokratycznych, jakkolwiek zależnych od mocarstw zachodnich, oraz przygotowują się do bezgranicznego wyzysku i ucisku mas pracujących. Wyrazem coraz to większego braku skrupułów, cechującego agresorów niemieckich, jest ich żądanie „równouprawnienia” Niemiec zachodnich z mocarstwami imperialistycznymi w dziedzinie zbrojeń, jak również odrzucenie propozycji podjęcia rozmów ogólnoniemieckich przez żadnego odwetu polityka — Adenauera.

Jednakże Niemcy mogą stać się znów zdrowym i niezależnym wielkim mocarstwem tylko pod tym warunkiem, że zaniechają drogi agresji imperia-

listycznej i sojuszów wojskowych, a zamiast tego wkroczą na drogę wskazaną przez uchwały poczdamskie, drogę pokojowego rozkwitu i demokracji, drogę zapewnienia pokoju między narodami. Agresywne Niemcy imperialistyczne oznaczają wojnę i całkowite zniszczenie Niemiec. Tylko droga pokoju, ludności i demokracji zaprowadzi Niemcy do pokojowego rozkwitu.

5) Remilitaryzacja i przejście do gospodarki wojennej obniżają w szybkim tempie stopę życiową ludności i realne płace mas pracujących. Rosną nieustannie ceny towarów masowego spożycia, spada siła nabywcza marki. W okresie zaledwie od maja do października 1950 roku wskaźnik cen hurtowych na towary żywnościowe wzrósł o 19 punktów, na towary przemysłowe — o 34 punkty, podczas gdy wskaźnik płac podwyższył się tylko o 3,9 punkta. Nastąpić ma znaczne podwyższenie podatków, chociaż boński minister finansów Schaeffer oświadczył jeszcze w ub. roku, że dalsze przykręcanie śruby podatkowej jest niemożliwe. Chłopi wpadają w ruinę wskutek masowego importu artykułów żywnościowych, jak również wskutek rosnących ciężarów fiskalnych. Wobec nieprzydzielania surowców przedsiębiorstwom, zaspokajającym potrzeby ludności cywilnej, bankrutują tysiącami małe, średnie i nawet większe przedsiębiorstwa. Liczba licytacji zwiększyła się od 1949 roku o 40%. Wzrasta bezrobocie pomimo koniunktury zbrojeniowej (w styczniu 1951 roku, według oficjalnych danych, było 1,9 miliona bezrobotnych).

6) Główny sens remilitaryzacji polega na tym, by z ludności Niemiec zachodnich uczynić jądro agresywnej armii przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej oraz pchnąć ją do śmierci jako najemnych żołdaków w imię interesów miliardów amerykańskich. Taka wojna pozostaje w całkowitej sprzeczności z żywotnymi interesami narodu niemieckiego. Uwikłałaby ona Niemców w wojnę domową, doprowadziłaby naród niemiecki do wykrwawienia i uczyniłaby z Niemiec pogorzeliśko.

7) Aby sparaliżować wolę oporu ludności niemieckiej, amerykańsko-angielscy podżegacze wojenni dążą do stworzenia pozorów swojej siły. W rzeczywistości obóz podżegaczy wojennych staje się wciąż coraz słabszy. Amerykańska polityka rozpętywania nowej wojny pełna jest sprzeczności. Jest ona skazana na krach, ale może przynieść narodowi niemieckiemu potworne cierpienia.

Niepowodzenie interwencji amerykańskiej w Korei i rozmach ruchu narodo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych świadczą o kruchości i o załamaniu się pozycji imperialistycznych na zapleczu imperialistów, jak również o słabości militarnej Stanów Zjednoczonych, które nie na próżno starają się gorączkowo utworzyć armie najemne w zwyciężonych krajach — Niemczech i Japonii.

Ruch ludowy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, rozwijający się we Francji, we Włoszech i w innych państwach zachodnio-europejskich, stanowi potężny cios przeciwko polityce remilitaryzacji oraz izoluje w Europie zachodniej zwolenników tej polityki od mas ludowych.

Nastroje antywojenne wśród mas ludowych narastają również w Ameryce. Wystąpienie przywódców partii republikańskiej Hoovera i Tafta wskazuje, że nawet w najściślejszym gronie agresorów amerykańskich zaostrzają się przeciwieństwa i pogłębia się rozkład.

8) Przeważająca większość narodu niemieckiego odrzuca remilitaryzację. W Niemczech zachodnich, według danych prasy burżuazyjnej, przeciwko remilitaryzacji wypowiada się 70—90%, a według oświadczenia wicekanclerza związkowego Blüchera — przeszło 90%. Powstaje patriotyczny ruch narodowy, w którym skupiają się razem obok robotników i chłopów ludzie z różnych warstw burżuazyjnych, w tym przedsiębiorcy, duchowni i byli oficerowie. Ze szczególnym zdecydowaniem występuje za utrzymaniem pokoju młodzież, która, jako pierwsza, przeżyłaby grozę nowoczesnej wojny.

Patrioci zachodnio-niemieccy żądają referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji, jak również zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w roku 1951. Każdy uczciwy Niemiec czynnie popiera to żądanie.

W porównaniu z siłami, które występują na rzecz pokoju, liczebność i siła otwartych lub zamaskowanych rzeczników remilitaryzacji jest znikoma, jakkolwiek obsadzili oni kierownicze stanowiska w życiu państwowym i w gospodarce i pozostają w kontakcie z okupantami.

9) Rząd w Bonn przeciwstawia się woli narodu, a działa z polecenia imperializmu amerykańsko-angielskiego i budzącego się znowu agresywnego imperializmu niemieckiego. Usiłuje on złamać opór narodu przeciwko polityce wojennej i oddać go skwapliwie do dyspozycji agresorów jako mięso armatnie. Daremnie deklamuje on o swym „umiłowaniu pokoju“. Kto jest za remilitaryzacją, ten jest za wojną. Kto jest za pokojem — ten jest przeciw remilitaryzacji.

Rząd w Bonn odrzuca propozycje w sprawie rokowań między Wschodem a Zachodem dla położenia kresu rozbiciu Niemiec i dla zapewnienia pokoju, a jednocześnie prowadzi rokowania z gen. Eisenhowerem w sprawie wystawienia armii niemieckiej. Zdając sobie sprawę ze zbrodniczego antynarodowego charakteru tej polityki, Adenauer zataja swe konszachty z Petersbergiem nie tylko przed narodem niemieckim, lecz również przed Bundestagiem i członkami rządu.

¹⁰⁾ Prawicowe kierownictwo SPD ¹⁾ z dr. Kurtem Schumacherem na czele uprawia w sprawie remilitaryzacji dwulicową i obłudną politykę. Podczas wyborów do Landtagów w końcu 1950 roku Schumacher wystąpił, jakkolwiek z wielu zastrzeżeniami i warunkami, jako rzekomy przeciwnik remilitaryzacji. Obecnie natomiast fakt udziału jego zastępcy Ollenhauera w potajemnych naradach z Eisenhowerem oraz szereg innych faktów wskazuje, że Schumacher szykuje się do otwartego „zwrotu“ na korzyść remilitaryzacji — jak to już niejednokrotnie czynił, na przykład w sprawie socjalizacji i w związku z innymi żywotnymi dla narodu niemieckiego postulatami. Wysunięte przez Schumachera żądanie utworzenia armii amerykańsko-angielskiej na ziemi niemieckiej jako wstępnego warunku utworzenia wielkiej armii niemieckiej wskazuje, że w istocie rzeczy jest on **za** remilitaryzacją i **za** nową wojną napastniczą, za „wojną z gwarancjami“, która ma być prowadzona gdzieś nad Wisłą lub za Wisłą.

Za pomocą swej pozornej walki przeciwko remilitaryzacji Schumacher usiłuje wykorzystać do swych celów rozpowszechnione szeroko nastroje antywo-

¹⁾ Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands).

jenne oraz przeszkodzić członkom swej własnej partii i masom w konsekwentnej i bezwzględnej walce o pokój. Z uwagi na dwulicowy charakter polityki Schumachera, komuniści obowiązani są popierać wszelkie wystąpienia socjaldemokratów przeciwko remilitaryzacji, równocześnie jednak demaskować dwulicowość i nieszczerłość oraz niebezpieczny agresywny charakter polityki Schumachera.

11) Poważną przeszkodą na drodze do remilitaryzacji Niemiec jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Nie tylko nie bierze ona udziału w zbrodniczej grze imperialistów, lecz, odwrotnie, stoi mocno w obozie pokoju i daje przykład pokojowego budownictwa. Plan 5-letni wykazuje, jak promienne perspektywy otwierają się, pod warunkiem konsekwentnej polityki pokojowej, przed pokonanymi dopiero co Niemcami: produkcja pokojowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej podwoi się w ciągu tych 5 lat w stosunku do poziomu przedwojennego, stopa życiowa jej ludności przekroczy znacznie poziom przedwojenny. Dzięki swym sukcesom na drodze pokoju, Niemiecka Republika Demokratyczna podważa pozycje obozu wojny w Niemczech zachodnich, a wzmacnia pozycje obrońców pokoju i jedności Niemiec na podstawie demokratycznej.

12) Rękojmnia nieuniknionego krachu amerykańsko-angielskiej polityki wojennej polega na istnieniu światowego obozu pokoju. Należą doń, pod przewodem niezwykłego Związku Radzieckiego, Chińska Republika Ludowa, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Albania, Koreańska Republika Ludowa-Demokratyczna, Mongolska Republika Ludowa, Wietnamska Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Demokratyczna, reprezentując razem 800 milionów ludzi. Do tego należy dodać setki milionów ludzi w krajach zależnych i kolonialnych, jak również setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych, trzymające już częściowo w szachu, jak we Włoszech i we Francji, własne rządy imperialistyczne. Siły pokoju zmuszone są do podjęcia kroków przeciwko niebezpieczeństwu, jakie grozi im wskutek polityki remilitaryzacji Niemiec i rozpętywania nowej wojny.

13) Agresywna polityka imperialistów amerykańsko-angielskich jest polityką awanturniczą, która może zakończyć się jedynie fiaskiem. Próba remilitaryzacji Niemiec zachodnich stanowi bezpośrednie zagrożenie egzystencji narodu niemieckiego, który wyraźnie demonstruje, że pragnie przyszłości pokoju i rozkwitu, że ma dość odgrywania roli igraszki w rękach imperialistów zagranicznych i niemieckich. Próba ta jest wyzwaniem rzuconym narodom Europy, a przede wszystkim tym, które ucierpiały już wskutek napaści hitlerowskiej. Jest ona otwartą prowokacją pod adresem Związku Radzieckiego, który podał do wiadomości, że nie pogodzi się ze wskrzeszeniem militarystyki niemieckiej.

II OGÓLNONIEMIECKA RADA USTAWODAWCZA

14) Remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest możliwa jedynie wskutek rozbicia Niemiec i uciemnienia sił patriotycznych narodu niemieckiego. Zjednoczenie narodu niemieckiego w ramach demokratycznego, miłującego pokój jednolitego państwa niemieckiego wzmocni siły demokratyczne i patriotyczne, izoluje militarystów i zwolenników polityki odwetu i uczyni niemożliwym wykorzystywanie ludności Niemiec zachodnich dla agresywnych celów obcego imperializmu. Dlatego też walka o zjednoczenie na zasadach demokratycznych i pokojowych Niemcy jest równocześnie walką przeciwko remilitaryzacji.

15) Naturalnym prawem narodu niemieckiego jest ujęcie we własne ręce sprawy zjednoczenia i wskrzeszenia Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie. Ma on prawo wytyczać drogę do pokojowego zjednoczenia ojczyzny, ma prawo być panem we własnym domu. Realną i równocześnie najkrótszą drogą do przywrócenia jedności Niemiec jest utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadzie parytetu. O istnieniu niezbędnych przesłanek do tego rozwiązania świadczą szerokie pozytywne odgłosy na propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej („list Grotewohla“), dochodzące z najszerszych warstw ludności. Sukces jest pewny, o ile przedstawiciele wschodnich i zachodnich Niemiec będą natchnieni wolą współpracy i wzajemnego zrozumienia.

16) Potrzeba oparcia składu Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadzie parytetu wypływa z faktu istnienia w Niemczech dwóch rządów. Parytet zapewnia obu stronom niezbędne równouprawnienie i wyklucza możliwość dyktatu jednej strony wobec drugiej. Poza tym parytet zapewnia Radzie osiągnięcie pozytywnych rezultatów w wielkich problemach ogólnoniemieckich, w których załatwieniu zainteresowane są jednakowo Niemcy wschodnie i zachodnie. Rada utworzona na zasadzie parytetu będzie musiała w swej pracy wykorzystywać wszelkie możliwości, aby osiągnąć jednomyślność i ustalić wspólną linię w sprawach dotyczących całości Niemiec.

Konieczność utrzymania parytetu ustanie po przeprowadzeniu ogólnoniemieckich, wolnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów do Ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego. Warunki przeprowadzenia takich wyborów przygotować powinna Ogólnoniemiecka Rada Ustawodawcza.

17) W postaci Rady Ustawodawczej otrzyma naród niemiecki ciało, które reprezentować będzie całość narodu i które przedłoży rządowi Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji propozycje zawarcia traktatu pokojowego.

Tą drogą Ogólnoniemiecka Rada Ustawodawcza zmusi rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odwołując zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, do szybkiego podjęcia rokowań czterech mocarstw okupacyjnych w sprawie zawarcia traktatu pokojowego. Tak więc im szybciej utworzona zostanie Ogólnoniemiecka Rada Ustawodawcza, tym szybciej zawarty będzie traktat pokojowy i wycofają się wojska okupacyjne.

18) Utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej daje w skali ogólnokrajowej podstawy do przejścia suwerennej władzy z rąk mocarstw okupacyjnych w ręce organów niemieckich i przygotowuje utworzenie ogólnoniemieckiego, niezależnego, demokratycznego rządu tymczasowego.

19) Dla przywrócenia jedności Niemiec na podstawie pokojowej i demokratycznej, Partia Komunistyczna Niemiec proponuje, by Ogólnoniemiecka Rada Ustawodawcza omówiła i opracowała jednolitą i odpowiadającą interesom całego narodu niemieckiego linię polityczną w następujących sprawach:

a) stworzenia praworządnej i opartej na zasadzie wolności formy rządu, ochrony praw człowieka i zapewnienia pokoju w całych Niemczech;

b) w sprawie liczebności, uzbrojenia i rozdziału sił policyjnych w całych Niemczech jak również w sprawie możliwości zmniejszenia ilości policji w obu częściach Niemiec w myśl wspólnie ustalonych jednolitych zasad;

c) w sprawie „ustawy o obronie pokoju“ dla całych Niemiec;

d) w sprawie wydania wspólnej deklaracji w imieniu narodu niemieckiego, zabraniającej remilitaryzacji Niemiec i tworzenia jednostek wojskowych w jakiegokolwiek formie oraz w sprawie kontroli nad wykonaniem tej deklaracji sprawowanej przez organizacje niemieckie i cały naród niemiecki;

e) w sprawie opracowania tymczasowej konstytucji zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych i niezależnych Niemiec, podstawą której staną się obecne konstytucje Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Związkowej;

f) w sprawie wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej dla całych Niemiec;

g) w sprawie zniesienia granic między strefami i sektorami, jak również paszportów międzystrefowych, oraz przywrócenia swobody poruszania się osób i wymiany towarowej w całych Niemczech, rozpowszechniania bez przeszkód wydawnictw drukowanych, filmów itd.;

h) w sprawie podjęcia kroków w kierunku ustalenia wspólnej polityki zagranicznej, jak również kroków w celu jednolitego uregulowania zagadnień obywatelstwa, naturalizacji, nadawania obywatelstwa i emigracji;

i) w sprawie podjęcia kroków zapewniających ujednoczenie zasad prawa, w szczególności prawa karnego, cywilnego i handlowego, oraz ustaw dotyczących ochrony praw autorskich, patentów, znaków firmowych, papierów wartościowych itp.;

k) w sprawie podjęcia kroków mających na celu rozszerzenie handlu wewnętrznego i usunięcie ograniczeń, jako też rozwoju handlu zagranicznego, wspólną kontrolę nad importem i eksportem i stworzenie jednolitego systemu celnego;

l) w sprawie kroków mających na celu opracowanie jednolitych warunków wykorzystania dróg lądowych i wodnych, kolei, poczty i telegrafu;

m) w sprawie kroków mających na celu wprowadzenie jedności w dziedzinie finansowej, wprowadzenie jednolitej waluty, ustanowienie kontroli nad walutami zagranicznymi, nad skoordynowaniem działalności banków, jak również nad mieniem niemieckim za granicą;

n) w sprawie dystrybucji sił roboczych w tym celu, by zapewnić pracę wszystkim pracującym, w sprawie ujednoczenia warunków pracy i płacy oraz zasad opodatkowania.

Propozycje, uzgodnione wspólnie w tych sprawach, zostaną przedstawione władzom czterech mocarstw okupacyjnych w imieniu narodu niemieckiego.

20) Nieskrepowany rozwój gospodarki pokojowej przyczyni się do zlikwidowania bezrobocia i do położenia kresu wzrastającej drożyznie oraz niepomiernym ciężarom podatkowym. W zjednoczonych i niezależnych Niemczech monopole zagraniczne nie będą już decydowały o rozwoju gospodarki niemieckiej. Zostanie ona oddana w służbę niemieckich interesów narodowych i w służbę przyjaźni między narodami. Wysokie jakościowo wytwory niemieckiego przemysłu pokojowego uzyskają wreszcie dostęp na rynki światowe, a tym samym również na rynki Europy wschodniej i Azji, od których Niemcy zachodnie są dzisiaj odcięte przez imperialistów amerykańsko-angielskich. Przerwany zostanie natomiast import towarów, które mogą być wytwarzane w samych Niemczech. Niemiecka produkcja rolna chroniona będzie przed konkurencją zagraniczną i otrzyma gwarantowany rynek zbytu. Naród niemiecki

uzyska możliwość zachowania i rozwijania swej narodowej spuścizny kulturalnej, jak również poprawy warunków pracy inteligencji i wolnych zawodów.

21) Utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej będzie poważnym przyczynkiem do zapewnienia pokoju w Europie. „Nie ulega wątpliwości — mówi Józef Stalin — że istnienie miłujących pokój demokratycznych Niemiec obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i unieemożliwia ujarzmienie państw europejskich przez imperialistów świata“.

22) Adenauer uchyla się od rokowań w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, ponieważ nie chce pokoju i jedności Niemiec. Jest on posłuszny instrukcjom imperialistów amerykańskich, by postawić naród niemiecki wbrew jego woli przed faktem dokonanym remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Przeszkodziłaby mu w tym współpraca między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, mająca na celu przywrócenie jedności ojczyzny. Adenaurowska polityka rozbicia i remilitaryzacji Niemiec jest sprzeczna z żywotnymi interesami narodu niemieckiego.

Sily patriotyczne narodu niemieckiego wymogą utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej niezależnie od Adenauera. Z drugiej strony z adenauerowskiej polityki antynarodowej i militarystycznej wynika, że naród winien zażądać ustąpienia Adenauera i jego klikki w łonie rządu bońskiego. Hasło „Precz z Adenauerem i jego wojną!“ musi rozszerzyć się we wszystkich warstwach ludności.

23) Wszyscy komuniści i wszyscy patrioci niemieccy są obowiązani występować codziennie i ofiarnie na rzecz niezwłocznego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej i ustanowienia współpracy ze wszystkimi siłami patriotycznymi, którym drogą jest idea zjednoczonych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec.

Ważną rolę odgrywa przeto działalność grup prowadzących akcję uświadamiającą na rzecz utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, które to grupy muszą być tworzone w Niemczech zachodnich tysiącami, aby pogłębić dyskusję nad tym żywotnym dla narodu niemieckiego zagadnieniem oraz prowadzić agitację przeciwko amerykańskiej propagandzie rozbijania Niemiec, przeciwko nagonce wojennej, a za deklaracją praską, za listem Ottona Grotewohla, za propozycją, z jaką zwróciła się do Bundestagu Izba Ludowa, za wspomnianym wyżej programem pracy Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej i za całym programem Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

III. TRAKTAT POKOJOWY I WYCOFANIE WOJSK OKUPACYJNYCH

24) Zamiar Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji ogłoszenia deklaracji o uznaniu „stanu wojny z Niemcami za zakończony“ równoznaczny jest z uchyleniem się od zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Krok ten nie ma nic wspólnego z uregulowaniem pokojowym. Jego celem jest uwiecznienie okupacji Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do nowej wojny.

25) Tymczasem naród niemiecki jest głęboko zainteresowany w zawarciu przyznanego mu w Poczdamie sprawiedliwego i demokratycznego traktatu pokojowego, dającego Niemcom rzeczywiste równouprawnienie w rodzinie na-

rodów i pozwalającego mu na poświęcenie wszystkich swych sił bez żadnych ograniczeń odbudowie pokojowej. Takiego traktatu pokojowego potrzebują nie tylko Niemcy. Potrzebują go również inne narody zainteresowane w zlikwidowaniu następstw wojny i w zapewnieniu długiego i trwałego pokoju. Toteż walka narodu niemieckiego o szybkie zawarcie traktatu pokojowego cieszy się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów Europy.

26) Związek Radziecki już nieraz występował z żądaniem przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Na londyńskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 roku Związek Radziecki zgłosił wniosek o opracowanie w ciągu 2 miesięcy podstaw traktatu pokojowego dla Niemiec. Wniosek ten nie znalazł poparcia innych delegacji. W czerwcu 1949 roku delegacja radziecka w Paryżu oświadczyła, że rząd radziecki gotów jest przedstawić w ciągu 3 miesięcy projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Jeżeli zgodzą się na to inne mocarstwa. Delegacja radziecka zaproponowała przy tym, by stwierdzić w projekcie traktatu pokojowego, że wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostaną wycofane z Niemiec w przeciągu roku po zawarciu traktatu. Dzisiaj istnieje bezwarunkowo możliwość wywalczenia pokojowego uregulowania z Niemcami w 1951 roku. Dy jednak ta możliwość stała się rzeczywistością, musi rozwinąć się w Niemczech szeroki ruch, który by wysunął to słuszne żądanie narodu niemieckiego.

27) Zawarcie traktatu pokojowego pociągnie za sobą wycofanie wojsk okupacyjnych i przywrócenie niezależności Niemiec od imperialistów zagranicznych. Tym samym zakończy się rozszarpywanie Niemiec przez separatystów w Zagłębiu Saary, nad Renem i w Zagłębiu Ruhry. Jednolite, niezależne i demokratyczne Niemcy będą mogły nawiązać przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami, które gotowe są współpracować z nimi na podstawie równouprawnienia i poszanowania wzajemnych interesów, a przede wszystkim z sygnatariuszami uchwał poczdamskich, z Chinami i ze wszystkimi państwami sąsiednimi. Uczciwe i sumienne wykonanie traktatu pokojowego przez nowe Niemcy, których przedstawiciele złożą na traktacie swe podpisy, jak również siła i pokój Niemiec dzięki ich polityce pokojowej zjedna im zaufanie narodów całego świata i stworzy warunki ich pokojowego rozkwitu. Przez to zaś odpadłyby wszystkie powody dawnych przeciwieństw i wrogości między Niemcami a innymi państwami — Polską, Francją, Anglią, Danią, Czechosłowacją, Belgią, Holandią, Stanami Zjednoczonymi — nie mówiąc już o wielkim Związku Radzieckim, który w ubiegłych latach okazał się najlepszym przyjacielem Niemiec demokratycznych.

28) Zawarcie traktatu pokojowego i zakończenie okupacji usunie ciężkie brzemie, jakie obciąża obecnie, wskutek okupacji i przygotowań wojennych, gospodarke Niemiec. Doprowadzi to do podniesienia stopy życiowej mas pracujących Niemiec zachodnich, pozostających obecnie pod podwójnym jarzmem „własnej“ burżuazji i zagranicznych imperialistów. Przywrócenie jednolitości niemieckiego obszaru gospodarczego i handlu wewnętrznoniemieckiego, zlikwidowanie granic stref i sektorów wewnątrz Niemiec, swobodny ruch osób i towarów, jak również wolny dostęp Niemiec na rynki światowe oraz ich oparta na podstawie prawdziwego równouprawnienia współpraca z innymi narodami — wszystko to utoruje drogę do odrodzenia i do dalszego szybkiego rozwoju niemieckiemu przemysłowi pokojowemu, a prze-

de wszystkim niemieckiemu Zagłębiu Ruhry, w którego produkcji zainteresowana jest cała Europa i nie tylko Europa. Niemiecka Republika Demokratyczna przewiduje, pomimo ciężkich warunków wynikających z rozbitcia Niemiec, podwojenie swej produkcji pokojowej w okresie najbliższych 5 lat. W wypadku przywrócenia jedności Niemiec samo już pełne wykorzystanie zachodnio-niemieckiego potencjału przemysłowego wraz ze zlikwidowaniem bezrobocia doprowadzi do poważnego wzrostu produkcji pokojowej i do przekroczenia przedwojennej stopy życiowej ludności zachodnio-niemieckiej.

29) Dlatego też główne żądania Partii Komunistycznej są jednocześnie centralnymi żądaniami całego narodu — pokój, jedność, demokracja i pokojowy rozkwit Niemiec. Etapy na drodze do urzeczywistnienia tych żądań — to walka przeciwko remilitaryzacji, zwołanie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, zawarcie traktatu pokojowego oraz wycofanie wojsk okupacyjnych, ustalenie pokojowych stosunków, nawiązanie przyjaźni i pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami.

Wszystkie organizacje partyjne obowiązane są propagować szeroko platformę Partii w sprawie doprowadzenia do demokratycznego pokoju z wielkimi mocarstwami, nawiązać wszędzie współpracę z siłami patriotycznymi, występującymi na rzecz zakończenia okupacji imperialistycznej, demaskować machinacje Adenauera i Schumachera, przeciwdziałające dziełu wyzwolenia narodowego, organizować opór narodowy przeciwko polityce przedłużania okupacji, prowadzić masy do aktywnej walki o szybkie zawarcie traktatu pokojowego.

IV. RUCH LUDOWY PRZECIWKO REMILITARYZACJI ORAZ NA RZECZ JEDNOŚCI NIEMIEC I POLEPSZENIA SYTUACJI LUDU PRACUJĄCEGO

30) Wydarzenia minionego półrocza potwierdziły całkowicie słuszność analizy sytuacji w Niemczech zachodnich, jaką dał Wilhelm Pieck na III Kongresie SED.³⁾ Ujawnia się coraz częściej wzmagające się w masach ludowych niezadowolenie i oburzenie, a zmniejsza się coraz bardziej wpływ otwarcie proamerykańskich przywódców CDU Adenauera i Kaisera, którzy występują wprost w obronie remilitaryzacji i rozbitcia Niemiec. O wzroście nastrojów antywojennych w masach świadczy m. in. zwiększenie się liczby głosów za partią socjaldemokratyczną podczas ostatnich wyborów do Landtagów, kiedy SPD wystąpiła demagogicznie przeciwko remilitaryzacji i nawet wszczęła rokowania z Niemölllerem. Strajki w Zagłębiu Ruhry, bohaterska demonstracja młodzieży przeciwko Adenauerowi w Bochum, skuteczna akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w szeregu wielkich miast Niemiec zachodnich, demonstracyjne wystąpienie studentów uniwersytetu w Bonn przeciwko negatywnemu stanowisku Adenauera i prawnicowego socjaldemokraty Ollenhauera wobec rokowań ogólnoniemieckich, zwołany w końcu stycznia do Essen I Kongres ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko remilitaryzacji i ponownym zbrojeniom — te i liczne inne fakty są dowodem wzmagającego się oporu przeciwko remilitaryzacji ze strony robotników, chłopów, inteligencji i nawet części burżuazji.

Okupanci amerykańscy, angielscy i francuscy sami mimo woli uczą oporu

³⁾ Sozialistische Einheitspartei Deutschlands — Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

ludność zachodnio-niemiecką. Zadanie komunistów polega na tym, by przygotować masy do nadchodzących walk i podjąć niezbędne kroki, ażeby partia nie pozostała w tyle poza wydarzeniami. Chodzi o to, by wzmocnić ducha bojowego patriotów niemieckich i pogłębić ich wiarę w siły klasy robotniczej oraz w siły i możliwości Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

31) Centralnym zadaniem jest walka przeciwko remilitaryzacji, jak również rozszerzenie ruchu pokojowego w Niemczech zachodnich. Do walki tej należy wciągnąć wszystkie organizacje masowe w mieście i na wsi, a także masy nieorganizowane.

W ramach walki przeciwko remilitaryzacji poczynić należy następujące kroki: „rozwiniecie ruchu „Ohne uns!“⁴⁾ w aktywny ruch oporu przeciwko remilitaryzacji i przeciwko powoływaniu do armii najemnej, zorganizowanie oporu przeciwko wszystkim zarządzeniom przymusowym, które służą remilitaryzacji, takim jak obowiązkowa służba pracy, paramilitarne organizacje młodzieży itd., demaskowanie i bojkotowanie wszystkich poczynań wojennych; rozwinięcie masowego ruchu protestacyjnego przeciwko wszelkim formom propagandy wojennej; walka o przyjęcie ustawy o obronie pokoju, zakazującej militarystycznej działalności i propagandy w Niemczech zachodnich; demaskowanie przed narodem niemieckich zagranicznych zbrodniarzy wojennych i podżegaczy wojennych; odślanianie związku między przygotowaniem wojennymi a pogłębiającą się nędzą gospodarczą i socjalną ludności zachodnio-niemieckiej.

Jednym z najważniejszych zadań najbliższej przyszłości jest walka o przeprowadzenie referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku. Partia komunistyczna popiera jak najusilniej odezwę uchwaloną przez I Kongres ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko remilitaryzacji i ponownym zbrojeniom, a nawołującą do przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia w roku 1951 traktatu pokojowego. W wypadku odrzucenia tego żądania przez rząd w Bonn należy podjąć kroki w celu przeprowadzenia publicznego głosowania drogą zbierania podpisów, za pomocą uchwał podejmowanych przez zebrania i kongresy, przez organizowanie głosowania w poszczególnych gminach, zakładach pracy, miastach i okręgach.

32) Szczególnej czujności wymaga obecnie sprawa produkcji materiału wojennego w przemyśle zachodnio-niemieckim. Przyjacieli pokoju czynni w zakładach pracy muszą nauczyć się rozpoznawania ukrytej produkcji wojennej oraz organizowania akcji protestacyjnej załóg, akcji odmawiania udziału w produkcji wojennej i przeszkadzania transportom broni. Przykłady takiej walki dali kolejarze w Norymberdze, robotnicy portowi w Duisburgu i Hamburgu, górnicy Zagłębia Ruhry, którzy odmawiali pracy w ramach „Panzerschichten“⁵⁾ oraz robotnicy różnych małych przedsiębiorstw, którzy odmawiali podjęcia produkcji materiałów wojennych. Dla zorganizowania i prowadzenia tej roboty należy utworzyć zakładowe komitety pokoju na jak najszerszej podstawie, przy czym szczególnie ważna rola przypada robotnikom Zagłębia Ruhry.

⁴⁾ „Bez nas!“

⁵⁾ „Zmian pancernych“ — tj. nadzwyczajnych zmian na cele produkcji wojennej.

33) W celu prowadzenia walki przeciwko remilitaryzacji komitety pokoju powinny być znacznie wzmocnione przez wciągnięcie przedstawicieli różnych organizacji i warstw ludności. Do akcji tej należy wciągnąć postępowe organizacje masowe i grupy, stojące konsekwentnie na stanowisku walki o pokój, o jedność i pokojowy rozwój Niemiec, przy czym w organizacjach tych powinna rozwinąć się aktywna praca (chodzi tu o organizacje młodzieżowe, Komitety Pokoju, Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej itd.).

34) Mimo wszelkich trudności jest rzeczą nagłą konieczną, aby komuniści i ich sympatycy, jak również w ogóle wszyscy zwolennicy pokoju i jedności Niemiec pracowali również we wszystkich innych organizacjach, nawet reakcyjnych, jeśli organizacje te obejmują masy robotników, chłopów i inteligencji. Jest to nieodzowne również wtedy, gdy te organizacje występują jeszcze obecnie przeciwko polityce postępowych sił, ruchu obrońców pokoju i Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych, nie mówiąc już o ich stanowisku przeciwko partii komunistycznej. Zadanie polega tu na tym, by pozyskać te organizacje, a przede wszystkim tych spośród ich członków, którzy pochodzą z szeregów robotników, chłopów, inteligencji, urzędników i rzesznieśników, dla czynnego wystąpienia przeciwko remilitaryzacji i na rzecz realizacji najważniejszych postulatów narodowych. W obecnej sytuacji gotowość do walki przeciw remilitaryzacji nie ogranicza się do ludzi zgrupowanych w Komitetach Pokoju i w innych organizacjach postępowych, lecz obejmuje cały naród.

Jednakże ustalona przez rząd w Bonn, na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych, lista organizacji podlegających prześladowaniom, na której figuruje nie tylko partia komunistyczna, lecz również takie organizacje demokratyczne, jak FDJ,⁶⁾ Kulturbund,⁷⁾ Komitety Pokoju i inne, utrudnia wciąganie do pracy w tych organizacjach ludzi nie dość jeszcze dojrzałych, aby mogli prowadzić otwartą i ofiarną walkę o pokój i o interesy narodowe ludu niemieckiego. Wielu boi się jeszcze brać udział w pracy tych organizacji. Właśnie dlatego nabiera szczególnego znaczenia obok działalności w wymienionych organizacjach postępowych również praca we wszystkich pozostałych organizacjach masowych. Konieczność takiej taktyki wykazał Lenin już w swej znanej pracy „Dziecięca choroba »lewicowości« w komunizmie“. Niezastosowanie takiej taktyki może doprowadzić do odizolowania postępowych sił niemieckiej klasy robotniczej od szerokich mas ludowych i do zwężenia zakresu walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

35) Główną siłą ruchu ludowego w obronie pokoju i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest klasa robotnicza. Rozstrzygającym zadaniem jest ustanowienie jedności działania klasy robotniczej w walce przeciwko remilitaryzacji i przeciwko ofensywie reakcji na prawa mas pracujących. Imperializmowi amerykańsko-angielskiemu, pomimo wzmagającego się oburzenia mas ludowych, wciąż jeszcze udaje się prowadzenie jego polityki w Niemczech zachodnich, ponieważ istnieje rozbitcie niemieckiej klasy robotniczej, utrzymywane i systematycznie popierane przez kierownictwo SPD. Przewyższenie tego rozbitcia i ustanowienie jedności działania robotników komunistycznych i socjalistycznych na płaszczyźnie obrony interesów klasy robotni-

6) Freie Deutsche Jugend. — Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

7) Związek Krzewienia Kultury.

czej i całego narodu niemieckiego — oto cel, do którego dążyć muszą obrońcy jedności klasy robotniczej, nie bacząc na wszystkie trudności, szyderstwa i obelgi ze strony wrogów tej jedności. Konferencja w sprawie jedności działania w Forst Zinna, jak również późniejsze konferencje w tej sprawie, jakie odbyły się w Hamburgu, Monachium, Dortmundzie i innych miastach są dowodem wielkich możliwości i zarazem konieczności systematycznego, codziennego organizowania tej pracy. Wysunięte przez naszą partię hasło dodatku drożyznianego w wysokości 40 marek miesięcznie sprzyjało jedności działania robotników komunistycznych, socjaldemokratycznych, chrześcijańskich i bezpartyjnych. Pod tym hasłem przeprowadzono strajki masowe robotników budowlanych, pracowników żeglugi śródlądowej, robotników szeregu zakładów przemysłu metalowego i innych gałęzi przemysłu. W szeregu wypadków strajki te miały charakter polityczny, wymierzone były bowiem jednocześnie przeciwko remilitaryzacji, przeciwko „Panerschichten“ itd. W wielu wypadkach robotnicy wymogli całkowite lub częściowe uwzględnienie swych żądań. Wszystko to dowodzi realnej możliwości jedności działania robotników komunistycznych, socjaldemokratycznych, chrześcijańskich i bezpartyjnych.

36) Jedność działania powinna być organizowana w łączności z walką robotników o prawo udziału w zarządzie przedsiębiorstw.

Jakkolwiek prawdziwe takie prawo stanie się możliwe dopiero w warunkach rozwiniętego porządku demokratycznego, należy wykorzystać również uszczuplone przez reakcję prawa robotnicze, ażeby zorganizować walkę o polepszenie sytuacji robotników i pracowników umysłowych oraz o ich prawa demokratyczne drogą ustanowienia jedności od dołu i rozwinięcia bojowej działalności mas. Należy dążyć do tego, by przedstawiciele robotników w organach kontrolujących produkcję i dystrybucję występowali istotnie jako przedstawiciele interesów klasy robotniczej i narodu niemieckiego, a nie stawali się narzędziami imperialistów amerykańskich, angielskich i niemieckich. Przedstawiciele klasy robotniczej w tych organach muszą uzyskać:

a) zakaz wytwarzania materiałów wojennych, wstrzymanie przymusowego eksportu produktów niemieckich do krajów marshallowskich oraz zabezpieczenie przede wszystkim potrzeb ludności i niemieckiego przemysłu pokojowego;

b) poziom płac robotników i pracowników umysłowych odpowiadający poziomowi cen oraz wypłata dodatków drożyznianych, ustalenie płac kobiet i młodocianych według zasady „równa płaca za równą pracę“, wyasygnowanie środków na zapewnienie bezpieczeństwa pracy i zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom;

c) utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy dla dorosłych robotników i zredukowanie dnia pracy, gdy chodzi o roboty szkodliwe dla zdrowia, jak również w stosunku do ciężarnych kobiet i do młodocianych, zakaz systematycznych godzin nadliczbowych, zakaz stosowania „Panerschichten“ oraz innych robót na cele wojenne;

d) prawo współdecydowania o przyjęciach i zwolnieniach z pracy robotników i pracowników umysłowych, obrona demokratycznych praw mas pracujących;

e) prawo do kontroli nad wykształceniem zawodowym i nad zapewnieniem pracy dla młodzieży.

Przedstawiciele robotników w tych organach winni składać regularnie sprawozdania na zebraniach załogi i otrzymywać od robotników konkretne polecenia. Głównym przedstawicielem prawa robotników do udziału w zarządzie powinna być rada zakładowa, reprezentująca wszystkich robotników i pracowników umysłowych.

37) Z polecenia i w interesie imperializmu amerykańskiego i zgodnie z dążeniami monopolistów niemieckich pravicowi przywódcy związków zawodowych usiłują oddać organizacje zawodowe w służbę przygotowań wojennych. Dowodzą tego ich układy z monopolistami niemieckimi w sprawie reprezentacji w radach nadzorczych. Na mocy tych układów związki zawodowe mają być wciągnięte do organizowania produkcji wojennej i gospodarki wojennej. Za pomocą porozumień między właścicielami koncernów a przywódcami związków zawodowych robotnicy i pracownicy umysłowi mają być pozbawieni swego prawa udziału w zarządzie. Polityka prawicowych przywódców związkowych zmierza do tego, by wyeliminować siłę 5 milionów związkowców z walki o utrzymanie pokoju i o jedność Niemiec. W interesie państwa monopolistycznego niszczą oni demokrację wewnątrzwiązkową i odbierają robotnikom w zakładach pracy ich prawa demokratyczne; biorą udział w układaniu reakcyjnych regulaminów zakładowych i uczestniczą w pertraktacjach w sprawie zniesienia prawa zrzeszania się i strajku. Czynią to w tym celu, by monopolisci krajowi i zagraniczni mogli przygotować trzecią wojnę światową. Część członków zarządów związków zawodowych i rad załogowych rozpoznała zamiary kierownictwa związkowego, jak okazało się to na ostatniej konferencji rad załogowych w Bochum, znajdując wyraz w ich proteście.

Z tej sytuacji wypływa zadanie rozwinięcia i wzmocnienia wzmagającej się walki i woli oporu robotników oraz wszczęcia bojowej akcji również wbrew woli prawicowych przywódców związkowych. Sytuacja wymaga rozwinięcia szerokiej pracy uświadamiającej w łonie związków zawodowych i w zakładach pracy oraz wzmocnienia organizacji związkowych na bazie zakładowej. Rozwinięcie walki przeciwko remilitaryzacji, o polepszenie warunków płacy i pracy i o prawo udziału w zarządzie, o udział związków zawodowych w ruchu pokojowym i w walce o jedność Niemiec stawia kampanię na rzecz jedności działania przed wielkimi zadaniami. Podobnie jak dale przykład górniczy występując przeciwko „Panzerschichten“ i podobnie jak robotnicy zakładów przemysłu metalowego w Bawarii tworząc komitety zakładowe przeciwko remilitaryzacji — powinni zorganizować swą walkę również robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu. W całej tej akcji robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych powinni występować we wspólnym froncie z robotnikami niezorganizowanymi. W zależności od tego, w jakim stopniu organizacje związkowe w zakładach pracy stanowią prawdziwą bojową reprezentację interesów wszystkich robotników i pracowników umysłowych, będą one mogły pozyskiwać do swych szeregów również niezorganizowanych jeszcze robotników. Skuteczność walki o demokrację wewnątrzwiązkową, walki o jedność związków zawodowych zależy od tego, jak dalece członkowie naszej partii łączą się w związkach zawodowych ze wszystkimi siłami postępowymi i w toku walki przeciwko remilitaryzacji i o interesy robotnicze prowadzą

również zasadniczą walkę o rolę związków zawodowych jako bojowej organizacji robotników i pracowników umysłowych.

Opportunizm i sekciarstwo członków partii znajduje m. in. wyraz w rezygnowaniu z niezamordowanej pracy w związkach zawodowych o interesy klasy robotniczej. Uchylenie się od nieuniknionych konfliktów z polityką prawicowych przywódców związkowych prowadzi w praktyce do rezygnacji z organizowania walki robotników w poszczególnych zakładach pracy. Wyrzekanie się pracy związkowej lub nieprzyjmowanie funkcji związkowych pociąga za sobą utratę zaufania robotników i odizolowanie się od nich.

Odrzucanie współpracy z robotnikami socjaldemokratycznymi i chrześcijańskimi oznacza negatywne stanowisko wobec sprawy jedności robotniczej we wspólnej walce. Walka górników przeciwko „Panzerschichten“ oraz uchwały strajkowe metalowców i górników dla poparcia postulatów w sprawie udziału w zarządzie wykazują, że socjaldemokraci i komuniści, wspólnie z robotnikami chrześcijańskimi i bezpartyjnymi, jak również z robotnikami nieorganizowanymi w związkach, mogą zapewnić jedność działania.

Udział licznych funkcjonariuszy związkowych w walce przeciwko remilitaryzacji i o zrealizowanie propozycji premiera Ottona Grotewohla do Adenauera oraz Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Bundestagu świadczy o istnieniu wielkich możliwości ustanowienia jedności działania. Jednym z naczelných obowiązków każdego członka partii jest praca w związku zawodowym, przykładowe pełnienie obowiązków związkowca i przyjmowanie funkcji związkowych.

Zjazd partyjny zobowiązuje każdego członka KPD do dokładnego przestudiowania opinii i zaleceń Lenina i Stalina w sprawie niemieckiego ruchu związkowego i pracy komunistów w związkach zawodowych oraz do stosowania tych wskazań w swej codziennej pracy.

38) W toku realizowania jedności działania z robotnikami i funkcjonariuszami socjaldemokratycznymi należy bezwarunkowo wzmocnić walkę przeciwko zdradzieckiej polityce prawicowych przywódców socjaldemokratycznych (Schumacher, Ollenhauer, Carlo Schmidt i inni). Przywódcy ci maskują swą linię polityczną co do szeregu zagadnień za pomocą pozornej opozycji przeciwko zdradzie Adenauera, podczas gdy w istocie rzeczy pełnią oni rolę agentów imperialistów amerykańskich i angielskich w organizacjach robotniczych Niemiec zachodnich i dążą do tego, by skłonić robotników niemieckich do porozumienia z imperializmem amerykańsko-angielskim — zażartym wrogiem mas pracujących Niemiec i całego świata. Zjazd partyjny stwierdza, że ze strony kierowniczych organów KPD walka ideologiczna przeciwko prawicowym socjaldemokratom prowadzona była w sposób całkowicie niezadowolający i żąda od nowo wybranego Zarządu KPD, by przewyciężył to wielkie niedomaganie.

39) Chłoptwo, ze względu na swe położenie, jest naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej. Wobec tego zadanie wszystkich członków Partii Komunistycznej polega na tym, by nawiązać ścisły sojusz robotników i chłopów w ich wspólnej walce przeciwko remilitaryzacji, o pokój i o jedność narodową kraju. Reakcyjny rząd boński nie uczynił nic, aby polepszyć sytuację chłopów, a zwłaszcza chłopów małych. Przyrzeczona reforma rolna nie

jest wykonywana, a uzyskanie kredytów związane jest dla chłopów z wielkimi trudnościami. Zadłużenie gospodarki rolnej nieustannie wzrasta. Robotnicy rolni znajdują się w niezmiernie ciężkiej sytuacji i otrzymują jeszcze nędzniejszą płacę niż robotnicy przemysłowi. W celu obrony interesów chłopów Partia Komunistyczna żąda: zwrotu chłopom wszystkich gruntów użytkowych przeznaczonych obecnie na tereny ćwiczeń wojskowych i lotniska; ograniczenia importu artykułów rolnych z zagranicy i wprowadzenia ceł ochronnych; swobodnego rozwoju handlu wewnątrzniemieckiego; usunięcia „nożyc“, jakie istnieją między cenami towarów przemysłowych i produktów rolnictwa; obniżenia podatków dla chłopów małych i średniorolnych i anulowania wszystkich zaległości podatkowych; przeprowadzenia demokratycznej reformy rolnej; udzielenia niskoprocentowanych kredytów długoterminowych; zrównania płac robotników rolnych z płacami robotników przemysłowych.

40) Potworne brzemień wydatków związanych z polityką remilitaryzacji ciągnie również za sobą redukcję wydatków na odbudowę i utrzymanie szkół, szpitali, instytucji naukowych i kulturalnych, pogarsza sytuację inteligencji i powoduje wzrost bezrobocia wśród ludzi pracy umysłowej.

Aby polepszyć sytuację inteligencji i uratować niemiecką spuściznę kulturalną, żądamy jedności kulturalnej Niemiec, wprowadzenia wysokich podatków i ceł na filmy zagraniczne i uprzywilejowania niemieckiego przemysłu filmowego, wyasygnowania większych funduszy na budowę, odbudowę i utrzymanie szkół, uniwersytetów, szpitali, instytucji naukowych i kulturalnych. Żądamy przeprowadzenia jednolitej demokratycznej reformy szkolnictwa i bezpłatnej nauki dla dzieci robotników i chłopów w wyższych uczelniach. Konieczne jest zaznajomienie szerokich mas ludowych z ustawami Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które zmierzają do utrzymania i rozwoju niemieckiej kultury i nauki oraz do polepszenia położenia materialnego inteligencji; należy dążyć do zrealizowania podobnych zarządzeń w Republice Związkowej.

41) Wielką rolę w walce o pokój i o jednolite pokój miłujące Niemcy muszą odgrywać przesiedleńcy.

Obowiązkiem komunistów jest pracować czynnie w organizacjach przesiedleńców, uświadamiać ich stale o tym, że nowa wojna przyniosłaby im nowe nieszczęścia i zniszczenia, wyjaśniać im rzeczywisty sens polityki amerykańskich imperialistów oraz ich sługusów z Bonn, którzy nie troszczą się bynajmniej o ich los, oraz wyjaśniać przesiedleńcom, że jedynie aktywny udział w walce przeciwko remilitaryzacji i o jednolite demokratyczne Niemcy może polepszyć ich sytuację.

KPD domaga się w swym programie sprawiedliwego rozmieszczenia przesiedleńców w poszczególnych krajach niemieckich, pełnego ich równouprawnienia ze wszystkimi innymi obywatelami, zapewnienia im pracy niezależnie od ich działalności politycznej w przeszłości, przydzielenia ziemi i inwentarza przesiedleńcom-chłopom, przyznania znacznych ulg podatkowych i innych, jak również kredytów długoterminowych na dogodnych warunkach na budowę domów mieszkalnych, nabywania odzieży i obuwia dla ubogich przesiedleńców na koszt państwa, wypłacenia im rent i innych zasiłków na takiej samej podstawie jak innym obywatelom.

42) Remilitaryzacja i likwidacja praw demokratycznych naraża również na szwank interesy tej części burżuazji zachodnio-niemieckiej, która nie zaprzędała się monopolom zagranicznym, nie jest zainteresowana w remilitaryzacji, stoi na patriotycznym stanowisku i odczuwa dotkliwie następstwa rozbitcia Niemiec. Coraz szersze warstwy burżuazji zachodnio-niemieckiej zaczynają zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa drogi, na którą pchają Niemcy zachodnie imperialiści amerykańsko-angielscy oraz ich poplecznicy niemieccy. Znalazło to wyraz w wypadku Gereckiego, w dymisji Heinemanna, w wystąpieniu Niemöllera i w wielu innych wystąpieniach przedstawicieli burżuazji przeciwko remilitaryzacji, a dla poparcia listu premiera Grotewohla. Istnieją więc przesłanki do wciągnięcia tej części burżuazji do walki ogólnonarodowej.

Uwzględniając konieczności narodowej walki wyzwolenczej Partia Komunistyczna występuje w obronie takich postulatów jak swobodny rozwój handlu wewnętrznemieckiego i handlu zagranicznego, zakaz przymusowego eksportu i ochrona rynku wewnętrznego przed konkurencją zagraniczną, prawo nieograniczonej produkcji dóbr pokojowych, wstrzymanie demontażu ze względów konkurencyjnych.

Jednocześnie Partia Komunistyczna będzie prowadziła zdecydowaną walkę przeciwko tej części burżuazji zachodnio-niemieckiej, która zawarła sojusz z amerykańsko-angielskimi podlegaczami wojennymi i bierze czynny udział w remilitaryzacji. Będzie ona również występowała przeciwko wszelkim próbom polityków burżuazyjnych zawarcia porozumienia z podlegaczami wojennymi w celu zdławienia masowego ruchu w obronie pokoju i o jedność narodową Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej.

43) W obecnych warunkach sprawa stosunku do byłych członków NSDAP⁸⁾ i do zbrodniarzy wojennych musi być postawiona w nowy sposób. Konieczne jest traktowanie jako zbrodniarzy wojennych tych, którzy biorą czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w ich wciąganiu do przygotowania nowej agresywnej wojny. Kryterium to winno również znaleźć zastosowanie odnośnie wymiaru kary na zbrodniarzy wojennych. KPD wysuwa w swym programie hasło wywłaszczenia przedsiębiorstw i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej takich osób, które popierają czynnie remilitaryzację Niemiec Zachodnich — niezależnie od tego, jaką rolę odegrały te osoby podczas ostatniej wojny. Rzeczą całkowicie możliwą i konieczną jest natomiast zorganizowanie jednolitego frontu i wspólnej walki o pokój z tymi byłymi członkami NSDAP i formacji NSDAP, jak również z tymi byłymi oficerami zawodowymi Wehrmachtu, którzy dzisiaj, powodując się uczuciami patriotycznymi, występują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko wciąganiu Niemiec do nowej wojny światowej.

Należy bronić praw obywatelskich i interesów byłych małych hitlerowców, którzy dotychczas jeszcze narażeni są na prześladowania ze strony komisji denazyfikacyjnych i innych podobnych organów, podczas gdy jednocześnie uwalniani są przed odbyciem kary i nawet wyznaczani na kierownicze stanowiska tacy wielcy zbrodniarze wojenni przeszłości i obecnych czasów jak Guderian, Heusinger, Speidel i inni.

8) Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei — pełna urzędowa nazwa partii hitlerowskiej.

44) Dalszym ważnym zadaniem politycznym jest rozwinięcie walki przeciwko ofensywie reakcji, w obronie praw demokratycznych narodu, jak również demokratycznych i antimilitarystycznych artykułów konstytucji bońskiej. Należy wobec tego uświadomić naród, że zakaz i prześladowanie gazet komunistycznych i innych gazet lewicowych, konfiskowanie literatury wzywającej do walki o pokój i o jedność Niemiec, prześladowanie posłów do parlamentu oraz aresztowania i prześladowania młodych bojowników o pokój stanowią jedynie część ogólnej kampanii reakcji przeciwko demokracji, kampanii prowadzonej w celu przygotowania wojny. Już teraz prześladowania te zwracają się w Niemczech zachodnich nie tylko przeciw komunistom, lecz również przeciw demokratom burżuazyjnym, występującym przeciwko remilitaryzacji i rozbięciu Niemiec. Przykładem jest nagonka przeciw Gereckemu, Noackowi, Niemöllerowi, zwalnianie z posad patriotycznie usposobionych urzędników, zakazywanie demonstracji pokojowych, uszczuplanie praw rad zakładowych i związków zawodowych, prześladowanie lewicowych socjaldemokratów. Toteż walka o utrzymanie swobód demokratycznych w Niemczech zachodnich jest sprawą całego narodu. W walce tej klasa robotnicza i KPD muszą występować nie tylko jako obrońcy organizacji robotniczych, lecz również jako obrońcy pracowników umysłowych, których prawa obywatelskie ulegają ograniczeniu; komitetów chłopskich, organizacji przesiedleńców, przedstawicieli postępowej burżuazji itd. Poparcie to nie powinno się ograniczać do niezbędnej akcji demaskatorskiej w prasie, lecz musi również, jeśli zajdzie potrzeba, wyrazić się w formie wsparcia materialnego dla osób poszkodowanych, dalej zaś w formie organizowania manifestacji, uchwalania protestów, przeprowadzania demonstracji i strajków na znak solidarności. Na szczególne poparcie zasługuje walka związku zawodowego metalowców, w którym 96 proc. wszystkich członków wypowiedziało się za stosowaniem wszelkich środków walki, ze strajkami włącznie, w obronie swych praw demokratycznych. Należy przewidzieć środki, jakie trzeba będzie podjąć w celu zmiany metod i taktyki pracy organizacji demokratycznych na wypadek ich rozbięcia lub zakazania.

45) Uświadomienie polityczne narodu musi wychodzić z założenia konkretnych wypadków ucisku, który kieruje się obecnie nie tylko przeciw klasie robotniczej, lecz i przeciwko innym warstwom i klasom społeczeństwa oraz znajduje wyraz w najróżniejszych dziedzinach (narodowej, gospodarczej, związkowej, naukowej, kulturalnej, i religijnej). Taka szeroka akcja uświadamiająca stworzy przesłanki socjalne i psychologiczne do obalenia antynarodowego rządu Adenauera, jak również pobicia i odizolowania innych agentów obcego imperializmu w Niemczech zachodnich. Konsekwentne przeprowadzenie tej pracy politycznej jest nieodzownym uzupełnieniem rozwoju walki gospodarczej robotników, pracowników umysłowych i intelektualistów przeciwko drożyznie, o stabilizację warunków bytu, o poprawę warunków pracy itd. Obowiązkiem KPD i innych organizacji postępowych musi być zatem wysuwanie wobec rządu w Bonn nie tylko żądań gospodarczych, lecz i żądań wymierzonych przeciwko uciskowi w życiu społecznym i politycznym, jak również żądania, by położono wreszcie kres polityce rządu marionetkowego w ręku okupantów amerykańskich, a prowadzono politykę odpowiadającą interesom narodowym ludu niemieckiego. Należy przy tym bezwarunkowo wykazywać nierozzerwalny związek, jak i zachodzi pomiędzy bezrobociem, wzrostem cen, spadkiem płacy

realnej, zwyczajną podatków itd. z jednej strony; a trwającą wciąż okupacją imperialistyczną i remilitaryzacją z drugiej strony.

Nasza partia musi nauczyć się połączenia we wspólny gigantyczny nurt tyśiącznych przejawów oburzenia narodu. Wobec tego członkowie naszej partii muszą, zgodnie z nakazem wielkiego Lenina, działać nie tylko w środowisku robotniczym, lecz i we wszystkich warstwach społeczeństwa.

V NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

46) W Niemieckiej Republice Demokratycznej komuniści widzą wielki przykład demokratycznego i pokojowego budownictwa naszego narodu. Toteż zadanie wszystkich zwolenników pokojowych Niemiec demokratycznych polega na propagowaniu sukcesów i osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która stanowi fundament demokratycznych pokój miłujących Niemiec. Stałym zadaniem prasy postepowej i wszystkich komunistów w Niemczech zachodnich musi być szerzenie prawdy o Niemieckiej Republice Demokratycznej, o jej budownictwie pokojowym, o planie 5-letnim, o podwyżkach płac i obniżaniu cen, o polityce utrzymania i rozwoju niemieckiej nauki, kultury i sztuki narodowej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, o tamtejszych sukcesach gospodarki rolnej i rosnącym dobrobycie gospodarstw chłopskich, o właściwym rozwiązaniu problemu przesiedleńców w Niemieckiej Republice Demokratycznej, o wprowadzeniu tam równej płacy za równą pracę, o demokratycznych ubezpieczeniach i o zaopatrzeniu starców — podobnie jak demaskowanie kłamliwych i złośliwych twierdzeń reakcji o Niemieckiej Republice Demokratycznej. Równocześnie wszakże należy rozumieć, że w Niemczech zachodnich rozwój demokratyczny i przeobrażenia przewidziane przez układ poczdamski nie mogą być zrealizowane drogą schematycznego przeniesienia na grunt Niemiec zachodnich porządku istniejącego w Niemieckiej Republice Demokratycznej, albowiem obiektywne warunki w Niemczech zachodnich i poziom rozwoju tu-tejszych mas ludowych różnią się od warunków istniejących w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w interesie zjednoczenia Niemiec oraz walki o pokój konieczne są kompromisy.

VI. ZWIĄZEK RADZIECKI

47) Związek Radziecki jest najpotężniejszym, niezawodnym czołowym bojownikiem o pokój, demokrację i socjalizm na świecie. Stosując konsekwentnie i rozwijając dalej nauki Marksa, Engelsa i Lenina naród radziecki pod przewodnictwem Partii Bolszewickiej i wielkiego Stalina zbudował socjalizm i obecnie tworzy społeczeństwo komunistyczne. Podczas gdy imperialiści pokazują narodom jako jedyną perspektywę — perspektywę wojny, Związek Radziecki wskazuje narodom pewną drogę do budownictwa pokojowego. Toteż cieszy się on głęboką miłością mas pracujących we wszystkich krajach zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Najszersze masy rozumieją coraz lepiej, że o pokój nie może walczyć nikt, kto by nie popierał pokojowej walki Związku Radzieckiego — najsilniejszego bastionu w światowym obozie pokoju.

Równie niezawodnie jak w obronie pokoju Związek Radziecki występował zawsze — również wtedy, gdy był ofiarą zbrodniczej napaści Niemiec hitlerowskich — na rzecz egzystencji narodowej ludu niemieckiego, na rzecz jednolite-

go, niezawisłego, demokratycznego państwa niemieckiego. Broni on zdecydowanie i konsekwentnie tej żywej dla narodu niemieckiego sprawy przeciwko polityce imperialistów amerykańsko-angielskich, zmierzającej do zniweczenia Niemiec jako państwa jednolitego i niezawisłego. Stała pomoc polityczna i materialna, jaką okazuje Związek Radziecki Niemieckiej Republice Demokratycznej, oraz jego gotowość wycofania wojsk okupacyjnych w możliwie najszybszym terminie wskazują, że Związek Radziecki pragnie powstania i pokojowego rozkwitu jednolitych, niezawisłych, demokratycznych i silnych Niemiec. Udowodnia on przez to, że jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

Imperialiści amerykańsko-angielscy widzą w Związku Radzieckim główną przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia swych zamierzeń wojennych i na drodze niepohamowanego wyzysku mas. Toteż pałają oni do Związku Radzieckiego bezgraniczną nienawiścią. Imperialiści amerykańsko-angielscy wiedzą, że niemożliwe się staje przeprowadzenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i uwikłanie ich w wojnę z chwilą, gdy wielkie masy zachodnio-niemieckiego ludu pracującego zdają sobie sprawę z istoty i z prawdziwej roli Związku Radzieckiego. Wobec tego oni i ich poplecznicy niemieccy nie gardzą żadnymi środkami, byle tylko przeszkodzić ludności zachodnio-niemieckiej w zrozumieniu istoty Związku Radzieckiego i radzieckiej polityki pokojowej lub odwręcić to.

W tych okolicznościach bezwzględnym obowiązkiem każdego komunisty jest pogłębienie swych wiadomości o istotnym charakterze i o roli Związku Radzieckiego oraz szerzenie prawdy o Związku Radzieckim.

Członkowie naszej partii powinni studiować dokładnie i systematycznie doświadczenia Związku Radzieckiego. Uczyć się od Związku Radzieckiego — znaczy to uczyć się zwycięstwa. Doskonałym środkiem zrozumienia wagi doświadczeń radzieckich jest studiowanie „Krótkiego kursu historii WKP (b)“.

Członkowie naszej partii obowiązani są studiować dokumenty, na które pozwala się Związek Radziecki, broniąc pokoju i jedności Niemiec i przez to uzbrajać się w potrzebne wiadomości, aby wyjaśnić najszerszym masom kierowniczą rolę Związku Radzieckiego w walce pracującej ludzkości o wyzwolenie od niebezpieczeństwa wojny i od ucisku imperialistycznego.

Członkowie naszej partii obowiązani są występować odważnie przeciwko nagonce antyradzieckiej i zbijać natychmiast wszelkie oszczerstwa.

VII. PARTIA

43) Nowe zadania polityczne stojące przed partią wymagają zdecydowanego zwrotu w całej jej pracy ideologicznej i organizatorskiej. Zwrot ten musi polegać na tym, by zapewnić przeprowadzenie przedstawionej powyżej linii politycznej, przezwyciężyć istniejące braki i słabe strony w pracy kierowniczych organów partii, jak również w organizacji partyjnej, osiągnąć jeszcze większą zwartość i jeszcze lepsze zorganizowanie partii w walce o urzeczywistnienie jej platformy, jak również wzmocnić i rozszerzyć łączność pomiędzy partią a masami pracującymi. Partia nasza ponosi w obecnej chwili szczególną odpowiedzialność przed narodem niemieckim i przed masami pracującymi innych krajów. Jedynie jak najbardziej rozległa mobilizacja sił klasy robotniczej oraz innych warstw ludności Niemiec zachodnich będzie mogła pokrzyżować poli-

tykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeszkodzić wybuchowi nowej wojny. W obliczu tej sytuacji wszystkie posunięcia organizatorskie i inne posunięcia wewnątrzpartyjne muszą zmierzać ku temu, by w jak najkrótszym czasie zapewnić ten zdecydowany zwrot, zapewnić skierowanie wysiłków całej partii ku jej nowym zadaniom.

KPD jest w Niemczech zachodnich jedyną partią, która walczy konsekwentnie przeciwko remilitaryzacji i o utrzymanie pokoju. Ona tylko reprezentuje mocno i zdecydowanie interesy narodowe naszego ludu. Jako jedyna partia występuje ona w zakładach pracy, na terenie ruchu związkowego, w parlamentach itd. na rzecz postulatów socjalnych mas pracujących miasta i wsi.

Widoczne są pewne początkowe sukcesy partii w walce o pokój, o jedność Niemiec i o ustanowienie jedności działania. Każdy jednak członek naszej partii musi w pełnym poczuciu odpowiedzialności zadać sobie pytanie, czemu, pomimo słusznej polityki partii, jej wpływ w masach nie został wzmocniony. Poczynając od kierownictwa aż do najniższych jednostek partia musi zdawać sobie jasno sprawę, że wspomniane sukcesy początkowe nie pozostają w żadnym stosunku do istniejących możliwości i do powagi sytuacji, w jakiej znajduje się nasz naród. Toteż cała partia, od kierownictwa aż do ostatniej organizacji podstawowej, musi nie tylko przestudiować przedstawione tezy, lecz zastanowić się krytycznie i samokrytycznie, co uczynił dotychczas każdy poszczególne członek partii i jak należy ulepszyć pracę organizacji partyjnej. Należy podjąć kroki zapewniające wykonanie zadań postawionych w tych tezach. Jedynie w ten sposób będzie mógł nastąpić konieczny, zdecydowany zwrot w naszej pracy partyjnej we wszystkich organizacjach partii.

49) Zadanie każdego komunisty polega na tym, by znajdować, śmiało odsłaniać i wykorzeniać braki w pracy i, bez względu na osoby, rozwijać wewnątrz partii krytykę i samokrytykę, jak również piętnować zarozumiałstwo niektórych starych funkcjonariuszy przed młodymi członkami partii. „Potrzeba nam takiej samokrytyki, która podnosi kulturę klasy robotniczej, rozwija jej ducha bojowego, umacnia jej wiarę w zwycięstwo, pomnaża jej siły i dopomaga jej do stania się prawdziwym gospodarzem kraju“ (Stalin).

50) Materiały dotyczące wrogów partii wskazują, że dążą oni do kultywowania w szeregach naszej partii tendencji oportunistycznych i nastrojów bierności, przy czym znajdują poparcie ze strony pewnej części chwiejnych chociaż skądinąd uczciwych komunistów. Oportuniści nie chcą stawiać przed masami zasadniczych zagadnień polityki partyjnej, uchylają się od niebezpieczeństw walki, nie występują śmiało i zdecydowanie przeciwko kłamstwu o Związku Radzieckim, o krajach demokracji ludowej i o Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zwłaszcza b. członek sekretariatu zarządu KPD Hermann Nuding uprawiał w partii oportunizm, występował przeciwko współpracy KPD z SED oraz przeciwko propagowaniu Związku Radzieckiego w szerokich masach, negował konieczność walki o pokój ze strony związków zawodowych i uciekł się nawet do stawiania przeszkód strajkom organizowanym przez robotników. Za swe antypartyjne stanowisko Nuding został usunięty z sekretariatu, ale zarząd partii nie zorganizował jeszcze politycznego zdemaskowania oportunistów Nudinga i jego zwolenników. Przewodniczący krajowych organizacji partyjnych Oskar Müller i Robert Leibrandt nie uczynili, wbrew instrukcji kierownictwa partii, deklaracji praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych cen-

tralnym punktem kampanii wyborczej partii podczas wyborów do Landtagów w Hesji i Wirtembergii-Badenii oraz nie zaznajomili mas ludności ze stanowiskiem KPD wobec aktualnych zagadnień wewnętrznego życia politycznego w Niemczech zachodnich, jak to było konieczne.

W pewnych kołach partii usiłuje się usprawiedliwić swą bierność twierdzeniem szerzonym przez wroga, że masy ludowe Niemiec zachodnich nie mogą rzekomo same nic zrobić dla zmiany istniejącej sytuacji. Podobne twierdzenia są powtórzeniem wersji lansowanej przez Gestapo w latach 1942—1944, wersji, która szerzona była wówczas wśród komunistów niemieckich we Francji i w innych krajach europejskich, a która zmierzała do stłumienia inicjatywy komunistów w walce o wyzwolenie mas pracujących.

Takie opinie oznaczają całkowite zapoznawanie zadań międzynarodowych i narodowych oraz odpowiedzialności niemieckiej klasy robotniczej i jej partii w obecnych ciężkich warunkach. Demaskowanie i zdecydowane zwalczanie oportunistów, przewyciężenie tendencji do bierności w niektórych organizacjach partyjnych, wychowanie Partii Komunistycznej i całej klasy robotniczej w duchu ofiarnej walki i wiary w swe siły — oto jedno z najważniejszych zadań wszystkich organizacji naszej partii.

51) Poważnym hamulcem przy organizowaniu ruchu ludowego przeciwko remilitaryzacji, o pokój, demokrację i jedność Niemiec są nastroje sekciarskie niektórych komunistów, a nawet niektórych członków zarządu partii. Sekciarstwo wyraża się w bagatelizowaniu walki o jedność klasy robotniczej przez niektórych komunistów, w ich fałszywym nastawieniu wobec szeregowych socjaldemokratów i w niedocenianiu pracy na terenie związków zawodowych. Sekciarstwo wyraża się ponadto w całkowicie niewystarczającej pracy wśród chłopów i w organizacjach chłopskich, wśród przesiedleńców, wśród inteligencji i w warstwach średnich.

Tam, gdzie komuniści w sposób właściwy, a nie sekciarski organizowali pracę w masach — partia osiągnęła znaczne sukcesy. W Hasper Hütte komuniści wspólnie ze związkowcami i socjaldemokratami przeprowadzili głosowanie, w którym 98 proc. wszystkich robotników i urzędników wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji. To samo miało miejsce w stoczniach hamburskich „Deutsche Werft“, w przedsiębiorstwach portowych, w zakładach MAN w Norymbberdze i w niektórych kopalniach Zagłębia Ruhry. Poważne sukcesy uzyskała partia w szeregu miejscowości podczas zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i podczas organizacji zlotu 100 tysięcy młodych bojowników o pokój, jak również podczas strajków.

52) Głównym zadaniem jest utrzymanie czystości szeregów partyjnych. Wielkie niebezpieczeństwo dla naszej partii tkwi w nasyłaniu do jej szeregów szpiegów i prowokatorów oraz agentów imperializmu angielskiego, amerykańskiego i niemieckiego. Burżuazja używa od dawna starej metody werbowania szpiegów i dywersantów w szeregach partii robotniczej, ażeby w ten sposób rozsadzać partię od wewnątrz i podporządkować ją swym interesom. Takimi szpiegami i prowokatorami są przede wszystkim trockiści, brandle-ryści, titowcy i inni wrogowie naszej partii i ludu.

Udało się im z pomocą zachodnich władz okupacyjnych przedostać się nawet do najwyższych organów kierowniczych partii. Jako zastępca przewodniczącego zarządu KPD czynny był przez czas dłuższy agent amerykańskiej

służby szpiegowskiej, aktywny trockista i wróg niemieckiej klasy robotniczej — Kurt Müller. Był on przejściowo odpowiedzialny za sprawy kadr i za pracę organizatorsko-ideologiczną. Kurt Müller usiłował szerzyć w partii niewiarę we własne siły i doprowadzić do rozdzwienku w stosunku do SED i do wielkiej WKP(b). Prócz tego usiłował on umieścić swych ludzi w łonie KPD. Przy pomocy Müllera mogli uprawiać swą działalność w partii i sprawować funkcje kierownicze Wiesner, Söchtig, Edu, Wald, Schmalz i inni agenci. Dzięki protekcji Kurta Müllera agenci wroga stali się tak bezczelni, że wbrew linii partyjnej występowali przeciwko ustanowieniu jednności klasy robotniczej i oświadczały, że „interesy klasy robotniczej mogą być zabezpieczone również bez jednności“ (z tego pewnego byłego współpracownika krajowego kierownictwa partii w Hamburgu — trockisty).

Na konferencji w Solingen Kurt Müller i oportunistą Nuding wypowiedzieli się przeciwko odczytaniu pozdrowień Komitetu Centralnego SED, w których była mowa o tym, że naród niemiecki w wypadku agresji imperialistycznej będzie walczył po stronie Związku Radzieckiego. Kurt Müller bronił otwarcie wrogich agentów zdemaskowanych przez członków partii i wykonywał w ten sposób instrukcje wywiadu angielskiego i amerykańskiego.

Sekretariat zarządu KPD i niektóre organy kierownicze poszczególnych krajów wykazywały od dłuższego czasu niedopuszczalną dla komunistów tolerancję w stosunku do zbrodniczej działalności Müllera i innych zamaskowanych wrogów partii i narodu niemieckiego, naruszając przez to zasadę czujności. Ze sprawy Kurta Müllera nie wyciągnięto dotychczas nieodzownych wniosków i nie wszyscy zwolennicy Müllera zostali zdemaskowani.

Gdyby kierownictwo partyjne we właściwym czasie zwróciło uwagę na konkretne oznaki działalności agenta Müllera i jego popleczników — wówczas ten agent nie mógłby prowadzić tak długo swej roboty. Wynika stąd dla partii nauka, że należy stale badać krytycznie i samokrytycznie pracę każdego członka partii, a przede wszystkim jej kierowniczych funkcjonariuszy, ażeby stworzyć w ten sposób podstawy zdrowej polityki kadr.

Demaskowanie wrogów partii nie jest łączone z niezbędną polityczną akcją uświadamiającą w szerokich masach komunistów i robotników, jakkolwiek w sprawie tej zapadały wielokrotnie uchwały zarządu partii. Zjazd partyjny zwraca szczególną uwagę wszystkich organizacji partyjnych na konieczność wzmożenia czujności rewolucyjnej oraz całkowitego zdemaskowania wrogów partii, szpiegów i prowokatorów, jak również metod ich zbrodniczej działalności.

Fakt, że szpiegdy i prowokatorzy mogli tak długo prowadzić bezkarnie swą działalność, świadczy o tym, że w szeregu organizacji partyjnych i w kierowniczych organach partyjnych krytyka i samokrytyka jest słabo rozwinięta i że kierowniczy funkcjonariusze partyjni jedynie rzadko zwracają uwagę na wskazówki uczciwych komunistów dotyczące działalności wrogów wewnątrz partii, że nie wyciągali konsekwencji z tych wskazówek i nie badali sprawy w sposób odpowiedzialny, aby zlikwidować wrogą działalność.

Kurt Müller nie mógłby uprawiać tak długo swej wrogiej działalności w partii, gdyby w sekretariacie zarządu i w innych organach partyjnych krytyka i samokrytyka stała na należytych poziomach i gdyby zwracano uwagę na wskazówki uczciwych członków partii. Zagorzały oportunistą Hermann Nu-

ding nie mógłby tak długo fałszować polityki partii, gdyby w sekretariacie zarządu KPD badano stale krytycznie i samokrytycznie jego pracę i gdyby poziom życia ideologicznego partii odpowiadał jej zadaniom bojowym.

Komuniści muszą również nauczyć się wykorzystywania przeciwnieństw w obozie wroga, a w razie potrzeby muszą iść na kompromisy umożliwiające wzmocnienie wpływów partii w masach i podniesienie na wyższy szczebel ruchu wyzwolenczego niemieckich mas pracujących (patrz praca Lenina „Dziecięca choroba »lewicowości« w komunizmie“, jak również polityka zagraniczna Związku Radzieckiego w latach od 1939 do 1945, która doprowadziła do potężnego wzrostu siły, autorytetu i wpływów Związku Radzieckiego oraz idei socjalizmu i demokracji na całym świecie).

53) Posłowie komunistyczni w Bundestagu i w Landtagach występowali na ogół przeciwko polityce remilitaryzacji i wciągania Niemiec Zachodnich do nowej wojny, na rzecz jedności i pokojowego rozwoju Niemiec oraz polepszenia sytuacji mas pracujących. Jednakże frakcje komunistyczne wykorzystywały w niewystarczającej mierze trybunę parlamentarną do zacieśnienia więzi między partią a masami, do uświadomienia mas o polityce partii w najważniejszych zagadnieniach, w celu obrony demokratycznych praw mas pracujących, dla zdemaskowania kolonialnej polityki mocarstw zachodnich oraz antynarodowej działalności rządu Adenauera i tzw. „opozycji“ schumacherowskiej. Masy wyborców zostały niewystarczająco zaznajomione z mowami, wnioskami i interpelacjami posłów komunistycznych w Bundestagu i w Landtagach. Posłowie komunistyczni rzadko występują przed wyborcami, by złożyć oświadczenia o stanowisku frakcji komunistycznej wobec zagadnień, omawianych w Bundestagu. Frakcje komunistyczne słabo wykorzystują możliwości podejmowania wspólnych kroków z frakcjami innych stronnictw, nie zawierają kompromisów i układów, jakie byłyby dopuszczalne w ramach programu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Niektórzy posłowie komunistyczni popełniają błędy oportunistyczne, uchylają się od realizowania linii politycznej partii i niekiedy naruszają nawet wprost uchwały partyjne. Tak więc niektórzy posłowie komunistyczni w zgromadzeniach gminnych i obwodowych Nadrenii Północnej i Westfalii głosowali wbrew uchwałom partii za podwyżką podatków i za przyjęciem opartych na niej preliminarzy budżetowych.

Zarząd KPD i inne kierownicze organa partii obowiązane są polepszyć instruowanie frakcji komunistycznych, usunąć ujawnione braki ich pracy, a w razie konieczności pociągać do odpowiedzialności partyjnej tych posłów komunistycznych, którzy zawiodą zaufanie partii i wyborców. W nagłych wypadkach należy odwoływać przedterminowo posłów niegodnych swego stanowiska, a nawet jako skrajny środek stosować wykluczenie ich z partii. Taka świadoma swych celów linia postępowania w tej sprawie nie tylko spowoduje podniesienie dyscypliny wśród odpowiedzialnych funkcjonariuszy partyjnych, lecz również wyjdzie na dobre autorytetowi partii w oczach robotników i wszystkich ludzi pracy oraz przyczyni się do wychowania ich w prawdziwie patriotycznym duchu.

54) W obecnej sytuacji organizowanie prasy partyjnej stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia Komunistycznej Partii Niemiec. Prasa

KPD oraz jej organ centralny „Freies Volk“ jak dotąd słabo jeszcze mobilizują partię do rozwiązywania głównych problemów pracy KPD w masach, do wzmacniania partii pod względem ideologicznym i organizacyjnym, i popełniają często jaskrawe błędy polityczne.

Walka przeciwko remilitaryzacji i o jedność Niemiec znajduje w prasie komunistycznej jedynie słaby wyraz. Uchwały praskie i list premiera Ottona Grotewohla do Adenauera nie zostały potraktowane z wystarczającą uwagą przez prasę partyjną. W prasie tej ogłasza się mało materiału odzwierciedlającego sprawy międzynarodowego ruchu w obronie pokoju, jakkolwiek materiał ten jest przez prasę burżuazyjną bądź przemilczalny, bądź też fałszowany.

Prasa nasza nie poświęciła ani jednego artykułu ważnej sprawie konkretnych zadań KPD w dziedzinie wzmocnienia walki o pokój w Niemczech Zachodnich po Warszawskim Kongresie Obrońców Pokoju. Bardzo mało pisze się o zagadnieniach ruchu robotniczego, o polityce pokojowej ZSRR i o osiągnięciach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W nader niewystarczającym stopniu prasa partyjna zwraca uwagę na życie wewnątrzpartyjne. Nie ma w niej żadnej ostrej i zasadniczej krytyki i samokrytyki. Artykuły w sprawach ideologicznych stanowią w centralnym organie partii rzadkie zjawisko. Daje się zauważyć bagatelizowanie listów ludzi pracy, co jest naturalnie niedopuszczalną rzeczą.

Zjazd partyjny uważa za najważniejsze zadanie prasy komunistycznej i całej partii usunięcie wymienionych powyżej oburzających braków. Oto najważniejsze zadania prasy komunistycznej:

a) wychowanie komunistów w duchu prawdziwej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej;

b) propagowanie znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej sukcesów;

c) organizowanie walki narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji, o jedność Niemiec i o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, jak również o polepszenie bytu mas pracujących;

d) walka o jedność działania klasy robotniczej, o wzmocnienie więzi KPD z masami;

e) walka przeciwko agenturze trockistowsko-titowskiej, przeciwko sekciarstwu i oportunizmowi;

f) ideologiczne, polityczne i organizacyjne wzmocnienie KPD.

Najważniejsza praca w celu wykonania zadań stojących przed prasą partyjną musi koncentrować się w centralnym organie KPD „Freies Volk“. Dla polepszenia pracy centralnej prasy partyjnej należy wzmocnić ją wykwalifikowanymi współpracownikami, których kwalifikacje polityczne i fachowe powinny być systematycznie udoskonalane. Ponadto zarząd partii musi sprawować stałą i czujną kontrolę nad stanem prasy partyjnej.

55) W dziedzinie struktury wewnątrzpartyjnej doszło w szeregu miejscowości do pogwałcenia zasad struktury organizacyjnej (grupy zakładowe i blokowe). W rezultacie do grup zakładowych partii należy mniej niż 1/5 część

wszystkich członków KPD. W czołowych organizacjach partyjnych Nadrenii Północnej i Westfalii tylko 22 proc. komunistów zorganizowanych jest w grupach zakładowych, chociaż 60 proc. członków partii należy do robotników.

Wiadomo, że wrogowie partii, popierani przez wywiady zagraniczne, usiłują odizolować naszą partię od klasy robotniczej i rozsądzić grupy zakładowe jako jej podstawę. Niedocenianie znaczenia grup zakładowych wyczuwa się we wszystkich organizacjach partyjnych i tylko tym wytłumaczyć można fakt, że w licznych wielkich fabrykach i kopalniach nie ma żadnych grup zakładowych, jakkolwiek pracują tam komuniści. Zarząd partii oraz kierownictwa krajowe i okręgowe poświęciły mało uwagi sprawie instruowania grup zakładowych, co doprowadziło do osłabienia ich pracy i w wielu wypadkach do cofnięcia się przed ofensywą reakcji.

Tłumaczy się tym również liczebne zmniejszenie się niektórych organizacji partii. Pod wpływem terroru ze strony wroga i prześladowań wzmocniła się wśród pewnej części komunistów tendencja do przechodzenia z grup zakładowych do grup blokowych. Jest to woda na młyn wrogów partii, prowadzi to bowiem do osłabienia codziennego kontaktu partii z klasą robotniczą i do odrywania się organizacji partyjnych od praktycznego kierowania walką klasy robotniczej o jej postulaty polityczne i ekonomiczne.

Nawet w latach najczarniejszej reakcji, gdy przynależność do partii karana była ciężkim więzieniem, a nawet śmiercią (1907—1912), komuniści rosyjscy, pod przewodnictwem Lenina i Stalina, opierali swe organizacje na zasadzie organizowania się w poszczególnych zakładach pracy, dzięki czemu partia mogła stale utrzymać kontakt z masami robotniczymi i zapewnić sobie końcowe zwycięstwo.

Zjazd partyjny uważa za rzecz konieczną usunięcie wymienionych wyżej braków w pracy KPD i zobowiązuje kierownicze organa partyjne do podjęcia następujących kroków:

a) przywrócić rolę i znaczenie grup zakładowych partii, we wszystkich zakładach pracy, w których jest więcej niż trzech komunistów, utworzyć grupy zakładowe i wzmocnić instruowanie pracy tych organizacji;

b) nastawić pracę grup zakładowych partii na wzmacnianie kontaktu z robotnikami zatrudnionymi w danym zakładzie, by ustanowić jedność działania klasy robotniczej dla zorganizowania walki przeciwko remilitaryzacji i przeciwko produkcji materiałów wojennych, o utrzymanie demokratycznych praw mas pracujących, o jedność Niemiec, o poprawę sytuacji robotników. Decydującym zadaniem grup zakładowych powinno być przy tym wciąganie bardziej postępowych robotników i robotnic oraz młodzieży robotniczej do szeregów partii.

Nowy statut partii, przedstawiony zjazdowi do aprobaty, musi stać się nie naruszalnym prawem politycznej, ideologicznej i organizatorskiej działalności partii. Wciąż jeszcze naruszana jest przez kierownictwa partyjne zasada centralizmu demokratycznego, a uchwały zarządu partii bywają lekceważone, wypaczane i niewykonywane. Tak więc np. list zarządu KPD do SPD został ogłoszony przez organizację hamburską nie w taki sposób, jak nakazane to było przewodniczącemu tej organizacji i redakcji. Zjazd partyjny stwierdza,

ze poszczególne kierownictwa i organizacje powinny wykonywać uchwały partyjne zgodnie z zasadami partii marksistowsko-leninowskiej i kontrolować jak należy ich wykonanie.

56) W przeszłości partia komunistyczna zdołała uzyskać pewne sukcesy w dziedzinie wychowania marksistowsko-leninowskiego członków partii i kadr partyjnych. Praca szkoleniowa prowadzona była według określonego planu i jej jakość uległa pewnej poprawie. Jednakże zarząd KPD, a przede wszystkim sekretarz do spraw propagandy, tow. Schleifstein, jak również niektóre lokalne organizacje partii poświęciły pracy ideologicznej zbyt mało uwagi. Świadczą o tym wielkie braki w pracy partyjnej, istnienie oportunistu i szerokie rozpowszechnienie sekciarstwa, zwłaszcza w Nadrenii Północnej i Westfalii, niewystarczająca walka o wykorzenie agentury trockistowsko-titowskiej oraz innych wrogów partii, cofanie się przed wrogą propagandą, obawa przed wszczynaniem dyskusji nad aktualnymi problemami politycznymi, jak np. nad sprawą granicy na Odrze i Nysie itd.

Decydującą rolę w marksistowsko-leninowskim wychowaniu kadr musi odgrywać teoretyczne pismo partii „Wissen und Tat“. Ale pismo to nie czyni zadość stawianym wobec niego wymaganiom. Pod względem teoretycznym stoi ono na niskim poziomie. Artykułom brak konkretnego ujęcia, są one powierzchowne, obfitują w komunały, zawierają mało materiału faktycznego z życia Niemiec zachodnich, są suche i pisane są w takim języku, że trudno je zrozumieć. Pismo to mało pomaga średnim funkcjonariuszom partii w ich codziennej pracy. Konieczne jest podjęcie kroków dla usunięcia tych mankamentów.

W dziedzinie szkolenia partyjnego należy zorganizować w kołach partyjnych szeroko zakrojone studia nad pracami Stalina: „Krótki kurs historii WKP(b)“ oraz „O podstawach leninizmu“, jak i nad dokumentami III zjazdu SED, 5-letnim planem Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz materiałami do obecnego zjazdu KPD.

57) Kierownicze organa partyjne aż do ostatnich czasów mało zajmowały się problemami kadr partyjnych. Popęlniły one poważny błąd — przez to, że wprowadziły młode kadry na kierownicze stanowiska w partii jedynie w bardzo małym stopniu i nie prowadziły nad nimi dostatecznej pracy wychowawczej.

W praktycznej działalności kierowniczych organów partyjnych rozpowszechniona jest błędna tendencja utrzymywania za każdą cenę starych kadr na kierowniczych stanowiskach bez względu na ich polityczne i fachowe kwalifikacje, nawet wówczas, jeśli znajdują się między nimi jawni wrogowie, oportuniści, sekciarze oraz ludzie małej wiary. Należy stosować zasadę łączenia starych i młodych kadr. Młode kadry muszą awansować, przy czym należy brać pod uwagę ich oddanie dla partii, zdolność przeprowadzania linii politycznej oraz kwalifikacje fachowe. Zasada samokrytyki i nieustannego wychowywania kadr w duchu marksizmu-leninizmu musi stać się przewodnią zasadą w całej praktyce KPD.

Kierownicze organa partyjne muszą zrozumieć, że przewyciężenie błędów w pracy partyjnej zależy od słusznego wyboru i rozdziału kadr, od ich przy-

gotowania i wychowania, od umiejętności wyzyskania kadr będących „złotym funduszem partii“ (Stalin).

Zjazd partyjny wyraża głębokie przekonanie, że Komunistyczna Partia w Niemczech zachodnich wykona stojące przed nią skomplikowane zadania i pomyślnie przezwycięży swoje błędy. Partia ma w swoich szeregach doświadczone i oddane kadry, wychowane i zahartowane przez naszego wodza Ernsta Thälmana oraz bojową i uzdolnioną młodzież komunistyczną. Jeżeli te siły odważnie i wytrwale zaborą się do rozwiązania stojących przed nimi zadań, osiągniemy z pewnością zwycięstwo w naszej wielkiej i sprawiedliwej walce.

M. Poharille

○ niektórych zagadnieniach niższych typów spółdzielczości produkcyjnej

(artykuł dyskusyjny)

W „Notatkach o dyktaturze proletariatu“ Lenin pisze: „Są dwa podstawowe zadania (i odpowiednio do tego dwie nowe formy) walki klasowej w warunkach dyktatury proletariatu: 1) zdławienie oporu wyzyskiwaczy (i wszelkiej recydywy, nawrotu do kapitalizmu i do tradycji kapitalistycznych), 2) systematyczne kierownicze oddziaływanie na wszystkich pracujących poza proletariatem (także walka, lecz szczególnego rodzaju, przewyciężenie pewnego, co prawda zupełnie innego, oporu i zupełnie inne przewyciężenie“).¹⁾

W innym miejscu (na str. 502) Lenin wraca do tego zagadnienia i kreśli w skrótach: „prowadzić, kierować, pociągać za sobą. Klasowa treść tych pojęć. Chłop i robotnik. Chłop jako człowiek pracy i chłop jako wyzyskiwacz, spekulant, posiadacz“.

Lenin ujmuje tu w postaci genialnego skrótu myślowego jedno z podstawowych zagadnień dyktatury proletariatu — problem kierowania przez proletariat masami chłopstwem pracującym, wiążąc sprawę hegemonii proletariatu z zagadnieniem dwóch dusz chłopca. Leninowska charakterystyka chłopca jako człowieka pracy i posiadacza nie tylko określa wnikliwie naturę chłopca, nie tylko odkrywa przed nami jej rozszczępienie wewnętrzne, lecz zawiera również pozytywny program przekształcenia tej natury w duchu socjalistycznym.

Zastanówmy się pokrótce nad niektórymi wnioskami, wynikającymi z tej charakterystyki.

1) Jeżeli chłop jest nie tylko posiadaczem, lecz również człowiekiem pracy, to proletariat może i powinien znaleźć płaszczyznę trwałego porozumienia z nim, właśnie jako z człowiekiem pracy. Walka z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, udzielanie przez państwo socjalistyczne wszech-

¹⁾ III Leninskij zbornik, str. 494

stronnej pomocy mało i średniorolnym chłopom w postaci kredytów, nawozów sztucznych, nowoczesnej techniki, agronomów itd. — pomocy umożliwiającej podniesienie wydajności pracy chłopca — oto, najogólniej biorąc, wytyczne polityki klasy robotniczej w stosunku do chłopstwa pracującego.

Tłumacząc sukcesy kolektywizacji Stalin pisze: „W dziejach ludzkości po raz pierwszy na świecie pojawiła się władza, Władza Rad, która dowiodła czynami, że jest gotowa i może udzielić pracującym masom chłopstwa systematycznej i długotrwałej pomocy wytwórczej. Czyż nie jest rzeczą jasną, że pracujące masy chłopskie, cierpiące od dawien dawna na brak inwentarza, musiały uchwycić się tej pomocy wstępując na drogę ruchu kołchozowego? I czyż można się dziwić, że odtąd dawne hasło robotników: „frontem do wsi“ będzie bodaj uzupełnione nowym hasłem chłopów - kołchoźników: „frontem do miasta“?”²⁾

2) Odwoływanie się do chłopca jako do człowieka pracy oznacza z jednej strony szukanie punktów stycznych, umożliwiających umocnienie sojuszu ze średniakiem, z drugiej zaś strony silne oparcie się na biedniaku, który jest najbliższy proletariatu, gdyż jest przede wszystkim i głównie człowiekiem pracy.

3) Charakterystyka leninowska wskazując na możliwości i drogę porozumienia ze średniakiem jako z człowiekiem pracy nie pozwala nam jednocześnie zapominać o tym, że jest on również posiadaczem, drobnotowarowym producentem i jako taki związany jest z własnością prywatną i z rynkiem.

Tą koniecznością liczenia się z prywatno-własnościowymi i towarowo-kapitalistycznymi tendencjami chłopstwa tłumaczy się cała polityka partii w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, polityka wykorzystywania stosunków towarowo-pięniężnych dla zacieśniania spójni ekonomicznej ze średniakiem.

Broniąc nepu przed atakami trockistów Stalin pisał: „Czy Lenin wiedział, że nep będzie początkowo wykorzystany przede wszystkim przez kapitalistów, kupców, kułaków? Oczywiście, wiedział. Ale czy Lenin mówił, że wprowadzając nep czynimy ustępstwa na rzecz spekulantów i elementów kapitalistycznych, a nie chłopstwa? Nie, nie mówił i nie mógł tego powiedzieć. Przeciwnie, twierdził on zawsze, że dopuszczając handel i kapitalizm i zmieniając politykę w kierunku nepu czynimy ustępstwa na rzecz chłopstwa gwoili zachowania i umocnienia spójni z nim, albowiem chłopstwo nie może żyć w obecnych warunkach bez obrotu towarowego, bez dopuszczenia do pewnego ożywienia kapitalizmu; albowiem spójni nie możemy teraz zorganizować inaczej niż poprzez handel; albowiem tylko w ten sposób możemy umocnić spójnię i zbudować fundament ekonomiki socjalistycznej“.³⁾

W świetle tej wypowiedzi Stalina staje się zupełnie jasne, że nep nie był zjawiskiem specyficznym rosyjskim, że „nowa polityka ekonomiczna z jej stosunkami rynkowymi i wyzyskaniem stosunków rynkowych jest

2) J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 277

3) J. Stalin, Dzieła, t. VII, str. 354, wyd. „Książka i Wiedza“

absolutnie konieczna dla każdego kraju kapitalistycznego w okresie dyktatury proletariatu“.⁴⁾ Stalin podkreśla bardzo silnie treść klasową sojuszu robotniczo-chłopskiego, wskazując, że celem spójni ekonomicznej jest zbudowanie fundamentów gospodarki socjalistycznej.

Uwzględnianie „dwóch dusz chłopa“ przy wytyczaniu linii politycznej partii proletariackiej, nakaz liczenia się z prywatno-własnościowymi tendencjami chłopstwa nie oznacza zatem wcale podporządkowania proletariatu tym tendencjom, lecz stopniowe przewyższanie ich, aktywne, kierownicze oddziaływanie na chłopstwo w kierunku przekształcenia gospodarki drobnotwarowej w gospodarkę zespołową, w kierunku socjalistycznej przebudowy wsi.

„Spójnia potrzebna jest nie po to, aby zachować i uwiecznić klasy. Spójnia potrzebna jest nam po to, aby zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, wychować na nowo chłopstwo, przekształcić jego psychologię indywidualistyczną, przeobrazić go w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniesienie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego“.⁵⁾

Doświadczenie historyczne wskazuje nam na dwa niebezpieczeństwa, grożące naruszeniem prawidłowych stosunków między klasą robotniczą i chłopstwem — na niebezpieczeństwo prawicowego i lewackiego odchylenia.

Prawicowe odchylenie zmierza do podporządkowania polityki partii i państwa socjalistycznego towarowo-kapitalistycznym tendencjom chłopstwa w przeciwstawieniu do socjalistycznej tendencji proletariatu. Oznacza to w istocie rzeczy rezygnację z kierowniczego oddziaływania klasy robotniczej na chłopstwo pracujące, a zatem przekreślenie leninowskiej idei hegemonii proletariatu.

Lewackie odchylenie, w przeciwieństwie do prawicowego, głosi, że proletariatu zupełnie nie powinien liczyć się w polityce z towarowo-kapitalistycznymi tendencjami chłopstwa, lecz powinien łamać je przemocą. Polityka taka prowadzi, rzecz jasna, do zerwania sojuszu z chłopstwem, do podważenia podstaw dyktatury proletariatu. Pomimo pozornej przeciwstawności założeń, prawicowe i lewackie odchylenia posiadają te same źródła klasowe i prowadzą w ostatecznej konsekwencji do zbieżnych wniosków.

Charakteryzując prawicowe i lewackie odchylenie Stalin wskazuje, że oba są wynikiem nacisku obcej ideologii na klasę robotniczą, przy czym pierwsze reprezentuje drobnomieszczański liberalizm, a drugie drobnomieszczański radykalizm. Prawicowe odchylenie chciałoby dokonać przeobrażeń socjalistycznych cichaczem, bez walki klasowej, bez rozwinięcia ofensywy przeciw elementom kapitalistycznym. Lewackie odchylenie natomiast zawiera w istocie tę samą kapitulanczką treść, lecz ukrytą pod maską radykalnych ultralewych frazesów i awanturniczych wyskoków.

To przeplatanie się awanturnictwa z kapitulancstwem tłumaczy towarzysząc Stalin dwoistością sytuacji „rujnującego się drobnomieszczaństwa

4) J. Stalin, Dzieła, t. IX, str. 148

5) J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 213, wyd. ros.

miejskiego, nie znoszącego „różymu“ dyktatury proletariatu i usiłującego bądź to przeskoczyć „od razu“ do socjalizmu, aby uchronić się od ruiny (stad awanturnictwo i histeria w polityce), bądź też, jeżeli to jest niemożliwe, pójdzie na wszelkie ustępstwa wobec kapitalizmu (stad kapitulancstwo w polityce)“.⁶⁾

Treścią zarówno lewackiego, jak prawcowego odchylenia jest zatem burżuazyjna negacja sił i możliwości proletariackiej dyktatury poprowadzenia chłopstwa do socjalizmu, niewiara, prowadząca w konsekwencji do prób restauracji kapitalizmu.

Stalinowska charakterystyka odchyleń w WKP(b) określając ich klasową treść i podłoże, wskazuje nam tym samym na niebezpieczeństwo grożące linii partii na przestrzeni całego okresu przejściowego do socjalizmu, wynikające z obiektywnego faktu istnienia antagonistycznych klas i nacisku obcych żywiołów na proletariat.

Jakkolwiek główną groźbę dla naszej polityki budownictwa socjalistycznego na odcinku wiejskim stanowiło i nadal stanowi prawcowe i nacjonalistyczne odchylenie, reprezentowane przez gomulkowszczyznę, to nie oznacza to bynajmniej, że jesteśmy wolni od niebezpieczeństwa lewackich przegięć i wyskoków, od przejawów drobnomieszczańskiego radykalizmu. Oba niebezpieczeństwa występują w terenie w procesie realizacji polityki partii na wsi. Z jednej strony spotykamy się z faktami nieklasowego podejścia do ważnych zagadnień naszej polityki gospodarczej na wsi (np. do kontraktacji), z nieumiejętnością konsekwentnej realizacji polityki ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, a z drugiej strony z niebezpiecznymi wyskokami (np. w Białostockiem) i błędami, które Lenin nazywał „preadministrowaniem“, tj. próbami zastąpienia środków ekonomicznych i pracy polityczno-wychowawczej posunięciami o charakterze administracyjnym. Do poważnych błędów tej kategorii należy również zaliczyć negatywny stosunek niektórych towarzyszy do niższych form spółdzielczości, próby gwałtownego forsowania spółdzielni III typu, tam, gdzie warunki do tego nie dojrzały.

W ZSRR w 1929 r., w roku „wielkiego przełomu“, 60% kolchozów stanowiły TOZ-y, 34% artele rolnicze, 6% komuny rolne.

U nas natomiast proporcje między poszczególnymi typami spółdzielni produkcyjnych układają się zupełnie inaczej. Najmniej liczną grupę stanowią spółdzielnie I typu (11,5%), drugą pod względem liczebności są spółdzielnie II typu (30,6%), najliczniejsze zaś są III typu (57,9%).

Jeśli uwzględnić, że sens społeczny niższych form spółdzielczości polega na tym, iż przygotowują one przejście chłopstwa do form wyższych, to stanie się jasne, że to odwrócenie piramidy nie jest zjawiskiem pozytywnym, że stanowi ono nie sukces, lecz słabą stronę naszego ruchu spółdzielczego.

⁶⁾ J. Stalin, Dzieła, t. XII, str. 357, wyd. ros.

Na obecnym etapie rozwoju zjawisko to świadczy, że ruch spółdzielczy ma wciąż jeszcze charakter awangardowy, że nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości wciągnięcia do tego ruchu mas chłopskich i rozszerzenia spółdzielczości produkcyjnej na starą wieś, w której rozwinęła się ona dotychczas stosunkowo słabo. Porównując rozwój spółdzielczości produkcyjnej u nas z rozwojem kolchozów w ZSRR, musimy przy tym pamiętać, że w ZSRR została w 1917 r. przeprowadzona nacjonalizacja ziemi, co stanowiło niewątpliwie poważny czynnik przyspieszający i ułatwiający socjalistyczną przebudowę wsi.

„W rzeczy samej — wskazuje Stalin — co przywiązywało, przywiązuje i będzie jeszcze przywiązywało drobnego chłopa w Europie Zachodniej do jego drobnego gospodarstwa towarowego? Przede wszystkim i głównie posiadanie swego własnego skrawka ziemi, istnienie prywatnej własności ziemi... Czy można powiedzieć, że czynnik ten w takiej postaci działa nadal i u nas, w warunkach ustroju radzieckiego? Nie, nie można powiedzieć. Nie można powiedzieć, gdyż nie ma u nas prywatnej własności ziemi. I właśnie dlatego, że nie ma u nas prywatnej własności ziemi, nie ma u nas i tego niewolniczego przywiązania chłopa do ziemi, jakie istnieje na Zachodzie. A okoliczność ta musi ułatwiać przechodzenie drobnego gospodarstwa chłopskiego na tory kolchozów.

Oto w czym tkwi jedna z przyczyn tego, że wielkim gospodarstwom na wsi, że kolchozom na wsi tak łatwo udaje się wykazać u nas, w warunkach nacjonalizacji ziemi, swą wyższość nad drobnym gospodarstwem chłopskim. Oto, na czym polega wielkie rewolucyjne znaczenie radzieckich ustaw agrarnych, które zniosły rentę absolutną, zniosły prywatną własność ziemi i wprowadziły nacjonalizację ziemi“.⁷⁾

W krajach demokracji ludowej ziemi nie nacjonalizowano w trakcie przeprowadzania reformy rolnej, pozostała ona własnością prywatną chłopów. Doświadczenie krajów demokracji ludowej potwierdziło tezę, wysuniętą przez Stalina jeszcze w 1928 r., że nacjonalizacja ziemi nie jest niezbędnym warunkiem przystąpienia do socjalistycznej przebudowy ekonomiki. Doświadczenie krajów demokracji ludowej wskazuje, że możliwe jest pomyślnie rozpoczęcie budowy podstaw socjalizmu, mimo że ziemia nie została nacjonalizowana. Nie znaczy to jednak, że zagadnienie nacjonalizacji jest sprawą obojętną dla budowy socjalizmu, szczególnie na wsi, że można fakt ten całkowicie pominąć. Szerokie rozpowszechnienie we wszystkich prawie krajach demokracji ludowej nowej formy spółdzielni produkcyjnej, w której obok socjalistycznej zasady podziału według pracy występuje jeszcze dochód z tytułu własności ziemi, nie jest oczywiście przypadkiem.

Występowanie renty gruntowej w niższych formach spółdzielni produkcyjnych jest logiczną konsekwencją tego, że w krajach demokracji ludowej nie została przeprowadzona nacjonalizacja ziemi. Znaczenie niższych form spółdzielni produkcyjnych polega na tym, że pozwalają one

⁷⁾ J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 288, wyd. „Książka i Wiedza“.

na stopniowe doprowadzenie chłopstwa, w szczególności średniaka, do pełnego uspołecznienia produkcji, że stanowią szczeble pośrednie, odpowiadające poziomowi świadomości mas chłopskich na danym etapie rozwoju.

„...Proletariat — pisze Lenin — winien odróżniać, odgraniczać chłopą pracującego od chłopą-posiadacza, — chłopą-pracownika od chłopą-handlarza, — chłopą, żyjącego z pracy rąk swoich, od chłopą-spekulanta.

W tym rozgraniczeniu tkwi cała istota socjalizmu“.⁸⁾

Uwagi te, jak wiadomo, określają kierunek polityki klasowej partii w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, polityki sojuszu z chłopstwem pracującym i walki z elementami kapitalistycznymi na wsi. Lenin, pisząc o odgraniczaniu chłopą pracującego od chłopą-posiadacza, ma jednak na myśli nie tylko zróżniczkowanie klasowe chłopstwa. Mowa tu zarazem o **samym średniaku** i jego przeciwieństwach wewnętrznych.

„Wskazane tu rozgraniczenie — pisze Lenin — jest bardzo trudne do przeprowadzenia, albowiem w życiu realnym wszystkie cechy „chłopą“, mimo całą ich różnorodność, mimo całą ich wzajemną sprzeczność, są zespolone w jedną całość. Jednakże rozgraniczenie to jest możliwe i nie tylko możliwe, ale siłą rzeczy wypływa z warunków gospodarki chłopskiej i chłopskiego życia“.⁹⁾

Chłop-człowiek pracy i chłop-posiadacz — to dialektyczna jedność przeciwieństw. Wydobyć na zewnątrz tych przeciwieństw, rozgraniczenie „dwóch dusz“ chłopą, przeciwstawienie ich sobie — w celu zapewnienia zwycięstwa pierwiastkom postępowym — oto główne zadanie proletariackiego oddziaływania na chłopstwo.

W niższych formach spółdzielni produkcyjnych (a częściowo również w III typie spółdzielni) wewnętrzne przeciwieństwa, tkwiące w chłopstwie pracującym, zostają wydobyte na wierzch i to ułatwia w dużym stopniu ich przezwyciężenie.

„Posuwanie się nasze — pisze Stalin — odbywa się w drodze walki, w drodze rozwoju sprzeczności, w drodze przewyciężania tych sprzeczności, w drodze ujawniania i likwidacji tych sprzeczności“.¹⁰⁾

Sprzeczność: człowiek pracy — posiadacz przekształca się w spółdzielni w sprzeczność: kolektywny producent i częściowo jeszcze indywidualny producent, pracujący członek kolektywu, zainteresowany w maksymalnym zwiększeniu dochodu z pracy, i poborca renty gruntowej, otrzymujący dochód z tytułu własności ziemi wniesionej do spółdzielni wytwórczej. Sprzeczności te nie są wymyślone, ani sztucznie stworzone. Są to stare sprzeczności ujawnione i przeniesione na nową płaszczyznę.

⁸⁾ W Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 619

⁹⁾ Tamże

¹⁰⁾ J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 327, wyd. „Książka i Wiedza“.

Niektórzy towarzysze nie umieją sobie wyjaśnić teoretycznie faktu występowania renty gruntowej w I i II typie spółdzielni produkcyjnych. W drobnotowarowej gospodarce, według Marks'a, nie występuje renta absolutna. Powstaje zatem złudzenie, jakoby statut spółdzielni produkcyjnej stwarzał rentę, której dawniej nie było, jakoby przekształcał sztucznie chłop'a, który przedtem nie realizował dochodu z tytułu swej własności ziemi, w poborcę renty gruntowej.

Rozpatrując zagadnienie renty w gospodarce drobnotowarowej Marks pisze: „Właśnie przy tej formie wypada, na ogół biorąc, przyjąć, że renta absolutna nie istnieje i że w konsekwencji najgorszy grunt żadnej renty nie przynosi, albowiem renta absolutna zakłada bądź zrealizowaną nadwyżkę wartości produktu ponad jego cenę produkcji, bądź też nadwyżkę ceny monopolowej, przewyższającą wartość produktu... Granicą eksploatacji gruntu przez chłop'a-parcelanta nie jest z jednej strony przeciętna stopa zysku z kapitału, jako że on sam występuje tu jako drobny kapitalista, ani też, z drugiej strony, niezbędność renty, jako że on sam jest właścicielem gruntu“.¹¹⁾

Marks nazywa tu, rzecz jasna, chłop'a-parcelanta drobnym kapitalistą jedynie w sensie umownym. Kapitalistyczna renta gruntowa jest kategorią ekonomiczną, wyrażającą społeczny stosunek wytwórczy trzech klas: robotnika najemnego, kapitalisty-dzierżawcy oraz właściciela ziemi. W warunkach kapitalistycznej dzierżawy ziemia może być uprawiana jedynie w wypadku, gdy poziom cen produktów rolnych zapewni obszarownikowi uzyskanie renty, farmerowi zaś zysk przeciętny oraz możliwość pokrycia kosztów produkcji, w skład których wchodzi obok nakładów materialnych płaca robocza zatrudnionych na roli robotników najemnych.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa renty absolutnej w warunkach drobnej gospodarki chłopskiej. Drobny chłop występuje jako właściciel środków produkcji i zarazem jako bezpośredni producent, pracujący sam przy pomocy prymitywnych narzędzi pracy na swym drobnym skrawku ziemi. Granicą eksploatacji ziemi przez drobnego chłop'a nie jest cena gwarantująca rentę i zysk przeciętny. Wysoki poziom kosztów indywidualnych nie pozwala mu na osiągnięcie renty absolutnej i zysku. Drobny chłop uprawia w warunkach kapitalizmu ziemię, jeżeli zapewnia mu ona minimum egzystencji — niezbędny produkt, który można przyrównać do płacy roboczej (czysty dochód chłop'a z ziemi jest zresztą często jeszcze niższy od płacy roboczej).

W procesie analizy zagadnienia renty absolutnej w drobnej gospodarce chłopskiej wychodzi na jaw cała wewnętrzna dwoistość natury chłop'a. Jako człowiek pracy chłop jest na równi z robotnikiem przedmiotem wyzysku różnych grup kapitału. Osiąga za swoją pracę zaledwie p'acę roboczą. Z drugiej jednak strony jako drobny producent towarowy jest on związany z rynkiem i jako właściciel ziemi uważa się za potencjalnego poborcę renty gruntowej, gdyż sprzedając ziemię może otrzymać jej cenę, tj. skapitalizowaną rentę gruntową.

11) K. Marks, „Kapitał“, t. III, str. 387, wyd. ros.

W I i II typie spółdzielni produkcyjnych dwoistość ta zostaje wydobyta na zewnątrz. Członek spółdzielni uczestniczy w dochodzie kolektywnego gospodarstwa jako bezpośredni producent, jako pracownik i jako właściciel ziemi oraz środków produkcji.

Aby zrozumieć charakter i rolę renty w spółdzielniach produkcyjnych, musimy wyjaśnić sobie pewne zagadnienia związane z występowaniem renty absolutnej w krajach demokracji ludowej.

Przez pewien czas toczył się u nas spór, czy renta absolutna występuje w Polsce, czy też nie. W wyniku dyskusji doszło się do zgodnego wniosku, że renta absolutna istnieje jeszcze, lecz rozmiary jej maleją. Poprzestanie na tym stwierdzeniu kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. Powstaje bowiem wrażenie, jakoby w rencie dokonały się zmiany tylko ilościowe. Najważniejszym problemem teoretycznym nie jest obliczenie wysokości renty absolutnej w krajach demokracji ludowej, lecz wyjaśnienie istoty przeobrażeń dokonujących się w prawie renty gruntowej.

Nie pretendując do rozwiązania tego bardzo doniosłego i skomplikowanego zarazem zagadnienia teoretycznego, pragnę zwrócić uwagę na niektóre jego strony.

„Cała trudność w analizie renty — pisze Marks — polegała więc na tym, aby wyjaśnić nadwyżkę zysku w rolnictwie nad średnim zyskiem, wyjaśnić nie wartość dodatkową, lecz swoistą dla tej sfery produkcji nadmierną wartość dodatkową, a zatem znów nie „czysty produkt“, lecz nadwyżkę tego czystego produktu nad czystym produktem innych gałęzi przemysłu. Sam zysk przeciętny jest rezultatem, (jest) ukształtowaniem procesu życia społecznego, (procesu) odbywającego się w zupełnie określonych, historycznych stosunkach produkcji, jest produktem zakładającym, jak widzieliśmy, bardzo skomplikowane ogniwa pośrednie. Po to, aby można było w ogóle mówić o nadwyżce ponad przeciętny zysk, nieodzowne jest, aby pojawił się sam ten przeciętny zysk w postaci skali i — jak to ma miejsce w kapitalistycznym sposobie produkcji — w postaci regulatora produkcji w ogóle (podkreślenia moje M. P.).

...a więc, gdzie kapitał jeszcze nie podporządkował sobie pracy społecznej, albo podporządkował ją tylko sporadycznie, nie może być w ogóle mowy o rencie we współczesnym znaczeniu tego słowa, o rencie jako nadwyżce ponad zysk przeciętny, tj. ponad proporcjonalny udział każdego kapitału indywidualnego w wartości dodatkowej, wytworzonej przez cały kapitał społeczny“.¹²⁾

Kształtowanie się kapitalistycznej renty gruntowej związane jest ze specyficznym działaniem prawa wartości w rolnictwie. W gospodarce rolnej żywiłowe działanie prawa wartości polega nie tylko na wytworzeniu i przyswajaniu wartości dodatkowej, lecz i na ruchu renty gruntowej, jako określonej, wydzielonej części wartości dodatkowej.

¹²⁾ Tamże, str. 796

Ważny jest przy tym fakt, że w ramach ogólnych granic, wyznaczonych przez prawa produkcji kapitalistycznej, renta posiada pewną względną samodzielność ruchu.

Konserwatyzm rozdętej niezmiernie w ustroju kapitalistycznym renty gruntowej wychodzi szczególnie jaskrawo na jaw w okresie kryzysów agrarnych, kiedy następuje z jednej strony gwałtowny spadek cen i wartości rynkowej piodów rolnych, a z drugiej strony (pomimo skurczenia się substancji renty gruntowej) występuje bardzo powolny proces obniżania się renty.

Stanowiąc rezultat podziału wartości dodatkowej między kapitalistą i właścicielem ziemi, renta gruntowa nie jest zwykłą kategorią dystrybucyjną, lecz występuje jako ważna przesłanka samego procesu reprodukcji kapitalistycznej.

Prywatna własność ziemi, nie będąc związana z procesem produkcji i tworzenia wartości dodatkowej, odgrywa mimo wszystko aktywną rolę:

1) w wyodrębnieniu części wartości dodatkowej, która przekształca się w rentę,

2) w przeniesieniu zysku dodatkowego w postaci renty gruntowej z kieszeni farmera do kieszeni właściciela ziemi.

Przechodząc do zagadnienia renty gruntowej w krajach demokracji ludowej, należy podkreślić kilka bardzo istotnych momentów:

1) W wyniku reform agrarnych zlikwidowana została w krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, w których proletariąt doszedł do władzy, klasa obszarników. Fakt ten, jakkolwiek nie decyduje o likwidacji renty gruntowej, ma niewątpliwie duży wpływ na proces jej dalszego kształtowania się. W krajach, w których panuje głód ziemi, renta i cena ziemi wzrastają nie tyle na skutek podwyższenia cen produktów rolnych, ile raczej na skutek „nędzy producentów“ (Marks). W warunkach, gdy własność ziemi stanowi podstawę egzystencji milionów chłopów, cena ziemi wzrasta pomimo niskich cen produktów gospodarki chłopskiej i wysokich procentów, jakie chłop zmuszony jest płacić lichwiarzom.

W krajach demokracji ludowej podział ziemi obszarniczej między bezrolnymi i małorolnymi chłopami przyczynił się do poważnego zmniejszenia głodu ziemi, zniósł przeżytki feudalne, które występowały jeszcze bardzo silnie w Polsce, Rumunii i na Węgrzech oraz w nieporównanie większym stopniu w na wpół feudalnej Albanii. Zmiany w stosunkach agrarnych krajów demokracji ludowej spowodowały zatem likwidację tych wszystkich czynników, które stanowiły przyczynę ogromnego wzrostu w tych krajach renty gruntowej i utrzymania się obok renty kapitalistycznej — przedkapitalistycznych form renty.

2) W krajach demokracji ludowej sektor socjalistyczny panuje w przemyśle, handlu i transporcie. W tych warunkach, w warunkach planowania socjalistycznego, prawo przeciętnej stopy zysku przestaje odgrywać rolę regulatora produkcji społecznej. Prawo wartości ulega przeobrażeniu, przekształca się coraz bardziej w instrument gospodarki socjalistycznej, zostaje podporządkowane planowaniu gospodarczemu. Tym samym nie

można już mówić o rentie gruntowej jako o nadwyżce ponad przeciętny zysk, jako o rezultacie żywiłowego działania prawa wartości w rolnictwie.

3) W okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu żywiłowy charakter prawa wartości nie zostaje całkowicie przewyżczony. Prawo wartości działa w sposób dwoisty. Dwoistość ta, będąca wynikiem wielosektorowości gospodarki w okresie przejściowym, nie oznacza wcale, że każdy z sektorów rządzi się i rozwija zupełnie niezależnie, według własnych, odrębnych praw ekonomicznych, że istnieje kilka regulatorów rozwoju gospodarki narodowej. Pogląd taki byłby mechaniczny i niesłuszny. Jeżeli odkrywamy w ekonomice okresu przejściowego sprzeczne tendencje, to nie wolno nam zapominać o tym, że gospodarka narodowa nie jest zwykłym mechanicznym zlepkiem tych sprzeczności, lecz stanowi dialektyczną jedność przeciwieństw.

Sektory ekonomiczne nie stanowią odgradzonych przegródkami wycinków gospodarki, lecz są ze sobą ściśle związane, oddziałują na siebie wzajemnie i są od siebie zależne. Ważne jest przy tym podkreślenie faktu o znaczeniu zasadniczym, że o rozwoju gospodarki narodowej jako całości decydują nie żywiłowe prawa kapitalizmu, lecz rozwijające się na bazie społecznej własności środków produkcji prawa socjalizmu. Jakkolwiek przejawia się tu i ówdzie żywił rynek, to mimo chwilowych zaburzeń, wywoływanych przezeń w życiu ekonomicznym, gospodarka narodowa jako całość rozwija się planowo.

Wynikają z tego ważne wnioski odnośnie renty gruntowej.

Marks, analizując zagadnienie renty gruntowej, interesował się głównie dwiema stronami tego zagadnienia: a) w jaki sposób renta wpływa na rozwój rolnictwa, b) jak oddziałowała na kształtowanie się cen produktów rolnych. Marks widział w rentie przede wszystkim źródło i główną przyczynę zacofania rolnictwa w stosunku do przemysłu, hamulec w rozwoju sił wytwórczych, po drugie zaś aktywny czynnik śrubowania cen produktów rolnych, poważną daninę spłacaną przez całe społeczeństwo właścicielom ziemi.

W krajach demokracji ludowej ceny produktów nie kształtują się w sposób zupełnie żywiłowy. Państwo socjalistyczne oddziałuje na rynek prywatno-kapitalistyczny i reguluje poziom cen. Skupiając w swym ręku ogromną siłę polityczną i ekonomiczną, ma ono możliwość skutecznego okiełznania żywiłów rynkowych.

Prawo renty gruntowej przestaje również odgrywać rolę decydującą w rozwoju rolnictwa.

Decydującym prawem rozwoju staje się prawo kolektywizacji, które realizowane jest świadomie, planowo, „od góry“, z inicjatywy władzy państwowej, przy czynnym poparciu „od dołu“, ze strony mas chłopstwa pracującego.

4) Stwierdzenie faktu, że renta w okresie przejściowym nie występuje już jako nadwyżka wartości dodatkowej ponad przeciętny zysk, jako rezultat żywiłowego działania prawa wartości w rolnictwie, nie oznacza negacji istnienia renty absolutnej w warunkach demokracji ludowej. Renta absolutna rodzi się na gruncie monopolu prywatnej własności zie-

mi i utrzymuje się tak długo, jak długo zostaje zachowana prywatna własność ziemi. Nie doceniać znaczenia renty absolutnej to znaczy nie doceniać znaczenia prywatnej własności ziemi, to znaczy nie rozumieć wielkiej postępowej roli nacjonalizacji ziemi w warunkach rewolucji socjalistycznej.

Mimo likwidacji przeciętnej stopy zysku renta gruntowa występuje jako wyodrębniona część wartości dodatkowej (wzgl. produktu dodatkowego).

Nasuwa się wobec tego pytanie, co określa wysokość renty w warunkach demokracji ludowej.

Bardzo ważne znaczenie posiada niewątpliwie punkt wyjścia, tzn. poziom, na jakim znajdowała się renta gruntowa w danym kraju w okresie dawniejszym — w warunkach panowania kapitalizmu. Chłop, sprzedając czy dzierżawiąc ziemię, jest skłonny orientować się i porównywać cenę ziemi, względnie wysokość czynszu dzierżawnego, z ceną i czynszem, opłacanymi poprzednio.

Z drugiej jednak strony występuje w krajach demokracji ludowej szereg potężnych czynników, oddziałujących w kierunku obniżenia renty gruntowej.

Reforma rolna (a u nas również osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych), która przyczyniła się w poważnym stopniu do zaspokojenia głodu ziemi, szereg ograniczeń przy kupnie i sprzedaży ziemi, rozwój nowych socjalistycznych stosunków wytwórczych, na których bazie rodzą się i rozwijają nowe prawa ekonomiczne, walka z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, rozwój spółdzielczości produkcyjnej itd. nie pozwalają na utrzymanie się renty gruntowej na starym poziomie. Tendencja do radykalnego obniżenia się renty gruntowej, występująca nie jako rezultat działania żywiołowych praw ekonomicznych, lecz jako wynik planowej polityki państwa socjalistycznego, napotyka jednak poważną siłę oporu w postaci monopolu prywatnej własności ziemi.

Jest przeto rzeczą zupełnie oczywistą, że „samorzutny rozwój“ wsi prowadziłyby nie tylko do żywiołowego rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, lecz również do wyśrubowania renty gruntowej do dawnego poziomu.

Tow. Rzendowski, polemizując z wysuniętą w swoim czasie przez tow. Tepichta tezę, jakoby „dekret PKWN zlikwidował rentę gruntową w Polsce“ i jakoby wypadki dzierżawienia ziemi na przedwojennych warunkach były zjawiskiem przemijającym (chodzi o rok 1947), pisze:

„Wydaje się, że tutaj rzeczy mają się wręcz przeciwnie. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że takie czynniki, jak parcelacja w ramach reformy rolnej, osadnictwo na Ziemiach Zachodnich i zwiększone możliwości odpływu ludności wiejskiej do miast zmniejszyły — ogólnie biorąc — rentę. Ale również nie ulega wątpliwości, że czynnikiem przemijającym w sensie historycznym są raczej możliwości otrzymania na wyjątkowych warunkach ziemi z parcelacji, czy też w ramach osadnictwa“.¹³⁾

¹³⁾ „Nowe Drogi“, Nr 8, str. 121

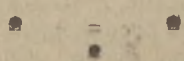
Wspominając czynniki „przemijające“, tow. Rzendowski pominął całkowicie czynnik stały, którego oddziaływanie ma niewątpliwie istotne znaczenie dla kształtowania się wysokości renty gruntowej w krajach demokracji ludowej. Czynnikiem tym jest polityka partii i państwa socjalistycznego, oparta na świadomym wykorzystaniu rozwijających się praw ekonomicznych socjalizmu.

Formalno-ekonomiczne podejście do zagadnienia renty, nieuwzględnienie decydującej w rozwoju gospodarki roli państwa socjalistycznego nie pozwoliło tow. Rzendowskiemu dostrzec nowych prawidłowości rozwoju rolnictwa i jakościowych zmian, które dokonały się w prawie renty gruntowej w warunkach demokracji ludowej.

Natomiast słuszna jest niewątpliwie teza tow. Rzendowskiego, że reforma rolna nie mogła doprowadzić do likwidacji renty gruntowej i że nie może być mowy o procesie automatycznego zanikania renty.

Prywatna własność ziemi i związana z nią renta absolutna odgrywa nadal rolę czynnika hamującego rozwój rolnictwa, utrudniającego drobnemu chłopu całkowite wyzolenie się z nędzy i wyzysku oraz przejście do gospodarki socjalistycznej.

Znaczenie niższych typów spółdzielczości produkcyjnej polega na tym, że uwzględniają one te realne trudności, występujące w krajach demokracji ludowej, że stanowią ustępstwo na rzecz chłopstwa pracującego, a w szczególności średniaka, ustępstwo, dotyczące form jego przechodzenia do nowego, socjalistycznego sposobu produkcji.



Przejście chłopów do nowych, kolektywnych form gospodarowania oznacza zmianę całego sposobu reprodukcji. Nowy, socjalistyczny sposób produkcji zachowuje przy tym szereg elementów wiążących go z dawnym sposobem reprodukcji, występującym w drcbnej gospodarce chłopskiej. Elementem takim jest przede wszystkim gospodarka przyzagrodowa. Odgrywa ona ważną rolę jako czynnik kojarzenia osobistych interesów członka gospodarstwa kolektywnego z interesami społecznymi na przestrzeni całego okresu historycznego. W niższych formach spółdzielni produkcyjnych występują jeszcze poza gospodarką przyzagrodową inne pozostałości starego systemu produkcji — renta gruntowa i opłata za korzystanie z inwentarza.

Między gospodarstwem przyzagrodowym a rentą gruntową i opłatą za inwentarz występują niewątpliwie bardzo istotne różnice. Różna jest przede wszystkim ich treść społeczna. Gospodarstwo przyzagrodowe stanowi formę własności osobistej, natomiast renta gruntowa i opłata za inwentarz (przekraczająca wysokość amortyzacji) stanowią kategorie gospodarki kapitalistycznej.

Wprowadzenie w niższych typach statutowych zasady podziału części dochodu spółdzielni według ilości posiadanej ziemi i inwentarza jest wynikiem pewnego kompromisu z pracującym chłopstwem — winno ułatwić masom chłopskim przejście do socjalistycznego sposobu produkcji.

Partia dąży w ten sposób do stworzenia najbardziej dogodnych warunków, umożliwiających masom pracującego chłopstwa przekonanie się na własnym doświadczeniu o wyższości gospodarki społecznej nad indywidualną.

Codziennie kierownictwo ze strony partii zapewnia prawidłowy kierunek rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, chroni ją przed wypaczeniami i skrzywieniami. Przy braku odpowiedniego kierownictwa może się łatwo zdarzyć, że przyzagrodowa gospodarka zacznie się niepomiernie rozszerzać kosztem gospodarki społecznej, że renta i opłata za inwentarz pochłoną lwią część dochodu spółdzielni. Słowem — że pozostałości starego systemu produkcji wezmą górę i będą ciągnęły spółdzielnię wstecz.

Systematyczne kierownictwo i wnikliwe badanie przez partię procesów zachodzących w spółdzielniach produkcyjnych jest niezbędnym warunkiem utrzymania właściwego stosunku między gospodarką społeczną a przyzagrodową, między dochodem z pracy a dochodem z tytułu własności ziemi i inwentarza, jest warunkiem stałego umacniania pierwiastków socjalistycznych w spółdzielni, pozwala na wysunięcie w odpowiedniej chwili podstawowej formy ruchu spółdzielczego.

Zarówno lewackie forsowanie przechodzenia od niższych typów spółdzielni produkcyjnej do wyższych, jak oportunistyczne uleganie prywatno-własnościowym tendencjom, występującym w niektórych spółdzielniach, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju młodych spółdzielni produkcyjnych. Skromne półtoraroczne doświadczenie, jakie posiadamy na odcinku spółdzielczości, wskazuje, że niebezpieczeństwo takie istnieje.

Istnieją niewątpliwie wypadki radykalnego rozprawiania się z trudnościami spółdzielni I typu w drodze przemianowania ich na III typ. Z drugiej strony występowało, szczególnie w pierwszym okresie, niedocenianie zagadnienia wkładów inwentarzowych, do których w myśl statutu zobowiązani są członkowie spółdzielni produkcyjnej, jak również wypaczenie kierunku akcji kredytowej dla spółdzielni (przeznaczenie poważnej części kredytów na remont mieszkań członków spółdzielni zamiast na zabudowania społeczne itp.).

Walka między „dwoma duszami“ chłopca, o której mówi Lenin, nie kończy się z chwilą wstąpienia chłopca do spółdzielni produkcyjnej.

„Byłoby błędem sądzić — wskazuje Stalin — że jeżeli istnieją kolchozy, to przez to istnieje wszystko niezbędne do zbudowania socjalizmu. Tym większym błędem byłoby sądzić, że członkowie kolchozów już się przeistoczyli w socjalistów. Nie, trzeba będzie jeszcze dużo popracować nad tym, żeby przerobić chłopca-kolchoźnika, przerobić jego psychologię indywidualistyczną i zrobić zeń prawdziwego pracownika społeczeństwa socjalistycznego“¹⁴⁾

Walka między nowym i starym przyjmuje specyficzne formy w niższych typach spółdzielni produkcyjnych. Wewnętrzne rozdwojenie na-

¹⁴⁾ J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 296

tury chłopą występuje tu na zewnątrz w postaci przeciwstawienia sobie dwóch kategorii ekonomicznych: dniówki obrachunkowej i renty grun-
towej.

Należy przy tym podkreślić zasadniczy fakt, że w spółdzielniach produkcyjnych istnieją wszystkie przesłanki dla tego, aby sprzeczności te zostały przewyciężone w sensie zdecydowanego zwycięstwa postępowych pierwiastków w duszy chłopą, w sensie całkowitego zwycięstwa socjalistycznych kategorii ekonomicznych.

W przemówieniu, wygłoszonym na I konferencji agrarników-marksistów, Stalin ostro krytykuje „lewicowych krzykaczy“, którzy wyolbrzymiali problem walki klasowej w kołchozach i nie dostrzegali różnicy między charakterem sprzeczności występujących w kołchozie i poza obrębem kołchozu, którzy nie doceniali faktu o znaczeniu zasadniczym, że kołchozy „...stanowią zasadniczą podstawę do przerobienia chłopą, do przetworzenia jego psychologii w duchu proletariackiego socjalizmu“.¹⁵⁾

Wśród czynników, decydujących o kierunku i dynamice rozwoju spółdzielni produkcyjnej, podstawową rolę odgrywają: 1) polityczne, gospodarcze i organizacyjne kierownictwo ze strony państwa socjalistycznego, 2) socjalistyczny charakter organizacji pracy rozwijającej się w spółdzielniach produkcyjnych w oparciu o plan państwowy, o socjalistyczne państwowe środki produkcji (POM-y) i wewnętrzną akumulację socjalistyczną w spółdzielniach.

Przewyciężenie sprzeczności występujących w spółdzielniach produkcyjnych nie następuje oczywiście w sposób automatyczny. Jest ono wynikiem walki, która rozgrywa się w konkretnych warunkach historycznych i w określonym układzie sił klasowych.

Walkę między „dwoma duszami“ chłopą, która przekształca się w spółdzielni produkcyjnej w walkę między starym i nowym, można więc rozpatrywać jedynie w ścisłym związku z całokształtem rozgrywającej się walki klasowej. Nieantagonistyczne sprzeczności, występujące w spółdzielniach produkcyjnych, związane są nierozzerwalnie ze sprzecznościami antagonistycznymi — między nowymi, rodzącymi się przedsiębiorstwami socjalistycznymi a elementami kapitalistycznymi, stawiającymi zacieklej opór rozwijającej się ofensywie socjalistycznej.

Im większe doświadczenie w walce klasowej z kułactwem zdobędą chłopą, tym trwalsza będzie założona przez nich spółdzielnia produkcyjna. tym silniejsze będą w niej pierwiastki socjalistyczne.

Poważne znaczenie posiada przeto oparcie się na biedocie w spółdzielniach produkcyjnych. Jakkolwiek spółdzielnię produkcyjną można umacniać i rozwijać jedynie w oparciu o całą masę członkowską, to jednak skład społeczny spółdzielni nie jest rzeczą obojętną. Poszczególne grupy spółdzielców są w różnym stopniu zainteresowane w rozwoju gospodarki kolektywnej i w przechodzeniu do wyższych form spółdzielczości produkcyjnej.

Różna jest również aktywność elementów średniackich i biedniackich w walce z kułakiem, w walce o umocnienie i rozszerzenie spółdzielni.

¹⁵⁾ Tamże

„Średniackie spółdzielnie produkcyjne — pisze tow. Zambrowski — z pominięciem biedoty znajdującej się na wsi mają tylko pozornie dobre warunki rozwoju gospodarczego, bo zaznaczająca się u średniaków skłonność do zatrzymania konia w indywidualnym posiadaniu i nadmiernej ilości krów, zahamowania odnośnie rozwoju uspołecznionej hodowli utrudniają często realizację dobrych warunków gospodarczych. A co najważniejsze — średniackie spółdzielnie nie mają rozmachu w walce z kułakiem, mają tendencje do zasklepienia się, nie promieniają na biedotę wiejską“¹⁶⁾

Partia nasza, nastawiając się na biedniacko-średniackie spółdzielnie produkcyjne, jako na spółdzielnie typowe, zwraca równocześnie poważną uwagę na zagadnienie kierownictwa w spółdzielni.

Niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju spółdzielni produkcyjnych jest odpowiedni udział w jej organach kierowniczych elementów biedniackich. „Najlepiej spełnia swoje zadanie kierownictwo spółdzielni, które kojarzy w sobie klasowe, antykułackie nastawienie chłopów małorolnych z doświadczeniem gospodarczym najbardziej uświadomionych chłopów“¹⁷⁾

Obok biedoty będą również zainteresowane materialnie w przejściu do wyższego typu statutowego te elementy średniackie w spółdzielni produkcyjnej, które zarobią dużą ilość dniówek obrachunkowych.

Ujmując powierzchownie zagadnienie renty w spółdzielniach produkcyjnych, można by sądzić, że sprowadza się ono wyłącznie do pewnego uprzywilejowania przy podziale dochodów spółdzielni tych grup członków, które wniosły stosunkowo więcej ziemi, niż inni członkowie.

Podkreśla się często fakt, że różnice w dochodach z tytułu własności ziemi nie mogą być duże, że np. przy założeniu, iż średnia ilość ziemi, przypadająca na członka spółdzielni, wynosi 5 ha, chłop, który wniósł 7 ha ziemi, otrzymuje dodatkowy dochód w porównaniu z innymi tylko z 2 ha. Uwzględniając fakt, że kułak nie ma u nas dostępu do spółdzielni produkcyjnej, wydaje się na pozór, że z ekonomicznego punktu widzenia w przejściu do wyższych form spółdzielczości może być zainteresowana jedynie biedota. Tak jednak nie jest. Nawet w wypadku, gdyby udziały poszczególnych członków spółdzielni były całkowicie równe, nie zniknęłyby przeciwieństwa przy podziale dochodów. Członkowie spółdzielni, którzy wypracowali większą ilość dniówek obrachunkowych, straciliby niewątpliwie z powodu występowania renty. Całkowicie sprawiedliwy podział dochodu może mieć miejsce (w pierwszej fazie komunistycznej formacji społeczno-ekonomicznej) jedynie wówczas, gdy za podstawę jego służy wyłącznie zasada wynagrodzenia według ilości i jakości pracy. W miarę tego więc jak wzrasta wkład pracy członków spółdzielni produkcyjnej, stają się oni coraz bardziej zainteresowani w likwidacji renty gruntowej i całkowitym zwycięstwem zasady podziału według pracy.

16) R. Zambrowski „O realizację czołowego hasła Partii na wsi“, „Nowe Drogi“, Nr 5(23), str. 72—73

17) Tamże, str. 73

Tak oto przełamuje się w zagadnieniu renty sprzeczność: człowiek pracy-posiadacz.

W spółdzielniach produkcyjnych walka między „dwoma duszami“ chłopca rozgrywa się na zupełnie nowej płaszczyźnie, w całkowicie nowych warunkach. Już samo wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej świadczy, że w psychice chłopca dokonał się zasadniczy przełom. Renta gruntowa, która występuje w spółdzielni produkcyjnej, jako najbardziej widomy znak nieprzewycięzonego jeszcze przywiązania chłopca do prywatnej własności ziemi, odgrywa już zupełnie inną rolę niż w gospodarce indywidualnej. Renta z jednej strony przeciwstawia się jako dochód pobierany z tytułu własności dochodowi z tytułu pracy, a z drugiej strony jest z tym dochodem nierozzerwalnie związana i od niego zależna.

Dwoistość renty w spółdzielniach produkcyjnych świadczy, że zmienił się zasadniczo jej charakter, że wyraża ona już zupełnie inne stosunki wytwórcze. Na bazie kolektywnej pracy i socjalistycznej własności (społeczne fundusze spółdzielni, środki produkcji należące do POM-ów) rozwijają się między członkami spółdzielni produkcyjnych stosunki współpracy i wzajemnej pomocy.

Pewna nierówność występująca przy podziale dochodów nie powinna nam przesłonić nowych, rozwijających się socjalistycznych stosunków wytwórczych.

Najistotniejsze przy rozpatrywaniu roli renty w spółdzielniach produkcyjnych I i II typu statutowego jest stwierdzenie, że na określonym szczeblu rozwoju, w warunkach, gdy nie została przeprowadzona nacjonalizacja ziemi, stanowi ona, podobnie jak gospodarka przyzagrodowa w II i III typie, niezbędny element kojarzenia interesów osobistych członka spółdzielni z interesami społecznymi.

Jeżeli można, ogólnie biorąc, stwierdzić, że w warunkach dyktatury proletariatu renta absolutna, występująca w gospodarce indywidualnej, przestaje odgrywać decydującą rolę w rozwoju rolnictwa, to w odniesieniu do renty w spółdzielniach produkcyjnych należy wyciągnąć znacznie dalej idące wnioski. W spółdzielniach produkcyjnych kształtowanie się renty zostaje podporządkowane zadaniom planowej rozszerzonej produkcji socjalistycznej.

Należy pamiętać, że w spółdzielniach produkcyjnych renta nie kształtuje się według żywiołowych praw kapitalizmu, że wysokość jej określa kolektyw w ramach wyznaczonego przez statut maksimum.

Ziemia spółdzielni produkcyjnej, jakkolwiek stanowi własność prywatną, znajduje się nie w użytkowaniu prywatnym lecz społecznym.

Z każdym rokiem rośnie fundusz własności społecznej, a przez to zmniejsza się ciężar gatunkowy indywidualnych wkładów członków spółdzielni. W ZSRR w 1941 r. początkowe udziały kołchoźników stanowią 10% majątku kołchozów.

Szybki proces akumulacji socjalistycznej w spółdzielniach produkcyjnych oznacza zarazem proces cementowania i umacniania się spółdzielni, proces rozszerzania w nich socjalistycznych stosunków produkcyjnych. Musi to znaleźć swój wyraz w przejściu od niższych form spółdzielczości ku wyższym.

Jakkolwiek stosunki produkcji mają znaczenie decydujące i określają stosunki podziału, to jednak podział jest elementem aktywnie oddziałującym na produkcję.

Umacnianie dniówki obrachunkowej w spółdzielniach produkcyjnych ma ogromne znaczenie w dźwignięciu spółdzielni na wyższy poziom rozwoju. Całkowite zwycięstwo socjalistycznej zasady podziału według pracy w warunkach, gdy spółdzielczość produkcyjna stanie się powszechna w rolnictwie, przejście całej spółdzielczości produkcyjnej do wyższej formy, w której nie występuje już dochód z tytułu własności, będzie miało niewątpliwie decydujące znaczenie dla praktycznego rozwiązania zagadnienia nacjonalizacji ziemi.

Listy do Redakcji *)

Tow. Hebrowski pisze:

Po przeczytaniu książki profesora R o z m a r y n a pt. „Istota państwa“ stwierdziłem szereg niejasności. Wobec powyższego proszę Redakcję o umieszczenie moich uwag na łamach „Nowych Dróg“.

1) Na str. 10 autor, cytując słowa Stalina: „Dyktatura proletariatu jest dyktaturą wyzyskiwanej większości nad wyzyskującą mniejszością“, dodaje od siebie, że charakterystyka ta dotyczy wszelkich form dyktatury proletariatu, to znaczy zarówno państwa radzieckiego, jak i państw demokracji ludowej. Mnie się wydaje, że autor winien wyjaśnić, że charakterystyka ta dotyczy pierwszej fazy państwa radzieckiego, gdyż obecnie ZSRR jest krajem zwycięskiego socjalizmu, w którym nie ma już klas antagonistycznych. Dyktatura proletariatu w ZSRR obecnie nie jest przecież dyktaturą wyzyskiwanej większości nad wyzyskującą mniejszością. „Obecnie główne zadanie naszego państwa wewnątrz kraju polega na pokojowej pracy gospodarczo - organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej“ (Stalin).

2) Na str. 11 autor pisze: „Państwa typu niewolniczego, feudalne, kapitalistyczne różnią się oczywiście swą klasową treścią“. Moim zdaniem jest to niesłuszne, gdyż powyższe państwa należą do typu państw eksploatorskich; mogą przyjąć różne formy, mogą zmieniać formy wyzysku, lecz treść klasowa zawsze pozostaje ta sama.

3) Na str. 9—10 autor, powołując się na cytaty z pracy Engelsa „Pochodzenie rodziny“ (str. 190), twierdzi, że w rezultacie wyzwolenicznych ruchów

*) Poniżej zamieszczamy 2 listy do redakcji (z niewielkimi skrótami) tow. tow. Hebrowskiego i Furmańskiego oraz odpowiedzi tow. tow. Rozmaryna i Jarosławskiego. Oba listy dotyczą zagadnienia istoty państwa.

(Red.)

niewolników zlikwidowany został ustrój niewolniczy i na jego miejsce utrwalił się ustrój feudalny, następnie w rezultacie powstań chłopów pańszczyźnianych zlikwidowany został ustrój feudalny, a na jego miejsce pojawił się trzeci z kolei oparty na wyzysku ustrój kapitalistyczny. Uważam, że autor powinien był te twierdzenia rozszerzyć i wyjaśnić, że upadek w/w ustrojów społecznych nastąpił w wyniku nie tylko buntów (niewolników, chłopów), lecz szeregu innych przyczyn, jak zmiany ekonomiczne, zmiany narzędzi produkcji itp.

Hebrowski Michał, Łódź

Pismo tow. Hebrowskiego wskazuje rzeczywiście na nietrafność niektórych sformułowań zawartych w mojej niewielkiej rozprawie pt. „Istota państwa“ (3. wyd., 1950 r., str. 52).

1) Niewątpliwie w państwie radzieckim, w drugiej fazie jego rozwoju nie ma już antagonistycznych klas. Istotą państwa radzieckiego pozostaje jednak nadal dyktatura klasy robotniczej.

Slusznie zatem zwraca tow. Hebrowski uwagę, że należało już w tym miejscu podkreślić, że w drugiej fazie odpowiednio do zmienionych głównych zadań tego okresu zmieniają się funkcje państwa dyktatury klasy robotniczej.

2) Nie można natomiast moim zdaniem zgodzić się z tezą tow. Hebrowskiego, że państwa eksploatorskie nie różnią się swoją klasową treścią niezależnie od tego, jaka klasa wykonuje dyktaturę. Mając na uwadze, że wszystkim tym państwom wspólną jest ich przynależność do kategorii państw eksploatorskich, nie wolno jednak zapominać, że mamy do czynienia z łańcuchem różnych pod względem ustrojowym typów państwa. „Każda baza ma swoją odpowiadającą jej nadbudowę“ (Stalin). Bazie ustroju niewolniczego odpowiada typ państwa właścicieli niewolników, swą klasową treścią różniący się od państwa feudalnego, odpowiadającego bazie ustroju feudalnego. Bazie ustroju kapitalistycznego odpowiada różna od państwa feudalnego nadbudowa polityczna — państwo kapitalistyczne. Stanowisko autora pisma oznaczałoby w rezultacie niedopuszczalne zacieranie różnic pomiędzy formacjami społeczno-gospodarczymi, — różnic między typami nadbudowy. Stwierdzenie, że wszystkie wspomniane trzy typy należą do kategorii państw eksploatorskich nie jest bynajmniej zaprzeczeniem tezy, że różnią się one między sobą nie tylko klasową formą wyzysku, lecz również klasową treścią wyzysku, albowiem każde z nich jest maszyną panowania i n n e j klasy. Zaliczenie ich do kategorii państw eksploatorskich nie zacierają istniejących między nimi różnic, lecz równocześnie podkreśla ich z a s a d n i c z ą p r z e c i w s t a w n o ś ć

państwa nowego typu, państwu dyktatury proletariatu, państwu typu socjalistycznego, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.

3) Słuszną jest krytyka tow. Hebrowskiego dotycząca moich wywodów, ilustrujących podstawową tezę, że państwo jest organizacją panowania politycznego klasy panującej ekonomicznie. Sformułowania na str. 9 i 10 traktujące o rewolucjach klas uciskanych powinny być uzupełnione przypomnieniem podstawowej tezy nauki o państwie opartej na zasadach materializmu historycznego; że geneza, rozwój, przemiany i kres istnienia państwa uwarunkowane są w ostatniej linii zmianami ekonomicznej struktury społeczeństwa, zmianami bazy, przy czym zmiany zachodzące w siłach produkcyjnych wpływają na nadbudowę polityczną pośrednio, poprzez zmiany w bazie, t.j. w stosunkach produkcyjnych. Mowa o tym na wstępie rozdziału (str. 3—4), ale niewątpliwie tow. Hebrowski ma rację wskazując na niebezpieczeństwo niejasności.

STEFAN ROZMARYN

Tow. Turmański pisze:

Czytając pracę K. Kautsky'ego p. t. „Nauki Ekonomiczne K. Marksa“, wydaną przez spółdzielnię wydawniczą „Książka i Wiedza“, 1950 r. natknąłem się na następujące sformułowanie, poczynione przez redakcję tegoż wydania na str. 111 wymienionej pracy w odsyłaczu: „Słowa te pisane w końcu ubiegłego wieku miały wówczas swe uzasadnienie. Od tego czasu klasa robotnicza uczyniła olbrzymi krok naprzód na drodze ku nowemu ustrojowi społecznemu — ostatecznemu celowi ruchu robotniczego. Obecnie najważniejszym historycznym i praktycznym wynikiem walki klasy robotniczej jest niewątpliwie to, że w jednym z największych państw świata — ZSRR — jest ona klasą rządzącą, w szeregu zaś państw demokracji ludowej — klasą współrządzącą“. (podkreślenie moje).

Wydaje mi się iż sformułowanie, że klasa robotnicza w krajach demokracji ludowej jest klasą współrządzącą, jest niesłuszne. Sformułowanie to pozwala wyciągnąć moim zdaniem, fałszywe wnioski, że skoro w kraju naszym —

w odróżnieniu od ZSRR — klasa robotnicza jest klasą współrządzającą, to władza u nas nie jest formą dyktatury proletariatu.

Z uwagi na to, że poruszona przeze mnie sprawa dotyczy zagadnień zasadniczej wagi, proszę Redakcję „Nowych Dróg“ o wyjaśnienie.

A. Furmański, Warszawa

Zamieszczona w książce K. Kaustky'ego „Nauki Ekonomiczne K. Marksa“ w odsyłaczu uwaga redakcji wydawnictwa „Książka i Wiedza“ jest błędna. Wyrażone przez тов. Furmańskiego w związku z tym wątpliwości są całkowicie uzasadnione.

Podstawą błędnego sformułowania uwagi redakcyjnej było niestusne przeciwstawienie istoty klasowej władzy państwowej Związku Radzieckiego istocie klasowej władzy demokracji ludowej, która ukształtowała się u nas w kraju w wyniku historycznego zwycięstwa ZSRR nad hitleryzmem, w wyniku ujęcia władzy politycznej przez polską klasę robotniczą na czele mas ludowych.

Marksizm-leninizm uczy, że odmienność warunków historycznych poszczególnych narodów nie może nie tworzyć różnorodności form władzy politycznej odpowiadającej okresowi przechodzenia tych narodów od kapitalizmu do socjalizmu, że przy całej możliwej różnorodności tych form, z typu swego państwo tego okresu jest państwem dyktatury proletariatu.

To ujęcie zagadnienia form i typu państwa okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu znalazło wspianate potwierdzenie w ukształtowaniu się po wojnie władzy politycznej w krajach demokracji ludowej — władzy co do formy i fazy rozwoju różniacej się od państwa ZSRR, lecz stanowiącej z typu swego, z istoty swej dyktaturę proletariatu.

Towarzysz Bierut, omawiając na Kongresie Zjednoczeniowym zagadnienie istoty państwa demokracji ludowej stwierdził:

„...podobnie jak u podstaw zwycięstwa naszej demokracji ludowej leży ofiarna bohaterska pomoc Związku Radzieckiego, tak i u postaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie się na doświadczeniach i ośięgnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. Dzięki temu możemy w ramach demokracji ludowej odmiennie realizować funkcje dyktatury proletariatu“.

Tow. Minc pisał: „Kraje demokracji ludowej powstały w rezultacie przebiegającej w specjalnych historycznych warunkach rewolucji socjalistycznej. Rewolucja ta była pod względem klasowym jednorodna z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową. Państwo w krajach demokracji ludowej jest państwem typu socjalistycznego, jednorodnym pod względem klasowym z państwem radzieckim. Radziecka i ludowo-demokratyczna forma państwowa, są odmianami dyktatury proletariatu“. (H. Minc. Niektóre zagadnienia demokracji ludowej „Nowe Drogi“ Nr 6 1949 r. str. 112).

Nie należy więc przeciwstawiać charakteru klasowego państwa radzieckiego charakterowi klasowemu państw demokracji ludowej, gdyż co do typu, swego, co do swej istoty, są one jednorodne, stanowią dyktaturę proletariatu. Przeciwstawienie to prowadzi w prostej linii do zaprzeczenia faktu, że demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu.

Udział chłopstwa pracującego, partii drobnomieszczańskich w rządach państw demokracji ludowej bynajmniej nie sprowadza klasy robotniczej do roli „klasy współrzędzącej“.

Państwo nasze jako dyktatura proletariatu stanowi „szczególną formę sojuszu klasowego między proletariatem, awangardą mas pracujących, a licznymi nieproletariackimi warstwami mas pracujących“ (Lentn). W sojuszu tym rolę kierowniczą pełni klasa robotnicza.

Towarzysz Bierut w pracy „Istota sojuszu robotniczo chłopskiego na obecnym etapie“ ze szczególną siłą podkreśla kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej partii w sojuszu robotniczo-chłopskim, którego celem bezpośrednim i praktycznym jest urzeczywistnienie socjalizmu w Polsce. „Podstawowym zadaniem państwa demokracji ludowej — czytamy w tej pracy — w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu jest kierowanie dokonywującymi się w procesie walki klasowej przemianami rewolucyjnymi, tak, aby przyspieszały rozwój społeczeństwa ku socjalizmowi. Rozwój ten może zapewnić tylko kierownicza rola klasy robotniczej i jej partii w państwie“. (Nowe Drogi“ Nr. 5 1950 r. str. 19). W innym miejscu tow. Bierut określając zadania ruchu ludowego w walce o socjalizm pisze: „Nowy ruch ludowy może spełnić swoją społeczno-rewolucyjną rolę tylko jako ściśle zwarta ideologicznie z całością przemian rewolucyjnych w procesie budownictwa socjalistycznego część ogólnego ruchu, którym kieruje klasa robotnicza — czołowa siła socjalizmu“ (tamże, str. 21).

Tak więc przeciwstawianie istoty władzy ZSRR istocie władzy krajów demokracji ludowej konsekwentnie prowadzić musi do zaprzeczenia faktu, że demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu, do pomniejszenia roli klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej, do zaprzeczenia jej hege-

monii, do zaprzeczenia państwowego kierownictwa proletariatu w stosunku do podstawowych mas chłopstwa.

Z tego co zostało powiedziane wynika, że nie wolno przeciwstawiać zasadniczej roli, którą pełni klasa robotnicza w rządzeniu państwem w ZSRR roli, którą pełni klasa robotnicza w krajach demokracji ludowej.

JAN JAROSŁAWSKI

BIBLIOTEKA
WIZJESZCZAKOWSKIEJ
W GDANSKU

ZESZYTY EKONOMICZNE

„Nowych Dróg“ Nr 2

T R E Ś Ć.

- J. Stalin** — Wyższość socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym
- J. Stalin** — O sytuacji gospodarczej Związku Radzieckiego i o polityce partii
- G. Pierow** — Stalin a socjalistyczne planowanie gospodarki narodowej
- K. Ostrowitianow** — Rola ekonomiczna państwa radzieckiego
- J. Kronrod** — Dochód narodowy ZSRR
- A. Arakeljan** — Walka o maksymalne wykorzystanie środków trwałych w przemyśle socjalistycznym
- D. Konakow** — Normy techniczne i system płacy robotniczej w przemyśle socjalistycznym

- Matyas Rakosi** — Doświadczenia ruchu współzawodnictwa pracy
- Walter Ulbricht** — Plan pięcioletni i perspektywy gospodarki narodowej

W WALCE PRZECIW BURŻUAZYJNEJ EKONOMII POLITYCZNEJ

- L. Alter** — Burżuazyjna ekonomia polityczna — narzędzie w rękach podżegaczy wojennych
- Theodor Prager** — Uwagi o kapitalizmie państwowo - monopolistycznym w hitlerowskich Niemczech i labourzystowskiej Anglii

KONSULTACJA

- J. Jewenko, B. Miroszniczenko** — Kontrola wykonania planu — jedna z najważniejszych zasad planowania socjalistycznego

K R O N I K A

- K. Ostrowitianow** — O zadaniach pracy naukowo - badawczej w dziedzinie nauk ekonomicznych
- Stachanowski plan wzrostu wydajności pracy
- Przykładowa tematyka rozpraw dla uzyskania tytułu naukowego w zakresie nauk ekonomicznych

- O twórczy rozwój nauki ekonomicznej

ZESZYTY FILOZOFICZNE

„Nowych Dróg“ Nr 4

T R E S C

M. D. Kammari — J. Stalin o marksizmie w językoznawstwie

**Rozwinięcie materializmu dialektycznego i historycznego w pracach
J. W. Stalina. (Z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu filo-
zofii Akademii Nauk ZSRR 18 i 25 lipca)**

A. I. Denisow—Bezcenny wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu

Franz Marek — Twórczy marksizm i „przestarzały“ Marks

ROZWÓJ FILOZOFII MARKSISTOWSKIEJ W OKRESIE

1852 — 1895 r.

- 1. Rozwój filozofii marksistowskiej w okresie reakcji i ponownego
wzrostu ruchu rewolucyjnego (1852 — 1871)**
- 2. Rozwinięcie przez Marksa i Engelsa materializmu dialektycznego
i historycznego po Komunie Paryskiej (1871 — 1895)**

K R O N I K A

**W. Iwanow — Niektóre zagadnienia teorii państwa i prawa
w świetle pracy towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu
w językoznawstwie“**

**P. Reiman — Stalinowska nauka o języku i zadania naszych pro-
pagandzistów**

T R E Ś Ć

	str.
Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy“ . . .	3
VI PLENUM KC PZPR	
Bolesław Bierut — Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni .	8
Hilary Mine — Zadania gospodarcze na 1951 rok	49
Końcowe przemówienie tow. Bolesława Bieruta	80
*	
Józef Cyrankiewicz — Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady naro- dowej	87
Edward Ochab — Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni	97
Artur Starewicz — Patriotyzm siłą motoryczną walki o pokój i Plan 6-letni	111
L. Gronowski, J. Kowalewski — Walka o pokój a sprawa niemiecka .	124
W OSIEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ KOMUNY PARYSKIEJ	
Zygmunt Modzelewski — Komuna Paryska w perspektywie osiemdzie- sięciolecia	138
Polacy — uczestnicy walk rewolucyjnych Komuny Paryskiej	166
*	
Józef Górski — W 80-tą rocznicę urodzin Róży Luksemburg	171
*	
Adam Korta — Hugo Kołłątaj	184
*	
L. Baumgarten — O współpracy Towarzystwa Patriotycznego z deka- brystami	202
PRZED I KONGRESEM NAUKI POLSKIEJ	
K. Petruszewicz, W. Michajłow — O twórczy rozwój nauk biologicznych w Polsce	220
Z ŻYCIA PARTII	
A. Alster, J. Andrzejewski — W sprawie składu socjalnego PZPR . . .	234
MIEDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY	
Karol Lapter — Walka o niezawisłość w programie Komunistycznej Partii W. Brytanii	255
Tezy na Zjazd Partyjny Komunistycznej Partii Niemiec	266
*	
M. Pohorille — O niektórych zagadnieniach niższych typów spółdziel- czości produkcyjnej (artykuł dyskusyjny)	295
*	
Listy do Redakcji	312